

Diariusz
Sejmu 1830. 459522

PROTOKÓŁ POSIEDZEŃ
IZBY POSELSKIEJ.

Z ROKU 1830.

POSIEDZENIE PIÉRWSZE.

Dnia 24 Maja.

Sejm Królestwa Polskiego zwołany Uniwersalem Najjaśniejszego Pana z dnia (25 Marca) 6 Kwietnia 1830 roku, rozpoczął się stósownie do przepisów Statutu Organicznego i Programmatu.

Po zwykłym nabożeństwie i zabraniu miejsce w Izbie Poselskiej przez jej członków JO. Książę Lubecki Minister Skarbu, przybył do Izby i oświadczył, iż dane ma sobie polecenie od Najjaśniejszego Pana, ażeby w zastępstwie chorobą złożonego Ministra Spraw Wewnętrznych ogłosił Nominacją JW. Józefa Lubowidzkiego Deputowanego Cyркуlu pierwszego Miasta Stołecznego Warszawy, na Marszałka Izby Poselskiej

Po odczycaniu takowej Nominacyi Książę Minister w krótkiej przemowie wynurzył Izbie przekonanie swoje, iż nowo wybrany przez Najjaśniejszego Pana przewodnik jej przyszłych obrad, jako Urzędnik dwukrotnie wolnym wyborem współobywateli swoich zaszczycony, odpowie zupełnie wielkości przyjętych obowiązków.

Poczem Książę Minister wezwał JW. Marszałka do zajęcia właściwego miejsca i wręczył mu listę imienną członków Izby zatwierdzonych przez Senat.

Po oddaleniu się Księcia Ministra, JW. Marszałek miał przemowę, i następnie odczytał powierzoną sobie listę członków Izby.

Nieobecnymi byli na piérwszej Sessyi Posłowie i Deputowani następujący: JJWW. Jan Szymczykiewicz, Posel Powiatu Pileckiego, Jan Olrych Szaniecki Deputowany Okręgu Stobnickiego, Józef Rozenwerth Posel Powiatu Tarnogrodzkiego, Kajetan Gawroński Posel Powiatu Sejneńskiego, Jan Rostworowski Posel Powiatu Czerskiego.



(Warszawa 1831)

Za doniesieniem o zbliżaniu się Deputacyi Senatu, Marszałek przeznaczył do jej przyjęcia Deputacyą złożoną z Posłów, JWW. Gustawa Hr. Malachowskiego, i Augustyna Ślubickiego; tudzież Deputowanych Antoniego Rembowskiiego i Kajetana Kozłowskiiego, którzy wraz z Marszałkiem przyjąwszy u drzwi Izby, Deputacyą Senatu złożoną z Senatora Wojewody Księcia Czartoryskiego, i Senatora Kasztelana Kochanowskiego, zaprowadzili ją na miejsca dla niej programmatem wskazane.

Senator Wojewoda Książę Czartoryski miał mowę. — Marszałek odpowiedział na nią, wyrażając Deputacyi Senatu cały hold czci i uszanowania, któremi Izba Poselska jest dla Senatu przejęta; poczem za przewodnictwem Deputacyi Senatu udał się Marszałek z całą Izbą do Sali Senatorskiej.

O połączeniu Izb obudwóch urzadowiła Najjaśniejszego Pana Deputacya, do której Prezes Senatu przeznaczył z Senatu Jego Cesarzewiczowską Mość Wielkiego Księcia Michała, Księdza Prażmowskiiego Biskupa Płockiego i Senatora Wojewodę Miączyńskiiego; a Marszałek Izby Poselskiej Jego Cesarzewiczowską Mość Wielkiego Księcia Cesarzewicza; Jana Hr. Ledochowskiiego, i Stanisława Hr. Jezierskiego.

Najjaśniejszy Pan oczekiwany u wchodu do Sali przez Prezesa i Sekretarza Senatu, przybył wraz z Najjaśniejszą Cesarzową, i zajął miejsce na tronie otoczonym Radą Stanu, swiątą wojskową i dworem cesarskim. Mowa, którą Najjaśniejszy Pan miał do Izby w języku francuzkim, niemniej jej tłómaczenie Polskie przez Ministra Sekretarza Stanu odczytane były.

Z rozkazu Najjaśniejszego Pana Książę Minister Skarbu w zastępstwie Ministra Spraw Wewnętrznych wezwał Marszałka Izby Poselskiej do wykonania przysięgi Artykułem 119 Statutu Organicznego przepisanej; takową przysięgę wykonał Marszałek w ręce Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, poczem wręczona mu została laska Marszałkowska.

Następnie Prezes Senatu i Marszałek Izby Poselskiej mieli mowy odpowiednie mowie tronowej.

Najjaśniejsi Państwo oddalając się z Sali Tronowej, odprowadzeni zostali do pokojów przez Deputacyą obu Izb w sposobie opisanym przez programmat.

Za danym przez Prezesa Senatu głosem, Radca Stanu Plater odczytał ułożony przez Ministra Spraw Wewnętrznych, obraz stanu kraju, tudzież spis projektów na Sejm obecny wnosić się mających.

Po ukończeniu ich czytaniu, Izba Poselska wróciła do Sali swych Obrad: gdzie Marszałek wezwał na Sekretarza Izby Kalixta Morozewicza Posła powiatu Lubelskiego, i odebrał od niego przysięgę Art. 121 Statutu Organicznego wskazaną, na czém ukończyło się Posiedzenie.

Wydano z drukarni
druków zbrodniczych
SUW

BUW-D-78/ 8h 1

POSIEDZENIE DRUGIE.

Dnia 29 Maja.

Izba Poselska stósownie do programmatu, zebrała się o godzinie 10 w Sali swych Obrad; — Posiedzenie zaczęło się od odczytania przez Sekretarza Sejmowego listy imiennej członków, z której jako nieobecni na tej Sessyi zapisanemi zostali, JJWW. Jan Szymczykiewicz, Poseł powiatu Pileckiego; Jan Olrych Szaniecki, Deputowany okręgu Stobnickiego; Józef Rozenwerth, Poseł powiatu Tarnogrodzkiego; Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Książę Konstanty, Deputowany z Cyркуlu VIII. Miassta Stołecznego Warszawy; Jan Rostworowski, Poseł powiatu Czerskiego; Kajetan Gawronski, Poseł powiatu Sejneńskiiego.

Poczem Izba pod przewodnictwem Marszałka, udała się do Sali Senatorskiej, gdzie najprzód odczytany został przez Sekretarza Senatu Protokół pierwszego Posiedzenia Izb połączonych, a następnie za wezwaniem Prezesa Senatu, czytano od godziny 11 ranej do 5 z południa, Rapport Rady Stanu, o położeniu kraju i wszelkich czynnościach Rządowych od roku 1823. po koniec 1828. Gdy Izba Poselska powróciła do miejsca właściwych swych Obrad, Sekretarz listę imienną odczytał powtórnie, w skutek którego odczytania, okazało się obecnych członków Izby 117. W tém miejscu wielu członków Izby Poselskiej zaniosło żądanie, aby został czytany Protokół pierwszego Posiedzenia Izby, a gdy Marszałek oświadczywszy, iż nie widzi się upoważnionym do zezwolenia na to żądanie, ani w skutek wyraźnego przepisu prawa, ani też podług przyjętego dotąd w Izbie Poselskiej zwyczaju, odmówił głosu życzącym sobie mówić publicznie w tej materii, przeto sposobem tylko prywatnego porozumienia, na wniosek Posłów, którzy powoływali się do Artykułów 80, 85 i 124 Statutu Organicznego, niemniej na naturę rzeczy i zwyczaj zachowany w Senacie, Marszałek uczynił przyrzeczenie, iż względem odczytywania Protokołu, uczyni stósowne przedstawienie Najjaśniejszemu Panu.

Następnie Marszałek podług Artykułu 122 Statutu Organicznego, wezwał Izbę, ażeby niezwłocznie przystąpiła do wyboru Kommissjów Sejmowych. Wezwani zostali przez Marszałka na Assessorów najstarsi wiekiem Posłowie, Andrzej Walchnowski i Xawery Niesiołowski, tudzież Deputowani: Ernest Faltz i Ignacy Zieliński, i wykonali przepisaną Artykułem 53 Statutu Organicznego przysięgę; — poczem przystępując naprzód do wyboru sekretarni kreskami Kommissarzy do praw Skarbowych, Sekretarz wzywał wszystkich członków Izby obecnych, i oddawał im listę drukowaną, na której podkreślać mieli pięć nazwisk, a następnie wzywał kolejno do oddania Marszałkowi spisów już podkreślonych. Po złożeniu wszystkich takowych spisów w zamknięte naczynie, Marszałek i Assessorowie przystąpili do ich policzenia, i znaleźli, iż ogólna ich liczba odpowiedziała liczbie głosujących, jedną listę Marszałek zniszczył z powodu, iż sześć imion podkreślonych na niej było. Po zliczeniu kreszek pokazało się, że mieli JJWW. Władysław Hr. Ostrowski kreszek 82, Stanisław Barzykowski 54, Stanisław Hr. Jezierski 48, Roman Hr. Sołtyk 46, Alojzy Biernacki 40, Kantorbery Tymowski 33, Józef Swirski 24, Teofil Morawski 21, Klemens Witkowski 21, Augustyn Ślubicki 19, Franciszek Jabłoński 14, Wincenty Gawroński 14, Ignacy Wętyk 12, Gustaw Hr. Malachowski 10, Joachim Lelewel 9, Jan Hr. Ledochowski 8, Andrzej

Mazurkiewicz 8, Stanisław Kaczkowski 7, Kajetan Kozłowski 7, Ludwik Bieniecki 7, Józef Wiśniewski 6, Michał Piotrowski 5, Andrzej Walchnowski 4, Ludwik Łempicki 4, Ignacy Dembowski 4, Franciszek Trzciniński 4, Józef Hr. Małachowski 4, Konstanty Świdziński 3, Jan Posturzyński 3, Jan Nepomucen Gliszczynski 3, Józef Jabłonowski 3, Szczepan Swiniarski 3, Xawery Czarnocki 3, Teodor Jasiński 3, Władysław Hr. Sołtyk 2, Franciszek Chomentowski 2, Felix Doliński 2, Jan Turski 2, Konstanty Jezierski 2, Jan Hr. Jezierski 2, Kajetan Gawroński 2, Jakób Klimontowicz 2, Teodor Szlaski 1, Jan Bukowski 1, Józef Hr. Ledochowski 1, Antoni Libiszewski 1, Franciszek Sołtyk 1, Andrzej Deskur 1, Marcin Radoński 1, Antoni Rembowski 1, Stanisław Miączynski 1, Stefan Złotnicki 1, Xawery Niesiołowski 1, Jan Kuczewski 1, Wojciech Węgliński 1, Konstanty Witkowski 1, Wincenty Chelmiński 1, Wojciech Chobrzyński 1, Ignacy Hr. Starzyński 1, Józef Modliński 1, Franciszek Wołowski 1, Franciszek Obniski 1.

Stosownie do tego rezultatu, Marszałek ogłosił za prawnie wybranych Kommissarzy do praw skarbowych JJWW.:

Władysława Hr. Ostrowskiego przez krések 82.

Stanisława Barzykowskiego przez krések 54.

Stanisława Hr. Jezierskiego przez krések 48

Romana Hr. Sołtyka przez krések 46.

Alojzego Biernackiego przez krések 40.

Począł przystąpić w tymże samym porządku i formie do wyboru drugiej Kommissyi do praw Cywilnych i Kryminalnych, a przy obliczeniu krések, gdy się znalazły dwie listy, po sześć imion podkreślonych mające, a jedna bez żadnego podkreślenia, Marszałek takowe zniszczył. Rezultat z obliczonych krések jest następujący: JJWW. Gustaw Hr. Małachowski, miał krések 87, Franciszek Wołowski 55, Jan Posturzyński 45, Konstanty Świdziński 44, Andrzej Walchnowski 42, Antoni Rembowski 38, Stanisław Kaczkowski 32, Felix Gumowski 25, Teofil Morawski 21, Józef Mędrzecki 21, Jan Turski 19, Kantorbery Tymowski 18, Wojciech Chobrzyński 13, Kajetan Kozłowski 13, Jan Augustowski 12, Franciszek Jabłoński 10, Felix Doliński 9, Franciszek Obniski 9, Walenty Żwan 8, Marcin Radoński 7, Joachim Lelewel — Józef Jabłonowski 5, Józef Ziemięcki 4, Franciszek Chomentowski 3, Jan Nepomucen Gliszczynski 2, Ignacy Bielski 2, Xawery Czarnocki 2, Teodor Ślaski 1, Ignacy Zieliński 1, Ludwik Łempicki 1, Ignacy Morzkowski 1, Ernest Faltz 1, Andrzej Mazurkiewicz 1, Wincenty Chelmiński 1, Ignacy Dembowski 1, Klemens Witkowski 1, Alexander Szymanowski 1, Adam Łuszczewski 1, Franciszek Trzciniński 1, Augustyn Ślubicki 1, Józef Kretkowski 1, Józef Modliński 1, Teodor Jasiński 1, Jakób Klimontowicz 1, Józef Wiśniewski 1.

W skutku takowego rezultatu Marszałek ogłosił wybranymi JJWW.:

Gustawa Hr. Małachowskiego przez krések 87.

Franciszka Wołowskiego przez krések 55.

Jana Posturzynskiego przez krések 45.

Konstantego Świdzińskiego przez krések 44.

Andrzeja Walchnowskiego przez krések 42.

na Kommissarzy do Kommissyi Praw cywilnych i kryminalnych.

Z trzeciego niezwłocznie odbytego kręskowania, do trzeciej Kommissyi praw Organicznych i Administracyjnych, następny okazał się rezultat, Joachim Lelewel miał krések 60, Xawery Czarnocki 50, Józef Hr. Małachowski 43, Kantorbery Tymowski 31, Jan Nepomucen Gliszczynski 30, Franciszek Chomentowski 30, Klemens Witkowski 27, Ignacy Dembowski 26, Józef Wiśniewski 25, Józef Świrski 24, Franciszek Hr. Sołtyk 21, Stanisław Kaczkowski 21, Teofil Morawski 19, Rudolf Wieszczycki 19, Augustyn Ślubicki 18, Franciszek Jabłoński 16, Konstanty Witkowski 10, Andrzej Mazurkiewicz 8, Jan Hr. Ledochowski 5, Antoni Plichta 5, Ludwik Łempicki 4, Antoni Rembowski 4, Franciszek Trzciniński 4, Antoni Jaksiewicz 5, Józef Jabłonowski 3, August Morzkowski 3, Franciszek Obniski 3, Jan Augustowski 3, Teodor Ślaski 2, Cyprian Baczyński 2, Jan Pusztynika 2, Rafał Pstrokoński 2, Józef Ziemięcki 2, Xawery Niesiołowski 2, Józef Chrzanowski 2, Wojciech Węgliński 2, Jakób Okęcki 2, Ignacy Wężyk 2, Teodor Jasiński 2, Wincenty Gawroński 2, Józef Hr. Ledochowski 1, Andrzej Deskur 1, Gustaw Hr. Małachowski 1, Ernest Faltz 1, Xawery Biedrzycki 1, Alojzy Hr. Poletyło 1, Tomasz Baron Wyszyński 1, Józef Rozenwerth 1, Felix Doliński 1, Adam Fritsch 1, Paweł Cieszkowski 1, Jan Turski 1, Marjan Cissowski 1, Szczepan Swiniarski 1, Ignacy Starzyński 1, Józef Kretkowski 1, Józef Lubowidzki 1, Józef Mędrzecki 1, Józef Brinken 1, Walenty Żwan 1, Felix Markowski 1, Ludwik Bieniecki 1, Michał Dunin Borkowski 1, Franciszek Kisielnicki 1, Jakób Klimontowicz 1.

Z pomiędzy których po dopełnieniu losowania pomiędzy Janem Gliszczynskim, a Franciszkiem Chomentowskim, ogłoszeni zostali Kommissarzami do praw Organicznych i Administracyjnych JJWW.:

Joachim Lelewel 60 krések mający.

Xawery Czarnocki 50 krések mający.

Józef Hr. Małachowski 43 krések mający.

Kantorbery Tymowski 31 krések mający.

Jan Nepomucen Gliszczynski 30 krések mający.

Przy obliczeniu krések w tej kolei znalazło się ich mniej o dwie, niżeli podług liczby głosujących wypaśćby było powinno, z powodu, iż na dwóch listach po cztery tylko imion podkreślonych było.

Następnie Marszałek stosownie do przepisu Art. 125. Statutu Organicznego, przygotować kazał Odezwę do Rady Stanu z zawiadomieniem o wyborach członków do Kommissyów; Posiedzenie zaś Izby na dzień 1 Czerwca na godzinę 10 naznaczył.

Odezwa odesłana została do Rady Stanu, a Sessya skończyła się o godzinie 3 z północy.

POSIEDZENIE TRZECIE.

Dnia 1 Czerwca.

Izba Poselska zebrała się o godzinie 10 z rana w miejsce zwyczajnych swych posiedzeń.

Sekretarz odczytał listę prezencji członków; następujący Posłowie i Deputowani okazali się być nieobecni na tym posiedzeniu: Jan Szymczykiewicz, Poseł Ptu Pileckiego; Jan Olrych Szaniecki, Deput. z okręgu Stobnickiego; Stanisław Miączyński, Deput. z okręgu Konińskiego; Józef Rozenwerth, Poseł Ptu Tarnogrodzkiego; Maryan Cissowski, Poseł Ptu Lipnowskiego; Wincenty Chelmiński, Poseł Ptu Przasnyskiego; Jan Roztworowski, Poseł Ptu Czerskiego; Józef Kretkowski, Poseł Ptu Kowalskiego; Józef Modliński, Poseł Ptu Radziejowskiego; Jego Cesarzewicza Mość Wielki Książę Konstanty, Deputowany Cyrk. VIII. Miasta Stoł. Warszawy; Antoni Zawadzki, Deputowany z okręgu Sochaczewskiego, i Ludwik Bieniecki, Poseł Ptu Węgrowskiego.

Po odczytaniu przez Sekretarza listy prezencji członków, Gustaw Hr. Malachowski Poseł Szydłowiecki, zapytał się Marszałka dla czego oprócz Ministrów i Rady Stanu, nie ma innych arbi-trów, gdy Art. 95 Konstytucji stanowi, iż posiedzenia Izby Poselskiej są publiczne?

W skutek odpowiedzi Marszałka, iż ta okoliczność nie jest nowa, albowiem jest teraźniejszemu Sejmowi z przeszłym sejmem wspólna, Gustaw Hr. Malachowski oświadczył, iż żąda, aby za-pytanie jego w protokule zamieszczone zostało, jako życzenie Izby, do której się w tej mierze od-wołuje. *W tym miejscu wielu członków Izby powstało, oświadczać się za zdaniem Posła Malachowskiego.*

Następnie, gdy Marszałek dał głos Księciu Ministrowi Przychodów i Skarbu, powstałi inni członkowie Izby z żądaniem, ażeby przedewszystkiem został odczytany protokół sessyi poprzedza-jącej; ponieważ zaś żądaniu temu Marszałek nieosądził mózdz zadosyć uczynić, stósownie do dotąd przyjętego zwyczaju, członkowie Kommissyi Sejmowych: Władysław Hr. Ostrowski, Kantorbery Tymowski, Stanisław Barzykowski, Roman Hr. Sołtyk, i Alojzy Biernacki, udali się na swoje miej-sca jako Posłowie, nie uważając się jeszcze za kommissarzy, skoro ich wybor podług Art. 124 Sta-tutu Organicznego nie stał się jawnym z Protokołu. Marszałek ponowił oświadczenie, iż ma głos Książę Minister Przychodów i Skarbu, który w mowie swojej wystawił myśl Senatowi, uchwalenia funduszu na pomnik wdzięczności dla Wskrzesiciela Polski nieśmiertelnej pamięci Cesarza i Króla Alexandra, i zakończył mowę swą wnioskiem, ażeby Izba Poselska oświadczyła, czyli podziela tak uczucia, jako też życzenia Senatowi. Po odczytaniu przez Sekretarza adresu przez Senat w dniu 17 Stycznia 1826 roku do Najjaśniejszego Pana uchwalonego, a przez Marszałka odpowiedzi, którą Najjaśniejszy Pan dał na ten adres, zabrał głos członek Kommissyi Sejmowej Stanisław Hr. Jezierski, i w nim przełożył liczne i ważne powody, jakie Naród Polski do wiecznego błogosławienia pa-mięci Cesarza i Króla Alexandra pobudzać powinny.

Poczem gdy Marszałek zapytał się o zdanie Izby, cała Izba z miejsca powstawszy, przy okrzykach, niech żyje Król i Konstytucya; uchwaliła, iż uczucia i życzenia Senatowi zupełnie podzielali. W skutek takowej decyzji Izby Poselskiej, Marszałek stósownie do Art. 153. Statutu Organicznego wyznaczył Deputacyą z 10 członków złożoną, do ułożenia w tym przedmiocie stósownego adresu, i poniesienia go następnie do Najjaśniejszego Pana.

Deputacyą składali Posłowie i Deputowani następujący: Michał Walewski, Gustaw Hr. Ma-lachowski, Stefan Złotnicki, Xawery Niesiołowski, Jan Turski, Jakób Okęcki, Xawery Czar-nocki, Józef Hr. Malachowski, Jan Augustowski i Ludwik Łempicki.

W tym miejscu Sessya została na pół godziny zasolwowana, poczem Marszałek odczytał uło-żony projekt adresu, który z niektórymi zmianami na wniosek Posłów Jasińskiego, Kaczkowskiego, i Kuczewskiego uczynionymi, Izba przyjęła adres takowy. — W oryginale Polskim, brzmi jak następuje:

Najjaśniejszy Panie!

Na Sessyi dzisiejszej Izba Poselska miała sobie uczyniony wniosek upowodowany adresem Senatowi z dnia 17 Stycznia 1826 roku względem:

„pozwolenia wniesienia na przyszłym Sejmie projektu do prawa stanowiącego fundusz „dostateczny dla wystawienia pamiętce zeszłego Króla i Dobroczynicy naszego, Pomnika „zaświadczonego wdzięczność Narodową.“

Sluchala zatem Izba Poselska głosu Ministra Przychodów i Skarbu Królestwa Księcia Xawerego Lu-beckiego, w którym tenże na mocy Art. 153 Statutu Organicznego o Reprezentacyi Narodowej, wnosil: „czyli się Izba tak do życzenia Senatowi przyłącza, jak z nim uczucia jego wdzięczności „podziela.“

Izba Poselska zapytana przez Marszałka, znając cześć i uwielbienie Narodu dla cnót wiekopomnej pamięci Cesarza i Króla Alexandra, znając całą moc wdzięczności Polaków dla Wskrzesiciela Oj-czynny, Dawcy swobód Konstytucyjnych, jednomyślnie przy okrzykach: „Niech żyje Król i Kon-stytucya“ oświadczyła zdanie:

„iż podzielać uczucia Senatowi, do życzeń jego i swoje przyłącza“

Zdanie to stósownie do przepisów Statutu Organicznego Izba Poselska odnosząc do Tronu Waszej Cesarzsko-Królewskiej Mości, składa zarazem najgłębsze podziękowanie, iż w tym sposobie raczyłeś jej Najjaśniejszy Panie dopomódz do wynurzenia narodowych uczuć, i przenieść je do późnej po-tomności.

Następnie Marszałek dał znowu głos Księciu Ministrowi Przychodów i Skarbu, który przed-stawiwszy, iż na tym Sejmie odpowiedź Rady Stanu na petycyę, dla dania czasu do tym większe-go z niej przy nowych petycyach użytkowania, zaraz na początku Sejmu ogłoszona być ma, we-zwał Referendarza Skarbka do jej odczytania. Co gdy nastąpiło, Marszałek rozkazał odczytać pro-tokół dopełnionych wyborów do Kommissyów, w skutek czego Kommissarze Władysław Hr. Ostrowski, Kantorbery Tymowski, Stanisław Barzykowski, Roman Hr. Sołtyk, i Alojzy Bier-nacki, właściwe sobie miejsca zajęli. Nakoniec Marszałek ogłosiwszy, iż jutro z powodu uroczy-ści dworskiej posiedzenie nie będzie, przez dwa dni zaś następne, Kommissye zatrudnić się ma-ją ułożeniem wraz z Radą Stanu projektu do pomnika, Sessją Izby Poselskiej na dzień 5 Czerw-ca na godzinę 10 odłożył.

POSIEDZENIE CZWARTE.

Dnia 5 Czerwca.

Izba Poselska zebrała się w miejscu swoich posiedzeń o godzinie 12, w skutek zawiadomienia, przez które wczoraj Marszałek z powodu przedłużonej dyskusji w Kommissjach sejmowych, posiedzenie w dniu dzisiejszym na godzinę 10 oznaczone, na godzinę 12 odłożył.

Z przeczytanej przez Sekretarza listy prezeny następujący członkowie Izby okazali się nieobecni: Józef Swirski, Poseł Ptu Hrubieszowskiego; Augustyn Słubicki, Poseł Ptu Brzeskiego; Jego Cesarzewicza Mość Wielki Książę Konstanty, Deput. z Cyrk. VIII. M. St. Warszawy; Ludwik Bieniecki, Poseł Ptu Węgrowskiego; Jan Augustowski, Poseł Ptu Dąbrowskiego.

Marszałek oświadczył Izbie, że przepisany porządek dzienny czynności sejmowych wskazuje na dziś roztrząsanie projektu pomnika wdzięczności narodowej dla Wskrzesiciela Polski Cesarza i Króla Alexandra. W tém miejscu Biernacki Poseł Wieluński i wielu innych członków Izby, domagali się czytania protokołu sessji poprzedzającej. Na co Marszałek odpowiedział: iż stósownie do tego, co już dawniej oświadczył, w przedmiocie porządku obradowania nie można się trzymać jak tylko, albo wyraźnego przepisu prawa, albo uświęconych zwyczajów. Art. 85. Statutu Organicznego przepisuje trzymanie protokołów tak w Senacie jak też w Izbie Poselskiej, lecz nie mówi wyraźnie o ich czytaniu, i jeżeli stósownie do tego Artykułu, protokół bywa podobno czytany w Senacie, w Izbie Poselskiej nietylko że takowego zwyczaju nigdy nie było, lecz nadto na ostatnim Sejmie protokół Izby Poselskiej nie zawierał szczegółowych zdań, lecz tylko treść zaszytych wypadków. Odnosiłem się, mówił dalej Marszałek, w przedmiocie obecnej kwestyi do samego Najjaśniejszego Pana, który zezwolił na szczegółowe zamieszczanie zdań w protokole, a co do czytania polecił zastosować się do przyjętego dotąd porządku. Członek Kommissyi Sejmowej Roman Sołtyk, Poseł Ptu Konieckiego, uzyskawszy głos oświadczył: iż przymawiając się do kwestyi na przeszłym posiedzeniu przez Posła Ptu Szydłowieckiego wniesionej, dla czego Art. 95. Konstytucyi dopełniony nie jest, ma honor wezwać Marszałka, aby z mocy powołanego Artykułu Arbitrowie [przypuszczeni zostali.

Niektórzy z członków Izby popierali to żądanie. Marszałek odpowiedział: powinniśmy raczej widzieć w właściwym świetle, wiadomo iż Najjaśniejszy Cesarz i Król Alexander zmodyfikował Art. 95. Konstytucyi Aktem dodatkowym, który dziś jest w wykonaniu; do zniesienia tej modyfikacji Izba nie może chcieć dążyć, jak tylko drogą prawem wskazaną, lecz powstawanie przeciwko istniejącym przepisom, ściągłoby tylko na mnie do przewożenia Izbie powołanego surową odpowiedzialność, a zatem Izba wybaczy, iż w tym przedmiocie dalszej dyskusji dozwolić nie mogę, i daję głos Księciu Ministrowi Przychodów i Skarbu.

Kaczkowski Poseł Ptu Sieradzkiego i inni członkowie Izby domagali się odczytania postanowienia Najjaśniejszego Pana względem protokołów, i chcieli wiedzieć, przez kogo takowe postanowienie jest kontrasygnowane, lecz Marszałek zamknął dyskusję i ponowił oświadczenie, iż daję głos Księciu Ministrowi. Książę Minister przedstawił w krótkości powody, które pobudziły Naród do jednomyślnego życzenia, aby Wskrzesicielowi Polski godny jego pamięci pomnik wystawić, i

które skłoniły połączone Kommissye Sejmowe do również jednomyślnego przyjęcia projektu, który im w tej mierze z rozkazu Najjaśniejszego Pana przedstawiony został. Radea Stanu Plater odczytał dopiero co wzmiankowany projekt do prawa, a członek Kommissyi Sejmowej Hr. Ostrowski miał za projektem głos następujący, z pisma:

„Waszym wyborem zaszczycony po raz pierwszy w tym praw i swobód narodowych przybytku głos mój podnosząc, jakże szczęśliwym się poczytuję, gdy takowy Narodowej wdzięczności uczuciom poświęcić jest moim obowiązkiem.

Już się żywe i jednomyślne na posiedzeniu ostatniem o te mury obily tchnienia, wiernych dla pamięci Dobroczyncy naszego Polaków, tu w gronie Reprezentantów Narodu zgromadzonych. Już oni za przykładem starszych braci wyrazili zamiysł szlachetny, od dawna wżach żalności poczęty, do rozwinięcia którego na sposobności im tylko schodziło; zaszczytu bowiem początkowania w tém przyrodzonem uczuciu nie ustępując nikomu, twierdzić możemy śmiało, że pierwsza myśl każdego z obywateli kraju tego, po zbyt wcześnej i dotkliwej stracie najlepszego Monarchy i Odrodźciciela Ojczyzny naszej była, aby temu, który tyle dobrego dla pomyślności naszej zdziałał, i jeszcze zdziałać zamysłał, wywiązać się zmysłową wdzięczności naszej oznaką.

Jako wasz sejmowy Kommissarz powołaniu memu troskliwie odpowiedzieć pragnący, łącznie z mojemi tak tej, jak Senatorskiej Izby, w Kommissyi Skarbu prac sobie wspólnych kolegami, zastanawialiśmy się nad środkami najdogodniejszymi, któreby wszystkich zarówno uczestnikami czyniły szczęścia, przyłożenia się do wzniesić się mającego pomnika. Przynosimy pod wyrok wasz tych podjętych usiłowań owoc w dopiero wam ogłoszonym funduszów ofiarnych rozkładzie, i w projekcie do prawa zatwierdzeniu waszemu przedstawionym.

Czas trwania opłat z lat sześciu do czterech skracając, staraliśmy się przytém pozornem zmniejszeniu ten sam osiągnąć skutek, dziewięciomiljonowego rezultatu; a to przez wynalezienie nowych źródeł dochodu, przez dobrowolne ofiary, i przez zajęcie o ile się dało wszystkich kraju mieszkańców. Wszakże w rachubach naszych unikaliśmy wszelkiej takiej przesady, któraby komukolwiek bądź uciążliwą stać się mogła; bo postępując inaczej, uchylibyśmy ceniom tego Monarchy, którego panowanie miłości bliźniego, a zatem i miłości ludu naszego poświęcone było. A nadto kraj nasz tyłu o koszt i straty przyprowadzając burzami skolatany, wymaga aby w każdej okoliczności, w każdego rodzaju szafunku groszem publicznym najdelikatniejszą dotknięty był ręką. Tém zaś, w dzisiejszym przypadku ostrożniejsi, jak w każdym innym poborze być musieliśmy, gdy czujemy Szanowni Reprezentanci Narodu, wrodzoną nam Polakom do hojności skłonność, tę przywarę nieznania granic tam, gdzie nas za sobą porywa popęd uczuć wspaniałomyślnych. Wszakże gdyby ten był jedyny sposób okazania wdzięczności serc naszych, dla pamiętki tego Monarchy, którego byśmy dotąd oplakiwali, gdybyśmy w szczęśliwie dziś nam panującym Królu, nie byli znaleźli pierwszego i prawdziwego pocieszyciela, gdyby mówię majątków naszych ofiara była jedynym do okazania wdzięczności naszej warunkiem, i jej nieodzowną rękojmią, któżby się z nas ważył grosz jeden zdejmować z tego ołtarza najświętszej powinności.

Lecz przeczuwam, i podzielam myśl waszą dostojni Reprezentanci pasmem nieszczęśliwych wypadków ponękanego, lecz nigdy wniczém nie poniżonego Narodu: iż nie na samém tylko wystawieniu widzialnego pomnika dla Dobroczyncy i Ustawodawcy naszego, zakładacie zamiysł uwie-

cznienia czi waszój ku niemu. Bieg czasu, zjawiska przyrodzenia, zaciętość namiętnością wzburzonych ludzi, już nie jeden pod zmysł tylko oczu podpadający pomnik, w gruzach zagrzebany; te tylko wiek wiekom i niezgłębionej podaje przyszłości, które w sercach ludów zapładniane, od pokolenia pokoleniom są podawane. Zastanówmy się pokrótce co zamierzył, co dla nas uczynił, czego po nas zażądał niewygasłej pamięci Alexander. — Oto, uznawszy Naród Polski tak wielkiej opieki i szczęśliwszych przeznaczeń godnym, zajął się losem jego najpierwszy, i już w ten czas nim się ten jeszcze odradzać począł; później walczącemu przeciwko sobie podał potężną prawicę i do brocią pospolitym zwycięzcom nie zwykłą, wytracił zahartowany w bitwach oręż rozpacz, a uchylając potrzebę pokładania w niej jedynie otuchy zbawienia, tyle nieszczęśliwych ile kraj swój i swobody kochających Polaków, do ojcowskiego łona swego przytulił. — Co więcej, pragnąc dzieło oprzeć na niewzruszonej podstawie, obdarzył nas tą kartą konstytucyjną, która ustaliła wieczne przymierze i stała się najpewniejszym między dwoma narodami politycznym skojarzeniem.

Zawsze zatem w myśli i sercach naszych trwać będzie to przekonanie, iż zaprzysiężonej Ustawie Alexandra dochowując niczem niepokalaną, ani żadną ludzką słabością nienadwergężoną wiary, iż jedynie przez zamiłowanie pozostawionego nam w upominku tego znakomitego daru, potrafiemy godniej jeszcze jak przez najwytworniejsze pomniki i dzieła sztuki, uwiecznić drogą pamięć ukochanego Króla. Przeniósł on się do tej wieczności, w której go myśl nasza ściga i miesi w rzędzie wiekopomnej pamięci władców Narodu Polskiego, w rzędzie do dziejów należących Królów na Mieczysławie poczętym, a na Alexandrze kończącym się. Wiele oni uczynili, lecz wiele dla kraju naszego i on uczynił.

On to Ojczyznę naszą wyrwał z nieszczęść wojny i nowym bytem politycznym obdarzył — On nam naznaczył, jak to sam wyrzekł, zaszczytne między niepodległemi Europą mocarstwami, miejsce nam na zawsze zapewnione traktatami i swobodami liberalnej konstytucji. Strzedz jej będzie każdy Polak prawy, jako najtrwalszego, najchlubniejszego pomnika wspaniałomyślnego Monarchy, a jeżeli na chwilę śmiał kto od niej zboczyć, niech się upamięta, jeżeli chce mieć prawo wraz z nami wznosić pomnik naszemu Dobroczyncy. W ten czas to wszyscy używając w całej rozciągłości zagwarantowanych nam swobód, wszyscy razem godną część niosąc w przeszłości sławnym naszym Monarchom, jednym tchnąc duchem, jednym po świeżej stracie pocieszeni Królem, jednej i nienaruszalnej konstytucji z d. 27 Listopada 1815 r. wierni, posuwając dzieło naszego odrodzenia przez nieodżałowaną pamięci Króla poczętą, codziennie i po wszystkie czasy cieniem jego hołd najmilszy składać będziemy.

Oby ten anielskiej cnoty Monarcha z wysokości widział tę rzewną miłość, którą mu Polski lud poświęca, w księdze wiecznej zapisuje, i podwójnym pomnikiem ustala; pomnikiem tym co w duszy bierze początek i w duszy ma wszczepione nieśmiertelne siedlisko, jako i tym, który do zmysłów tylko przemawiając, przez waszą obywatelską cześć ku pamięci dobrego Króla jednomyślnie uchwalony, łączy wdzięczności najpóźniejszych wnuków naszych roszonym być nie przestanie. Do was należy potwierdzić odczytany wam projekt składki na wzniesienie go potrzebnej. Niech ten pomnik godny będzie i pamiętki, której go poświęcamy, i Monarchy, który o wyborze jego stanowić będzie, i was na koniec szanowni Reprezentanci Narodu Polskiego.

Po tej mowie, jedni członkowie Izby zażądali, aby projekt bez dalszej dyskusji przyjąć, inni żądali głosów, pierwszy z kolei zgłaszających się podług zapisania się u Marszałka, uzyskał głos Jan

Turski Poseł Płocki, i w nim oświadczył, iż gdy cześć i uwielbienie Narodu naszego już tak jednomyślnie wyrażone zostały przez adres Senatowi i uchwałę Izby Poselskiej, projekt zaś obecny nastrojąc wszystkim klasom mieszkańców, drogą dla nich sposobność utworzenia składki dostatecznej na pomnik, godny wielkości przedmiotu, wątpić nie podobna, aby Izba zamierzyszy sobie cel tyle szlachetny nie miała się zgodzić z łatwością na środki przez Najjaśniejszego Pana łaskawie sobie podane. Mówca wotuje za projektem.

Kantorbery Tymowski członek Kommissji mówił z pisma za projektem w następujący sposób:

„Mężnych ludów niedolę obdarzać opieką, ludom przez zdarzenia polityczne pochylonym, nadawać praw swobodnych skarby, uszczęśliwiać tysiączne rodziny ziemie ojców kochające, udziałem jest bohaterów, których oczekują wieki, ranami klęsk okryte, bezprawia wyrzutem skalane. Takim to był bohaterem Alexander I. Król Polski, kiedy wśród pożaru wojny całą ogarniającego Europę, ujrzał w pośród zwyciężonych Franków, garstkę wdzięcznego i walecznego narodu, co w ostatnich dloniach trzymał jeszcze oręż wierny chwale i Ojczyźnie.

Wielka dusza jego nie mogła się wzbronić wspaniałości na ten widok mężów niezachwianych w obowiązku, i wśród osłabłych nadziei nieszczęściami nieugiętej Polski wskrzesił światło konstytucji i z bronią w prawicach synów Bolesława na łono braci powołał. Wieczny zaiste stał sobie pomnik w nadanej nam konstytucji, ten Król dobroczynny, skoro całość jego powierzył prawości wiernego Narodu, aby go nie tknięty pokolenia pokoleniom oddał. Niewzględna bo szlachetna wdzięczność, niepomna przeszłości nie jednym żalem dotkniętej, nie widzi przed oczyma swemi tylko samo dobrodziejstwo, i śpieszy z ofiarą, aby ją na ołtarzu wdzięczności zapalić. Któż nazwie podatkiem składkę na tak święty przeznaczony przedmiot, kto ją odda zwyczajnemu sposobowi pojedynczego zbierania, któż dobrowolność jej zaprzeczy, gdy ją ustanowi uroczyste naród zebrany w osobach Reprezentantów swoich zaufaniem, swem nie daremnie zaszczyconych. Któżby z nas się lękał serce znając Polskie, iż wróconemu do siedlisk domowych, odmówi brat przychylnego słowa, za wywiązanie się z wdzięczności za dar wiekom na dziedzictwo przekazany, i który je przetrwa złożony w ręce Narodu, co i dobrodziejstwa cenić i zachowywać umie.

Przeciąg czteroletni składki wychodzący z granic zwyczajnego okresu do stanowienia budżetu nie może nadwierać prawa, bo składka ta z natury swej nadzwyczajna nie należąca do tego budżetu nie tyjąc się skarbowości, stanowi wyłącznie potrzebę moralną Narodu, której opatrzenia przysługującym nie mógłby zostawić pokoleniom, bo przykładem przodków wierny, przykład synom przekazać winien, ani tu miejsca nie znajdzie obawa, iżby wdzięczności Narodowej wynurzenie przesądziło nas mogło w prawach, których nietykalność zaprzysięgliśmy.

Ilość ofiary na wielki cel przeznaczonej, wielką jest zaiste w miarę możności obecnej tyłu i tak długimi klęskami wynękaną ziemi, lecz powszechną będąc, i powszechną zasiloną chęcią, znajdzie ulgę w samej myśli, że dar nieoceniony uwieczni Najmiłościwszy Król dziś szczęśliwie nam panujący, skoro pamiętny odnowienia łuku tryumfalnego, przez tegoż samego Monarchę, którego pamięci pomnik zupełnie Narodowy wzniesić zamierzamy, i z bliska znający cnoty wiekopomnego poprzednika swego, życzy, aby pomnik ten uwieczniając dobrodziejstwa Dawcy konstytucji, stał się razem dobrodziejstwem na czas późny dla czującego wdzięczność narodu, znać dla tego, aby reszcie Europy wskazać przykład, że pamięć Monarchów sprawiedliwych nie w posągach lub obeliskach które

Karakalloom nawet i Kommodom stawiano, ale żyć i odradzać się powinna w ciągłych dziękach potomności: i gdzie się podziały owe dziwy Aten, Kapitolu i Hyppodromu? roztrącił czas pierwsze, świetność drugich zgasił barbarzyńiec; pokruszył ostatnie nieświatły zwycięzca, i na wagę łup ich dzielił; kiedy pamięć ustanowień Numy, praw Solona, Justynjana, Antoninów i Tytusów cnoty i chwala wśród rumowiska wieków pozostały nietykalne.

Czuł tę prawdę Alexander I. i takowej tylko pamiątki pragnął; projekt więc 'dzisiejszy godząc wszelkie względy, oddaje mądrości Najjaśniejszego Pana oznaczenie rodzaju pomnika, a zostawia wykonanie jego Reprezentantom Narodu, a tak utworzony zdaje się jednoczyć potrzebne warunki do uwiecznienia zamiaru jednomyślnie uchwalonego."

Franciszek Sołtyk Poseł Radomski uważał, iż zbytecznymby było powtarzać wyrażenie tych uczuć wdzięczności, jakimi Polacy względem Dobroczynicy swego byli i są przejęci, lecz jeżeli nasz zapal radby widzieć jakby najprędzej wzniesiony pomnik, z drugiej strony, w miarę jak widzimy, iż to nie może być dziełem jednej chwili i wymaga znacznych nakładów, mamy też powinność zastanowić się nad położeniem Narodu i ocenić sposobność każdego z przykładać się mających do ogólnej składki. Dwie są klasy mieszkańców kraju naszego: jedna która ponosi wszystkie ciężary publiczne, cieszy się nie tylko nadzieją lepszego bytu, a przychody ma szczupłe i niepewne; druga, która za usługi swoje pobiera hojne i stale wynagrodzenia.

Niechaj urzędnicy podług stale oznaczonej stopy składają się na pomnik; niepłatni zaś lecz płacący obywatele powinni należeć do składki podług tego co im możność dozwoli. Składka dobrowolna będzie chętnie uiszczana, nie okaże się ona za szczupłą, gdy zważymy, że w niedawnym przeciągu czasu widzieliśmy dwa narodowe pomniki w ten sposób wzniesione, a trzeci już jest na ukończeniu. Monarcha, którego oplakujemy stratę, nie potrzebuje innego pomnika nad widok szczęścia swoich poddanych, którego by nie widział, gdyby to co powinno być hołdem szczerzej i niewymuszonyj wdzięczności, stało się powodem ucisku i przeciążenia.

Kaczkowski Poseł Sieradzki oświadczył:

„Pomimo kilkokrotnego zapewnienia, że ma być postępowano podług wyraźnych przepisów prawa i podług przyjętego zwyczaju, Izba, która stosownie do Art. 128 Statutu Organicznego; na trzy dni przed wniesieniem projektu znać go powinna, Izba na godzinę 10 zwołana, odbiera sam projekt dopiero o godzinie 1.

Wypada tu uważać za hołd naszej samodzielności umysłowej oddany, jako za taki winniśmy prawdziwą wdzięczność.

Najjaśniejszy Pan w odpowiedzi swojej na adres Senatowi wyraził, iż wezwie Radę swoją do rozważenia projektu do prawa o wystawienie pomnika zupełnie narodowego, Minister Skarbu powtórzył, iż połączonym Komissyom Sejmowym przedstawione będą wszystkie potrzebne wiadomości, wszelako widzimy, że Izba, która przyjęła myśl wystawienia pomnika, żąda dziś jeszcze prawdziwego i dokładnego projektu; gdy témczasem Ministrowie pieniędzy tylko żądają. Projekt który Izby niedostatecznie oświeca, nie wiem czy będzie godny swego przeznaczenia, sądziłbym, iż wypada go odrzucić, a o lepszy prosić.

Rembowski Deputowany z Cyrk. II. Miasta Kalisza miał głos następujący:

„Lubo tak długo i dotąd Art. 95 Konstytucyi i 85 Statutu Organicznego nie są ściśle wy-

konane, jednakże nadto jest ważny przedmiot, aby z jakiegobądź powodu wstrzymywać się z oświadczeniem swego zdania. Albo składka projektowana jest dobrowolną, albo zmuszoną. Jeżeli jest dobrowolną, nie potrzeba innych szczegółów poboru nad otworzenie stosownych ksiąg i uczynienia stosownych wezwań. Jeżeli składkę uważać potrzeba za zmuszoną, natenczas wchodzi ona w naturę innych nakładów publicznych, względem których stosownie do Art. 87. i 91 Konstytucyi, sejm właściwie tylko na lat dwa stanowić może. Nakoniec gdy głosy Księcia Ministra i Komissarzy projektu broniących nie objaśniają nas bynajmniej względem natury wzniesić się mającego pomnika, rozumiem, że uchwalenie funduszów byłoby zupełnie przedwczesne, i należałoby wprzód prosić Najjaśniejszego Pana, aby raczył wskazać nam sposób, w jaki najmiliej dla jego serca moglibyśmy wzniesić pomnik rzeczony, a dopiero chętnie i łatwo zgodzilibyśmy się na ilość pieniędzy w tym celu potrzebnych.

Niepodobna zaś co do ilości nie zrobić uwagi, iż pomnik wdzięczności nie powinien w żadnym przypadku wyciskać lez tym, którzy go wznosić mają."

Członek Komissyi sejmowej Gliszczyński, miał następującą mowę z pisma:

„Projekt o przyjęciu prawa postanowienia funduszu pomnika Narodowej wdzięczności, dla wiekopomnej pamięci Wskrzesiciela Polski i Ustawodawcy Konstytucyi, przez połączone Komissye sejmowe wspólnie z Radą Stanu dyskutowany, przychodzi pod wasze dostojni Mężowie rozpoznanie. Nie będę ja tu rozbięrał szczegółowych powodów, jakie Komissye nakłoniły do przyjęcia projektu tego, zwrócę tylko twą Prześwietna Izbo uwagę na dwie główne tegoż zasady: pierwszą, ustanowienie na ten fundusz składki sześćście milionowej; drugą, rozłożenie takowej udziałem równym na wszystkich mieszkańców i pobór czteroletni. Co do pierwszej: może który z was dostojni Mężowie zdanie swe objawi, iż nie wiedząc jakiego rodzaju ten pomnik będzie, przedwześnie summy stanowić nie można; lecz tam gdzie Senat w imieniu Narodu o ustanowieniu rodzaju pomnika i jego wykonaniu samego Najjaśniejszego Pana upewnił, tam mamy pewną rękojmią, iż fundusz ten najstaranniej na wzniesienie pomnika Narodowej wdzięczności użyty, da jawny dowód nieograniczonej ufności i przywiązania Narodu ku najlaskawszemu swemu Królowi, a zostawując woli jego obranie rodzaju i wykonanie pomnika, będzie to, że tak powiem, nowym probierczym kamieniem wdzięczności Narodu Polskiego dla swego Wskrzesiciela i Ustawodawcy; wdzięczności, która od początku bytu ludów Polskich była nie zatartą cechą narodowego charakteru Polaków. — Co do drugiej zasady, to jest: rozłożenia składki tej na lat 4, miały Komissye sejmowe jedynie na względzie łatwiejsze w drobniejszych częściach składki uiszczanie przez ten przeciąg czasu, jak przez lat 2, tém bardziej, że Art. 91. ustawy Konstytucyjnej, tylko w ustanowieniu wydatków budżetowych Izby ogranicza, w przyjmowaniu zaś praw skarbowych, jakim jest w mowie będący projekt do prawa, sama natura rzeczy do użycia rozciąglejszego czasu Izbę upoważnia.

Jedną tylko jeszcze na Art. 3. projektu prawa wprowadzonego zrobię uwagę, to jest: że ten nie podciąga wszystkich obywateli i mieszkańców Królestwa Polskiego do równego udziału składki, zostawiając dobrowolnej chęci obywateli i mieszkańców najmożniejszych, jakimi są: bankierowie, kapitaliści, nie posiadający dóbr nieruchomości, dzierżawcy, monopolisci, mecenasi, adwokaci, patronowie, rejenci, notaryusze, komornicy sądowi, dzierżawcy dóbr narodowych i prywatnych,

zastawnicy, lekarze, i inni w mowie będącym projektem do prawa nieobjęci; w tenczas, kiedy życzenia Najjaśniejszego Pana Senatowi objawione w słowach:

„Połączeni przywiązaniem do ukochanego Monarchy, którego oplakują stratę wierni „poddani Królestwa Polskiego, powinni też wszyscy należeć do uwiecznienia pamiętki „ich żalu i uwielbienia“

i sama sprawiedliwość przypuszczania do równego udziału składki koniecznej każdego mieszkańca i obywatela Polski wymaga i nastęca.

Jestem zatem tego zdania, ażeby niezamieszczone klasy obywateli i mieszkańców do koniecznej składki, stosownie do spisu w urzędach Muncypalnych i księgach ludności zamieszczone były, i stosownie do podziału na klasy podatku osobistego za Księztwa Warszawskiego uchwalonego, do składania koniecznej składki zobowiązani zostali.

Z tych powodów otwieram zdanie za zmianą w ten sposób Art. 3, z resztą jestem za przyjęciem projektu.

Jabłoński Deputowany z okręgu Olkuskiego uważał, iż wzniesienie pomnika może być powierzone najwłaściwiej samemu Najjaśniejszemu Panu czyli Rządowi, lecz sądził, że w Redakcyi Art. 2. wypadłoby domieścić wyraźnie, iż składka stanowi się tylko na raz jeden, niemniej słuszeby mogli być podciągnięci pod jaką stałą opłatę dzierżawcy dóbr Narodowych i prywatnych.

Klimontowicz Deputowany okręgu Augustowskiego oświadczył: iż z jakimi uczuciami przyjęła Izba myśl Senatu, z takimi przystąpi zapewne do zgodzenia się na fundusz do wystawienia pomnika potrzebny.

Lecz gdy każda rzecz powinna mieć ściśle oznaczone granice, i każdy chce sobie ile można przyszłość zabezpieczyć, w przelożonym zaś projekcie tego ubezpieczenia nie upatrujemy, i owszem Książę Minister jeszcze przed przyjęciem projektu już wspomniął o dodatkowej składce, która może potrzebną będzie; przeto zrażeni przykładem kontyngensu liwerunkowego, który w r. 1811 na rok jeden uchwalony, trwa jednak dotąd, życzylibyśmy mieć zapewnienie, że obecna składka nakazana przez nasze uczucia wdzięczności, nie stanie się nigdy stałym podatkiem. Mówca jest za projektem z odmianną redakcyi stosownie do zrobionej dopiero co uwagi.

Swinarski Poseł Stanisławowski, zwracał szczególnie uwagę Izby Poselskiej na okoliczności, że jeżeli podług słów odpowiedzi Najjaśniejszego Pana, pomnik ma być Narodowy i składka na niego powszechną, przeto projekt obecny nie mieszcząc w sobie żadnych środków skutecznych do pociągnięcia wielu klas obywateli krajowych, nieodpowiada ściśle myśli Najjaśniejszego Pana. Nietylko kapitaliści, obrońcy sądowi, lekarze i tym podobni ludzie, że znacniejszym funduszem powinni być pociągnięci np. na wzór Austriacki do udziału w składce, lecz nawet oficyjaliści prywatni, rzemieślnicy it. p. nie powinni być od niej uwolnieni, a jeżeli wypadłoby robić zupełny wyjątek, to nikt do tego nie ma słuszejszego prawa jak właścianie. Mówca konkluduje, że projekt wymaga jeszcze dojrzałego rozbiur.

Zastępcy członków Kommissyi Chomentowski, Deputowany z Miasta Sandomierza; i Teofil Morawski, Poseł Kaliski; mieli następujące mowy z pisma:

Chomentowski. „Pierwszy raz przemawiając w tej ustawodawstwa krajowego świątyni, a nie czując się dość usposobionym do właściwego jawienia mych myśli, wśród tylu męzów światłem

i doświadczeniem nieporównanie znamienitszych, nie bez obawy i zarumienienia głos mój podnoszę. — Lecz gdzie obowiązek do mówienia powołuje, tam miłość własna i wszelkie inne względy milczeć powinny; — a mniemam, że wywiąże się z powziętego obowiązku i że odpowiem zaufaniu jakim mnie moi wyborcy udarzyli; kiedy sumiennie i otwarcie oraz z nieskazitą bezstronnością, zdanie moje co do przelożonego dzisiaj Izbie projektu, wynurzę.

Áni na chwilę wątpić nie można, że wszyscy Polacy zarówno boleśnie przerażeni zostali za wcześnie stratą nieodziałowanego nigdy Wskrzesiciela bytu i Dawcy swobód konstytucyjnych, i że bez potrzeby zachęty, dzieląc z Senatem wynurzone przezeń Najjaśniejszemu Panu uczucia wdzięczności narodowej dla Cesarza i Króla Alexandra, są oni i być nie przestaną za wzniesieniem zewnętrznych oznak téż wdzięczności w pomniku mającym przykładać się do uwiecznienia pamięci ich Dobroczyńcy.

Śmiem zatem twierdzić, że gdyby nasze na ten cel ofiary jedynie nieograniczonością gorliwych chęci mierzyć się dozwolily, pomnik wzniesie teraz miany, przewyższyłby bez zawadnie to wszystko, cokolwiek najwytworniejszego i najokazalszego w pomnikach gdziebądź i kiedybądź dotąd wznoszonych, cała przeszłość w przestrzeni kuli ziemskiej oglądać i podziwiać mogła! Lecz obok całego uniciesnienia wyteżonej żarliwości, musimy tę miarkować i ograniczać z dzisiejszą zamożnością i rozciągłością Królestwa, boć w tym a nie innym duchu starsi nasi bracia w przesłanym Najjaśniejszemu Panu adresie wyrzekli:

„nie jesteśmy w mniemaniu, iż słabe usiłowania nasze! zdolalyby wzniesie się do świętości godnej znakomitego celu, jaki sobie zamierzamy.“

Lecz i szeląg wdowy niesie piętno swoje wiekom potomnym, i Najwyższa Istność przyjmuje w swych świątyniach obok darów okazałych skromniejsze czci i wdzięczności ludów ofiary. Przedmiot więc niniejszy rozważony tak z przywiedzonego stanowiska, jak równie przy skierowaniu pilnego baczenia na stan i zamożność tych wszystkich poszczególnie, którzy tworząc z nas swych posłanników, byli pewni, iż na pierwszym w sejm zebraniu się, jak umocowani radzić będziemy o uldze a nie zwiększeniu ciężarów, jakie stan rolniczy już nie dopiero nieźmiernie obarczają; musimy, a przynajmniej powinniśmy trzymać się ściśle zasady objawionej przez doświadczeńszych i uznać, że objęta projektem summa sześciu milionów jest za wielka, a uważana stosunkowo co do teraźniejszego bytu naszej niezamożnej i szczupłej krainy, istotne szeląga wdowiego znaczenie o wiele przekroczyła. Odniesmy wreszcie nasz pomysł do samego nieodziałowanego naszego Wskrzesiciela, i rozważmy, że spoglądając na nas niekiedy z górnej siedziby teraźniejszego pobytu, jak z jednej strony mile dostrzeże i przyjmie poświęconą dla pamięci swej przez Polaków bez wysilenia chociażby skromną wdzięczności ofiarę, tak z drugiej, smętnie i boleśnie spoglądać na nią będzie, jeżeliby ktokolwiek w kraju, z powodu niesposobności uiszczenia w oznaczonych terminach uchwalonej na ten cel składki, egzekucjami był naglony i nekany.

Należy więc tak umiarkować ilość ofiary na ołtarzu wdzięczności złożyć się mianej, a co wyłączenie naszym jako znawców z doświadczenia powinniśmy być udziałem, iżby w żadnym wypadku środki przywiedzenia zamiaru do skutku czystości i świętości pomysłu nie kazily. Zastanówmy się dalej jakim sposobem odsunawszy na chwilę naszą zamożność, oznaczać możemy naprzód i stanowczo ilośćłożyć się mianych kosztów na przedmiot nieznanym nam z natury swej i rozciągłości? Czyliż od

dnia 14 Lutego 1826 roku datującego, udzieloną przez Najjaśniejszego Pana odpowiedź na adres Senatu, nie miała Rada Stanu aż na zbyt wiele czasu i sposobności uproszenia Najjaśniejszego Pana o wskazanie rodzaju pomnika odpowiedniego jego najwyższym zamiarom i chęciom? prócz tego jeszcze oznaczony w projekcie zakres poboru składki, jest niekonstytucyjnym; Art. bowiem 87 karty konstytucyjnej opiewa, iż sejm co lat dwa zwoływany być winien, a 91 Art. oneżże, iż ciężary jedynie od sejmu do sejmu przez Izby uchwalone, a tём samém nie na dłużej jak na lat dwa prawnie stanowione być mogą. Kiedy nakoniec nad czém czas nie dozwala poszczególnie rozwodzić się, a co zdaje się, iż każdy sam w przełożonym projekcie snadnie dostrzeże i uważy, iż nie wszyscy mieszkańcy królestwa, jak bychy powinno, i jak tę myśl sam Najjaśniejszy Pan w odpowiedzi Senatowi udzielonej objawił, do składki według projektu należeć mają; a pomiędzy należącymi do niej, rozkład nie jest dobrze umiarkowanym i nie dotykałby tychże w właściwym stosunku, ze względu przeto wszystkich łącznie w niniejszej przemowie wyjaśnionych powodów, zamierzylem głosować przeciwko wniesionemu projektowi, przekonany najmocniej, iż chwilowe odrzucenie onego dla niedostateczności układu, niezdolne zrzucić żadnych szkodliwych następności, nie zmieni ani nawet nie osłabi naszych uczuć, będących nie przelomnie za wzniesieniem pomnika, i że skoro tylko projekt wzniesienia onego Izba dojrzałej i właściwiej skręślony ujrzy, przyłmie go bez zawadnie z tym samym zapalem i z tą jednomyślnością, z jakimi sam pierwiastkowy pomysł wzniesienia w dniu 1 b. m. i roku przyjęła.

Morawski. „Jakkolwiek przy pogwałceniu Art. 95. Ustawy Konst. i niewypełnieniu ściśłem Art. 85. Statutu Org. o Reprezentacji Narodowej, uważam Izbę niekonstytucyjnie konstytuowaną, przecież odróżniając projekt pomnika wdzięczności Narodowej od innych projektów prawnych, ośmielam się, choć w takim składzie Izby, w podobnej materii mówić.

Konstytucja zabezpieczająca wolność osobistą, wolność opinii, wolność druku, utwierdzająca prawo własności ziemskiej, przemysłowej i rękodzielnej; nadająca Narodowi współdziałalność z Królem w stanowieniu podatku i opatrywania wszelkich potrzeb kraju; zapewniająca odpowiedzialność urzędników za czyny przeciw-prawne, i stanowiąca niepodległość sądownictwa, jest do brodziejstwem tak wielkiem, że zyskujące takową ustawę ludy, nie mogą być dość wdzięcznymi jej Nadawcy; nie masz zatem rodzaju poświęceń, którychby ład chętnie nie zrobił dla okazania tej najwyższej wdzięczności. Tą powodowana Izba Poselska przyjęła jednomyślnie wniosek, uwiecznienia pamiętki nieśmiertelnego Wskresziciela Ojczyzny naszej i Nadawcy bytu Narodowego nieetykalną konstytucją zareczonego; przedmiotem więc narad dzisiejszych nie jest sam czyn, ale wykonanie jego, które im łagodniejsze i lżejsze, tём Narodowi przyjemniejszym będzie.

„Wiekopomny Nadawca Ustawy konstytucyjnej ma już w historii trwalszy dla siebie pomnik jak słabe siły nasze wznieść go onemiż potrafią; uczucia ludzkości, jakie całe życie tego Monarchy odznaczały, wkładają na nas jako posłanników Narodu, obowiązek działania w duchu tychże uczuć; niedozwolonem jest przeto obarczony rozmaitemi daninami lud, na wielkie ofiary wystawiać tam, gdzie wszelkie ofiary są niedostateczne do wyrażenia tej miłości i uwielbienia, jakim przejęci jesteśmy ku Monarsze zaszczytny stopień między Narodami Europejskimi Polakom zapewniającemu. Wielkość więc Ofiary nie tu nie stanowi, bo jak słusznie Senat w swoim do Najjaśniejszego Pana w tym względzie uczynionem przedstawieniu oświadczył; że i Najwyższa Istność

przyjmuje w swych Świątyniach obok darów okazałych, skromniejsze czci, i wdzięczności ludów ofiary; tak i nasza ofiara nie wielkością, lecz czystością zamiaru odznaczać się będzie.

Gdyby kraj nasz był zamożny, ofiara pieniężna mniejsza lub większa nie czyniłaby różnicy w wydatkach naszych; lecz gdy dla braku kapitałów większa część gałęzi gospodarstwa krajowego bez uprawy pozostaje, oszczędzać wydatki na cele nieprodukcyjne jest potrzebą dobrej administracji, i było potrzebą serca zmarłego króla, kiedy w uwagach nad budżetami za życia jego projektowanymi zawsze przy każdym zatwierdzeniu budżetu ten żal objawiał, że wydatki projektowane nie dozwalać przynieść ulgi krajowi naszemu, pozbawiają możność utworzenia kapitału zasobowego. Mamyż więc uwiecznić pamiętkę tak znakomitego Monarchy przez niezastósowanie się do tak zważniennych rad? mamyż tworzyć wydatek sześciomilionowy tam, gdzie jednomilionowy byłby dostateczny? mamyż stanowić podatek czteroletni (bo ofiary z przymusem połączonej za ofiarę dobrowolną uważać nie mogę), kiedy ustawa konstytucyjna, ten hojny dar zmarłego Monarchy w Art. 87. nakazując odbycie sejmu co dwa lata, stosownie do Art. 91 w tym przeciągu czasu wydatki i dochody krajowe rozbieranymi i rozważanymi przez Naród mieć chce? Stróżę praw, zostaliśmy w granicach prawa, nie zobowiązujemy się do działań prawem nieupoważnionych.

Łuszczewski Poseł Sochaczewski oświadczył: iż chociaż widzi z żywym ukontentowaniem ile koledzy nie chcą ubliżać Art. 91 Konstytucji, co do niestanowienia podatków na czas dłuższy niż dwa lata, jednak sądzi, iż w obecnym przypadku do składki tej natury jaką obejmuje projekt, Art. 91 Konstytucji stosować się nie da. Co do zdania tych członków tej Izby, którzy zarzucają projektowi, iż zawiera składkę, a nie wskazuje szczegółowego jej przeznaczenia, można tu zrobić uwagę, kiedy Najjaśniejszy Pan w obecnym przedmiocie ustąpił niejako Izdom wyłącznie sobie służącej *iniciatywy*, powinny też Izby nawzajem zostawić Najjaśniejszemu Panu wybór środków użycia funduszu, jaki uchwała; Najjaśniejszy Pan i Rząd nie potrzebują naszej ofiary, lecz potrzebują jej serca nasze, nie czynimy przeto kroków wstecz, ale połączwszy się jednomyślnie z życzeniami Senatu, przyjmijmy i ten projekt jednomyślnie przy okrzykach: „Niech żyje Król.“

Członek Kommissyi Posturzyński, Deputowany okręgu Radomskiego, odpowiadał na rozmaite zarzuty przeciwko projektowi, mówią następująco:

„Własne moje przekonanie i obowiązek przez Kommissye Sejmowe (które się na ten projekt zgodziły) na mnie włożony, powodują mnie do bronienia projektu przedmiotem dyskusji będącego, naprzeciw wszelkim zarzutom w tej Prześwietnej Izbie uczynionym — i tak:

Planów do rodzaju i kształtu pomnika nie mógł Rząd wcześniej przygotować, gdy dopiero na teraźniejszym sejmie Izba Poselska z zapalem godnym Polskiego Narodu, wykrzyknęła: „Że Naród pragnie pomnika mającego uwiecznić pamiętkę jego wdzięczności dla swego Dobroczyncy.“ Odtąd więc dopiero można myśleć o rodzaju i kształcie pomnika; lecz ważność przedmiotu niedozwala dorywczo skreślić tak wielkich planów, nad którymi uwagi i wszelki rodzaj krytyki przez pisma publiczne komunikować się mogące, nigdy nie byłyby zbyt uczynnymi. Lecz Senat w adresie swym do Najjaśniejszego Pana podanym, a w tej Prześwietnej Izbie uroczystie czytany, uprasza samego Najjaśniejszego Pana o wybór rodzaju i kształtu pomnika, Izba oświadczyła, że do życzeń Senatu swoje przyłącza, kiedy więc już obie Izby ten przedmiot wysokiej troskliwości Najjaśniejszego Króla oddały, nie pozostaje jak tylko z ufnością oczekiwać spełnienia życzeń Narodu, które



jak nam wiadomo, Najjaśniejszy Pan z uczuciem samę dobroć dla nas znamionującym ocenić, i łaskawie przyjąć raczył.

Dali się tu słyszeć głosy, że Izba przy uwadze na Art. 87 i 91 Konstytucyi, nie jest mocną stanowić rozkładu wypłat na lat więcej jak na dwa, gdyż co lat dwa budżet układanym być winien. Ja jestem zdania, że wszelkie prawa sejmowe a nawet w przedmiotach Skarbowych zapadłe są tak długo trwałemi, dopóki ich inny sejm nie uchyli lub nie zmieni, teorią przeciwną uważam za bardzo niebezpieczną dla kraju, przez nią bowiem trwałość wszystkich ustaw, wszelkich zarządzeń Narodu byłaby wzruszoną; cóż byłoby rękojnią dla kredytu Narodowego, od którego handel, przemysł i rozliczne stosunki Towarzyskie zawisły, jeśliby atrybucya Sejmu do dwóch lat tylko była ograniczoną, cóżby się stało z Towarzystwem kredytowym, którego obligi listami zastawnemi zwane na lat 28 prawem ostatniego sejmku rozłożone zostały. Przypuśćmy zaś, że kraj byłby postawiony w potrzebie zaciągnięcia długu, czyliż rozkład jego nie mógłby być więcej jak na lat dwa uchwalony? — Ja mniemam, że rozłożenie jakowych ciężarów choćby i na lat sto nieubliżałoby bynajmniej wyżej powołanym Artykułom Konst., i twierdzę, że mimo tego budżet co dwa lata mógłby być układanym, przez zamieszczenie w nim za każdą w rubryce wydatków takiej ilości, jaka do zaspokojenia obowiązku dawnym sejmem uchwalonego jest potrzebna. — Ja więc ograniczenia atrybucyj sejmowych, co do rozkładu na dalsze lata ciężarów nie znajduje w Konstytucyi w Art. jej 91, uważam w nim jedynie rękojnią ciągłego zwoływania sejmku w czasie oznaczonym, a ztąd gwarancją działalności Reprezentacyi naszej. Rzecz składki na wzniesienie pomnika nawet do budżetu należeć nie może, budżet bowiem układa niezbędne i konieczne wydatki na służbę publiczną kraju, i w stosunku do tej potrzeby, stanowi ciężary. Składka zaś na pomnik nie należy do rzędu potrzeb służby publicznej, jest ona raczej dobrowolną ofiarą, z jaką Naród dla uwiecznienia pamiątki swych uczuć wdzięczności dla Wskrzesiciela Ojczyzny i Dawcy Konstytucyi pośpiesza. Pomnik ten wyprzedzi potomność, która prędzej czy później to samoby zrobiła; wydrzemy jej ten zaszczyt, że ona tylko wdzięczną być umie, świadczyć on będzie, że współcześni wielkim dziełom Monarchy, wielbiąc jego cnoty i dobrodziejstwa na nich złane, wzniesli tę chlubną dla nich samych pamiątkę. Spoi ona ściślej węzły naszych Królów z Narodem i umocni dobrodziejstwa nadane.

Były tu również głosy przeciwko szczegółom projektu, a mianowicie: że summa składki jest za wysoką, że urzędnicy w stosunku do ziemian zbyt mało są pociągnięci, i że kapitaliści, bankierowie, lekarze, obrońcy sądowi, rejenci i t. p., nie są zamieszczeni w rzędzie przymuszonych do składki. Broniąc projektu na który się zgodzili wszystkie oba Izby Kommissye sejmowe, sądzę się w obowiązku przedstawić Przświetnej Izbie, że przyjąwszy wprzód jednomyślnie zamiar wzniesienia pomnika, jesteśmy dziś w nader delikatnem położeniu co do obmyślenia funduszy nań potrzebnych, a gdy zważymy, że Najjaśniejszy Pan deputacyi naszej, raczył oznajmić swoją najwyższą wolę, iż cele dobroczynne pragnie połączyć z chlubną pamiątką dla Wskrzesiciela naszej Ojczyzny, i gdy pomnik choćby największej materialnej wartości, nigdy nie zdoła zrównać wielkości uczuć Narodu dla swego dobroczyńcy, uznamy, że summa na składkę projektowana nie jest wysoką. Urzędnicy są pociągnięci do składki, i to w wyższym stosunku jak właściciele, ci bowiem płacą procent od podatku, tamci od dochodu, porównanie rachunkowe okaże wyższość stosunkową urzędniczej składki, nie przepomniały więc tego przedmiotu kommissye sejmowe.

Co do innych klas na których ilość składki nie jest projektem determinowana, miały to równie na uwadze Kommissye sejmowe, lecz nierówność majątków, niemożność wykrycia go, nie podala żadnej zasady sprawiedliwej do szczegółowego rozkładu składki.

Kommissye Sejmowe tę myśl do projektu dodały: iżby każdy poszczególnie był wezwany do dobrowolnego zapisania ofiar w księdze na to przeznaczoną, poruszy się przez to ambicja każdego.

Na część mowy członka Kommissyi Posturzyńskiego, odpowiedział w tém miejscu członek Kommissyi Biernacki, Poseł Wieluński, w następujący sposób:

„J.W. Deputowany Radomski, usprawiedliwiając w głosie swoim czteroletnią składkę przyjętą w projekcie do ustawy sejmowej względem wzniesienia pomnika wdzięczności narodowej dla Wskrzesiciela Polski i Dawcy Konstytucyi wiekopomnej pamięci Cesarza i Króla Alexandra I, twierdził najprzód: że ponieważ ciału prawodawczemu Królestwa Polskiego, służy niezaprzeczone prawo konstytucyjne uchwalenia pożyczek, nie przechodzi granic swęj atrybucyi uchwalając nakład nad zakres lat czterech i usprawiedliwiał także czteroletnią składkę powodem, że ta nie za ciężar publiczny, nie za podatek, lecz jako dobrowolna składka uważana być musi. Bezzasadność poparcia tych dwóch zasad, które już w naradach Kommissyów sejmowych z Radą Stanu słyszeć się dały, ciągle w tychże dyskusjach odpierałem i szkodliwe z nich wynikające konsekwencje wyłożyć starałem się; z tego to powodu za rozłożeniem kosztów na wystawienie pomnika wdzięczności narodowej na lat 2 opinowałem. Częste naradzanie się względem potrzeb narodowych z Monarchą, jest jedną z najdroższych swobód tej Konstytucyi, za której nadanie wdzięczności dowód najpóźniejszym potomkom przesłać staramy się w projektowanym pomniku. Winniśmy dla tego Narodowi najusilniejszą staranność o zachowanie tej tak ważnej zasady, a w uczuciu tego obowiązku, powtórzyć Izbie zniewolony jestem to, com już w naradach Kommissyów sejmowych wynurzył. Ustawy Konst. § 87 stanowią: że sejm zgromadza się zwyczajnie co lat dwa i naradza się stosownie do § 91 téż Ustawy nad powiększeniem lub zmniejszeniem podatków, nakładów i wszelkich ciężarów publicznych, nad zmianą jakiejby wymagały, nad układaniem budżetu.

Możesz więc zobowiązywać władza prawodawcza naród, do ponoszenia nakładów dłużej nad przedział konstytucyjny między sejmem a sejmem, który jest dwuletni? — pewno nie — każdemu następnemu sejmowi służy wszakże prawo zniżania lub podwyższania wszelkich ciężarów publicznych, uchwalanie dłuższej trwałości nakładów, byłoby więc bez celu. Art. 93 Konst. oznajmujący, że gdyby sejm nieustanowił nowego budżetu, dawny zachowuje moc swoją, nie osłabia bynajmniej mego argumentu. Wolno bowiem każdemu sejmowi użyć swego prawa zmieniania nakładów w takiej rozciągłości jak mu się podoba, lecz prawo czynienia tego zostaje zawsze niezmiennem, i w każdym przypadku zostawiając nietknięty budżet dawny, stanowi się rzeczywiście nowe prawo podatkowania podobne poprzedzającemu znowu na lat 2, stosownie do dopiero wspomnianego Art. zachowuje wprawdzie prawo podatkowe swą moc do lat czterech, gdyby w tym przeciągu sejm zwołany nie był. Prerogatywa ta korony przedłużenia trwałości budżetu, jest przewidzianym wyjątkiem od ogólnej zasady, nie ścieśniającym bynajmniej praw sejmku, skoro zwołany będzie. Przypadki wyjątkowe lubo przewidziane, za podstawę w prawodawstwie służyć nie mogą, a dla tego sejmy Królestwa Polskiego na konstytucyjny tylko zwyczajny przedział czasu, między sejmem a sejmem nakłady uchwalić są mocne. Dalekim jestem od zaprzeczania prawa służącego władzy wykonawczej,

łącznie z ciałem prawodawczym przyznawania długu, i zaciągania pożyczek. Dług taki staje się długiem publicznym Stanu §. 58 Konstytucji zaręczonym, prowizye i procenta amortyzacyjne wchodzi w budżet jako szczegóły do służby publicznej należące, oddane bywają równie jak i cała służba pod rozpoznanie sejmu, który w tej mierze stanowiąc, nie obala zasady dwuletniej trwałości budżetu.

Co się tyczy drugiego wniosku JW. Deputowanego Radomskiego, że składka ta jest dobrowolna, na to następnie mam honor odpowiedzieć: Lubo ciało prawodawcze oświadczyło jednoznacznie życzenie wystawienia pomnika wdzięczności dla Wskrzesiciela naszego bytu politycznego, i naszej ustawy konstytucyjnej wiekopomnej pamięci Cesarza i Króla Alexandra I, ta jednak składka na ten przedmiot będzie prawem sejmowym uchwalona, które będzie przywiedzione do skutku za pośrednictwem władzy wykonawczej, przez to traci znaczenie dobrowolnej składki, czyn bowiem do którego zagnonym być można jestże dobrodziejstwem?

Nie wychodzi więc składka której uchwaleniem teraz się zatrudniamy z kategorii nakładów, a zatem co do trwałości jest tym warunkom, co i inne ciężary publiczne pod względem konstytucyjnym, podległa. Tém przekonaniem powodowany pozwalając na ogół składki zaprojektowanej, mniemam, iż w ciągu dwóch lat wybraną być powinna, i w tej zmianie projekt do prawa Izby przedstawiony za dogodny uznałbym.

Mazurkiewicz Deputowany okręgu Zamojskiego, uważał, iż przepis Art. 3 wniesionego projektu, stanowiący zwiększenie cła nie dotknie bynajmniej osób, które dotknąć zamierza, albowiem kupcy i fabrykańcy, tak ten jako też i wszelki inny podatek na materiał swojego zarobku nałożony do swoich wydatków przyliczą i na konsumentach odzyskają. Oplata 50 od sta od wprowadzonych do Rosyi towarów zdaje się zbyt duża, i zasadom ekonomii politycznej co do ułatwienia exportacji krajowej przeciwna. Na osoby więc kupców i fabrykantów włożyłoby wypadało składkę zastosowaną do podziału Miast na klasy. W ogóle składka na więcej jak 2 lata rozłożoną być nie powinna.

Członek Kommissyi Czarnocki, Deputowany okręgu Stanisławowskiego widział się w obowiązku oświadczyć w tém miejscu, iż będąc członkiem Deputacji która odnosiła Najjaśniejszemu Panu ostatni adres Izby Poselskiej, słyszał z ust Najjaśniejszego Pana uwagę, iż pomnik wiekopomnej pamięci Alexandrowi wzniesie się mający, nie na marmurach i granitach, lecz na dobroczynnych zakładach opierać się ma, sądzi więc, że słowa Monarchy mieć będą zapewne ważny wpływ na decyzję Izby.

Książe Minister Skarbu objaśniając przedmiot przez Deputowanego Mazurkiewicza dotknięty, to jest podwyższenie 50 od sta cła od naszych towarów wyprawianych do Rosyi, oświadczył: że na mocy układów między administracyami Cesarstwa i Królestwa zawartych, i przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonych, exportacja z Królestwa do Rosyi podzieloną jest na trzy klasy, z których pierwsza tyczy płodów ziemi i tym podobnych, i żadnej opłaty nie ulega; do drugiej należą wyroby krajowe do których żadne przedmioty z zagranicy sprowadzane nie wchodzi, i te opłacie 1 od sta ulegają; na koniec do trzeciej klasy należą wyroby wszelkie do których wchodzi przedmioty z zagranicy sprowadzone, i od tych cło 3 od sta wynosi, taxa zaś wszystkich wyrobów w taryfie jest oznaczoną, i każdy przekonąć się może, iż w ocenieniu jest niższą od istotnego waloru; tak, że cło istotnie i 1 od sta nie wynosi, a ztąd ustanowiony pobór do składki z opłacanego cła przypadającej zaledwie pół od sta procentu od wartości dojdzie.

Członek Kommissyi Roman Soltyk, Poseł Koniecki, najprzód oświadczył swoje podziękowanie Posłowi Kaliskiemu, za wynurzenie wspólnych z nim uczuć i myśli, dalej oświadczył, iż z pomiędzy zarzutów projektowi czynionych, ten jest w jego przekonaniu najmocniejszy, iż Izba na długiej jak na lat dwa ciężaru publicznego nakładać nie może.

„Stoimy przy pomysłach i oświadczeniu naszym, chcemy złożyć dobrowolne i znaczne ofiary na dowód naszej wdzięczności i na dopełnienie tego co by z powodu dwuletniej składki brakować mogło, lecz nie możemy łamać zasad konstytucyjnych.“

Baczyński Poseł Sandomierski, mówił jak następuje:

„Jako Polak i Reprezentant Narodu, dzieliłem uczucia powszechne w przyjęciu skwapliwie myśli wzniesienia pomnika, lecz nie mogę się zgadzać na przyjęcie czteroletniego rozkładu. Urzędnicy i kupcy są w stanie znacznie do składki należeć, lecz stan rolniczy od lat 10 nadto cierpi, aby inaczej jak tylko z największą względnością do nowych ofiar pociągnięty być mógł.“

Dziś właśnie może jest chwila upraszania Księcia Ministra Skarbu, aby zwrócił bliższą uwagę i słuszny wzgląd na stan rolniczy, aby dla niego starał się o ten rodzaj wsparcia i pomocy, przez którą tyle innych gałęzi produkcji krajowej ożywionych zostało.

Rodzaj pomnika nie jest nam wiadomy; jeżeli fundusz z dwuletniej składki niedostatecznym się okaże, czemuż mamy pozbawiać sejm przyszły możności udowodnienia swych patriotycznych uczuć. Co większa, wszak jedna tylko likwidacja z Francją, a z nią połączone uregulowanie ostateczne długu Narodowego, może stać na przeszkodzie, aby budżet konstytucyjny Izby sejmowym przedstawiony został. Przy stanowieniu takowego budżetu, przyszła Izba potrafi dopiero ocenić dokładnie i stan zamożności krajowej, i zamożność skarbu i potrzeby publiczne, a z tego wszystkiego wyczerpnie przekonanie, jakie ofiary połączyć jej wypadnie z temi, które my w dowód wdzięczności dla Wskrzesiciela Narodu chętnie przez lat 2 ponosimy.“

Wężyk, Poseł Łosicki, oświadczył: iż obok dzielenia z całą Izbą i z Narodem uczuć wdzięczności dla nieśmiertelnej pamięci Dobroczyncy naszego, zachowuje danie swojej opinii za, lub przeciw projektowi, dopóki wyjaśnionem nie zostanie, czyli uchwalić się mająca składka będzie zamieszczona na budżecie, lub nie? — W pierwszym przypadku nie sądzi żeby ją można uchwalić na więcej jak lat dwa, w przeciwnym razie, może Izba postanowić, iż zezwala na składkę jedną, lecz z rozkładem jej czteroletnim.

Książe Minister Skarbu odpowiadając na uwagę przez Posła Łosickiego uczynioną, wyjaśnił: iż na budżecie to tylko w percepcie się zamieszcza, co służy do zaspokojenia bieżących wydatków służby publicznej. Co do wniesionego zaś teraz projektu, tak cel jego, jako też okoliczność, że osobny komitet na zarząd składki wpływ mieć będzie, dostatecznie przekonywają, że ani przychód nie może być objęty budżetem, ani składka nie jest natury zwyczajnego podatku.

Szymczykiewicz, Poseł Pilicki, zwrócił uwagę Izby na tę jedną okoliczność, że dyskusją za dostatecznie przygotowaną uważać nie można, skoro sam projekt nie na dni trzy wprzód jak Statut Org. mieć chce, lecz na samym posiedzeniu dopiero członkom Izby zakomunikowany został.

Jasiński, Poseł Włodawski, mówił jak następuje:

„Zarzuty przeciwko projektowi dają się sprowadzić do trzech punktów:

1. Że składka żądana jest na lat 4, a nie powinna być dana jak na lat 2.

2. Że nie wiemy na co się składamy, nie znamy natury wzniesć się mającego pomnika; w tej mierze członek Kommissyj Czarnocki cokolwiek nas już jednak objaśnił.
3. Że rozkład składki nie jest stósowny, w tej mierze dzieło zdanie Posła Radomskiego co do urzędników i adwokatów, lecz nie zgadzam się z Posłem Kaliskim co do Monopolistów, bo jeżeli pomnik ten ma być dziełem szlachetnego uczucia narodowego, Monopolisci nie godni mieć w nim udziału, niech komu innemu pomnik stawiają. My nawet przez dobrowolną składkę zdołalibyśmy odpowiedzieć życzeniom Narodu i uczcić pamięć naszego Dobroczyńcy.

Trzciniński, Poseł Orłowski, uważał: iż potrzebne jest dodanie w projekcie wyraźne zastrzeżenie, iż to jest składka na raz jeden z rozkładem na lat 2, upatrywał także niestósowność progresyji opłat szczególnież co do urzędników pierwszych, w końcu oświadczył się za projektem, lecz z odmianami.

Żwan, Deputowany okręgu Gostyńskiego, dzielił zdanie Posła Orłowskiego z dodatkiem: iż byłby za wypuszczeniem całkowitem Art. 3. projektu; sądzi bowiem, że zwiększenie cła, bynajmniej nie sprawi zamierzonego w projekcie celu, to jest: nie dotknie kupców i fabrykantów.

W tym miejscu Marszałek przed zamknięciem dyskusyi, zapytał się członków Kommissyj sejmowych, czyli nie żądają jeszcze głosu.

W skutek czego członek Kommissyi Gustaw Małachowski, Poseł Szydłowiecki, uczynił następujące przemówienie się z pisma:

„Wszystkie głosy jednoznacznie żądają pomnika — rzecz zasadzona — idzie dotąd tylko o to, czy na więcej jak 2 lata może Izba wotować. Co do tego, koledzy nasi już dostatecznie wykazali, że służy Izbie prawo i na dłużej stanowić, jak tego dowodem jest prawo kredytowe, winieniem tu odpowiedzieć na zdanie Posła Wieluńskiego, które to zdanie obala zasady konstytucyjne wszystkie i jest zarazem obaleniem dobrej wiary. Kiedy Art. 158 Konst. stanowi: iż dług Narodowy jest zagwarantowanym, jakże więc można przypuścić na chwilę, iż od woli Reprezentantów Narodu zależałaby w następnych latach opłata procentów od tegoż długu; — Nie — właśnie wszystkich konstytucyi, we wszystkich krajach pierwszym było początkiem zabezpieczenie w dobrej wierze przyjętych obowiązków, słowem włożyć dobrą wiarę pod opiekę praw zasadniczych, to jest prawdziwa teoria, która obala zdanie Posła Wieluńskiego.

Cóż więc pozostaje za argument przeciw projektowi? Oto jedynie życzenie wiedzenia jaki cel, chcąc mieć udział w tymże projekcie dzieliła i dzieli Kommissya wasze tak słuszne życzenie, ale gdy z jednej strony projektu żadnego nie ma, improwizować go nie można, zostaje więc tylko nam ta miła nadzieja, którą waszój Deputacyi dał Najjaśniejszy Pan, to jest: że do pamiętki Dobroczyńcy naszego chce łączyć pamięć dobrodziejstwa nowego. Powierzmyż zaufaniu ofiarę wdzięczności, zważając na nasze deliberacye poprzednie, na powszechnie jeszcze powtarzane w tej mierze jednoznaczne życzenia, na chęć konieczną, abyśmy sami to wykonali, cośmy zamierzali, cośmy oświadczyli, nie cofajmyż tak pięknego pomysłu, nie osłabiamy ofiary przez sposób, w jakimbyśmy ją restrykcyjnie czynili.

Na przemówienie się dopiero co wyrażone, odpowiedział członek Kommissyi Biernacki, co następuje:

„Dla Reprezentanta ludu upatrującego w ścisłym dochowaniu Konstytucyi jedyną rękojmią pomyślności ogólnej, poczytującego za konieczny obowiązek obstawiania szczerze i jawnie przy formach konstytucyjnych, za bolesny jest zarzut, jakoby popierał principia niekonstytucyjne i kredyt publiczny obalające, aby takowy zarzut mógł być milczeniem pokryty. Pod takim widokiem wystawił ostatni Mówca J.W. Małachowski, Poseł Szydłowiecki, Prześwietnej Izbie sejmującej, twierdzenie przezemnie i wielu innych szanownych Reprezentantów wynurzone, iż nam służy tylko prawo uchwalania dwuletnich podatków, dla tego muszę na moment zająć uwagę Prześwietnej Izby Poselskiej, lubo dyskusyją za wyczerpaną uważam. Prowizje od długu narodowego wchodzi na budżet, i należą do tych potrzeb służby publicznej, których zakrycia sejm odmówić nie może, jeżeli nie chce wyjść z linii ustawą konstytucyjną zakreślonej, która i dług narodowy Art. 158 Konst. zabezpiecza, i wszelką własność jakiegokolwiek nazwiska i rodzaju Art. 26 zabezpiecza.

A gdyby nawet na którym sejmie władza wykonawcza niekonstytucyjny budżet podać, a Izby sejmujące przyjąć go miały, wypadek który trudno przypuścić, to zważając, jak jest, tak Monarcha jak Naród w dochowaniu wiary publicznej interessowany, zbocznie to sejm następujący wprowadziłby niezawodnie na drogę konstytucyjną, bo to jest w naturze Rządu Reprezentacyjnego, na ogólnem interesie opartego, że aberracye wprowadzić zdarzyć się, lecz żadnym sposobem długo trwać nie mogą. W Wielkiej Brytanji, we Francji, w Stanach Zjednoczonych Ameryki, i we wszystkich konstytucyjnie rządzonych krajach przechodzą prowizje od długu narodowego, przez różne budżety, a przecież kredyt publiczny ustala się w nich co raz to więcej, jak tego dowodzi niezbita możność zaciągania pożyczek na niższe co raz procenta.

Rozumiem dla tego, że zgodność mego twierdzenia ograniczenia władzy prawodawczej co do nakładów nad zakres lat dwóch, tak teoretycznie jak praktycznie, to jest przemożną powagą projektów jest poparta.

Następnie Marszałek z mocy Art. 135. Stat. Org. zamknął dyskusyją i stósownie do Art. 137 tegoż Statutu zapytał się: czyli Izba nie przyjmie projektu jednomyślnością? W skutek tego zapytania dały się słyszeć liczne głosy, iż jest jednomyślność, jeżeli projekt może doznać odmian.

Ledochowski, Poseł Jędrzejowski, wniósł: iż kiedy Kommissye zaszczycone wyborem Izby były za projektem, więc i bez odmian przystąpić należy niezwłocznie do wotowania.

Marszałek oświadczył iż lubo wielu członków Izby jest za jednomyślnością, lecz obok tego są głosy żądające wotowania, przeto przystąpić należy do wotowania.

Jan Jezierski, Poseł Garwoliński, w imieniu Reprezentantów Wdztwa Podlaskiego, oświadczył: iż są za jednomyślnością.

Franciszek Soltyk, Poseł Radomski, zapytał się Marszałka, czyli projekt może być jeszcze wniesiony na Radę Stanu, dla uczynienia odmian, jeżeli nie przyjmie go jednomyślnością.

Marszałek odpowiedział, iż projekt ten będąc ułożony przez Radę Stanu, łącznie z Kommissyami sejmowymi, które go jednomyślnie przyjęły, nie może być odsyłany po zmianę do tychże Kommissyi, nie pozostaje więc, jak zapytać się raz jeszcze Izby, czyli go jednomyślnością przyjmuje, lub nie?

Wśród licznych głosów, tak, tak jest, jednomyślnie, wotować, i tym podobnie.

Ziemiecki, Deputowany okręgu Wieluńskiego, czyni zastrzeżenie, że jeżeli ta składka nie wystarczy, wszelki dodatek tylko przez sejm uchwalony być może.

W tém miejscu wezwał Marszałek Assessorów do zajęcia miejsca w środku Izby.

Swidziński, Poseł Opoczyński, proponował następującą kwestję: „czyli projekt ma być z odmianami lub bez odmian przyjęty?”

Marszałek ponowił oświadczenie, że nową kwestyę Izbie przedstawić nie może, i że Izba ma wotować na to:

„czyli projekt bez odmian ma być przyjęty, lub odrzucony?”

Jedne głosy wołają „jednomyslność”; drugie, „prosimy o wotowanie.”

Na pytanie Marszałka, kto jest przeciwny ogłoszeniu jednomyslności, niech się odezwie; — odezwał się Móraski, Poseł Kaliski.

Począł Marszałek wezwać Assessorów i Sekretarza do rozpoczęcia czynności Art. 137 i 138 Statutu Org. oznaczonej.

Głosujących było 118, wszyscy oświadczyli się *affirmative*, w skutek czego Marszałek na zasadzie Art. 138, ogłosił projekt za przyjęty, a sessją Izby na dzień 11 bież. m. i roku na godzinę 10 odłożył.

POSIEDZENIE PIĄTE.

Dnia 11 Czerwca.

Izba Poselska zebrała się w Sali posiedzeń swoich o godzinie 10 z rana. Po odczytaniu listy prezydencji członków, Marszałek oświadczył: iż z kolei oznaczonego porządku Izba ma przystąpić do wysłuchania projektu zmiany Art. 591, 592, 593, i 636, o użytkowaniu i używaniu lasów.

W tém miejscu Roman Soltyk, Poseł Konięcki, prosił o głos, chcąc mówić w przedmiocie porządku sejmowania. — Marszałek odpowiedział: iż głosu dać nie może, bo porządek jest już przepisany. — Jan Ledochowski, Poseł Jędrzejowski, popierał żądanie Posła Konięckiego. — Marszałek oświadczył: iż jeżeli członkom Izby idzie o jaką okoliczność w protokule sessyi poprzedzającej, to za udaniem się do Sekretarza załatwionem być może, — Roman Soltyk powtórzył swoje żądanie głosu, dodając: iż uchybienia w protokule winny być natychmiast poprawione. — Biernacki zaś, Poseł Wieluński, dodał: żądam odczytania protokołu stosownie do Art. 85 Stat. Org. — Marszałek oświadczył: należy się trzymać dawnego i przyjętego zwyczaju; — na to Jan Ledochowski, porządek zaprowadzony jest nadużyciem, a prawo tylko obowiązkiem; od praw nam służących odstąpić nie możemy, a podług Art. 80 Stat. Org. policya Izby do nas należy. — Swidziński, Poseł Opoczyński, zapytuje się Marszałka, jakie atrybucye co do porządku służą Izbie Poselskiej? *w tém miejscu wśród przymawiania się wielu członków* Marszałek widzi się zmuszonym przywołać Izbę do porządku. — Móraski, Poseł Kaliski, mówi: przysięga Marszałka nie jest żartem, a wykonana wedle Stat. Org. o Reprezentacji narodowej w r. 1815 napisanego, nie może obowiązywać do wykonywania Art. dodatkowego do konstytucyi w 10 lat później bez form prawem fundamentalnym wskazanych utworzonego; a Swidziński oświadcza: prosimy o zamieszczenie w protokule, że Art. 80 Stat. Org. jest nam zaprzeczony, i Izba praw swoich się dopomina, co wiele głosów poparło. — Władysław Ostrowski, Poseł Piotrkowski, zwraca uwagę Marszałka, iż jedno prawo służy nam i Senatowi względem protokołu; w Senacie jest zachowane, a u nas zaś nie. — Jan Ledochowski, żąda: aby Marszałek, który odwoływał się poprzednio w obecnym przedmiocie do oświadczonej sobie woli Najjaśniejszego Pana, zakomunikował ją Izbie inaczej niż ustnie. — Marszałek odpowiada: „Kolledzy kazali mi się odnieść do Najjaśniejszego Pana, odpowiedź jego udzieliłem Izbie na poprzedzającej sessyi.” — Wiele głosów odzywa się, prosimy o pokazanie nam w tej mierze postanowienia, i kto je kontrasygnował. — Marszałek oświadcza: iż wola Najjaśniejszego Pana komunikowana była Radzie Administracyjnjej. — Władysław Ostrowski i Jan Ledochowski uważają ustne wyrzeczenie Monarchy za nie nie stanowiące tam, gdzie jest przeciwne kardynalnym prawom w ustawie Konstytucyjnej na zawsze zaręczonym, i zaprzysiężonym. — Marszałek powtarza: nie ma wyraźnego przepisu w Stat. Org. ażeby protokół był czytany, nie tracimy czasu na próżno. — Móraski odpowiada: jeżeli protokoły nie były czytane na przeszłych sejmach, to mogło mieć miejsce dla braku czasu, lecz to do obecnego położenia Izby zastosować się nie da, bo nie mamy wcale ważnych przedmiotów, któreby nam czas zajmowały. Czytanie, lub nieczytanie protokołów zależy od Izby, nie od Marszałka, który niczem więcej nie jest, jak Posłem więcej praw niemającym jak tylko ile potrzeba do utrzymania porządku w dyskusjach. — Jan Ledochowski, mówi: powrócimy do domu

nie uchwalwszy nic ważnego, a właśnie może Najjaśniejszy Pan zwołał ten sejm, abysmy się dopomnieli przywilejów naszych, a skoro tak obojętnie przedstawione są projekta, mamy aż nadto czasu do czytania protokołu. — Móraski, dopominamy się o prawa Izby, prosimy niech Marszałek odczyta Art. 80 Stat. Org. — Marszałek oświadcza: iż przedmiot o czytaniu protokołu dostatecznie starał się wyjaśnić, dyskusji nad nim dopuścić nie może, i wzywając Izbę po raz drugi do porządku, daje głos Radcy Stanu Platerowi. — Móraski, łącznie z wielu innymi członkami Izby wołają: przypominamy Marszałkowi przysięgę, odmówienie głosu członkom Izby jest pogwałceniem tej przysięgi, policja nie do Marszałka, lecz do Izby należy, prosimy o zamienienie Izby w wydział tajny, wśród których to głosów, Marszałek po raz trzeci przywoławszy Izbę do porządku, wezwał Radcę Stanu Platera, do wnoszenia projektu o używaniu i użytkowaniu lasów.

Radca Stanu Plater wyluszczył powody w mowie następującej:

„Odebraliśmy polecenie Najjaśniejszego Pana wnieść do narady Sejmowej projekt do prawa o użytkowaniu i używaniu Lasów. Ma on zastąpić pięć Art. Księgi drugiej kod. cywil. dziś obowiązującego, a głównym jego zamiarem jest ustalenie stosunków między właścicielem ziemskim, a tym, co na miejscu jego, lub z jego woli, korzyściami gruntu; dzieli się tudzież na zabezpieczenie pomysłniejszego stanu lasów prywatnych w Królestwie, przez usunięcie jednej z przyczyn trwałej zamożności ich zagrażać mogących.

Żeby nastanie projektu i wniesienie jego usprawiedliwić, winniśmy okazać potrzebę jego, i dogodność.

Potrzebę usiłować będziemy dowieść, objaśniając niedostateczność przepisów trwających; dogodność, przez wyłożenie przyczyn, które taką jaką przynosimy, spowodowały projektu redakcją. Ważnym jest przedmiot, który pod waszą Szanowni Reprezentanci przychodzi decyzją; naprzód, że się ogółu obywateli królestwa dotyczy; powtóre, że ma na celu zapewnienie własności leśnej, która w kraju jak nasz rolniczym od dawna, a od niejakiemu czasu i przemysłowym zarazem, a do tego w strefie północnej położonym, całej uwagi prawodawcy jest godna.

Pochlebiamy sobie, że ją zupełną i względną w tej Izbie będziemy mieli szczęście pozyskać, a to tém bardziej, że żyjemy w chwili, w której własność ziemska, ciąglą dotąd przeciwnością losów nękana, i do zupełnej prawie niemocy i odrętwienia przywiedziona, gorliwem usiłowaniem samychże właścicieli, przy dzielnej pomocy zaprowadzonych i rozwijających się Instytucyi, zaczyna wprawdzie powoli i stopniami zasilać się i krzepić, lecz jeszcze tak prawodawczej, jak Rządu starannej i dobroczynnej wymaga opieki.

Trojakim sposobem można mieć udział z własności obcej.

1. albo z tytułu osobistego na mocy szczególnej umowy stawiającej na czas jaki obcego; na miejsce właściciela; na tenczas prawo nazywa się użytkowaniem (usus fructus) a ten któremu to prawo służy użytkownikiem (usufructuarius).
2. albo z tytułu także osobistego na mocy szczególnych nadań niestawiających obcego na miejscu właściciela, na tenczas prawo nazywa się używaniem (usus), a ten któremu służy nazywa się używaczem (usuarius).

3. albo nakoniec z tytułu gruntu posiadanego, któremu służy prawo do gruntu obcego; natenczas prawo nazywa się służebnością, (servitus) a z dwóch właścicieli, jeden jest wykonywającym służebność, drugi obciążony służebnością.

O tych trzech rodzajach praw stanowi kodex obowiązujący w księdze II a mianowicie:

O użytkowaniu w Artykułach od 578, do 624.

O używaniu w Artykułach od 625 do 636.

O służebnościach w Art. od 637, do 710.

Zastanowiwszy się Rząd nad obecnymi w tej mierze i tu wspomnionymi przepisami, a mianowicie temi, które się tyczą lasów, znalazł potrzebę wniesienia na Sejm niektórych odmian, a to przez wzgląd na dobro ogółu, i na miejscowe, a nam właściwe okoliczności.

W tym celu zredagowane zostały dwa projekta; jeden o użytkowaniu i używaniu lasów; drugi, o służebności pastwiska i urębu.

Ostatni będzie wkrótce przedmiotem oddzielnego wniesienia, pierwszy dziś pod rozważenie Izby oddajemy.

Czyli istnieje prawdziwa potrzeba, zmiany prawodawczych teraz obowiązujących przepisów, o użytkowaniu i używaniu lasów? oto jest główne zapytanie, którego na korzyść wniesionego projektu rozwiązanie stanowi pierwszą część danego nam wyższego zlecenia i zarazem pierwszy względem Was Szanowni Narodu Reprezentanci obowiązek.

Wszystkie obecne przepisy co do użytkowania lasów, a które ma zastąpić projekt wnoszący się, zamknięte są w kodexie w czterech Artykułach, to jest: 590, 591, 592, i 593. Co do używania w jednym Artykule to jest 636.

Co do użytkowania.

Z czterech Artykułów Kodexu, przedmiotu tego dotyczących się, dwa pierwsze, to jest: 590 i 591, stanowią o sposobie użytkowania w lasach urządzonych, (aménagés) bądź sposobem gospodarstwa niskopiennego (taillis) Art. 590, bądź sposobem gospodarstwa wysokopiennego (haute futaie) Art. 591. Trzeci to jest 592 tycze się lasów nieurządzonych. Czwarty to jest 593 stanowi o tyczkach do winnic, o owocach, i nasionach drzewnych.

Wspomnieliśmy już wyżej o niedokładności przepisów teraz obowiązujących; powinniśmy twierdzenie to objaśnić. Stan lasów Francyi z wielu miar różny jest od stanu lasów kraju naszego. We Francyi wielka część lasów jest urządzona tak, że ilość korzyści z nich corocznie ciągnąć się mogąca, jest mniej albo więcej doskonale oznaczona.

U nas lasy urządzone są od przepisu ogólnego, wszystkie zaś prawie znajdują się w tym stanie nieładu, do którego je przywiodła nieznanomość zasad gospodarstwa leśnego, klęski krajowe i wynikła z nich niedola mieszkańców, a z którego ożywiony duch przemysłu, przy pomocy przepisów prawodawczych i rozszerzonego światła, wkrótce zapewne wyprowadzić je zacznie.

Główne zatem przepisy kodexu obowiązującego, stosują się do lasów urządzonych, U nas powinno być przeciwnie. We Francyi największa część lasów jest niskopiennie zagospodarowana, (en bois taillis) bo kraj południowy więcej jest zdolny do wydania drzew liściowych z korzeniami i pniami odrastających. U nas przeciwnie, drzewa iglaste 9/10 ogólnej masy stanowią, a

zatem gospodarstwo wysokopiennie, (*haute futaie*) jest u nas główne i prawie jedyne do zaprowadzenia. Dla tej to przyczyny kodex Francuzki, więcej obwarował lasy niskopiennie w Art. 590, jak wysokopiennie w Art. 591.

U nas potrzebaby przeciwnie więcej mieć względu na te ostatnie, niż na tamte. Z pierwszej i drugiej różnicy wypływa trzecia, a tą jest: że ponieważ we Francyi mało jest lasów nieurządzonych i mało wysokopiennych, Kodex w Art. 593 o lasach nieurządzonych stanowiąc, przepisuje: że użytkownik żadnego drzewa z pnia wysokiego ciąć nie może, chyba na naprawy potrzebne. U nas zaś gdzie same tylko prawie są lasy wysokopiennie, moglibyśmy ściśle do kraju naszego stosując przepis nie dla kraju naszego dany, nadwzględować główną zasadę prawa użytkowania, którego duchem jest ciągnięcie takich korzyści jak właściciel; — „utendi eodem modo, quo proprietarius uteretur.“

Nakoniec co do używania (*de usu*) Kodex żadnych nie stanowi przepisów, bo Art. 136 odсылa tylko do praw szczególnych, brzmi bowiem w słowach: „używanie drzewa i lasów, urządzone, bywa szczególnymi prawami.“ Prawa te szczególnie exystowały we Francyi przed zaprowadzeniem Kodexu cywilnego. Najdokładniejszym ich zbiorem była w ówczas pamiętna ustawa Ludwika XIV. w r. 1669 za sprawą Kolberta wydana. Ustawa ta w r. 1827 rozwinioną i dopełnioną została przez uchwalony w Izbach francuzkich oddzielny Kodex leśny.

Gdy w naszym kraju nie mamy jeszcze sporządzonego takiego Kodexu leśnego, gdybyśmy zachowali Art. 136. zostawilibyśmy przedmiot używania bez wszelkiego przepisu. Dodajmy do tego, że Radakcja Polska Artykułów Kodexu użytkowania dotyczących jest ciemną i niezupełnie trafną, krótki przykład to wykaże. Rozbierzmy Art. 590, początek onego brzmie w języku francuzkim, jak następuje:

Si l'usufruit comprend de bois taillis — to znaczy: jeżeli kto ma prawo użytkowania z lasu niskopiennego.

Jakież są wyrazy Polskiego tekstu w Kodexie? — o to:

Jeżeli używanie przychodów obejmuje wycinanie drzew do wycinania służących. Trudnem jest zaiste z tych wyrazów: „wycinanie drzew do wycinania służących“ pojąć, że tu prawodawca chce mówić o jednym szczególnym zagospodarowaniu sposobie, o lasach niskopiennych (*bois taillis*), to jest takich, w których zasadą jest, wycinanie coroczne na pewnej stósunkowej części wszystkich drzew na niej znajdujących się, w zamiarze, ażeby się część wycięta za pomocą odrosli z korzenia lub pnia odnowiła, to jest: znowu nowym lasem okryła; takie jednak, a nie inne jest znaczenie wyrazów francuzkich (*bois taillis*) (1).

(1) W Dziele *Traité Général des Eaux et forêts*, etc. par M. Baudrillard, 2de partie, Tome premier, page 193. 194. znajduje się następująca definicja wyrazu: *Taillis*. Un *Taillis*, est un bois que l'on coupe à un âge, tel, qu'il puisse se reproduire de souches et de racines; tandis qu'une *futaie*, est celui, qui est destiné, à n'être abattu qu'à un âge ou la reproduction se fera principalement par les semens. Co znaczy: las niskopienny, jest to las który się wycina w takim wieku, ażeby się odrodził z pnia i z korzeni; las zaś wysokopienny, jest to las przeznaczony na wycięcie w wieku, w którym odrodzenie, głównie się z nasienia uskutecznia. W tymże Dziele P. Baudrillard, cytowana jest definicja podobna, którą ustanawia prawo Rzymskie; *Sylva caedua est, quae succisa rursus ex stirpibus, aut radicibus renascitur.* — Dig. de verb. signif.

Dalszy ciąg Artykułu tego brzmi w języku francuzkim: „l'usufruitier est tenu d'observer, l'ordre et la quantité des coupes, conformément à l'aménagement ou à l'usage constant des propriétaires.“ — to znaczy: że użytkownik powinien zachować kolej i liczbę porębów, stósownie do przepisów urządzenia lasów, albo stalego zwyczaju właścicieli.

Tęczasem tekst Polski w Kodexie, brzmi jak następuje:

„Używający przychodów obowiązany jest zachowywać porządek i ilość wycinań, stósownie do oszczędzenia albo stałych zwyczajów właścicieli.“

Któż w tym wyrazie *oszczędzenie*, pozna przepisy *urządzenia lasów*, a przecież wyraz francuzki *aménagement*, nie innego nie znaczy jak ogół systematu, podług którego tak się las urządza, ażeby się mógł ciągle i stopniowo odradzać (1).

Dokończmy tekstu francuzkiego: „Sans indemnité toute fois en faveur de l'usufruitier, ou de ses héritiers pour les coupes ordinaires, soit de taillis, soit de baliveaux, soit de futaie, qu'il n'aurait pas faites pendant sa jouissance.“ — to znaczy: jeżeliby jednak użytkownik w czasie swojego użytkowania, nie wyciął ilości corocznie przypadającej, tak całych porębów (*coupes ordinaires de taillis*) jak nasienników (*baliveaux*), lub innych drzew wysokich (*futaie*), natenczas, po skończonem użytkowaniu, ani on sam, ani jego spadkobiercy, żadnego wynagrodzenia za to żądać nie będą mogli.

Tłumaczenie, w Kodexie brzmi inaczej, bo jest następujące: „i sam, albo dziedziczący po nim, nie mają nigdy wynagrodzenia za zwyczajne wycinanie bądź krzaków, bądź zostawionych, wyrostków, bądź drzew donośnych, których wycinań nie zrobił w czasie swojego używania.“ — nie łatwo jest domyśleć się, że tu wycinanie krzaków ma znaczyć wycięcie całych porębów, że zostawione wyrostki mają znaczyć nasienniki (*baliveaux*) (2).

Ta niedokładność redakcyi lubo tylko jest w tekście Polskim, który nie jest obowiązującym, bo nim jest oryginał francuzki, wszelako dałaby powód do fałszywego zrozumienia rzeczy. Dziwić się powyższej niedokładności nie należy, bo w roku w którym to dzieło prawodawcze tak ze wszelkich miar znakomite na język Narodowy przelane zostało, mało bardzo nauka leśna znajomą była w kraju naszym, a zatem i z wyrazami technicznymi mało byliśmy z poufaleri.

(1) Dzieło wyżej cytowane: *Traité Général des Eaux et forêts* de Baudrillard, seconde partie, Tome 1. page 169. daje następującą definicję wyrazu *aménagement*:

L'*aménagement*, c'est l'art de diviser une forêt en coupes successives, ou de régler l'Etendue ou l'Age des coupes annuelles de manière à assurer une succession constante de produits pour le plus grand intérêt de la conservation de la forêt, de la consommation en général, et du propriétaire. Co znaczy: Urządzenie lasów jest to sztuka dzielenia lasów na ciągi następne, albo ustanowienia obszerności i wielu cięć rocznych tak, ażeby zapewniony był ciąg nieprzerwany korzyści, i żeby zarazem zabezpieczone zostały, trwała zamożność lasu, zaspokojenie potrzeb ogólnych i zysk właściciela.

(2) Toż samo jeszcze Dzieło: *Traité Général des Eaux et forêts* par Baudrillard, 2de partie, Tome 1. page 331 objaśnia wyraz *Baliveaux*, jak następuje: — *Baliveaux* ce sont des arbres, qu'on réserve à chaque coupe, pour croître en futaie et repeupler les bois. Co znaczy: Nasienniki, są to drzewa zachowane przy każdym cięciu, w zamiarze, ażeby wzrosły na drzewa wysokie i odrodziły las.

W takim stanie prawodawczych przepisów obecnych, nieuchronnie potrzebnem było pomyśleć o lepszym wysłowieniu co do użytkowania, tak jak o stanowczym przepisie względem używania. Zajęła się więc tym przedmiotem Deputacja prawodawcza, złożona z członków przez wiekopomną pamięć Najjaśniejszego Alexandra z grona obu Izb wybrana. Zajęła się nim następnie Rada Stanu.

Przygotowany przez nią projekt roztrząsany został przez Kommissję Sejmową z tą bezstronnością, z tą gorącą chęcią dobra Publicznego, jaka prawdziwą miłość kraju znamionuje.

Owocem wspólnej pracy i narad jest projekt obecny, którego potrzebę udowodniwszy, dogodność teraz usprawiedliwić powinniśmy.

Główną zasadą prawa użytkowania, do której i prawo używania niejako zastosować można, jest przepis ogólny Art: 578 kodexu objęty: Artykuł ten, stanowi w treści, że:

„użytkowanie jest prawo ciągnięcia korzyści z własności obcej, tak jak sam właściciel, lecz z obowiązkiem zachowania jej istoty.“

W tym przepisie zawarta jest, i cała rozciągłość praw użytkownika i zarazem ich zakres. Zakresem tym jest zachowanie istoty własności, to jest nienadwężenie jej istnienia.

Oto jest myśl ogólna kodexu. W duchu onej sporządzony został projekt obecny. Projekt ten składa się z sześciu Artykułów. Pięć pierwszych, tycze się użytkowania, szósty używania.

Co do użytkowania.

Art. I. Stanowi główną i z prawem zgodną zasadę prawa użytkowania.

Art. II. Przepisuje jak postępować w lasach urządzonych.

Art. III. Jak działać w lasach, które nie są urządzone.

Art. IV. Zarządza przypadkowi nie użycia prawa, podczas trwającego użytkowania.

Art. V. Daje przepis względem drzew obalonych, złamanych, lub uszkodzonych.

Co do używania.

Art. VI. Ogólny daje przepis postępowania, tak w lasach urządzonych, jak nieurządzonych.

Dla lepszego usprawiedliwienia dogodności projektu, objaśnimy pokrótce każdy artykuł osobno. Jest ich tylko sześć, jak wyżej widzieliśmy, objaśnieniem ich zatem nie lękamy się nadużyć, cierpliwości Prześwietnej Izby Poselskiej.

Art: I. Stosunki, między właścicielem lasów, a ich użytkownikiem, lub używaczem, o ile urządzone nie są tytułem prawa użytkowania, lub używania nadającym, o tyle urządzone następującymi przepisami ”

Zasada w tym artykule na żądanie Kommissji Sejmowej przez Radę Stanu przyjęta, oparta jest na prawie i na słuszości.

Mogą być czasem uciążliwymi skutki z zobowiązań dobrowolnie przyjętych, wynikające, ale jeżeli tytuł jawny umowę stwierdza, wykonać ją należy, — Wszelkie zatem ograniczenia lubo dobro publiczne na celu mające, wtedy tylko miejsce mieć mogą, kiedy tytułu albo nie masz, albo gdy jest niedostateczny.

Z tych powodów Rada Stanu nie wahała się przyjąć propozycją tego nowego artykułu, a to tym bardziej, że lubo jest tego mniemania, że on jest naturalnym i prostym ogólnego prawa wypływem, wszelako uznała, że zamieszczenie jego usunie wszelką w tej mierze wątpliwość.

Art. II. Ustęp 1. Jeżeli lasy w użytkowaniu znajdujące się, są urządzone ze względu na ciągłe i stopniowe ich odradzanie się, użytkownik mocen jest z nich użytkować tylko podług tegoż zaprowadzonego porządku.” Mowa tu jest o lasach podług prawideł ekonomiki leśnej urządzonych, i że w takich użytkownik, powinien ciągnąć korzyści podług zaprowadzonego porządku.

Ekonomia leśna dwojakim sposobem prowadzi nas do zagospodarowania, to jest do urządzenia lasów. Jeżeli las jest regularny, to jest jeżeli drzewa w nim są jednostajnego rodzaju, przyzwolitéj gęstości, doskonałego stopniowania co do wieku, natenczas ciągnięcie korzyści i odnowienie odbywa się co rok na oznaczonych i pewnych przestrzeniach, które w lasach wysokopiennych rębami, w niskopiennych porębami się nazywają.

Jeżeli zaś las powyższych cech regularności nie ma, jest zatem jak prawie wszystkie w kraju naszym nie regularny, to jest że obejmuje drzewa nie jednostajnego rodzaju w niedostatecznej ilości, i że też drzewa różne nie rosną w oddzielnych częściach, lecz w ogóle po całej powierzchni rozsypane i pomieszane, natenczas dla przyprowadzenia lasu takiego, kiedyś do stanu doskonałego, używa się tymczasowie dla zmniejszenia stopniowego tej niejednostajności sposobu wycinania drzew najstarszych po całej przestrzeni lasu, zawsze jednak w ograniczonej liczbie, i z wszelką co do cięcia i wywozu ostrożnością.

Tak działa właściciel gdy las swój urządzi, tak działać będzie podług pierwszego artykułu wniesionego projektu użytkownik, w miejscu właściciela do ciągnięcia korzyści z lasu urządzonego prawem upoważnionego.

W pierwszym sposobie zagospodarowania użytkownik nie będzie mógł wycinać drzewa, jak tylko na tych przestrzeniach które z kolei do odnowienia co rok przypadać będą. W drugim sposobie nie będzie mógł brać jak tylko taką ilość drzewa, jaka corocznie do wycięcia jest przeznaczoną. — W obudwu więc zdarzeniach, ustęp pierwszy, artykułu pierwszego zabezpiecza ciągłą, nieprzerwaną zamożność lasu, niczem nienadwężając praw użytkownika, bo mu dozwala ciągnąć całą korzyść, którą właściciel sobie samemu zapewnia i która po skończonym użytkowaniu, niczem nienadwężona, trwałym tegoż właściciela nadal stanie się znowu udziałem.

Ustęp 2. „Gdyby jednak z powodu klęski nadzwyczajnej, utrzymanie nadal zaprowadzonego „porządku, zniszczeniem lasów zagrażało, właściciel, ma prawo domagać się nowego ich „urządzenia.” Nadzwyczajne wydarzenia się mogące w lasach klęski przez pożar, gwałtowne burze, wylew wody, zniszczenie przez owady, mogą tak dalece uszkodzić lasy, że utrzymanie nadal ilości drzewa [mającej corocznie ścinać, nadwężyłoby mogło całą zamożność, to jest istotę lasu.

Dla zapobieżenia tak szkodliwemu skutkowi, dozwala projekt do prawa właścicielowi domagać się nowego urządzenia, albo raczej rewizji do pełnionego poprzedniczo urządzenia, za pomocą której, jeżeliby wymagała potrzeba, ilość corocznie wycinać się mającego drzewa, mogłaby być stosownie zniżoną. Wyraz użyty „domagać się” znaczy, że właścicielowi wolno jest tego żądać; w ówczas jeżeli się użytkownik na to zgodzi, rewizya urządzenia przez obie interessowane strony będzie mogła być dokonana. Jeżeliby zaś użytkownik nie chciał się na nią zgodzić, natenczas Sąd właściwy, rzecz rozstrzygnie, a jeżeli potrzebę rewizji uzna, dokonanie jej biegłym poruczy.

Aby zaś nie dać właścicielowi pochopu do żądania rewizji urzędnika dla najmniejszej wydarzonej szkody, użyte zostały w ustępie wyrazy z powodu klęski nadzwyczajnej, zniszczeniem lasu za grażającej. Będzie to powód dostateczny dla sądu, do ocenienia słuszności lub nieprzyzwoitości żądań właścicieli.

Wreszcie rewizja urzędnika, odbyć się naturalnie nie będzie mogła jak na koszt właściciela, co nową będzie ręką praw użytkownika.

Art. III. Jeżeli lasy użytkownikowi podlegające urządzone nie są, użytkownik mocen jest w prawie z nich użytkować, lecz oszczędnie, iżby stanu lasów nie pogorszył i ciągłego stopniowego ich odradzania się nie nadwerżył, a gdyby w tej mierze spór zachodził, Sąd za pomocą biegłych takowy rozstrzygnie. — Wszakże użytkownik nie jest mocen w żadnym czasie sprzedawać drzewa na budowlę zdatnego.

Właściciel ma prawo w każdym czasie domagać się stałego urządzenia lasów, które kosztem jego uskutecznione będzie.

Trudne jest pogodzenie praw właściciela z prawem użytkownika, kiedy idzie o ciągnięcie korzyści z lasu nieurządzonego. Główna zasada użytkowania artykułem 578. ustanowiona, była powodem do zastrzeżenia w tym artykule 3. projektu, ażeby użytkownik przez wycinanie coroczne nie pogorszył stanu lasów, i nie nadwerżył ciągłego i stopniowego ich odradzania, przepis ten jest koniecznym, bo z natury rzeczy wypływa, bo ma na celu zabezpieczenie istnienia własności.

Ale jakimże sposobem może być wykonany? Jeden tylko w tej mierze jest sposób zupełnie skuteczny. Tym jednym sposobem jest urządzenie lasów. Ale urządzenie jest działanie wymagające czasu, znajomości i kosztów, zmuszać do niego nie podobna. — Dla tego więc artykuł drugi tak jest zrehabilitowany, że jeżeli właściciel nie ma nic do zarzucenia użytkownikowi tak dalece, że w sposobie ciągnięcia przez niego korzyści nie upatruje zniszczenia swego lasu, użytkowanie odbywać się będzie nadal jak dotąd bez urządzenia — jeżeliby w drugim przypadku właściciel sądził, że użytkownik ciągnie korzyści nad miarę, a tenże użytkownik zgodził się dobrowolnie na ilość drzewa corocznie wycinać się mającą przez właściciela zniżoną, i w tym przypadku obejść się można będzie bez urządzenia. Lecz jeżeli nie będzie zgody w tej mierze między właścicielem i użytkownikiem, natenczas właściciel podług przepisu Art. 2. będzie się mógł domagać stałego urządzenia, każe je przez biegłych dopełnić, a tym samym las w użytkowaniu będący, przejdzie do kategorii, względem której Art. 1. projektu stanowi. Rada Stanu chciałaby prawo domagania się stałego urządzenia tak właścicielowi jak użytkownikowi zapewnić, a to przez wzgląd na obowiązek bezstronności, lecz uwaga przez Komisją Sejmową uczyniona, że duchem prawa niniejszego być szczególniej powinno zabezpieczenie właściciela prawem użytkownika już ograniczonego przemogła, i zmiana ta przyjęta została.

Art. IV. Gdyby użytkownik w ciągu użytkowania, nie wyciął corocznie drzewa do którego wycięcia miał prawo, tak on, jak i jego spadkobiercy ani do niewyciętego drzewa, ani do wynagrodzenia za nie, żadnego nie mają prawa, wyjąwszy, gdyby tenże użytkownik w wycinaniu doznał przeszkody przez właściciela, przypadek losowy, lub siłą większą.

Artykuł ten zawiera przepisy czerpane z pierwszego ustępu artykułu 590. kodexu obowiązującego. Komentatorowie francuzcy między innemi powodami, które do ustanowienia rzeczzonego

Artykułu wyliczają, umieścili i ten, że były we Francji spory i processa o to, czy w tym przypadku, gdy użytkownik przedawszy poręb do wycięcia przypadający, umiera pierwój, nim poręb przez nowego nabywcę zostaje wyciętym, drzewa w tymże porębie znajdujące się, od chwili użytkowania, przez śmierć użytkownika, mają należeć do właściciela, czyli też do nowego tyhże drzew nabywcy? Kodex chcąc przeciąć procesa, z takich i innych przypadków wynikać mogące, postanowił wyraźnie: że tak użytkownikowi jak i jego następcom, po skończonym użytkowaniu, nietylko nie służy żadne prawo do drzew niewyciętych, ale nawet i do żadnego za to wynagrodzenia.

Przepis ten nie mógł być pominięty w niniejszym projekcie, już to dla tego, że u nas mógłby się wydarzyć podobny przypadek, a bez wyraźnej dyspozycji prawa rozsądzenie onegoż byłoby zostawione dowolności Sędziego, już i dla tej przyczyny, że postanowiwszy w projektowanym Artykule 1. że z lasów urządzonych mocen jest użytkownik tylko podług zaprowadzonego porządku użytkować, wypadało wskazać pravidła zniewalające, żeby zaprowadzony porządek był jak najskrupulatniej zachowany, to jest: aby użytkownik drzewo w czasie oznaczonym istotnie wycinał, gdyż zostawiając drzewo na pniu, które już do wycięcia przypadło, psuje się porządek leśny, a w kolejnym na przyszłość odradzaniu się lasów szkodliwe zraża się zamieszanie. Ta ostatnia okoliczność spowodowała Komisję Sejmową do zdania, a Radę Stanu do przyjęcia takiego wysłownienia, że opuszczone są wyrazy *po skończonym użytkowaniu*, a dodane słowo *corocznie*, przez co porządek leśny jeszcze więcej zabezpieczony zostanie. Sprawiedliwość zaś wymagała przyjąć drugi dodatek, który stanowi wyłączenie takich przypadków w których dożywotnik nie z własnej winy corocznie wycięcie zaniedbujący, od szkody i strat będzie zasłonięty.

Art. V. „Właściciel lasu urządzonego, mocen jest drzewa przypadkiem obalone, złamane, lub tak uszkodzone, iż dłuższe ich w lesie zatrzymanie zagrażałoby ich zniszczeniem, za poprzednim przez biegłych oszacowaniem, zabierać i niemi rozrządzać, jeżeli w roku tym, w którym obalenie, złamanie, lub uszkodzenie nastąpiło, dla użytkowania nie przypadają; lecz winien w latach następnych użytkownikowi o tyle corocznie wynagradzać, o ile ze zmniejszonego przez to dla użytkownika corocznie przychodu, właściciel podług powyższego oszacowania korzystał. W lasach nieurządzonych, drzewo takowe należy do użytkownika aż do takiej ilości jaką w tym roku pobierać był mocen.”

W artykule tym oddzielne są przepisy co do lasów urządzonych, oddzielne co do lasów, które urządzone nie są.

Idzie tu o drzewa przypadkiem w lesie obalone, złamane, lub tak uszkodzone, iż dłuższe ich w lesie zatrzymanie zagrażałoby ich zniszczeniem. Kto ma mieć prawo zabierać je i niemi rozrządzać, czy użytkownik czy też właściciel?

Przepis niniejszego artykułu stanowi: że w lasach urządzonych, w których stale jest oznaczona, bądź przestrzeń na której, bądź ilość drzewa którą użytkownik może wycinać, drzewo obalone zabierać ma prawo właściciel, jeżeli w roku obalenia do użytkowania nie przypadają, pod warunkiem atoli wynagrodzenia w roku właściwym użytkownikowi za to podług oszacowania przez biegłych dopełnionego. Kodex obowiązujący stanowi w Artykule 592, że użytkownik może używać drzew obalonych lub przypadkiem złamanych, tylko na uskutecznienie napraw do których jest obowiązany.

Przepis ten podług przyjętego w projekcie systematu nie byłby już stósownym, bo użytkownik podług tegoż projektu mając prawo ścinania drzew z pnia, byle tylko budulcu nie sprzedawał, może te naprawy uskutecznić, nie czekając na drzewo obalone. Gdy zaś oczyszczenie lasu z drzewa obalonego przyczynia się do żywszego wzrostu młodzieży, a zatem porządne gospodarstwo zabezpiecza, i oczyszczenie to najbardziej obchodzi właściciela; jemu zatem projekt zostawuje prawo zabierania i korzystania z drzew obalonych, pod warunkiem jednak, prawo użytkownika zabezpieczającym.

Dodamy do tego, że kodex o drzewach obalonych, lub uszkodzonych, nie stanowi jak w lasach nieurządzonych; my przepis ten rozciągamy do lasów wszelkich, bo wszędzie zdarzyć się mogą i istotnie często zdarzają się takie przypadki, i dla tego właśnie oddzielny w tej mierze i ogólny uformowany został Artykuł.

Oto są wszystkie przepisy dotyczące się użytkowania (*usus fructus*).

Przejdziemy teraz do Artykułu ostatniego stanowiącego (*de usu*).

Art. VI. „Gdy komu nadane jest użytkowanie lasów, używacz co do ilości drzewa tak jest ograniczony, jak używacz innego rodzaju przychodów naturalnych, lub przemysłowych. Co do miejsca zaś i sposobu brania drzewa, jeżeli lasy są urządzone, winien się stosować do zaprowadzonego porządku, a jeżeli urządzone nie są, winien się stosować do miejscowego zwyczaju, a w razie sporu, biegli oznaczają miejsce i sposób pobierania”

Jak względem użytkowania lasów przepisane są w powyższych Artykułach prawidła ograniczające użytkownika co do ilości i sposobu pobierania drzewa, tak również i względem używacza podobne ograniczenia stają się potrzebnymi, ażeby przez dozwolone wycinanie drzewa lasów nie pustoszył, i przez to właściciela na szkody częstokroć niepowetowane nie narażał. Kodex nie przepisuje żadnych w tej mierze prawideł, domieścił tylko, jakiesmy to wyżej już objaśnili w Art. 636, odesłanie do praw szczególnych czyli tak zwanych we Francyi (*Ordonances des Eaux et Forêts*) które gdy w naszym kraju nie istnieją, przeto potrzeba wyraźnie w prawie umieścić przepisy.

W szczegółowym zaś rozbiórce:

Najprzód: Co do ilości drzewa przez używacza pobierać się mającego: ponieważ ogólne zasady kodexu o rozciągłości używania, do wszelkich rodzajów używania, a zatem i do używania lasów rozciągają się, w projektowanym więc Artykule położono przedewszystkiemi ten przepis: że używacz lasów co do ilości drzewa tak jest ograniczony, jak używacz innego rodzaju przychodów naturalnych, lub przemysłowych.

Powtórę: Co do sposobu pobierania drzewa: jeżeli lasy używaniu podlegające są stale urządzone, nie potrzeba innego ograniczenia nad to, że używacz w pobieraniu drzewa, winien się stosować do zaprowadzonego porządku, lecz jeżeli lasy używaniu podlegające nie są urządzone, w takim razie, najstosowniejszym jest środek, aby używacz pobierał należną sobie ilość drzewa w takim miejscu i sposobie, gdzie, i jak sam właściciel na własne potrzeby drzewo zwyczajnie pobierał. Rozwiązanie zaś sporu w tej mierze zaiste mogącego, zostawić należy opinii biegłych przez sąd wyznaczonych, którzy w każdym szczególnym przypadku mając wzgląd tak na prawa używaczowi służące jak i na bezpieczeństwo właściciela, niemniej na miejscowe położenie lasów, oznaczają miejsce i sposób pobierania drzewa dla używacza.

Taki jest duch, takie dążenie, takie powody wniesionego projektu. Z tém większém zaufaniem oddajemy go pod ogólną decyzją Izby; że mamy to gruntowne przekonanie, iż projekt obecny jeżeli w prawo zamieniony zostanie, dzielnie się przyłoży do zapewnienia pomyślniejszego bytu własności ziemskiej w kraju naszym — *a to naprzód:* przez usunięcie części przyczyn, z których niszczenie lasów prywatnych dotąd wynikało — *potwóre:* przez ustalenie pewne i jasne stosunków między właścicielami i użytkownikami — *potrzebie:* przez ukrócenie niepotrzebnej i szkodliwej pieni — *poczwarę:* przez wydanie dla sędziów naszych takich przepisów, które jak z jednej strony zapobiegają dowolności, tak z drugiej postawią sądownictwo w możności wydania wyroków, spory w tej mierze stanowczo i użytecznie kończących — *nakoniec popiąte:* przez ułatwione rozszerzenie środkami prawodawczemi znajomości gospodarstwa leśnego, z którego zasad praktycznie zastosowanych, wyplynie polepszenie stanu obecnego lasów prywatnych Królestwa.

Że to polepszenie jest potrzebne, że opóźniać się nie godzi środków, które do niego przyczynić się mogą, tego w tak światłym gronie dowodzić, zbytecznym sądzimy. — Wszędzie w Królestwie naszym wznoszą się warsztaty, rękodzielnie i różne przemysłowe zakłady, do wielu z nich drzewo użytkowe, do wszystkich materiał palny jest warunkiem założenia i utrzymania prawie nieuchronnym. Z postępek przemysłu wznagają się potrzeby, których zaspokojenie bez lasów jest niepodobne. — Wzrastająca ludność co rok jeszcze te potrzeby dla dobra kraju pomnaża.

Co rok więc pomyślność lasów Polskich czulej i troskliwiej opieki i bacznego starania ważniejszym stawać się będzie przedmiotem. Wszystko przemawiać się zdaje zatem, ażebyście Szanowni Narodu Reprezentanci, oceniając ważność powodów i dogodność wybranych środków, projekt wniesiony jako dzieło, zdaniem i światłem waszych współziomków roztrząsione, dopełnione i ulepszone, przyzwoleniem Waszym stwierdzić raczyli.

Następnie czytany był projekt do prawa.

Dalej zabrał głos członek Kommissyi sejmowej, Wołowski, Deputowany z okręgu Warszawskiego, i mówił za projektem z pisma, jak następuje:

Pierwszy to za teraźniejszego Sejmu projekt do prawa dotyczący się niektórych przepisów Kodexu cywilnego, pod twą Prześwietna Izbo stanowiącą przychodzi decyzją. Projekt który w połączonych z Izby Senatorskiej i Poselskiej kommissyach, jak proste jego porównanie z tym, jaki wam Szanowni Reprezentanci początkowo był komunikowany, łatwo przekonać potrafi, znacznym uległ zmianom, do usprawiedliwienia których nim przystąpię, pozwoli Prześwietna Izba żebym jej jedną przedwstępna przełożył uwagę.

Dają nam się słyszeć zdania: po co wprowadzać urywkowo zmiany różnych, z różnych tytułów powyciąganych Artykułów prawa? — Czemu raczej nie postępować dalej w rozpoczętym dziele, i jak na przeszłym sejmie uchwaloną była księga pierwsza kodexu, który już odtąd miał się nazywać Kodexem Polskim, tak na tym sejmie zrobić księgę drugą, i ile podobną, jak najspieszniej Kodex Polski ukończyć — ośmielę się wyznać, iż nie dzielić wcale tej opinii; już z mowy Najjaśniejszego Pana dowiedzieliśmy się, że księga druga wprawdzie przez Deputacyą prawodawczą przygotowana, nie doszła jeszcze zupełnej dojrzałości, a co więcej, że niektóre przepisy księgi pierwszej Kodexu Polskiego dopiero co na ostatnim Sejmie uchwalone, na samym początku w wykonaniu takich doznały trudności, iż mają powtórnie pod waszą Szanowni Reprezentanci przychodzić rozwiązanie. — Cóż

to dowodzi? jeżeli nie tej prawdy, iż bardzo powinniśmy być ostrożnymi w zmianach całych ksiąg Kodexu cywilnego francuzkiego, uznanego dotąd za najlepsze z istniejących praw oświeconej Europy, i że dla próżnej chluby, do żadnego celu nie prowadzącej mienia Narodowego Kodexu, nie należy nam przerabiać koniecznie prawa, które będąc dojrzałym owocem doświadczenia wieków, nie tak łatwo i owszem z wielkim niebezpieczeństwem poprawiaćby się zdalo. — Jakąż ztąd korzyść odnosimy, że mamy kodex karny Polski, którego przepisy właśnie w większej części niestosowne mi być się okazały, zamiast poprawienia kodexu cywilnego, życzyłyby należało, żeby kodex karny był przeprzany, a osobliwie żeby znikł istniejący dotąd u nas prawdziwy dziwotwór dwóch procedur karnych w różnym duchu pisanych, Pruskiej i Galicyjskiej, razem obowiązujących, a do jednego zupełnie nowego prawa karnego jak najniewłaściwiej przyczepionych. — Lecz ile z jednej strony przeciwny jestem chęci tworzenia nowych kodexów, tyle z drugiej byłbym za zmianami tych przepisów szczególnych, względem których doświadczenie nauczyło, że nie są stosowne do położenia kraju naszego, i sprzeciwiając się miejscowości, czyli gdzieby prawodawca Francuzki dla naszego kraju przepisy te tworząc w nieco odmiennym byłby je ułożył sposobie. Do tego właśnie rzędu należy przełożone wam teraz szanowni Reprezentanci prawo obejmujące w sobie zmiany Art. 590, 591, 592, 593 i 636, kodexu Cywilnego Francuzkiego co się tyczy użytkowania i używania (*usus fructus*, *et usus*) lasów.

Wiadoma nam jest z zasad prawa ogólnego różnica stanowcza między *usus fructus* użytkowanie, a *usus* używanie, iż pierwsze obejmuje w sobie prawo użytkowania rzeczy cudzej tak, jakby onę używał sam właściciel, lecz bez naruszenia istoty, czyli substancji rzeczy; drugie zaś prawo, ogranicza używanie tejże rzeczy tylko na własną i familii swojej potrzebę. *Usus*, używanie ma się więc do *ususfructus* użytkowanie, jak część do całości; gdy użytkownik *usufructuarius* o tyle, o ile substancji rzeczy nie zniszczy, może nawet owoce rzeczy prawu jego uległej sprzedać, dalej, toż prawo odstąpić i wynająć, kiedy przeciwnie użytkownik potrzebą swoją i familii swojej jest ograniczony, ani też prawa swojego na trzeciego złać nie może. Od tych ogólnych wychodząc zasad, w szczególności co do użytkowania *ususfructus* lasów, wyznać przedewszystkiem wypada, iż jeżeli w którym, to w tym rodzaju używania rzeczy cudzej przy ustanowieniu w praktyce granicy użytkowania, która stanowi zachowanie substancji lasów prawu temu uległych, nieprzełamane dają się napotykać trudności, że nawet oznaczenie ściśle tej granicy, bez uporządkowania lasów jest prawie niepodobnem, ztąd wypływa pierwsza różnica miejscowości; gdy we Francji urządzone lasy są regułą, a nieurządzone excepcją, u nas zaś przeciwnie, nie urządzone regułą, a urządzone excepcją.

Inna zaś zasada, czyli ratio legis odmienne skutkować winna przepisy; bo Prawodawca Polski tak dla dobra ogólnego kraju, gdzie z powodu nieurządzenia lasów, co raz większy brak drzewa osobliwie budulcowego czuć się daje, jak dla dobra właścicieli obowiązany większą zwrócić uwagę na tę okoliczność, gdzie są, a gdzie nie są urządzone lasy, i postawić właścicieli w możności żądania urządzenia lasów. Druga różnica miejscowości, wypływa z tąd, iż we Francji największa część lasów jest niskopiennych (*bois taillis*) z pnia z korzeni; a mało tylko wysokopiennych (*haute futaie*) z nasion odradzających się; u nas zaś przeciwnie mało mamy niskopiennych lasów, a wszystkie prawie są wysokopiennie; dla tego to Art. 592 Kod. cywil. Francuzkiego

przepisujący, iż gdzie lasy nie są urządzone, użytkownik z małemi wyjątkami nie może tykać się drzew wysokopiennych, u nas istotnie wykonany być nie może i nie był, boby użytkownika prawa jego pozbawiał, te to dwie różnice miejscowości powodowały Kommissjami do przyjęcia zaprojektowanego prawa z następnymi zmianami.

Artykuł pierwszy w całości dodany dla zapobieżenia arbitralności, żeby gdzie istnieje tytuł urządzający sposób użytkowania, takowy w swej nienaruszonej mocy pozostał, i prawa nabyte naruszonemi nie zostały: przypadek to jest rzadki, gdy użytkowanie najczęściej z samego przepisu prawa wypływa, a gdzie jest nadane, to w ogólności nigdy prawie nie myślano o sposobie użytkowania; lecz choćby kilka takich było wypadków niemniej Kommissje czuły się w obowiązku nie odstępowania od zasady, iż prawa nabyte święcie szanowane być winny.

Art. 2. położony w miejscu pierwszego, a Art. 3 w miejsce drugiego pierwiastkowego projektu. W Art. 2 dodany wyraz *tylko* w celu usunięcia wszelkiej wątpliwości, aby użytkownik nie mógł wnosić, iż mu nie wolno w innym jak zaprowadzonym sposobie prawo swoje wykonywać. W Art. 3 trzy ważne zmiany zrobiły Kommissje, to jest: w ustępie pierwszym dwa dodatki, jeden: *iz w razie sporu, takowy przez Sąd za pomocą biegłych rozstrzygnięty zostanie*, a to dla tego, żeby niekoniecznie całe lasy, (częstokroć wbrew położeniu rzeczy, woli i widokom właścicieli) zaraz urządzać, ale też bez takowego urządzenia mocni byli właściciele dopomnieć się o nadużycia użytkowników; przepis ten służy także użytkownikowi w razie, gdyby go właściciel chciał nad zakres prawa ograniczać; powtóre, przy nadaniu mocy użytkownikowi używania lasów bez różnicy czy są *wysoko*, czy *niskopiennie* podług powyżej wyłożonej drugiej różnicy miejscowości (co na korzyść użytkownika rozporządzono) razem zrobiony przez Kommissje dodatek drugi zabezpieczający właścicieli, *iz użytkownik nie jest mocen w żadnym razie przedawać drzewa na budowlę zdatnego*. Wszędzie w dodatkach tych obustronne prawo miane było na względzie przez kommissje. W ustępie drugim Art. 3 ta stanowcza zmiana przez kommissje zrobiona, iż w pierwiastkowym projekcie Rady Stanu prawo żądania stałego urządzenia lasów nadane tak właścicielowi, jako też usufruktaryuszowi; Kommissje zaś obstawały przytem, iż na korzyść samego właściciela ograniczyć to prawo należy; jak bowiem ściśnięć tak dalece prawo własności, iżby czasowy użytkownik, którego rząd z dniem następnym skończyć się może, narzucał właścicielowi konieczność urządzenia jego własności? W Artykule czwartym wstępującym w miejsce dawnego trzeciego, Kommissje dwie uczyniły zmiany: pierwszą na korzyść właściciela, dodając wyraz *corocznie*, a opuszczając *po skończonem użytkowaniu*; zdawało się bowiem, iż zostawiając redakcję Rady Stanu, użytkownik mógłby ciąć kilka, a nawet kilkunastoletnie, tam gdzieby korzyść w tém upatrywał, do ostatnich lat lub ostatniego roku ze szkodą właściciela odroczyć; druga odmiana zrobiona na korzyść użytkownika, ażeby w razie przeszkodzenia przez samego właściciela, siłę wyższą, lub przypadek losowy, nie był w prawach swoich pokrzywdzony.

Art. 5 i ostatni o użytkowaniu: tej tylko w Kommissjach doznał zmiany, iż dla uniknienia przyszłych sporów, w razie uszkodzenia w lasach urządzonych, przez przypadek wydarzonego, drzewo do rozrządzenia właścicieli zostawione, a mające być w przyszłych latach użytkownikowi wynagrodzone, winno być przez biegłych oszacowane. Art. 6 w miejsce piątego wstępujący, utrzymany tak jak go Rada Stanu proponowała; obejmuje zmianę Art. 636 kod. cywil. a zmianę ko-

nieczną, gdy co do tego drugiego gatunku służebności osobistej to jest używania *usus*, Art. 636 odsyła do urzędów leśnych, na które Francja ma istniejące i obowiązujące prawo, u nas zaś żadnego nie ma, trzeba więc było pewne w tej mierze prawidła postanowić, które zaspokajają obustronne prawo zawarte są w tym Art. 6 projektu.

Tym więc sposobem rozumie Kommissja, iż usprawiedliwiła przed Wami Szanowni Reprezentanci tak przyjęcie tego projektu jako też poczynione przez nią zmiany.

Następnie mówili przeciwko projektowi członkowie Kommissji Sejmowej, Barzykowski, poseł Ostrolęcki; Biernacki, poseł Wieluński; i Roman Soltyk poseł Koniecki; tudzież zastępcy kommissarzy, Klemens Witkowski Deputowany z okręgu Mławskiego i Rembowski Deputowany z cyrkułu II miasta Kalisza.

Barzykowski mówił jak następuje: „Po długim i nader długim przeciągu czasu zgromadzeni zostaliście do tej świątyni praw, by radzić nad dobrem Ojczyzny naszej, a mnie zaś pierwszy raz dostaje się w podziale przemówić do Was Posłannicy Narodu Polskiego! zaszczycony wyborem waszym, podnosząc głos, zacząć powinienem od wynurzenia wam najmocniejszych uczuć wdzięczności za ten chlubny dowód zaufania. Znam powołania mego całą godność, i dla tego dumny jestem z tego zaszczytu, stać się go godnym oto usiłowanie całego mego życia.

Wy wyrokować będziecie, czym godnie odpowiedział, lub zdradził zaufanie wasze. Przyjmijcie jednak odemnie to zaręczenie, iż niczyj poklask czykolwiek onby był, lub niezadowolnienie nie będzie miało wpływu na moje postępowanie; dobro ukochanej Ojczyzny jest mi jedynym celem, a sumienie i Bóg moim Sędzią.

Mówić mam o projekcie do prawa wniesionym pod rozpoznanie twoje Prześwietna Izbo Poselska.

Przebiegając prawodawstwo nasze od czasu jak i w Germanów Grodzie byt nasz polityczny zapewnionym został, aż do obecnej chwili, ogromem swoim zdziwić ono musi rozum ludzki; i gdyby ogrom stanowił dobroć, na wysokim stopniu doskonałości pod tym względem stalibyśmy; lecz zawistny ów wyrok, który już od dwóch wieków ściga nieszczęsną Polskę, i pod tym względem niemniej zawistnym się okazuje, i zdaje się, że od tego czasu, w którym Ojczyzna nasza wraz z Konstytucją trzeciego Maja do grobu zstępowała i duch prawodawczy opuścił tę niegdyś ulubioną od siebie krainę. Całe nasze prawodawstwo nie tchnie ową wyższością, która pochodzi z przeniknięcia się szczęściem Ojczyzny, ani ową ważnością pomysłu, lecz wzięte z niskiego stanowiska samo sobie sprzeczne, krzyżujące się i przeciwne konstytucji, stanowi tylko zbieranie podrzędnych urzędów, gdy sama istota rzeczy dotąd nietknięta leży w zapomnieniu. Cała hierarchia Rządowa zaczawszy od Najwyższej władzy prawodawczej i sądowniczej jaką jest Senat aż do ostatniego ogniwa władzy wykonawczej, jakimi są Wójci gmin, dotąd uorganizowaną nie jest, lubo na tém cierpi niepodległość konstytucyjna, bezpieczeństwo osób i cała sprężystość wykonawczej władzy.

Mimo licznych narzekań w całym kraju na procedurę cywilną, pomyślano przynajmniej o jej zastosowaniu? Nie ma żadnej procedury kryminalnej, czy dla tego, że ją zastępują dwie pomocnicze Pruska i Austriacka? Najsmutniejsze doświadczenie nauczyło nas jak najważniejsza zbrodnia w naszym prawie kryminalnem nie dostatecznie jest odznaczona. A kiedy nam tak wiele brakuje,

coż przecie po pięcioletnim przeciągu czasu od ostatniego zgromadzenia naszego, Rząd by temu zapobiedz uczynił? oto patrzmy jakie projekta pod rozpoznanie nasze przedstawia! Ach Dostojni Posłannicy Narodu Polskiego, zwróćmy myśl naszą na to czego żądali nasi współobywatele od nas, gdyśmy posłuszni na głos Króla, wiejskie nasze zagrody opuszczali, oto aby kres położyć ich nieszczęściom, ich niedoli, aby zabezpieczyć ich osoby, ich majątki, a jakież to przyniesiemy im owoce naszych narad, potrafiemy się usprawiedliwić stanawszy między nimi. Krew się ścina na tę myśl, a boleść serce ściska, komuż to wszystko przypisać? trzeba wypełnić powinność, bo powinność wyższa nad życie, trzeba więc prawdę powiedzieć: oto Radzie Stanu.

Przebiegając akta Rządowe, przekonałem się, jak Najmiłosiwszy Pan Król nasz miłosiwy, opiekując się dobrem Ojczyzny, potrzykroć zwracał uwagę Rady Stanu, aby projekta do praw na Sejm wygotowała, a to stosownie do potrzeby kraju; a nadto oświadczył jej nieukontentowanie swoje za jej w tej mierze opieszałość; lecz owa Rada Stanu głucha na głos Króla, na potrzeby Narodu nieczuła, chce, jak sama nie czynna i omdlała, bez żadnego życia (lubo miliony kosztuje), za takie i prawodawcze ciało przed Królem i Narodem wystawić; tak, tego ona pragnie, i widzę tu pewną jej chęć ubliżenia Izbie Poselskiej, czego dowodem aż nadto jasno mało znaczące i drobnostkowe projekta, które na niniejszy Sejm wnosi — Dobro więc kraju i święta powinność nakazują nam, abyśmy umieli podług istotnej wartości ocenić owe projekta, a w całym zaufaniu synowskiem zwrócić nań troskliwą uwagę Najjaśniejszego Pana Króla naszego miłosiwego.

JW. Wołowski powiedział: że każde prawo odrębnie powiedziane może być lepsze, aniżeli prawem w całej księdze stanowione; nie dzieł więc z nim tego zdania, bo według mnie łatwiej część do całości zastosować, aniżeli, gdy ją odrębnie poprawiać przychodzi. — Mimo tego projekt ten wcale nie jest dorzeczny, bo nie ma w nim definicyi własności, może być, iż z tego prawa tłómaczyć kiedyś będą, iż własność jest tylko, co do Rządu należy, jako tego już przykład na dobrach narodowych widzimy; i drugą niezrozumiałą upatruję, którą mi dopiero mowa JW. Platera objaśniła: *co to jest gospodarstwo używać lasu*; dalej nic w tém prawie nie masz o włościach, jak gdyby Rząd pragnął, aby to prawo posłużyło mu ku większemu ich nękanu.

Jeszcze to jest przeciw dowodom JW. Wołowskiego, że sam się zbija, wyrzekł bowiem w przemówieniu, iż tam tylko potrzeba stanowić prawa, gdzie ich dotąd nie ma; a tutaj w Kodexie francuzkim mamy i bardzo jasne w tej mierze przepisy, po coż więc na ich miejsce wprowadzać mniej wypracowane i nie nie warte? Z tych powodów jestem przeciw projektowi.

Klemens Witkowski. „Projekt niniejszy przedstawiony nam jest dla tego, że przygotowana przez Deputację prawodawczą księga druga, jeszcze dla swjej niedojrzałości nie mogła być pod rozprawę waszą Dostojni Reprezentanci podana.

Czyli więc projekt stać się ma tymczasowym, przez księgę zmianie uległym, czyli też jako wyjątek z tejże księgi będzie później do niej wcielony, zawsze uważam go za zawczesny, gdyż przepisy onego z całym tytułem księgi drugiej o użytkowaniu i używaniu w ścisłej i nierozdzielnej zostają łączności.

Lecz pomijając tę loiczną uwagę; zobaczmy, czy jaka niedokładność dotąd obowiązującego kodexu potrzebę nowego prawa wskazała, w tym celu porównajmy z Kodexem projektowane prawo już tak, jak przez Kommissję waszą zostało ulepszonem.

Jeżeli się z takiego porównania okaże, że Kodex w rzeczy samej niedokładność jaką zawiera, oddajmy hołd Deputacji prawodawczej, która przez tę próbę owocu pięcioletniej swej pracy, nastręczyła nam sposobność usunięcia takowej; lecz jeżeli przekonamy się, że przepisy projektowanego prawa nie są od Kodexu obowiązującego odmiennymi, a może jeszcze mniej wyraźnymi, uznajmy projekt za niepotrzebny, a przynajmniej przed księgą drugą zawczesny.

W tym celu pozwólcie Dostojni Reprezentanci zastanowić się nad podanym nam projektem, który łączyć ma w sobie dwa cele, prawny i ekonomiczny, i w tym zapewne duchu dla ograniczenia dowolności użytkowników, rozróżniono lasy urządzone od nieurządzonych.

Czyliż Kodex nie zachował tej względności? z bacznością zapatrzwszy się na text francuzki jako oryginalny, i na wyrazy leśne techniczne w nim użyte, biorąc nadto w pomoc wykłady najslawniejszych prawników, PP. Jouillier z r. 1824, i Paillet z r. 1826, przekonamy się, że prawodawca francuzki, prócz rozróżnienia lasów urządzonych od nieurządzonych, nie przestał na samej różnicy między lasami *niskopiennymi* i *wysokopiennymi*, jak Radca Stanu Plater przytoczył, ale rozróżnił jeszcze:

Le taillis. Drzewo węgne od lat 10 do 30.

Les baliveaux. Drzewo pozostać winne do rozkrzewienia.

Le haute taillis. Drzewo młodociane wzrosłe.

La futaie. Drzewo nad lat 40.

La futaie taillis. Drzewo od 40 do 60 lat.

La haute futaie. Drzewo od 60 do 120 lat.

i że na takim rozróżnieniu uzasadnił dopiero przepisy ograniczające użytkownika. Artykuły 2, 3, 4, i 5 projektowanego prawa wskazują pravidła użytkownika w lasach urządzonych i nieurządzonych, chociaż już sam brak pravidel w urządzeniu lasów powszechnie obowiązujący wskazuje: że prawo projektowane przed zaprowadzeniem kodexu leśnego, a przynajmniej przed wskazaniem tych pravidel, trudne będzie do wykonania; pomimo tego kodex w Art. 590, 591 i 592, także same zawiera przepisy, a móm zdaniem większą nawet precyzją nacechowane, kiedy w lasach nieurządzonych użytkowanie Art. 590 tylko do drzewa wyrębnego ogranicza, a w Art. 592 najwyraźniej drzew dorosłych użytkownikowi nawet na potrzebę gruntową, *bez wiedzy właściciela* ścinać zabrania.

Art. 6. stanowi, „że używacz co do ilości drzewa tak jest ograniczony, jak używacz innego rodzaju przychodów.“ I ten Artykuł nie odmiennego lub dokładniejszego od kodexu nie wskazuje, kiedy do ogólnych zasad prawa odsyła, i kiedy w kodexie używanie przychodów w ogólności, a zatem i lasów Art. 628, i 629 jest urządzone, a Art. 636 odsyłając lasy do szczególnych praw, jedynie tylko miał na względzie szczególne urządzenie leśne, które wszakże na ogólnych pravidłach Art. 628 i 629 opierać się tylko mogą i powinny.

Kiedy więc przekonywam się, że Kodex dotąd obowiązujący nie ma żadnej niedokładności, któraby nowe prawo usuwało, że przepisy nowo projektowanego prawa w niczym nie są od Kodexu odmiennymi, ale owszem że Kodex w tej mierze jest nawet wyraźniejszy i więcej dla właściciela i gospodarstwa leśnego względny, niechaj mi będzie wolno powtórzyć zdanie, że wprowadzenie projektu na teraz przed księgą uważam za zawczesne i mniej pożyteczne tém bardziej, gdy

z dotychczasowego prawa nie zachodzą ani liczne spory, ani też nie widzimy zniszczenia takiego jak w lasach Rządowych szczególnym urządzeniom uległych.

Lecz razem niechaj mi będzie także wolno uczynić uwagę, że więcej naglącą byłaby potrzeba prawa o sposobie wywłaszczenia, zwłaszcza pomniejszych dóbr nieruchomości, gdy teraz kosztą subhastacji często wartości dóbr wyrównywają, a zawsze jako zbyt wielkie i dłużnika i wierzyciela na znaczne straty narażają. — Że podobnie więcej naglącą byłoby potrzeba prawa, o sprzedaży pustych placów po miastach, które dziś z mocy postanowienia Namiestnika Królewskiego w Dzienniku praw nie ogłoszonego, bez żadnych form prawnych, z obrazą prawa własności, bez względu na opiekę jaką prawo dla małoletnich i nieobecnych zapewniło, w drodze jedynie administracyjnej są sprzedawane, a co właśnie nie tylko już dało powód do licznych nadużyć, ale jeszcze stanie się przyczyną liczniejszych przy regulacji hipotecznej sporów.“

Biernacki. „Po długiej bo pięcioletniej przerwie w sejmowaniu, przy istnieniu i licznej i kosztownej Rady Stanu, stosunkowo do zamożności i ludności naszego kraju, Kommissyi prawodawczej w budżecie wydatku, od lat kilku niepospolite zajmującej miejsce, spodziewać się należało, że się stanie zadosyć ze względu na prawodawstwo, wszystkim życzeniom i potrzebom narodu, do tego przyjemnego uczucia ta się jedynie mieszała obawa: że dla krótkiej konstytucyjnej trwałości Sejmu, którą jeszcze sztucznie ułożony programat potrafił zredukować na kilkanaście naradczych ogólnych posiedzeń, (pomimo, że Konstytucya w przysiędze Marszałkom przepisuje, by czas nie był trwoniony) Izbowi sejmującym na czasie zabraknie do dojrzałego rozbioru przedstawić się mających projektów do praw. Już Naród oddawał się nadziei, że wnoszona przedewszystkiem będzie procedura kryminalna odpowiednia naszej konstytucyi, i naszemu prawu karnemu, w której niedostatku, wolność osobista prawem kardynalnym tak uroczyście zapewniona, co moment na pogwałcenie narażoną bywa.

Oczekiwał naród wniesienia prawa skracającego nadużycia wolności druku, aby koniec położył cenzurze, tej instytucji niezgodnej z pierwszymi zasadami Rządu Reprezentacyjnego, tej zaporce, którą stawia egoizm ministerjalny między tronem a ludem, aby nie przypuścić do Monarchy odwołań się do stanowczych praw, wytykania zbrodni od nich i wynurzania nieograniczonej ufności, jaką pokłada wdzięczny Polak w ojcowskich zamiarach swego Monarchy, którego interes i życzenia, nigdy nie mogą być z dobrem ogółu w sprzeczności. Innych jeszcze ustaw jako to: szczególniej kodexu wojskowego oczekiwał naród od troskliwości Rządu, ale jakaż rzeczywistość tym naszym odpowiada nadziejom. Zamiast projektów do ustaw systematycznie zaokrąglonych, do prawa naszego kardynalnego zastosowanych, tyjących się potrzeb narodowych pierwszego rzędu, przedstawiają nam prawa wyrwykowe, w kilkudziesiąt wierszach, i w pareset słowach objęte, małą częścią narodu bliżej obchodzące, utrudniające przyszłe uporządkowanie ogółu naszego prawodawstwa; po największej części nie powołane przez potrzeby kraju. Do tej kategorii liczę szczególniej projekt do prawa, którego rozbiorem dzisiaj się trudnimy. Nie mogę go uznać za potrzebny, bo już prawo w tej mierze istnieje, jako tytuł sam projektu wskazuje, nie upatruję projektu dogodniejszym w tym względzie od przepisów kodexowych, dla powodów już przez poprzednich mówców wyliczonych; a znajduję go szkodliwym, bo utrudniającym zaprowadzenie prawa leśnego, obejmującego policją i gospodarstwo leśnicze, jakim się już Francya cieszy; bez którego nie upatruję w projekcie tym do

prawa dostatecznego zabezpieczenia od szkody dla właścicieli lasów, i dla tego je dogodnym uznać nie mogę."

Rembowski. „Każde prawo musi mieć pewną teorię, zachować pewny porządek i pewną harmonję. Komunikowany nam przez Radę Stanu projekt do prawa o użytkowaniu lasów, tego wszystkiego nie obejmuje, nie było nawet można zgadnąć, czyli przepisy projektowanego prawa, zmieniają istniejące w kodeksie cywilnym, lub też są dodatkami, i do której części i tytułu należeć mają. Dzięki niechaj będą waszj Kommissyi Dostojni Reprezentanci, która nasz z tej niewiadomości wydobyla. Projekt zatem do prawa ma wedle zdania Kommissyi obejmować zmiany Artykułów 590. 591. 592. 593. i 636. obowiązujące kodeksu cywilnego.

Chcąc zmiany dotychczas obowiązującego prawa o użytkowaniu lasów, potrzeba pierwój zmienić definicyę, co jest użytkowanie, bo inaczej projektowane zmiany będą w oczywistej z takową sprzeczności. Użytkowanie przychodów i lasu w tytule 3. dziale 1. oddziale 3. kodeksu cywilnego *jest to prawo używania, w sposobie służącym samemu właścicielowi rzeczy, których kto inny ma własność z obowiązkiem zachowania istoty.*

Jeżeli lasy użytkowaniu podlegające są urządzone ze względu na ciągłe i stopniowe ich odradzanie się, służy używającemu przychodów prawo nie tylko stósownie do zaprowadzonego porządku, wycinać je na własną potrzebę, ale też na swój użytek, to jest swoją korzyść, bo to samo prawo służyło właścicielowi.

Jeżeli zaś lasy podzielone nie są, to równie służy mu także prawo ścinania nie tylko na opał, ale też na reperacyę nowych budynków, za poprzedniem jednakże z właścicielem porozumieniem się, bo to samo prawo służy także właścicielowi. Projektowane zatem zmiany w Artykułach 2. 3. są w oczywistej z definicyą tego prawa sprzeczności. Lecz oprócz tego, zmiana pojedynczych Artykułów bez zachowania żadnego porządku w podziale prawa do niczego nas więcej nie doprowadzi, jak tylko do największego chaos, w którym się najbieglejsi prawnicy znaleźć nie potrafią. Wreszcie sposób podobny tworzenia praw nie jest Europejski. Dla czego jestem za odrzuceniem tego arcydzieła."

Roman Hr. Sołtyk, Posel Koniecki, mówił jak następuje:— „Mamy tu rozpoznawać prawo używanie, lub użytkowanie lasów na celu mające. Przedmiot jest ważny i wymagający najwyższego namysłu. Zachowanie lasów krajowych jest zaiste wielką potrzebą naszą, ale zachowanie prawa używania własności jeszcze więcej nas zajmować powinno, bo jest zasadą towarzyskiego rzeczy porządku. Jakby się jednak dały pogodzić te dwie potrzeby, zastanowić się tu mamy.

O *używaniu* lasów (przez swoją własną potrzebę w małym zakreślonym obrębie) nie ma tu mowy, ale o *użytkowniku*, który w najrozciąglejszych stosunkach lasów używa, i aby ich prawnie używał, jest postawiony w miejscu właściciela i jest obowiązany nie pogardzać stanu rzeczy istnącego przy objęciu przez niego administracyi; ale też powinien mieć sobie dozwolone całkowite jego użytkowanie, a powszechność nawet traciłaby, gdyby z lasów nie użytkował.

Nie chodzi towarzystwu o to, kto używa, ale czy używa. Nadużycie tylko jest szkodliwe. Ale to trafne używanie inaczej wyjaśnić się i określić nie da, tylko przez rozważenie miejscowych zwyczajów i lokalności, na stan i wzrost lasów tak wielki wpływ mający, nie zaś przez teorie często zupełnie niestósowne, a przez Rząd nasz do leśnictwa krajowego zastosowane; potrzebnym byłby kodeks leśny w kraju naszym obowiązujący z największą rozwagą utworzony; lecz dopóki nie istnieje,

epiej się trzymać wytrawionej praktyki, niż teorii źle zastosowanej, i dla tegoż uważa kodex Napoleona; dzisiaj obowiązujący, za zupełnie do kraju stósowny, gdy w Art. 590. tak się wyraża: *iz zagospodarowanie i zwyczaj właściciela, winien użytkownika gospodarstwo ograniczać.*

Gdy przeciwnie Art. 3. nowego prawa mówi o stałym urządzeniu lasów, których właściciel ma prawo domagać się w każdym czasie. Art. ten krepując wolę użytkownika i jego prawa w tym, iż mu nie wolno sprzedawać drzewa na budowlę co nikomu nie szkodzi, jeżeli to drzewo jest objęte w zwyczajną dojrzałą potrzebę, a potrzeba ta bez szkody lasów istnieć może, chociażby nie były *urządzone*, o jakich mówił Art. 3. Ten sam Art. przez wyraz *oszczędność* kępuje i przeraża *użytkownika*, w miejscu jego należałoby zastrzedź tak, iżby stan lasu się nie pogorszał.

Tenże Art. 3. zawiera dwie sprzeczności: raz przepisuje, *aby się stan lasów nie pogorszył*, i znowu *aby stopniowe odradzanie się nie było nadwężone*. Jeżeli przy odbiorze lasów przez *użytkownika*, zwyczajem zaprowadzone gospodarstwo nie dozwalało dojść drzewu najwyższego wzrostu, jakże ten użytkownik może być obowiązany do zachowania zasady, *aby stopniowe odradzanie się nie było nadwężone*; *co by przypuszczało najwyborniejsze gospodarstwo leśne*, a przez to samo byłoby sprzeczne z pośredniem twierdzeniem, *aby stan lasu nie pogorszał się*. — W takim bowiem przypadku przeciwnie *stan lasu polepszyłby się*. Przyznaję, że to byłoby użytecznem właścicielowi, aleby naruszało zasadę, *iz użytkownik w miejscu właściciela, powinien być postawiony*, a więc nie można innym narzucić mu obowiązków jak właścicielowi. Można by jeszcze nie jedną uwagę nad tym śpiesznie utworzonym prawem zrobić, ale krótkość czasu przez zapóźne oddanie projektu bo na dzień tylko przed sekcją sejmową, nie dozwala mi w dalszy jego wchodzić rozbiór — tém bardziej, że jako Kommissarz skarbowy, nie byłem przywołany do dyskusyi, i treść jego dopiero od dnia wczorajszego jest mi wiadoma.

W tym samym położeniu są wszyscy Szanowni członkowie Izby, którzy nie należą do Kommissyi mającej projekt do praw cywilnych i kryminalnych rozbiierać. Co do mnie, tak ze znajomości kodeksu dziś obowiązującego, jak i światła przez obecne dyskusye na projekt rzuconego, po wzięciu przekonanie, iż prawo kodeksu dostatecznie zabezpiecza lasy w dzisiejszym stanie rzeczy; a na przyszłość, gdyby tego mądrość Rządu i Izby uznała potrzebę, dokładny kodeks leśny winien je zabezpieczyć i porządek ich utrzymania oznaczyć. Co więcej, prawo dziś w dyskusyi będące, uważam nie tylko za zbyt szkodliwe; z tej przyczyny, iż przez niedokładność swj redakcyi może spowodzić na kraj wieloliczne spory; stawilibyśmy się tu w miejscu ucznia, który swego mistrza poprawiać zamysła.

Pozwólcie mi Szanowni Reprezentanci Narodu, abym w dokończeniu tej rozprawy oświecił was o jednym z najgłośniejszych powodów zniszczenia krajowych lasów w okolicy hut żelaznych, którego sam jestem świadkiem. Pochodzi ono po większej części, iż używamy na zwęglenie drzewa dobrze nie wyschłego. *To sprawia różnicę o 1/3 część w wydatku drzewa czyli 80,000. sągów, w wartości 240,000. Ztp. corocznie straconych*, ta klęska kraju wynika po części z braku kapitałów przy hutniczych zakładach, a najgłośniej z *braku rąk do rąbania siągów*. [Przyczyną braku rąk, są źle pomyślane urządzenia o *konskrypcyi i przesiedleniu* wszelkimi sposobami utrudniające przenoszenie się ludzi z miejsca na miejsce. Jeżeli chcemy zachować lasy nasze, tam gdzie są najpotrzebniejsze, i tam gdzie ich najwięcej używamy, trzeba zwrócić całą uwagę Rządu na wa-

zny przedmiot ułatwienia *przenoszenia się zarobniczego ludu*; potrzeba wstrzymać nadużycia władz administracyjnych i żandarmerji. Dziś bowiem włościanin ma tylko pozorną wolność *przesiedlenia się*, wójei gmin i uciążliwe administracyjne rozporządzenia wstrzymują wolny przyływ ludzi, tam, gdzie ich potrzeba, i gdzie najwięcej mogą zarobić.

Mniemałem, że wspomnienie o tém przedmiocie było konieczne, przeto, aby zwrócić uwagę waszą na stan lasów w okolicy hut żelaznych. Co do zaradczych środków, te we właściwym czasie przeznaczonym na petycyę będę miał zaszczyt objawić.

Teraz tylko widząc, iż tak Rząd jako i Izby zajmują się ulepszeniem stanu lasów krajowych, lecz przez mniej właściwe środki, winien byłem podać waszjej rozprawie te uwagi własnem nastreżeniem. w przekonaniu, iż usunięcie przeszkód *wolnego przenoszenia się wyrobników więcéjby wpłynęło* na utrzymanie dobrego stanu lasów, niż prawo teraz tu wniesione, i nie obrażałoby żadnej z zasadniczych wolności naszej Konstytucyi; ale owszem uwolniłoby nieszczańców od uciążliwości równie niesprawiedliwych, jak dla kraju szkodliwych.

Członek Kommissyi sejmowej Gliszczyński, Poseł Koniński. bronił projektu w sposób następujący: „Projekt do prawa zmiany Art. 590, 591, 592, 593, oraz 636 obowiązującego odtąd Kod. cyw. franc. wniesiony pod waszą Dostojni Reprezentanci uwagę, jest nader ważnym w swoim rodzaju, zakreśla on granicę użytkowania lasów dla nadużywających tego dobrodziejstwa; *kladzie tamę sporom między właścicielami, a mającemi służebność na ich własnościach*; sporom, które częstokroć wieki trwając waśniły najzgodniejsze familije. i zostawiały obfite żniwo nienasyconym pieniactwa zwolennikom! Druga korzyść z przyjęcia prawa *będzie uporządkowanie lasów*, tego długo czerpanego źródła bogactwa ziemskiego; źródła, które znacznie w kraju naszym wy-czerpane, jak najprędzszego zasilku z porządnego odrodzenia wymaga.

Art. 3. dyskutowanego projektu wzbraniając *użytkownikom przedawania budulcu*, którego brak w większej połowie Polski, tak niegdyś w wszelkie gatunki drzewa zamożnej, czuć się daje; jest nader zbawienny dla całego gospodarstwa krajowego. — Nie podzielam ja tego zdania, że gdy zaiste smutną jest prawdą: iż mamy ważniejsze przedmioty do stanowienia, żeby zatem mniej ważnych, a równie dla dobra ogółu korzystnych, nie uchwalać.

Nie tracmy przeto czasu nad rozciągłą projektu tego dyskusją, wniesmy raczéj, aby przy szerzących się coraz bardziej w kraju naszym fabrykach, przy wzrastającej coraz bardziej potrzebie zdatego do użycia drzewa, jak najprędzej mogło być zaprowadzone *prawo leśne*, któreby od zupełnego spustoszenia już tak zniszczone lasy Polski stanowczo zasłoniło, a ustawie naszej przy ochronie nader drogiego czasu, i błogosławieństwo późnych pokoleń z pewnością towarzyszyć będzie.

Zastępca Kommissarza Móraski, Poseł Kaliski, miał przemówienie następujące przeciwko projektowi: „Rzecz podziwienią godna, że Rada Stanu mając najpiękniejszą prerogatywę w Art. 73. Ust. Konst. pod ustępem 5 zastrzeżoną, z takowej nigdy użytku nie robi, a uciskając Naród na pensyę dla członków swych, do miliona złp. wynoszącym, nie stara się Narodowi przynieść ulgi w najważniejszych uchybieniach téjże Konstytucyi, nie mamy bezpieczeństwa osób, nie mamy wolności duku, nie mamy sądownictwa konstytucyjnego i niepodległego; nie mamy dostatecznego obrachowania z użytku grosza publicznego, — bez nas stanowiony budżet — bez nas pobór do woj-

ska — wojsko bez praw. — Izba tu nawet bez jawności obrad, samowładności prezydującego w niej urzędnika zostawiona, wszystko zgola dzieje się wedle dowolności urzędy sprawujących; w takim to położeniu kraj; Rada Stanu zamiast wniesienia prawa zabezpieczającego Narodowi te pierwsze ka-żdego Towarzystwa cywilizowanego stosunki, wnosi pod narady Izby artykuły urywkowe bez związku i harmonii z pozostałemi artykułami, jakim jest projekt do prawa o *użytkowaniu*, który, gdy niczém więcéj nie jest tylko niedokładnem tłómaczeniem artykułów kodexu Napoleona, prowadzącym sędziego w obłąkanie, jak przy istnieniu kilku nowych artykułów obok innych dawnych postępować ma? zamiast ułatwienia w rozstrzyganiu sporów, utrudnienie w obraniu właściwego artykułu stanowi. — Bo zgadzał się Art. 3. projektu z ustanowieniem prawa *użytkownika*, kiedy temu zabrania *prawa sprzedaży drzewa właścicielowi służącego*, a wszakże wedle projektem nieodwołanego art. 578 kodexu Napoleona, *użytkownik ma takie same prawo jak ma właściciel z warunkiem zachowania istoty rzeczy*; tam gdzie bór całkowity i jedyny *dla użytkownika* stanowi dochód, gdzie przy istnieniu projektu tego szukać będzie swéj intraty? wreszcie cóż artykuł ten więcéj wyraża jak jest w artykule 590 kodexu? — Art. 1. projektu cóż więcéj mówi jak art. 579 kodexu? — Art. 2. nie jestże powtórzeniem artykułów 578 i 590? — Art. 4. jest mniej dokładnym odcieniem 590 artykułu. — Art. 5. nie jestże zbyteczny, kiedy sędzia nie mogąc odmówić sprawiedliwości, podług kodexu nie mógłby w téj mierze nic innego postanowić? — A nadto art. 592 część tego zajmuje. — Art. 6. również niepotrzebny, bo sama natura używania lasu wskazuje potrzebę rozsądnego używania, inaczej użytek zbyteczny pozbawi użytkującego prawa używania rzeczy nieistniejącej, czyli raczéj z użytku wyszłéj. Co się zaś poboru dotyczy, skoro biegli decydować mają w razie nieistnienia przepisów, to spierające się strony zawsze do sądu udać się w téj mierze musiały, chociażby tego projektu nie było.

Z tych więc powodów uważając projekt 40sto wierszowy za słowa, nie za rzecz, pragnąłbym odrzucenia takowego, a to tém bardziej, że Rada Stanu ułatwiając sobie i nadal swoje nieczynność, już w tytule tego projektu art. 636 kodexu Napoleona stanowiący, że kodex leśny obejmować powinien prawa leśne zamiesciwszy, uwalnia się od zamieszczenia projektu do podobnego u nas kodexu, jako zapewne przy istnieniu tego jéj dzisiejszego arcydzieła niepotrzebnego.

Mazurkiewicz, Deputowany z okręgu Zamojskiego, uważa: iż gdy w każdym kraju systematycznie rządzonej prawa na sejm wnoszone, rozwijać się zawsze powinny jako harmonijna całość, przeto słusznie Izba oczekiwała, iż po księdze pierwszej kodexu cywilnego, wniesiona będzie z kolei cała księga druga; terazniejszy przeto projekt zdaje się przedwczesnym, a nadto zawiera niedostateczności, mianowicie w §§. 3 i 5, powinien przeto być wstrzymanym aż do czasu, kiedy cała księga druga będzie na sejm wnoszona.

W tém miejscu Marszałek zaimitował sessyą na pół godziny, po upłynieniu zaś takowego czasu, Marszałek przed otworzeniem dalszej dyskusyi oświadczył: iż ponieważ Poseł Koniecki użalał się względem niedokładności zamieszczenia jego wniosków w protokule sessyi ostatniej, przeto zaprasza go, aby się w téj mierze chciał z sekretarzem porozumieć, co jeżeli skutecznie nie nastąpi, oddana będzie rzecz pod decyzją Izby.

Węgliński, Deputowany z okręgu Hrubieszowskiego, zgadzał się z zdaniem tych członków Izby, którzy projekt przedwczesnym i niedokładnym znajdowali, i uważał; iż boleśno jest Polako-

ni mieć do uzalenia się w tej mierze na nieczynność najwyższych w tej mierze urzędników krajowych. Zbijał dalej trzy zasady, na których Rada Stanu Plater opierał użyteczność projektu. — *Co do pierwszej*: albowiem jeżeli *tlómaczenie Polskie jest niedokładnem*, to też wiadomo, że nie tlómaczenie, lecz text francuzki obowiązuje; — *co do drugiej*, że prawo Francuzkie mówi o *lasach uregulowanych*, a ztąd wykazuje się niższość tegoż prawa od dyskutowanego projektu, albowiem art. 591 kodexu mówi nietylko o *lasach urządzonych*, lecz i o *nieurządzonych*; — *co do trzeciej*: jakoby *własność właścicieli ziemskich* w dyskutowanym projekcie więcej niżeli w obowiązującym prawie *szanowaną była*: gdy témczasem art. 590 kodexu, zdanie to zbija, mówiąc: że *użytkownik obowiązany jest szanować zwyczaje właścicieli i do oszczędności zawsze się stosować*. — W końcu J.W. Plater i tém jeszcze inniemaną wyższość rzeczzonego projektu nad obowiązującym kodexem dowodził, iż ten pierwszy dozwala *użytkownikowi brania drzewa z pnia, w razach potrzeby postanowienia nowój lub reperacyi starój budowli*; lecz to samo użytkownikowi i art. 592 kodexu zastrzega. Gdy więc ani dogodność, ani wyższość projektowanego prawa zprzywiedzionych zasad wywieść się nie da. Mówca jest przyjęciu onego przeciwny.

Franciszek Soltyk, Posel Radomski, uważał: iż w drodze systematycznej działając, wypadałoby z kolei zastanowić się nad całą księgą drugą, a gdy ta nie jest gotową, obrócić czas na przedmioty bliżej kraju dotyczące się, jak naprzykład na budżet. Dążnością każdego prawa być powinno tamowanie wszelkich wątpliwości, czyli w obecnym projekcie w art. 2, wyrazy: *oszczędnie używać*, nie staną się powodem do licznych sporów w kraju, gdzie nawet o biegłych w tej materii trudno, i gdzie sam Rząd, chociaż takie środki wręku mający, lasów swoich porządnie uregulować dotąd nie potrafił? W krajach bardziej w cywilizacyi i zamożności posuniętych, w miarę ubywania lasów sami właściciele bywają poddani pewnym prawidłom w używaniu tej swojej własności, może i u nas pomimo naturalnego wstępu Polakom do podobnych ścieśnień, przyjdzie kiedyś do takiego urządzania, lecz dziś przepisy te, które projekt podany zawiera, są równie niedokładne jak zbytne.

Kaczkowski, Posel Sieradzki, mówił jak następuje: „Gdybym miał wolność mówienia o projektach potrzebnych i żądanych przez Naród, naliczyłbym ich wiele, które w tęsknocie na łonie naszego prawodawstwa drzymią, projekt pierwotny Rady Stanu, jest tak dogodny, że czyli będzie przyjętym, lub nie, równie to dla nas jest obojętnem, gdyż to samo obejmuje co jest już w obowiązującym dotąd Kodexie, lecz w projekcie przez Kommissję zmienionym, spostrzegając się daje wyraźna antynomia pomiędzy art. 3 projektu, a 578 kod. cywil., który zlewa na *użytkownika* te same prawa, jakie *właścicielowi służą*; art. zaś 3 stanowi, iż *użytkownik nie może sprzedawać drzewa na budowle*; wynikałoby przeto, że albo właściciel nie ma do tego prawa, albo że projektowane prawo niszczy całą teorią *użytkowania* jak podług zasad obowiązującego prawa *exstuje*. Można by powiedzieć o artykule piątym projektu, iż otwiera tylko źródła do processów, lecz sama wyżej wyszczególniona *Antynomia* dostateczną jest do spowodowania głosów, za odrzuceniem projektu.

Członek Kommissyi Posturzyński, Deputowany z okręgu Radomskiego, oświadczył: iż lubo zaszczycony zaufaniem znacznej części Izby, powołany został na kommissarza, nie sądzi się być przeto pozbawiony indywidualnego swego zdania i był w kommissjach przeciwko wyrzykowemu stanowieniu ustaw.

Prawa systematyczne wszystkie mają ten rozkład, że naprzód stanowią o *osobach*, potem o *rzeczach*, nakoniec o *zobowiązaniach*. Wyrzykowy z tytułu o *użytkowaniu* projekt, może być przeciwny później uchwalić się mającemu prawu, z resztą *użytkowników* samego lasu u nas nie ma, lecz są tylko dożywotnicy na całych dobrach, zdaje się zatem, że gdyby prawo to na ten raz potrzebnem było; niemożnaby go wprowadzać inaczej jak z całym tytułem o *używaniu* przychodów, a przedewszystkiem ustanowić wypadła definicyą *co jest własność*? lecz że moim przekonaniem jest, że prawo to nie jest koniecznem, jestem przeto zdania, aby lepiej czém trudniejszym zatrudnić się, jak *naprzykład*, procedurą kryminalną; gdyby zaś projekt ten miał być przyjęty, to jedynie pod tym warunkiem, iż Rada Stanu innych zmian w przedmiotach z niniejszemi artykułami związek mającemi proponować nigdy nie będzie.

Fatz, Deputowany cyr. I. miasta Kalisza, przymawiał się jak następuje: „Nie dzielę zdania, aby przepisy prawa Francuzkiego były stosowne do kraju naszego, bez poprzedniego uchwalenia kodexu leśnego.

Przedmiotem wprowadzonego prawa zatrudnić się nie może kodex leśny; ten przepisuje tylko prawa policyjne, obecnie zaś wprowadzany projekt *urządza stosunki cywilne pomiędzy właścicielami i użytkownikami*; zatem nie obejmuje on całe przedmiotów kodexu leśnego. — Kodex leśny sporządzonym być nie może, dopóki prawo cywilne postanowionym nie będzie, równie nie dzielę zdania, aby przepis art. 3 projektu, *był niespradliwem ograniczeniem użytkownika*. Kodex Francuzki dzieli lasy na *urządzone i nieurządzone*: pierwsze oddziela nadto, na *urządzone co do przestrzeni i co do ilości mogącego się wyjąć drzewa*; co do nieurządzonych, kodex Francuzki stanowi, że *użytkownik może tylko używać drzew obalonych na swoje potrzebę*. Jeżeli więc przedstawiony projekt ma względ, że większa część lasów w kraju naszym nie jest urządzoną, wynika przeto, że *użytkownik* może używać lasów podług ogólnego prawidła, aby tylko substancja została w całości. Projekt wniesiony odstąpił także od ogólnie przyjętych zasad, gdyż *użytkowanie* tylko, obok urządzonych lasów istnieć może, u nas przeto, gdzie większa część lasów jest nieurządzoną właściwe *użytkowanie* nie ma miejsca.

Co do art. 4 projektu następczą się uwagi równie do redakcyi jak i do samej rzeczy. Sądzę, że redakcyja nie jest trafna kiedy odczytawszy projekt w słowach:

„*Gdyby użytkownik w ciągu użytkowania nie wyciął corocznie drzewa, i t. d.*

Nie zrozumiałem rzeczy, aż dopiero po wysłuchaniu głosów JJWW. Platera i Wołowskiego, zostałem objaśniony, iż *gdyby użytkownik w ciągu użytkowania, nie wycinał należnego mu corocznie drzewa, w następnym ani też późniejszym roku nie ma doń prawa*; lecz pytam się, czy art. 4 jasno myśl tę wyobraża.

Co do rzeczy, zachodzi wątpliwość, czyli to jest z korzyścią gospodarstwa leśnego, aby z ustaniem prawa *użytkowników na części lasu, prawo to przenieść się nie mogło aż do skończenia użytkowania na całości*; wypadłoby przeto wyraźnie powiedzieć, że *właściciel może wyciąć to drzewo za poprzedniem użytkownika wynagrodzeniem*.

Co do ogólnej zasady artykuł 4 rodzi się ta jeszcze wątpliwość, czy gdy do wynagrodzenia za drzewo nie wycięte w czasie użytkowania do którego użytkownik i jego spadkobiercy, wszelkie prawo tracą, czy równie na nich i prawa trzecich żadnego zabezpieczenia nie znajdują.

Co do treści. Wyjątku z ogólnej zasady artykułu 4 potrzebaby było lepszego wyjaśnienia, w wyrażeniach *przypadek losowy*, siła większa, czyli raczej sam wyjątek jest niesłuszny i niepotrzebny. Zdaniem przeto jest mojem, że zmiany podług przytoczonych przezemnie uwag, w art. 3 i 4 są nieodbitnie potrzebne.

Łuszczewski, Poseł Sochaczewski, uważał: „iż narody są najszczęśliwsze te, które zmieniają tylko prawa swoje na konieczne żądanie głosu publicznego, taką potrzebę czujemy u nas co do procedury kryminalnej; obecny projekt jest tylko urywkowem urządzeniem, i zawiera w sobie rozmaite sprzeczności, i tak skoro § 3. projektu nie pozwala użytkownikowi sprzedawać drzewa na budowlę w lasach nieurządzonych, projekt przyznać mu był powinien możność zmuszenia właściciela, do urządzenia lasu. Dalej wyraz *na budowlę* nadto jest ogólny, bo nawet drzewo cienkie lub krzywe, do pewnego rodzaju budowlu przydać się może. Mówca wotuje przeciwko projektowi.

Jan Jezierski, Poseł Garwoliński; sądzi: iż kiedy nie użytkownicy, lecz tylko sami właściciele z mocy art. 29 konstytucyi są w sejmie reprezentowani, Izba winna pewnemu słusznemu względowi wspaniałość, żeby przeciwko użytkownikom nie stanowić ograniczeń, do jakich należy zabronienie im sprzedaży budulcu.“

Członek Komisseyi Sejmowej Gustaw Hr. Małachowski, poseł Szydłowski, mówił za projektem z pisma w sposób następujący:

„Główne zarzuty dotąd słyszane rozdziela się szczególnie na dwie odrębne kategorie, jedna z nich wyłącznie ściaga się do tego ogólnego twierdzenia, iż Rada Stanu zamiast tylu zdaniem słusznych praw, których wprowadzenia oczekiwał Naród i Izba, tak małej wagi projektami nas zatrudnia i zajmuje czas, z którego użyteczniej moglibyśmy korzystać; do drugiej kategorii należą zarzuty przeciwko osnowie samego projektu.

Co do pierwszego stanowiska, nie może Komisja wasza, Prześwietna Izba Poselska z grona waszego wybrana, waszém zaufaniem zaszczycona, jak podzielać z głębokiem uczuciem żalu zdanie tak naturalne, tak zasadne, tak polskie, i na niewątpliwą konieczność zasadzone.

Ale tu winna Komisja wasza, usprawiedliwić, nie Radę Stanu, gdy tak trudne stanowisko zostaje do obrony tym, którzy samowolnie się w niem położyli, a obrony tej nie będą Komisje wasze dzielić, nie dla tego, że trudne i niebezpieczne, lecz dla tego, że nie Polskie, chcemy tylko z siebie zrzucić zarzut, iż jakoby komisja miała mieć jaki do takiego wyboru projektów udział.

Nie, Prześwietna Izbo! Komisja wasza jak i wy nie macie początkowania prawa, musiała się ograniczyć na polepszenie tego, co jej przedstawionem było, resztę zaś odpowiedzialności odrzuca od siebie z równem uczuciem, jakie was dostojni Reprezentanci Narodu ozywia. Tego zaś dowodzi, iż w szczerpym zakresie, w którym się ograniczoną być widziała, dopełniła obowiązków, zawsze dla niej świętych, które na nią prawo i wasze położyło zaufanie.

Zostają więc tylko zarzuty przeciwko samej osnowie projektu; światli moi kolledzy w Komisseyi do praw cywilnych i kryminalnych, zwłaszcza ten, któremu wniesienie projektu poruczone było, już główne rzucił zasady, które przewodniczyły zdaniom jednomyślnym Komisseyi waszej Prześwietna Izba Poselska w przyjęciu tak przez nią modyfikowanego projektu. I w małym

zakresie użyteczność jest dobrą i korzystną tam, gdzie większego nam pola nie dają. Żądamy zawsze praw użyteczniejszych, praw koniecznych; praw jednak mniej ważnych, ale zawsze potrzebnych nieodrzucajmy dla tego tylko, że nam ważniejszych nie przedstawiają. I na szczerpym stanowisku można z godnością dopełnić obowiązku swego. O inne prawa mocni ty! o jesteśmy wywać i prosić, zastanowiliśmy się więc nad tém o którym stanowić możemy.

Nam się zdaje Prześwietna Izbo, iż dzisiejszy poprawiony przez waszą Komisję projekt, jest lepszym i korzystniejszym tak dla *właściciela*, jak dla *użytkownika*; pierwszemu zabezpiecza niewątpliwie większą rękojmą *w niezniszczeniu własności jemu wyłącznie należnej*; drugiemu zabezpiecza używanie, nawet na sprzedaż lasu, którego winien tylko *oszczędnie używać*, a którego *spuszczania* nie miał prawa podług kodexu dotąd obowiązującego. Zakazuje mu się jedynie *używania wyższego budulcu inaczej jak na potrzebę gruntową w lasach nieurządzonych*, gdy cały ten artykuł, wyłącznie do nich się stosuje.

Tę poprawę Komisja wasza zaprojektowała, a ja którym pierwszy ją proponował, szczególnie biorę na siebie przed wami całą tę dyspozycję odpowiedzialność. — W sumieniu naszym dostateczne powody, są następujące: w lesie bowiem nieurządzonym gdzie dajmy 1,000 sztuk drzewa do roku wypada rąbać użytkownikowi, mógłby tenże w jednym roku pozbawić właściciela całego może na gruncie mianego budulcu. Tej dyspozycji nie chciała Komisja przyjąć, nie sądząc, iżby rocznemu, a może jednym dniem ograniczonemu użytkownikowi, można było i godziło się w ofierze poświęcić właściciela, który i w 100 lat podobnego do użytku gruntowego koniecznie potrzebnego budulcu nie doczekałby się. Te są powody Komisseyi waszej Prześwietna Izba Poselska! teraz nie pozostaje jej, jak oddać rzecz całą pod wasze dostojni mężowie rozstrzygnięcie, wy w mądrości waszej z zimną i wpływem słusznego poniekąd żalu niezmienną rozważą, osądzić zarazem, i czy Komisja wasza dopełniła swojego obowiązku, i czy nad dyspozycję dzisiejszego projektu przeniesienie kodex francuzki, który w art. 592, zakazuje *użytkownikowi wszelkiego rąbania wyższego drzewa, a my go tylko do wyższego budulcu ścieśnili*. (Tu Mówca odczytał art. 592).

Prawo to dotąd obowiązuje, teraz dostojni Mężowie osądźcie i nas i prawo, które pod dyskusją waszą przynosimy.“

Członek Komisseyi sejmowej, Swidziński, Poseł Opoczyński, uważał za obowiązek odpowiedzieć na zarzut przez Posła Sieradzkiego przeciwko projektowi uczyniony, jakoby pomiędzy zachowanym art. 576 kod. cyw., a art. 3. projektu zachodziła sprzeczność, gdy przeciwnie to nigdy sprzecznością nazwane być nie może, że prawo poczyną od reguły, a kończy na excepcjach, dalej, ten rodzaj sprzeczności jest w samym kodexie, skoro przez regułę objawia kodex, iż *użytkownik tak użytkuje jak dziedzic*, przez excepcją zaś, iż w lasach urządzonych może tylko brać drzewo leżące, nakoniec skoro przez proponowany projekt stanowi się wyraźna excepcja; to jest ograniczenie praw użytkowania najzupełniejszego.

Członek téż Komisseyi, Wołowski, usprawiedliwił projekt tak jak został na wniosek Komisseyi poprawiony, i dowodził, że ten projekt prawa użytkowników nie uszczupla lecz rozszerza, że częściowo zaradza niedogodnościom kodexu, że jest lepszy od usiłowań cały systemat prawa tego odmieniać chcących, że we Francyi wkrótce po kodexie musiano pojedyncze w nim zaprowadzić odmiany, nakoniec że prawo i stan włóscian przez projekt obecny w niczem uciepić nie mogą.“

Swinarski, Poseł Stanisławowski, łączył się z życzeniami przez wielu członków Izby objawionemi co do tego, że ważniejszych prac prawodawczych oczekiwał i oczekuje naród, przystępując zaś do rozbioru projektu uważał, iż przepis art. 2. który zdaje się dopiero po nadzwyczajnej klęsce nadawać prawo właścicielowi domagania się nowego urządzenia lasów jest zbyt czyny, a owszem to prawo użytkownikowi służy, i najlepiej włożyłoby należało wprost obowiązek na właścicieli, żeby tam gdzie są użytkownicy, lasy swoje urządzać musieli. Mówca oświadcza; iż wrazie nie zrobienia stosownych zmian w projekcie będzie przeciwko niemu.

Gumowski, Deputowany z okręgu Łukowskiego, uważał: iż jakkolwiek kodex francuzki od lat przeszło 10. u nas obowiązujący, jest dziełem doskonałym i nawet w przedmiocie przepisów o użytkowaniu lasów nie stał się powodem przynajmniej w województwie Podlaskim do żadnych skarg i uciążliwości, jednakże lepiej jest zaprowadzać w kodexie częściowe zmiany w miarę potrzeby, aniżeli żądać, jak to wielu mówców czyniło, rychłego wniesienia na sejm całej nowej księgi drugiej. W obecnym projekcie jeżeli wyraz zbyt ogólny *oszczędnie* zmieniony zostanie na wyrażenie się, że użytkownik ma prawo do takiej ilości drzewa corocznie, jaka w stosunku na odradzanie się ciagle lasu wykazaną być może. Mówca uważa zmianę prawa użyteczną.

Członek Kommissyi sejmowej, Walchowski, Poseł Sydlowiecki, oświadczył: Kommissje Sejmowe usprawiedliwiły już dostatecznie postępowanie swoje, w działaniach swych ograniczyć się musiały tęp, co im było przedstawione; gdy nie były w możności zająć się ważniejszymi zatrudnieniami, winne były starać się przynieść ulepszenie tych praw, które jako projekt pod rozwagę przychodzą. Częstkowe ustanowienie praw nie jest szkodliwe i owszem trudniej byłoby zastanawiać się nad mnogą liczbą artykułów, jako tego dało przykład niedostateczność uchwalonego prawa kryminalnego. Przystępując do mniej ogólnych uwag nikt mi nie okazał, aby ten projekt był gorszy od prawa dotąd istniejącego; zastanowić się wypada, co są u nas użytkownicy? są to mężowie mający dożywocie na majątku żony, albo żony na majątku mężów, lub rodzice na majątku dzieci, należy te prawa ograniczyć, aby ztąd szkody dla właścicieli nie wynikły. JW. Soltyk mówił o przesiedleniach włościan, wskazując trudności jakich oni w odmianie miejsca doznają, lecz rolnik przywiązany do gruntu nie opuszcza swęj siedziby, tulacze tylko i proźniaki zdolni są do opuszczenia ziem rodzinnych. Z powodów przeto wyluszczonech jestem za projektem.

Członek Kommissyi sejmowej, Roman Hrabia Soltyk, odpowiadając na część uwag Posła Sydlowieckiego, oświadczył: iż w kraju naszym, gdzie świeżo powstaje i rozkrzewia się przemysł, przepływ od rolnictwa do przemysłu być winien, tamuje go zaś żandarmerya pod pozorem pilności nad spisowemi, utrudniają go formalności żądane przy przesiedleniach. Należąc do Kommissyi praw skarbowych mam sobie za obowiązek uwiadomić Izbę, iż w skutek zgłębiania billansu doszedłem, iż takowy przed tym wykazywał 21,000,000 przeciwko nam, a teraz wykazuje tylko 7,000,000. W tęp miejscu Marszałek przywołał mówcę do materyi. Mówca odpowiedział, „skończyłem.”

Wężyk, Poseł Łosicki, wynurzył zdanie, iż wprawdzie naród wielu ważniejszych zmian i ulepszeń w prawodawstwie oczekuje z niecierpliwością; jednakże okoliczność, iż takowe na tym sejmie już wniesione nie będą, nie zdaje się wkładać na nas obowiązek odrzucenia mniej ważnych, lecz w swoim sposobie użytecznych krajowi projektów. Wypadałoby jednak z większą precyzją wytłómaczyć to, co się ma rozumieć pod wyrazem *użytkować oszczędnie*, nie mniej oznaczyć bliżej, ja-

kiego budulec nie wolno użytkownikowi sprzedawać, inaczej za wiele oddanem będzie do wolności sądziego.

Marszałek uważając dyskusyę za wyczerpaną, zapytał się Rady Stanu czyli nie życzy sobie uczynić względem projektu jakich objaśnień, lub uwag?

Radca Stanu Plater, imieniem Rady oświadczył: iż w skutek postrzeżeń przez Reprezentantów w obecnych dyskusyach uczynionych, a które do przekonania Rady trafiły, Rada proponuje w projekcie następujące cztery zmiany:—

Pierwszą co do tytułu, zamiast *projekt do prawa obejmujący w sobie zmiany artykułów etc.* „dokładniej będzie położyc wyrazy: „Projekt do prawa mającego zastąpić artykuły i t. d.

Drugą. W miejscu wyrazów wstępnie 2. art. 3. projektu „właściciel ma prawo w każdym czasie” stosowniej położyc można, *w każdym razie.*”

Trzecią. W redakcyi Art. 3. dla jasności wypadu opuścić wyrazy „w ciągu użytkowania.”

Czwartą. W art. 4. wyjątku wrazie których użytkownik miał mieć prawo do drzewa, chociaż we właściwym czasie niewybranego, wypadu usunąć; albowiem podług teoryi obowiązującego kodexu, użytkownik stracił swoich w podobnym razie inną drogą poszukiwać winien.— Do woli Izby zostawione jest, czy się przychyli do tych zmian, albo nie?”

Roman Soltyk: prosimy o głosowanie.

Marszałek: czy Izba chce wotować na projekt z odmianami, lub bez odmian?

Swirski, Poseł Hrubieszowski, najgłośniejszy jest zarzut, że prawo jest wnoszone cząstkowo nie zaś w całości; jakkolwiek więc będzie redakcyja, to bynajmniej na rzecz nie wpływa. Prosimy o wotowanie.

Barzykowski, jest to tylko zabijanie czasu. Wiele głosów żąda wotowania bez odmian.

Władysław Hr. Ostrowski, jak następuje: „Po tylu światłych wymownych i na głębokiej znajomości prawa wyrzeczonych głosach, byłoby to zarozumiałością z męj strony, gdybym przedmiot tak doskonale wyświecony, nowemi uwagami chciał jeszcze wyjaśniać. Oświadczyłbym się więc za przyjęciem projektu, jakkolwiek bądź takowy jest słabym, i malęj wagi; gdyby Izby źle konstytuowanej, pod przemocą obradującej, wota mogły mieć jakie znaczenie w praw stanowieniu.— Byłbym za tym projektem tęp bardziej, iż wstęp Art: 2. w wyrazach następujących, „gdyby jednak „z powodu klęski nieprzewidzianej zaprowadzony porządek zniszczeniem lasu zagrażał, właściciel ma prawo domagać się nowego ich urządzenia.”

Ustęp mówię ten jest w zastosowaniu swoim trafny do naszego położenia. Artykuł bowiem dodatkowy żądał nam tęp nieprzewidzianą zniszczeniem atrybucyi Izby Poselskiej zagrażającą klęskę, właściciel więc tych atrybucyi, naród przez Reprezentantów swoich powinien się domagać innego porządku jak ten, który na ostatnim Sejmie niewłaściwie i wbrew art. 95. ustawy konstytucyjnej zaprowadzony został; porządku prawnego, na jawność obrad, czytaniu protokółu, udzielaniu głosu członkom Izby, gdy tego żądają, zasadzającego się.

Powtarzam, iż gdy to dopełnionem nie będzie, wotowanie mojem zdaniem, bezwładne pozostanie, i mniej potrzebnem się okazuje. W tęp miejscu Marszałek wezwał Mówcę do porządku, który

oświadczając, iż kończy, dodał tylko następujące słowa: „wszelakoż gdy jest prawem przepisane, „a projekt wniesony w skutkach swych jest obojętnym, byłbym za jednomyslnym jego odrzuceniem.”

Poczem Marszałek zawezwał Assessorów do zbierania głosów.

Ignacy Wężyk, zapytał, czyli ma się odbyć wotowanie na projekt z odmianami lub bez odmian?

Marszałek oświadczył: niech powstaną ci, którzy żądają projektu z odmianami.

Kaczkowski, na mocy jakiego artykułu wzywa Marszałek Izbę na nowo do oświadczenia swego zdania, gdy po zakończonej już dysskusyi, stósownie do przepisów Statutu organicznego, natychmiast do wotowania przystąpić należy.

Marszałek: ponieważ nikt nie wstaje, przystępujemy do wotowania. Przystąpiono do czytania listy obecnych; zebrano głosy, powtórzono ich odczytanie i po obliczeniu okazało się, iż było głosujących 120. — 90. było przeciw — 22. za projektem.]

Marszałek ogłosił projekt za odrzucony większością 68. głosów, a sessyą na dzień 12. m. b. i r. na godzinę 10. odłożył.

POSIEDZENIE SZÓSTE.

Dnia 24 Czerwca.

Izba Poselska zebrała się w miejscu zwykłych posiedzeń swoich o godzinie 10 z rana. — Sekretarz odczytał listę prezencji członków, okazali się nieobecni Posłowie i Deputowani następujący: Jan Szymczykiewicz, Posel Pilecki; Konstanty Świdziński, Posel Opoczyński; Józef Rozenwerth, Posel Tarnogrodzki; Paweł Grabczewski, Posel Pultuski; Jan Rostworowski, Posel Czerski; Antoni Plichta, Posel Brzeziński; Franciszek Dąbrowski, Posel Łęczycki; Józef Mędrzecki, Deputowany z cyrkulu IV Miasta Stołecznego Warszawy; Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Książę Konstanty, Deputowany z cyrk. VIII Miasta St. Warszawy; Wojciech Chodecki, Deputowany z okręgu Łęczyckiego; Kalixt Mierzejewski, Deputowany z okręgu Białskiego; Jan Augustowski, Posel Dąbrowski; i Antoni Kruszeński, Deputowany z okręgu Sejneńskiego.

Poczem Marszałek oświadczył Izbie: iż gdy Najjaśniejszy Pan przychylić się raczył do przedłużenia czasu programatem dotychczasowym na petycje oznaczonego. Rada Stanu wniesie przeto dziś pod rozbiór i decyzją Izby projekt do prawa względem zmiany art. 627 prawa sejmowego o hypotekach z r. 1818, oraz względem legitymacyi przez świadków, i w tym celu ma głos JW. Radca Stanu Wyczechowski, jako wnoszący dopiero co rzeczony projekt.

Radca Stanu Wyczechowski w zabranym głosie mówił jak następuje:

„Przychodzi pod obrady Izby materja o hypotekach. Uchwalily w tej mierze Izby prawo w roku 1818. Dziś już nie o niém, nie o zasadniczych jego prawidłach może być mowa, ani o jego skuteczności; bo aż nadto wiadomo, ile pomyślności dla kraju zrządziło prawo to, prócz innych, przez samo utworzenie na jego zasadach systematu kredytowego, bez któregoby systemat ten istnieć nie mógł.

Po doświadczeniu kilkoletniém, po zawezwaniu przez Rząd magistratur krajowych, aby nad prawem tym podały swoje uwagi na doświadczeniu oparte, nie można było innych w ogóle powziąć wiadomości, nad życzenia, usunięcia niektórych niedogodności, a tém samém ścisłego jego wykonania.

Pomiędzy innemi podała Rada obywatelska województwa Płockiego w roku 1826 dwa przełożenia do Rady administracyjnój, względem postępowania spadkowego, terminu rocznego i względem postanowienia prawideł co do legitymacyi, z wnioskiem, aby stósowny w tej mierze na sejm wniesiony był projekt do prawa. Przełożenia te spowodowały Rząd do projektu prawa względem zmiany art. 127 prawa sejmowego o hypotekach, oraz względem dowodów legitymacyi, który dziś pod obrady wasze przynoszę.

Nim przystąpię do objaśnienia szczególnych artykułów, winienem zwrócić uwagę waszą na rodzaj hypoteki, jaka w kraju naszym zaprowadzoną została; nie jest ona taką samą jak Pruska, bo przepisy kod. cywil. w rozmaitych swych artykułach i zasadach koniecznie różnicę skutkować musiały. Również i hypoteka francuzka nie mogła być w całości utrzymana, bo ta bardziej na wiadomości prywatnej i szczególnej osób interes mających pilności, polegając, żadnego publicznego rekować nie mogła kredytu. Przepis art. 724 kodexu franc. stanowiąc, iż *dziedzice prawi obej-*

muja samém przez się prawem dobra, prawa i wszelkie sprawy zmarłego. — Nie mógł być uznany za dostateczny w rzeczy hipotecznej. Nadto uzasadniony jest kredyt na dobrej wierze samych ksiąg hipotecznych, aby te wątpliwości ulegać mogły.

Nikt nie może być zapisany do ksiąg hipotecznych jako *successor*, dopóty, dopóki przez Zwierzchność hipoteczną za takiego uznany zostanie. Uznanie zaś to ma na zawsze te skutki, iż wpisany do akt hipotecznych *successor* nie potrzebuje już przy każdym następnym akcie, chociażby z innymi osobami zawieranym, legitymować się.

Wchodzący z nim, dobrą wiarą w czynności, tak dalece jest zasлонionym, że gdyby też po uznaniu, następnie inny zjawił się *successor*, lepsze mający prawo i takowe również drogą udowodnił hipoteczną; przecież w przypadku takowym czynność poprzednio zawarta nadwierzona byłaby nie mogła, ale *successor* takowy wynagrodzenia poszukiwać mógłby na *successorze* mniemanym, który nie swoją zarządził własnością. W takim tedy położeniu rzeczy, zważmyż, jakich władza hipoteczna trzymać się winna prawideł, aby zamierzonemu odpowiedzieć celowi? — Jasną i niewątpliwą rzeczą jest, że przychodzącego wprost z mocy art. 724 kodexu cyw., *successora* zapisać natychmiast na żądanie jego jednostronne w księgach hipotecznych nie byłaby władną zwierzchność hipoteczna, bez naruszenia praw trzeciego. Tak jak do każdego aktu potrzebna jest rekognicja, tém bardziej w rzeczach hipotecznych nietylko tożsamość (*identitas*) osoby, ale legitymacja jej zgłębioną być winna, to jest: czyli osoba za tę samą uznana ma istotnie i prawa do nieruchomości po właścicielu zmarłym pozostałej.

W rozbiórce prawideł legitymacyi, następczą nam się rozmaite przepisy prawa, *ex analogia* wzięte, bo jak się już rzekło, prawo francuzkie nie zna dochodzenia z urzędu legitymacyi, znana nam jest legitymacja z artykułu 70 i 71 kod. cywil. wedle którego potrzebne jest słuchanie siedmiu świadków w sądzie pokoju i zatwierdzenie aktu znania przez Trybunał; znana nam jest inna legitymacja jaką ustanowiło dla Księstwa Warszawskiego prawo sejmowe roku 1809 wymagając tylko dwóch świadków słuchanych przez Burmistrzów, lub Wójtów gminy za pośrednictwem aktu sądu pokoju zatwierdzającego akt znania. Znana nam jest legitymacja przepisana w księdze pierwszej kodexu cywilnego królestwa Polskiego upoważniającego kapłanów do słuchania świadków. Lecz czyliby zwierzchność hipoteczna, na takowych dowodach mogła oprzeć całą wiarę ksiąg hipotecznych?

Wszakże wymienione dopiero legitymacje jedynie tylko między dwiema osobami wiadomymi i nie w innym celu jak tylko w zamiarze zawarcia pomiędzy sobą aktu cywilnego dla nich tylko obowiązującego, porównane być nie mogły z legitymacją rzeczy hipotecznej, która nietylko dla stron mających wchodzić w czynności, ale dla wszelkich interesentów wiadomych i niewiadomych, zgola dla całej publiczności ma służyć za stałe niezmiennie, i na wiarę publiczną zastępujące prawidło.

Dowodzenie nawet legitymacyi w ogólności przez świadków nie jest w porządku; może ono tylko być *subsidiarnym*. Dowodzenie albowiem rodu w istocie swój tam tylko miejsce mieć może, gdzie jest przyznanie rodziców, co najwłaściwiej, przez zeznane *Akta Stanu* dźiać się powinno; bo jakż świadek może z pewnością zeznać, że ta lub owa osoba, rodzi się z tych, a nie innych rodziców.

Kodex francuzki w artykule 46 tylko w razie niemożności wyszukania aktów cywilnych pozwala dowodu przez dokumenta, świadków i papiery pochodzące od zmarłych rodziców.

Kodex polski w art. 122, 123, 124, 125, 126, 129, 279, takie same w tej mierze stanowią przepisy. Lecz nie dosyć na tém, zważmyż, czyliby inkwizycje wyprowadzone z świadków, nawet w przypadkach powyższemi artykułami przewidzianych były już dostatecznemi do pozyskania własności nieruchomości?

Pewność legitymacyi z dwóch uważać należy względów: *raz*, czyli ten który domaga dla siebie własności, udowodnił do niej prawo; *drugie*, zadanie zaś daleko trudniejszym jest do udowodnienia, to jest czyli nie masz nikogo więcej, czyli nie masz *successorów* w równym stopniu lub bliższych, albo też czyli nie znajdują się osoby które mają prawo wyłączające wszystkie inne osoby do spadku ubiegające się? ciąży tam dowód *non facti*, który w naturze nie jest podobny do uiszczenia, a wszelakoż tak potrzebny w rzeczach hipotecznych, że bez niego nic z pewnością stanowić nie można.

Tam to prawodawca idąc w pomoc dowodom ustanowił wpływ czasu, nadał mu skutki prawne, ustanowił prekluzją za poprzedzającemi wywołaniami publicznemi.

Nie ujmując niewiadomemu interesentowi nie z praw jego na przypadek spóźnionego zgłoszenia się, nadał tylko cechę wiarygodności księgom hipotecznym i bezpieczeństwo działań, na zasadzie ich dla osób trzecich.

To wszystko przekonywa, i przekonać powinno Izbę o niezbędnej potrzebie, zachowania nadal prawideł postępowania spadkowego, których to prawideł projekt nadany do nowego prawa niczem nie nadwiera.

Idzie tu o czas prawem z roku 1818 do roku jednego zakreślony. Zważyć nam należy czyli przeciąg czasu rocznego témże prawem ustanowiony ma za sobą zasadę. Prawo francuzkie jak z jednej strony niema wprowadzenia do *successyi*, (*immissio*) nadaje ipso jure w artykule 724 *successorowi* upoważnienie objęcia spadku, tak przecież w przypadku artykułu 771 przepisuje potrzebę *immisionis in haereditatem*, wskazuje formy postępowania, stanowi troiste wywołanie i przeciąg lat 3 przepisuje. Idąc ściśle wedle tych prawideł, wiele możnaby było przytoczyć powodów równego i w rzeczy hipotecznej przy okazji spadków postępowania.

Tém bardziej kiedy w widokach prywatnych każdy trzeci znając stosunki *successora* z pewnością, mógłby być z równą wchodzić pewnością i bezpieczeństwem jak wchodzić mógł za czasów mocy obowiązującej kodexu francuzkiego, to jest przed epoką nim nasze prawo sejmowe weszło w wykonanie. Lecz prawodawca w roku 1818 mając na uwadze dobro ogólne, nie chcąc w zawieszeniu zostawić ustalenie nieruchomości na czas tak długi, zwłaszcza, że razem całemi województwami prawo do skutku przywodził, a zarazem nie chcąc puścić w odwłokę dobroczynnego zamiaru utworzenia systematu kredytowego, innych jał się prawideł w ustanowieniu terminu i zamiast artykułu 771 kodexu cywilnego, przyjął najdłuższy termin dla pozwów w artykule 73 kodexu postępowania sądowego przepisany. Bliżsi w ówczas byliśmy epoki zmian politycznych, i burz wojennych, wszystko niszczących, familje rozpierzone, majątki granicami przedzielone wymagały koniecznie zachowania czasu artykułem 127 prawa sejmowego przepisanego. Lecz dziś mniej zdaje się być potrzebny: — Rada Obywatelska płochę przywodzi uciążliwości, jakie przy-

nosi zachowanie tego przepisu, zwłaszcza w czasie jak dziś głębokiego pokoju i w tych przypadkach, gdzie niewątpliwi sukcesorowie, jakimi są dzieci po swych rodzicach, przez rok cały kosztownie wyczekiwać muszą skutków prawa, bez najmniejszej dla nich potrzeby, a tém mniej korzyści.

Przełożenie to Rady obywatelskiej skłoniło Rząd do obrania innego z terminów artykułem 73 kodexu postępowania przepisanych, to jest terminu miesięcy 4 za poprzedniem jednokrotnem wywołaniem przez dzienniki wojewódzkie. Kommissje sejmowe osądziły być właściwym czas artykułem 795 przepisany, to jest trzy miesiące na sporządzenie inwentarza, a dni 40 do namysłu, w ogólności zaś dla sukcesorów pierwszego stopnia czas miesięcy 4 dni 10.

Przecież powszechne życzenie objawione Radzie przez Kommissje sejmowe, aby w ogólności dla wszystkich bez różnicy termin artykułem 127 przepisany, został skrócony, skłoniło Radę do zmiany artykułu i stosownie do opinii Kommissji.

Przystąpić teraz należy do rozbioru szczególnych artykułów projektu. — Artykuł 127 prawa sejmowego, który zmieniamy, jest treści następującej:

„wiadomość o otwarciu spadku ogłoszona będzie urzędownie przez gazety i przez właściwy dziennik wojewódzki z wyznaczeniem terminu rocznego. Ogłoszenie nastąpi „co kwartał.“

Artykuł 1 projektu stanowi dwojakie zmiany, raz skrócenie czasu do postępowania spadkowego artykułem 127 prawa sejmowego roku 1818 przepisanego do miesięcy 6 w ogóle dla wszystkich bez różnicy sukcesorów; *powtórę*, stanowi tylko dwukrotne obwieszczenie.

Artykuł 2 wskazuje przypadki w których legitymacja przez świadków jest dopuszczalna i prawidła, jakie przy podaniu żądań mają być zachowane.

Artykuł 3 zawiera w sobie w trzech ustępach trzy rozmaite rozrządzenia, to jest: w *pierwszym* odsyła spory do drogi sądowej, w *drugim* wskazuje władze, przed które legitymacja przez świadków ma być wyprowadzona, w przypadkach tych gdzie niemasz sporu; w *trzecim* wskazuje czas, kiedy słuchanie świadków ma następować.

Jedną prócz tego zmianę pierwotnego projektu przyjętą została przez Radę na żądanie Kommissyów, to jest: iż wyraźnie w art. 3. postanowiono, że świadkowie legitymacją w rzeczy hypotecznej świadczący, zeznanie swoje zaprzysiądź winni.

Tak tedy objaśniony projekt raczy Prześwietna Izba Poselska wziąć pod swoją rozagę i raczy względem niego wydać swoją decyzję.”

Członkowie Kommissji Sejmowej do praw cywilnych i kryminalnych JJWW. Walchnowski, Poseł Powiatu Szydłowskiego; i Wołowski Deputowany z okręgu Warszawskiego; tudzież Rembowski, zastępca Kommissarza Deputowany cyrkułu miasta Kalisza mówili z pisma za projektem jak następuje:

Walchnowski, przychodzi pod wasz wyrok szanowni Reprezentanci Narodu! projekt do prawa względem zmiany art. 127. prawa sejmowego o hypotekach z r. 1818. oraz względem dowodów legitymacji przez świadków.

Z podziału prac Kommissji do prawodawstwa przez wasz wybrany, dostał mi się udział przedstawienia wam potrzeby zmiany rzeczzonego art. i działań w tej mierze Kommissji przy naradze-

niu się z Radą Stanu. Prawo hypoteczne w roku 1818. postanowione przepisuje w art. 127, iż *wiadomość o otwarciu spadku ogłoszona urzędownie przez gazety i właściwy Dziennik wojewódzki z wyznaczeniem terminu rocznego.*

Ogłoszenie nastąpi co kwartał. Prawo to stanowiąc jednoroczny termin do ogłoszenia otwartego spadku i obowiązując do ogłoszenia go co kwartał, jest dla osób do spadku przychodzących: *uciążliwem* , bo im nie dozwala przepisania tytułu hypotecznego, i korzystania ze spadku, aż po upływie roku jednego w ten czas kiedy sukcesorowie, a szczególnież zstępni pierwszego stopnia, jakimi są dzieci, i znani i wiadomi; *kosztownem* , bo zniewala do ogłaszania po razy cztery w dzienniku wojewódzkim, i gazetach, otwartego, a często ledwie 100. złotych wynoszącego spadku. Powszechne a sprawiedliwe narzekania i przedstawienia Rad obywatelskich, mianowicie Rady obywatelskiej województwa Płockiego zpowodowały Rząd do zmiany artykułu w mowie będącego, a tym samym prawem do ogłoszenia otwartego spadku przepisanego i do uczynienia tego postępowania mniej kosztownym. Nadto nieznajdując Rząd w prawie hypotecznym wyraźnego dozwolenia aby w przypadku, w którym się okaże niedostateczność dowodów piśmiennych wolno było uzupełniać takową niedostateczność przez świadków, do dzisiejszego projektu ten nowy i bardzo potrzebny artykuł.

Rada Stanu w pierwsiastkowym projekcie swoim zamierzyła była skrócić termin ogłoszenia teje wiadomości raz jeden w dzienniku tegoż województwa, w którym przedmiot spadkowy w hipotece znajduje się, ale wyłącznie tylko dla zstępnych pierwszego stopnia to jest dla dzieci, dla dalszych zaś zstępnych w prostej linii, jakimi są wnuki, i dla innych sukcesorów pozostawiła pierwsze prawa hypotecznego urządzenia, a z nim termin jednoroczny i czterokrotne w dzienniku i gazetach ogłoszenie.

Kommissya wasza, Prześwietna Izba Poselska, rozbiierając przedstawiony sobie projekt, znalazła go naprzód niestósownym do istniejącego prawa, które po spadkodawcy dozwala trziesięcznego terminu do spisania inwentarza, a po spisaniu onego jeszcze 40dniowego terminu do namysłu; a ztąd nie mógłby być ustanowionym krótszy termin nad miesięcy 4. i dni 10. Z drugiej zaś strony, mając Kommissya wasza na względzie rozdrobnione majątki, których cały spadek przez 4krotne w dzienniku i gazetach ogłoszenie, mówię gazetach, bo prawo ten rzeczownik w mnogiej liczbie zamieściło, mógłby być łatwo wyczerpanym, widziała się być w potrzebie skrócenia terminu do ogłoszenia otwartego spadku przepisanego, i dla wszystkich innych sukcesorów, a godząc te obiedwie potrzeby, zaproponowała całkowitą zmianę artykułu 127. skracając termin ogłaszania spadku dla wszystkich spadkobierców do 6. miesięcy. Nadto zdawało się Kommissji waszej iż przepis w pierwsiastkowym projekcie umieszczony, aby ogłoszenie raz tylko i jedynie w dzienniku właściwego województwa nastąpiło, nie odpowiadał celowi; bo spadkobiercy mogą mieszkać w wielu województwach Królestwa; bo dzienniki wojewódzkie nie wszyscy czytają, i nie wszyscy czytać są obowiązani, bo dziennik właściwego województwa, nie wychodzi za obręb tegoż województwa, bo nakoniec jedno tylko ogłoszenie otwartego spadku, mogłoby być przeoczone, lub z panieci uronione, — wniosła: aby zamieszczone było dwukrotne z przerwą trzech miesięczną ogłoszenie, nietylko w dzienniku wojewódzkim, ale i w dzienniku powszechnym, obecnie urządzenia krajowe ogłaszającym, lub gazecie jednej do ogłoszenia obwieszczeń tego rodzaju przez Rząd upoważnionej. Tym sposo-

hem mniemala Kommissya wyborem waszym zaszczycona, że i potrzebie powszechnej dogadza, i koszta ogłoszenia pomniejsza.

Co do przypadku w którym dla niedostateczności dowodów piśmiennych, prawo pozwala legitymacyi, przez świadków o których jest wzmianka w art: 122. 139. i innych I części kodexu pol.

Dwa w tym projekcie znajdują się prawidła: jedno, gdzie spór zachodzi, a natenczas pozostaje stronom droga prawa artykułem 129. prawa sejmowego o hypotekach wskazana; drugie, gdzie sporu nie ma; a w tym razie Zwierzchność hypoteczna działa, i dostateczność dowodów roztrząsa: co czasu nie truje, i kosztów pomniejsza.

Ust. III. art. 3. projektu, iż świadkowie nie mogą być przez Zwierzchność hypoteczną, lub delegowanego sędziego słuchani, jak tylko po upłynieniu terminu do ogłoszenia przeznaczanego, i za przyzwaniem osób interes w tym mających, jeżeli się na terminie zgłosily, wypływa z samej natury rzeczy, bo przed upłynieniem terminu do ogłoszenia spadku przepisane przewidzieć się nie da, czy się kto więcej, i z lepszymi dowodami do spadku nie zgłosi, przypozwanie zaś osób w tym interes mających, leży w samym prawie postępowania sądowego: co do słuchania świadków. Nakoniec donieść winna Kommissya wasza, iż w art. 2. projektu poprawnego dla lepszego rzeczy zrozumienia, i dla zapobieżenia niewłaściwemu tłómaczeniu tego art: w wierszu 3. po wyrazie: *spadku*, dodała *przedmiotem hypoteki będącego*.

Kommissya wasza, szanowni Reprezentanci, dopełniwszy swego obowiązku, oddaje ten projekt pod światłą waszą rozważę.

Wołowski. „Nie masz w tej mierze dwóch zdań, ale owszem od czasu zaprowadzenia u nas, porządku hypotecznego w myśl prawa sejmowego z r. 1818, powszechne słyszeć się daly narzekania, na uciążliwość przepisu art: 127. tegoż prawa, stanowiącego termin roczny, do postępowania spadkowego, w przeciągu którego, zawieszone są wszelkie czynności, tyczące się dóbr, summ, lub innych praw hypotecznych do spadku należących. Niektórzy rozumieli, iż bez takowego postępowania spadkowego zupełnie obejść się można, jako nieznanego w prawie francuzkiem, inni utrzymywali przeciwnie, iż tylko termin skrócony być powinien. Wrozumowaniu tym na haczną uwadze i jedynym względzie, mieć trzeba różnicę systematów prawa hypotecznego pruskiego, francuzkiego, i nowego na sejmie roku 1818. uchwalonego. W ogólności, prawo pruskie różni się od francuzkiego w głównej podstawie, iż pruskie opiekuje się nawet letniemi osobami, francuzkie zaś bardzo słusznie idąc za zasadą, która również we względzie ekonomii politycznej najbawienniejszą być się wykazała *l'issur faire* zostawia stronom uregulowanie wzajemnych między sobą stosunków; pruski prawodawca, wszystkich członków towarzystwa, jeżeli porównanie to zrobić się godzi, jak dziecko trzyma za pasek, nie można tam żadnego zrobić kroku, żeby nim w sprawach nawet cywilnych sędzia nie kierował; dla tego to w przedmiotach sukcesoryjnych zapadają zaraz tak zwane; *Verlassenschafts Akten, Erbschaftlich likwidations Akten*, i t. p. francuzki zaś prawodawca, za jedyny obowiązek sędziego uważał rozstrzygnięcie sporu, którego przygotowanie, i tak zwana instrukcyą całkowicie stronom zostawia. Co się tyczy hypoteki, nie tylko ta główna różnica między hypoteką pruską i francuzką zachodzi, iż w pierwszej, reguluje wszystko sędzia, a w drugiej, same strony sporządzone przed notaryuszami, akta do ksiąg konserwatorów hypotek podają, lecz nadto w szczególności, nie zna prawo francuzkie regulacyi tytułu possessyi, podania do konserwatorów hypotek kontraktu,

tylko dla ubocznych względów, nie zaś dla regulacyi tytułu własności, następnie jako to podług art. 2108. kod. cyw. żeby zachować przywilej dla resztującej ceny kupna, a podług art. 834. pr. iż od wpisania tytułu przenoszącego jeszcze w 15 dni długi na przeciw poprzedniemu właścicielowi, podane być mogą. Regulacja więc samego tytułu possessyi w prawie francuzkim nie znana, lecz prawo własności o tyle ugruntowane, o ile kontrakt sam przez się jest ważny, w każdym więc razie, i choćby dobra w ręce trzeciego przeszły, spór o własność również naprzeciw temu trzeciemu wytaczany być może.

W prawie pruskim przeciwnie uregulowanie tytułu possessyi, jest pierwszą zasadą hypoteki, bez którego żaden opis długu, lub innego prawa hypotecznego nastąpić nie może. Dopóki więc rządaliśmy się prawem francuzkiem, dopóty o żadnym postępowaniu spadkowym mowy być nie mogło, bo każdego zmieniających się mieć prawo do sukcesyi, czynność jaką zawierającego, było obowiązkiem przekonać się o istocie i rozciągłości tego prawa, bo nie istniała żadna władza sądowa, która by się udawała w rozpoznanie aktów między prywatnymi zaszytych, ich zatwierdzanie, lub uchylanie, lecz akta te o tyle obowiązywały, o ile same przez się były ważnymi; w razie zaś sporu sąd na publicznej audyencyi takowy, tak jak każdy inny spór rozstrzygał. Lecz kiedy stosownie do prawa z r. 1818. wróciliśmy się w głównej zasadzie dozoru sądowego i rozpoznania akt hypotecznych, do prawideł prawa pruskiego, a znowu przy exystencyi praw i procedury pruskiej jedne akta sądowe pozostałości lub likwidacyjne zakładane być nie mogły, trzeba było w tym pomieszczeniu różnorodnych przepisów, coś nowego utworzyć, żeby zabezpieczyć prawa stron od arbitralności wydziałów hypotecznych. Układający zatem nowe prawo hypoteczne, wpadł na myśl ustanowienia postępowania spadkowego, żeby nie zaraz władza hypoteczna miała moc urządzania, i potwierdzania praw hypotecznych, co by ze szkodą osób trzecich o otworzeniu spadku nieuwiadomionych następowało; lecz był pewien termin prekluzyjny ustanowiony, w przeciągu którego wolno by było każdemu prawo do spadku mieć rozumiejącemu z takowym się zgłosić; termin ten do roku oznaczony okazał się w praktyce za długi, i dla tego w projekcie podanym, co do samych jednak tylko dzieci, Rada Stanu proponowała skrócenia do miesięcy 4. zarządzenie takowe nie zdawało się Kommissyom dostateczne; gdy z jednej strony obejmowało tylko jeden gatunek sukcesorów, kiedy témczasem uciążliwość pozostała co do dalszych zstępnych oprócz dzieci, tudzież bocznych i obcych sukcesorów; z drugiej zaś termin 4miesięczny za krótki, gdy nie czyni nawet zadosyć prawu dającemu sukcesorom 3. miesiące czasu do zrobienia inwentarza, a 40 dni do namysłu; mniemaly więc Kommissye, iż lepiej położyć ogólną zasadę skrócenia terminu prekluzyjnego przy postępowaniu spadkowym do miesięcy 6. Zmniejszenie liczby obwieszczeń do dwóch, w stosunku do czterech dawniejszych, usprawiedliwia się zmniejszeniem do połowy terminu prekluzyjnego. Wreszcie uznają zapewne szanowni Reprezentanci, iż oznaczenie gazety w której umieszczone być ma obwieszczenie, jest stosowniejsze niż ogólne wyrażenie w prawie z r. 1818 w gazetach. Co do legitymacyi w razie wątpliwości: co do aktów urodzenia, małżeństwa, zejścia, odwołano się do prawa, które zawarte w pierwszej księdze kodexu polskiego w art. 122, 139 i 283; tylko to dolożono: iż w takowych przypadkach, gdzie sporu nie masz, same władze hypoteczne mają prawo wysłuchania świadków, co zdaje się być słusznym, gdy władza hypoteczna jest wydziałem złożonym z trzech członków tak jak każdy inny wydział trybunału, a stronom umniejszają się koszta, iż nie potrzebują udawać się w tej

mierze do podsędków, których władzę, ile podobna, ścieśniaćby należało. Nakoniec, że świadkowie nie powinni być słuchani jak po upłynionym terminie, to rzecz jasna, gdy inaczéj kilka razy by ich słuchać należało za każdym zgłoszeniem się nowego interessenta, gdyż ten słusnieby zarzucał, że dla niego prekluzyjny termin nie upłynął, a jemu jako podług istnienia i obowiązującej procedury sądowej przy zeznaniu świadków nieobecnemu, toż zeznanie przesądzać nie może.

Rembowski. „Projekt względem zmiany art. 127 prawa sejmowego o hypotekach z r. 1818, oraz względem legitymacji przez świadków, powinien was przeświadczyć dostojni Reprezentanci, że nie można być dość ostrożnym w stanowieniu praw, które mają zapewnić pomyślność i spokojność terażniejszych i przyszłych naszych pokoleń.

Że niemal wszystkie nasze prawa noszą cechę niedoskonałości — na jednym sejmie uchwalone, już na drugim zmieniane być muszą; a to dla tego, że wszelkie projekta do praw aż do otwarcia sejmu są dla nas tajemnicą, nie przechodzą krytyki ani uczonych prawników, ani akademii, ani sądów, ani nakoniec całej publiczności, tak jak gdyby prawa same tylko Kommissye prawodawcze i Radę Stanu obchodzić miały.

Tak jak prawo z r. 1818 o ustaleniu własności niesprawiedliwe i okrutne, skazało połowę rodzaju ludzkiego w królestwie naszym, iż przy najcięższej pracy w całym swoim życiu dorobić się nigdy nie może; że pozbawiło osoby jakimi są mężatki i nieletni najpiękniejszego przywileju, to jest: opieki którą prawodawca francuzki z urzędu przynosił jako nie będącym w stanie bronić się samym.

Że posagi żon tak dobrze zabezpieczyło, iż każdy nierządny i rozrutny mąż posag swęj żony nawet za upoważnieniem sądu strwonić może.

Tak też oddaliło się od tej naturalnej i bardzo sprawiedliwej zasady, że dziedzice prawi obejmują spadek samém przez się prawem. Naraziło nas przeto najniepotrzebniej nietylko na utratę czasu, ale na ponoszenie ogromnych kosztów, które, to Rejentom, to Redaktorom gazet, to nakoniec na stęple opłacać musimy. Projekt zatem art. 127 chociaż z główną zasadą prawa niezgodny, tak długo dopóki prawo o ustaleniu własności z r. 1818 zmienione nie będzie, jako polepszający stan nasz terażniejszy przez skrócenie czasu od roku do 4 miesięcy przyjąć wypada, i dla tego byłbym za wniesionym projektem przez Radę Stanu.

Jan Ledochowski, Poseł Jędrzejowski, oświadczył: iż jeżeli Izba na dniu wczorajszym odrzuciła projekt małej wagi i dla kraju obojętny, dzisiaj przeto chociaż równie małej rozciągłości, lecz z dowiedzionego użytku zapewne przez Izbę przyjęty zostanie. Rzecz przedstawiona nie w sposobie urywkowym, lecz w kształcie istotnie potrzebnego dodatku do praw obowiązujących, skrócenie terminów powszechnie za uciążliwe uznanych, nakoniec dozwole nie legitymacji przez świadków nie raz szczególnie konieczne w kraju, gdzie najwięcej jest domów drewnianych, a z nimi niebezpieczeństwa spalania się dokumentów, oto są dostateczne powody do ocenienia i przyjęcia projektu. Jeżeli wczoraj słusnie zarzucano Radzie Stanu, czyli raczej Deputacji prawodawczej, że małe tylko prace pod rozpoznanie sejmu przynoszą; zdaje się, iż wypadaloby w swójem miejscu podać petycyą do Najjaśniejszego Pana, ażeby dozwolił Izbie udziału w wyborze członków, którzy Deputacyą prawodawczą składać mają, i gdyby z potrójnej listy kandydatów przez Izbę podanych, Rząd tę Deputacyę wybierał, Izba przyjęłaby już niejako na siebie całą w tym przedmiocie odpowiedzialność.

Szaniecki, Deputowany z okręgu Stopnickiego, uważał: iż z pomiędzy dwóch części wniesionego do Izby projektu do prawa; pierwsza, co do skrócenia uciążliwego terminu i ogłoszeń, trudno ażeby mogła mieć jakiego przeciwnika, lecz druga co do pozwolonej legitymacji przez świadków i upoważnienia wydziałów hypotecznych, do ich przesłuchania zdaje się być niepotrzebna, kodexowi i prawu hypotecznemu przeciwna, nakoniec szkodliwa. — Co do tego, że nowe przepisy co do legitymacji przez świadków są nie potrzebne, dosyć jest odwołać się do praktyki zoletniej pod kodexem cyw., w którym żaden brak co do obecnego przedmiotu uczuć się nie dał. — Co do sprzeczności projektu z kodexem: wszak kodex nie dopuszcza dowodu przez świadków o summy większe nad 150 franków, tu zaś dwóch świadków mogą stanowić o milionach; co do sprzeczności z prawem hypotecznem: któż nie wie, że wydziały hypoteczne nie są podług prawa sądem, bo składają się tylko z dwóch sędziów i pisarza, który sędzią nie jest, i nie mają innej atrybucji jak tylko rozpoznawanie aktów przez inne władze działających.

Kto potrzebuje ostrzeżenia, uzyskuje je w drodze illacyi przez Trybunał, i Trybunałowi jest powierzono świadków słuchać, od nich przysięgę odbierać, lub uskutecznienie tej czynności, właściwym podsędkom zlecać.

Wreszcie co do szkodliwości projektu, upatrzeć można takową najprzód w tym, że dwaj świadkowie mogą rozstrzygnąć los najważniejszych sukcesy; powtóre, że wydziały hypoteczne zmuszone będąc przyzywać do siebie świadków, nie mogą powierzać takich delegacyi jakie trybunały dają podsędkom, narażać często strony winnych częściach kraju mieszkające na niepotrzebne koszta i utrudzenie. Z tych wszystkich powodów mówca oświadcza: iż jest za wypuszczeniem z projektu całej części o legitymacji przez świadków, w razie zaś, gdyby to nie nastąpiło, zmuszony będzie wotować przeciwko projektowi.

Członek Kommissyi sejmowej, Roman Soltyk, w związku z przedmiotem rozbieranym na poprzedzającym posiedzeniu oświadczył: iż znalazł w protokule wszystko to zamieszczone, co w Izbie mówione było, o czém miło mu jest zawiadomić Izbę, której ta wiadomość z mocy art. 85 statutu organ. słusnie należy. Późem zapytał się Marszałka, czyli dozwoli przymówić się do głosu Posła Jędrzejowskiego. — Marszałek odpowiedział: iż jeżeli to przymówienie się ma być nie o projekcie, tęp samém już będzie od materji.

Roman Soltyk, w przymówieniu się mówi: jeżeli nie o projekcie, to przynajmniej ma miejsce z powodu projektu. Życzylhym, ażeby Kommissye sejmowe starały się przekonać z akt właściwych czy spóźnienie wygotowania księgi drugiej kodexu nastąpiło z winy Rady Stanu, czyli też z winy Deputacyi prawodawczej, będzie to bowiem potrzebny materiał do naszych petycyi. — Marszałek: przejrzenie wszelkich akt służy z prawa i jest obowiązkiem Kommissyów sejmowych. W tęp miejscu członkowie Kommissyj sejmowych sprawiedliwości, Posturzyński i Wołowski, odpowiadali na zarzuty deputowanego Stopnickiego, w następującym sposobie:

Posturzyński. „Nie widzę potrzeby usprawiedliwiać tego projektu w ogólności, gdy już moi kolledzy mianowicie JJWW. Walchnowski i Wołowski, a wprzód jeszcze Rada Stanu, potrzebę i pożytki dla kraju ze zmiany art. 127 prawa sejmowego o hypotekach, z r. 1818 jasno i w sposobie przekonującym wyłożyli. Dzielać to przekonanie w całości, i pragnąc utrzymania pomienionego projektu, widzę się spowodowanym odeprzeć zarzuty JW. Deput. Stopnickiego, utrzymu-

jącego: jakoby art. 2 i 3 dopuszczające w pewnych przypadkach legitymacji przez świadków były przeciwne kodexowi cyw. zabraniającego takiego rodzaju dowodu w przedmiotach przechodzących 150 fr.

Co innego jest spór między stronami, o należyłość ocenienia podległą, lub prosto o pewną sumę pieniędzy, co innego zaś jest legitymacja czyli sposób wywiedzenia, że ktoś jest synem, że ojciec umarł i t. p., dowody takie wywodzą się zwykle z aktu stanu cywilnego, mianowicie metryk urodzenia, zejścia i t. m. podobnych piśmiennych, lecz gdy te zaginęły, lub jakimś przypadkiem zniszczone, alboważ pofalszowane zostały, jakżż zostaje dowód dla sukcesora wylegitymowania się? kodex francuzki w art. 46 przypuszczał w takich wypadkach dowód przez świadków, kodex polski podobnież w art. 122, 139 i 283. — Ani Rada Stanu więc, ani Kommissye sejmowe nie utwarzały w tym względzie nowego prawa, lecz odniosły się do już ustanowionego i obowiązującego. Zarzut zaś, że zwierzchność hipoteczna nie może być upoważnioną do słuchania inkwizycji, gdyż nie jest w dostatecznym sądowym komplecie, jest mylny; tak bowiem składa się z Prezesa, Sędziego i Pisarza, mającego głos stanowczy w decydowaniu, a zatem jest dostateczną i trybunałem w komplecie wyrównyującą. Nie należy zaś pominąć uwagi, że projekt w art. 3 w ten czas dopiero oddaje zwierzchności hipotecznej możność słuchania świadków, gdy już termin sześciomiesięczny po publicznych obwieszczeniach otwarcia spadku upłynął, gdy nikt inny z pretensją do tegoż spadku nie zgłosił się, i gdy nie ma żadnego sporu, po cóż więc sukcesor ma udawać się do trybunału, z kim będzie rozprawał się, kiedy nie masz sporu? tam bowiem gdzie jest spór, projekt odsyła go do drogi zwyczajnej sądowej. — Obstać przeto jak najmocniej za projektem i spodziewam się, że go Przeświećta Izba uznając za pożyteczny krajowi, przyjąć raczy.

Łempicki, Deputowany z okręgu Opatowskiego, sądził, iż Izba zwrócić powinna uwagę na niedostateczną zgodność przepisu art. 2 projektu z art. 283 kodexu cywil. — Pierwszy bowiem mówi o legitymacji przez świadków, bez wzmianki o potrzebie dowodu na piśmie, gdy tenczasem cytowany artykuł kodexu takowy początek za istotny warunek podobnej legitymacji kładzie.

Wołowski. „Na głos JW. Szanieckiego, odpowiadam: iż niewłaściwie zacytowany został art. 1341 kodexu cywil. zobacz przedmiotowi traktowanemu księgi, to jest księgi trzeciej kodexu cywil., kiedy i w prawie francuzkim obok art. 1341 kodexu cywil. stoi art. 46 tegoż kodexu; w przypadkach tamże wyrażonych legitymacji przez świadków pozwalający; co innego bowiem jest art. 1341 stosujący się do jednostronnych, lub dwustronnych umów, przy których każdemu wiadomo, iż jeżeli przedmiot przenosi 150 franków musi być na piśmie pisany dowód, — a co innego przy legitymacjach, gdzie brakuje na akcie właściwym stanu cywilnego.

Co do głosu JW. Łempickiego, troskliwość jego zaspokoić winny art. 122, 139, 183 kodexu cywil. obejmujące w sobie prawo do którego odwołuje się art. 2 projektu; w tych bowiem artykułach znajdują się objęte wszelkie przepisy, w razie braku aktu stanu cywilnego, czy to urodzenia, czy małżeństwa, czy zejścia, jako też w razie zapisanego mylnie aktu urodzenia.

Faltz, Deputowany z miasta Kalisza, do głosów w obronie projektu, to tylko uważał za potrzebę dodać: iż jeżeli w oczach sprawiedliwości interessa czy milionowe, czy sto złotych powinny być jednej wagi, słuchanie świadków przez wydział hipoteczny słuszenie następować będzie mogło natenczas, kiedy nikt praw osoby zgłaszającej się nie zaprzecza, w innym każdym przypadku, rzecz zwróci do zwyczajnej drogi sądowej, niebezpieczeństwa więc szczególnego nie ma.

Szaniecki, Deputowany Stopnicki, w dodatku do głosu swego, i przeciwko wnioskowi Deputowanego Warszawskiego, uczynił uwagę: iż szkodliwość i niebezpieczeństwo jakie w legitymacji przez świadków podług projektu upatruje, mieć może miejsce w szczególnych przypadkach sukcesji kollateralnych, gdzie jeden tylko daleki lub udany krewny, korzystając z oddalenia lub niewiadomego zamieszkania bliższych sukcesorów, będzie mógł za pomocą wierzytelnych świadków, bez sporu, cały nienależny mu spadek ogarnąć.

Franciszek Sołtyk, Poseł Radomski wnosił, ażeby w artykule 1 wypuścić wyrazy: *w dzienniku powszechnym*“ a powiedzieć tylko: „*w piśmie peryodycznem przez Rząd do zamieszczania podobnych obwieszczeń upoważnionem*“; albowiem *dziennik powszechny* może ustać, więc jako o rzeczy czasowej wzmianka w prawie zdaje się być nie potrzebna.

Członek Kommissyi sejmowej do spraw cywilnych i kryminalnych, Gustaw Hr. Malachowski, objaśnił Izbę: iż w projekcie przez pomyłkę drukarską, umieszczono kommę po wyrazie *gazetę*, w istocie redakcja uchwalona brzmi, tudzież *dziennik powszechny lub gazetę i t. d.* a zatem nic innego nie wyraża jak tylko, że stosownie do obecnych przepisów, ogłoszenia następować będą, *w dzienniku powszechnym*, zawsze jednak następować mają, nie inaczej, jak *w gazecie przez Rząd w tej mierze upoważnionej*.

Mówca żądał, ażeby to wyjaśnienie szczegółowo w protokole zamieszczone było.

Zastępca członka Kommissyi sejmowej Móravski, Poseł Kaliski, mówił przeciwko projektowi jak następuje: „Systematyczne we wszystkich działach, systematyczne za sobą pociąga skutki; jawność hipoteki francuzkiej prawem sejmowem z roku 1818 zamieniona na tajną, posłużyła może mimowolnie do zmienienia jawności obrad naszych na tajne. Udoskonalone chociaż na przedce uchwalone prawo o hipotekach już dziś w artykule jednym niesystematycznie z całego prawa wyrwanem, jako ofiara niepewnego Rady Stanu postępowania, przychodzi pod rozpoznanie Izby; obyśmy mogli tak prędko być pozbawieni artykułu dodatkowego do konstytucji, też konstytucji przeciwnego, jak skwapliwie i wzorowo Rada Stanu czyni w usunięciu pojedynczych artykułów tu i owdzie z obszaru praw, jakie kraj nasz obarczają wyjętych. Nie ganię chęci Rady Stanu, lecz dla czegoż proponując zmianę artykułu, nie stara się zastosować wyjątków do zasad; jakże przypuścić w projekcie rozpoznaniu dzisiejszemu ulegającym, Zwierzchność hipoteczną z dowodów przed nią pokładanych wyrokującą, kiedy do zbierania i tworzenia tychże dowodów co się tyczy legitymacji spadkodawcy wpływała, masz więc w brew instytucji swej i dowody tworzyć i ich dostateczność uznawać? legitymacje wszelkie istniejących a zmianą 127 artykułu niezniesionych praw, Trybunały urządzić są mocne, do nich więc legitymacja przez świadków odesłana być winna, a skoro przez nie zatwierdzona przyjdzie do wydziału hipotecznego, tenże oparty na takowej stanowić tylko może; z resztą dla czegoż nie jest zrobiona różnica między spadkobiercami w linii prostej, a spadkobiercami w linii pobocznej, jak pierwsi mogą mieć niezaprzeczone prawo do rychlejszego objęcia spadku, gdy supponować należy, że przyczyna ich wyłączenia nie tak łatwo istnieć może, tak ze względu, iż linja boczna więcej co do legitymacji stawia przeszkód, dłuższy też mieć winna do odebrania spadku oznaczony zakres, bo odleglejsze przyjęcie spadków mniej dla prawych sukcesorów przyniesie strat, jak skwapliwie oddanie całego spadkodawcy majątku pierwszemu zgłaszającemu się, który będąc częstokroć posiadaczem złej wiary może tenże majątek

zniszczyć, lub alienować, nim prawo do spadku mający dowody zebrać i wylegitymować się po-
trafil.

Odwłoka półroczna, lub dłuższa w rozpoznaniu praw lepszych, jest mniejszym złem, jak to
które ze zbyt prędkiego wynika postępowania.

Byłbym więc za projektem wtenczas, gdyby sukcesorowie w linii prostej zaraz po otwarciu
spadku, tenże odbierać mogli; a sukcesorowie poboczni dopiero po upływie czasu rzeczonym
projektem zakreślonego, oraz aby legitymacja do spadku stosownie do istniejącego prawa do try-
bunałów nie zaś do zwierzchności hipotecznej należała.

Gustaw Hr. Malachowski, odpowiadając na uwagę Posła Kaliskiego oświadczył: iż nie wi-
dzi przyczyny dla czegoby inny czas do legitymacji przeznaczyć spadkobiercom w linii prostej, a
inny spadkobiercom w linii ubocznej, tak pierwsi bowiem jako i drudzy nie mogą bez pewnej ja-
wności, i przed oznaczonym upływem czasu być dopuszczani do odziedziczenia spadku, względem
któregobądź współsukcesorowie, bądź wierzyciele, i inni interessenci praw swoich dopominąć
się mogą.

Co do oznaczonego w projekcie terminu, kiedy podług kodexu 6 miesięcy jest uznane za
czas dostateczny do zgłoszenia się interessentów, aż po przyładek dobrej nadziei zamieszkałych,
z drugiej zaś strony najkrótszy termin prawny zawsze wynosił trzy miesiące, nadto 40 dni do na-
myślenia spadku z inwentarzem, lub bez inwentarza, zdaje się, iż zakres czasu w projekcie usta-
nowiony zachowuje samą miarę. Członek komisji sejmowej Biernacki, nie był za dopuszczeniem
legitymacji przez świadków i uważał, że wydziałom hipotecznym projekt nie właściwie attri-
bucją trybunałów nadaje.

W tém miejscu Marszałek zapytał się Rady Stanu, czy nie ma co do przedstawienia w od-
powiedzi na zarzuty projektowi czynione.

Radca Stanu Woźnicki, zabrawszy głos w imieniu Rady Stanu tak mówił:

W ogólności na zarzuty Izby dostatecznie odpowiedziały komisje, zostawiam sobie tylko
wolność odpowiedzenia na drugi zarzut JW. Szanieckiego, w którym dowodził, iż słuchanie świad-
ków w legitymacji podług francuzkiego kodexu nie jest potrzebnym, a nawet szkodliwym. Lecz
gdy kodex francuzki dopuszcza legitymacji przez świadków, sam przez się zarzut ten upada, a
my tu tworząc nowe prawo hipoteczne, w którym dozwoliliśmy wpisywania tytułu własności,
czego kodex Francuzki nie obejmuje, musieliśmy przyjąć i słuchanie świadków przepisane ko-
dexem polskim, bo gdybyśmy nie przypuścili legitymacji przez świadków, jakżebyśmy uregulo-
wać zdołali possessję w braku metryk i dokumentów.

JW. Łempicki uczynił objecją, że prawo francuzkie dozwala wtedy tylko słuchania świad-
ków, gdy jest początek dowodu na piśmie. Lecz ta dyspozycja tyczy się tylko dochodzenia pié-
niężnych kwot; w prawie projektowanym samo zeznanie świadków nie jest stanowczym dowo-
dem przyznania spadku, lecz samo wywołanie i czas sześciomiesięczny, w ciągu którego mający
prawo zgłaszać się mogą; głównie i ostatecznie w tej mierze stanowią.

Co do życzenia JW. Morawskiego aby sukcesorowie z linii zstępnej z pierwszego stopnia
brali sukcesją samém prawem, lub może być wiadomém wiele jest tego rodzaju sukcesorów,
przecież zdarzyć się może, iż nie będzie wiadomém, czyli spadkodawca części rozrządzałnej na ko-

rzyść trzeciego nie przeznaczył, gdyby więc dzieci obejmowały majątek natychmiast, mogłyby je
alienować, lub obciążać ze stratą legatarjusza. Mogłoby się jeszcze zdarzyć, iż syn mając wła-
sny majątek odłużony, połączyłby go ze spadkiem po ojcu, a to byłoby ze stratą dłużników ojca.

Z resztą Rada Stanu nie uznając potrzeby dalszego zbijania czynionych objekeyi, projekt bez
odmian Izbie do roztrząśnienia przedstawia.

Marszałek w tém miejscu zapytał: czy Izba projektu nie przyjmie jednomyślnością głosów?
a gdy to nie nastąpiło, wezwał assessorów i sekretarza i polecił mu odczytać listę obecnych
członków Izby.

Głosowanie odbyło się stosownie do przepisu artykułów 137 i 138 Statutu Organicznego.
Głosujących było 112, z których za projektem było wotów 102, przeciwko projektowi zaś wo-
tów 10. Marszałek przeto ogłosił projekt za przyjęty większością głosów 92, a sessją z powodu
potrzeby dalszego znoszenia się komisji sejmowych z Radą Stanu, na dzień 17 bieżącego mie-
siąca i roku na godzinę 10 z rana odłożył.

POSIEDZENIE SIÓDME.

Dnia 17. Czerwca.

Izba Poselska zebrała się w miejscu zwykłych swych posiedzeń o godz. 10. rano; sekretarz odczytał listę prezencji, podług której następujący posłowie i deputowani okazali się nieobecnymi: Władysław Soltyk, deputowany z okręgu Miechowskiego; Józef Hr. Leduchowski, poseł powiatu Sztoskiego; Jan Nepomucen Gliszczynski, poseł powiatu Konińskiego; Kantorbery Tymowski, poseł powiatu Tarnogrodzkiego; Paweł Grąbczewski, poseł powiatu Pultuskiego; Antoni Plichta, poseł powiatu Brzezińskiego; Jan Charzewski, deputowany cyркуlu II. miasta Warszawy; Jęgo Cesa-rzewiczowska Moś Wielki Książę Konstanty, deputowany cyркуlu VIII. miasta Warszawy; Xawery Czarnocki, deputowany okręgu Stanisławskiego; August Morzkowski, deputowany okręgu Rawskiego; Augustyn Słubecki, poseł powiatu Brzeskiego; Kajetan Gawroński, poseł powiatu Sejneńskiego.

W tém miejscu zażądał i otrzymał głos w przedmiocie policyi Izby, zastępcę kommissarza sejmowego, Józef Swirski, poseł Hrubieszowski, i oświadczył: iż nieradby nadużywać cierpliwo-ści Izby, lecz ponieważ kilkakrotnie już domagano się czytania protokulu, a powody na których mówca to żądanie podziela, wyszczególnić nie zostały, przeto sądzę, iż zachodzi obowiązek ich przed-stawienia i wyjaśnienia. Art. 80 Statutu organicznego stanowi: „że policja wewnętrzna należy do Izby.” Zapytajmy się, cóż jest policja? jeżeli nie władza przestrzegania, ażeby członkowie towarzystwa, nad którym policja ma czuwać, nie czynili nic szkodliwego dobru, tak fizycznemu jako też moralne-mu całego towarzystwa. Co do zabezpieczenia fizycznego dobra Izby poselskiej, staranie JW. Mar-szałka może dostatecznie być zaspakajające, lecz co do dobra moralnego, czyliż to nie zależy głó-wnie na przestrzeganiu i zachowaniu godności ciała prawodawczemu właściwy? W czém nikt sa-megoż tego ciała wyręczyć nie może. W tym, a nie innym duchu art. 81. statutu, rozwijając niejako art. poprzedzający, który mówi o policyi Izby, stanowi: „iż Izba ma prawo stanowić, czyli jej członkowie w swych głosach nie popełnili przeciw niej uchybienia, gdy ślad nie ulatu-jący takowych głosów jedynie w protokule (którego trzymanie art. 85. statutu jest nakazane) pozostaje; gdy nakoniec pojedyncze odczytywanie protokulu przez członków Izby w tej mierze interessowanych, może być dla nich, lecz nie dla Izby wystarczające; z tych przeto powodów Izba, jako władza wyłącznie o rzetelności protokulu, stanowić mogąca, ma prawo żądania, aby jej był odczytywany, i z mocy tego prawa wzywam JW. Marszałka, ażeby to skutecznie polecił.

Marszałek odpowiedział: artykuły 80. i 85. statutu organicznego, do których się JW. kole-ga odwołuje, potrzebują rozwinięcia; rozwinięcie takowe, tylko przez prawo nastąpić może; Izbie zaś wiadoma jest droga, jaką w tej mierze iść powinna. Powołany art. 85. nie wspomina o czytaniu protokulu; mówi tylko, że projekta rządowe przedewszystkiem wnoszone być powinny, a po nich następują uwagi i wnioski posłów; nadto postanowienie z dnia 26. Mar. 1816. r. zostawia Panują-cemu sposób urządzenia obrad; dopóki więc to postanowienie zmienionóm niebędzie, trzymać się wi-nieniem przyjętego porządku — i do tego przystępując, daję głos JW. Radcy Stanu Koźmianowi.

Członek Kommissyi sejmowej Barzykowski, zwrócił uwagę marszałka na nieobecnosc kilku kommissarzy, na których miejsca, z kolei zastępców wezwać należy. Co gdy marszałek uskutecznił, i zastępcy stósownie miejsca zajęli, marszałek dodał, iż odebrawszy od Senatu zawiadomienie, jako

projekt do prawa, o włóczęgach, tulaczach, i żebrakach został w Izbie Senatorskiej jednomyślnie przyjęty, w dopełnieniu więc artykułu 141 statutu organicznego, Rada Stanu wnosić go będzie do Izby poselskiej, i w tym celu daję głos, Radcy Stanu Koźmianowi.

Radca Stanu Koźmian, mówił jak następuje: „Oznaczoną przedmiotem sejmowym kolejną Rada Stanu, ma zaszczyt wnieść pod uznanie wasze dostojni Reprezentanci Narodu, projekt do prawa o włóczęgach i żebrakach.

Już on troskliwie rozbiegany z połączonemi z grona Senatu i waszej Izby Kommissjami, ule-pszony światłemi uwagami członków waszych, przez umieszczone zastrzeżenia i warunki nabył te-go udoskonalenia, które zjednało mu, jednomyślnie głosy i przyjęcie w Senacie.

Pod tą wróżbą prowadzony do Izby waszej uwalnia mnie od obszernego rozwodzenia się nad powodami, celami i pożytecznością swoją, i dla tego w krótkości tylko o nich napomnę.

Na czterech milionach ludności krajowej, 13 tysięcy osób bez stałego zamieszkania, stanu i zarobku, oprócz licznych szeregu osadzonych i przemieniających się w więzieniach winowajców, tu-la się po kraju nie z potrzeby, lecz z zamilowania w próżniactwie. Mnożą oni co rok większe sądom karnym zatrudnienia, więzieniom ciężary; mnożą mówię, ze szkodą tej ziemi używającej rąk pracowitych, z krzywdą społeczności i własną zgubą. Ta liczba niebyla by do usprawiedli-wienia w innych krajach, i obudziłaby, jak obudza czynności Rządu; — W naszym tém jest bardziej gorsząca, przy tak łatwej zawsze sposobności wszędzie zarobku, potrzeba więc dla wspólnego i ich i Towarzystwa dobra, zająć się poprawą tych szkodliwych a coraz bardziej wzra-stających skłonności: Potrzeba przywołać pracę naprzeciw lenistwu, moralność naprzeciw zepsuciu, oświecenie naprzeciw ciemnocie, aby pod temi prawami natury ludzkości mistrzami, zwrócone z drogi błędu, nie z więzienia, ale zakreślonej pewnym obrębem szkoły, wynieśli na łono Towarzystwa chęci i sposobności stania się użytecznemi jego członkami. Lecz poprawa potrzebuje dłuższego czasu niż ze-psucie, aby domy przytułku, pracy i zarobku korzystny wywarły wpływ, na zastarzałe i wkorzenio-ne nałogi, potrzeba na to dłuższego czasu, niż artykuły 498 i 499 kodexu karnego przepisują, i dla tej przyczyny, o dozwole nie przytrzymania ich nad zakres wyżej wspomnianemi artykułami ozna-czony, do Izby sejmowych przychodzimy.

Łączy niniejszy projekt zamiar wychodzenia z więzienia przestępców z poprawą tulaczy, bo jak występki mają z sobą pokrewieństwo nałogu, tak środki poprawy jednoczyć się z sobą i sprzy-mierać muszą, aby skutecznemi się stały.

Tulactwo nałogowego próżniaka, jest szkodliwém dla Towarzystwa, szkodliwém dla niego samego. Tulactwo zbrodniarza jest równie niebezpiecznym dla niego, jak dla Towarzystwa. Oba więc założyć się mające instytucje, mają zamiar zgodnemi z ludzkością sposobami odstę-gać, nawracać i poprawiać.

W rozbiórce niniejszego projektu, nikt o potrzebie jego, i pożyteczności nie wątpił; troskli-wość członków waszych, szanowni Reprezentanci narodu, do dwóch tylko głównych ograniczyła się przedmiotów.

Najprzód, czyli zamiar tak szlachetny w powzięciu nie przejdzie zakresu w swoim wyko-naniu, i zamiast chwilowego ograniczenia nadużywanej wolności, nie stanie się ścieśnieniem godzi-wej i każdemu najdroższej swobody?

Powtórę: czyli to co jest w najlepszej zamierzone chęci, stanie się do wykonania podobnym i czyli w czasie nie będzie wymagać znaczniejszych nad możność kraju wydatków.

Co do pierwszego: Słuszną tę troskliwość zaspokaja sama zasada projektu, którego przepisy, tyczą się tych jedynie tulaczy, i włóczęgów, którzy przez właściwe sądy z mocy powyższych artykułów karani, na powtórą karę zasłużą. W miejscu więc więzienia i surowszego jakiego ich czekało tam obejścia się, i to jeżeli sądy pokoju uznają: do miejsca pracy i zarobku zaprowadzonymi zostaną, i tam pod strażą ludzkości, pod dozorem rad obywatelskich, a przeto pod wszelką rękojmią przeciw nadużyciom, według stopnia powtarzanego nałogu, na ufność społeczeństwa i na oswobodzenie losu swojego zarabiać będą.

Co do drugiego: Wzniósł się już tego rodzaju dobroczynny instytut, hojną ofiarą Stanisława Staszycza uposażony. Inne ani skwapliwie, ani kosztownie, ani uciążliwie dla kraju, lecz w miarę potrzeby, i sposobności zakładanemi być mają; przybiorą one postać według wzorów jakimi w obcych konstytucyjnych krajach z pożytkiem na moralność działają. Nie zaprzeczycie mi, dostojni Reprezentanci narodu, rzuciwszy okiem po województwach na rozległe i liczne po suprimowanych klasztorach opuszczone mury, że żaden kraj nie posiada może większej sposobności, mniejszym i mało znaczącym kosztem przyprowadzenia do skutku dobroczynnych dla ludzkości zakładów. Nie potrzebuje ten instytut wydatków na utrzymanie siebie, bo pracą członków swoich utrzymywać się powinien i utrzyma. Jeżeli na początkowe i stopniowe jego wzniesienie, byłoby potrzebnymi jakie wydatki, o wsparciu tak dobroczynnego celu, wątpić nie można z darów samej ludzkości; tém mniej wątpić należy pod dobroczynnym i wspaniałym Monarchą, przy czuwającym na straży grosza publicznego Rządzie, który idąc za popędem niewyczerpanej dobroci serca swojego króla, jak tyle użytecznych instytucji i zakładów stałą gorliwością, bez wymagania nowych ofiar od kraju, mieszkańców wspierał i wspiera, tak zapewne, jeżeli tego uznania konieczność wymagać będzie, przed głosem wołającej ludzkości, ani serca, ani dłoni nie zamknie. Obszerniejsze objaśnienia, na uczynić się mające uwagi, damy otwarcie; zasilani wspólną nam wszystkim chęcią usłużenia dobrze ludzkości.

Jakkolwiek z porządku rzeczy, i z przepisów prawa wzbronione już jest niniejszemu projektowi przybranie nowych zmian do jakichby przyjęcia światłe uwagi wasze nas skłaniały; uwagi te, ani dla tego projektu, ani dla nas straconemi nie będą. Przynosimy nieobłudne pragnienie korzystania z nich; zachowamy je w pamięci naszej, i co się nieda zrobić w zamierzeniu, w wykonaniu dopełnionem będzie.

Bliżsi samego źródła, z którego choroba na jaką lekarstwa szukamy pochodzi, naoczni i niepodejrzani świadkowie skutków, jakie na społeczność narodową sprowadza, prawi i doświadczeni sędziowie środków, i o ich skuteczności najlepiej wyrokować mogący, dostarczycie nam tych ostrzeżeń, które częstokroć przed najbachniejszym a oddalonym okiem, mimo najlepszych chęci uchodzą.

Wiedziony światłem waszemu Rząd pojmie i oceni, co mu będzie należało czynić, a czemu troskliwą czujnością przeszkadzać. Wszystkie projekta przedstawione wam szanowni Reprezentanci Narodu mają na celu urządzenie stosunków wyższej i szczęśliwszej społeczności, mają na celu wspólne nasze dobro. Ten ma w zamiarze pomocną ręką obłąkaną nędzy i ubóstwa, przynieść ulgę

cierpiącej ludzkości; w jej imieniu przemówić do was jest to dogodzić uczuciom waszym i jednać sobie jeżeli nie pewność, przynajmniej nadzieję poparcia.

Mam zaszczyt upraszać JW. Marszałka o wezwanie JW. Sekretarza do przeczytania projektu. Po odczytaniu przez sekretarza projektu do prawa, żądał i otrzymał głos Radca Stanu Rembieliński i miał mowę następującą:

„Po wprowadzeniu z woli Króla projektu do prawa o włóczęgach, tulaczach, i żebrakach do Izby poselskiej, projektu przez miłość ludzkości i troskliwości o dobro społeczeństwa pomyślanego i utworzonego, który jednomyślnością zdań w Izbie senatorskiej i zjętym już został, poważam się przedwstępnie zwrócić uwagę szanownych posłanników narodowych, na te ogólne prawdy, jakie oświata i postęp usposobienia umysłowego upowszechniły.

Przyznać to zapewne zacni Meżowie raczycie, że jako naturalny skutek stowarzyszenia ludzi w jedno ciało moralne zebranych, uważać należy konieczność obmyślenia i stanowienia praw, zuporządkowaniem towarzystw doskonalących się, a to w miarę odkrytej potrzeby zabezpieczenia nie tylko jednych względem drugich członków, lecz także ogółu względnie pojedynczych przedsięwzięć lub czynów i nawzajem.

Z doświadczenia i przyrodzonej ludzkiej rozwadze kolei, wynika najprzód potrzeba obmyślenia stałych prawideł, co do osoby, następnie co do rzeczy, a ztąd podział na prawa kryminalne i cywilne, byt i dobre mienie towarzystwa zabezpieczać mające.

Projekt zaś do Izby poselskiej dziś wniesiony uważać raczcie jako pośrednicze między oboma rodzajami praw ogniwo; ma on bowiem na celu usposobienie osoby do posiadania rzeczy, bez czego towarzyskie ustawy pożytecznie i skutecznie, na los pojedynczych ludzi działać nie mogą. — Nie jest on nowym w prawodawstwie, i ekonomii politycznej pomysłem. Narody i rządy, które nas w cywilizacji uprzedziły, uczuły naturalnie potrzebę obmyślenia środka, aby próżniactwu które jest matką wszystkiego złego zapobiegać. Starają się one w udoskonaleniu instytutów do tego dążących jedni drugich przewyższać, a tym sposobem usuwać przyczyny i powody do występków, aby zamiast smutnej konieczności karania ludzi, raczej onych naprawą, na zamięłowaniu pracy ugruntowaną drogą naprowadzać. Co, że jest pięknej duszy przedsięwzięciem prawdziwej moralności owocem, trudno zaprzeczyć.

Nie zapędzam się w rozbiór przyczyn gdzieindziej próżniactwo lub występki rodzących, powinnością jednakże być sądzę zwrócić waszą zacni Meżowie uwagę: że w kraju naszym pochodzić takowe zdaje się z niedosyć upowszechnionej jeszcze uboższej klasie ludu własności, z łatwego wyżywienia się ludzi w tej mierze niewymyślnych, a nawet odzieży i domowych wygod, niepragnących ulepszenia, ze skłonności nakoniec narodowej, do udzielania jałmużny temu, który ją wyłudzać umie. Obszerność naszej ziemi, usiłowania w fabrycznych zakładach, nastęrczają łatwo sposobność zatrudnienia ludzi do pracy zdolnych, i mogą pożytecznych działań stać się skutecznym narzędziem.

Tak to wszystkie siły, wszystkie przedsięwzięcia i prawa zbiegać się zawsze powinny w jedną dążność wyprowadzenia pożytków dla towarzystwa, w którym więcej na rozumnych czynach, niżeli na teoriach ugruntowanemi być mogą. Ktokolwiek prócz tego nad ułomnościami i skłonnościami ludzkimi zastanowić się zechce, ktokolwiek roztrząśnie z uwagą przyczyny i skutki rozmaitych w ludzkim życiu wydarzeń, ten zapewne przyznać to raczy: że równie w człowieku, jak

w każdym innym utworze natury, od przyzwoitego kształcenia i prowadzenia powodzenie onego zawisło, skoro zaś choroba zagraża zniszczeniem, w ówczas odjęcie wad, lub części przyczyną choroby będącej, staje się w tej mierze obowiązkiem.

Instytutu wychowania, domy kary, domy dobroczynne, wszystkie ogólnie razem uważane, nie są czem innem jak narzędziami kształcenia wstrzymania od złych nałogów, i pielegnowania ludzi w miarę ich potrzeby, wad lub chorób, których to wszystkich instytutów ulepszenie troskliwość Najjaśniejszego Pana zajmuje, dla tego też uczul i uznał król w swęj mądrości, że krajowi naszemu zupełnie jeszcze zbywa na instytutach naprawy ludzi, którychby próżniactwo lub skłonności do występków prawnie dowiedzione na pożyteczne zatrudnienie, a przeto na przywyknienie do pracy zamienione, zasiłek dla nich i sposób do życia przynosiło.

Gdy zaś nawet do dobrego ograniczeniem niejakiem osobistej wolności przymuszać nie godzi się, polecił przeto Najjaśniejszy Pan ułożyć projekt do prawa któreby wskazało naprzeciw komu i kiedy i w jakim sposobie przymuszające środki dla osadzenia szkodliwych osób w domach zarobkowych użyćby można było.

Roztrząsając kolejnie artykuły wyprowadzonego do Izby poselskiej projektu, światło wasze znajdzie zapewne w nim to wyraźne zastrzeżenie:

1. Że nikt nie może być jako włóczęga, tułacz, lub żebrak, w domu zarobkowym pomieszczony, kto już poprzednio na mocy istniejącego, i obowiązującego prawa kryminalnego, za takiego przez kogo należało, uznanym, i karany nie był.
2. Że dopiero na przypadek powtarzania szkodliwego dla społeczeństwa nałogu, zamiast poddawania chłosty i więzienia, prócz skutków spodlenia, zkadinał żadnej nie przynoszącego korzyści, może być przymusnie naprawa człowieka przedsięwzięta, zawsze jednakże za uznaniem sędziego w zdaniu swoim niepodległego. Ztąd przeto przynależało, że projekt do nowego prawa, nie pogorszenie lecz polepszenie skutku dotychczasowego zawiera.
3. Że w tych zdarzeniach sądy pokoju, będą w pierwszej Instancji wyrokującemi, od których zdania wedle ogólnej reguły dopuszczona appellacya, zapobiega nadużyciu.
4. Że zatrzymanej w domu zarobkowym do pewnego czasu osobie, ułatwioną jest wszelka możność odzyskania wolności zupełnej, byleby dowiodła, że ta więcej w społeczeństwie nie będzie szkodliwą. „Ponieważ równie gmina, krewni, jak przyjaciele uwolnienia i powierzenia sobie zatrzymanego zażądać mogą, ponieważ nadto własną swą pracą i zarobkiem, może tenże złatwością drzwi domu zarobkowego, sam sobie otworzyć.
5. Że wedle 4. art. proponowanego prawa, ukaraniu podlegający występn, jeżeli się okazali być tułaczami, lub próżniakami; mogą być przez wyrokującego sędziego zarazem na zatrzymanie w domu zarobkowym po wykonaniu kary wskazani; aby tylko sposobem stopniowo z ochydy do społeczeństwa w ulepszonej postaci wracali, co względnie nieletnich winowajców szczególniej dobroliwie mieć może skutki.
6. Że takowe domy zarobkowe mają być uważane, nie za domy kary, lecz jako domy przytulku i poprawy, w którym to duchu postanowienie królewskie ma one urządzić.
7. Że nakoniec prawo proponowane o tyle tylko ma być kolejnie po województwach z oznaczeniem obrębów w wykonanie wprowadzonem, o ile znajdzie się możność urzą-

dzienia domów zarobkowych, do których rozglądania i zanoszenia gdzie należy zaradczych złemu postrzeżeń Rady wojewódzkie, będąc niejako częścią Reprezentacyi narodowej, zobowiązane zostaną.

Trudno przewidzieć potrzeby większych zabezpieczeń dla osiągnięcia dobrych i korzystnych w społeczeństwie skutków. Kommissye sejmowe obudwóch Izb z dwóch wydziałów złożone, a wedle przepisów prawa do narady kilkokrotnie zapraszone, wyczerpały w swych uwagach i rozbiórce wszelkiego rodzaju troskliwość, doradziły poprawy tak w wysłownieniu jak i w udokładnieniu przedstawionemu onym projektowi, które to poprawy przez Rząd w zupełności przyjęte, postawiły go w stanie takiej dojrzałości, że Izba senatorska, równie jak wy szanowni Reprezentanci, o dobro publiczne troskliwa, jednomyślnością takowy przyjęła. Dla tego też wcześnięj śmiem wróżyć dobre onego także w Izbie Poselskiej przyjęcie; której w obecnym sejmie nader zaszczytnem stało się powołanie, dać poznać, istnienie wdzięczności i dobroczynności narodowej obudwóch cnot znamienitych i godność człowieka niewątpliwie wznoszących. Śmiem wezwać w pomoc ustom moim pamięci godnego ministra Staszycy, który skrzętnie przez siebie zebrany znaczny majątek, całkiem dobru ludzkości poświęcił, który szczęśliwie uprzedził Rząd sam w oddzieleniu funduszu na utworzenie domu zarobkowego w Warszawie. Czyny bowiem cnotliwych mężów łatwiej skuteczniejsze czynią wrażenie na rozum i przekonanie, niż szczytna wymowa chwilowych uniesień sprawczyń.

Otwórzcie zaci Mężowie nową drogę w obdarzaniu ubogich nową sposobność czynienia dobrego dla hojności narodowej, która będąc w kraju Polskim założycielką niemal wszystkich zakładów dobroczynnych usiłowaniami i datkiem Rządu wsparta, zaszczytne zjedna korzyści.

Następnie zabierali głos członkowie Kommissyów sejmowych: Gustaw Hr. Malachowski i Władysław Hr. Ostrowski, mówili za projektem w sposobie następującym:

Gustaw Hr. Malachowski. „Od czasu jak prawodawcy kryminalni nie ograniczając się na prostem *in satisfactionem legis* kar wymierzaniu, systematyczniej działać zaczęli, i z doświadczenia powszechnego korzystać pragnęli, jednostajna nastęrczała się im uwaga, że karać jest najsmutniejszym z obowiązków sprawiedliwości, a przestrzegać złe, lub go hamować, najslodszy litościwego sędziego udziałem.

Skutkiem tych uwag było ugruntowane na doświadczeniu przekonanie, że prócz złośliwych skłonności, które jeszcze podrzędne, łatwo usunąć się dające przyczyny wielki wpływ mają na zalu-dnienie więzień i przestępstw pomnażanie.

Jedną z tych przyczyn jest, włóczęgów na jałmużnic całe swe opierających utrzymanie, próżniactwo, które już to smutne na ich moralność wywiera wpływy, już to za brakiem miłosiernych ofiar kładzie ich, że tak powiem w konieczności przywłaszczania sobie odmówionego chleba. — Druga, znajduje się w niemoralności wzrastającej w aresztach, gdzie liczni więźni słysząc złe nauki i przechwalania się bieglejszych przychodzą niejako do gorszącej w zbrodniach emulacyi.

Zapobiedz tym dwom źródłom zepsucia i nieszczęść, wrócić do życia moralnego i oddać społeczeństwu użytecznych ludzi, oto jest prawdziwy cel prawa, które po zyskaniu przychylnych Senatu głosów pod twoją Prześwietną Izbo Poselska już ostateczną przychodzi rozprawę.

Mówcy Rady Stanu broniący projektu, weszli już w szczegółowy onego rozbiór; Kommissyi zaś waszej jest obowiązkiem wykazać jakie zmiany w przedstawionym sobie projekcie zaprowadziła,

i takowe przed wami dostojni Reprezentanci usprawiedliwić. — Z tej to powinności przezemnie się wywiązuję, a to w następujący sposób:

W pierwszym zaraz artykule, w ostatnim wierszu, Kommissya wasza dołożyła słowa: *za wyrokiem sądu właściwego*, aby nikt nie mógł samowładnie być osadzonym, i słowa: *przez nich wykazane*, aby dać każdemu powołać się mogącemu na jaką osobę stale mającą zamieszkanie, tę rękomią, że jej natychmiast na proste przez niego wskazanie wiadomość o jego losie dana będzie.

W drugim: Dwie dyspozycje przydane są przez Kommissyą, to jest: iż potrzebne jest *zezwo-
lenie* osadzonego, aby go osoba obca do siebie przyjęła, gdyż nikt nie ma prawa narzucać nań na-
wet dobrodziejstwa, drugą odmiana jest, iż w każdym przypadku jego osadzanie nie może być nieo-
graniczonem; owszem *w rok najpóźniej wypuszczonym* być winien.

W trzecim artykule, drugim wierszu dodane słowa: *za każdym razem*, ze względu iż mó-
wiąc o osadzanych po raz trzeci i częściej, ta redakcyja zdawała się Kommissyi jaśniej tłómaczyć myśl
projektu, a ze względu na stopniowanie winy, ograniczała czas siedzenia do lat dwóch, aby nigdy
nie pozbawiać osadzonego sposobu wyjścia, choćby nawet co prawie niepodobna, nie zarobił sobie
wcześniej sto złotych polskich, za których okazaniem, natychmiast jest wypuszczony. Ależ tu lubo
mowa jest o tułaczach po raz już trzeci lub więcej za włóczęgostwo osadzonych i karanych zdawało
się Kommissyi waszej prawodawczej Prześwietna Izba Poselska, że nawet kiedy idzie o najostatniej-
szą próżniaków i włóczęgów klasę, nie można dość troskliwie przestrzegać wszystkiego, cokolwiek
ma styczność z wolnością osobistą, tym tak drogim klejnotem poręczonym szczególniejszej szan-
owni Reprezentanci opiece, tej rękomi upatrywała Kommissya wasza w osobach, którym sąd tej
materii oddać pragnęła, ztąd nastąpiła ta odmiana po długich żywych i po dwakroć ponawianych
sporach uzyskana, gdyż za pierwszą razą Rada Stanu tej koncessyi nam odmówiła była, iż nie już
sądy policyi prostej, jak w początkowym projekcie, ale sądy pokoju z odwołaniem się do postano-
wienia królewskiego, które je pod prezydentą sędziego pokoju oddaje, stanowiąc mają; a tak nasi
to współbracia, obywatele zaszczytzeni wyborem Rad własnych wojewódzkich w tak delikatnych
stósunkach wyrokować mają sobie nadane prawo.

W artykule 8 oddanie radom obywatelskim dozoru nadużyć instytutu było dopełnie-
niem szukanej gwarancyi. Podzielicie zapewne szanowni Reprezentanci nasze z otrzymanych tych
ważnych ulepszeń zadowolenie, tak jak troskliwość o wolność osobistą nawet relapsów włóczę-
gów jużście z nami dzielili. Odmiany poczynione w artykule 5 zmierzają ku temu, aby zbro-
dniarz nie był po dopełnieniu kary, ani na przedłużeniu onej, ani też z braku funduszy na po-
pełnienie nowych przestępstw wystawionym. Wszelako żądane od nas było zapewnienie, że
w każdym przypadku będzie baczność dana, aby nie mogli prowadzić mniej winnych na drogę
zepsucia.

W artykule 7 starała się Kommissja wasza zapewnić się, iż celem Instytutu nie kara, lecz
poprawa moralna będzie, a tak o ile możności jej było poprawiwszy to co uważali być zdrożnem,
zabezpieczywszy, to co zdawało się być groźnem, stawia pod wasz ostateczny sąd tak zmodyfiko-
wany projekt.

Liczne w krajach innych poczynione doświadczenia dowodzą, jak z podobnych instytutów
wypływają użyteczne skutki, a jeżeli prawo to, choćby jednego człowieka ze śliskiej a na ruszto-

waniu kończącej się ścieżki na drogę moralności i prac użytecznych wrócić potrafi, jak to miła
będzie dla was szlachetni prawodawcy nagrodą, jak mocnym do przyjęcia projektu powodem.

Niedawno upłynęła chwila, jak kommissye wasze dowiodły, iż projektu których sumiennie
wotować nie mogą, odrzucić potrafiły, choć prawo istniejące krzyczało o zmianę. Prześwietna Izba
Poselska i tys nie dawno dała dowód, że umiesz okazać niechęć za nieprzedstawienie praw krajo-
wi koniecznych, dostatecznem to może będzie dla Rady Stanu doświadczeniem; dziś zaś prawa choć
niekoniecznego, ale zawsze użytecznego nie poświęcajmy w ofierze taktyce, która zbyt częstych przy-
kładów nie potrzebuje by zostać skuteczną, a która owszem między prawidła swe mieścić winna,
że rezultatem dobrym, choć na szczupłą skalę wyrachowanym pogardzać nie trzeba, i że ludy tak
przyjmują ulgę im przynoszące urządzenia, jak szeląg wdowy jest wyższym przyjemny Istotom."

Władysław Hr. Ostrowski. „Już pisma publiczne doniosły Polsce o usiłowaniu naszych w od-
zyskaniu atrybucyi sejmowych w brew prawu nam zaprzeczonych, zbyteczną więc może byłoby
teraz rzeczą powtarzać, (jak należało było czynić dotąd) upominania się o jawność obrad, o czytanie
protokołu. Żeśmy swobód naszych przestrzegali, i wiernie przysięgi wypełnili, ślad tego niezat-
arty w dziejach pozostanie. Dalej się więc nad tem nie rozwodząc, przystępuję do projektu o *włó-
częgach, tułaczach i żebrakach*. Sam jego tytuł dowodzi, iż się on dotyczy najniższego szcze-
bla społeczności ludzkiej, lecz czyż dla tego ma na mniejszą zasługiwać uwagę? nie zaiste, możeby
to tak było w Rządach samowładnych, gdzie jedno wyrzeczone słowo, byłoby dostateczne żeby
tych nędzarzy wyzuć z jedynego sposobu utrzymania się, żeby niemi nowe więzienia zapełnić.

Lecz inaczej dźiać się powinno w rządach konstytucyjnych, gdzie bogaty czy ubogi, możny
czy słaby, równym i niezmiennym ulegają prawom, gdzie wolność osobista jest zaręczona i świę-
cie dochowana. Że te zasady i u nas lepiej w przyszłości jak w przeszłości poszanowane będą, mo-
że nam jako zaspokajająca wróżba posłużyć samo wniesienie pod zatwierdzenie Izby dopiero co od-
czytanego projektu.

Zaradza on wszelkiej arbitralności, obejmuje tylko osoby w artykule 498, i 499, kodexu
karnego wskazane, nie będzie do nich zastosowany tylko w ten czas, gdy kara artykułem 505, te-
goż kodexu przyznana, bezskuteczną co do ich poprawy pozostanie, i nakoniec, w wykonaniu
swojem kara będzie zawieszona, skoro się wstawi gmina lub osoba prywatna za przytrzymaniem.
Prócz tego sprawy przedmiotem niniejszego prawa będące przed sądy pokoju się wytoczą, a Ra-
dy wojewódzkie o wszelkich nadużyciach donosić będą obowiązane. Oto są główniejsze zaręczenia
ubezpieczające wolność osobistą, i mogące zaspokoić troskliwość o los osób, nad któremi opieka
właściwych praw czuć nie przestanie. Gdy ten wzgląd najważniejszy już jest wyjaśniony, mamże
się rozwodzić nad oczywistą projektem tego użytecznością? zniesienie żebractwa i tułactwa jest upra-
gnione przez wszystkich ludzi światłych, jest ten stan prawdziwą klęską dla narodu, jak admini-
stracja krajowa baczna i przezorna, o wytepienie onego silnie starać się powinna, rzemiosło że-
braka jak nas o tem codziennie przekonywa doświadczenie, zaraża rodziny całe, z pokolenia na
pokolenie przechodzi, rozkrzewia i przenosi z sobą zarody próżniactwa, pijaństwa, rozpusty, i
złodziejstwa, lub innych licznych występków. Jest więc potrzebą prywatną i potrzebą publiczną,
ażebym w kraju jak nasz szczególniejszej, gdzie nie na przedmiocie, lecz na rękach do pracy zbywa,
śpieszną położyć tamę żebractwu i tułactwu, a to z czterech następujących powodów:

1. Żebracy, tulacze i włóczęgi są członkami nieużytecznymi społeczności, a mogą z czasem przez mnogość stać się nawet niebezpiecznymi.
2. Społeczność dzieli się na dwie główne części: *producentów i konsumentów*, ktokolwiek do jednego lub do drugich nie należy, jest szkodliwy. Żebracy nie produkują, to jest rzeczą istotną; nie konsumują także, bo ów grosz który wydają, wyludzony bez pracy korzystnej społeczeństwu byłby jeszcze pierwsi wszedł w cyrkulację przez tych, którzy go przed nim posiadali. Nic więc nie konsumując i nie produkując są więc szkodliwi.
3. Ci którzy produkują, nie tylko żywią darmo żebraków i tulaczów, lecz znoszą za nich i ciężary publiczne.
4. Dzieci żebraków do tego rzemiosła zawczasu usposobione stracone są dla kraju; gdy przeciwnie mogłyby mu służyć z korzyścią gdyby się przyuczyły zamiłować pracę.

Lecz odbierając im ten sposób do życia do którego przywykli, wymagała słusność ażeby im przedstawiono inny sposób opędzenia potrzeb życia. Znajdą takowy w zakładach publicznych pracy i przytulku, w rzeczonym projekcie wymienionych, a w których podług sił fizycznych zdolności pracować będą na utrzymanie własne. Wzory podobnych instytucji tak są liczne, i na długim doświadczeniu oparte, iż urządzenie ich i do kraju naszego zastosowane, wielu trudnościom ulegać nie może, i najpomyślniejszy zareca skutek. Sama Holandia przedstawia nam dwa ich główne rodzaje; a te są: kolonie rolnicze i domy zamknięcia. Tych pierwszych których myśl chwalebna powziął Jeneral Wandenbosch jest teraz 14, a w nich do 10 tysięcy głów, które dawniej bez przytulku w nędzy z jałmużny się utrzymywały, obrabia kilkanaście tysięcy morgów przed tym nieużytecznych piasku, które im teraz zapewniają życie pracowite lecz swobodne i niepodległe. Domy zaś zamknięcia dla żebractwa do prac rolnych niezdatnego, okazałe, wspaniałe powietrze obfite, opatrzone w kaplice, infirmerje, różne warsztaty, w ogrody; przedstawiają żebrakom możność zarabiania dziennie stósownie do klas, do których należą, 26 gr. 22 gr. i 18 groszy, co wystarcza nie tylko na ich utrzymanie, lecz nawet daje im sposobność odkładania dobrych oszczędności. W roku 1822 mieściło się w tych domach osób dorosłych 1000, i 4000 sierot.

Wszelakoż i prawo, nad którym się zastanawiamy, i najgodniej urządzone domy przytulku, nie będą dostateczne do uchylenia klęsk z żebractwa pochodzących; jeżeli rozkrzewiać takowego nie przestaną serca miłosierne, które na ulicach, na spacerach, u drzwi świątyń, bez braku udzielają jałmużnę. Niechaj się komu nie zdaje, iż się tu oświadcza przeciw przepisom Ewangelij, która nakazuje udzielać pomoc tym wszystkim którzy żebrzą, zapewne nie było jej zamiarem i być nie mogło, ażeby bez uwagi i wyboru rozrzuconym groszem podżęgać próżniactwo, lub pijactwo, miała ona jedynie na celu z kolei nieszczęść wynikłe ubóstwo, co jawnie widać z wyrazów świętego Pawła Apostoła: „*ten który prawie godzinę jest pożywienia*“ podać ubogiemu sposobność do pracy to jest prawdziwa zasługa. Niech więc ci wszyscy, którzy chcą dla cierpiącej ludzkości udział z swych dóbr uczynić, użyją takowych na uposażenia jak im tego wiekopomnej pamięci Staszyc dał przykład naśladowania godny. Niech jak mówię użyją na uposażenie tych zakładów, w których ubóstwie na chlebie i pracy zżywać nie będzie. Gdy więc projekt nad któ-

rym się naradzamy, zgodny z prawami, nie narusza wolności osobistej, do sumienia zaś i przekonania waszego szanowni Reprezentanci Narodu, przemówić usiłowałem.,

Kaczkowski, Posel Sieradzki, mówił przeciw projektowi w tym sposobie:

„Każdy z członków twoich Prześwietna Izba Poselska jest przekonany, że żebractwo i tulactwo są chorobą kraju; ale nikt nie wątpi rozumiem, że lepiej niszczyć zarody słabości, jak leczyć słabości; wady organiczne ciała fizycznego, dają początek dolegliwościom, błędy urządzeń towarzyskich, rodzą cierpienia towarzystw.

Projekt dziś wprowadzony jest jawnym dowodem, że złe wzmowie będące istnie w kraju naszym; gdybyśmy żywiołów jego dochodzić chcieli, znaleźlibyśmy, że ich podniętą jest, (pomijając dla krótkości pomniejszą) system podatkowania szczególnie przeciwko klasie rolniczej, klasie ciężko pracującej wymierzony, i zbyt tanna ilość ziemiopłodów.

Jeżeli wniosek mój nie jest mylny; gdyby go podzielała Rada Stanu jako organ inicjatywy, projektu zelżenia ciężarów najpotrzebniejszej, a razem najniebezpieczniejszej klasie, powinniśmy się spodziewać, nie zaś projektu obecnego, który pod czułym pomysłem przytulku, i pod szlachetnym pracą, kryje surowość; abym zdanie moje usprawiedliwił, przystąpię do rozbioru projektu:

Art. pierwszy projektu powołuje 498 kodexu karnego, stanowiący że:

1. *Nie mający pewnego mieszkania.*
2. *Nie trudniący się professją, lub rzemiosłem.*
3. *Żadnego sposobu utrzymania się nie mający.*

są włóczęgami, tulaczami i jako tacy zasługują na trzy dni aresztu i plag sześć.

Artykuł ten jest wzorem niedokładności, bo może być dowolnie tłómaczony, podług niego, człowiek poczciwy może być uznany za szkodliwego, a szkodliwy za niewinnego. Jakoż pytam się, czy człowiek nie mający pewnego mieszkania, jest koniecznie występny, koniecznie tulaczem i żebrakiem? — odwrotnie, czy mający stałe zamieszkanie, nie może być żebrakiem? wszak niektórzy zakonnicy mieszkają stale i żebrzą stale. Dalej, czy trudniący się rzemiosłem, lub professją nigdy nie żebrzą, i nie włóczą się; czy nie trudniący się ani rzemiosłem, ani professją, nie mający pewnego mieszkania, koniecznie żebrać i włóczyć się muszą? Naostatek co to za czczy, za względny pomysł, *żadnego utrzymania się nie mający*. Któryż człowiek jest materialnie w tym stanie? jeżeli nie ten, którego fizyczne i moralne opuszczają władze, taki zapewne nie zda się do instytutu. — odwrotnie, nie widzimyż że wiele jest ludzi, którzy w cudzej jedynie własności mają sposób utrzymania, a jednak do instytutu nie pójda.

Lecz instytut potrzebuje kwalifikacyjnego wyroku podług art. 505, to jest chce, aby nim kto do niego miłosiernie przytulonym będzie, dostał plag 6: z tego wnosić wypada, że nie będzie miejscem swobody, instytutem przytulku i pracy, którego nie kara, lecz poprawa moralna ma być celem. Usuniemy tę wątpliwość wracając do artykułu pierwszego projektu, czytamy tam: *naczas od jednego do trzech miesięcy; przebóg! kiedy sławny ze swęj surowości kodex nasz kładzie najdłuższy areszt domowy, lub policyjny dni 8, philanthropiczny instytut w dodatku przynosi dni 30, lub 90.*

Kiedy przysłiśmy do rozbioru artykułu i projektu, porównajmy go jeszcze z artykułami pozostającymi w kodexie niesparalizowanemi projektem.

Art. 48. Kara za jakąkolwiek zbrodnię, nie może być ani łagodniejszą, ani ostrzejszą nad taką, jaką prawo niniejsze wyraźnie przepisuje.

Art. 49 mówi: niemoże być żaden inny rodzaj kary na winowajcę wymierzony, jak tylko ten, który niniejszem prawem jest przepisany.

Art. 225 mówi: w ogólności rodzaj kary na każdy występki postanowiony, ani zmieniony, ani zniesiony być może.

Czegóż więc trzymać się będzie sędzia Pokoju, czy surowego kodexu karnego, czy philanthropicznego projektu?

Idźmy dalej: na zasadzie powołanych artykułów 48, 49, sędzia musi wyrzec karę w zupełności i kazać taką wykonać (bo o appellacyi nie ma wzmianki w projekcie).

Sędzia mający w konstytucyi attribucją tylko pojednawczą, wyrokuje bez odwołania się w myśl artykułów 16 i 19 postanowienia królewskiego z dnia 16 Lipca, 1810 roku; (które przecież na mocy artykułu 165 jako ustawie przeciwne straciło moc obowiązującą).

Podług artykułów; 25, i 467 kodexu karnego wycierpiana kara niszczy zupełnie czyn bezprawnie zrażony, artykuł 440 zabrania nawet czynić wyrzuty wycierpianej kary, przecież projekt doradza sądowi, aby żebraka, włóczęgę, tulacza, dla tego że 50 zlp. niema, odesłał do Instytutu jakby godziło się sędziemu praesumptive sądzić, że kto się włóczył, włóczyć się będzie, kto niema pewnego sposobu do życia, żyć będzie występnie, i z tych wróżb karać go praenumerando. Złotych 50 i 100 jako warunek uwolnienia z instytutu jest dla nieszczęśliwych i prawdziwie ubogich znaczną kwotą; ale dla fałszywych żebraków stać się może przywilejem na żebractwo. Dosyć aby włóczęga żebrak nosił ten talisman przy sobie, a swobodnie może wchodzić i wychodzić z instytutu.

To jest, co miałem do uwagi nad artykułami od pierwszego do siódmego.

Gdy się na ten 7 zapatrzę, postrzegę, że sposób obchodzenia się z osobami do instytutu odesłanemi, ma być dopiero *przepisany*.

Nad czém więc obradujemy?

Staramy się o ofiary, a nie wiemy w jaki sposób poświęcać ją bogom. Pozwalamy karać ludzi a rodzaju kar nie znamy. Przecież prawo i moralność woła na nas, *nulla poena sine lege*. Już tylko sam ostatni rozbiór artykuł, mówi on: *Instytutu przytulku i pracy zaprowadzone będą podług możliwości*.

Jest to powiedziane tak względnie, tak niestanowczo, że nas na rozliczne wnioski, a Rząd na dowolne naprowadzać może działanie. Podług sensu tych słów możemy mieć instytutu w jednym roku, lub ich czekać lat 15, jak *naprzykład* sądów ziemskich i zjazdowych. Gdy teraz dodamy drugi perjod; *w miarę kolejnego ich zaprowadzenia do jakiegokolwiek bęć obrębu*, *prawo niniejsze w tymże obrębie wejdzie w wykonanie*, jakż skutek ztąd wyniknąć może, oto, że gdy np. w Warszawie zaprowadzony będzie instytut, włóczęgi pójda kolejno trapić województwa, a to tak długo, dopóki możność jaka? czyja? wykalkulowaną nie będzie. Jest nawet interessem Warszawy, aby kolęj zaprowadzania odbywała się najwolniej, aby przyciąga-

jąc do siebie wszelkie bogactwa krajowe, usunęła sobie z przed oczów żebraków, to plemię przyrodnie zbytku i przepychu potężnie wzrastających w stolicy. Członek Kommissyi sejmowej, Wołowski, bronił projektu w sposobie następującym: „Przy zawiązaniu towarzystw miano na względzie ten podwójny cel, żeby zabezpieczyć majątek i osoby swoje; każdy więc członek związku towarzyskiego, nietylko winien zapracować na swoje utrzymanie, ale nadto przyłożyć się do kosztów, jakich wymaga osiągnięcie tego celu; jeżeli zaś temu zadosyć nie czyni, i będąc ciężarem towarzystwa, zagraża mu niebezpieczeństwem, widocznie łamie warunki pod jakimi przyjęty został, upoważnia do takich środków, któreby zdołały zapobiedz złemu. Ta jest ogólna teoria, od których wychodząc prawodawcy różnych narodów, kary lub przytrzymanie w pewnych instytutach na włóczęgów i żebraków postanowiły, a mianowicie prawo pruskie w paragrafach 6. 19. tytułu 20. części II: a prawo francuzkie daleko jeszcze znaczniejsze, w artykule 260. i następnych kodexu karnego.

W naszym kodexie karnym który jest zbieraniem z różnorodnych praw, definicye umieszczono całkowicie z prawa karnego francuzkiego w artykule 217, lecz kara mała bo więzienie 3 dniowe do zamierzonego nie prowadzi celu. W ogólności ta ważna daje się zrobić uwaga: iż jeżeli kary nie są proporcjonalne, do występków lub przekroczeń nie są wykonywane, a jeżeli za wielkie, sam sędzia w krajach nawet gdzie sędziów przysięgłych nie ma, kładzie się w miejsce sędziego przysięgłego, i mniejszą karę ustanawia; jeżeli zaś za małe, to administracya zwykle jak najnieprawniej sobie postępując, tworzy się prawodawcą i sędzią razem; najlepszy tego dowód przytoczyć mogę w obecnym przypadku, gdy jako Kommissarz do rewizyi więzień delegowany, przekonałem się: iż Kommissya Województwa Mazowieckiego, poważa się za samo włóczęgostwo, bez żadnego sądu wskazywać na kary 2. i 3. miesięczne w domu kary i poprawy; i tak widziałem w dniu dzisiejszym rezolucją téjże Kommissyi pod dniem 29. Maja 1827. roku wskazującą Maryannę Marciszewską (jak się wyraża taż rezolucya) niepoprawną włóczęgę na 2. miesięczne więzienie, a to w myśl jakiegoś w dzienniku praw nieumieszczonego postanowienia Namiestnika królewskiego pod dniem 11. Marca 1825. r. N, 874f4951. z dodatkiem, iż po wycierpianej karze, napowrót do urzędu Muncypalnego ma być odesłana; musiało to nastąpić z polecenia Kommissyi Rządowej spraw wewnętrznych, lecz takowego w aktach nie znalazłem; jakkolwiekby, gdzie prawo przepisuje dni 3. tam bez sądu nawet władze administracyjne na 2. miesiące wskazują.

Jakie zgorszenie, żeby władza administracyjna działała wbrew prawu i porządkowi! Te więc właśnie nadużycia powinny nakłonić Izbę do przyjęcia projektu, który rzecz całą uporządkuje, i w miejsce kar nieprawnych, zaprowadzi domy instytutowe, poprawę moralną na celu mające.

Co do JW. Kaczkowskiego powołując się do poprzednich obron projektu, to jeszcze mam do dodania: iż *najprzód* użalać się nie można, na definicyą włóczęgów, w art. 1. bo ta jest przyjęta w samym kodexie karnym polskim paragrafie 498. i wytłómaczoną z art. 270. kodexu karnego francuzkiego, który na zasadzie téj definicyi, daleko większe kary ustanawia; *powtóre*: przytrzymanie 3. miesięczne nie jest karą, ale tylko poprawą moralną sposobiącą włóczęgę do korzystniejszego zarobkowania; *potrzebie*: mylnie wniesiono jakoby podług art. 5. projektu, sąd policyi prostęj sądził w ostatniej Instancyi, bo tego wyrazu nie masz w prawie, a kiedy nie masz. tém samém, jak w każdym innym przypadku, ma miejsce odwołanie się do sądu policyi poprawczej; *poczwarte*: oznaczenie funduszu *respective* złotych pięćdziesięciu, i złotych pol. sto jako dostatecznego do po-

zyskania uwolnienia wielu włóczęgów i żebraków, nie jest tak dogodnie, jak uznaje szanowny preopinant, bo wszakże zawsze wprzód może wysiedzieć czas kilkomiesięczny do przytrzymania ustanowiony; *popiâte*: że zaraz prawo nie rozwinęło, jakie to ma być postanowienie rządowe, o którym mówi art. 7. Bardzo sobie w tej mierze dobrze postąpiło, gdyż prawo nie powinno nigdy być za bardzo szczegółowe, bo 100. przypadków wyliczając, jeszcze 1000. zapomnieć może, a wielość przepisów tylko sędziego w labirynt wprowadza, iż nie wie do którego się stosować; dla tego kodex francuzki w jednym tomie z art. 2,281. złożony, daleko więcej w sobie obejmuje, niż kilka woluminów prawa pruskiego. Z tych więc powodów mniemam, iż przedstawiony projekt jest nader korzystny, i gdy użyteczność jego niczem nie odparta, przez Izbę poselską przyjęty zostanie.”

Członek Kommissyi sejmowej, Barzykowski, tudzież zastępca Kommissarza sejmowego, Chomentowski, mówili przeciwko projektowi jak następuje:

Barzykowski. „Prześwietna Izba poselska, wniesiony projekt pod rozpoznanie wasze, owoc mozołny 5letniej pracy Rady Stanu, zasługuje na ściśle rozebranie i gruntowne zastanowienie się, gdyż niesie gwałt prawu, i więzy wolności osobistej, która i tak na nieszczęście zostawszy tulaczką świata, nigdzie przytulku znaleźć nie może, a jednak projekt wniesiony, będąc okryty płaszczem miłosierdzia i dobroczynności, przemawia do każdego Polaka, gdyż oni te uczucia z śnieżnych pierś matek wyssali, i chętnie za nimi postępują. Ta jest natura gwałcicieli praw ludzkich, iż nie śmieją z jawnością i otwartością spełniać zbrodnie. Jak ich czoło zachmurzone, oko zasępione, sumienie zamknięte, tak dążą do tego, aby i ich czyny zasłonięte były. Prywatny zbrodniarz pod zasłoną pomroku nocnego, spełnia czyny zbrodnicze. Gwałciciel publiczny, szuka zasłony prawa, by swoje gwałty spełnić: mamliz na to przytaczać z dziejów świata dowody, u owych władców Rzymu, Brytonów, lub Skandynawów. Ale pocóż mi obce zwiedzać siedliska wszak mamy ojczyste dzieje. Tron polski nie znał tyranów. Król i ojciec, poddani i dzieci byli u nas wyobrażeniami nie rozłącznemi, bo tak silne były nasze instytucje: 10 wieków bytu politycznego, 10 wieków poświadczają tę prawdę. Ale osłabły instytucje, a ostatnie półwieku, gwałt na gwałcie, prawa przeciw prawu spełniano.

Lecz na cóż mam wasze serce rozdzierać, i te rany które się za ledwie koić zaczynały rozjątrzać. Chciałem tylko zwrócić uwagę waszą abyśmy nie stanowili prawa, na zgwałceniu wolności oparte, i dla tego dostojni posłanniki narodu Polskiego dozwólcie zwrócić uwagę waszą na ten projekt pod względem prawnym. Jaki jest cel człowieczeństwu i towarzystwu ludzkiemu ręką Przedwiecznej Mądrości naznaczony, to pomijam: ale dowiedzionym jest, iż podstawą związku towarzyskiego, jest kontrakt prawny, który się zasadza na szanowaniu praw każdego, tak w ogóle jak w szczegól. Jak długo szanuje się to prawo, tak równie istnieje z nim ten kontrakt gwałci; który z członków prawo ogółu, lub szczegółu, natenczas sam zrywa kontrakt a kara następować musi. Jest więc pytanie, czy dla tego, że kto jest żebrakiem, lub tulaczem zgwałcił czyje prawo: i czy wskutek tego, zamknięcie następować powinno. Gdy moją myślą przebiegam wszystkie teorie, to wyznać muszę, iż w moim przekonaniu widzę je wszystkie naciągnięte, i niedostateczne. Najglówniejsze na tém się opierają, że tulactwo i żebractwo jest próżniactwem, a próżniactwo prowadzi do występku, więc karać trzeba. Że próżniactwo prowadzi do występku temu nie przeczę, lecz żeby żebractwo miało już być zbrodnią tej konsekwencji widzieć nie mogę, podobieństwo nie stanowi zbrodni, a tém samém nie

pociąga kary. Żebrak, nie jest jeszcze zbrodniarzem, więc go karać nie można. Dodam do tego, że wszystko ma dwa sobie przeciwno-ległe punkta tak w świecie fizycznym jako też moralnym, i tak ubóstwu i żebractwu jest przeciwnoległe bogactwo, a skoro żebractwo jest występkiem, bogactwo będzie cnotą, więc najbogatszy naprzykład Rotszylld w Europie, a u nas Newachowicz, jest najprawniejszą, najcnotliwszą, i powinien najwięcej mieć wolności, żebrak zaś, ponieważ ubogi, więc występny, więc powinien być zamkniętym, więc jest zbrodniarzem, o to jest *ratio legis* niniejszego projektu.

Są jednak utrzymujący, że lubo projekt ten nie da się usprawiedliwić, ze stanowiska policyjnego, udowodnionym być może. Policja zrodzona w owęj zaalpejskiej krainie, gdzie i fanatyzm i występkę obrały sobie siedlisko, wydoskonaliła się w pięknej nad sekwańskiej krainie; dziś od wszystkich rządów ochoczo przyjęta, zerwała towarzyskie stosunki, tak, że ojciec dzieci, mąż żony, kochanek swojej ulubionej nie pewnym został, a szpiegowanie zostało urzędem, nawet dostojnością. Lecz jak wyżej powiedziałem, ponieważ wszystko musi się opierać na stanowisku prawném, więc i dla policyi musiało także być oznaczone. Za podstawę i prawo policyi służy bezpieczeństwo tak szczegółu, jako też ogółu, otrzymać więc bezpieczeństwo jest całą dążnością policyi, ztąd wynika, iż ona przez swą bytność i fizyczną siłę dążenia, do zgwałcenia praw niepodobnemi uczynić powinna, a gdyby zapobiedz nie mogła, więc gwałciciela ująć i w ręce sprawiedliwości oddać jest jej obowiązkiem. Ztąd wynika, że kto tylko sprawiedliwość chce gwałcić w ten czas ona ma nad nim prawo: lecz żeby tulactwo, i żebractwo, już było zgwałceniem bezpieczeństwa, tego nie widzę. Może być, że one bezpieczeństwu zagrażają, lecz to może nie nadaje prawa do zatrzymania, ani do karania, daje tylko prawo do mienia baczniejszego oka.

Ale przyjmijmy tylko raz to axyoma, że dla bezpieczeństwa wolno zatrzymywać, a otworzymy drzwi i wrota do nadużyć. W ten czas, w ten czas nie jeden może zatrzymywanym i więzionym będzie dla tego, że myśl i serce jego tulało się za dobrem kraju. Tak więc i ze stanowiska policyjnego nie da się projekt ten usprawiedliwić. Lecz wiem co mi odpowiedzą na to, że już prawo względem tego rozstrzygnęło. Artykuły 498. i 499. kodexu karnego już stanowią kary, a więc w duchu tego prawa, projekt ten wniesiono. Trudno zaprzeczyć iż w części jest to prawdą, lecz nie zupełną. Bo naprzód: któż nie zna, iż prawo nasze jest hańbą 19. wieku.

„W tém miejscu Marszałek przywołał mówcę do materji w słowach: „istniejącym prawom ubliżać nie należy.” Na co mówca odpowiedział, „nie wiem czy to jest przepisane” tak dalej rzecz ciągnął.

Jest ono z tych praw, w których jasno widać usiłowania, cofnięcia oświaty polskiej, i dla tego więc, że już raz w prawie popełnionym został błąd, mamyż jeszcze i drugi raz zadawać gwałt prawu wolności, a jednak nie nie ma droższego dla człowieka nad wolność.

Nie widzę nawet, aby pod względem gospodarstwa narodowego usprawiedliwić można ten projekt do prawa. Uważam we wszystkich narodach, że im więcej Rząd trudni się żebrakami, tém więcej się ich tworzy. Anglia jest najlepszym tego dowodem. Niech Rząd odda środki prowadzące do tego, i niech zgromadzi środki zapobiegające, a najprędzej trafi do zamierzonego celu.

Niech stan duchowny, pełni swoje obowiązki, niech się nie dopomina o prawo kościelne, lecz prawo Boskie w sercu ludzkim podnosi, niech się oświata rozszerza, niech będzie danym popęd

rolnictwu i przemysłowi, a środki projektem przepisane, zbyt szkodliwymi będą. Takie są główne powody mówiące przeciw samemu pomysłu tego projektu: lecz teraz wróćmy do samego prawa. Na wstępie następcza się zaraz pytanie, co to będą za instytucje, bo o tym nie ma powiedzianego.

Czy na tym sejmie takie jest przeznaczenie, że nie mamy nawet wiedzieć, celu jaki stanowią? Następnie skąd fundusze na utrzymanie tych instytucji?

Czyli to nie będzie służyć, do nakładania nowych ciężarów na gminy lub parafie? co do mnie nie waham się powiedzieć, iż to stanie się powodem do nowego ciężaru na kraj. Widzę także wspomnienie o radach obywatelskich; zapomniano, że ta Rada nie istnieje w województwie kaliskim.

O artykule 9 przemilczeć nie można. Stanowi on, iż w miarę zaprowadzanych instytucji prawo to dopiero w tych okręgach będzie miało wykonanie. W tym widzę sprzeczność, prawo bowiem powinno mieć swoje wykonanie w całym kraju, a nie okręgami, a podług tego mogłoby być, że w niektórych województwach zupełnieby wprowadzone nie było, stałoby się więc szczegółem, czego stanowić nie powinniśmy. Następnie w tych województwach w których nie będzie takich instytucji, tam zapewne, wszyscy zebracy i tularze zgromadzić się nie omieszkają.

Oto są główne moje postrzeżenia nad tym projektem, które pod wysokie wasze światło dościsłej posłannicy Narodu Polskiego oddaję. Miłość je wolności natchnęła, o tej pamiętajcie, żeby nie powiedziano, że to prawo ustanowiono na to, jak pod pozorem prawa mocniejszy słabszego ma ucimieć.

Chomentowski. Nie zgłębiam czy z winy Rady Stanu, albo samych Ministrów, lub z winy deputacyi prawodawczej, lub raczej z powodu niezakommunikowania wcześniejszego Izbie poselskiej, w duchu petycyi z roku 1825, planów do projektów sejmowych, niektóre projekta pod rozważenie dzisiejszego sejmu wnoszone, mimo ich nierozciągłości, tak niedokładnie wypracowano, że nawet usiłowania komisji sejmowych w poprawieniu, do właściwie wymagalnego ulepszenia doprowadzić onych niezdolali. Potwierdza tę smutną prawdę projekt, o którego przyjęciu, lub odrzuceniu, ostatecznie wyrok mamy, ostatecznie, bo przyjęty już w Senacie dalszym zmianom nie ulega, całkiem przyjęty lub odrzucony być musi.

Przepelniony wyobrażeniem, (mniemam iż wspólnem prześwieconej Izbie poselskiej), że dając dowód poszanowania opinii publicznej, mniej się przewiniam nieprzyjęciem i pozostawieniem dalszemu udoskonaleniu wniesionego prawa, niżeli zbyt pocięciem utwierdzeniem, z którego szkodliwe następności przewidziećby się dawały, czuje się w obowiązku mówić, przeciwko niezasadzonemu rozwinięciu dzisiejszego projektu; czyli zwrócić światłą uwagę prześwieconej Izby na niedostateczność, jakie w projekcie tym następczyły się mojemu przekonaniu, a które porządkiem artykułów mam zaszczyt przedłożyć.

Co do artykułu 1. Definicja włóczęgów i tularzy objęta artykułem 498 kodexu karnego, jest bardzo niedostateczną, bo nie odróżnia będących takowemi skutkiem próżniactwa lub szkodliwych nałogów, od mogących stać się nimi bez uczestnictwa własnej winy, jedynie skutkiem i zbiciem przeciwnych losów wydarzeń. Dla tych ostatnich, bez gwałtownego obrażenia ludzkości, instytucja przytułku, niepowinienby być; a według wyrażenia się projektu, dla wszystkich do

nego wchodzących, nie ma być domem kary, lecz domem moralnej poprawy, a przecież wskazanie sądowe do pracy na czas udeterminowany w artykułach 1 i 3 oznaczone, domowi temu wyraźne i prawne znaczenie, domu kary bezsprzecznie nadaje. Zdaje się nadto niewątpliwym, iż z powodu niedostatecznej definicyi włóczęgów i tularzy, ludzie nigdy występkiem nieskazani i jedynie nieszczęśliwi, tak rygorowi artykułu 505 kodexu karnego ulegać, jak i do zarobkowych domów, odsyłani byćby mogli.

Co do artykułów 2 i 3: Według artykułu 2 projektu, nie zarabiający zlp. 50 w ciągu rocznym, a według artykułu 3, zlp. 100 w ciągu dwuletniego pobytu w instytucji przytułku, mogą wyjść z niego podobnie jak i weszli bez sposobu do życia, a więc nie osiągnąwszy zamierzonego celu, napiętnowani wszakże cechą odniesionej może i najniesłuszniejszej kary; tu wykazuje się niedostateczność prawa, co niemniej jest smutnem, osadzeni w Instytucji, w miejsce zamierzonej projektem moralnej poprawy, mogliby zostać w nim pogorszeni przez towarzystwo, jakim ich artykuł 5 projektu obdarza.

Co do artykułu 4: Artykuł 16 w ostatnim swym ustępie, i 19 postanowienia królewskiego z dnia 26 lipca 1810 roku, raz z uwagą odczytane, wyraźnie przekonują, że stanowienie o przesyłaniu tularzy i żebraków do zarobkowych instytucji, powierzonym jest pod nazwiskiem sądów pokoju, nie samym sędziom pokoju, jak właściwieby należało; lecz podśędkom cywilnym, którzy w ogólnym uważaniu, dla nienajdostateczniejszej niekiedy osobistej kwalifikacyi, i podjęcia się z braku innych funduszy swęj małopłatnej posady, snadnie obawę dowolności i licznych nadużyć wzniecać mogą, i taki stan rzeczy ma trwać aż do rozwinięcia się sądów konstytucyjnych, których już przez lat kilkanaście z utęsknieniem oczekujemy, i niewiadomo kiedy się doczekamy.

Co do artykułu 5: Artykuł ten wskazuje, że nawet zbrodniarze odsiedziawszy w więzieniu czas na jaki byli wskazani, czyli odbywszy swą karę, skoro nie są w stanie wykazać rodzaju utrzymywania się po wyjściu z więzienia (a co niewiadomo w jaki sposób, na jakiej zasadzie i przez kogo ma być rozpoznawany), odesłani być mają po karę powtórna do instytucji moralnej poprawy, aby tam wspólnie z ludźmi w znacznej może części wolnymi od występku, mieli sposobność szerzenia między nimi zepsucia, a niekiedy i zachęcenia ich do uczestnictwa w nowych zbrodniach po wyjściu z instytucji, w oznaczonym czasie, spełnić się zamierzonych.

Co do artykułów 6 i 7: Że urządzenie i rozwinięcie wewnętrznej organizacyi w artykule 6 zbyt ogólnie napomknięte, artykułem 7 późniejszej dowolności władzy wykonawczej oddać przedsięwzięto, a urządzenia takowe, jak na położenie indywiduów w Instytutach umieszczać się miały, tak zarazem na dobre lub złe skutki projektowanego dziś prawa, stanowczy wpływ miećby musiały; to żadnej wątpliwości nie ulega. I jakże tedy moglibyśmy odważyć się stanowić prawo, którego skutków stanowiąc je odgadnąć nie umiemy? wszak nie można ani przypuścić, iżby Najjaśniejszy Cesarz i król mimo najlaskawszej swej chęci i ciągłą dążność uszczęśliwiania nas, przy ogromie innych główniejszych zatrudnień, sam dopilnowaniem przepisania organizacyi szczegółowej domów zarobkowych mógł się zatrudnić. A władzom rządowym, które już czasem zawodziły sprawiedliwe nasze oczekiwania, i już tyle użytecznych dla kraju w pierwotnym swym utworze najwyższych postanowień, późniejszymi objaśnieniami lub dopełniającą je organizacją zniweczyły, możemyż niestety śmiało zaufać?

Co do artykułu 8: Artykuł ten [projektu, albo zamieszczonym jest bez celu, albo w słabo wyrachowanym zamiarze ujęcia Izby wrzekomem zwiększeniem atrybucyi rad obywatelskich, i sklonienia do chętniejszego przyjęcia projektu. Bo że rady obywatelskie wojewódzkie władne są zaskarżać nadużycia urzędników właściwego województwa, o tém już dawno prawo wyrzekło, i wszyscy dobrze wiedzą. Ztemu jednak urządzeniu Instytutów, jakie snadnie nastąpićby mogło, Rady wojewódzkie mimo istnienia 8 artykułu przeszkodzić, ani zaradzić nie byłyby władne.

Co do artykułu 9: Artykuł takowy, oprócz że wcale nie objaśnia, ile ma być w kraju zarobkowych instytutów? na wiele osób urządzonych? w których miejscach te instytuta, w jakim czasie, nakoniec z jakich funduszków, i jak wielkim przez przybliżenie kosztem wzniesione będą? dokładna o czém wszystkiém i przyjęcie prawa poprzedzająca wiadomość, nie może być dla Izby obojętną; zawiera jeszcze wyraz nowy i niezrozumiały, a na wykonalność projektu wpływający: *obręb*, który to wyraz ogółowy dotąd w krajowej statystyce niewyjaśniony, mieści w sobie zarówno znaczenie: miasta, wsi, gminy, ekonomij, parafij, dekanatu, powiatu, obwodu, lub całego województwa. Z téj zaś niezrozumiałości wyrażenia się w prawie, gdy wynika niewiadomość zakresu, z jakiego indywidua do zarobkowych domów wskazane prawomocnie dotychczas przesyłaniem byćby mogły. niezrozumiałość więc podobna niepospolicie by samą wykonalność prawa pod tym względem utrudzała.

Te są prześwieta Izbo poselska niedokładności, jakie w układzie przełożonego do decyzji projektu nie bez smutku spostrzedz się daly. Mniemam, że jeżeli takowe częściowo przynajmniej uzasadnionemi znajdziesz, odrzucając nateraz bez wachania się projekt ten szanowny co do swego pierwotnego pomysłu, lecz przez niestósowne rozwinięcie, nadużycia i nieodpowiednie skutki rokujący; zjednasz twórcom onego sposobność, takiego udoskonalenia projektu, iżby przełożony następniemu za lat dwa sejmowi, z zadowoleniem powszechném mógł być przyjęty.

Członek Kommissyi sejmowej, Stanisław Jezierski, miał następującą mowę za wniesionym projektem:

„Uporządkowanie kraju ze względu cywilizacyi wymaga baczności, na zagęszczone tulactwo i żebractwo, które nie tylko odrywa tak potrzebnych rąk wiele od rolnictwa, i użytecznych zakładów, ale otwiera drogę do występków i zbrodni. Położenie więc tamy tak wielkiemu złemu, nieodzownie jest potrzebne.

Że projekt obecnej rozprawie naszej oddany, tę istotną dla kraju przynieść może korzyść, mam najmocniejsze przekonanie. Utworzenie instytutów publicznych obok poprawy moralności, podaje ubogiej klasie towarzystwa i sposób wygodnego utrzymania życia, stawia ją w możności zarabkowania w porze nawet roku, której właściciele gruntowi mniej rąk potrzebują, i w której z przyczyny tak ostrego w kraju naszym klimatu, na fizycznych siłach osłabieni, lub w wygodną odzież dla ubóstwa nieopatrzni, pomimo nawet wrodzonego wstrętu do próżniactwa, z pierwszych potrzeb życia mogą być pozbawieni. Komu więc na istotnych potrzebach nie zbywa, kto w przyszłości godziwym sposobem upatrywać może nadzieję lepszego mienia, ten pewnie (chybaby już miał wkorzenione złe skłonności) szkodliwych sposobów zarabkowania, szukać nie będzie.

Chęć ulepszenia bytu każdemu jest wrodzona, téj ubogi, w utworzyć się mających instytutach publicznych dopiąć łatwiej będzie mógł, już gdyby był własnemu przemysłowi oddany, tam

każden chociażby miał nałóg do marnotrawstwa, i tak upowszechnionego w kraju naszym pijanstwa, przez staranny dozór od tego odwróconym być może, a przy pracy znajdzie się w możności uzbierania art. 2. obecnego prawa wyznaczonego funduszu na dalsze niepodległe utrzymanie, wtedy i co do moralności w wyższym usposobionym stopniu, społeczności oddany, nie ciężarem lecz użytecznym krajowi staćby się mógł.

Te ważne na celu mając powody, nie mogę jak projekt ten, za odpowiadający zamiarowi swemu i istotnej potrzebie kraju uważać. Zbyt ogólny jednak wyraz włóczęgi i tulacza, który projekt obejmuje, był powodem do chwilowej obawy niektórych członków Izby, aby przez definicyą tę nie ścieśnić wolności osobistej indywiduów mogących być bezprawnie za takich uznanych, obawa ta jednak w bliższym rozbiórce projektu, zupełnie ustala.

Wyrażnie bowiem, co do definicyi *włóczęga* i *tulacz*, wniesiony projekt do art. 498 odnosi się; artykuł zaś ten jedynie o włóczęgach i tulaczach nie mających pewnego zamieszkania, nie trudniących się żadnem rzemiosłem i sposobu utrzymania się pozbawionych, mówi. Tacy więc podług wyraźnego brzmienia artykułu pierwszego dyskutowanego projektu, za tulaczy i włóczęgów uważani być mogą.

W ogólności upatruję w przedstawionym projekcie pożytek dla kraju, tém mocniej w zarodzie swoim, i tworzę zareczający postęp i trwałość, im bardziej filantropicznie autora tego projektu, dowodami poparte poświęcania się zapewniają korzyść instytucyi, za którą z miejsca mego wotując, nie wątpię, że Izba w obecnej chwili pójdzie za przykładem starszych braci naszych, którzy go jednomyślnie przyjęli.

Członek kommissyi sejmowej, Roman Soltyk, mówił przeciwko projektowi w sposobie następującym, z pisma: „Znowu przychodzi pod rozpoznanie nasze projekt do prawa nader ważny, do którego nie tylko najwyższy interes kraju, ale i spokojność sumienia każdego z Reprezentantów jest przywiązana. Przychodzi w sposób podobny do poprzednich, — nie żądany przez głos powszechny, a zatem nieopatrzony sankcyą publiczną opinii, mało znany Reprezentantom, którzy go rozbiierać winni i zupełnie obcy narodowi.

Tak oplakany sposób przedstawiania praw, stawia Reprezentancyą w smutnej konieczności, lub nierozważnego ich przyjęcia, albo zbyt skwapliwego odrzucenia; odrzucenia nawet pod ogólnym tylko względem, bez dostatecznego rozpoznania artykułów prawa, w których wypadaloby szukać związku, wartości każdego w szczególności i w stosunku z innemi.

W takim zawikłaniu i tak ograniczonym czasie przewidzieć skutki, jest nader trudnem, a nawet niepodobnem przedsięwzięciem. Sama więc przezorność w podobnym stanie rzeczy, mniej dogodną *teraźniejszość* nad zaciemnioną przyszłość przyniesie.

Jednak zaspokójcie się Reprezentanci co do przedstawionego projektu; gdyż jak sami osądzicie podczas dyskusyi, projekt ten jest tak pełen wad, tak sprzeczny z powszechną sprawiedliwością, prawami i swobodami konstytucyjnymi, iż najnieprawdopodobniejsze oko, najmniej uważnego badacza, od razu odkryć je potrafi. Lecz rozbiierzmy ten projekt pod względem ludzkości:

Gdyby nam przyszło wyrzec: iż nam samym ma być wolność na krótki tylko czas odjęta, jakżebyśmy się głęboko namysłali, nimbyśmy wyrzekli: „tak być ma.“ Lecz gdy mamy odejmować wolność nie nam samym ale innym, tak wielkiej liczbie i na tak długi przeciąg lat, gdy skutek na-

szego wyroku ma się odnawiać przez wieczne czasy (bo na zawsze stanowią prawa) wyobraźnią naszą przeraża, tak wielkie przedsięwzięcie i tak ogromna odpowiedzialność. Zkądże te uczucia pochodzą? oto jesteśmy ludźmi, jesteśmy Polakami, a w sercu każdego z nas istnieje zaród miłości swobód, które nad życie cenić umiemy. Jeśli więc przez samo wyrzeczenie: *tak być ma*, tysiące, i tysiące osób na długi czas wolność utracić mają, chociażby przez nas samych osądzone i w naszych że tak powiem oczach wolności pozbawione, jeśli to wszystko jest zatrważającym widokiem, cóż dopiero gdy wyrzec nam przychodzi, że kto inny ma o tym stanowić i wolę naszą może mniej rozumianą do okoliczności przystosowywać; chcielibyśmy wtedy zapewnić się o istocie każdego z wyrokujących, chcielibyśmy w niego naszego ducha przelać, i że tak powiem, drugiego siebie utworzyć.

Komuż mamy podług prawa obecnego powierzyć to wysokie zaufanie? sądom pokoju. — Radom wojewódzkim. Zaiste, te magistratury byłyby godne zaufania, o ile tylko ludziom dane być może. Lecz czyliż będą w możności temu zaufaniu odpowiedzieć? Rząd chce ustalić ich attribucje, a raczej tylko przypomnieć. Lecz czyliż możemy rachować na to przyrzeczenie? kto Rady wojewódzkie zwoluje? Ministrowie! kto dotąd był głuchy na wszelkie ich prośby i przedstawienia? Ministrowie! kto przez kontrasygnowanie nadał urzędowość królewskiemu postanowieniu, o zniesieniu Rady kaliskiej? Ministrowie! kiedy więc teraz występują z zapewnieniem, że sądy Pokoju, a raczej wydział policyi prostej w sądzie pokoju, rozstrzygać będzie tego rodzaju sprawy, niewiedomo podług jakich przepisów, i że Radom wojewódzkim dozwolą objawić nadużycia Instytutu, bez opisanego w jaki sposób, czyliż im można zawierzyć? nie zaiste! nie godzi się nam tak nierozmyślnie postępować. Nie wspominając o lekce wazieniu attribucji Rad wojewódzkich w upłynionym czasie, wszyscy byliśmy świadkami, jak wielu ministrów, zasadnicze prawa naszej konstytucji naruszało, lub przeistaczało, a przez to zupełnie straciło ufność Narodu. A chociaż nie wszyscy, stali się uczestnikami tej winy, jednak zataić nie można, iż sprawiedliwa narodowa nieufność ciąży nad składem ministeryalnym.

W tém miejscu Marszałek przywołał mówcę do porządku.

Któż bowiem twierdzić może, mimo osobisty szacunek, jaki uczuwa, ku któremu z jego członków, że tenże przez większość swych kolegów, w niekonstytucyjnym kierunku porwany nie będzie? łatwo jest przewidzieć że tak przykry stan nieporozumień, i rozdwojenia trwać nieprzebieśnie dopóty, dopóki Ministrowie z gruntu swoich zasad nie zmieniają, i przez długi ciąg konstytucyjnych zarządów, czynem nie dowiodą, że przeszłości żałując zwracają się na drogę praw i konstytucji. Mamy najenotliwszego Monarchę, i zaufanie nasze i wierność dla niego są nieograniczone. Konstytucja, równie króla naszego jak i nas obowiązuje; równie on, jak i my, pragniemy jej wykonania. Ale Rząd nasz nie dzieli tych wspólnych uczuć; co najgłośniejszemu i najdotkliwsiemu okazał, w zgwałceniu zasadniczych praw o wolności osobistej. Widzieliśmy bowiem w nader smutnej niedawnej epoce, kilkanaście tysięcy nieszczęśliwych mieszkańców kraju, zamkniętych w administracyjnych więzieniach, a niestety! liczba ich w ostatnich tylko 4 latach do 7587 osób doszła bez żadnego na to od sejmu upowaznienia. Coż dopiero wyrzec można o tak bolesnym widoku, uwięzienia kilkuset obywateli celujących w kraju majątkiem, zacnością, wziętością, i w wielkiej części zasługami; a to z pogwałceniem wszelkich form zapewnionych konstytucją dla najnędźniejszego mieszkańca kraju. I po takichże to przykładach, przychodzi ciz sami Ministrowie,

wnosić prawo, mające pozbawić wolności, przerażającej liczby mieszkańców, objawiające nam, że ci nieszczęśliwi nie będący w stanie utrzymania się z własnej woli, są ciężarem dla społeczeństwa. Lecz czyliż to samo nie uprzedza nas za nimi, nie wzbudza naszej litości, i czyliż obok złego nie uprawiamy zaraz i jego przyczyny? Ustanowienie złych urządzeń administracyjnych, nader źle urządzone więzienia, nie rozważnie zaprowadzone prohibicje i monopola, ogromnie rozgałęzione śpiegostwo.

W tém miejscu Marszałek przywołał Mówcę do porządku w słowach: „Ostrzegam JW. Konieckiego, iż przywołuję go do porządku po raz drugi, zmuszony więc będę za trzecim razem głos mu odebrać.”

JW. Marszałek przywołuje mnie do porządku niewłaściwie, gdyż mówię do materyi.” Jeżeli powstaje przeciwko nadużyciom Rządu, to czynię moją powinność, gdyż właśnie dla tego jesteśmy zebrani. Czciść Króla, a rządowe nadużycia wytykać, jest naszą powinnością.

Denuncyacya w moralność publiczną przeistoczona; oto są główne przyczyny złego utworzone przez tych samych, którzy nam dzisiejsze i przyszłe pokolenia za własne winy, do ukarania przywodzą. Nie, szanowni Reprezentanci! nie dacie się uludzić mniemanej potrzebie, rozpoznacie, iż niższe stany naszego ludu nie są tak ubogie, jak w Anglii, tak jeszcze zepsute jak we Francji, nie dozwolicie aby imiona wasze z płaczem i narzekaniem kiedyś wspomniano; będziecie umieli rozemnać dobre od złego, i zaród złego w samym początku przytłumić, przez nadanie lepszego kierunku moralności ludu, nie zaś po skutku, i bez skutku złe naprawiać.

Co do mnie, wszystko co tamuje wolność, wszystko co ścieśnia swobody mych współobywateli, co obraża konstytucję, uważam z największym oburzeniem i odpycham od siebie jako niegodne Reprezentanta wolnego Narodu. Reprezentanci! którzy moje uczucia dzielicie okazicie światłej potomności przez szlachetne odrzucenie tak nielitościwego prawa, iż pierwsi z narodu, pierwsi umiecie szanować ludzką i konstytucyjną wolność. Wreszcie niech prawda dojdzie do wysokości Tronu, niech oświeci Monarchę o prawdziwym stanie nieszczęśliwej naszej Ojczyzny, niech godne i niepodległe wyrażenie uczuć naszych nowym będzie dowodem, iż wielkość duszy naszego Króla uznawać, i cenić umiemy.” W tém miejscu Marszałek zasałwował sessją na pół godziny.

Za otwarciem dalszego ciągu dyskusji, Franciszek Soltyk, Poseł Radomski, mówił jak następuje: „Już wiadomo że projekt obecnie pod dyskusją będący, jednomyślnie przez senat przyjęty został, żadna przeto w nim zmiana nastąpić nie może. Spostrzeżenia moje ani szanownych kolegów na nic się nie przydadzą i wyznać trzeba, że przykre jest zawsze nasze położenie, ile razy musimy złem zaprawione, za dobre przyjmować. tak zawsze będzie się działo, jeżeli projektu nie będą wracały do Rady Stanu. Projekt pomnika najlepszym tego jest dowodem. Całą podstawą budowy dzisiejszego projektu jest zatamowanie tułactwa, obmyślenie przytulku i nakłonienie do pracy żebraków; troskliwość ta jest chwalebna, lecz rzadko ukaże się być skuteczną, pomimo że JW. Koźmian oświadczył, iż jest kilkanaście tysięcy włóczęgów, pytam się, gdzie ich widzimy, nie podobna w ich liczbie pomieścić starców i kaleków. Rzemieślnik udający się z miejsca jednego na drugie, może być uważany za tułacza? wieśniak nieopatrzony przesiedleniem szukając zarobku, a niedostając zatrudnienia odesłany bywa do swego siedliska; przynależ więc należy, że mała jest liczba ludzi zupełnie kwalifikujących się pod ścisłe wyobrażenie tułaczów. Zapelniają się jednak domy przytulku, jeżeli Rząd projektowane prawo zastosuje do owej gromady nomadów, cyganów, których rzemiosłem jest oszustwo, a zatrudnieniem kradzież.

Po długim rozważeniu jeszcze mi się jedna myśl nasręcza zgodna z uwagami JJWW. Kaczkowskiego i Barzykowskiego, to jest: sądy Pokoju mają ostatecznie wyrokować? nie jest do przypuszczenia, aby jeden sąd mógł ostatecznie wyrokować w przedmiocie wolności osobistej; jeżeli zaś służyć będzie *appellacya*, co zrobić z posądzonym tułaczem przez czas nim *appellacya* wyrzeczy? Projekt nie obejmuje żadnego w tym względzie przepisu, zastrzeżenie to jednak jest nieodzownym. Pięknym jest zamiar prawa, gdy złe wsamym zarodzie niszczy; jeżeli więc Rząd zaręczy, że przyjęciem tego projektu nie przyniesiemy nowego ciężaru braciom naszym, jeżeli gmachy klasztorne podupadle przeznaczone będą na ten koniec, w takim razie jestem za projektem."

Wieszczyci, Posel Powiatu Gostyńskiego: „Nie mogę sobie wystawić, co spowodować mogło Radę Stanu do zaostrenia art. 498. 499. kodexu karnego obowiązującego; nasze prawo karne i tak nazbyt jest srogie, i dla czegoż zaostrać go mamy? Cóż powiedzieć o art. 2. i 3. projektowanego prawa, które *włóczęgów, tułaczów i żebraków* na dwuletniej pracy w Instytucie zatrzymuje, lub ich na zarobienie sobie 100. złot. pol. przemacza? Możnaż przypuścić, by żebrak przez całe życie zarobił sobie tę kwotę, gdy zwierzchność zacznie mu odciągać większą część jego dziennego zarobku na rozmaite jego potrzeby, a zręczna administracya też wydatki powiększy; nadzorca nie złamie głowy nad rachunkiem nieumiejącego żadnego rzemiosła żebraka, i pozbawionego wolności z niczem wykwituje.

Przeciw art. 4. nie mam do powiedzenia, prawa w art. 5. i 6. zawarte są rzetelnem dożywotnem więzieniem, bo gdy żebrak jak wyżej uważałem nie będzie w stanie zarobić sobie 100. złot. pol., przez całe życie zostawać w tymże Instytucie będzie zmuszony.

Co do art. 7. zdanie moje jest zgodnem ze zdaniem JW. Kaczkowskiego. Art. 8. nie przyczynia się do polepszenia losu nieszczęśliwych, oddając Radom wojewódzkim stósownie do atrybucyi przyznanej art. 7. postanowienia Księcia Namiestnika z dnia 15. Maja 1816. roku możność donoszenia Rządowi nadużyć, jakoby w wykonaniu przepisów niniejszego prawa projektowanego miejsce mieć mogły. Jako członek Rady obywatelskiej od roku 1822, wiem z doświadczenia, że doniesienia w podobnych nadużyciach idą za zwyczaj *ad acta*, atrybucya więc powyższa Radom obywatelskim przyznana skutku swego osiągnąć nie może. Art. 9. jest dla mnie ciemnym, jednak tytuł lepiej tu jest ułożony, bo Instytut nosi imię przytulku i pracy, a nie pracy i przytulku. Wpadam na myśl, co spowodowało Radę Stanu do przedstawienia nam tego projektu. Jest to zapewne znacznie pomnożona liczba włóczęgów od czasów zaprowadzenia Bióra kontroli służących w Warszawie. Pierwój było kilkanaście kantorów zleceń, teraz służący odarty ze świadectw, musi czekać aby się kto po niego zgłosił, a choć sam służbę znajdzie, opłaty 2. zł. nie uniknie. Niewoliż się tułać, niż siedzieć na ratuszowem dziedzińcu.

Co do żebraków, pytam się obywateli Krakowskiego województwa, czyli w Krakowie można spotkać tylu żebraków wyciągających rękę jak u nas. Jeżeli więc Towarzystwo Dobroczynności lepiej będzie działać niż dotąd, obejdziem się bez osobnego dla nich domu przytulku, lecz wypada przystępnie znieść bióro kontroli służących. Bo czyż mało się wznosi gmachów z których każdy może być zwany domem przytulku i pracy.

Mórawski, posel Kaliski. „Gdyby Kommissya Oświecenia z duchem czasu postępując, starała się nie zmniejszać lecz powiększać szkółki elementarne, a Kommissya spraw wewnętrznych i po-

licy nie była za ograniczeniem nauki każdemu stanowi właściwej, Kommissya zaś Przychodów i Skarbu nie przemyśliwała nad wyciśnieniem ostatniego grosza ziemianinowi, a służba wojskowa zlat 10 na mniejszy przeciąg czasu zredukowaną była, nie potrzebowalibyśmy projektu do prawa owłóczęgach, tułaczach i żebrakach: dążącego w państwie konstytucyjnem do ściśnienia wolności osobistej.

Zanadto są jasne artykuły 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24 i 25 Konstytucyi, zabezpieczające wolność osób naszych, przecież jakże w ostatnich czasach przez osoby władzę wykonawczą sprawujące zniweczonymi zostały. Mamyż do tych pogwałceń dodać nowe, abyśmy nie odrzucenia kajdan ale od ich utwierdzenia nasze powrócenie do stanowienia praw pięcioletnim przeciągiem czasu przerwane, rozpoczynać mieli? Dość ogólne w art. 498 i 499 kodexu karnego, zamieszczone definicje włóczęgów pozbawić nas mogą znacznej części ludności wiejskiej, gdyby sądy ściśle wymierzać pragnęły karę artykułami 505 i 477 tegoż kodexu oznaczoną; Rada Stanu nie zaspokojona przecież tą surowością prawa chce jeszcze zamykać ludzi w instytutach publicznych pracy i przytulku: w krajach, gdzie podobne istnieją instytuta większe i liczniejsze popełniane są zbrodnie jak u nas. Włóczęga, tułacz, żebrak, nie popełnia zbrodni, dogadza on potrzebie lenistwa rodzącej się z braku oświecenia, ogranicza się na lichem wyżywieniu, bo mu potrzeby człowieka towarzyskiego są obce, nie przyczynia się wprawdzie próżniactwem do powiększenia pomyślności krajowej, lecz też jej bezpośrednio nie szkodzi; dla czegoż projekt do prawa w art. 5 równa go zwinowającą za zbrodnię lub występki wyrokiem sądu na czas pewny więzienia skarany? zdaje się nawet, że tułacz w duchu tego projektu prawa, jest gorszy jak zbrodniarz, którego po wycierpieniu karze prawem oznaczonej, dopiero do instytutu pracy i przytulku mieć chce, tak jakby to był skutek zaostrenia kary.

Maż zbrodniarz z tułaczem zamknięty uczyć swego rzemiosła niewinnego próżniaka? Zgadzaż się takie zamknięcie z poprawą moralną art. 7 tego projektu przyobiecana? Czemuż racież Rada Stanu, nie podała projektu do oświecenia bytu tych tułaczy, których opieką tak troskliwie chce się zająć, że dopiero po ustanowieniu instytutów pragnie postanowieniami oznaczyć sposób obchodzenia się z nimi, oszacować ich pracę, obliczać koszt utrzymania, i zasiłku dla nich, tak jakby niewiadoma była do czego dowolność postanowień doprowadzić może, któremi najlepsze prawo w najgorsze zmieniane zbywa; wszak przy tylu istniejących z karty konstytucyjnej nie wymazanych artykułach, osobistej wolności dotyczących, widzimy tajne postępowania osadzające spokojnych obywateli w mieście Warszawie, jak to na przykład Mochnackiego, Koszutskiego, podobne postanowienia zatrzymujące w Górze obywatela Dobrzyckiego, który na mocy nieprawego bo wojskowego wyroku wskazany; na forteczne więzienie, pomimo wysiedzenia takowego, dziś jeszcze wolności pozbawiony zostaje, i w takim to położeniu rzeczy mamy nowe dla nieszczęścia naszego budować więzienia; odrzucmy racież, odrzucmy całkowicie niegodny istoty człowieka projekt, który zamiast zmniejszać byt nasz nieszczęśliwy, powiększać go tylko może.

Klimontowicz, Deputowany z okręgu Augustowskiego, otworzył swoje zdanie w następujący sposób: „Cóżbyśmy sądzili o lekarzu, któryby bez odejścia choroby chciał o niej radzić, chcieć stanowić zatem prawo o włóczęgach i tułaczach, najprzód wiedzieć wypada z kąd żebracy i tułacze pochodzą. Nie zamykać wprzód, lecz śledzić przyczyn wypada: według tego zdaje mi się Prześwietna Izba Poselska, że ile być może przyczyn zlego, tyle też rodzajów tułaczy i włóczęgów.

1. Są nimi włościanie, którzy w skutek złe zrozumianej wolności, porzucili gospodarstwo i stali się tulaczami.
 2. Gospodarze, co dla ciężaru opuścili grunta: wiadomo jak jest rolnik uciemiężony podatkami, te są też same, jakie były przy wysokiej cenie zboża, i jeszcze kontyngens liwerunkowy do nich dodany.
 3. Gospodarze, którzy przez sądy administracyjne i sekwestracje, do tego stopnia są przywiedzeni, że nie mogą prowadzić gospodarstwa pomimo swjej chęci.
 4. Żołnierze dymisyonowani, którym się robić nie chce, i którzy prace rolnicze zapomnieli.
 5. Podupadli mieszcianie, rolnicy z małych miasteczek, na których prócz podatków gruntowych, ciężą podatki miejskie i rozmaite składki.
- Oplaty które uiszczają podobni ludzie za granicą, nie przechodzą zł. 20., u nas dochodzą do 30.
6. Żydzi, o których Rząd nie pomyślał od czasu jak spędzeni w wsiach, stali się ich ciężarem. — Rząd myśli tylko o żydach, gdy chce od nich pieniędzy.
 7. Prawdziwi tulacze *Cygani*, jest to pokolenie Indian wzgardzone, którzy Rząd nimi się zajął?

Takich to mamy włóczęgów, i te są źródła z których przychodzą. Prawodawca winien je poznać, i przyczyny usuwać, to jest stan tych ludzi ulepszyć. Okazawszy co to są tulacze, przystępuję do rozbioru projektu:

Art. piąty: „oddaje ich do sądu Pokoju.“ Zważając tę poprawę, zdaje się, że tak Komisya jak i Rada Stanu nie miała na myśli ulepszenia stanu włóczęgów, bo organizacja sądu Pokoju nie wskazuje czyli sędziowie pokoju przydawać mają w sądach, sądenie więc spraw tego rodzaju powierzonym będzie podsędkom, którzy jako mało płatni, na skinienie starszych lub na stronę możniejszych chętnie skłonią się. Jak to przykład mieliśmy na jednym z obywateli województwa Augustowskiego, którego uwięziono w skutek wyroku podsędkowskiego.

„Art. siódmy: daje pole do nadużyć.“ Jeśli na ten projekt zezwolimy, nie możemy wiedzieć kiedy będzie Instytut postanowiony, i gdy ten będzie, któż nam zaręczy, że nie spadnie na nas ciężar jego utrzymania, bo jeśli nie będzie zarobku nie będzie i funduszu, więc fundusz Rząd z nas ciągnąć będzie.

Art. ósmy. Nie wiem kiedy Rady wojewódzkiej przedstawienia mieli skutek, wszak mamy świeży w naszym województwie przykład daremnego przedstawiania o wyniszczeniu lasów, skutkiem niedozoru leśniczych. Nakoniec nie wiemy, w jaki sposób Rada obywatelska ma donosić o uchybieniach, gdyż żądawszy jako członek Rady obywatelskiej od Komisji wojewódzkiej wyjaśnień, tych nie otrzymałem, tylko odpowiedź opartą na reskrypcie z podpisem J.W. Rady Stanu, Koźmiana, iż tylko te akta członkom Rady wojewódzkiej komunikowane być mogą, które po poprzednim roztrząśnieniu, za potrzebne do komunikowania Rząd uzna. Z tych powodów uważam projekt za niedojrzały.

Turski, poseł Płocki, przymówił się w tych słowach: „Już za dawnych czasów Polski trudniono się tym przedmiotem, lecz nie mógł przyjść do skutku, bo okoliczności czasowe innym go popchnęły biegiem. Dziś gdy się wszystko wznosi, przemysł jest czynnym, handel zakwita, rzecz ta nie może dla nas być obojętną. Ludzkość nakazuje wspierać tych, którzy nie umieją korzystać

z dobrodziejstw cywilizacji, samo wsparcie na złe używają. Znam żebraków w stolicy, którym nie zbywa na środkach utrzymania się, znam jednego w województwie Mazowieckim posiadającego część szlachecką nieodłużoną, wartości zł. 10,000. Te przeto powody skłaniają mnie do głosowania za projektem, który próżniakom stanie się silną pobudką do pracy.“

Członek Komisji sejmowych, Biernacki, mówił przeciwko projektowi w sposobie następującym: „Potrzeba częstego zmieniania praw istniejących dowodzi, że te nie stoją w harmonii z formą Rządu, z charakterem i z obyczajami narodowymi, i że stopniem kultury tego kraju. Projekt do prawa którego dogodność rozważamy, jest zmianą jednego artykułu i 477 naszego prawa karnego, dość świeżej daty, albo raczej zaostreniem kary, przeciw ubóstwu wymierzonej: musimy dla tego najtroskliwiej zglebiać jego dążność i jego zasady, pomimo że w przyjęciu go Senat nam przewodniczył. Projekt do prawa o włóczęgach i żebrakach, stoi wyraźnie w sprzeczności z duchem naszego prawa kardynalnego. Żadna konstytucja nie może się poszczycić wyraźniejszem i uroczystsze zapewnieniem wolności osobistej od nas. Wspaniałomyślny dawca konstytucji, wiekopomnej pamięci cesarz i król Alexander, nie mogąc nam przywrócić dla wyższych względów bytu politycznego w dawnej świetności i obszerności, chciał tę liberalną ustawą pocieszyć szlachetny i nieśczęśliwy naród, który odwiecznie miłość Ojczyzny, z miłością swobód w jednem uczuciu łącząc, niósł chętnie w ofierze majątek, spokoju i życie, aby wzniosły ten cel czołowy zachować. Nie widzimy troskliwości w prawie kardynalnym o zabezpieczenie wolności każdemu mieszkańcowi kraju, tyle obojętności na zachowanie tego nieocenionego dobra, a nawet jedynego, dla tej klasy właśnie która jest przedmiotem dyskutowanego prawa, upośledzony od natury, od losu, lub pozbawiony dobrego ukształcenia we względzie moralnym i przemysłowym.

Stosownie do wniesionego projektu do prawa, wystawiony jest każdy mieszkaniec kraju na paroletnie więzienie, lubo w różnych tempach, nie dla tego, żeby bezpieczeństwo publiczne lub własność prywatną na szwank naraził, lecz dla tego jedynie, że nie ma pewnego zamieszkania żadnego utrzymania, żadnej professyi ani rzemiosła, i jeżeli za to karze artykułem 25 przepisanej już raz uległ. Prawo to nie ma cechy sprawiedliwości, lecz okrucieństwa, nie karze bowiem występku lub zbrodni, lecz karze przewidując możność występku, gdyż więzienie jest karą, a więzienie zamieszkanie którego nam niewolno opuścić, tym dolegliwsze, gdy połączone z nim są prace, płacone monetą policyjną, przy policyjnym żywieniu. Imnie nie łagodzi rzeczy, i bronzowy napis Instytutu przytulkowego, nie słodzi bynajmniej niewoli.

Prawa zapobiegające drogą wymierzania kar przeciw czynom niedopełnionym (preventives) odrzuca cywilizacja tegoczesna, do tej kategorii należy niezaprzeczenie prawo będące w dyskusji.

Nie odejmuje bynajmniej cechy niesprawiedliwości projektowanemu prawu, dyspozycja, że sądy pokoju mają wyrokować; sprawy tego rodzaju sądzić, jednakże będą na zasadzie podkopującej wolność osobistą, a jakie bolesne pomieszanie dla narodu atrybucyi pojednawczej sądu pokoju z atrybucjami policyjnymi, tak trudnemi do pogodzenia z liberalnemi Instytucjami.

Projekt ten w zasadach swych antykonstytucyjnych zagraża większej liczbie mieszkańców naszego kraju, aniżeli się to na pozór wydaje. Po uwolnieniu włościan od pdaństwa znajdują się w stanie przechodu dla braku zamożności, nie stali się dotąd włościanie właścicielami posad, a korzystając z wolności, i szukając lepszego zysku, opuszczają posady podatkami przygnębione, i

zmieniają często zamieszkanie. Stan ten jest wielce niedogodny dla rolnictwa, lecz prowadzi do lepszej przyszłości, jeżeli Kommissja rządowa oświecenia zmieni swe dotychczasowe systema, i tyle będzie staranną o wychowanie ludu moralne i przemysłowe, ile się dotąd obojętną, a powiedzieć nawet można, ile mu się nieprzyjazną pokazała. Kiedy Narody niedawno do dzikich liczone, wykształceniem uboższej klasy ludu z przykładową gorliwością i staraniem zajmują się; u nas wszystkie wiejskie szkoły rozwijane zostały. Lud wiejski stoi na tak niskim stopniu kultury, że w ludniejszych okolicach królestwa produkcja nie wyrównywa potrzebie, rolnictwo potrzebuje już u nas sztuczniejszego rozwinięcia się; a może to nastąpić, kiedy lud zupełnej ciemnocie zostawiony? pewno nie, od tego więc punktu zaczniemy, starajmy się usamowolnić siły umysłowe ludu, a nie ścieśniajmy rozmyślnie wolności osobistej.

Tulactwo, jest chorobą społeczeństwa, której wypada zaradzić, weźmy to złe w przyczynach, nie w zjawiskach, obróćmy te kapitały których potrzebują Instytutu przytulku nie właściwie nazwanego, bo go tam nikt nie szukał, na urządzenie szkółek elementarnych, z nauką początkową rolnictwa i przemysłu połączonych, wtedy nie tylko nie będziemy mieć tulaczy, ale nawet kraj nasz tak powabną przyjmie postać, jak jest okazała, lubo kosztem ubogich chatek jego zbudowana stolica.

Rozwinięcie artykułu 7 projektu do prawa, przyszłym postanowieniom rządowym zostawiamy; upoważnia nas do spokojności w tym względzie smutny stan więzień? komuż się z was JWW. Reprezentanci nie przedstawiają nieobliczone nadużycia w utrzymywaniu, i wynagradzaniu pracy dla trzymanych żebraków, rozmaite sidła, jakie niegodziwy przemysł ubogim ludziom stawiać będzie, aby sobie ich pracę za bezcen zapewnić. W tej obawie i dla uderzającej sprzeczności tego prawa z duchem konstytucji, jestem przeciw projektowi, i zdanie moje podzieli spodziewam się każdy z was szanowni Reprezentanci, kto zachowanie wolności osobistej dla wszystkich mieszkańców kraju, przekłada nad niepewne zyski moralne, jakie subtelne rachuby ekonomii politycznej obiecują.

Jasiński, poseł Włodawski, tak oświadczył swe zdanie: „Gdy z łaski Rady Stanu nie możemy się nad niczem ważnijszym naradzać, przystępuję do dyskusji: Nie wiemy skąd fundusz i jakie koszty na utrzymanie tego instytutu są przedstawione. Chodzi tu pogłoska, że z tej składki, którąśmy dla monarchy na pomnik uchwalili, ma być na ten cel przeznaczony, w takim razie nie chcielibyśmy, żeby kiedy jaki Polak miał iść uronić nad pomnikiem wdzięczności Narodowej. Dalej nie wiemy jasno co to jest żebrak, każdy podług mnie, co prosi o łaskę, o urząd, o krzesło jest żebrakiem, a o tych wszystkich nie ma wzmianki w projekcie.

Art. 4. oddający włóczęgów pod wyrok sądu pokoju jest niedostatecznym, sędzia bowiem pokoju, mając głos pojedynczy, nie ma głosu w sprawach policyjnych, lecz służy mu wyłącznie sam nadzór. Trzeba nowych postanowień nadających takowe attribucje sędziom pokoju.

Co do artykułu 6 zachodzi pytanie, kto będzie robił odcienia między władzą fizyczną, i zdolnościami włóczęgów, kto ustawi stosunek ich zarobku a zarazem sposobu utrzymania i polepszenia bytu.

Art. 7. potrzebuje mocnego zastanowienia, gdy mamy drzwi zamknięte, winniśmy przynajmniej donieść naszym rodakom cośmy na sejmie uchwalili, cóż im powiemy, oto urządziliśmy postanowienie królewskie.

Art. 8. zdaje się ubliżać Radom wojewódzkim, gdyż na ich przedstawienia mniej jeszcze Rząd zważa, aniżeli na nasze petycje, z tych więc powodów jestem przeciw projektowi.

Członek kommissji sejmowej, Posturzyński, mówił za projektem w sposób następujący: „Upředzdam, że chociaż wielu zdań przeciwnych dzisiejszemu projektowi dzielić nie będę wszystkie, jednak poważam w przekonaniu, że wszyscy mamy równie dobre cele, wszyscy dobrze życzymy naszej Ojczyźnie, różnimy się tylko w środkach; ta sama różnica ścierając przeciwne zdania pomoże do wykrycia, do bliższego wyjaśnienia prawdy. Są w naszym kraju włóczęgi, tulacze, i żebraki, widzimy ich codziennie, doznajemy od nich natręstwa, w miastach, po traktach publicznych, a nawet w wiejskich mieszkaniach. Wszyscy czujemy, że to jest złe, które poprawić trzeba.

Dali się tu słyszeć glosy wynurzające obawę, iżby prawo obecne nie dało nawet cienia pozoru upoważniającego do nadużycia wolności osobistej, wchodząc w przyczyny tej obawy można ją poniekąd usprawiedliwić. W kraju, gdzie nie raz formy ubezpieczające wolność osobistą obrażone były, można się jej dziwić. — może ta lekliwość będzie przykładem, jako ważną jest rzeczą szanować prawa wiążące rządzonych z rządzącymi, jak przestąpienie jednej linii wzrusza podstawę wzajemnego zaufania tak potrzebnego do szczęścia społeczności — lecz przystąpmy do rzeczy:

Zarzucono to, że włóczęgostwo i żebractwo nie jest występkiem kary godnym, ja mniemam, że skoro społeczność opiekuje się wszystkimi swymi członkami, oni nawzajem przykładac się powinni do środków ogólnego pożytku. Włóczęgi, tulacze i żebracy, samych tylko pożytków jej używają, w niczem nie przykładając się do niej, łamią zatem obowiązki dla dobra społeczności przez każdego z jej członków zaciągnięte, i to jest ich przewinieniem, za które nie tylko karani ale i poprawiani być muszą. Już prawo karne sejmowe z roku 1818 w artykułach 498, 499, 505 i 477 poczytało czyn taki za przewinienie, naznaczyło na nich kary, które gdy się okazały w doświadczeniu nie dosyć skutecznymi do ich poprawy, celem przeto dzisiejszego projektu, jest zamiar podwajania bezużytecznej kary, art. 477 przepisanej, ustanowić dla nich Instytut moralnej poprawy, w którymby zmuszeni do pracy, od której w koleji życia nikt nie jest wolnym, zwolna do niej nawykli, stan tulactwa obrzydzić i na potem użytecznymi członkami Towarzystwa stać się mogli. Cel godny cywilizacyi dzisiejszego wieku, a środki do niego teraz zaprojektowane, mniemam, że i wolności osobistej dobrze zrozumianej bynajmniej nie uwlóczą, artykuł pierwszy projektu bardzo dostateczne naprzeciw tej obawie zawiera gwarancje, — i tak:

Nie każdy od razu jako włóczęga, tulacz, lub żebrak do Instytutu oddany być może, potrzeba iżby on już dawniej za takiego przez sąd był uznany, iżby drugi raz tego przewinienia dopuścił się, iżby go znowu sąd za przewinającego osądził, do instytutu odesłał i czas siedzenia w nim oznaczył: a w moment gdy się do niego dostanie, instytut ma obowiązek uwiadomić tych, którzy się nim interessować mogą, a jeżeli nazajutrz lub zaraz i tego samego dnia ktokolwiek znany z nienagannego sprawowania się, zgłosił się odebrać go i przyjąć do siebie; natychmiast wolnym zostaje, bo taka jest myśl, takie wyrażenie, art. 2. a to samo jest dowodem, że nie jest celem tego prawa zemsta publiczna, tylko środek zapobiegający tulactwu i szkodliwemu dla niego samego i dla społeczności, zapobieżeniu oraz duchowi naśladowniczemu, który mógłby ogarnąć innych ludzi, mianowicie skłonnych do próżnowania, i tem samem zwiększyć liczbę nieużytecznych, owszem szkodliwych ludzi.

Jeżeli zaś osadzony w Instytucie nie znajdzie w całej społeczności, ani jednej osoby, chcącej się nim zainteresować, jeżeli już raz karany za taki sposób życia, znowu powrócił do niego, nie jestże słusznym i sprawiedliwym ażeby czas oznaczony pozostał w Instytucie, dla przyuczenia się do pracy, zakosztowania jej owoców, mogących mu zapewnić nie zależne życie od samego osadzonych, dodają więc zastrzeżenie, że nawet nie mogący dojść do oszczędzenia kwoty z zarobku swego tym prawem oznaczony, któraby ich w każdym czasie z instytutu uwolnić mogła, nie mogą dłużej nad rok i. być zatrzymywani, gdy po raz pierwszy weszli do niego, a nad lat dwa, gdy raz drugi, lub więcej razy zasłużyli na to ściśnienie ich osobistej wolności, miały bowiem Komisysse na uwadze z jednej strony potrzebę dłuższego nad czas wyroków oznaczony, zatrzymywania w instytucie tego, który nie okazał żadnej rękąjmi mogącej go naprowadzić na porządne życie, z drugiej zaś konieczność położenia granicy co do czasu zatrzymywania, w nadziei, że odzyskawszy wolność albo się skłoni do pracy, albo znajdzie opiekę w towarzystwie. Sprawiedliwą także jest rzeczą, aby zbrodniarz, który przed, lub po popełnieniu zbrodni tułackie prowadził życie, skazywany był przed sąd na pozostanie w instytucie po wycierpieniu kary, ta bowiem oznaczona za zbrodnie, tamta za tułactwo, zatrzymanie takowe ścierając powoli piętno hańby zbrodniarza, podając mu sposobność do godziwego życia, pośredniczyć będzie do pojednania go z towarzystwem, które zwykle brzydzi się wypuszczonym świeżo z więzienia zbrodniarzem, i unikając go, odejmuje mu sposobność zarabkowania i tym samym stawia go niekiedy w smutnej konieczności powtórzenia zbrodni.

Wpływ i nadzór Rad obywatelskich, zasłoni od zewnętrznych nadużyć w Instytucie. Sądownictwo włóczęgów oddane sądom Pokoju, jako sądom policyjnym, uwalnia od obawy nadużyć władz administracyjnych, odniesienie się zaś do art. 19. organizacji tychże sądów, wytłumaczonej w Senacie, i w tej Izbie przez Radę Stanu, daje prawo Sędziom Pokoju należenia do tych Sądów, gdy są obecni; zostawia je przy Podsedkach, gdy nie obecni. Pierwotkowy zakład Instytutu, niewątpliwie wymaga kosztów, lecz utrzymanie osadzonych w nim pokryje się ich własnym zarobkiem. Z powyższych uwag jestem za projektem.

Swiniarski, Posel Stanisławowski, tak się przymówił: „Nie zaspakaja troskliwości projekt oddający sądownictwo nad tułaczami sądom pokoju. Sędzia pokoju wyręcza się podsedkami, a ci mało płatni, i skłonni do przekupstwa, nie dają rękąjmi nieskazitelności wyroków; zwłaszcza, że processa dyscyplinarne ten zwykle mają skutek, iż translokują urzędników, a ostatecznie tym sposobem obywatel karę ponosi, — dzieje się podług powieści: *ślusarz zawinił, a kowala powieszono* — prawo powinno zapobiegać szərzeniu się złego, a dopełnia tego idąc do źródeł. — Co do projektu obecnie go źróddłami tułactwa, i żebractwa są:

1. Przeciężenie włościan podatkami, którzy oprócz powinności osobistych 40. zlp. podatku płacą.
2. Z wpływu moralnego, zapatrywanie się młodzieży na nędzę rolników, doprowadza ją do włóczęgostwa.
3. Prawo monopoliczne, które rodzi defraudacyę i defraudantów.
4. Brak oświecenia z upadkiem szkółek w naśladownictwie jednego z Rządów ościennych, który nie chce mieć uczonych, lecz posłusznych poddanych.

5. Zostawienie żołnierzy dymisyonowanych własnemu przemysłowi.

Co do projektu: Artykuł drugi niedostateczny, nie zapewnia bowiem stałego bytu tułaczom po wyjściu ich z domu przytulku, gdy w każdym razie po roku z niego wychodzą.

Art. siódmy. Zostawiając postanowieniu królewskiemu organizacyę, cechuje projekt niedokładnością.

Art. ósmy. Wkładający obowiązek donoszenia nadużyć na Rady wojewódzkie, nie przyniesie pożądaných owoców. Przełożenia bowiem Rad wojewódzkich tylokrotnie, żadnego nie przyniosły skutku. Środkami przeto odwrócenia tułactwa, byłoby ulżenie klasie rolniczej, zniesienie monopolów, zaprowadzenie szkół niedzielnych religijnych na wzór północnej Ameryki, i wrócenie dozoru Radom wojewódzkim nad szkołami elementarnymi. Nadto, opatrzenie funduszami dymisyonowanych z czynionych oszczędzeń przez lata służby. Nie uważam przeto projektu za dzieło doskonałości, jednakże skoro odmiany czynione być nie mogą, jestem za projektem.

Jan Ledochowski, Posel Jędrzejowski, oświadczył swe zdanie w tych słowach: „Nie chcąc nadużywać cierpliwości waszej, kilka słów tylko powiem; wasza troskliwość pragnie zabezpieczenia wolności osobistej, jest chęć chwalebna, lecz w tym przypadku zbyt uczynna, gdyż prawo dotyczy się osób które w czterech milionach ludności, żadnego już nie znajdują przytulku; tacy ludzie wyzuwają się dobrowolnie z praw cywilnych, i całe towarzystwo piętnem ich tułaczy znamionuje. Odpowiadając na zarzut JW. Morawskiego, obawiającego się, aby pocziwe lenistwo nie liczyło się na kark zbrodni, mam za obowiązkiem oświadczyć moje przekonanie, że próżniactwo, jeżeli nie jest matką, to przynajmniej siostrą występku; a Włoskie *dolce farniente*, jest zarodem tych licznych zbrodni, które ten kraj znamionują. Uważam więc, iż temu zapobiegać należy, i dla tego jestem za projektem.

Konstanty Jezierski, Posel Błoiński, uważał: iż w rozprawach Izby największe zachodziły kwestye, o następujące punkta:

1. Iż nie jest oznaczony w projekcie fundusz, z jakiego domy przytulku wzniesione być mają. Zachodzi przeto obawa, aby to nie miało nastąpić kosztem obywateli. Dochód z bióra kontroli służących, powinien być na ten cel użyty.
2. Zostawione jest sądownictwo Sądowi pokoju bez wzmianki, czyli wyroki tych sądów będą ostateczne.
3. Że powiedziano w artykułach 2. i 3. że przytrzymany będzie tułacz, dopóki się kto po niego nie zgłosi, zachodzi kwestya co się stanie z takowemi tułaczami, jeżeli w czasie artykułami oznaczonym, ani funduszu zarobionego nie okażą, ani się też nikt po nich nie zgłosi?

Członek komisji sejmowej, Walchnowski, przymówił się za projektem w następujący sposób: „Zarzuty projektu na trzech opierają się punktach:

1. Na ograniczeniu wolności osobistej.
2. Na niewiadomości kosztów ustanowienia domu przytulku.
3. Na niedostateczności wyrokowania przez Sady policyjne.

Jako członek komisji wyborem waszym zaszczycony, winienem to usprawiedliwić. Wolność narazoną nie jest według zdania JW. Barzykowskiego, przez projekt wniesiony, bo związek towarzysztw jest podstawą szczęścia członków towarzystwa. O ile się ten psuje, o tyle szczęście upada. —

Cóż jest włóczęga, oto jest złym członkiem z towarzyskiego związku wychodzącym, więc gdy jest złym, trzeba go naprawić. Kodex karny przepisuje karę plag sześciu, kara ta jest niedostateczna, praca i usilność zniewoli go do poprawienia — te korzyści odniesie w domu przytulku projektowanego prawa.

Instytut ten nie jest karą na ubóstwo, jak to jeden z szanownych Reprezentantów utrzymywał, jest on przeszkodzeniem ubóstwa i jest środkiem poprawy. Może kto zarzucić, że podzielenie czasu kary pomiędzy jednym a trzema miesiącami, zostawione dowolności sędziego; lecz kodex karny przepisuje odcienia służące za przewodnika sędziom. Obawiano się także, aby sądy pokoju nie stanowiły ostatecznie. Projekt nie wzmiankuje bynajmniej wzbronionej apellacyi, służy ona przeto z samego prawa i zaprzeczoną być nie może, mówiono, że podsędkowie niegodni są naszego zaufania, z boleścią przychodzi wyznać, że się psują; lecz gdy sędziowie pokoju mają przydawać w tych sądach, a z wyboru obywateli osadzeni w tych miejscach, nie mogą tracić naszego zaufania, w nich mamy naszą rękojmią; a gwarancya polega na niepodległości sądów pokoju. Wydzwigamy siebie z nadużyć, gdy wracamy do naszych instytucyi, wiemy, że Komissye wojewódzkie poważały się wtrącać na dwu-miesięczne więzienie, z przyjęciem projektowanego prawa usunie im się droga do dalszych nadużyć.

Prześwietna Izba Poselska! nie ~~z~~ prawo — nie zły projekt. Podaje go tylko w podejrzenie słuszną poniekąd nieufność wrządzi; lecz gdy z drugiej strony mamy dobroczynnego Króla, położmy w jego zamiarach całe nasze zaufanie. Nie oddawajmy się rozpacz — niech projekt, który tak wiele łączy korzyści dla tego, że jest cząstkowy odrzuconym nie będzie; mówię z przekonania, bo mówię jako rodak przywiązany szczerze do swego kraju.

Chełmicki, Poseł Przasnyski, oświadczył zdanie: iż włóczęgi nie tylko są szkodliwi, ale są hańbą dla narodu. Projekt nie uwłacza wolności osobistej; włóczęgi albowiem składają osobne cechy, i nie chcą należeć do zwyczajnych stosunków obywatelskich. JW. Wołowski oświadczył, że Komissya wojewódzka Mazowiecka dopuściła się nadużycia, lecz Komissya uczyniła to z polecenia wyższego. Wielu było przeciwko art. 5. Dziwilem się mocno słysząc tych samych mówiących o niepodległości sądownictwa.

Co do Art. 7. Jestem zdania; aby Rady obywatelskie działały wspólnie z administracją nad uorganizowaniem tychże instytucyi. Art. 8. nie rozumiem, gdyż cóż pocnie województwo Kaliskie nie mające Rady obywatelskiej. Z resztą uważam projekt za dogodny, i jestem za projektem.

Łempicki, Deputowany z okręgu Opatowskiego, mówił w ten sposób: „Więcej nam cenić należy pomysły moralne, z bogaceniem towarzystwa ludzkiego na celu mające, jak jego finansowe dobro, lecz czyliż nie przeszłość jest jedyną skazówką potrzeby stanowienia praw dla przyszłości? Zbyt świeżą mamy pamięć wypadków, abyśmy sami pozor do zastosowania nakręconego prawa nastroczali.

Patrząc ja codziennie na rozdzierające serce przeszłości ślady, abym bez zbytowej troskliwości i skrupulatności z mą kręską po takich doświadczeniach, do dzisiejszego przystępował prawa. Gwałty przeciwko wolności osobistej wyrządzone, tak wielką rządzą nieufność, że i najpożyteczniejsze instytucye są dla nas zawczesnemi, i niewłaściwemi.

Autor dzisiejszego projektu najsłabszymi powodowany uczuciami, jest założycielem Instytutu dla zepsutej młodzieży przeznaczonego, zdaje się, iż ta droga poprawy obyczajów jest

najwłaściwszą. Już i tak pochyle w starości drzewo wyprostować się nie da, gdy przeciwnie przy młodem palik usadzony, w pięknym kształcie je prowadzi, byleby ciężka ręka pierwszy z niego wydany owoc, ze złamaniem gałęzi nie zrywała. — Jestem przeciwko projektowi.

Rembowski, Deputowany z miasta Kalisza sądził, iż prawo dziś wniesione jest zupełnie zbyteczne, mamy już obowiązujące przepisy, które zawierają definicyą włóczęgostwa i środki przeciwko niemu, lękajmy się przeto zwiększać ciężaru praw i uchwałać instytucye, które posłużyć tylko mogą do ścieśnienia wolności osobistej.

Morożewicz, Poseł Lubelski, przymówił się jak następuje: „Przy tak długo ciągnącej się już dyskusyi, pierwszym obowiązkiem mówców jest nie zabieranie długiego czasu Izbie, przedstawienie jednak trzech kwestyi głównych, tudzież odpowiedzi, które dotąd większość Izby w tych przedmiotach zdawała się oświadczać, może nie będzie bez wpływu na przybliżenie pożądanego zbliżenia ceniących się pomiędzy sobą opinii. Pytano się naprzód: czyli są u nas klasy ludzi, względem których użycie przepisów projektu byłoby zbawienne? na samą wzmiankę o cyganach, tudzież o zbrodniarzach z więzienia wyszłych, trudno żeby kto nie uznał, iż otworzenie dla nich domów przytulku i pracy, uważane być musi za dobrodziejstwo publiczne.

Drugie z kolei zapytanie można by wyrazić w ten sposób: czyli na zaradzenie złemu, które z włóczęgostwa pochodzi, nie można by znaleźć dzielniejszych i głębiej sięgających środków nad te, które projekt wskazuje?

Odpowiedź zapewne Prześwietna Izba Poselska: „Lepiej by było złemu zapobiedz, niż je leczyć, Ministerium oświecenia i Ministerium spraw wewnętrznych, powinny gorliwiej niż dotąd starać się o rozszerzenie oświecenia elementarnego, ministerium skarbu powinno ulżyć podatki głównie uboższą klasę ciążącą.“ Lecz obok tych i innych słuszych naszych żądań, które codziennie powtarzać, a w właściwym miejscu i czasie do tronu ponieść nie omieszkamy, zadajmy sobie to trzecie stanowcze zapytanie: „czy w braku obecnej możliwości wytepienia złego, otworzone domy przytulku i pracy nie zdolają przynajmniej umniejszyć złe, które uznaliśmy iż istnieje?“ — Tak jest, złe z włóczęgostwa pochodzące istnieje i jest aż nadto widoczne; domy zarobkowe zaradzają mu w znacznej części, to już dowiódł nam przykład wszystkich krajów wyżej w cywilizacyi posuniętych, tego nie możemy niechcieć kochając naszą Ojczyznę. — Jestem za projektem.

Członek Komissyi Sejmowej, Walchowski, dodał w tym miejscu uwagę: iż komissye przepomniały ogłosić Izbie tłumaczenie, jakie Rada Stanu dała w Senacie, względem atrybucyi sędziów pokoju, co do sądzienia włóczęgostwa. JW. Marszałek zechce zatem wezwać JW. Sekretarza o odczytanie stosownego wypisu z protokołu Izby Senatorskiej.

Za wezwaniem Marszałka, Sekretarz Izby odczytał dopiero co wzmiankowany wypis treści następującej:

„Wypis z protokołu posiedzenia czwartego sejmowego Senatu, dnia 12 Czerwca 1830 r.

„Co się zaś tyczy obawy przez niektórych członków Senatu przedstawionej, aby podsędkowie z wyłączeniem sędziów pokoju, spraw tych pod *forum* swoje nie podciągali, mówcy Rady Stanu przedstawili: iż gdy podług Art. 19. cytowanego w projekcie postanowienia z dnia 26 Lipca 1810 r. sędziowie pokoju są naczelnikami Sądu, i podsędkowie z ich tylko delegacyi, sąsiedzeniem spraw témże postanowieniem objętych, trudnią się; troskliwość przeto Senatu, już tęp samém zaspokojoną być

winna, że sędziowie pokoju od rozpoznania w sprawie będących spraw, pomimo ich woli wyłączeni być nie mogą.“

Zgodno z oryginałem (podpisano) Niemcewicz.

Następnie zabrał głos członek Komisyi Sejmowej, Swidziński, i mówił jak następuje: „Tak silnie i tylekroć w twoich murach objawione, doświadczeniem przeszłych Sejmów nabyte, rozsądek narodowy cechujące zdanie, że jedynie prawdziwa potrzeba kraju, równie z miarą praw istniejących, jak wprowadzenie nowych powodować powinna, wskazało mówcom twoim tę niemyślną drogę, z której zbaczając żadnemu się nie godzi, że przed ocenieniem środków przez prawo wskazanych poprzednio, każdy rozważać powinien, czyli ustawa projektowana z potrzeby narodowej wynika, czyli nawet jej potrzeba jest nagląca i zaradczych wymagająca środków. Za tą idąc skazówką, przystąpię do otwarcia zdania mego w tej mierze z tą sumiennością, jaką na mnie podwójny obowiązek Reprezentanta narodu i zaszczyconego zaufaniem waszemu wkłada, z tą otwartością, z jaką równiebym potępiał projekt, gdybym go szkodliwym mniemał. Dwa cele prawo to osiągnąć pragnie:

Pierwszy zapobieżenie żebractwa, drugi poprawę wychodzących z więzień zbrodniarzy. W miarę cywilizacji i rozszerzanych wyobrażeń nauki człowieka, przebiegały wszystkie narody rozmaite prawodawstwa karnego stopnie. Systemat zemsty i odwetu, którym pojedynczy człowiek krzywdy swoje odpierał, cechował wieki bliższe tego czasu, gdy społeczeństwo przyjęło na siebie karanie występku na tej zasadzie, i kiedy surowość jest najskuteczniejszą ich lekarstwem. Doświadczenie przeciwnych skutków i rozszerzenie światła, naprowadziło prawodawców na złagodzenie kar, które jest zasadą teraźniejszych ustaw, lecz i ten środek nie okazał się skutecznym, póki myśl pełna ludzkości, rozwinięta nie została, że raczej uprzedzać zbrodnie, raczej oświecać i poprawiać, niż karać występnych należy. — Kiedy myśl ta najpiękniejsze winnych narodach wydała owoce, u nas nie myślano, w ustanowieniu kodexu karnego, jak tylko o pomieszczeniu przeciwnych żywiołów surowości dawnych, i łagodności późniejszych kodexów, lecz systemat prewencyjny, był dla nas zupełnie obcym, szczęśliwszym torem w miejscu wymierzania kar, przychodzi nam zapobiegać takowym, a przyniesiony projekt ma nas zbliżyć do cywilizacji oświeconych narodów, ma być pierwszym doświadczeniem uprzedzenia w źródle występku.

Kodex karny na Sejmie 1818 r. uchwalony, uznał żebractwo przestępstwem, i karę trziedniowego aresztu, lub chłosty cielesnej na nie wymierzył. — Słyszane powody przy wprowadzeniu projektu wykryły, jak dalece środek ten jest bezskuteczny, bo żebraków z powołania nie odstręczy, a prawdziwie potrzebnym karę w miejsce wyżywienia podaje.

Dotąd więc prawodawstwo karalne powściągać pragnęło, lecz nadaremnie, żebraków, teraźniejszy projekt dąży do ich poprawy i obmyślenia im sposobu do życia.

Lecz tutaj sprawiedliwie nasuwa się pytanie, czy uczucia ludzkości, czy zasady religii naszej pozwalają nam tej narzuconej litości, tego przymusu, której nie jedenby się wyrzekł? — Przykłady poprzednich wieków, jakkolwiek obfite w zakłady miłosierdzia, w religijnym uczuciu źródło swoje biorąc, w innym zaiste duchu stanowiące były, nigdy przymus miejsca nie miał, dający jałmużnę nie pytał się, czy nieszczęśliwy litości jego nie nadużywa, bo zasadą było, że jałmużna ta więcej dającemu niż odbierającemu przynosi korzyści; bo szeląg nędzarzowi dany, z lichwą w tamtęmi żyć miał być policzony. W takim stanie wyobrażeń, nie tylko wrodzona litość, lecz żywe uczucie religijne, jak po-

wodowało obfitym i bezwzględny szafunkiem jałmużn, tak utworzyło oddzielną klasę żebraków z powołania, którzy ciągle sposób do życia, na korzystaniu z tych uczuć założyli. Klasa ta oddana próżniactwu, poniżeniu, a najczęściej występkom z nich wynikającym, i pozornemu udawaniu ubóstwa i kalectwa, jest zarazą społeczeństwa, szkołą złodziejstwa i podglądania domów, a co najgorsza, cięży prawie wyłącznie teraz na najniższych klasach ludu, w których dawne wyobrażenia religijne mniej wystygły. Liczba prawdziwie ubogich powiększająca się i z postępem cywilizacji i z tylu krajowi naszemu właściwych przyczyn, zwiększa ich szeregi i znajduje w nich przykład lekkiego chleba, i występku między nimi zagnieżdżonych. Lecz im więcej jest istotnie potrzebnych, tem mniej godzi się ich los na niepewną litość zdawać; tem mniej się godzi dozwalać, aby fałszywy ubogi przywłaszczal sobie grosz dla prawdziwej nędzy przeznaczony.

Gwałtowną więc jest potrzebą, abyśmy tej wzmagającej się przerażającym się sposobem klęsce, tamę położyli; nie przeto aby usunąć widok nędzy rażącej wykwintne uczucie nasze, lecz aby prawdziwie potrzebny, stałe opatrzenie; oszust przybierający postać nędzarza, zatamowanie niegodziwego zarobku znalazł. Któż prócz tego nie przyzna, że widok owych z powołania żebraków, znajome ich od lat wielu twarze, ich natręctwo, beczelność i przekonanie, że nie z potrzeby ale przez spekulację żebractwem się trudnią, zamiast budzić w nas uczucie litości, czynią nas nieufnymi i mniej na widok prawdziwej potrzeby czulemi. Czyliż więc usunięcie ich pozbawi nas sposobności wykonywania uczynków miłosiernych i wspierania nieszczęśliwych? Nie zaiste! źródło nieszczęść nie tak skąpo wytryska, aby łatwo wyczerpaniem być mogło. Ciosy jego niespodzianie zadane, więcej nierównie wrażenia na szczęśliwych czynią przejmując trwogą podobnego losu, niż widok z professyi i zawsze żebrzącego próżniaka.

Nie lekajmy się więc, aby litościwym душom zabrakło zbawionego widoku nędzy i sposobności zaspokojenia tej szlachetnej potrzeby serca ludzkiego, raczej przez usunięcie fałszywych żebraków, i wiecznym kalectwem dotkniętych, zachowajmy tę pomoc losową, losowym nieszczęściom, które najboleśniej do innego bytu przywykłych dotykają. Kiedy więc ciągle żebractwo koniecznie zaradczych domaga się środków, kiedy prawa dotychczasowe żadnej nie kładą jemu tamy, wynika więc konieczna potrzeba urządzenia ich losu, a środek projektowany jako na doświadczeniu innych krajów oparty, przez Kommissyę wasze ulepszony, ile możliwości zaręczeniami wsparty, że ten cel osiągnie, obejmować się zdaje.

Powody które skłoniły, aby szczerzeniu się żebractwa przez niniejszy projekt zarządono, tem silniej przemawiają za posyłaniem zbrodniarzy po wytrzymanej karze do podobnych instytucji. — Żaden głos przeciw temu, środkowi słyszeć się tu nie dał, ta opieka więc nad nieszczęśliwym, którego społeczeństwo odpycha, to podanie ręki rozpacz i stopniami przemienienie zbrodniarza w użytecznego członka społeczeństwa, powszechne przyzwolenie uzyskało. Wznosiły się tu jedynie głosy przeciwko pomieszczeniu zbrodniarzy z żebrakami; oddzielenie ich należy do szczegółowych urządzeń osad, pomimo jednak pozornych złych skutków, doświadczenie krajów obcych przekonało, że zupełnie ich w oddzielnych Instytutach trzymanie, szkodliwe na nich ma skutki. Rozwinięcie tych praktycznych wypadków, zostawiam członkowi Rady Stanu mającemu ostatecznie prawa tego bronić, a który na miejscu w podróży w tym celu odbytej, zwiedził najznakomitsze podobne zakłady.

Na zapytanie Marszałka czyli Rada Stanu życzy sobie mówić o projekcie, zabrał głos Referendarz stanu, Skarbek, i tak przemówił:

„Stawając po raz pierwszy w obronie projektu do prawa przed tym świetnym gronem Posłanników narodu, nie mogę tuszyć sobie tą zaszczytną nadzieją, abym ich obywatelskie zaufanie posiadał. Oby czyste dobra pospolitego pobudki i sumienne przekonanie, o ważnych korzyściach z przyjęcia prawa tego, na kraj spłynąć mających, zdołały mi zjednać tę ufność, którą za najpiękniejszą nagrodę urzędnika poczytuję.

Nim odpowiem na światłe uwagi nad projektem czynione, niechaj mi wolno będzie rzucić kilka myśli ogólnych o przedmiocie, który nas zajmuje.

Tulaństwo, i żebractwo w pewnej liczby mieszkańców kraju jest oddawna chorobą towarzystwa cywilnego, a środki jakie przeciw niej przedsiębrano, długo bardzo złemu zaradzić nie zdołały, i trzeba było dotkliwych nauk doświadczenia, aby na właściwą natrafić drogę. — Dwa zupełnie przeciwne sposoby działania, to jest: surowość i dobroczynność, równie się bezskutecznie okazały.

We Francyi oddawna najostrzejsze wydawano prawa przeciw tulaćcom i żebrakom, a surowość postępowania z nimi sprowadziła w końcu zbrojne powstanie przysiężonych tulaćcy i żebraków, pod nazwiskiem: *guerre des gableurs* znane. W innych krajach utworzono liczne przytulki dla ubogich, hojne wszędzie niemal udzielano im jałmużny, a liczba żebraków rosła w miarę, im więcej ofiar na ołtarzu ludzkości dla nich składano. W ostatnich czasach poznano dopiero z jednej strony, że sama surowość ustaw nie skutkuje, tam, gdzie nietylko trzeba wzbronąć żebrania, lecz wszelkie do tego odebrać pobudki, a z drugiej, że litość sama, która nie wchodzi w rozpoznanie przyczyn niedoli i bezwzględnie udziela każdemu pomocy, więcej złego jak dobrego świadczy, podsycając gnusność i próżniactwo; zatrudniono się słusznie rosnącą coraz liczbą tulaćcy i żebraków, bo przewidywano, iż przy dotychczasowym sposobie postępowania z nimi, dość mogą rzeczy do tego stopnia, że zasiłki mających nie wystarczą na utrzymanie ubogich, i że władza nad porządkiem publicznym czuwająca, nie będzie miała dość siły, aby swawolę żebraków i tulaćcy powściągnąć mogła.

Doświadczywszy więc poprzednio dwóch środków powściągnięcia tulaństwa i żebractwa, to jest obawy kary i dobroczynności, a poznawszy ich bezskuteczność, dodano do nich trzeci, to jest poprawę moralną, która łącznie z tamtą pomyślniejsze skutki zapowiada. Chcąc tedy skutecznie zapobiedz tulaństwu i żebractwu, potrzeba nietylko odstręczyć od tego sposobu życia przez obawę kary, nietylko dawać zasiłki, dla odwiedzenia od niego przez sówite zaspokojenie potrzeb, lecz jeszcze przewyciężyć złe skłonności, wzbudzić zamilowanie pracy, i dać możliwość zajęcia się nią, gdy z pod opieki publicznej ludzi, którzy dawniej od pracy stronili, do niej zdarnymi nie byli, lub zatrudnienia znaleźć nie mogli. — Stosownie do tej głównej zasady powinny ustawy zakazać tulaństwa, i żebractwa, dobroczynność miłosiernych ludzi powinna podać zasiłek dla ubogich, a instytutu publiczne zająć się ich kształceniem na ludzi użytecznych dla towarzystwa. Taki jest duch nowego prawa, które nas teraz zajmuje.

Cała jego dążność zawarta jest w tych kilku rozporządzeniach:

Pierwsze. Nikomu nie wolno być tulaćcem, ani żebrakiem.

Powtórne. Każdy ubogi człowiek ma żyć z pracy swojej, póki zdolność do niej posiada, a znaleźć przytułek i opatrzenie swych potrzeb na starość i w kalectwie.

Potrzącie. Dla każdego ubogiego dotąd z żebractwa żyjącego, szukać będzie władza przytulku w najbliższych krewnych jego, lub u dobroczynnych osób prywatnych, a jeżeli go nie znajdzie, przyjmie go w tedy do Instytutu publicznego.

Poczwarte. Domy przytulku i pracy dla ubogich zdolnych do robot zaprowadzone, będą zmierzać do tego, aby przełamać złe ich nałogi, i wzbudzić w nich chęć, a nadać zdolność do pracy; płacąc im stosowny zarobek, dać im możliwość uzbierania kapitału, z którego by na własny rachunek później jakie zatrudnienia podjąć mogli.

Popięte. Domy te dadzą przytułek wypuszczoneму z więzienia przestępcy, i staną się pośrednikami między nim a towarzystwem, którego się wyrzekło, ażeby ich z sobą pojednać. Te zamiary noszą piętno postępującej co raz oświaty, i tego ducha porządku, którym się życie towarzyskie oświeconych narodów oznaczać powinno.

Minęły te czasy, w których rażące obrazy kalectwa i nędzy po ulicach i przed świątyniami rozpostarte, i przeraźliwe odgłosy żebrzących poczytywano za najdzielniejsze środki wzbudzenia miłosierdzia chrześcijańskiego. Dzisiaj są podobne widoki ubliżeniem godności człowieka i cywilizowanego narodu; bo człowiek który żebrze jest poniżoną istotą, czołgającą się przed równym sobie, bijąc czołem przed dumą i bogactwem, aby otrzymać od nich ten zasiłek, któryby od własnej pracy, lub od zasłużonej opieki publicznej jedynie otrzymać powinien. Bo naród, który cierpi żebraków, dowodzi, że się wyrzekł znędziałych i obłąkanych współbraci swoich, że ich poświęcił zepsuciu i nędzy, a oddał niepewnemu losowi; dla tego, że ich niedoli zaradzić nie chciał, lub nie umiał. Dzisiaj nie potrzebuje żebrac obcej łaski zdarny do pracy ubogi, któremu się za tę pracę nagroda należy, ani niedołężny starzec, któremu społeczność względy i opiekę jest winna. Dzisiaj zamiast jałmużny chępliwie na ulicy, częściej oszustom jak cierpiącym podanej, znoszą dobroczynni ludzie datki miłosierdzia, aby ich pomocą wnieść schronienie dla rzetelnej nędzy, a zakłady pracy dla bliźnich zatrudnienia pozbawionym.

Dobroczynność przybiera postać godną siebie samej, nie widać jej darów, lecz widoczniejsze są jej skutki, nikt nie zna, nikt nie składa dzięków dobroczyńcom, lecz opatrzeni we wszystko i do porządnego życia wróceni ubodzy, błogosławią ich w domach przytulku i pracy. Bo litość i dobroczynność ulegać mogą podobnie jak wszystko stałym zasadom porządku. Zamiast owej litości na chwilę tylko przez widok nędzy wzbudzonej, potrzeba stałej i ciągłej chęci dobrze czynienia ludziom, aby na imię dobroczyńcy zasłużyć; zamiast nierozumnego szafunku jałmużną, po którą najczęściej oszust sięga, potrzeba ciągłych choć drobnych składek i dobroczynnych stowarzyszeń, oszczędnie i roztropnie temi datkami miłosierdzia zawiadujących, a w ten czas dokonamy dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego, wzniesimy domy dla bliźnich, przytulków, lub poprawy potrzebujących, z temi samemi funduszami, które dziś na jałmużny wydajemy. Takim sposobem powstały wzorowe zakłady tego rodzaju w całej Europie, tym sposobem i u nas. Wszakże wszystkie niemal szpitale stolicy utrzymują się po większej części z dobroczynnych zapisów i darów; z takich to darów powstają równie schronienia dla chorych po województwach. Towarzystwo Dobroczynności w Warszawie z tego samego źródła znaczne uzbierało fundusze, i kilkuset starców w obszernym gmachu

swoim mieści. A bliżej sięgając do naszego przedmiotu, wszakże powstał nowy dom przytułku i pracy w stolicy z funduszu przez tego męża zapisanego, który nie dla siebie lecz tylko dla ziomeków dostatki posiadał, utrzymuje się zaś z dochodów bióra kontroli służących. W tym samym domu powstaje drugi zakład schronienia dla starców i kalek, którzyli tylko ze składek mieszkańców stolicy utrzymywany będzie; wszakże nakoniec dary dobroczynne dozwolą w krótkce otworzyć się domowi poprawy dla moralnie zaniedbanych dzieci. Ani wątpić możemy, że województwa ubiegać się będą w naśladowaniu tego przykładu stolicy, i że w miarę potrzeby i możliwości powstaną w nich zakłady odpowiadające zasadom obecnego prawa i ułatwiające ściśle jego wykonanie; to może posłużyć do zaspokojenia troskliwości tych z pomiędzy szanownych Reprezentantów, którzy się obawiali aby niniejszy projekt w prawo zamieniony, nie stał się powodem do nowych ciężarów dla kraju, bo śmiało utrzymywać można, że bez nowych podatków powstaną z czasem w kraju te zakłady, których się dobroczynność i porządek publiczny domagają. Lecz aby tak dobroczynne zamiary mogły przyjść do skutku, aby tak już istniejący dom przytułku i pracy, jako i te które następnie powstawać będą, mogły dać opiekę ubogim, i zajmować się poprawą zepsutych ludzi, potrzeba na to innych przepisów jak te, które zobowiązujących dotąd ustaw i urzędów wypływają.

Kodex karny zakazuje tułactwo i żebractwo, wymierza karę trzech dni aresztu na tułaczy i żebraków, i każe się domniemywać z rozporządzeń art. 499. że ubodzy do Instytutów odsyłani być mają, stanowiąc karę na żebraków spostrzeżonych w miejscach gdzie są Instytuta dla ubogich; dekret zaś królewski z d. 18. Stycz. 1810. r. i postanowienia Namiestnika królewskiego z d. 2. Grudnia 1817. r. i 27. Stycznia 1818. r. a nakoniec 24. Grudnia 1823. roku nakazują odsyłanie do właściwej gminy tułaczy i ubogich, wkładając na nie obowiązek zajmowania się ich losem.

Jakiż był skutek tych ustaw i urzędów? Oto że kara 3. do 6. dni aresztu nie odstraszył nigdy tułacza i żebraka od sposobu życia prawem zakazanego, i że nieustannie odbywają się odsyłania tułaczy i włóczęgów do gmin, które się ich losem dostatecznie zająć nie mogą, a tym bardziej nadzór nad nimi prowadzić, bo najczęściej nie mają ścisłego obowiązku, ani funduszu, na dopełnienie tych przepisów, zwłaszcza, gdy im narzuca człowieka który nie ma w gminie, ani krewnych, ani znajomych, i który dla tego tylko do niej odesłany został, że ona była miejscem ostatnim jego pobytu.

Jeżeli więc władza zechce przytrzymywać w Instytucie tułacza, którego bezskutecznie do gminy odsyła: obowiązana będzie według kodexu karnego wypuścić go po 3 dniach pobytu, a pochwyciwszy go drugi raz, zatrzymać najdalej do dni 6. a następnie nieustannie z nim też samą czynność przytrzymania i wypuszczania co dni 3 odbywać, póki się to tułaczowi, albo władzy nie uprzykrzy.

I tak się też działo dotąd, mianowicie w Stolicy. Policja wyprowadziła z miasta włóczęgów obcych, którzy się nazajutrz innemu do niego wracali rogatkami, albo wymierzała na nich karę kodexu karnym przepisaną i wypuszczała ich na wolność, aby znowu też samą karę za dni kilka powtórzyć, i zwykłe prędzej uprzykrzyło się władzy wymierzać karę, jak karanemu ją odbierać.

Wniesiony projekt do prawa zaradza wszystkim tym nie dostatecznościom, i przedłużając czas zatrzymania tułacza, lub żebraka, daje władzy wykonawczej możność odwiedzenia go od sposobu życia, z porządkiem publicznym niezgodnego.

Lecz dla tego właśnie, że przedłuża czas przytrzymania ludzi, którzy żadnego nie popełnili występku, słuszną i szlachetną troskliwość waszą dostojni Prawodawcy, przejęci szczytnością powołania

waszego jako obrońcy swobód narodowych i praw osobistych każdego z współbraci waszych, zapytaliście się sumienia waszego, czyli ta ustawa nie będzie uwłaczać tym prawom, pomni na to: że ubogi ziomek równe ma prawo do waszej opieki, jak obywatel osiadły, który was głosem swoim do tego prawodawczego przybytku powołał.

Żądano tego, aby ta ustawa dla porządku i moralności publicznej postanowiona, była obok tego tarczą swobód i praw osobistych tych ludzi, którzy ani was do tej praw świątyni powołać, ani między wami Reprezentantów swoich mieć nie mogą.

Te tak szlachetne pobudki troskliwości waszej, zacni Reprezentanci, wzbudzając wdzięczność każdego przyjaciela ludzi, wkładają na nas obowiązek usunięcia wszelkich wątpliwości waszych, i przekonania was o tém, że to prawo właśnie ma na celu, zabezpieczenie tych praw osobistych, w których obronie stajecie. Na mocy dotychczasowych ustaw i urzędów, każda miejscowa władza policyjna ma prawo przytrzymania włóczęgi i żebraka i odesłania go do właściwej gminy, lub do sądu po karę, a dając rozciąglejsze tłómaczenie artykułowi 499 kodexu karnego, można wprost odesłać do instytutu publicznego każdego ubożego człowieka na czas nieograniczony, gdyż artykuł ten stanowiąc, iż ulegają karze żebracy, którzy spostrzeżeni będą w miejscach, gdzie są ustanowione publiczne instytuta dla ubogich; chce mieć tem samém, aby każdy ubogi człowiek odesłany był do instytutu, a nie oznaczając nawet na jak długo, ani pod jakimi warunkami ma tam być odesłany, nie opisuje wcale rodzaju tych instytutów i zasad, na których się mają opierać, jaki ma być w nich sposób obchodzenia się z ubogimi. — Jakże obszerne, jak nieograniczone pole do samowładności w działaniu, otwarte jest przez prawo już obowiązujące. Cóż łatwiejszego byłoby nad rozwinięcie tego artykułu kodexu karnego, przez urządzenia policyjne? Lecz właśnie dla tego, że prawo dotychczasowe tylko wspomina o instytutach, i bez żadnego dalszego ograniczenia dla władzy wykonawczej każe osadzać w nich ludzi ubogich, aby kara na żebraków wymierzona być mogła: właśnie dla tego uczuł Rząd potrzebę zastonienia od wszelkiej dowolności praw osobistych ludzi, najmniej za całością praw swoich upomnieć się mogących, i podał w niniejszym projekcie warunki przytrzymania i odsyłania takich ludzi do instytutów, ograniczył czas pobytu ich tamże, i wskazał zasady na których się opierać, a cel do którego zmierzać mają.

Też same przeto pobudki zabezpieczenia praw osobistych, które szlachetnym uczuciem waszém dostojni Prawodawcy powodują, skłoniły Rząd do przedstawienia wam niniejszego do prawa projektu, przez którego przyjęcie możecie dokonać dzieła opieki publicznej, nad nieszczęśliwym i moralnie obłąkanym człowiekiem.

Lecz rzucano pytanie, czyli się godzi zamykać człowieka na kilka miesięcy i dłużej nawet, za to tylko, że nie mając chęci, lub zdolności do pracy próżnował, a w niedostatku sięgnął po jałmużnę? albo że niebędąc przywiązany do żadnego miejsca, nigdzie stałego nie obrał sobie pobytu? Uwłaczałbym światłu waszemu, zacni Reprezentanci, gdybym miał się rozwodzić nad tém, iż próżniackie życie z jałmużny i tułanie się po świecie, nie jest uprawnione wolnością osobistą, ponieważ nie da się pogodzić z obowiązkami towarzyskimi i z ustawami. Lecz zwrócę uwagę waszą na to, że przytrzymanie w Instytucie tułacza i żebraka wtedy dopiero następuje, gdy inne środki odwiedzenia go od tego szkodliwego sposobu życia nieskutkowały. Przy rozważaniu bowiem tego prawa, nie należy nigdy spuszczać z uwagi, że artykuły 498 i 499 kodexu karnego, stoją w swojej mocy co do tułaczy

i żebraków, pierwszy raz przytrzymanych, i że przepisy prawa niniejszego ściągają się tylko do tych, którzy już raz wyrokiem sądowym za żebractwo i tułactwo ukarani zostali. Jeżeli się przeto powtórnie dopuszczają tego przewinienia, dowodem to jest, że albo nie mają żadnego przytułku, albo że tak dalece nawykli do zakazanego sposobu życia, iż sami przez się od niego nie odstąpią, jakież pytam się jest inny sposób zapobieżenia temu, aby nałogowi tułacz, włóczęgi i żebracy dłużej nimi nie byli, prócz instytutu publicznego? w którym znajdują przytułek, zyskowne zatrudnienie i środki wyrzeczenia się zgubnych nałogów; możnaż zwać ograniczeniem wolności osobistej powściągnięcie czynów prawem zakazanych, a to do tego za pomocą dobroczynnej opieki publicznej, która zapewni schronienie temu, co żadnego nie ma mieszkania; pożywienie, odzież i wszelkie wygody tamtemu, co ich sobie żadnym sposobem zapewnić nie może, i zyskowne zatrudnienie temu, co nie mógł i nie chciał pracować i zarabiać na siebie?

Ale powiedziano dalej, że wszystko to może być prawdą o tyle, ile się tyczy istotnego tułacza i żebraka, bo dla tego człowieka będzie opieka w Instytucie istotnym dobrodziejstwem i zabezpieczeniem towarzystwa od złych skutków jego zepsucia lub nędzy, lecz ta sama opieka stałaby się mogła uciskiem, prześladowaniem i nadwergieniem praw osobistych, gdyby się miała tyczyć człowieka zamożnego, oświeconego, wyższemu czuciu obdarzonego, którego by przez pomyłkę, lub złe tłumaczenie prawa do Instytutu odesłano. — Atoli czyż można przypuścić, aby takie nadużycie, lub złe zastosowanie prawa kiedy miejsce mieć mogło? — Dla kogoż bowiem postanowione jest to prawo? dla niepoprawnych tułaczy i żebraków; dla tych, dla których kara dziś obowiązującym prawem karnym przepisana nieskutkowała, którzy po otrzymanej karze powtórnie się tego przewinienia dopuszczali. Żaden nawet prawdziwy tułacz i żebrak, wprost do Instytutu odesłany być nie może, potrzeba koniecznie na to dwóch wyroków sądowych, potrzeba wymierzenia na niego kary kodexem karnym przepisanej i powtórnego schwycenia na uczynku, powtórnego sądu na niego. Ażeby tedy człowiek nie będący tułaczem, przez mylne zastosowanie prawa do Instytutu miał być odesłany, potrzeba na to ażeby poprzednio raz już niewłaściwy na niego wydano wyrok podług artykułów 498 i 499 kodexu. Jeżeli jest jaka obawa o niewłaściwe poczytanie kogo za tułacza, to ta bynajmniej z nowego prawa nie wynika, lecz ma miejsce dzisiaj przy obowiązującym nas prawie.

A możnaż przypuścić, ażeby osoba zamożna i wyższego ukształcenia, która by przez złe zastosowanie tych artykułów kodexu, na trzy dni aresztu skazano, po wytrzymanej karze nie poszukiwała u wyższych instancjach sądowych wymiaru sprawiedliwości, lub sprostowania pomyłki, i aby powtórnie dopuściła się takich postępów, któreby ją do sądu z zarzutem o powtarzane tułactwo lub żebractwo pociągnęły? — Lecz ograniczając się w troskliwości o prawa osobiste do samych tylko istotnych tułaczy i żebraków, obawiano się, aby obchodzenie się z ludźmi do Instytutów przyjętymi nie było przykre, i aby się nie stali przedmiotem prześladowania, zwłaszcza, że nie masz w projekcie wyraźnie wymienionych urządzeń dla instytutów wydać się mających, i że to przez postanowienie rządowe ma być uzupełnione. W ustawie przez władzę prawodawczą wydanej, mającej uprawnić środki powściągnięcia tułactwa i żebractwa, nie można było objąć wszelkich szczegółów, dotyczących się organizacji i wewnętrznego zarządu instytutów, dosyć było wskazać ogólne zasady, na których się takie zakłady opierać mają, a te zasady na artykule 6 i 7 projektu bardzo wyraźnie wymienione, dają najpewniejszą rękojmią takiego obchodzenia się z ludźmi do instytutów odesłanymi, któreby ani sprawiedliwości,

ani ludzkości nie obrażało. Bo artykuł 6 obowiązujący ludzi do pracy, każe mieć wzgląd na ich siły fizyczne i zdolności, i zapewnia imi zarobek za pracę; a art. 7 stanowiąc, że poprawa moralna, a nie kara, jest celem instytutów przytułku i pracy, usuwa wszelką obawę o przykre obchodzenie się z nimi. Jeżeli bowiem kara nie ma być celem Instytutu, wypływa ztąd koniecznie, iż żadna z kar w kodexie karnym, a mianowicie w dziale drugim, pierwszej księgi — w dziale drugim, drugiej, i w dziale pierwszym, trzeciej księgi wymienionych, do domów przytułku i pracy stosowana być nie może.

Możnaby przeciwną wcale wynurzyć obawę, to jest: ażeby zbyt dobre obchodzenie się z ludźmi do instytutów przyjętymi, nie stało się podsyceciem do tułactwa, a nadewszystko do porzucenia wiosek przez włościan, aby się dostać do Instytutu; ta obawa atoli nie jest uzasadniona, bo w skutku artykułu pierwszego tacy tylko ludzie będą przyjmowani do instytutów, którzy w właściwych sobie gminach przytułku i sposobu życia znaleźć nie potrafią. Włościanin, któryby wieś opuścił i tułał się umyślnie, aby się dostał do Instytutu, przez zwierzchność onegoż do téjże wsi na mocy artykułu 1. wrócony będzie, zresztą spokojnym być można w téj mierze, iż człowiek, któryby dla dogodzenia skłonności do próżniactwa, chciał porzucić powołanie przemysłowe i przejść do Instytutu, uzna wkrótce, że się zawiodł w swoim oczekiwaniu, bo mu w Instytucie i jednej chwili próżnować nie dozwolą, bo nie znajdzie tam sposobności dogadzania złym skłonnościom, i poddany będzie ścisłym przepisom porządku, zawsze nienależym dla tego, kto od porządnego życia stroni.

Prześwietna Izba Poselska! poprzestaję na tém wyjaśnieniu niektórych wątpliwości i zarzutów, Nie będę się silił bronić prawa, które w sobie samém obronę znaleźć powinno. Pochwalne wyrazy za projektem, przez broniącego wyrzeczone, nie znajdują wiary, i nigdy rzeczy zastąpić nie zdołają. — Spokojny być mogę o los jego w téj Izbie, bo pewny jestem, że go najczystsze dobra polspolitego chęci sądzić będą.

Po nim zabrał głos Radca Stanu, Wyczekowski, i oświadczył: że po tylu głosach, które znamionuje wysokie światło i znajomość prawa, nie ośmieliłby się przemówić, gdyby do tegoż obowiązku wezwany nie był. Że projekt ten jest potrzebny, uznał już to Naród przez swoich Reprezentantów, dodać tu tylko należy, co do jednego punktu osędziach pokoju, iż gdy podług manipulacji francuzkiego kodexu, sędzia łączy obowiązek karania wraz z obowiązkiem godzenia, więc w pierwszym i drugim razie, zawsze moc sądenia jest mu przyznana, tutaj więc kiedy idzie o nadzór nad sądownictwem względem włóczęgów, czemuż ta władza ma mu być zaprzeczona; te są uwagi, które w krótkości chciałem prześwietnej Izbie przedstawić.

Członek Kommissji sejmowej, Swidziński, dopominał się w tém miejscu, aby obecne oświadczenie Rady Stanu w protokole *in extenso* zamieszczone było.

Członek Kommissji sejmowej, Barzykowski, mówił jak następuje: „Po tylu głosach, po tak długim przetrzebieniu tego projektu, chcieć zabierać głos, i iść w zapasy z mówcami Rady Stanu byłoby zarozumiałością, i łatwo możnaż być posądzonym o zbytek miłości własnej; głos mój dla tego podnoszę, aby nieupadła attrubucya Izby, że już Kommissarze mają głos ostatni.

Słyszałem głos urzędnika publicznego JW. Hr. Skarbka, iż nie ma w prawie, aby ktokolwiek dla tego że jest żebrakiem był więziony; nie dzieło tego zdania, gdyż prawo 3 dni tylko przepisuje; a projekt trzy miesiące, słyszałem odrozdienia dobrego od złego, lecz prawo rozumie co jest prawne.

lub nieprawne, a ocenianie złego należy do ekonomii politycznej, widzę przeto mój głos dotąd nie zbitym. Powiedziano, że Instytut jest dobroczynny, kłóży tam dobrowolnie do niego nie poszedł gdyby znalazł dobrodziejstwo, dla czegoż żandarmy znaglać mają do wejścia, nie! skarby całego świata jednej chwili niewoli nie nagrodzą, kto tą myślą raz jest przejęty, ten innych korzyści cenić nie umie. Kto prawnie karę wytrzymał staję na nowo w gronie obywateli, i nikt nie ma prawa wyrzucać mu tego, a tém bardziej na nowo go więzić. Nakoniec, ta myśl byłaby pocieszającą, że rząd nie będzie potrzebował naszego funduszu. Nie raz już słyszałem podobne przyrzeczenia, lecz bogdajby pierwszy raz oświadczenie przywiedzonem było do skutku! kładę rękę spokojnie na mojem sumieniu, głosując przeciw projektowi, zawsze bowiem twierdzę, iż pod płaszczem dobroczynności może być najniższej klasie ludzi wolność zaprzeczona."

Minister Spraw Wewnętrznych, Mostowski, zakończył dyskusję przymówieniem następującem:

Zarzuty przeciwko wniesonemu projektowi tu czynione, jako z czystej miłości prawdy i kraju wynikające, ustąpią pewnie ważniejszym za innym przemawiającym powodem, skoro te czerpać dają się w tych samych pobudkach, jakie w tym projekcie większych ostrożności domagały się.

W istocie wolne użycie powietrza, i ruchu od przyrodzenia ciałom nadanego, wykroczeniem nazwać się nie może, ani w ogólności wzbranianym być powinno. Ubóstwo bowiem jest niedolą, ale nie występkiem, ztąd trudność opisania tego, co jest tułactwo i kto jest włóczęgą! Rząd krajowy strzegł się dotąd wystąpienia w tej mierze z bojaźni ściśnienia wolności osobistej. Lecz właśnie dla tej ochrony, i skoro jest zamiar nowe przytulki dla nędzy zakładać, potrzeba, aby ciało prawodawcze postanowiło zasady ogólne, od którychby władze administracyjne odbiegać samowolnie nie mogły, inaczej z natury rzeczy wypływa, iż administracja samaby zasady położyć musiała, a porządniej podobno będzie, aby przy niej tylko ich zastosowanie i skutków dostrzeżenie zostało. Lubo więc projekt wniesiony może być uważany za przechodni, ponieważ 4 jego artykuły przepisy swoje nie dłużej jak do organizacyi sądownictwa konstytucyjnego rozciąga, jednak gdy oddając uznanie tułactwa pod niepodległe sądów wyroki, już tém samém drobnym samowolnościom zagradza, gdy zatem lepszym jest od tego, co w tym względzie dotąd nami zarządza, a co jeśliby projekt był odrzucony, nadalby zostało; mniemam, że z tak przemawiającego powodu na przyjęcie zasługuje.

Po tej mowie, zewsząd daly się słyszeć głosy: prosimy o wotowanie, Marszałek przeto wezwał assessorów, i wotowanie rozpoczęło się podług formy statutem organicznym przepisanej, głosujących było 110; z których za projektem *affirmative* oświadczyło się 72, przeciwko projektowi czyli *negative* 48. W skutek czego Marszałek ogłosił projekt za przyjęty większością głosów 34. i wyznaczył Deputacyą, która go poniosła do Najjaśniejszego Pana, z następujących posłów i deputowanych: JJWW. Konstantego Swidzińskiego, posła powiatu Opoczyńskiego; Stanisława Barzykowskiego, posła Ostrołęckiego; Jana Jezierskiego, posła Garwolińskiego; Walentego Żwana, deputowanego z okręgu Gostyńskiego; i Wincentego Kruszczyńskiego, deputowanego z okręgu Maryampolskiego; po czém sessya na dzień następny na godzinę 10. zrana przez Marszałka odroczone została.

POSIEDZENIE ÓSME.

Dnia 18 Czerwca.

Izba poselska zebrała się w miejscu zwykłych swych posiedzeń o godzinie 10 zrana. Sekretarz odczytał listę prezencji, podług której następujący posłowie i deputowani okazali się nieobecni: — Józef Hr. Ledóchowski, Posel powiatu Staszowskiego; Marcin Radoński, Posel ptu Pyzdrowskiego; Kantorbery Tymowski, Posel ptu Częstochowskiego; Xawery Biedrzycki, Deputowany z okręgu Piotrkowskiego; Józef Rozenwerth, Posel ptu Tarnogrodzkiego; Paweł Grabczewski, Posel ptu Pułtuskiego; Rudolf Wieszczycki, Posel ptu Gostyńskiego; Jego Cesarzewicza Mość Wielki Książę Konstanty, Deputowany z cyrk. VIII. M. Warszawy, Xawery Czarnocki, Deputowany z okręgu Stanisławowskiego; Antoni Zawadzki, Deputowany z okręgu Sochaczewskiego; Felix Markowski, Posel ptu Siedleckiego; Józef Hr. Malachowski, Posel ptu Radzyńskiego.

Następnie Marszałek oświadczył: iż stósownie do przepisane go porządku obrad, dziś wniesiony być ma do Izby Poselskiej projekt do prawa, o *slużebnościach wolnego pastwiska i wrębu*, i w tém celu udzielił głosu Radcy Stanu Platerowi, który w głosie zabranym wystawił potrzebę wnoszonego projektu, z zasad następujących: to jest z przyczyny niedostateczności przepisów w *kodeksie* obowiązującym, i niestósowności takowych z położeniem kraju naszego.

Radca Stanu, Wyczekowski, popierał wnieść się mający projekt, w następującym sposobie:

„Przychodzi pod rozwałę waszą szanowni Reprezentanci przedmiot, którego ważność i potrzeba, jest wam w głosie dopiero co słyszany m wyłuszczone.

Nie zapuszczając się w pochwały projektu, ograniczam głos mój na te trzy punkta:

Naprzód: Na przedstawieniu przyczyn, które z pomiędzy wielu rzeczonych przedmiotów, spowodowały niniejszy projekt.

Powtórę: Na przedstawieniu, że projekt ten zgadza się z słusnością, sprawiedliwością i prawem nas obowiązującym.

Potrzebie: Na wystawieniu skutków zamierzonych w podanym projekcie.

Co do pierwszego: Objawić wam szanowni Reprezentanci należy zasady postępowania w rzeczy prawodawczej. Wiadomo wam jest, że mamy księgę pierwszą prawa cywilnego narodowego, i część księgi trzeciej, które drogą konstytucyjną uchwalone, sankcyą prawną otrzymały.

Trudno zaiste przestać na tém, iżby u nas księga pierwsza i część trzeciej *polskie*, a druga i reszta trzeciej *francuzkie*, składać miały prawo cywilne narodowe polskie. Słyszeliśmy w tej Izbie życzenia objawione, iżby cała księga druga przyniesiona została pod obrady Izby, lecz słyszeliśmy i głosy, aby prawa obowiązującego nas od lat przeszło 20 w wykonaniu będącego, nieszkodliwego, owszem dogodnego nie spuszczać z bacności. Słyszeliśmy nareszcie uwagi nie radzące zbytnej skwapliwości w zmianach praw. Rada Stanu mając sobie przedstawiony projekt Deputacyi prawodawczej do księgi drugiej, przekonana o jej potrzebie którą równie i Izba z nią podziela, przejęta wszelako takimiż samymi uwagami jakie w Izbie są objawione, raczej wolniejszemu a pewniejszemu postępowaniu dając pierwszeństwo nad skorém a niepewnym lub wątpliwym, uradziła pozostać do dalszego czasu w swęj mocy przepisy istniejące, a przechodząc je kolejno podać pod obrady

wasze te z nich, któreby potrzeba kraju i miejscowości zmienić nakazywała; nie urywkowo więc, lecz w należytych systemacie otrzymaliście z księgi drugiej, dwa projekta: jeden do zmian w prawie, o użytkowaniu i używaniu lasów; a drugi, do prawa służebności pastwiska i wrębu, dziś wam przedstawiony. Gdyby Rada Stanu innego jęła się była prawidła i przyniosła wam projekt do nowego wcale prawa księgi drugiej, byłaby wam odjęła możność w czasie tak krótkim rozważenia z taką samą skrupulatnością kilkuset artykułów, a w nich równaż może ilość lub nie wiele mniejszą zmian, z jaką dziś kilka artykułów rozbieracie.

Wszakże i we Francji nie księgami, lecz pojedynczemi materjami rozbierany był kodex, dnia 14 ventôse, 11 roku Rzeczypospolitej zaczęto prace, uchwalono tytuł przedwstępny, pracowane dalej porządkiem nad materjami; dnia 24 ventôse, 12 roku Rzeczypospolitej uchwalono dzieło; a uchwała dnia 13 ventôse, 12 roku promulgowana, dnia 13 germinal uchwaliła zbiór tych praw pod tytułem kodexu cywilnego.

Słyszeliście głos z tronu, że projekt do księgi drugiej podany nie został, uznany za nienoszący cechę należytej dojrzałości. A przekonacie się sami szanowni Reprezentanci, że raczej nam ulepszenia dojrzałe wcielić wypada do kodexu na doświadczeniu opartego, aniżeli od razu kodex nowy doświadczenia dopiero oczekujący, dziś uchwalić; któryby od daty promulgacji do naszych przechodząc pokoleń miał je obowiązywać. Ztąd więc wynika, że zmiany służyć będą za materiał do nowej księgi drugiej, a przepisy istniejące prawa dotychczasowego z wcieleniem w nie zmian przez was uchwalonych składać będą księgę drugą prawa narodowego cywilizacji.

Co do drugiego: To jest zgodności prawideł w projekcie proponowanym z prawidłami służebności, sprawiedliwości i z prawem nas obowiązującym.

Zwrócić nasamprzód należy uwagę waszą szanowni Reprezentanci, że kodex cywilny francuzki nie obejmuje w sobie żadnych wyraźnych prawideł co do pastwiska i wrębu. Kodex leśny francuzki stanowi tylko prawidła na przypadki wspólnego wrębu. O pastwisku kodex cywilny francuzki w dwóch artykułach czyni nawiasową wzmiankę, to jest: w art. 148 i 688; lecz i tu dowodzi art. 648, że prawo francuzkie supponuje tylko wspólne pastwiska. Nie masz więc takich przypadków jak u nas, to jest że grunt jeden, ma prawo na gruncie obcym wrębu i pastwiska.

We Francji rzecz nieistniejąca nie wymagała szczególnych prawideł. W kraju zaś liczne podobne służebności wymagają określenia prawnego.

Służność i sprawiedliwość służyć powinny prawodawcy za zasadę w tworzeniu prawa, a natenczas gdy na tej zasadzie wyda wyrocznią swoją, ta staje się prawem.

W projekcie wam szanowni Reprezentanci pod obrady przyniesionym zachowane są te prawidła.

1. Służność, i sprawiedliwość wymaga, aby umowy stron przedewszystkiemi były zachowane, znajdziecie więc w artykule 1 postanowienie, że tam tylko służą prawidła projektowanego prawa za normę, gdzie w akcie lub czynie nadawczym nie są zakreślone stosunki pomiędzy zobowiązującym, a zobowiązanym.
2. Służność i sprawiedliwość wymagają, aby właścicielom gruntu obowiązanych służebnościami, nie była odjęta wolność zarządzenia ich gruntem, by przez służebność nie utracili całej własności. Zarządzenie więc to zapewnione jest właścicielowi w artykułach 2 i 6.

3. Służność i sprawiedliwość wymagają, aby właściciel użytkował w różnym przynajmniej stopniu z wykonywaczem służebności, a ostatni nie rozciągał się nad obręb swego prawa. Znajdziecie szanowni Reprezentanci w tej mierze przepisy w artykułach 3, 4 i 7. Wedle nich właściciel ma prawo wspólnego użytku, a wykonywacz pastwiska, innych użytków nad paszenie na niem, ani w nieproporcjonalnej ilości bydlęta wykonywać nie jest mocen; również i wykonywacz wrębu więcej drzewa nad możność istoty lasu i bez zniszczenia téż istoty pobierać nie jest mocen.
4. Służność i sprawiedliwość wymagają, aby wykonywacz służebności nie zabierał właścicielowi korzyści, które on dla siebie przez industrją i nakłady przysposobił; dla tego znajdziecie w artykule 5 postanowienie, że miejsca te, które pastwiskami nie były, ani nawet doń zdolnemi, a właściciel je do paszenia zdolnemi uczynił, aby nie były poddane pod użytek, który właściciel dla siebie ale nie dla wykonywacza służebności urządził.

Znajdziecie szanowni Reprezentanci w każdym szczególe poszanowanie dla własności; znajdziecie w projekcie tym zarazem i zgodność z istniejącym prawem, albowiem w art. 1 znajdziecie zawarowanie prawa dobrze nabytego przez przedawnienie nie ma posłużyć za tytuł do nabycia; znajdziecie w tej mierze zawarowane przepisy art. 690 kodexu, i prawidła prawa hipotecznego; znajdziecie zawarowany art. 701 kodexu cywilnego w art. 2 i 6 projektu. Gdy i prawo cywilne niedozwala właścicielowi urządzeń takich gruntu, któreby mogły nadwzględować prawo wykonawcy służebności, nawet dogodność jego każe mieć na względzie.

Co do trzeciego: To jest do skutków zamierzonych projektowanego prawa. Zwróciłem uwagę waszą, że w kodexie cywilnym francuzkim nie masz wyraźnych przepisów dla naszych krajowych służebności, pastwiska i wrębu. Zgodzicie się więc na to, jak się zdaje, że rzeczy tak ważnej zostawić nie można bez pewnych przepisów. Brak ten wyraźny przepisów, odejmuje możność każdemu ocenienia swego prawa, ani właściciel gruntu nie wie, o ile mu pozostało użytku z własnego gruntu, ani wykonywacz służebności nie widząc żadnych określeń, nie zna rozciągłości praw swoich.

Ztąd się rodzą nieporozumienia, spory, kłótnie, a nareszcie processa niszczące spokojność i swobody obywatelskie. Sędzia nie mający żadnych przepisów, a przecież wedle artykułu 4 kodexu cywilnego obowiązany sądzić, a nawet zagrożony odpowiedzialnością, musi się udawać do prawideł własnego przekonania. Ztąd wynika niejednostajność w sądeniu, podnieca chęć korzystania z niejednostajności; a spokojnego nawet mieszkańca przymusza do pieni.

Najważniejszym projektu tego jest zamiarem, aby właścicielowi gruntu obciążonego nadać możność uwolnienia się od uciążliwych służebności.

Zamiar ten, ile w pierwotnym projekcie Rady Stanu, podawał prawo wzajemne dla stron obudwóch, to jest obciążonego i obciążającego, żądania zniesienia służebności, najwięcej doznał utrudnienia.

Jak z jednej strony podział wspólności dotyczyć nie może gruntów niebędących wspólnemi, tak przecież z drugiej strony zważając, że użytkowanie z pastwiska i wrębu na gruncie służebnością obciążonym, służy wspólnie i właścicielowi i wykonawcy służebności, tak prawidło w artykule 815 stanowiące, iż nikt nie może być zniewolonym do pozostawiania w niepodzielności, prawidła nawet

ogólnie w materii tej w artykułach 648 i 701 objęte, zdają się być dostateczną wskazówką przemawiającą za projektem.

Troskliwie Komissye sejmowe o jak największe zabezpieczenie własności prywatnej, poczyniły w projekcie w tym przedmiocie modyfikacye, wedle których projekt ten nadaje samemu tylko właścicielowi gruntu prawo uwolnienia się od służebności pastwiska i wrębu, za poprzedniem sprawiedliwem wynagrodzeniem, przecięż nie przecina właścicielowi służebność wykonywającemu wolność stawiania w sądzie z przeciwnictwem i prawem domagania się, aby w przypadkach niemożności obejścia się bez namienionych służebności, sąd żądanie właściciela odrzucił.

Szczegółowe w tej mierze przepisy, znajdują się w artykułach 8, 9 i 10. — Widzicie w nich największą gwarancją dla własności prywatnej, której znaczenie i rozciągłość kodex w artykule 644 określa, a świętość jej konstytucya w artykule 26. jako najuroczyściej zabezpiecza.

Art. 11. stanowi przepisy względem służebności, któreby na przyszłość ustanowione być mogły. — Rada Stanu proponowała zupełny ich zakaz na przyszłość; lecz Komissye sejmowe powodowane przepisami artykułu 686 kodexu cywilnego, proponowały w tej mierze zmianę dążącą do zapobieżenia sporom i wątpliwości na przyszłość, kładąc za warunek nadawcy, aby rozległość służebności i sposób ich wykonania, natychmiast w akcie nadawczym oznaczył.

Spodziewać się należy, że proponowana ustawa skoro przejdzie w moc prawa, zapobieży wielu sporom, urządzi jednostajność w sądzeniu i ocenieniu rozciągłości obowiązków i praw właścicieli, tak gruntów, jako i służebności na nich wykonywających. Przez przyjęcie niniejszego projektu, przeniesienie do siedzib waszych pokój, załatwienie wielu sporów, i pojednanie zwaśnionych familij.

Następnie Sekretarz odczytał projekt, a członek Komissyi sejmowej właściwej, Wółowski, tak mówił w imieniu Komissyi za projektem: „Oświadczyłem już w tej Izbie zdanie moje, iż nie szkodliwszego jak chęć przerabiania całych ksiąg kodexu cywilnego, i że lepiej i właściwiej jest zmienić szczególne przepisy, które okazały się bądź niewłaściwymi do położenia kraju naszego, czyli miejscowości, lecz w projekcie który teraz po wasze szanowni Reprezentanci rozstrzygnięcie przychodzi, nie idzie nawet o zmianę istniejącego prawa, to jest szczególnych artykułów kodexu francuzkiego, lecz tylko o dodanie niektórych przepisów przy dwóch gatunkach służebności, to jest pastwiska i wrębu, wcale czyli prawie nic we Francyi nieznanych, a które w kraju naszym nie tylko najczęściej się wydzarzają, ale powiedzieć można, iż są jedynymi wiejskimi służebnościami.

Kodex francuzki ogólne tylko zasady względem służebności w sobie mieści, o służebności pastwiska raz tylko i to cytując jako przykład, wspomina w artykule 388, ustępie drugim; o służebności zaś wrębu nikt najmniejszej wzmianki w kodexie nie znajdzie. Tu więc właśnie zachodzi różnica zwyczaju dwóch krajów, z których prawo jednego ma być do drugiego zastosowane, iż w kraju z którego wzięliśmy nasze prawa cywilne, bardzo mało są znane służebności, te właśnie, które unas są jedynymi: nie było zatem we Francyi potrzeby szczegółowych przepisów o służebnościach, u nas zaś jest wielka, gdy te gatunki służebności tak dalece w kraju naszym zaprowadzone, przeszkadzają gospodarstwu rolnemu tej to najważniejszej gałęzi bogactwa narodowego; daremno tu kto zarzucić może zechce, iż prawo niepotrzebne, bo nikt na brak przepisów nie użala się; tego nikt powiedzieć nie może, kto odbył długoletnią praktykę sądową, brak przepisów jak najdotkliwiej czuć się daje, bo zostawia arbitralności sędziego, gdzie tylko służebności pastwiska i wrębu mamy, nie są one ozna-

ezone co do rodzaju ilości, wszystko więc zawisło od zdania sędziego, bo jego właśnie zasłania artykuł 4ty kodexu cywilnego, który zabrania mu wymawiać się niedostatecznością prawa, strony więc częstokroć wolą zły stan rzeczy zostawić i upadać w gospodarstwie, niż wystawiać się na niebezpieczną pień, gdzie nie widzą przepisów, któreby arbitralności sędziego tamę położyły; dobrze powiedziano, iż odrętność nie jest bynajmniej dowodem, tak jak mała ilość processów szczęścia krajowego, bo od tej wychodząc zasady, Rząd turecki byłby najszczęśliwszy, gdy tam najmniej processów; nie wielości processów, lecz stronności i przewłocę zapobiedz należy. Temi to powodowana przyczynami, i nie ganiąc bynajmniej przepisów kodexu francuzkiego, ani oneż znieważając, lecz owszem trzymając się takowego i dodając tylko to, co tymże kodexem dla wykazanej niejścowości objęte być nie mogło, zgodziła się większość połączonych trzech komissyj na uznanie potrzeby niektórych głównych przepisów o służebnościach pastwiska i wrębu, do których przyczyn dodać jeszcze należy tę, iż w krajach gdzie znane są służebności pastwiska i wrębu, jak w Galicyi i Prusiech, prawodawcy też szczególne postanowili w tym względzie prawidła, tylko, iż prawodawca pruski jak zwyczajnie chcąc wszystko wyczerpnąć, i wdając się w niepotrzebne drobnostki, o samych tych dwóch gatunkach służebności przeszło sto artykułów umieścił, to jest od paragrafu 80 do 145, i od paragrafu 197 do paragrafu 239, tytułu 21, części pierwszej Landrehtu, więcej zatem jak kodex francuzki o wszystkich służebnościach, gdy tytuł czwarty, księgi drugiej o służebnościach, obejmuje w sobie tylko artykułów 74, to jest od artykułu 637 do artykułu 710. — Projekt prawa teraźniejszy z odmianami przez komissye zrobionemi z jedenastu tylko krótkich składa się artykułów, mówię z odmianami, gdy komissye zgadzając się na potrzebę tego prawa w głównych nawet zasadach nie przyjęły projektu Rady Stanu, lecz takowy w całości zmieniły, na baczny osobiwie mając względzie, żeby nigdzie prawa nabyte co do ich istoty naruszonemi nie były. — W artykule 1. dla przecięcia wątpliwości, osobiwie co się tycze służebności wrębu, utwierdza zasadę powziętą z artykułu 688, ustępu drugiego w związku z artykułem 691 kodexu cywilnego, iż służebności te jako z natury swojej do przerywanych należące, mogą być tylko nabyte na mocy tytułu, nie zaś przedawnienia by też najdłuższego, lecz razem komissye lękając się, by na zasadzie tego przepisu naruszone nie były prawa nabyte przed wprowadzeniem kodexu, zrobili dodatek: „Wyjawszy przypadek przewidziany ustępem drugim, artykułu 691, to jest: iż nie niszczy to prawa nabytego już przez przedawnienie, tam gdzie przez akowe nabyte być mogło“ dalej w artykule 1. komissye zgadzając się na dozwoleństwo właścicielowi urządzenia gruntów, dodały jeden ustęp stanowczy, bo ścieśniający prawo właściciela o tyle, o ileby prawom nabytym wykonywającego służebność przesądzać mogło, a to przez odwołanie się do artykułu 701 kodexu cywilnego, aby jakakolwiek nie zaszła wątpliwość, iż to prawo jest zmienione. — W artykule 3. opuszczamy wstęp trzeci z powodu niewłaściwego ograniczenia wykonywającego prawo służebności; artykuł 5. w jaśniejszych wyrazach umieszczony. — W artykule 6tym co do wrębu, mowa jest o artykule 2gim, a do pastwiska dodany ustęp odwołujący się na artykuł 701 kodexu cywilnego, aby prawa wykonywające służebność, nie były nadwężone. Z artykułu 8. zrobiono dwa artykuły 8 i 9 nowego projektu, gdy zasady Rady Stanu całkowicie zmienione zostały, z jednej bowiem strony prawo żądania wykupu dozwolone tylko właścicielowi, w żadnym zaś razie wykonywającemu prawo służebności; przyczyna bardzo jasna, właściciel bowiem obarczony więzami służebności pastwiska i wrębu, przeszkadzany przez takowe urządzenia gospodarstwa, i istotnie przez

takowe do zupełnego zniszczenia mogący być przyprowadzony, słusznie domagać się może uwolnienia od takowej, lecz za przyzwoitą wynagrodzeniem; lecz jakąż potrzebę ma wykonywający służebność, jeżeli właściciel gruntu służebności uległego oświadcza mu: paś i rąb do woli jak ci prawo służy, jakże ten może powiedzieć ja już nie chcę paść, ani brać drzewa, ale żądam, abys mnie za moje prawa spłacił w gotowiznie, lub dał na własność część gruntu; może dla tego, aby na niej szkodliwą propinacją założył, nie masz tu obrażenia wzajemności praw, gdy takowe nastąpiłyby tylko mogło w razie wzajemnych służebności, któreby obudwóm gruntom służyły, lecz gdy służą tylko jednemu gruntowi, o uwolnieniu też tego gruntu mowa być może, nie zaś o uwolnienie gruntu właściciela nieobciążonego, ale obciążającego. Nadaremnie chciano zarzucić, iż nawet gruntowi obciążającemu prawo to uwolnienia od służebności służyć nie powinno, gdy tym sposobem naruszona własność i przytaczano w tej mierze artykuł 545 kodexu cywilnego, zarzut ten pochodzi z pomieszania różnorodnych wyobrażeń prawnych, artykuł ten bowiem jest wyjęty z tytułu drugiego, księgi drugiej kodexu cywilnego traktującego o prawie własności, lecz tu mowa o służebnościach, o których mówi inny tytuł, to jest tytuł pierwszy i czwarty księgi drugiej kodexu cywilnego, co innego odstąpienie własności gruntu, którego nigdy prywatny domagać się nie może, a co innego uwolnienie własności od ciężaru onęz ściężniącego, różnicę tę najlepiej wykazuje cytowany już artykuł 701 kodexu cywilnego, gdy w ustępie dozwala dla mających prawo służebności, skoro to mu nie szkodzi przeznaczyć inne miejsce do wykonania téjże służebności, wcale to jest co innego, jak żeby właścicielowi powiedzieć, dla ciebie wszystko jedno, weź tę dobra zamiast twoich, dla mnie dogodniejszych, a oddaj tamte. Przykład ten dostatecznie objaśnia, iż co innego jest odstąpienie prawa własności, a co innego zmiana lub odstąpienie od prawa własność ograniczającego, i różnicę tę artykuł 701 porównany z artykułem 545. doskonale wyjaśnia i utwierdza; lecz artykuł 701 mówi tylko o zmianie, lecz nie o zupełnym ustaniu prawa służebności, które dla tego w projekcie jest dodane, ale z tą należyłą ostrożnością, jakiej wymaga uszanowanie dla praw nabytych, bo komisye w projekcie swym w artykule 8 i 9 tak co do pastwisk, jak co do wrębu dodały, iż wtenczas tylko uwolnienia od nich właściciel za przyzwoitą wynagrodzeniem żądać może, gdy mający prawo pastwiska lub wrębu, bez takowego obejść się może, inaczej zaś, że będzie odmówić winien uwolnienia od służebności; ta to główna różnica projektu przez komisye poprawionego, od projektu początkowego Rady Stanu, dopiero utrzymuje w całości wszystkie prawa, bo chyba upór prawo służebności mającego, żeby koniecznie więzić własność, mogłby nim powodować do sprzeciwienia się temu żądaniu, lecz jeśli wykaże, że przy pastwisku bez takowego obejść się nie może, a przy wrębie część nawet lasu na własność jemu przyznana, jeszcze mu nie wynagrodzi szkody zostania służebności wynikłej, czyli że bez téj także służebności obejść się nie może, wówczas prawo jego nie będzie naruszone. Zarzucano tu, iż zawsze okoliczność ta rozpoznaniu sądu musi być oddana, a sąd może stronnice i niesprawiedliwie osądzić, temu nikt nie zaprzeczy, lecz gdyby podobną zasadę przyjąć, należałoby wszystkie sądy skasować i oddać się bezrządowi, bo wszakże najważniejsze honoru, życia i majątku codziennie dotyczące się sprawy oddane są *arbitrio* sędziego, a jednakże rozstrzygnięcie jego przyjmujemy, i właśnie żądamy tylko, żeby sądy nieodwołalne i władzy wyższej nieuległe, nie zaś władze administracyjne pomiędzy nami zachodzące spory rozstrzygały; dla czegożby gdzie idzie o uwolnienie własności od więzów, któremi ze zniszczeniem częstokroć właściciel jest krepowany; na sprawiedliwość sądu spuścićbyśmy

się wzbrani; więzy wszędzie nam są nieznosne, czy one osoby, czy własności rzeczy się dotyczą. — Wreszcie rozróżniły komisye prawo pastwisk od prawa wrębu i rozróżnienie to na naturze rzeczy jest oparte, pastwiska bowiem nigdy kawał oddzielnego gruntu zastąpić nie może, ale pewna suma która posłużyć może mającemu prawo pastwisk do lepszego urządzenia gruntu; wiadomą bowiem jest teraz rzeczą, iż w dobrze urządzonych gospodarstwach właśnie pastwisk strzedz się trzeba, lecz inne położenie rzeczy co do wrębu, kawał lasu na własność oddany, może z większą nawet korzyścią dla wykonywającego służebność takową zastąpić.

Art. 10. zastępujący miejsce dawnego 9. nie uległ zmianie, lecz ta w głównej podstawie nastąpiła co do art. 10. dawnego projektu, zastąpionego teraz przez art. 11. nowego. Nie mogły się na to zgodzić Komisye z Radą Stanu żeby zakazywać wszelkie umowy oznaczając na przyszłość; jakkolwiek gospodarstwu krajowemu szkodliwe służebności pastwiska i wrębu, gdyż byłoby to ściężnieniem prawa wbrew ogólnej zasadzie art. 6. kodexu cywilnego utwierdzonej, iż tylko te umowy zakazane być mogą które się sprzeciwiają dobrym obyczajom, lub porządkowi publicznemu, czego tu nie masz, lecz natomiast Komisye jednomyślnie uznały zbawieną ten przepis, iżby pastwiska i wręby nie mogły na przyszłość być ustanawiane inaczej, jak z oznaczeniem ilości i rodzaju bydła, ilości i rodzaju drzewa, tudzież sposobu wykonania tych służebności, bo tym sposobem zagrozi się nieskończonej pieni, jaka z położenia w umowach i innych tytułach wyrazów *pastwiska i wrębu*, bez żadnego dalszego określenia wypływa.

Następnie zabrał głos członek Komisji sejmowej do praw skarbowych, Barzykowski, i oświadczył się przeciwko projektowi w następującym sposobie: „Naprzód zwracam uwagę Izby, że co do projektu wnoszonego, nie było w Komisjach sejmowych jednomyślności: pomiędzy członkami z Izby poselskiej; 7 bowiem głosów było przeciwko 7. gdyż JW. Gustaw Malachowski był nieobecny a większość składała się z Senatu, gdzie dwa tylko przeważały.

Podnosząc po raz trzeci głos w tej Świątyni praw, z boleścią przychodzi mi mówić poraz trzeci przeciw wnoszonemu projektowi. Nie jest to przyjemnym dla posła, mówić zawsze przeciwko Rządowi z własnych braci złożonemu, a nadto łatwo jest przewidzieć wyniknąć ztąd mogące złe skutki, lecz powinność przewyższa wszystkie względy, a miłość ojczyzny droższa mi nad wszystko, choćbym więc sam jeden mówić miał przeciwko projektowi, mówić będę, bo przekonanie swe wyznać jest pierwszą powinnością człowieka, a sama bezstronna przyszłość sprawę jego rozstrzygnie. Zwracam więc uwagę waszą dostojni posłannicy Narodu, na duch i dążność projektowanego prawa, przyzwyczailiśmy się brać wzory z Francji, co się da usprawiedliwić tym pociąganiem serca jaki dla kraju i narodu tego, serce Polaka czuje, i słusznie bo on nam jeden może nie złego, a wiele dobrego uczynił, Francja, ta piękna kraina, której serce z lubością jej nie wspomina, Francja ten przytułek naszych Orlów z rodzinnego gniazda wypartych, a następnie: jedyny prawie przytułek mężów, owych męczenników praw wolności i niepodległości ojczyzny, Francja nie nasza ziemi naszej by jej sromotne narzucić kajdany, lecz aby je stargać! łatwo więc na nią się zapatrujemy, lecz nie we wszystkim naśladować ją powinniśmy, bo nie wszystkie jej prawa są koniecznie dobre i prawne. W roku 1827 zjawił się kodex leśny (code forestier) i wprowadził przepisy dziś istniejące, ale niezgodne z prawdziwym duchem prawa; za ustąpieniem Burbonów, kiedy z znikającym Napoleonem, znikala i potęga Francji, przywróceniu na tron Bur-

bonowie obsypywali mieszkańców prawami, lubo nie zawsze słusznymi, byle tylko ich przychylności sobie zapewnić. Wszelkich praw zasadą, jest wszelkich własności szanowanie, a świętość i trwałość raz zawartych umów. Mówca rządowy JW. Radca Plater mówiąc w obronie projektu, natracił nam, iż przyjęcie takowego będzie miało pomyślny wpływ na cywilizację naszą; pytani się więc w czym podzielenie węgła i oznaczenie pastwiska ma się do niej przyłożyć? Uczynił nadto drugi Mówca rządowy, drugą uwagę, iż projekt wniesiony dla tego ma być korzystnym iż otworzy niejako drogę do ustanowienia księgi drugiej kodexu cywilnego, toż to ma być jedynym zarzewiem przyszłego prawodawstwa, jeśli tak drobnym i powolnym krokiem w stanowieniu praw postępować mamy, niedoczekają się i odległe pokolenia nasze krajowego prawodawstwa. Co do samej rzeczy. Zastrzega prawo, iż własność i umowa są najświętszemi, więcę powiem, pierwszy pomysł towarzyskiego życia był zabezpieczeniem własności. Prawo obecne nieweczy tę zasadę, gdyż to co pod powagą praw stanowione było, rozstrzygnięcie tegoż sądom polecają i zniewalają jedną stronę do przyjęcia wynagrodzenia. Czy to użytek jednej, czy drugiej stronie przyniesie, nie będę rozbierał, biada prawom, któremi polityka kieruje, biada narodom, które na polityce prawa oparte odbierają; prawo na prawie samym polegać powinno. Nie zaprzeczoną jest rzeczą, że komu zamiarę narzucają, więc jest kwestja względem własności, i wyrok przeciwko właścicielowi będzie wymierzony. Niemogę się zgodzić na zniesienie obustronnego domagania; równie prawo jednemu jak drugiemu służyć powinno. Byłem temu przeciwnym w kommissyi, gdyż ubliża wyobrażeniu sprawiedliwości. Co zaś do korzyści i propinacyi, o której mówi JW. Wołowski, powtarzam, iż polityki nie mieszam z prawem. Jak się mają służebności kościołów i włościan dóbr Narodowych nie odebrałem żadnego wyjaśnienia.

Nakoniec miałem już honor w pierwszej mowie powiedzieć, że Rada Stanu wnosząc drobnostkowe projektu, lekce waży Reprezentantów narodu, trzeba odrzucić ten projekt aby okazać Królowi i Narodowi, że ważniejszych praw oczekujemy, z tych powodów jestem przeciwko projektowi.

Zastępca Kommissarza sejmowego, Swirski, przymówił się w ten sposób: „Projekt obecny jako dopełniający kodex francuzki i na zasadach jego oparty, w początkowej swjej formie przez Kommissyę został poprawiony, i ja nie miałbym nic przeciw niemu do zarzucenia, bo urządzenie służebności obciążających ziemię niezaprzeczenie jest potrzebnem; lecz art. 8 i 9 projektowanego prawa w teraźniejszej swjej redakcyi naruszają własność osób służebności posiadających.

Nabywca służebności nie nabył prawa swego tytułem darnym; dla czegoż więc ma być mniej w prawie swém szanowanym aniżeli właściciel gruntu. Żądacie mamy prawo nastawać na czyjakolwiek własność?

Odpowiadając zaś na motywa JW. Wołowskiego, sędzę iż ciężar wtedy jest ciężarem tylko, kiedy mi go kto mimowolnie narzuca, lecz zobowiązany bądź kontraktem kupna, bądź inną jaką translokacją, a zobowiązany dobrowolnie, zobowiązanie takowe uciążliwem dla mnie być nie może, przynajmniej w oczach prawa i sam egoista narzekać tu tylko będzie. Z tych więc powodów żądam aby art. 8 i 9 w pierwotnej wyrażone zostały redakcyi, inaczej jestem przeciw projektowi.

Następnie zabrał głos zastępca Kommissarza sejmowego, JW. Witkowski, Deputowany z cyrk. Mławskiego: „Ze wszystkich projektów jakie dotąd pod rozpoznanie wasze dostojni Reprezentanci przez Radę Stanu przyniesione były, ten jeden usprawiedliwionym jest rzeczywistą potrzebą.

W kraju Francuzkim gdzie rolnictwo jeszcze przed zaprowadzeniem kodexu szczególnymi rozporządzeniami od ścieśniających wzrost jego więzów uwolnione, a gospodarstwo leśne od wieku ulepszone, wolnych węgłów prawie nie znalo; prawodawca nie miał już potrzeby wskazywać szczególnych prawideł, i dla tego poprzestał tylko na wskazaniu ogólnych zasad, żadnej nawet o węgłach wolnych nie uczyniwszy wzmianki. Stan wszakże rolnictwa naszego, liczne służebności wzrost jego tamujące, zaniedbane gospodarstwo leśne, wymagało i wymaga bliższych w tej mierze rozporządzeń do miejscowości właściwej naszemu krajowi zastosowanych.

Uzupełnić to projekt niniejszy jedynie zamierzył, nie zgadzam się ze zdaniem przeciwnym, przez JW. Ostrołęckiego objawionem, bo nie widzę w projekcie ani owęj dążności arystokratycznej, do szczególnego uprzywilejowania właścicieli, ani też aby projekt ten targał i niweczył, prawa służebności nabyte. Owszem dostrzegam, że projekt ten szanując prawa nabyte, nie ścieśnia ich bynajmniej, jak już przedemną otwarcie wyłożono, ale tylko zakreśla dowolne ich tłumaczenie, zakreśla dowolne ich używanie, i z przynależnym względem na przeważającą potrzebę wzniesienia gospodarstwa krajowego, podaje sposobność uwolnienia własności obciążonych od obowiązków, które dotąd wszelkiemu ulepszeniu stawiały na zawadzie i przeszkodzie.

A gdy nadto nie przestając na tych przepisach, projekt ten dla zabezpieczenia zobopólnych i wzajemnych między właścicielami praw w artykule 8 i 10 stawia im w zdaniu biegłych i niepodległości sędziego dostateczną rękojmią, przeto sędzę, że projekt niniejszy na przyjęcie zasługuje.

Członek Kommissyi sejmowej, Gliszczynski, mówił za projektem następujące słowa: „Projekt do prawa o służebnościach pastwiska i węgła, pod waszą dostojni mężowie rozważyć wprowadzony, należy do rzędu tych, co mają uzupełnić brak prawa francuzkiego, ale go w niczem nie zmieniają; wznosząc głos mój do was, szanowni Reprezentanci Narodu, z których wielu albo są właścicielami gruntu służebnością obciążonego, albo są właścicielami służebność wykonywającymi, nie widzę potrzeby rozszerzać się, ile nieistnienie prawa tego w całym kraju, było dotkliwem. — Nie widzę mówię potrzeby dowodzić, ile przyjęcie go, jakkolwiek nie całkowicie wolnego od tej nieodstępnej wszelkim dziełom ludzkim towarzyszą, niedoskonałości. — Będzie w swych skutkach błogiem i zbawiennem: przemawiam bowiem do mężów, których głębokie światło, długoletnie doświadczenie i nieograniczone zamiłowanie dobra publicznego pewną jest rękojmią, że korzystniejsze dla ogółu kraju mniej doskonałego prawa przyjęcie nad szkodliwe i zgubne tegoż nieistnienie przeniosą.

Ileż w braku praw zamiany, nieograniczonej służebności na pewną i w równowadze wyrachowaną własność, nie naliczymy sporów? Ileż zwaśnień sąsiadów? zakłóceń między familjami? zacieptych i nieskończonych processów? ileż niedogodności w wykonywaniu tych służebności dla stron obudów? ileż gwałtów publicznych, ofiar niewinnych i spraw kryminalnych z tego powodu narachowałyby można?

Dla tego to Kommissyę sejmową przyjęły większością głosów prawo w mowie będące, dla tego zezwoliły na ośnowę artykułu 8 i 9 pozwalających właścicielowi gruntu albo lasu służebnościami pastwiska lub węgła obciążonego, domagania się u sądu uwolnienia od niej, za wynagrodzeniem pieniężnym lub za wydzieleniem części lasu obciążonego, na własność dla wykonywającego. Dla położenia nakoniec nieprzebytej tamy na przyszłość, aby nie stanowiono nieograniczonych służebności,

uznały Komissye sejmowe za rzecz konieczną zastrzeżenia w artykule 2gim warunku, iżby w akcie stanowiącym służebność, doskonale były opisane ilość, rodzaj i sposób wykonywania téjże.

Słyszałem tu światłe głosy szanownych kolegów, objawiających swe zdanie:

„iż każde usiłowanie prawodawcy, aby ściśnić w jakimkolwiek sposobie zarządzanie własności, zawsze ma szkodliwy wpływ na całe towarzystwo.“

W stanowieniu przeciw praw uważać także należy na wzrastającą cywilizację i na postęp ducha czasu; na jednym bowiem stanowisku przez długie wieki w swém prawodawstwie zostający naród stanie się tylko ofiarą przesądu, łupem wyższej cywilizacji innych narodów, które z jego obłądu bezustannie korzystając, pogrążą go w uległości i ciemnocie. — Lecz starać się o sprawiedliwe i nie zawisłe sądy, o bezstronne wyroki sądów, oto jest pewna rękojmia dobrego zastosowania praw! oto jest głos powszechny Narodu Polskiego, który objając się już nie raz o tę świątynię obrad narodowych, oczekuje jak najspieszniejszego zaprowadzenia instytucji sądów konstytucyjnych, lepij jak dzisiaj platnych, sądów wybiéralnych będących obroną i tarczą sprawiedliwości, a niewzruszoną podstawą szczęścia ludów.“

Kaczkowski, Poseł Sieradzki, oświadczył: „Projekt o służebnościach mający na celu ich określenie i ukrócenie, jest równie pożądany jak potrzebny; samo nazwisko służebność jest względne dla nas, bogdajbyśmy ją wygnali choć z naszych lasów i łągów, gdy ją od naszych podwoi wygnać nie możemy; niech się raczej ona przeniesie do porfirowych gmachów, złożonych krzeseł i możnych podwoi. — Projekt ten przez Radę Stanu przedstawiony, więcej ją od dawniejszych pracy kosztował, gdyż w obszerniejszym przedstawia się nam zakresie, zawierając jedenaście artykułów. Co się tycze samego projektu, w artykule 2gim dodano: *wszystko to z zastrzeżeniem przepisu artykułu 701 kodexu cywilnego*, czyli rozebrawszy pokaże się, że ten dodatek niszczy sam artykuł. Tę sama okoliczność ma miejsce w artykule 6tym.

W artykule 8 i 9 jednostronnie własność używacza jest napadniętą, bo służebność, równie jak własność opieki po prawodawcach wymaga. Mieści się także w tym artykule względne i obszerne powierzenie władzy sądownictwu, bo to wyrażenie *obejść się może*, jest nadto ogólne i niewłaściwe, bo można się obejść bez wielu rzeczy potrzebnych, i tak *naprzykład*, Rada Stanu obejść się może bez dyskutowania, kiedy za nią komissye dyskutują. Dalej zapomniano w tym projekcie wyrzec o stosunkach właścicieli wzajemnych służebności; pytam się, czego się w takim razie sędzia trzymać będzie, gdyby nie te uchybienia, cieszyłbym się bardzo indywidualnie, że choć raz mógłbym wotować za projektem.“

Szymczykiewicz, Poseł Pilecki, żądał opuszczenia ustępu drugiego w artykule trzecim, zabraniającego pasać bydła w częściach lasu, gdzie się obrodziła żołądz lub bukiew. — Mówca opierając się na własnem doświadczeniu utrzymuje, iż dopiero co wzmiankowany zakaz może dać powód do nadużyć, albowiem może nie być w lesie jak kilkadziesiąt porozrzucanych dębów, lub buków, a jednak skoroby te obrodziły, używacz służebności mógłby być pozbawiony całego swego jesiennego pastwiska. Potrzeba więc albo wypuścić przepis, o którym mowa, albo wyjaśnić go domieszczeniem, iż wtenczas w podobnych lasach pasać nie będzie wolno, kiedy obrodzi żołądz lub bukiew, która bywa policzona na intratę w téj okolicy.

Członek Komissyi sejmowej, Gustaw Hr. Małachowski, mówił za projektem w sposób następujący: „Artykuł 8. zmianę winieniem usprawiedliwić, bo byłem jedną z głównych sprężyn téj poprawy, ale gdybym pominął różnicę ważną, tego co posiada własność, która opłaca podatki, stanowi tytuł do praw politycznych, ma przywilej ważny w kodexach karnych, gdyż owo zgola we wszystkich prawach na szczególny wzgląd zasługuje z posiadaczem tylko służebności, gdybyśmy nawet przypuścili, że nie nabył jej darmo, że ich tytuły są równe, lubo widoczną jest rzeczą, że służebność jest tylko obciążeniem hipoteczném a zatem splacalném, że pominę nawet i tę uwagę, iż dyspozycya prawa w téj mierze jest wyraźną, odpowiem na zarzuty, że nie dano prawa przymusowego wyłączenia temu, który posiada prawo służebności względem właściciela gruntu obciążonego tym krótkim argumentem, że to żądanie jest *niekonstytucyjne*. Bo artykuł 26 stanowi *świętość własności*, a 27 wyraźnie przepisuje, że tylko dla *użytku publicznego* może być poświęconą za poprzedniem wynagrodzeniem. Jakżeby można więc posiadaczowi służebności nadać prawo wyłączenia przymuszonego względem właściciela gruntu obciążonego?

Mam nadzieję, że zacytowanie tu przeszko dy konstytucyjnej, zadość uczynieniu mniemanej wzajemności, którą zaprojektowała była Rada Stanu, której się domagało dwóch wymownych członków Izby poselskiej, a zarazem usprawiedliwi komissyą waszą, prześwietna Izba poselska, w zaprowadzeniu téj przepisanej jej przez głębokie uszanowanie dla karty konstytucyjnej zmiany.“

Zastępca komissarza sejmowego, Rembowski, Deputowany z cyrkulu drugiego miasta Kalisza oświadczył się przeciw projektowi w głosie następującym: „Projekt do prawa o służebności wolnego pastwiska i wolnego wrębu przez Radę Stanu wniesiony, a przez komissye sejmowe zmieniony, jest wzorem nie tylko doskonałości w redakcyi, ale téż kontradycy w dyspozycyi prawa.

Przekonajmy się, czyli tak jest w istocie. — Artykuł 1. projektu stanowi:

„Że służebności pastwiska i wrębu, mogą tylko istnieć na mocy tytułu, że ani domniemywanie, ani przedawnieniem nabywane być mogą, wyjąwszy przypadek przewidziany w ustępie drugim, artykule 601 kodexu cywilnego.“

Zobaczmy więc co w tym ustępie tego artykułu powiedziano, oto:

„jednakże nie można wzruszać teraz służebności takiej natury już nabytych przez posiadanie w krajach, w których tym sposobem nabytymi być mogły.“

Dyspozycya więc projektu do prawa, że

„służebność, ani domniemywaną, ani przedawnieniem nabywaną być nie może.“

W oczywistej jest sprzeczności z cytowanym dopiero ustępem powołanego artykułu kodexu obowiązującego, i zupełnie z redakcyi wypuszczoną być winna.

Pójdźmy dalej. Artykuł 2gi projektu do prawa stanowi: że służebność pastwiska, nie odejmuje właścicielowi gruntu tą służebnością obciążonego, wolności urządzenia gruntów i lasów służebnością obciążonych i ciągnięcia z nich korzyści. Co do rodzaju bydła które ma być pasane, wykonywający służebność stosować się będzie do zaprowadzonego przez właściciela urządzenia gruntów i lasów. Wszystko to z zastrzeżeniem przepisów artykułu 701 kodexu cywilnego.

Zobaczmy znowu o czém ten artykuł mówi, oto, że:

„właściciel gruntu służebnego, nie takiego czynić nie może, cokolwiekby zmierzało do zmniejszenia używaniu służebności, i robiło go nie tak wygodnym.“

I tak nie może odmienić stanu miejsce, ani przenosić używania służebności na inne miejsce różniące się od tego, na którym pierwsiastkowo służebność ustanowioną była.

Jakże się więc ten artykuł da pogodzić z poprzednią dyspozycją projektu do prawa, i nie maszże tu widocznej sprzeczności?

Lecz prócz tego do jakichże to zakłoeń i processów następne artykuły dać mogą powód.

Art. 3. w ustępie 3. mówi: wykonywający służebność bydła zarażonego na pastwisko służebności ulegające, puszczać nie może.

Czyliż pod pozorem zarazy bydła, właściciel chcący się pozbyć służebności, nie będzie utrudniał wykonania służebności mającemu. Przedmiot ten zdaniem mojem bardziej do policyi krajowej należy, aniżeli do prawodawstwa. Toż samo art. 4. obszerne otwiera pole do nieporozumienia, sprzeczek i processów: bo któż jest w stanie wykazać jaka liczba bydła na pastwisku służebnością obciążonym, była przy ustanowieniu tejże służebności? i jakaż dowolność dla braku stałych i pewnych przepisów zostawiona biegłym? Następnie art. 5. projektu nie da się pogodzić z artykułem 701. kodexu cywilnego. Art. 7. ogranicza możność polepszenia i udoskonalenia stanu gospodarstwa i chce koniecznie, aby stan wsi w jakim się przy ustanowieniu pastwiska lub wrębu znajdowała, ciągle i zawsze był niezmiennym.

Przez dyspozycją projektu do prawa w art. 8. i 9. wola wykonywającego służebność doznaje przymusu; prawo służebności tak jak inny przedmiot jest moją własnością, nikt mnie zatem zmusić nie może do odstąpienia jej bez mojego zezwolenia, chyba na użytek publiczny i w przypadkach prawem przewidzianych. Ztych wszystkich powodów jestem przeciw projektowi."

Chobrzyński, Deputowany z okręgu Ostrołęckiego, uważał projekt za nader potrzebny, znając jako urzędnik sądowy z doświadczenia w istotnym braku tego rodzaju przepisów, używacze służebności często nadużywali praw swoich, tu zaś pogodzone są ich prawa z prawami właścicieli, projekt zatem jest ze wszech miar użyteczny i powinien być przyjęty."

Jasiński, Poseł Włodawski, przymówił się w ten sposób:

Rozumiem, że po tylu głosach co było dobrém i złém w projekcie jest już wykazane. Co do ustępu 2. artykułu 3. radzę, iż tam tylko powinien być zastosowany gdzie ciągniona jest intrata z bukw, lub żołędzi; wyrażenie się, że w jesieni pasać nie można, może dać powód do kłótni, zatem radziłbym oznaczyć porę jesienną. Jeśli te zmiany zrobione nie będą, oświadczam się przeciw projektowi."

Członek Kommissyi Sejmowej, Walchnowski, ograniczając się na zrobieniu uwagi nad art. 8. i 9. zapytuje się Izby, jakim tytułem możnaby postanowić, ażeby używacz służebności któremu właściciel najzupełniejszego używania dozwala, mógł zmuszać właściciela do zapłaty lub wydzielania części lasu, do czego żadnemu prawo nie służy? Co do żołędzi i bukw, dokładne oznaczenie czasu na ich zbieranie potrzebnego, oznaczyć było trudno.

Faltz, Deputowany z miasta Kalisza, przymówił się jak następuje: „Niesłyszałem nikogo, aby to prawo nie było pożądané, i przekonany jestem że jest potrzebne, kodex francuzki tak dalece nie wspomina o służebności wrębu, iż komentatorowie francuzcy są zdania, że służebność wrębu nie jest służebnością i odsyłają tę rzecz do przepisów kodexu leśnego, lubo ten znowu mówi lasów służącym osobie, a nie gruntowi. Ta niepewność i niedostateczność kodexu wskazuje konie-

czność nowego prawa. Art. 1. nie zawiera sprzeczności mówiąc, iż na przyszłość nie może być służebność pastwiska i wrębu nabytą przez przedawnienie, bo znajduje się w niem powołanie się na art. 591. kodexu francuzkiego, w którym szanuje prawa w tej mierze nabyte. Wart. 2. i 6. dodatek, iż zastrzegają się prawa warowane art. 701. nie niweczy ich skutku, jeśli bowiem mający prawo służebności utrzymuje, iż prawa jego są naruszone, właściciel nie może dalej własności swojej urządzić, aż po wyjaśnieniu, i rozstrzygnięciu sądowém.

Co do art. 3. uważano przepis względem żołędzi i bukw za niedostateczny, lecz sądzę iż ilość i rozległość nic na to nie wpływa; bo zawsze w tej tylko części czy wielkiej, czy małej, gdzie się żołędź, lub bukw obrodzą, zabronione jest pastwisko. Ścisłejszych żądano przepisów, lecz wstępując w ślady prawodawstwa pruskiego dalibyśmy nowe powody do sprzeczek. Co do bydła zarażonego uważano, że to może się stać pozorem do wzbronienia pasania, lecz dowód zawsze jest potrzebnym, mówiono że to do policyi należy, ale idzie tu o prawo osoby prywatnej, a nie tyczy się ogółu, którym się zajmuje Policya.

Co do art. 8. i 9. te, na zasadzie teraźniejszego prawa francuzkiego są ułożone. Gdyż na zasadzie art. 701. grunt obciążony służebnością, od niej uwolnić się może; lecz w tém zachodzi różnica, iż wedle art. 71. potrzeba aby ciężar był przeciążający i z biegiem czasu zwiększył się, teraz ten warunek, jest niepotrzebny, gdyż każda służebność uważana jest za ciężar, który ograniczać należy. Druga różnica zachodzi co do sposobu wynagrodzenia, kodex francuzki przez odstąpienie części gruntu je ustanawia, (a jednak prawo pastwiska może tylko przez odpowiadającą sumę pieniężną być wynagrodzone) projekt dzisiejszy stanowi, że co do pastwiska, to przez wynagrodzenie pieniężne, a co do wrębu to przez wydzielenie części lasu potrzeba gruntowa zastapioną być może. Zarzucano dla czego prawo żądania zniesienia służebności nie jest obustronne, utrzymując, iż wzajemność tylko jest słusnością, niema tutaj wzajemności, bo niesłuszną rzeczą by było, aby równie ten co cierpi, jak ten co nie cierpi, mogli żądać zamiany praw swoich.

Co do służebności kościółów, i włościan w dobrach Narodowych, o ile te istotnie istnieją, o tyle też łatwo wszelkie zwyczajne przepisy do nich zastosować się dadzą. Nakoniec, gdzie służebności są wzajemne, żadna też różnica w aplikacyi prawa nie zachodzi, gdyż względem każdej z osobna według prawa postąpieniem być musi. Mniemam, iż wszystkie wątpliwości objaśniłem i jestem za projektem." W tém miejscu Marszałek zasolwował sessyą na pół godziny.

Po otwarciu na nowo dyskusyi, Łuszczewski, poseł Sochaczewski, mający głos z kolei zapisań, oświadczył: iż przedmioty o których chciał mówić, znajduje wyjaśnione, odstępuje więc swego głosu."

Szaniecki, Deputowany z okręgu Stopnickiego, przymówił się za projektem w sposobie następującym: „Jeśli wolność jest ulubionym bożyszczem Polaka, zatem wszelka jakabadz niewola a tém samém służebność „*servitus*” będąca zarówno ograniczeniem własności rzeczowej, jak wolności osobistej nienawidzoną być musi. Żadna własność nie powinna mieć dwóch panów. Art. 542 kodexu cywilnego podając definicyą własności mówi: *własność jest możność używania rzeczy bez ograniczenia w najrozsądliwszym znaczeniu tego wyrazu*, ograniczona więc służebnością własność, własnością być przestaje. Z tego powodu sądzę iż art. 10 w początkowym projekcie Rady Stanu znoszący służebność jest prawdziwie konstytucyjny i liberalny. Nie mogę nadto dzielić zdania,

by zniesienie służebności było ograniczeniem wolności, jest to tylko zabezpieczeniem używania własności w najobszerniejszym znaczeniu. Byłoby zatem rzeczą najwłaściwszą przywrócić początkowy projekt Rady Stanu. Jeśli zaś to nie może nastąpić, wtedy śmiało oświadczam, iż wnoszony projekt przez Kommissyę niepoprawionym ale pogorszoną został. Gdy więc prawo służebności nie może być zupełnie zniesione, dobrze jest chociaż w części je ograniczyć, i dla tego będę głosował za projektem.“

Szymczykiewicz, poseł Pilicki, popierając żądanie swoje co do wypuszczenia z projektu ustępu drugiego w art. 3 o żółędzi i bukwi, uważał za obowiązek oświadczyć, iż gdyby tak jak w projekcie pomnika Rada Stanu nie chciała korzystać z postrzeżeń Izby i nie dopuszczała żadnych zmian, natenczas cała dyskusja okazywałaby się zbyteczną.

Jan Jezierski, poseł Garwoliński, uważał: iż większość Izby jest za projektem i żądałby tylko wypuszczenia, którego się domagał poseł Pilicki, inaczej używacz służebności wolnego pastwiska byłby często jesienno używania pastwiska pozbawiony.“

Członek Kommissyi sejmowej, Gustaw Małachowski, w tym miejscu oświadcza: iż i w Kommissyach było czynione żądanie względem dopiero co wzmiankowanego wypuszczenia.“

Radca Stanu, Plater, odpowiedział: że Rada zezwala na to wypuszczenie, o ile większość Izby tego żądać będzie.“ Wielu członków Izby odzywa się słowami: żądamy, prosimy o tę zmianę.“

Radca Stanu, Plater, i następnie Marszałek, oświadczają: iż ustęp drugi w art. 3 jest z projektu wymazany.

W tym miejscu zastępca kommissarza sejmowego, Swirski, wniósł: ażeby prosić Radę Stanu o przywrócenie jak było w pierwsiastkowym projekcie prawa wykupu używaczom służebności.

Niektórzy członkowie Izby poparli to zdanie, członek kommissyi sejmowej, Gustaw Hr. Małachowski, oświadcza: iż karta konstytucyjna czyni wzbrania podobne odmiany w Izbach, ponieważ te uczynione być powinny przez właściwe Kommissye.“

Marszałek zapytuje się Izby, czy jest za wnioskiem wykreślenia ustępu drugiego w art. 5, i prosi aby cała Izba zasiadła, a ci którzy są za wnioskiem powstałi.

Wiele głosów odzywa się przeciwko niewłaściwości tej formy.

Marszałek oświadcza: iż Izba nie byłaby zapytana o zmianę, gdyby na nią już się Rada Stanu nie była zgodziła.

Jasiński, poseł Włodawski, żąda odesłania całego projektu do nowej redakcyi w Kommissyach.

Członek Kommissyi sejmowej, Biernacki, popiera żądanie posła Swirskiego, co do żądania zmiany w art. 8 i 10, to jest zaprowadzenia wzajemności w spłacaniu służebności, i w zarządzaniu tego spłacania.

Radca Stanu, Plater, czyni następujące wyjaśnienie: „Gdy szło o wyłączenie ustępu drugiego w art. 3, Rada Stanu z mocy upoważnienia Rady administracyjnej uczyniła takowe wyłączenie, lecz co do żądanej zmiany w art. 8 i 9, gdzie idzie o zmienienie głównej zasady, Rada Stanu lubo w pierwsiastkowym projekcie zastrzegła wprowadzenie wzajemność praw tak dla właściciela ziemi, jako i używającego służebność, w skutek jednak dyskusyi jakie miała z Kommissyami sejmowymi po wzajemnym wyważeniu powodów uważano, iż korzyść ta wyłącznie właścicielowi ziemi służyć powinna, a to z następujących powodów: że może być przypadek iż wykonywający służebność zażą-

dałby spłacenia służebności od właścicieli ziemi i sądowe w tej mierze przysądzenie uzyskał, wtedy właśnie, gdy właściciel nie byłby w stanie uścić się z przysądzonej zapłaty, skutkiem czego nastąpiłoby mogło wywłaszczenie z największą szkodą właściciela ziemi, innych powodów nie przywiodę, gdyż te dostatecznie w głosach JJWW. Kommissarzy wyluszczone były. Jeżeliby jednak większość Izby życzyła konieczności tej zmiany, Rada Stanu gotowa do niej się przychylić.“

Jan Ledochowski, Poseł Jędrzejowski, odzywa się: „Nie żądamy tego.“ Inni członkowie Izby w części popierają zdanie Posła Jędrzejowskiego, w części zaś wołają: „przystąpmy do wotowania.“

Kaczkowski, Poseł Sieradzki, uzyskawszy głos przymówił się w ten sposób: „Nie o projekcie, lecz o kwestyi rzuconej chcę mówić; art. 99 Konstytucyi, prawo zmieniania projektów, w skutek przedstawianych uwag od Kommissyów sejmowych, wyłącznie udziela Radzie Stanu artykuł 126 Statutu organicznego, w rozwinięciu konstytucyi prawo zniesienia się co do projektów z Radą Stanu samym Kommissyom sejmowym dozwala. Art. 127 zastrzega, iż poczynione odmiany przedstawione być powinny Królowi, i z taką sankcyą pod rozwagę Izby powracać mają. Rozumiem przeto, iż Izba nie chce wyraźnie gwałcić praw i konstytucyi czynieniem na posiedzeniu odmian.“

Radca Stanu, Plater, czyni następujące wyjaśnienie: „W samej rzeczy prawo to należy do tronu, lecz przy wyjeździe swoim Najjaśniejszy Pan udzielił rozkaz Radzie administracyjnej w jaki sposób udzielanie być mają zmiany w prawach Izbie przedstawionych.“

Rada zaś administracyjna upoważniła mnie dzisiaj do zezwolenia na zmiany jakieby Rada Stanu po wysłuchaniu przedstawień Izby za potrzebne uznała.“ Wiele głosów odzywa się: nie czytaliśmy tego rozkazu.

Członek Kommissyi sejmowej, Roman Soltyk, żąda: aby ten rozkaz był Izbie zakomunikowany, gdyż Izba działać musi podług zasad konstytucyjnych.

Marszałek czyni uwagę, iż stosunki jakie zaszły w przelaniu władzy przez Najjaśniejszego Pana na Radę Administracyjną są zbyteczne dla wiadomości Izby, której idzie tylko o to, czy Rada Stanu przyjmie zmiany, lub nie?

Mazurkiewicz, Deputowany z okręgu Zamojskiego wnosi przymawiając się do głosu Posła Sieradzkiego, że Izba musi być przeciwną opinii tego posła, bo gdyby jego wniosek się utrzymał, toby wszelkie dyskusye Izby były nadaremne. Kommissye mają swoje prawa, lecz Izba ma prawo żądania odmian, i takowego zrzekać się nie powinna.“

Dąbrowski, Poseł Łęczycki, zabrawszy głos o samym projekcie, mówił jak następuje: „Art. 8, 9 i 11 stanowią, że sądy mają uznawać czyli nie jest potrzebna służebność; w sądzie zasiadają ludzie, ludzie są ułomni. — Ja mam dwie wsie od siebie o mil 2 odległe i do wsi pozbawionej lasów służy mi prawo służebności na sąsiedzkim lesie; właściciel może mnie zaskarżyć, iż mi takowa nie jest potrzebną, a sąd może uznać wnioski właściciela za słuszne, będzieszże sprawiedliwą rzeczą abym pozbawiony praw moich wozieniem drzewa z odległego lasu, na znaczne koszta był narażonym; jeżeli więc to w cytowanych przezemnie artykułach zmienioném zostanie, jestem za projektem.“

Członek Kommissyi sejmowej, Biernacki, czyni uwagę, iż dyskusya postępować dalej nie może, poki Rada Stanu stanowczo się nie oświadczy, względem dalszych zmian.“

Marszałek. Reskrypt urządzający stosunki między Najjaśniejszym Panem a Radą Stanu był mi komunikowany, lecz nie mogę go odczytać, gdyż nie sądząc, aby była potrzeba okazywać go Izbie, nie mam go pod ręką.

Barzykowski, Członek Komisseyi sejmowej: „Dziękuję zdanie JW. Marszałka, iż nie jest potrzebnym, lecz skoro raz zacytowany, musi być odczytany.”

Franciszek Soltyk, Poseł Radomski, otrzymuje głos i przemawia w następujący sposób: — „Gorliwość Izby o uczynienie zmian chwalebna lecz zbyt jest, albowiem rodzaj tego prawa jest przechodowy, i ustanowienie księgi drugiej kodexu cywilnego na przyszłym sejmie obali jego istnienie. Jeżeli przeto terazniejszym prawem z lata tylko cieszyć się będziemy, nie jest rzeczą stanowczą czy z niego ma być wymazany lub nie artykuł w kwestyi będący.”

Wiele głosów odzywa się: prosimy o wotowanie z uczynioną zmianą. Członek komisseyi sejmowej Biernacki mówi: „powinniśmy się strzedz nadwężenia świętych form prawa.

Jezierski, Poseł Garwoliński, prosi o zmianę artykułu trzeciego.

Jan Leduchowski, poseł Jędrzejowski, o wotowanie.

Marszałek, Rada Stanu zezwoliła na zmianę artykułów 8 i 9, jeśliby większość Izby tego żądała, pytam się więc, czy Izba żąda tej zmiany?

Członek komisseyi sejmowej, Barzykowski, prosi o przedłużenie dyskusyi.

Marszałek, ustęp drugi artykułu 3 jest wymazany, idzie tu tylko, czy 8 i 9 mają być również wykreślone. Wiele głosów żąda tego wykreślenia, lecz większość Izby pozostaje na miejscach, a zatem jest wykreśleniu przeciwną.

Marszałek przystępuje do ukończenia dyskusyi przy udziale głosu tym członkom którzy się zapisali; członkowie komisseyi sejmowych Roman Hr. Soltyk i Barzykowski mówili przeciwko projektowi w sposób następujący:

Roman Hr. Soltyk, wolność dyskusyi jest konieczną do wyjaśnienia prawdy; spodziewam się więc, że JW. Marszałek niebędzie mi przerywał mowy, jak dnia wczorajszego, na co sobie wcale nie zasłużyłem, mówiąc ciągle do materji, i czuję w tej mierze prawa moje wielce obrażone. Co do prawa w dyskusyi będącego w tyłu wymownych głosach słyszeliśmy już światłe zdania szanownych Reprezentantów, za, i przeciwko projektowi mówiących, z czego ostatecznie wynika, iż na tym kończy się dyskusja, że powinniśmy zabezpieczyć prawa obu stron.

Lecz możemy dojść do tego celu przez przyjęcie prawa obecnego? chcemy wszystko zrobić dla właściciela ziemi z ubliżeniem używającego służebności. Cóżby się stało z towarzyskim porządkiem, gdyby tak ciągle postępować miano? Oto dla szczególnej dogodności wszystko istniejące byłoby kolejno obalone, a miejsce porządku zajęłoby nieskończony chaos. Jeden nam tylko zostaje sposób, wyiść z obecnej trudności, być *sprawiedliwymi*, co do przeszłości *szanować prawa nabyte*, a co do przyszłości zostawić *wolne rozrządzenie własnością* właścicielowi.

Wszystko zostanie więc podług istniejących praw bo nowych tu nie widzę potrzeby. Jestem przeto sumiennego przekonania przeciw projektowi.”

Barzykowski: w prawdzie JW. Radca i kasztelan Plater, Mówca rządowy, oświadczył, iż Rada Stanu zezwala na zmianę przez Izbę żadaną, lecz to jest atrybucją Panującego, którą tylko na Namiestnika swego złać może, nie na Radę Stanu.

JW. Chobrzyński, w głosie swoim przeciwko mnie wymierzonym, za mną, a nie przeciwko mnie mówił. JW. Wołowski mówił o polityce, a nie o prawie. Przedmiot dotyczący się kościołów i włościan nie jest dość zaspokojony, nie powiedziano, co się z niemi stanie. Rząd może nadużyć swęj władzy i pozbawić wszelkich praw, których dotąd używają. Nikt mi przeto nie dowiódł, aby obecnym projektem własność nie była nadwężoną. Zwracam szczególnie głos do obrońcy konstytucyi JW. Gustawa Małachowskiego, nie wiem bowiem jak tak gorliwy obrońca praw i konstytucyi obstawiając za właścicielem ziemi, mógł się targnąć na własność równie świętą używających służebności.”

Gustaw Hr. Małachowski, w ten sposób odpowiedział: „Na osobistość nie odpowiadam, art. 26 konstytucyi zabezpiecza własność w zupełności, która przez nikogo nie może być naruszona. Artykuł 57 mówi: że tylko rząd na użytek publiczny może się domagać odstąpienia własności za poprzedniem wynagrodzeniem: inne są prawa służebności, mieszać je z prawami własności jest to jedno co mieszać różnorodne prawa, spłacam dług hipoteczny, wolno być powinno również spłacać służebności, które z natury swojej podobne są długom hipotecznym, również bowiem są ciężarem splacalnym, i nie nadają tytułu własności, lecz są jej ograniczeniem.”

W tej samej myśli mówił następnie, kommissarz sejmowy, Wołowski: „JW. Ostrołęcki przypomniał o artykule 701 kodexu cywilnego który wykazuje, że służebność *jest ograniczeniem własności a nie własnością*: Wszystko pójdzie w zamieszanie jeśli będziemy mieszać i w jedno łączyć różne tytuły prawa.”

Członek komisseyi sejmowej, Biernacki, uważa przeciwko twierdzeniu, Posła Szydłowieckiego, iż charakterystyką własności jest moc rozrządzania, a ta również służy posiadaczowi służebności.

Wiele głosów żąda wotowania: Marszałek zapytuje się Rady Stanu, czy nie życzy sobie mieć głosu? — Radca Stanu, Plater, odpowiada: „Nie chcemy zabierać czasu.”

Członek komisseyi sejmowej, Biernacki, prosi o dozwolenie mi dokończenia głosu.

Marszałek: Ma głos JW. Wieluński.

Biernacki, poseł Wieluński: „Mam obowiązek ostrzedz posłów, że najtrudniejszą jest rzeczą umiarkowanie wartości służebności; prawo obowiązujące doprowadzi do dowolnego ich oszacowania, gdyż nie mamy do tego biegłych ludzi, zawczasie przeto prawo to zrodzi processa, a te stronnością i nie znajomością rzeczy sądzone będą. Sumiennie powinniśmy rozpoznać, czyli lepiej jest dotychczasowe prawo w mocy swęj zostawić, czyli nowem obszernie pole otworzyć niezgodzie. Lubo jestem tego zdania, że służebności powinny być zniesione, gdy jednak projekt ten wydaje mi się być zawczesny i nie zawierać w sobie przepisów słusznej wzajemności, oświadczam się przeciwko niemu.

Marszałek zapytał czy Rada Stanu nie ma co dodać? — Radca stanu Plater, odpowiedział: iż nie ma żadnych więcej uwag do zrobienia.”

Marszałek oświadczył: że Izba ma wotować czy projekt z wykreśleniem ustępu drugiego, artykułu 3 ma być przyjęty, lub nie? a następnie stosownie do artykułu 137 wezwał assessorów i sekretarza do czynności tymże artykułem oznaczonej. Wotowano w następujący sposób: — Po obliczeniu przez assessorów krówek okazało się, że było wotujących 112; z tych affirmative czyli za projektem było 82; negative zaś, czyli przeciw projektowi 30. W skutek czego Marszałek ogłosił projekt za przyjęty większością głosów 52, a sessją Izby do zwolania za osobnem wezwaniem odłożył.

POSIEDZENIE DZIEWIĄTE.

Dnia 23. Czerwca 1830.

Izba poselska zebrała się w miejscu zwykłych swych posiedzeń, o godzinie 9 z rana. Po odczytaniu listy prezencji, Marszałek oświadczył Izbie: iż gdy projekt do prawa względem zmiany przepisów dotychczasowych co do powodów nieważności małżeństwa, rozwiązania takowego rozłączenia od stołu i łoża, oraz co do sądownictwa w sprawach tego rodzaju, otrzymawszy inicjatywę królewską przez Senat jednomyslnie przyjęty został, przeto w dniu dzisiejszym pod rozpoznanie Izby przychodzi. —

W tém miejscu żądał i otrzymał głos w przedmiocie policyi Izby JW. Barzykowski, Kommissarz sejmowy i wniósł: iż gdy art. 128. Statutu organicznego wymaga komunikowania członkom Izby na dni 3 każdego projektu do praw, przeto Marszałek stosownie do swojej przysięgi, nie może dopuszczać dyskusyi projektu, który jeszcze przez formy prawne nie przeszedł.

Członek Kommissyi Sejmowej, Swidziński, poparł wniosek Kommissarza Barzykowskiego i oświadczył: że Kommissya prawodawcza była zdania, iż dla niedostateczności czasu na projekt sumiennie wotować nie będzie można.

Marszałek odpowiedział: „Z wyrazów prawa nie wynika, aby na trzy dni projekt z każdą zmianą Izbie na 3 dni naprzód był komunikowany, tylko że o przedmiocie w jakim prawo ma być wniesione, nie później jak na dni 3 Izbie wiadomość daną być ma; tém mniej jest wreszcie rzeczą podobną, aby projekt przez jedną Izbę przyjęty, nie miał być przed trzema dniami do drugiej Izby wniesiony, tego bowiem czas krótki obrad nie dozwala zupełnie.”

Swidziński, „Kommissye żądają, aby zapytana była Izba w tym przedmiocie, i lepiej aby projekt z téj przyczyny, aniżeli wskutek rozbioru upadł.

Biernacki, Policya należy do Izby, a zatem Izba musi być zapytana.

Ledochowski, Takim sposobem nigdy nie nie możemy jak tylko ślepo o materyach decydować.

Marszałek, Przy głosach będzie można wszystkie te wnioski czynić, teraz winniemy trzymać się przepisanego porządku obrad, daję więc głos JW. Ministrowi Oświecenia.

Ostrowski, Nie będziemy wotować.

Barzykowski, Prosimy o zapisanie naszych oświadczeń do protokołu.

Minister Grabowski, zabrał głos: „Nader ważny przedmiot przedstawia się dziś pod wasze uznanie szanowni Mężowie! Zrodzeni obywatelami ziemi wielą towarzyskimi cnotami słynącej, bywaliście świadkami rozmaitych jej losu kolei, różnych dla niej tak domowych jak ogólnych przygód, a nade wszystko częściej zmiany ustaw, która niejako cechowała właściwem piętnem, późniejsze kraju naszego dzieje. Narody najbardziej słynące z rodowitych przymiotów, idąc jednak drogą niedoskonałości ludziom wrodzonej, odznaczają się pojedynczo odcieniami właściwych sobie miejscowych słabości. Taką bez wątpienia było dla nas odrętwienie związku małżeńskiego. Choroba ta moralna od wielu czasów w Polsce grassująca, szczyć się znacznie poczęła w upłynionym ostatnim pół wieku. Złe tak wielkie do wysokiego stopnia wzrastające, ściągnęło baczność błogosławionej pamięci Alexandra, a nieśmiertelnego Wskrzesiciela naszego. Nie mógł ten cnotliwy Monarcha obojętnem baczyć okiem, że w narodzie, który pragnął uszczęśliwić trwałość pierwszego społecznego węzła zdawała się, za-
leżeć od samowolnego małżonków popędu.

Chciał takowy Król temu zapobiedz szalowi, i przedsięwziął na ostatni sejm wprowadzić prawo, mające takowej poprawie powolną torować drogę. Tak wielkie jednak dobro od razu osiągnięciem być niemogło, bo w materyi tak ważnej, tak trudnej a do wykorzenia odwiecznych namiętności dającej, czas tylko i stopniowo zbliżone do ducha istnącego społeczeństwa ustawy działać potrafią. Doznało więc i doznać musiało to prawo znacznych w wykonaniu przeszkód, a największą z nich było zaszele w téj mierze z duchowieństwem nieporozumienie. Szczęściu się narodową w materyach sumienia tolerancją Polacy, łatwo pojmą, że okazane przez kapłanów trudne ich i drażliwe przy rozwijaniu się rzeczonoego prawa położenie, ściągnęło baczność i uwagę łaskawego dziś Panującego nam Monarchy. Wspaniały bowiem Władca tak silnie umiejący powierzonej sobie od Boga używać potęgi, jak w niczem przejść nie da temu stanowi zakresu jaki mu ustawy oznaczyły, tak równie nie odbiera głosów, które mu się ze szczerzego i dobrej wiary nacechowanego przekonania pochodzić zdają.

Niedogodności, jakich rozbiwanie zasad religijnych przez sądy świeckie stało się przyczyną, dały równie powód do wielu skarg i nieporozumień; projekt dziś wam szanowni Mężowie przedstawiony, a przez Senat jednomyslnie przyjęty uchyla takowe, a stanowiąc, że sąd cywilny jedynie z powodów cywilnych w tych materyach wyrokuje, nie miesza różnorodnych z sobą wyobrażeń.

Rzecz sumienia o ile być mogło odłączona jest od świeckich czynności, a religijne akta na oddzielnej drodze istnące, niewyklają duchownych w stosunki trudne, a czasem nie podobne do pojednania. Mówcy Rady Stanu będą mieli zaszczyt prawne wam szanowni Mężowie wyluszczyć do projektu powody; ja tylko pokrótce zastanawiać się będę nad religijnością związku małżeńskiego tyle u nas osłabionego, odpierając nie raz w tej mierze słyszane przeciwne zdania, i sądzę zarazem, że tém objaśnieniem uprzedzę zarzuty, które mogły być w téj mierze czynione.

Historja rozliczne nam podaje do tego powody; póty Rzym zwyciężki kwitnął, póki związek ten poczytywał za święty i nierozwiązalny. Kiedy w 6 wieku od założenia miasta pierwszy Kabilusz Spurjusz rozwiódł się z żoną z przyczyny nieplodności, powszechnie za świadectwem Walerjusza Maxyma nastąpiło szemranie; nie mogli obywatele sędziwi pojąć, ażeby żądza nawet mienia potomstwa mogła przemagać nad wiarę małżeńską. Taki był sposób myślenia, takie uczucia narodu, w którym czyste obyczaje utrzymywały jeszcze cnoty obywatelskie. Lecz religija chrześcijańska wyniosłszy daleko o małżeństwie daje wyobrażenia.

Podług niej Bóg sam łączy dwie istoty, które sobie dozwolną poprzysięgają wiarę. Lecz ze wszystkich wyznań chrześcijańskich, Rzymskie i Greckie szczególnie wywyższają małżeństwo, wynosząc je do godności Sakramentu.

Nie jest to jak wielu sądzi wymysłem soboru Trydenckiego. Jeden z pierwszych opowiadaczy wiary Paweł Apostoł, nazywa je wielkim Sakramentem. Powtarzali to za nim nauczyciele Religii, Ojcowie kościoła początkowych wieków.

Tertulijan pisarz III wieku, w księdze o duszy, daje małżeństwu nazwisko Sakramentu, w księdze o preskrypcyi, powiada: że kojarzyli je między wiernymi, kapłani. — W księdze przeciw Walentyjanowi, że ówczesni odszczepieńcy zatrzymali u siebie wszystkie Sakramenta, a pomiędzy temi wymienienia małżeństwo. — S. Jan Chryzostom mówi: iż jest to wielki i prawdziwy Sakrament, te kilka cytacyi tyle wcześniejszych od soboru Trydenckiego przekonywają, że równie dawniejsza od niego

jest wiara o Sakramencie małżeństwa. Z tej zasady wynikło mocne przekonanie w zachodnim i wschodnim kościele, że węzeł małżeński jako Sakrament przez władzę duchowną jedynie poświęconym być może. Od najdawniejszych wieków widzimy tego przykłady, najznakomitsze tylko przytoczę: W trzecim jeszcze wieku Synod Lugduński wyrzekł to w sprawie niejakiego Szczepana, którego małżeństwo umiawnione przezeń zostało, za nieudanie się o dyspensę pokrewieństwa do władzy dycezyjalnej. Fortunat Biskup Neapolitański, żyjący za czasów Grzegorza wielkiego, pewnemu który oddał żonę pod pozorem iż się urodziła niewolnicą, dekretem nakazał, aby ją przyjął, gdyby stanu wolnego dowiodła. Niezliczone są przykłady w historii kościelnej takiej sakramentalności w węźle małżeńskim, jakiej później wymagał Sobór Trydencki. Małżeństwo Roberta króla Francuzkiego z Bertą krewną, uznane było za niesakramentalne przez głowę kościoła. Celestyn III. naklonił z tegoż powodu Filipa Augusta do oddalenia Agnieszki z Meranii, a wrócenia do Izembergii Królowej Duńskiej, pierwszej jego małżonki. Karol VIII. dowiódł rzeczywistość swych związków sakramentalnych z Małgorzatą Austryacką przed Innocentym VIII Papieżem, o takież wyrzeczenie prosił Ludwik XI Alexandra Papieża, i otrzymał je w sprawie małżeńskiej z Johanną Walezyjską. — Podobnie postąpił sobie Henryk IV chcąc oddzielić się od Małgorzaty córki Henryka II. — Alfons, Król Kastylski, przestrzeżony o nieważności swego związku z krewną własną, oddał ją sam uznając niesakramentalność onego. — Paschalis II, Alfonsa Króla Arragońskiego o tejże przyczynie śluby zniweczył. — Jakób II. tegoż następcą, żądał po dopełnieniu ustaw sakramentalnych rehabilitacji nowego małżeństwa, poprzednio dla braku onychże rozwiązanego. Sam Henryk VIII. Król Angielski ileż nie czynił zabiegów, aby z takichże powodów nadać cechę nieprawości związkowi swemu z Katarzyną Arragońską. — Nakoniec Karól IX. Król Francuzki, polecił posłom swoim na tymże Soborze Trydenckim, umieszczenie niektórych przeszkód do nieważności Sakramentu należących. Przebiegając dzieje ojczyzny znajdujemy, że w roku jeszcze 1365. skarżyła Adelajda Heska żona Kazimierza wielkiego przed Papieżem Urbanem V. iż ją prawą małżonkę, mimo związków prawych i ślubnych, do krewnych odesłał. Na lat dwa przed zaczęciem Soboru Trydenckiego Król Zygmunt I. godząc zatargi między panami duchownymi a świeckimi, statutem Krakowskim z roku 1543. rozprawę o Sakramentach, a szczególnie o małżeństwie, biskupom przyznał.

Utwierdzona więc przez długi szereg wieków sakramentalność małżeństwa, żadnej niepodpada wątpliwości; wypływa więc z samej rzeczy, ażeby śluby co do ich istoty duchownej jedynie od kościoła zależały. Utrzymywali to nawet Reformatoremie 16. wieku, choć małżeństwo przez nich już za sakrament uważaniem nie było; wyraźnie to mówi Kalwin w dziele swoim *de doctrina*.

Wiadome jest udanie się Filipa Landgrafa Heskiego w sprawie małżeńskiej do głów reformy Marcina Lutra, Filipa Melanchtona, Marcina Bucera, Antoniego Korwina, Adama Jana Lessinga, Justa Wintera, Dyonizego Melintera.

Dotąd w akatolickich krajach nie istnieją świeckie, lecz duchowne śluby. Dawniej stawali cesarze rzymscy przyczyną rozwodu. Znajdujemy tego ślady w prawach Konstantyna Wielkiego w kodexie Teodozjusza *Lege tertia Tit. XVI*. Justyniana w Nowellach. Wiemy zaś z pisma Hieronima S. w listach *ad oceanum* jakie w tym później zaszło z kościołem porozumienie.

W dawniej Francji parlamenta rozpoznawały względem małżeństwa *causa facti*, jako to: gwałtu, niemożności, oszukania; lecz obok nich istniały edykta Franciszka I. z roku 1519, Henryka wielkiego

z roku 1606. — Ludwika XIII. z roku 1639. — Ludwika XII z roku 1695. które ślub i część sakramentalną, władzy duchownej jedynie przyznają. Parlamenta zatem unieważniały małżeństwa we względzie jedynie cywilnym i co do skutków cywilnych, dalsze religijne postępowanie sumieniom zostawiając.

Projekt, który dziś pod decyzją waszą przychodzi, stawia władzę duchowną w ścisłych obrębach, które w żadnym kraju odmówione jej nie zostały. Zważcie szanowni mężowie! w jakimby nas nieprzyjęcie onego zostawiło stanie. Czujemy mocno niedogodność dzisiejszego położenia rzeczy. Każdy z nas należy do jednego z wyznań w kraju istnących, a wszystkie oświadczyły się za koniecznością odmiany.

Wzywam teraz członka Rady Stanu, przeznaczonego do wprowadzenia projektu, o dokonanie wywodu szczególnych wyjaśnień potrzebnego.

Radca Stanu, Potocki, zabrał głos w następującym sposobie: „Przynosimy wam szanowni Posłannicy Narodu projekt do prawa, który kępując podwójną ręką religii i prawa świeckiego, nierozzerwalność związku małżeńskiego, jest podstawą spokojności i pewności rodzin naszych, pomyślności społeczeństwa krajowego i wiecznej trwałości rodzaju ludzkiego. Jest to jeden z najważniejszych i najtrudniejszych przedmiotów, który kiedykolwiek mógł zajmować prawodawców.

Upraszam zatem o zwrócenie całej waszej uwagi, szanowni mężowie, na wywód przedstawic się mającego projektu. Nie tajno wam jest Prawodawcy, że na sejmie 1825 roku, Biskupi i wszyscy duchowni, do udziału władzy prawodawczej wówczas należący, oświadczyli się jednomyślnie przeciw sądownictwu cywilnemu w materii unieważnienia i rozwiązania małżeństw. Jednomyślność ta, lubo zasadzała się na tém ich przekonaniu, iż sądownictwo duchowne w sprawach, o których mowa jest dogmatem przez kościół katolicki wyznawanym, nie mogła jednak pozyskać za sobą większości głosów przy uchwaleniu prawa. Napelnily się więc trwogą ich sumienia, gdy przyszło do wykonania tegoż prawa. Kollizya między obowiązkami ustaw kościelnych i cywilnych, zatruwająca najdroższe szczęście człowieka, to jest spokojność wewnętrzną sumienia, sprawić naturalnie musiała i istotnie sprawiła trudności w wykonaniu niedogodnego prawa.

Duchowni katolicy godząc włożone na siebie przez toż prawo obowiązki sprzeczne z powołaniem ich duchownym, poddali się po części tylko prawu z roku 1825. a mianowicie artykułu 249 tegoż prawa, to jest wystąpili jako obrońcy duchowni związku małżeńskiego przy sądach cywilnych, bo prawo kościelne wyraźniej i koniecznie tego nie zakazywało, a gorliwość w nauce prawdziwych zasad wiary, zwykła ich wieść zawsze i wszędzie gdzie się sposobność podaje, niesienia nauki zbawienia. Niezeszli nawet z tych szranków aż wtenczas, gdy walka i same zasady ustaw religijnych zamieniły miejsce sądów na plac dysputy teologicznej; do odbywania bowiem takowej, ani czas, ani miejsce, ani sposób stosownymi, i nie sądzili się być do niej ani przez władzę wyższą duchowną upoważnionymi, ani przez prawo cywilne 1825 roku obowiązani. Co się zaś tyczy udzielenia powtórných ślubów małżonkom za wyrokami sądów cywilnych rozwiązanym, temu aktowi jako niezgodnemu z ich przekonaniem religijnym, a prawem cywilnym wyraźnym nie nakazanemu, zawsze i stale duchowni katolicy opierali się, nie omieszkując czynić przedstawień swoich do władzy właściwej świeckiej. Nieusły te niedogodności baczności rządu krajowego; uczuł nowe prawem nieprzewidziane i niezamierzone trudności w sądzeniu spraw małżeńskich, z powodu oddalenia się obrońców

duchownych wynikłe, dzielił boleść tych, którzy otrzymawszy podług przepisów prawa obowiązującego rozwiązanie pierwszego małżeństwa swego, nie mogli wéść w powtórne związki małżeńskie, lecz nie mógł sam przez się zaradzić złemu, bo ani na uchylających się duchownych od obowiązków obrońcy przy sądach cywilnych, ani na duchownych odmawiających dania powtórnego ślubu małżonkom przez wyrok cywilny rozwiązany, nie znalazł sankcyi, czyli rygoru wprawie tyle razy rzeczonym z roku 1825.

Taki stan rzeczy przy niemożności zaradzenia złemu, wkładał na rząd obowiązek odniesienia się w tej mierze do króla. Najjaśniejszy Pan roztrząsnawszy przedstawione niedogodności i trudności w wykonaniu prawa z roku 1825 co do sądownictwa w sprawach o unieważnienie i rozwiązanie małżeństw, a oraz zgłębiwszy opinie różnych władz krajowych w tym względzie wynurzone, polecił raczył Radzie swéj Administracyjnój, aby przedmiot ten dojrzałej jeszcze rozebrawszy, starała się podać na przyszłe narady wasze światli mężowie! projekt do prawa, niedogodnościom tym zaradzić mogący. Stał projekt do prawa godzący i określający wpływ dwóch władz do związku małżeńskiego pod dwojakim względem uważanego, to jest pod względem kontraktu cywilnego między małżonkami, i pod względem obrządku religijnego małżeńskiemu nieodzownie towarzyszącego, a w religii katolickiej przez największą część mieszkańców kraju naszego wyznawanej i w religii greckounickiej i nieunickiej do godności Sakramentu podniesionego. Oddawał ten projekt sądownictwu duchownemu sprawy dotyczące się unieważnienia i rozwiązania małżeństw, a sądownictwu cywilnemu zostawił stanowienie środków tymczasowo zaradczych przy zaczęciu spraw tego rodzaju, rozstrzyganie w razie sporu wszelkich skutków cywilnych z wyrzeczenia duchownego wynikających, i nakoniec sądenie spraw o rozłączenie od stołu i łoża, które ani związku małżeńskiego nie rozrywając, ani Sakramentu nie naruszając, zdają się być tém samém za obrębem władzy duchownej. Projekt ten inicjacją królewską opatrzonej i komisyjom sejmowym szczególniejszą waszą ufnością zaszczyconym przedstawiony, nie odpowiedział ich zdaniu i ich przekonaniu.

Nieupatrzyły w nim komisyje sejmowe tej linii granicznej, jaka dwa powyższe względy w związku małżeńskim, to jest: względ na kontrakt cywilny i względ na obrządek religijny, ściśle dzielić miała, a żądając zwrotu przepisów kodexu cywilnego francuzkiego w tym przedmiocie, zmodyfikacyami jednak, jakich zasada ślubu religijnego wymaga, odrzucili podstawę przedstawionego projektu, nie widząc ani powodu, ani możności wchodzenia w zmiany i poprawy szczególnych tegoż projektu artykułów. Nieomieszkała Rada Stanu odnieść wiernie do tronu powyższe oświadczenia i żądania komisyjów sejmowych, przedstawiając oraz projektu pierwszego zmianę, tymże żądaniom odpowiadającą. Zgłębił Najjaśniejszy Pan zmianę powtórnego projektu, a oceniwszy, iż nie zawierała kolizyi z artykułem 11 konstytucyi stawiało, i coby religiją najpierwszą i najmocniejszą wszelkich społeczeństw ludzkich podstawę osłabiało, nie raczył odmówić swéj łaskawéj inicjacyi temu projektowi, z którym teraz przychodzimy.

Prawodawcy! dwa tylko znane są dotąd w prawodawstwie środki zostawienia ustaw religijnych i cywilnych w takiej harmonii, aby nigdy z sobą w kolizyi nie stawały, a nawet zdaje się, iż dwa tylko środki w naturze rzeczy ku dopięciu tego celu istnieją, to jest: albo ściśle połączenie ustaw instytucyj religijnych z ustawami i instytucjami cywilnymi, wspierając wykonanie obydwóch powagą wzajemną, albo zupełne ich rozłączenie, zostawując wykonanie ustaw religijnych sumieniu

wyznawców. a wykonanie ustaw cywilnych edukacyi czyli rygorowi prawa świeckiego. Pierwszego środka trzymały się stale tak wasze narodowe jako też i obce u nas w ostatnich czasach obowiązujące prawodawstwa. Drugi środek jest pomysłem oryginalnym nowego prawodawstwa Francuzkiego w roku 1808 i 1819 zaprowadzonego do nas.

A lubo Kommissarze wasi przy dyskusjach pierwiastkowego projektu z delegacją od Rady Stanu, w uczonych i pełnych głębokiej erudycyi historycznej głosach, wskazali *facta* niezaprzeczane, iż cesarze Rzymscy i Wschodni na tę rozłączającą natrafiali metę, to jednak rzeczą równie jest pewną, iż ta meta w pierwiastkach wiary chrześcijańskiej, kiedy jeszcze zasady i dogmata tradycją podane, chociaż w nauce Zbawiciela naszego istniały, jednak ustalone i na piśmie zebrane nie zostały, iż ta mówię meta w ówczas za poradą duchownych katolickich obierana, była uważana raczej za drogę pojednania i połączenia ustaw religijnych z cywilnymi, jak za ich rozłączenie, i że zdobywały się na nią prawa świeckie przypadkiem tylko na nią wstępując i znów schodząc, bo nie odkryły stałego jej ciągu ni końca. Oryginalność więc pomysłu zupełny i ciągły przedział ustaw i instytucyj religijnych od cywilnych zaprowadzić mającego, jak Pan Portalis twierdzi, do prawodawców francuzkich należeć się zdaje. Pierwszy z dwóch dopiero wspomnianych środków ma za sobą powagę doświadczenia wszystkich wieków, lecz może uleść zarzutowi wkorzonego w nasze umysły przesądu. Drugiemu środkowi sprzyja uderzająca wielkość pomysłu oddającego hold powinności religijom w sumieniu, a ustawom cywilnym w czynach zewnętrznych człowieka. Lecz czyliż ustawy cywilne same przez się utworzyć, lub ustalić kiedy zdołały moralność ludu, czy potrafiły i potrafią przejrzyć i dotknąć powagą swą zewnętrzną wszystkie tajniki, w których ludzie przed bacznością władzy świeckiej, podstępny swe na oszukanie prawa cywilnego ukrywać zechcą? jeżeli władza świecka nie wesprze powagi i uszanowania dla religii, i nawzajem jeżeli religija idąc w pomoc władzy świeckiej nie postawi w sumieniu ludzi tego wewnętrznego ich czynów wszelkich stróża, przed którym w żadnym czasie i w żadnym schronieniu ukryć się, i którego jako nieodstępного sędziego żadnym sposobem podejść i ująć nie potrafią? Ten to jest główny powód, dla którego każdy rząd, każde społeczeństwo, religiją szanować, utwierdzać i wspierać za świętą miały powinność.

Jednak mimo tej wielkiej uwagi możnaby jeszcze przyznać wyż raczonemu nowemu pomysłowi wartość niepospolitą, gdyby twórcy tegoż pomysłu prawodawcy francuzcy acz światłem znawcy, potrafili byli w swoim kodexie tak rozdzielić obowiązki religijne od cywilnych, iżby człowiek dopełniając jednych nie ubliżał drugim, i nie wystawiał siebie albo na zgryzoty sumienia, albo na rygor częstokroć nader dotkliwy prawa świeckiego, i gdyby nie byli ciż prawodawcy przymuszeni zostawić w ówczasowym przy końcu burzy rewolucyjnej formowanym kodexie te kolizye, które wam szanowni Mężowie! przy wniesieniu pierwszszej księgi kodexu cywilnego na sejmie w roku 1825. w licznych przykładach wytknięte zostały, a które nawet przed światłem Francuzów ujść nie mogły, i jak z dyskusyjów ich widzieć się daje, istotnie nie uszły.

Może być, że oświata moralna im wolniejszym tym pewniejszym postępując krokiem, odkryje tę drogę środkową między ustawami religijnymi a świeckimi, której trzymając się człowiek żadnych nie przekroczy i obudwom w całej zupełności zadosyć uczyni, lecz dotąd dopięciem celu tego, poszczycić się nie może.

Po burzy rewolucyjnej we Francyi, która stan jej polityczny i religijny w głównych zasadach wstrząsnawszy, wszystkie niemal wiekami ustalone instytucje polityczne i religijne, pod pozorem zastarzanych przesądów lotem pioruna zniszczyła, i jak morze rozbrukane falami krwi bratniej zalala, nie mogły i Rząd ku ustaleniu swemu i Religija ku zwróceniu należnego sobie poszanowania, jak tylko wolnym i ostrożnym nader postępować krokiem, aby do nowych wstrząśnień sposobności nie podać, nowych ofiar nie poświęcać.

Umysły nowemi wrażeniami silnie wzburzone, rozwolnieniem namiętności podżegane, nie dają się tak łatwo uspokoić, jak się podburzyć dały. Polityka zatem, ludzkość, rozsądek, a nade wszystko potrzeba spokojności krajowej we Francyi, kazały prawodawcom francuzkim użyć w nowym kodexie środków, rany porządkowi publicznemu i religii zadane zwolna goić mogących, osobiście w materji małżeństw, które za czasów rewolucyjnych we Francyi świeżo wówczas wpływających stały się już nie obrządkiem religijnym, nie kontraktem wspólnego pożycia, wychowania przyszłych dzieci i dzielenia wszelkich losu kolei dożywoć, ale kontraktem prostego czasowego najmu osób dwójga płci dla dogodzenia lubieżności z pominięciem zupełnym wyniosłych małżeństwa celów. Ta konieczność w obmyślanu jak najłagodniejszych środków do przejścia z nowego do dawniejszego rzeczy stanu, nastąpiła ową myśl zupełnego rozłączenia ustaw i instytucji cywilnych, dla pogodzenia obódwuch, myśl nową, na pierwszy rzut oka wielką, lecz w skutkach swych zawadną. Godna jest rzecz uwagi waszej zaszczytami ufnością narodu mężowie! iż w ten czas, kiedy odgłos szczęku zwyciężkiej broni obcej jeszcze się po kraju francuzkim rozlegał, kiedy pióro podpisanego ostatniego na dniu 20 Listopada 1815. roku traktatu paryżskiego jeszcze nie oschło, kiedy rząd dopełnieniem naglejszych warunków traktatu, oraz gwałtownie wymaganiami urzędzeniami krajowemi zajęty, nie miał czasu jeszcze zwrócić swęj uwagi na ustawy cywilne, w ten czas mówię, znaczna część narodu francuzkiego dawne swe obyczaje nakształt bogów domowych w ustroniach rodzinnych troskliwie pielęgnująca, i od powszechnej zarazy zachowująca, wniosła przez Reprezentantów swych do Izby Deputowanych na dniu 26. Grudnia 1815, roku adress do Króla o wypuszczeniu z kodexu cywilnego artykułów dotyczących się unieważnienia małżeństwa i rozwodów w działach 7 i 8 tytułu 5, tudzież w działach 1, 2, 3, 4 i 5, tytułu 6.

Przy dyskusjach tak w Izbie Deputowanych, jako i w Izbie Parów, najprzód nad adresem do Króla o zmianę prawa, potem nad projektem do prawa, odbytych; w obszernych pełnych swiadła i energii głosach, dzieliły się zdania obradujących na główne różnice, iż niektórzy żądali aby oprócz proponowanego opuszczenia artykułów z tytułu 5 i 7 kodexu uchylić jeszcze przepis dozwalający ślubów cywilnych, lecz umiarkowańsi radzili zwolna w tej mierze do zamierzonego postępować celu. Pragnęli inni, aby tylko w religii katolickiej zakazać rozwody, nie zaś w innych religjach gdzie są dozwolone, a czasem i nakazane, lecz odpowiedzieli drudzy, że religija katolicka jest religią Stanu, a zatem na nią jedynie wzgląd mieć należy; zarzucali trzeci, że ludzkość nie pozwala zakazywać rozwodu w niektórych przypadkach, a osobiście tam, gdzie nie można mieć żadnej nadziei, aby małżonkowie zważeni nienawiścią ku sobie palący żyć z sobą mogli, na co odpowiedziano z drugiej strony, że niepodobna utworzyć prawa ze wszech miar doskonałe, lecz trzeba wybierać mniejsze zle, to jest: poświęcenie szczęścia indywidualnego w rzadkich przypadkach dla dobra ogólnego, wreszcie wskazano, iż w przypadkach takich rozłączenie, od stołu i łóża zaradza złemu nawet indywidualnemu.

Nakoniec zwrócili niektórzy uwagę na to, że rozłączenie od stołu i łóża niezabezpiecza praw i spokojności męża, bo nie ma nigdzie wyraźnego przepisu, iż dzieci w ciągu rozłączenia od stołu i łóża przez żonę spłodzone, nie będą tak jak w ciągu pożycia przypisywane mężowi. Nie szukano na to i nie podano środka zaradczego, lecz odparto zarzut odpowiedzią, iż niedogodność ta jest w istocie bardzo uciążliwą, ale zniknąć powinna wraz z wszelkimi innemi przed wielkim interessem dobra publicznego, obok którego cierpienia indywidualne na szalę kładzone być nie powinny. Po wielu dyskusjach, po odbytych kilkunastu posiedzeniach, projekt do prawa w Izbie deputowanych 225 głosami przeciw 11, a w Izbie parów 113 głosami przeciw 9 przyjęty; na dniu 8 Maja 1816 roku, sankcją królewską otrzymał, w tej treści; że rozwody są zniesione, że powody do rozwodu zamieniają się na powody do rozłączenia od stołu i łóża, że wyroki rozwodowe nie wykonane, to jest przez urzędnika stanu cywilnego nieogłoszone, mają tylko skutki separacyi, i że wszystkie kroki poczynione ku otrzymaniu rozwodu ze wzajemnego zezwolenia uchylają się; a wyroki w tej mierze zapadłe, a niewykonane, uważają się za niedoszłe.

W roku 1817 proponowano inne jeszcze w tej materji ku większemu uczczeniu Religii zmierzające zmiany, lecz do czasu dalszego i do mocniejszego wkorzenienia się zwróconego porządku, odłożone zostały.

W roku 1821 żądano drogą petycyi przez dwóch deputowanych wniesionej zmiany prawa wyż rzeczonego z dnia 8 Maja 1816 roku rozwodów zakazującego, a to z powodów, że prawo dopiero rzeczone wstecz działa, gdy wyroki rozwodowe pod powagą dawnego prawa zapadłe, acz niewykonane uchyla, i że zakaz ten nie zgadza się z wolnością wyznań innych, oprócz katolickiego w artykule 5 konstytucyi francuzkiej zaręczoną. Lecz gdy kommissja w tym celu z grona Izby deputowanych wyznaczona, w swym raporcie otworzyła zdanie, iż wyroki zapadłe póki przed urzędnikiem stanu cywilnego ogłoszone nie są, prawo nawet dawne uważa za niebyłe, że niemożna cofać się do zasad antyreligijnych, które tyle nieszczęść na Francją sprowadziły, i owszem należałoby naprzód z reformą kodexu w tej mierze postępować, aby ustawy cywilne do zupełnej harmonii z Religiją przywrócić, i że wreszcie nie można wymagać aby 29 milionów ludności katolickiej miało ustępować z ustaw i dogmatów swoich dla ośmiokroć sto tysięcy różnowierców, a zatem petycje odrzucono. Leży to w naturze niedoskonałości ludzkiej, że narody acz światłem celując, nie zawsze natrafiają na środki do zamierzonego celu stosowne.

Taki jest przypadek z legislacją Francuzką w materji o której mowa. Kodex pierwiastkowy francuzki chcąc rozłączyć ustawy i instytucje cywilne od religijnych, i przez toż rozłączenie zachować w całości jedne i drugie, naraził ludzi na kolidzje między obowiązkami religijnymi i cywilnymi. Prawo dnia 8 Maja 1816 roku zamiast przywrócenia zupełnej harmonii między prawem duchownem a świeckiem, z jednej strony nie zaspokoilo w zupełności wyznania katolickiego, i wiele jeszcze do żądania mu pozostawilo, co prędzej, lub później, nową reformę i kodexu i prawa z roku 1816 sprowadzić musi, a z drugiej strony zniosło tollerancją, którą ludzkość i religia katolicka od przymusu daleka nakazuje, i obraziło konstytucją Francuzką, która wolność i protekcją dla wszystkich wyznań w kraju zaręcza; wreszcie naraziło rodziny na gorszące spory i na zgubne zamieszania przez narzucenie mężowi rozłączonemu dzieci jemu obcych, czemu u nas artykuł 367 kodexu cywilnego polskiego zapobiegł.

Nawyknienie od kilku wieków do intollerancyi, a nawet do otwartego i surowego różnawierców prześladowania we Francyi, niepewne wyobrażenie do wyrazów Religii stanu wywiązane nachyliły i teraz prawodawców francuzkich na dawną intollerancyę drogę, mimo oświecie wieku i mimo zaręczone w tym względzie swobody konstytucyjne; a pospiesz zbył skwapliwy do powrotu ku dawnemu porządkowi towarzyskiemu, odwrócił ich troskliwość o prawa i spokojność rozłączonych od stołu i łoża mężów. Wreszcie niezawodną jest rzeczą, iż jak za kodexu Napoleona, tak i teraz duchowni we Francyi nie byli i nie są żadną ustawą nagleni do dawania powtórnych ślubów osobom, których małżeństwo cywilnie jest rozwiązane, i dla tego były tam i dotąd trwają co do katolików unieważnienia małżeństw z powodów religijnych w sądach duchownych.

Prawodawcy! nasze położenie pod względem religijnym, a tém samém i pod względem małżeństw było i jest zupełnie inne jak we Francyi.

Ceniąc i szanując łagodność nauki Chrystusa, godziliśmy ustawy kościoła katolickiego z ustawami cywilnymi, nie znaleźliśmy prawnego prześladowania różnawierców, nie zapalaliśmy stosów nieszczęsne ofiary odmiennego religijnego wyznania pożerać mających, nie rozlewaliśmy potoków krwi bratniej jakby na nasycenie bogom pogańskim potrzebnej, i kiedy znaczna część Europy ogniem i mieczem miliony ludzi zagorzałej fanatycznej gorliwości religijnej poświęcała, my przykładem będąc ludzkości i tolerancyi religijnej, nie przymusem, lecz nauką i bogobojuścią ustalaliśmy i rozszerzaliśmy światło wiary i wiecznego zbawienia. Ustawy nasze dawne z jednej strony wspierając powagą praw świeckich winne dla religii katolickiej i jej ustaw poszanowanie; z drugiej, uchylając nadużycia wdzierającego się do spraw cywilnych duchowieństwa; z trzeciej, nareszcie poskramiając źle zrozumiany zapal religijny przeciw różnawiercom, uprzedziły w tym względzie mądrością przyszłe wieki i zachowały przodków naszych od okrucieństwa, na którą się ludzkość i religija wzdryga, zostawując nam w drogiej puszczynie przywiązanie niezachwiane do wiary świętej katolickiej, obok zamilowania tolerancyi powszechnej.

Compositio inter status spiritualem et saecularem, i pax disidentibus in religione, mnóstwem konstytucyi reasummowane, były dwiema silnemi tarczami, o które prześladowania religijne tak między stanem duchownym a świeckim, jako też między różnawiercami w Europie powszechne, rozbiły się; zachowując pokój i zgodę w naszym kraju.

Ta jedność zdań i przekonania, to umiarkowanie i przezorność przodków naszych, trwały nieprzerwanie aż do chwili upadku naszego, albowiem i ostatniego czteroletniego sejmku, zasadnicza konstytucja nie tylko nie tknęła się świętości Religii katolickiej i powszechnej wszelkich innych wyznań w kraju tolerancyi, ale owszem w art. 1 najmocniej je obwarowała, mimo obijającego się już w ówczes o uszy prawodawców Polskich znieważenia zasad religijnych przez ówczesną rewolucją we Francyi.

Bogdajby to samo światło, te same cnoty, i ta sama zgoda w zdaniach przewodniczyły były przodków naszych we wszystkich innych urządzeniach kraju naszego!

Nadeszła chwila zgonu naszego politycznego i wprowadzenia obcych praw do naszego kraju, to jest Austriackiego i Pruskiego.

Kodex Austriacki, z jednej strony tchnący poszanowaniem dla Religii katolickiej, zachował nam w materii małżeństw śluby religijne, zabronił wyznawcom Religii katolickiej rozwo-

dów, oznaczył powody religijne z kanonów soboru Trydenckiego wyjęte do unieważnienia małżeństwa, i dla uniknięcia dysput nad istnieniem i ważnością tych, a nie innych powodów religijnych, wcielił je w prawo cywilne i wsparł powagą świecką; lecz z drugiej strony, lubo rozwiązanie małżeństw formami, i sądzeniem przez trzy instytucje z urzędu przechodzącem utrudnił, znosząc jednak w sprawach małżeńskich sądownictwo duchowne, nie zaspokoił w zupełności ustaw religijnych katolickich, dał pochop do licznych ze strony głowy kościoła katolickiego dotąd trwających reklamacji, a nadto nie mogąc zachować jednostajności w oznaczeniu powodów religijnych, tak co do unieważnienia związku małżeńskiego, jako też co do rozwodu, we wszelkich wyznaniach berłu swemu podległych, dopuścił się intollerancyi, obowiązując wyznawców innych religii, których powody rozwiązania małżeństwa w kodex wciągnięte nie są, stosować się do tego, co dla katolików jest przepisany.

Taka jest kolej urządzeń ludzkich, kiedy zamiast położenia tamy nadużyciom wszędzie gdzie są ludzie unikać się zwykłym, chcą obaleniem istniejących instytucji sięgać szczytu doskonałości prawodawczej członkowi pod żadnym względem nie przystępnego. Kodex pruski który w drugiej połowie kraju naszego był obowiązującym, najwłaściwszej i przez przodków naszych utworzonej trzymał się drogi, utrzymując śluby małżeństwa religijne, zostawując w materii małżeństw sądownictwo duchowne, i nadając powagę rzeczy osądzonej, wyrokom duchownym.

Udzielona obok tych przepisów w prawie wolność katolikom udania się po rozwiązanie małżeństwa do sądu i do powodów cywilnych, z dodatkiem: iż duchowni katolicy do posłuszeństwa wyrokom cywilnym w tej mierze, i do dawania powtórnych ślubów nagleni nie będą, dla wyznawców katolickich, ani potrzebna, ani z ustawami ich religijnymi zgodna, nie mogła mieć żadnego dla nich celu, i nie wkładała na nich żadnego obowiązku. W tej wolności sterczał jednak ukryty prozelityzm do wyznania akatolickiego.

Ustala wreszcie dla nas i tych praw powaga — pruskiego w roku 1808 — austriackiego w roku 1810 — a wprowadzony przez konstytucję dla Księstwa Warszawskiego kodex francuzki, przyniósł z sobą tyle razy rzeczoną nową zasadę w prawodawstwie.

Ważność związku małżeńskiego nie zależała już od obrzędu religijnego, ale jako kontrakt jedynie cywilny od form prawem cywilnym postanowionych. Naród nasz w ogóle moralniejszy jak samo prawo nowe, zachowywał wprawdzie formy cywilne do ważności małżeństwa konieczne przepisane, lecz obok tego garnał się do przybytków i ołtarzy Pańskich po błogosławieństwo niebios w tak ważnej i stanowczej sprawie, a tym podwójnym utrudzony obchodem, podwójne nawet kosztu za sobą pociągającym, nie mógł nie wzdychać do zmiany prawa w materii małżeństw.

Wreszcie ani kodex cywilny francuzki, ani żadna inna ustawa lub postanowienie władzy wykonawczej nie zagnęła za czasów Księstwa Warszawskiego duchownych do dawania powtórnych ślubów małżeńskich religijnych, osobom cywilnie rozwiązanym. Patrzyli oni z boleścią na osłabienie pod tym względem Religii, lecz nie byli obowiązani do czynów ich sumieniu i wierze przeciwnych. Runął nakoniec szczęśliwy wojownik którego prawa do nas zaprowadzono, i do którego losy nasze zdawały się być przywiązane, a kraj nasz z środków obrony огоłocony, na wszystkie napady otwarty, wojsko za granicą sławę męstwa Polskiego i ofiar nadzwyczajnych dla Ojczyzny czynionych, po Euro-

pie roznoszące nie zgromione, lecz opuszczone, cudem Boskiej Opatrzności znalazły w nieśmiertelnym Alexandrze swego wskrzesiciela, opiekuna, króla i dawcę konstytucyi.

Ledwo radość ogarnęła serca wszystkich Polaków z odrodzenia drogiej im Ojczyzny, uczuli natychmiast potrzebę reformy praw obcych i zastosowania ich do naszej konstytucyi, do naszych obyczajów, zamożności, światła, ludności, położenia kraju i innych miejscowych okoliczności, uznano zaraz, iż trzeba nawał praw obcych w krótkiej nader czasu kolei u nas przemijających, których żaden umysł ludzki objąć, żadna pamięć utrzymać nie zdoła, zastąpić prawodawstwem jednym narodowym.

Postanowiony został w tym celu przez wiekopomną pamięć Cesarza i Króla Alexandra, na-przód komitet, potem Kommissya prawodawcza, dalej wyznaczeni byli redaktorowie do kodexu cywilnego i do procedur tak cywilnej jako i karnej, a nakoniec złożona została z grona Izb sejmowych, i z Rady Stanu dotąd istniejąca Deputacya prawodawcza, aby przechodząc wszelkie galezie prawodawstwa cywilnego i kryminalnego, przygotowywała pod narady wasze w przedmiotach naglejszych projekta do praw urywkowe i odrębne, w mniej nagłych całkowite i systematyczne. Owoce prac tych różnych wydziałów, czwarty już sejm narodowy po odrodzeniu się naszym zatrudniają.

Na ostatnim w roku 1825 odprawionym sejmie, przyjmując księgę pierwszą kodexu cywilnego narodowego, postrzeżliście tak dobrze jak Francuzi, iż w materji małżeństwa przepisów religijnych od cywilnych wcalej zupełności odłączyć nie można, a chcąc je z sobą spoić wyrzekliście, że małżeństwa nadal mają być zawierane religijne, i że unieważnienie małżeństwa, rozwód i rozłączenie od stołu i łoża mają być rozstrzygane z powodów religijnych, lecz jedynie w sądach cywilnych.

W wykonaniu uchwalonej przez was pierwszej księgi kodexu narodowego, po zebraniu uwag od sądów, od akademii, i od uczonych prawników, nie nastęrczyły się inne ważne niedogodności jak tylko w materji sądownictwa cywilnego w sprawach o unieważnienie małżeństwa, o rozwód, i rozłączenie od stołu i łoża. Sądownictwo w tego rodzaju sprawach wyłącznie cywilne, chociaż z powodów religijnych, pociągnęło za sobą szkodliwe uszanowaniu dla Religii wypadki, a dla stron spór wiodących ważne niedogodności, albowiem:

1. Pozostały w sądach cywilnych gorszące rozprawy co do istnienia ważności lub nieważności zasad i dogmatów religijnych, które wstrząśnięciem wiary zagrażają, o co nie tylko duchowni katolicy, ale nawet konsystorz jeneralny ewangelicki liczne do Kommissyi Wyznań Religijnych zaniesli skargi.
2. Rażąca okazało się rzeczą, aby ten sam sędzia cywilny w jednym i tym samym przypadku, w jednym może i tym samym dniu, z jednych i tych samych źródeł, inny wydawał wyrok dla katolików, a inny dla akatolików. Odcienienia w przypadkach do siebie podobnych mogą ściągnąć różność wyroków, lecz niepodobna jest, aby w jednym i tym samym zdarzeniu na mocy jednych i tych samych ustaw, w jednych i tych samych sędziach dwa sprzeczne mogły pogodzić się przekonania. Zkąd wypływa konieczność dla wyznawców jednej lub drugiej Religii uchybienie.
3. Kapłani nasi przejęci wiarą dogmatyczną, iż sądownictwo duchowne w sprawach tego rodzaju jedynie jest właściwe, a każde inne pod najwyższym stopniem cenzury czyli ex-kommunikacyj kościelnej, to jest: pod anatematem zabronione, a nadto związani przysięgą na kapłaństwo, którą od trzech wieków blisko wykonywają, iż wszystkie przepisy

soboru Trydenckiego jak najściślej zachowają, żadnemu nie ułbią i ułbić nie dadzą, nie czuli się być ani mocni, ani obowiązani do udzielania powtórnego błogosławieństwa małżeńskiego osobom, których małżeństwo przez wyrok cywilny unieważnionem lub rozwiązaniem zostało, a to tém bardziej, że to prawo z roku 1815, ani nakazało wyraźnie, ani sankcyi czyli rygoru nie postanowiło na tych duchownych, którzy na mocy wyroku cywilnego małżeństwo unieważniającego, lub rozwiązującego powtórnego ślubu religijnego odmówią. Zkąd wypada, iż małżonkowie przez unieważnienie małżeństwa, bądź przez rozwód od pierwszych ślubów małżeńskich rozwiązani, żadnego nie mają środka wejścia w powtórne.

Już dwa pierwsze wypadki powinnyby być dostateczne do ściągnięcia na ten przedmiot uwagi prawodawcy tak pod względem uszanowania Religii należnego, na którym spoczywa porządek publiczny, spokojność powszechna i czystość obyczajów, jako też pod względem konstytucyi, która w artykule 11 zaręcza Religii katolickiej szczególniejszą opiekę, a innym religijom kraju wolność wyznania. Lecz ostatnia niedogodność odejmująca osobom prawnie od pierwszych ślubów małżeńskich uwolnionym wszelką możność powtórnego ich zawierania, a przez to nietylko odsuwająca od szukania szczęścia i pociechy w gronie familijnem, ale nawet utwierdzeniem bezziemości, ogółowi dobra krajowego szkodliwa, ośpieszne woła zarządzenie.

Ten jest wiernie skreślony obraz historyczny trudności wykonania prawa z r. 1825, a mianowicie art. 249 na zawadzie stojących zasad, jakich się w tej mierze prawa unas w różnych epokach obowiązujące trzymały, popraw, jakie Francya, której prawo w tej materji do roku 1825 było unas obowiązującym, poczyniła, niemniej zmian, jakie u nas w tymże samym przedmiocie uskuteczniło, i niedogodności jakie z tych zmian wynikły.

Obraz ten wskazuje wam szanowni mężowie potrzebę nowego prawa, do którego przyniesiony dziś pod narady wasze projekt winienem w szczegółach pokrótce usprawiedliwić. Małżeństwo, jako kontrakt cywilny uważane, otoczone jest tak jak wszelkie inne kontrakty pewnymi warunkami i formami cywilnymi. Nieujszczenie warunków lub zaniedbanie form przepisanych pociągać powinno za sobą konieczność w mniej szkodliwych przypadkach kary, czyli rygory prawem cywilnym wskazane, a w ważniejszych powinno dać powód do nieważności kontraktu, do rozwiązania jego, lub do zawieszenia skutków z kontraktu wynikających, czyli do separacyi. Tym przedmiotem zatrudniają się artykuły od 1 do 22 włącznie projektu.

Nie będę zabierał drogiego wam czasu rozbiorem tych artykułów, są one wyjęte całkowicie z kodexu francuzkiego, którego siedmnaście lat w kraju naszym trwanie powinno być dostateczną dobroci tych przepisów rękojnią. Za pomocą światła i wpływu Kommissyi z obudwóch Izb sejmowych do praw cywilnych i kryminalnych wybranej, zrobiony wybór z kodexu francuzkiego konieczne potrzebnych przepisów tak do rozwinięcia obszerniejszego powodów nieważności małżeństwa, jako też i co do procedury w sprawach rozwodowych i ułożono ich redakcyą czyli prze-polszczenie skrupulatne.

Co do art. 23. Jest on owym spółnikiem władzy duchownej ze świecką; śluby małżeńskie podług art. 143, 164, 246 kodexu cywilnego polskiego nie mogą być jak tylko religijnie zawarte. — Nie mamy i nie przynosimy wam inicyaty królewskiej do zmiany tych przepisów — zostaną one

w swej mocy, ślub religijny w religii katolickiej obrządku łacińskiego i greckiego, i w religii greckodysyunkickiej, jest do godności Sakramentu podniesiony.

Sakramentu nikt nie jest mocen rozwiązać jak tylko władza duchowna. Jest to wiara powszechną kościoła katolickiego, dawniejszą daleko od soboru Trydenckiego, a chociaż są w dziejach facta tej wierze przeciwne, zachodzi naprzód pytanie, czy były zgodne z nauką Chrystusa, a nade wszystko facta te osłabić nie mogą przysięgi, którą duchowni nasi na zachowanie soboru Trydenckiego od roku 1577. to jest od przyjęcia go przez duchownych na Synodzie Piotrkowskim ciągle wykonywają. Władza ta w unieważnieniu małżeństw, w rozwiązaniu onych i w rozłączeniu od stołu i łoża, od dziewięciu wieków w kraju naszym przez duchownych wykonywana, z ich stanu i powołania, z ich przysięgi nakoniec wypływająca, nie jest przywilejem, z któregooby ofiarę na ołtarzu ojczyzny złożyć mogli, ale jest obowiązkiem, od którego uwolnić się nie mają prawa.

Gdy więc droga rozłączenia zupełnego ustaw religijnych od cywilnych w doświadczeniu pokazała się nader zawodną i niebezpieczną, nie było i nie ma środka jak godząc prawa i obowiązki tak władzy świeckiej, jako i duchownej, zostawić tej ostatniej prawną moc unieważnienia i rozwiązania małżeństw, nie dla skutków cywilnych, to jest nie dla ważności, lub nieważności zapisów przedślubnych, nie dla urządzenia stosunków majątkowych i osobistych, nie dla uznania prawości lub nieprawości dzieci i innych rozlicznych skutków cywilnych, ale dla skutku jedynie religijnego, to jest: dla możności wejścia w powtórne śluby małżeńskie. Tym sposobem skromna religija zostanie przy tej jedynie jej należnej atrybucyi, nie następując w niczem na władzę cywilną, która sama tylko skutki cywilne unieważnionych, rozwiązanych i rozłączonych od stołu i łoża małżeńskiego stanowić i rozsądzać będzie. Nie będę wreszcie światłem znamienici mężowie! moimi wnioskami popierał projektu, przywiodę wam raczej dwie wielkie powagi twierdzenie moje wspierające.

Sławny Publicista Montesquieu, twórca niepospolitych w prawodawstwie pomysłów, w materii małżeństw tak mówi: „Naturą praw ludzkich jest być podległemi wypadkom, które się wydarzają; i być zmiennemi podług tego jak wola ludzi się zmienia. Naturą praw religijnych jest nie zmieniać się nigdy.“ Ztąd wypływa, że do religii należy wyrzec nierozwiązalność związku małżeńskiego, a prawa ludzkie nie powinny stawać w tej mierze w sprzeczności z religią.

Pan Portalis, ten sam, który ową idealną linią demarkacyjną między ustawami religijnymi i cywilnymi wytknął i okazać usiłował, przy wprowadzaniu później do ciała prawodawczego organizacyi wyznań religijnych, tak się w materii małżeństw przy tej sposobności wyraża: „W stowarzyszeniach czyli wspólnotach zwyczajnych zawierają strony umowę, podług własnego interessu jako władcy udziałni swego majątku; w małżeństwie umowa nie jest dla samych tylko stron w nią wchodzących, lecz oraz dla trzeciego; przez kontrakt małżeński obowiązują się małżonkowie stać się drugą niejako opatrnością dla przyszłej familii, która ma istnieć; obowiązują się nadto dla kraju i dla całego społeczeństwa rodu ludzkiego. Wchodzą tu więc w umowę przyszłe dzieci, kraj i rodzaj ludzki, których dobro zabezpieczać powinny ustawy, aby małżonkowie nie mogli mieć ani woli, ani możności im szkodenia. Społeczność więc małżeńska nie może żadną inną być porównana. W istocie celem małżeństwa nie jest rozmnażanie rodu ludzkiego, bo ten cel i bez małżeństwa dopiętym być może, ale celem jego jest wychowywać dzieci swoje, tak aby fizycznie, silnie i moralnie ukształcone zostały, tak dla ich indywidualnego, jako też dla szczęścia kraju i całego rodu ludzkiego.“

Te wniosłe małżeństwa cele, podwójnej potrzebują opieki praw ludzkich i praw boskich, i dla tego jest to jeden rodzaj kontraktu, jeden tylko stosunek cywilny, do którego Religia dobroczynnym swym wpływem miesza się. Przeważa ona wszelkie czuwania w tej mierze władzy świeckiej, bo stawia w nieodstępnym towarzyszu i świadku czynów ludzkich, to jest w sumieniu ludzi, której strażą uspić, oddalić, oszukać nikt nie potrafi. Nie należy więc prawu ludzkiemu odsuwać lub stawiać się w sprzeczności z taką podporą szczęścia rodzaju, a tém samém szczęścia kraju i rodu ludzkiego z rodzin się składającego.

Art. 24 projektu, krępuje silniejszym jak dotąd rygorem duchownego, aby nie ważył się dawać ślubu osobom pod władzą rodzicielską lub opiekuńczą będących, i osobom wieku prawa nie mającym, bo te powody cywilne unieważnienia małżeństw nie są oraz religijnymi, a zatem duchowni ślub takim osobom dający, czyniąc niepowetowaną szkodę, stają się częstokroć narzędziem rozpacz i nieszczęścia tak rodziców, jako też samych małżonków, gdy postrzegą, iż w zgubne i całym życiem nieopłakane wpłatali się związki.

Art. 25 jest poprawą projektu przez Senat proponowaną i przyjętą. Poprawa ta jest nader ważną, jest ona rodzajem prawa przechodniego, potrzebnego w każdym razie, gdzie prawa i obowiązki pod powagą przeszłego prawa zaczęte, dalej pod nowym prawem się kontynuują.

Stanowi ten artykuł *najprzód*: iż sprawy o unieważnienie i rozwiązanie małżeństwa na mocy prawa z 1825 roku rozpoczęte, a prawomocnie nierozsądzone ustają. W tej dyspozycji zawiera się ta druga, iż wyroki prawomocne pod powagą prawa 1825 r. zawarte, już są niewzruszalne.

Powtórę: stanowi, iż sprawy wyżej rzeczzonego rodzaju rozpoczęte wtenczas ustają, gdy powody unieważnienia lub rozwiązania małżeństwa, nie są w artykule 2 i 23 niniejszego prawa zawarte, bo jeżeli sprawa z tych powodów się toczy, i już może w drugiej lub trzeciej instancji się znajduje, na cóż ze stratą czasu, wydatków niepotrzebnych, sprawy takowe z biegu rozpoczętego cofać; na mocy tych powodów prawo niniejsze dozwala unieważnienia cywilnego, więc nie pozostaje jak kontynuować sprawę rozpoczętą.

Nakoniec: artykuł ten stanowi, że sprawy o których mowa z powodów jedynie religijnych, które podług artykułu 2 i 13^a nie są oraz powodami cywilnymi toczące się, wolno i stronom podług przepisów niniejszego prawa na nowo wnosić, bo sądy cywilne z powodów religijnych od dnia ogłoszenia niniejszego prawa, już nie będą mocne sądzić.

Artykuł ostatni 26, samém brzmieniem swoim dostatecznie ją usprawiedliwia. -- Prawodawcy! projekt niniejszy do Izby senatorskiej dnia wczorajszego wprowadzony po wielu światłych za i przeciw niemu czynionych uwagach, jednomyślną duchownych i świeckich senatorów przyjęty zgodą, niesie wam wraz z sobą rękojmią, iż jeżeli przyzwolenie wasze i sankcyą królewską otrzyma, żadnej w wykonaniu nie dozna trudności. Jako ojcowie familii pamiętajcie, iż wystawiając niezagodzoną walkę dwóch władz, z których każda swe prerogatywy utrzymać zechce; możecie narazić potomstwo wasze na niepewność, możecie własne dzieci ujrzyć lub zostawić nieprawemi, lub obce mieć za prawe wam narzuconemi. Jako prawodawcy pamiętajcie, że rozwołnienie Religii pod względem małżeństw zniszczy jej powagę, i ujmie poszanowanie we wszystkiem. Czemże wstrzymanie natenczas wyuzdaną swawolę ludu pospolitego, żadnego innego hamulca prócz Religii nieznającego — w co się obróć w ówczas łagodne i chwalebne obyczaje ludu naszego? — Pomnijcie, aby potomność

nasza skażonym ludu obyczajom pózno niosąc w prawach lekarstwo, nie była przymuszona wyrzec z narzekaniem: *quid nunc leges sine moribus vanae proficient?* — Cóż teraz prawa bez obyczajów daremne pomogą?"

Następnie Komissarz sejmowy, Wołowski, mówił przeciw projektowi. „Przedmiot pod wasze szanowni Reprezentanci stanowcze przychodzący rozstrzygnięcie, należy do rzędu najważniejszych, jakie kiedykolwiek uwagę waszą zajmowały, bo dotyczy się tego związku, za pomocą którego jedynie towarzystwo istnieć, rozkrzewiać i wieki przetrwać jest zdolne; nie można dosyć być baczniymi i ostróżnymi w przyjęciu lub nieprzyjęciu prawa, które ma stanowić o całości rodzin naszych i przyszłych pokoleń. Jeden tylko właściwie spór, do którego wszelkie inne jak do głównego środkowego schodzą się punktu, rozdwaia zdanie, a tym jest, czyli co się dotyczy zawiązania węzła małżeńskiego, a następnie uznania onegoż za ważne, lub nieważne zawarty, we względzie praw i obowiązków towarzyskich, prawo tylko, a zatem magistratury cywilne stanowić powinny; pod względem zaś religijnym każdego, jakakolwiek wyznaje religią, sumieniu ma być zostawione, czego od władzy duchownej domagać się zechce; czyli też idąc za zdaniem drugich i treścią projektu teraźniejszego, magistratury cywilne, to jest sądy, za jedyną podstawę praw i obowiązków; tak dla małżynków, jako też ich potomstwa, brać mają ślub religijny, od którego zatem przez stan duchowny dozwolenia, lub niedozwolenia, a następnie przez sądy duchowne skassowania lub utrzymania, zależyć winno całe istnienie tychże praw i obowiązków towarzyskich.

Przebiędz nam w krótkości należy dzieje historii które nas przekonają, iż w czasach najbliższych przyjęcia wiary chrześcijańskiej, nie pomyślano nawet o kwestji, żeby zawieranie małżeństw, stanowiąc przeszkodę związek zrywających lub wstrzymujących, a nakoniec rozwiązanie węzła małżeńskiego, nie miały w zupełności zależeć od władzy najwyższej, a następnie władz niższych w tym celu przez władzę najwyższą postanowionych. Możemy w tej mierze dobitniejszy przytoczyć przykład, jak kiedy odwołujemy się do prawa około 331 roku wydanego przez Konstantyna Cesarza Rzymskiego pierwszego, który wiarę chrześcijańską przyjął i w poczet nawet świętych policzony został: przez to jednak, że prawo choć tylko władzę świecką posiadające, ustanowił Cesarz Konstantyn przyczyny rozwodów. Toż samo Cesarz Teodozjusz młodszy roku 439: — Walentynian roku 452, jak dowodzą *novelle* 12 i 22 — szczególnie zaś Prawodawca Justynianin w *nowellach* 117, rozdziale siódmym i ósmym, Cesarz Justyn roku 566 dalej jeszcze posunął się, bo dopuścił rozwiązanie małżeństwa z wzajemnego zezwolenia. W tych pierwszych wiekach czystej religii, nie znano także związku religijnego, choć religija w najwyższym stopniu szacowaną była, taż umowa małżeńska za cywilną tylko prawem jedynie krajowem ulegającą, uznana została, dopiero za Cesarza Leona roku 770 zaprowadzono błogosławieństwo duchowne, a w następnych czasach zgasnącą oświatą, a coraz bardziej szerszą się ciemnotą wieków średnich, kiedy stan duchowny wyłącznie prawie naukami się zajmował, rzecz naturalna, iż musiały się też coraz większe wciśkać nadużycia i przywłaszczenia przez duchownych władzy świeckiej; nie same sprawy małżeńskie przychodziły do tak zwanych sądów duchownych, których nie znalo pismo święte, nie znalo też początkowe chrześcijaństwo, ale niemal wszelkie czynności między prywatnemi, ich rozpoznaniem ulegały, a gdy duchowni sami zależeli od dworu Rzymskiego, zład też na gruzach dawnego rzymskiego państwa, które wiat podbiło, a nawzajem podbite zostało, powstała nowa uniwersalna monarchia na wpływie

duchownych zagruntowana, a jakie to skutki za sobą pociągnęło, otwórzmy księgę ówczesną historii; ileż tam kart krwią zmazanych znajdujemy, ileż nadużyć, jaka pogarda praw społecznych i moralnych, samej nawet prawdziwej Religji! Możecie wspomnieć wyklęcie monarchów, pozbawienie ich przez papieżów władzy świeckiej, cesarzów na klęczkach po odzyskanie godności swojej do Rzymu udających się, frymarczenia odpustami, które zrzuciły odszczepieństwo, rozdwojenie chrześcijan, wojny domowe w Niemczech przeszło lat sto trwające, którym dopiero pokój powszechny Westfalski z roku 1648 koniec położył, inkwizycją hiszpańską, noc świętego Bartłomieja, okrucieństwa pod panowaniem królowej angielskiej Maryi, że tyle innych przykładów pomnę.

Wojny religijne uważać należy za jedną z najokropniejszych klęsk jakie rodzaj ludzki dotknęły; dowód, jak rzeczy najlepsze w rękę człowieka wyrodzić się mogą! Historia starożytna nie znała tych klęsk; potrzebowaliby one skazić tę właśnie religiją, która na najczystszej ugruntowana moralności, za naukę wszystkim ludom służyćby powinna? — Darujcie, szanowni Reprezentanci, to krótkie zboczenie, którym wykazać tylko chciałem, jakie skutki nadużycia za sobą pociągają; przy czem tę uwagę przydać należy, iż nadużycia i bezprawia choćby zwyczajem uświęcone, prawa jeszcze nie stanowią. Jurysdykcya duchowna o którą właściwie idzie w kraju polskim, dopiero z końcem wieku XII to jest roku 1033 napotykać się daje, późniejsze przywileje mianowicie roku 1232, takową utwierdziły, a następnie dopiero w roku 1543 pod panowaniem Zygmunta I, jak świadczy *Volumen Legum* I. folium 580, pozyskali duchowni prawo sądzenia rozwodów, lecz jak jasno treść tych praw wykazuje, zawsze tylko z delegacji władzy świeckiej, a zatem moc ta sądzenia, która przez konstytucją rozmiarkowana z roku 1543 nadana, nietylko do rozwodów, ale też do innych spraw, jako to: o świętokradztwo, lichwę, i tym podobne, rozciągnięta była jak prawnicy nazywają „*modo precario*“ tćmczasowo, dopóki się władzy świeckiej podoba dane przez siebie pełnomocnictwo utrzymać; lecz skoro delegowanego czyli plenipotentę cofa, już tenże prawa swojego władzodawcy dłużej przywłaszczać sobie nie może; więc panujący zawsze też prawo wykonywać jest mocen, a zaprzeczać mu takowe, jest to naruszać *jura majestatica*, tworzyć w narodzie *stan w stanie* i naród cały od obcej władzy zawisłym czynić. — Mówię, od obcej władzy, i słowa może nie są daremnie wyrzeczone, nie dosyć bowiem żeby duchowieństwo przez monarchę mianowane, miało sobie tę moc od panującego niezależną przywłaszczać, dalej kępować w *brew* artykułowi 138 i następny konstytucji naszej niepodległość sądownictwa, przy którym o sądownictwie duchownem żadnej wzmianki nie masz, ale nadto rzecz wiadoma, iż podług Bulli Papieża Benedykta XIV wyroki rozwodowe nigdy nie przechodzą w moc prawa, dopóki nie są zaaprobowane przez Stolicę Apostolską, z konieczności więc i związku naturalnego wypływa, że duchowieństwo nasze dopominać się musi o zaprowadzenie stałej nuncjatury, albo dopuszczać odwołania się do Rzymu.

Niech tu jeden ważny wypadek który imiennie przytoczę służy za przykład.

Za Rządu Pruskiego stanął rozwód między Joachimem Hrabią Moszyńskim, a jego małżonką, w skutku którego tenże w powtórne wszedł związki małżeńskie, lecz pierwsza małżonka udała się do stolicy apostolskiej, która tutejszego sądu wyrok rozwodowy przez wysłaną nadzwyczajną Bullę papieżką skassowała, i niezważając na zaszłe już w skutku prawomocnego wyroku rozwodowego drugie związki małżeńskie, kazała powtórnie sprawę tę sądzić; nie mam akt w tej sprawie, lecz muszą one znajdować się w archiwach sądowych, lub kościelnych, wreszcie powołam się tu na świad-

dectwo dosyć poważne Senatora Biskupa Prażmowskiego, który sprawę tę sądził. Jaki przykład, na który całą naszą uwagę zwrócić muszę szanowni Reprezentanci, jaka niepewność dla rodzin naszych, jaka odpowiedzialność na nas ciążyć może! już tu żaden z stronników projektu nie będzie mógł zastawiać się tém, iż jak pozornie nam wystawiają; sprawy małżeńskie mają być sądzone w sądach cywilnych, kiedy ten konieczny dodaje warunek, iż następne małżeństwo musi być koniecznie religijnie obchodzone, bo tym sposobem niszczą własne dzieło; na cóż bowiem zda się rozwód cywilny, kiedy ślub religijny bez którego nowe związki zawarte być nie mogą, zależy od samej władzy duchownej, więc wprzód musi nastąpić rozwód duchowny, nawet co do ustanowienia praw i obowiązków cywilnych, a ten rozwód duchowny jeszcze przez Panującego nad obcym krajem skasowany być może. Cóż oczywiście jak że prawa i obowiązki nasze, naszych rodzin, przyszłych pokoleń zależeć będą od obcej władzy? Szanuję ja tę władzę, ile razy idzie o moje sumienie, chętnie oddam jej czołobitność, lecz dopuścić nie mogę, żeby w stosunki się cywilne mieszała, wydawała wyrocznie w rzeczach do sumienia nie należących. I my Polacy prawodawcy kraju naszego, bez wzdrygnięcia nowe te kajdany Ojczyźnie naszej narzucić mamy? Cwierć wieku upływa, jakieśmy się wybili we względzie praw naszych cywilnych z pod tej obcej władzy; doświadczenie nauczyło już nas o błogich skutkach wolności myśli i uczuć naszych, mamyż znowu dobrowolnie jarzmu się poddawać? Dowiedziałem już, że prawa dawne polskie nie dopuszczały sądów duchownych jak tylko *ex delegatione*, następny sobór Trydencki rozpoczęty w roku 1545, a w roku 1563 ukończony, na którym się głównie gruntuje strona chcąca prawa nasze cywilne uczynić zawisłemi od duchowieństwa, żadnej w prawach naszych nie uczynił zmiany, bo nie został przyjęty przez władzę prawodawczą, to jest Króla i sejmujące stany, a nawet przez sobór prowincjonalny polski.

Ważną tu uwagę przedwstępną, w rozbiórce tej okoliczności uczynić należy; iż zaraz po sessyi 24. soboru Trydenckiego traktującej o małżeństwie, w której znajdują się one 12 kanonów wyklinających, następnie sessya ostatnia 25 w której dwa stanowcze przepisy, jeden polecający duchownym zebranie się na sobór prowincjonalny każdego *respective* kraju i utwierdzenie na takowym soborze, powszechnego Trydenckiego; drugi przepis zachęcający Panujących aby starali się w krajach swoich prawidła tegoż soboru zaprowadzić, lecz zarazem dodane te godne uwagi wyrazy:

„*Quod si in his recipiendis aliqua difficultas oriatur... confidit Sancta Synodus beatissimum Romanum pontificem Curatorem ut si necessarium judicaverit, commodiari, qua cunque ratione, si visum fuerit, provinciarum necessitatibus pro Dei gloria et Ecclesiae tranquillitate consulatur.*”

Więc podług tych przepisów sobór Trydencki z jednej strony potrzebował zatwierdzenia jeszcze ważniejszego władzy najwyższej prawodawczej, lub wrazie jakowej trudności zostawiona Papieżowi wolność układania się o takowe, a zatem także zmieniania zasad, które sam sobór przepisał.

Kiedy zaś jak dowodzi wydanie urzędowe Wężyka Arcybiskupa z roku 1630, 12 wyklinających kanonów wcale nie są umieszczone, i choć na początku o przyjęciu jest powiedziane, zaraz w rozdziale II. zastrzeżenie niektórych nieprzyjętych artykułów uczynione, warunek więc pierwszy podług soboru Trydenckiego wymagany przyjęcia przez właściwy sobór Trydencki nie dopełniony; kiedy dalej władze ówczesowe w kraju polskim to jest król i sejmujące stany, nigdzie nie wykazano, żeby sobór ten przyjęły, i nic tu pomódz nie zdola; czcze bez dowodu przytoczenie iż

na jakowymś sejmie Parczoskim w roku 1554 w rok po skończeniu soboru tenże przyjęty być miał, skoro dosyć na usprawiedliwienie przeciwnego twierdzenia odwołać się do *Voluminów Legum*, gdzie pod rokiem 1504 są czyny sejmu, o potwierdzeniu soboru trydenckiego żadnej wzmianki nie masz, z tego więc wszystkiego do oczywistości dowiedzione, iż sobór trydencki u nas wcale przyjęty nie został.

Rzecz widoczna jak się stało. Kardynał Komandoni w r. 1564 był wysłany przez Papieża do Polski z zleceniem postarania się o utwierdzenie soboru; przybył on skrytnie lękając się Arcybiskupa Uchańskiego przeciwnego przyjęciu soboru, i wyjednał, na co jeszcze pewności nie masz, od Króla Zygmunta II. w przytomności niektórych senatorów przychylenia się do soboru trydenckiego; nie było to nawet przyjęcie istotne, gdy w relacji Komandoniego jest wyrażenie, iż Król *recepit*, ale nie powiedziano *accepit consilium*. Takowe jednak czy przychylenie się, czy też to nazwać przyjęcie nie stanowi prawa, którego tylko uchwalenie stosownie do wiadomej konstytucyi z r. 1504 *vol. I. fol. 299* nastąpić mogło, przez Króla i obadwa stany sejmujące. Toż samo przekonanie powziąć można z listu później po owym mniemanem w r. 1564 przyjęciu, bo w lat 109 to jest: 1673 r. d. 25 Września pisanego, i w zbiorze listów Załuskiego znajdującego się, przez Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Olszewskiego do Kardynała Altycego:

„*Utrum rex et ordines seculares poloniae consilii tridentini decretis ligentur, cum nullibi in actis, et decretis publicis extet a rege et ordinibus saecularibus acceptum esse, prudentiae quorum inter est capiendum relinquo.*”

Toż samo przyznaje Pallavicini, w dziele o soborze Trydenckim lit. 24, cap. XIII, co więcej w edycji teraźniejszej Rzymskiej; *Sacrae congregationis*, jest co do sessyi XXIV powiedziano iż w krajach:

„*Ubi nunquam fuit publicatum, vel acceptum consilium Tridentinum, ut in quibusdam galiae partibus et in Polonia.*”

Więc zewsząd dowód nieprzyjęcia, jeżeli zaś u nas sądy duchowne istniały po soborze Trydenckim, to nie na mocy tego soboru, ale jak przed soborem trydenckim *ex delegatione* władz świeckich, która zatem delegacja czyli plenipotencja w każdym czasie odwołaną czyli cofniętą być mogła; jakoż u nas cofnięto ją w dniu 1 Maja roku 1808, przez wprowadzenie kodexu cywilnego francuzkiego; lecz nie tu jeszcze miejsce mówienia, o nowem naszym po odzyskaniu bytu Narodowego prawodawstwie, nie my tylko daliśmy tu przykład niestósowania się do soboru Trydenckiego i cofnięcia danej sądom duchownym delegacyi, nie kodex nawet Francuzki, który niektórzy mylnie za wypływ wstrząśnienia rewolucyjnego uważać chcą, w innych nawet narodach arcykatolickich i prowincjach, w części lub całości cofniono już dawniej daną sądom duchownym delegację. Komukolwiek historia nie jest obcą, ten zapewne nie zaprzeczy, iż w ostatnich latach panowania Ludwika 14 otoczonego Jezuitami, la Chaise, le Tellier i innymi, których imiona dotąd z oburzeniem przez Francuzów są powtarzane, panował *katolicyzm*, a nawet *ultrakatolicyzm*, bo Jezuicki fanatyzm; Rząd wreszcie obalając wszelkie zapory doszedł do najwyższego stopnia jedynowładztwa; pod takim to jednak rządem samowładnym fanatycznym, odczytam list kanclerza państwa Francuzkiego *Pontchartrain* do Prezesa parlamentu w *Bordeaux*, w roku 1712 pisany, na dowód, iż tam ugruntowaną była nauka przeciwko soborowi Trydenckiemu, a mianowicie osta-

tniemu z wyklinających kanonów, to jest: 12 kanonowi stanowiącemu klątwy na tych, którzyby utrzymywali, iż kościół myli się, kiedy sprawy małżeńskie za należące do sądów duchownych uważa.

List ten bowiem dowodzi tę w sądach dawniejszych Francuzkich przyjętą zasadę, kiedy *kato-licyzm* najwięcej był szanowany, iż uważano małżeństwo przedewszystkiem za umowę cywilną której rozpoznanie samym tylko sądom cywilnym było zostawione; Sakrament zaś małżeństwa czyli błogosławieństwo duchowne jako uwieńczenie tej umowy, czyli jej uświęcenie w kościele; cokolwiek więc tyczyło się ważności samej umowy, jako to: czy wolne wzajemne zezwolenie nastąpiło, lub też powodowane było przez bojaźń, podstęp, lub błąd, czy nieletni mieli zezwolenia rodziców, tudzież czy osoba małżeństwo zawierająca, miała inne zdolności przez prawo wymagane; wszystko to należało do rozpoznania sądów cywilnych, któremu sprzeciwić się duchowieństwo nie było mocne, ale owszem drugi ślub obowiązany był dać duchowny, gdy pierwszemu jako za nieważny przez sądy cywilne uznanemu, uważano; iż Sakrament *abusive* tylko dodany został. Sądy zaś duchowne jak bardzo słusznie, bo to się tyczy sumienia, oznaczały tylko nieważności tyczące się samego Sakramentu.

Weźmy zaś projekt teraźniejszy pod rozwagę, a zobaczymy, iż nie tylko chce nas postawić wstecz cywilizacyi, jakąśmy z zaprowadzeniem u nas kodexu Francuzkiego z dnia 1 Maja 1808 roku osiągnęli, ale nawet niżej oplakaną cywilizacyi, jaka pod Jezuickim rządem lat ostatnich panowania Ludwika 14 istniała, bo teraźniejszy projekt wprawdzie dozwala sądom cywilnym rozpoznawać nieważności małżeństw; ale kiedy kto w drugie związki wejść chce, musi drugi raz, czego nawet pod Ludwikiem 14 nie wymagano, poszukiwać unieważnienia małżeństwa przez sądy duchowne, które takowego odmówić są mocne. Po cóż te dwa processa, kiedy pierwszy nie ma skutkować, lepiej go nie kłaść w prawie, ale zaraz wszystko oddać księżom, toby to już było więcej loicznym; projekt tylko wtenczas posłużyć może, kiedy rozłączony małżonek chce pozostać w stanie bezinnym, lecz doczegłoby to nas doprowadziło, chyba iżbyśmy po rozłączeniu życie mnichowskie pędzili, ale i do takiego nie byliśmy dopuszczeni; bo by nam niepozwolono robić ślubów przeciwnych związkowi małżeńskiemu, który choć cywilnie unieważniony za istniejący we względzie religijnym byłby uważany.

Nieważności te niech się nie zdają być małej wagi, bo one są główne, na mocy których użykuje się nawet w kościele ustanie związku małżeńskiego, lecz jest to tylko *impedimentum impediens*, ale nie *dirimens*, bo wrazie uchybienia ze strony księdza ślub dającego, tenże skazany jest na 500 złotych polskich kary, ślub zaś dla tego ważny pozostaje; to samo by też i podług teraźniejszego projektu nastąpiło, który w niczem istoty nie zmienia, tylko niepotrzebnie zpomnożeniem kosztów dozwala skutków głównych nie przynoszącego unieważnienia cywilnego. Jakże ztąd nieprzyzwoitości! już pod prawem sejmowym z roku 1825 wydarzyły się wypadki, gdzie nierozumny młodzieniec niesłuchając rady rodzicielskiej, porwany tylko popędem ślepej namiętności, zawarł śluby z niegodną osobą; a takowe już wiecznie trwać mają, ksiądz zapłacił chętnie złotych polskich 500, bo który z bogatszej rodziny młodzieniec nie znajdzie kredytu i w dwójnasób mu tego nie wynagrodzi? — ale rozpacz familii pozostanie, żal będzie niewczesny: takie to skutki złych i nierozumnych praw w towarzystwie! — W innym kraju, to jest austriackim, dalej jeszcze się posunęto, bo sądy duchowne zupełnie uchylono, wyszedł edykt Józefa II Cesarza w roku 1783 oddający rozpo-

znanie nieważności małżeństwa nie tylko z przyczyn kanonicznych ale i cywilnych, jako to: nieletnich, bez zezwolenia rodziców, braku wieku przez prawo wymaganego, cudzołóżnika z cudzołożnicą, i t. p. pod rozpoznanie sądów cywilnych. Zarzucają niektórzy Józefowi II za wolny sposób myślenia, a przecież nikt teraźniejszego panującego Franciszka II o bezbożność nie posądzi, i widzimy edykt Józefa II w wydanym dla Galicji zachodniej roku 1796 prawie cywilnym, potwierdzony. Dowód oczywisty niestósowania się i innych prawodawstw, w których nawet ślub religijny za konieczny do uzupełnienia związku małżeńskiego uznany, do przepisów soboru Trydenckiego, lub tego mylnego prawidła, jakoby dana *ex delegatione* władzy świeckiej sądom duchownym moc sądenia była nie odzowna. — Przejdźmy teraz do nowej teorii w prawodawstwie, która służyła w przedmiocie tym za podstawę kodexowi cywilnemu francuzkiemu.

Z postępowaniem oświaty uważano, iż niewłaściwie dotąd mieszanę były przedmioty tyczące się praw i obowiązków cywilnych z religijnymi; pociągnięto więc stanowczą linią demarkacyjną między czynnościami wewnętrznymi, z których płyną obowiązki moralne i religijne sumieniu każdego członka towarzystwa zostawione, a czynnościami zewnętrznymi będącymi jedynie przedmiotem praw i obowiązków wzajemnych, których utrzymaniem rząd przez towarzystwo ustanowiony, trudnić się jest mocen i obowiązany. Od tej wychodząc zasady co do małżeństwa wszędy, kodex cywilny ustanowił osobne śluby cywilne, i uważając każdego jako obywatela tylko, bez względu na wiarę jaką wyznaje, do tego najważniejszego w towarzystwie węzła, przywiązał prawa i obowiązki niezależne od związku religijnego, o którym wcale nie wspomina; toż samo co do unieważnienia małżeństw, rozwodów i separacji, nieprzeszkadzając bynajmniej każdemu podług religji swojej udać się do kościoła, czy to po zawarciu, czy też rozwiązanie małżeństwa, lecz nie obowiązując do tego nikogo, jak żadne prawo cywilne nie obejmuje też żadnych przepisów obowiązujących do spowiedzi, komunji, bięrzowania, i ostatniego namaszczenia; są to wszystko przedmioty sumienia i uczuć naszych dotyczące się, nad którymi strzeżmy się, żelżyśmy władzom świeckim moc jaką nadawali.

Biada krajowi, gdzie na myśl i wewnętrzne uczucia człowieka kontrola rządu jest ustanowiona, tak jak biada temu, gdzie poprzednio lub bezpośrednio prawa i obowiązki towarzyskie zależą od władz duchownych! Stronnicy złe zrozumianej władzy duchownej nie zadowolnieni, iż podług tych zasad księżom zostawiono wszystko to, co tylko sumienia się dotyczy, rzucili na tę teorię potwarz, jakoby ona wypływem była wyobrażeń rewolucyjnych, o jak przeciwny oczywistości zarzut! ten co na gruzach właśnie rewolucji szybkim krokiem do najwyższej dążył władzy, co wszystkie zapory uprzątnął, skassował trybunał, a z ciała prawodawczego, jak! bardzo dobrze powiedziano, szkołę głuchoniemych utworzył. — Napoleon jednym słowem, byłżeby tytuł V o małżeństwie i tytuł VI o rozwodach dał uchwalić, gdyby te tytuły prawa dążności jego do nieograniczonej władzy monarchicznej wczémkolwiek się sprzeciwiały? W niczem także prawo to religji się nie sprzeciwia, i owszem jest jej najmocniejszą tarczą; bo uważając każdego członka towarzystwa przedewszystkiem jako obywatela, wreszcie sumienia jego nie narusza. Każdemu przeto wolno udać się po taką pomoc religijną, jaka z sumieniem jego jest zgodna; wzięcie ślub religijny lub rozwód duchowny, wszystko to prawodawcę nie obchodzi; nie obowiązuje on nikogo do ślubu religijnego, bo zapewne żaden przymus nie zrobi dobrego katolikiem; a wreszcie nie powinno to być rzeczą władzy świeckiej wchodzić w czyjekolwiek sumienie.

Takie to prawo zgodne z prawdziwą tollerancją, które śmiało powiedzieć można w tym najdelikatniejszym przedmiocie doszło do najwyższego stopnia doskonałości, jaką tylko umysł ludzki osiągnąć może, wprowadzone zostało do kraju naszego w dniu 1. Maja 1808 r. Trzeba było wiele uprzątnąć przeszkód, wiele zwalczyć przesądów, nim się z takowem oswojono, a dowód oczywisty jak dalece nieszkodziło Religii, kiedy w ciągu trwania swojego od r. 1808 do nowego prawa na sejmie 1825 r. wydanego, to jest przez lat 17, sama Rada Stanu wspomniała tylko 12 małżeństw cywilnych bez następnych ślubów religijnych zawartych. Nie zadowolniło jednak prawo to stanu duchownego, który nie przestając na powadze, i uszanowaniu jakimi otacza go świętość powołania, nie przestając na kierunku sumienia i naszego, ale żądając koniecznie być zwróconym do kierunku czynności naszych zewnętrznych, czyli do władzy świeckiej, które mu postęp wieków i wyższa oświata z rąk odebrała, wszelkich używał środków, aby władzę tę napowrót odzyskać. Nie zaniedbał w tej mierze zwyczajnej polityki, działając stopniowo i pomalutką. W roku jeszcze 1818 zamierzoną była z małą różnicą taż sama zmiana, jaką nam projekt terazniejszy przynosi, a gdy prawo choć przez Senat przyjęte przez Izbę poselską było odrzucone, na drugim sejmie w r. 1820 materya ta nietknięta pozostała; aż dopiero na sejmie 1825 r. duchowni żądali być zwróconymi do praw swoich, a gdy w samych ówczesowych Kommissyach mocny opór znaleźli, nastąpiła między temiż Kommissyami, a Radą Stanu transakcyja, podług której każda z stron jedna drugiej coś stanowczego odstąpiła, Kommissye rzekły się odlączonego małżeństwa cywilnego i przyczyn kodexowych do unieważnienia i rozwodów służących, a przystały na ślub religijny niewłaściwie w samém prawie nakazany; lecz z drugiej strony wymogły na Radzie Stanu, iż taż oddała samym sądom cywilnym rozpoznanie wszelkich spraw związku małżeńskiego dotyczących. Prawo to jakkolwiek porzucając drogę kodexu cywilnego, cofnęło nas o kilka wieków wstecz cywilizacyi, i tą wadą było nacechowane, że nie obejmowało razem jak prawo austriackie przyczyn nieważności, lecz zostawiało otwarte pole do pieni i zgorszenia, tę jednak miało zaletę, iż moc sądenia zostawiało przy sądach cywilnych, a zatem nie czyniło zawistemi prawa i obowiązki nasze prywatne od stanu duchownego i razem od władzy najwyższej obcego kraju! Z początku prawo to, jak inaczej nie należało się spodziewać, było szanowane i nastąpiło wiele w wykonaniu jego rozwodów, za których otrzymaniem, duchowni nie wahali się dawać rozwiedzionym drugiego ślubu religijnego, co samo dowodzi możność wykonania, lecz w krótko wrócili do zgubnego planu przywłaszczenia sobie wbrew nawet istniejącemu prawu mocy sądenia spraw rozwodowych, a tworząc stan w stanie, czyli wypowiadając niejako posłuszeństwo prawu i panującemu, oświadczyli: iż wyroki rozwodowe ich nie obowiązują i rozwiedzionym nowych ślubów dawać zaprzestali, a tak przerwali bieg sprawiedliwości, lecz razem dopięli zamierzonego celu, gdy przez prawo z roku 1825 odlączone małżeństwo cywilne uchylone, a zatem nikt już bez ślubu religijnego obejść się nie mógł. Postąpiwszy tym sposobem duchowni na sejmie r. 1825 krok jeden wstecz cywilizacyi, a naprzód celu swojego, i uzyskawszy tam, iż tylko z przyczyn kanonicznych rozłączenia małżeństw nastąpić mogą, a mniemając, iż przez swój upór utorowali sobie drogę do dalszego, naprzód swojego celu, a wstecz cywilizacyi postępowania, przychodzą na ten sejm z nowemi projektami przywrócenia im dawnego sądownictwa, które jak się już dowiodło nigdy im z nabytego nie służyło prawa, ale tylko *ex delegatione władzy świeckiej*. Taż to ma być nagroda oporu

prawa przez obiedwie Izby uchwalonemu, i opatrzonemu sankcyą od króla naszego błogosławionej pamięci Alexandra I. żeby uporni odzyskali napowrót władzę, którą już od blisko ćwierć wieku utracili; a my im w ofierze zagubę praw najdroższych ponieśli. Drugi to już projekt przez większość Kommissy poprawiany, przychodzi teraz pod rozpoznanie wasze, kiedy pierwszy wnoszony był na kommissyach, Radca Stanu wprowadzający oświadczył: iż powodem do nowego prawa jest niemożność przyprowadzenia do wykonania prawa sejmowego z roku 1825, i dodał, iż ta niemożność już się wykazała przy samem wniesieniu ówczesowego prawa, bo Biskupi w Izbie senatorskiej, a duchowni w poselskiej, przeciw temu prawu oświadczyli się. Odpowiedziałem zaraz, iż słuszny mamy powód uzalania się na Radę Stanu, że Monarsze natychmiast tej ważnej nieprzedstawia okoliczności, aby prawo które sama Rada Stanu za niewykonalne uważała, sankcyja panującego dodaną nie była; pozostałobyśmy przy kodexie francuzkim, nie nastąpiłaby kolidzja między stanem świeckim a duchownym, i sejm dziś tyle ważnych jeszcze mający do ułatwienia okoliczności, nie byłby trudniony kassowaniem praw, które dopiero co wyrzekł; oświadczyłem dalej, że gdy złe już zrobione, nie może wyjść z tego odmetu przez żadne okrażające środki, nie czas już robić drugich transakcyj z nowemi Kommissyami, nie wypada Radzie Stanu ukrywać winę, ale owszem do takowej się przyznać, a dobro jedynie kraju mając na względzie przelożyć Najjaśniejszemu Panu, że nie masz innego środka, jak godząc opinie powrócić do księgi I. kodexu francuzkiego, lub też do prawa sejmowego z r. 1825, dodać powody unieważnienia i rozwodu; pierwsze niezawodnie lepsze, głośnie jest życzeniem większej części narodu, zostawiłoby one nietkniętym; samo myślenie iż Sobór Trydencki obowiązuje; bo skoroby ten Sobór na nasze prawa i obowiązki cywilne nie wpływał, nieby też szkodzić nie mógł, ani by mowy nawet nie było o przymusie osób małżeństwo zawierających, lub się rozwodzących, czy też stanu duchownego, a nieograniczona wolność sumienia byłaby tarczą jednych i drugich dostatecznie zasłaniającą. Wykazałem także, iż kodex cywilny francuzki daleki od tego, ażeby rozwodom sprzyjał, owszem stał się jedyną ich zaporą; rzecz bowiem osobliwsza, co jest jednak historycznie dowiedzioną prawdą, że w Polsce, kraju katolickim, gdzie duchowieństwo uważało małżeństwo podług Soboru Trydenckiego za nierozwiązalne, łatwiejsze były rozwody niż w którymkolwiek innym kraju europejskim; pod pozorem bowiem nieważności aby się tylko było opłacić, rozwód był gotowy; najświętszym związkiem frymarczono, sami duchowni wynajdowali powody niezgodne z istotą rzeczy, sprawujące zgorszenie i religii szkodliwe; bogaty znalazł tam pole do zadosyć uczynienia wyuzdaney swywoli, a ubogi sprawiedliwości nawet pozyskać nie mógł. Z początku tylko dopóki się sędziowie z kodexem francuzkim nie obeznali, rozwód cywilny był łatwy, lecz później nic trudniejszego jak takowy uzyskać, lata całe trzeba było czekać, a bardzo często ze skargą rozwodową być oddalonym, lecz skoro tylko rozwód cywilny stanął, nikt się nawet nie troszczył o uzyskanie rozwodu kościelnego, bo ten w parę lub kilka miesięcy był skuteczniony.

W materyi małżeństwa nie masz prawa moralniejszego nad francuzkie, zgodniejszego nawet z prawidłami boskiego naszego Prawodawcy; aby się o tym przekonać, porównajmy je tylko z prawem pruskim, które tyle jest rozwolnione, iż trudno znaleźć tak niezręcznego obrońcę, któryby rozwodu uzyskać nie potrafił. Tak niemoralne przyczyny! które prawodawca Francuzki całkowicie usunął! Wszystko więc mówiło, i mówi jeszcze za powrotem do kodexu cywilnego Francuzkiego.

Ufam w świetle Radeów stanu niniejszego projektu broniących, iż tego samego są przekonania; niech tylko uczynią ofiarę z własnej miłości która im pomimowolnie odradza wrócić do zniszczonego przez nich dzieła, a dzieła wysokiej mądrości! niech poniosą tę ofiarę na ołtarzu ojczyzny, będzie to czyn i obywatelski i prawdziwie Chrześcijański, bo wyrzeczeniem się własnego zdania, skoro to błędnym być się okazało, zyszcza na ten raz wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń. Jakąż to bierze na siebie odpowiedzialność Rada Stanu, kiedy koniecznie usiłuje przeprowadzić przez obiedwie Izby projekt do prawa, któryście szanowni Reprezentanci zaledwo odczytać zdołali. Jest to niesłychana w dziejach prawodawstwa improwizacja, do wysokiego stopnia doszła doskonałości, sam za granicą słyszałem improwizowane już nie tylko ulotne poezje, ale same nawet Trajedje; — *Tu Marszałek przywołał mówcę do materji:*

lecz między improwizacją trajedy i improwizacją prawa, ta ważna zachodzi różnica, że pierwsza zabawy szukającego śmiertelnie znudzi, ale drugie w przedmiocie najważniejszego związku towarzyskiego ma zaprowadzać zmiany, tyle ród ludzki obchodzące; a my je lekkomyślnie stanowić mamy? już tu nie idzie o naszą Izby poselskiej improwizację w zatwierdzeniu prawa, bo do tej jesteśmy przyzwyczajeni, ale tego mi Rada Stanu nie zaprzeczy, że tą razą sama improwizuje, gdy przed kilką jeszcze dniami, nieulożyła projektu, który nam teraz wprowadza. A jaki to projekt! niesłychane w dziejach świata zjawisko, któremu nie podobnego w żadnym dotychczasowym systemacie prawym Rada Stanu wskazać nie potrafi. W dziełach wyobraźni można podziwiać pomysł genialny czasem owocem jednej chwili będący, ale prawodawstwo, materja sucha, nie wyobraźni, lecz zimnej i dokładnej wymaga rozważań. Cóż mam o teraźniejszym projekcie powiedzieć, gdzie zacząć? gdzie skończyć? dziwotwór ten z różnorodnych złożony części jedną o drugą walczących, jedną drugą obalających, jakże się da wytłómaczyć, jak go nawet wam szanowni Reprezentanci jasno przedstawić? Olbrzymie rozpaczające przedsięwzięcie! uczucie tylko głębokie obowiązku, które nie dozwala ważyć trudności, może mnie do tego ośmielić! przebiegam więc szybko projekt.

Przeciw artykułowi pierwszemu nie mam nic do nadmienienia, dozwala on i unieważnia małżeństwa, i rozwiązania onego, i rozłączenia od stołu i łoża, a to z powodów cywilnych przed sądami cywilnymi. Jak piękny, i zaspokajający początek! zdaje się, że prawodawca nowy zapomniał tylko, że to różnego rodzaju rozłączenie poprzedzić winno zawarcie małżeństwa, mającego być rozłączeniem, to jest małżeństwa cywilnego, bo jakże innego rodzaju małżeństwa jak cywilne z cywilnych powodów rozwiązywać? lecz to zapewne będzie w dalszym ciągu, bo przecież prawo w loicznym związku być powinno, i ciąg początkowi, część całości odpowiadać. Czytajmy więc artykuł drugi, coż to ja widzę! jakie pomieszanie! zamiast obowiązujących w artykule 1 powodów cywilnych, złożone powody cywilne z religijnymi, i cztery rozwodowe prawa pomieszane, to jest: prawo *Austriackie, Francuzkie, Nowe Polskie i Kanoniczne*, i tak:

od *a i b. Francuzkie.*

od *c. Francuzkie*, mieszane z Polskim, bo dodana Rada opiekuńcza.

od *d. Polskie.*

od *e. Wszystkie cztery.*

od *f. Niewiedzieć jakie stopnie zakazane pokrewieństwa, lub powinowactwa, nie kodeksem Francuzkim objęte, bo tego księga I już nieobowiązuje, nie z kodexu polskie-*

go wyjęte, bo ten ich nie wylicza, lecz muszą to być stopnie kanoniczne, a zatem nie jest to objawiony w artykule 1 powód cywilny, ale religijny; wiadomo, iż stopnie te tak daleko się rozciągają, że mogą się małżonkowie pobrać, i zawrzeć małżeństwo nie o tém niewiedząc.

od *g. Polskie.*

od *h. Także polskie*, ale nie cywilne tylko kanoniczne; bo tu należy także właściwy Paroch co i w początkowym drugim projekcie było umieszczone.

od *i. Prawo austriackie czyli galicyjskie*, obejmujące w sobie powód widoczny nie cywilny, ale kanoniczny;

przyczynę któraby nigdy w prawie cywilnym mieścić się nie powinna, bo obraża równość w obliczu prawa konstytucją zaręczoną, i kładzie prawodawcę w mylnem położeniu, dozwalając mu mieszać się w wyznania wiary, które sumieniu tylko winny być zostawione, prawodawca zaś znać tylko musi obywatela i mieszkańca kraju.

Następnie artykuły od 3 do *inclusive* 12, są tylko rozwinięciem i bliższem oznaczeniem przy czyn w artykule 2 wymienionych, i wszystkie, wyjąwszy artykuł 10 dosłownie z kodexu Francuzkiego przetłómaczone, to też co najlepszego w tym projekcie znaleźć można, gdyby ich zaraz przez następne przepisy prawodawca nie uchylał i własnego dzieła nie obalał, jak to zaraz wykażę, i tak:

Artykuł trzeci tlómaczony z artykułu 180 kodexu cywilnego; — artykuł czwarty, z drugiej części tegoż; — artykuł piąty z artykułu 181; — artykuł szósty z artykułu 182; artykuł siódmy z artykułu 183; — artykuł ósmy z artykułu 185; — artykuł dziewiąty z artykułu 186; — artykuł jedenasty z artykułu 188; — artykuł dwónasty z artykułu 189; — artykuł zaś dziesiąty z artykułu 187, w związku z przepisami w tej mierze księgi pierwszej nowego kodexu cywilnego.

Życzycy należało, żeby w miejscu tworzenia nowych praw i niestosownego przerabiania kodexu, raczej tenże raz był urzędownie przetłómaczony, co do mnie radziłem w kommissyi, żeby lepiej zamiast rozszerzenia prawa i niepotrzebnego nowego tlómaczenia, na prędcie odwołano się wprost do tych artykułów kodexu francuzkiego.

Artykuły trzynasty jest powtórzeniem głównych zasad kodexowych, obejmujących przyczyny do rozwodu w artykułach 229, 233, 231, i 232 kodexu cywilnego francuzkiego wymienione.

Artykuł od dwónastego, do czternastego *inclusive* są znowu rozwinięciem tylko artykułu 13 i dosłownie z kodexu francuzkiego wytłómaczone; — artykuł czternasty niniejszego projektu z artykułem 239 kodexu cywilnego; — artykuł piętnasty, z artykułem 253; — artykuł szesnasty, z artykułem 257; — artykuł siedemnasty, z artykułem 259; artykuł ósmnasty, z artykułem 260; — artykuł dziewiętnasty z artykułem 272; — artykuł dwódziesiąty z artykułem 273.

Uważyć tu należy, iż przytém szybkim przerabianiu prawa opuszczono nader ważne formy licznymi przepisami w artykułach kodexu francuzkiego, od 234 do 238 — i znowu: od 240 do 252, objęte.

Art. 21 jest przetłómaczony z artykułu 274, z małą tylko odmianą.

Następnie artykuł 22 projektu, przepisujący podobnie jak prawo francuskie te same przyczyny do rozłączenia od stołu i łoża, jakie do rozwodu w artykule 13 są wymagane z dodatkiem wzajemnego zezwolenia, które przy rozwodzie nie wiedzieć z jakiej przyczyny opuszczone zostało, kiedy właściwie sam rozwód cywilny podług projektu nie jest jak tylko wiecznem rozłączeniem, tym sposobem mieszając cztery prawa, nowe prawo utrzymuje, iż podług niego uzyskać można i unieważnienie i rozwód i rozłączenie. Ale tu nadchodzi sławny:

Art. 23 cały zamiar prawodawcy niszczy, czyli wykazujący, że wszystkie te rodzaje rozłączenia małżeństwa były tylko pozorne i do niczego nie prowadzące.

Artykuł bowiem 23 po odległych już we trzech instancjach w nudnych sporach cywilnych, jeżeli o co najwięcej idzie, małżonek przez unieważnienie małżeństwa lub rozwód rozłączony, chce w powtórne wchodzić związki małżeńskie, każe mu drugi raz unieważnienia lub rozwiązania małżeństwa w kościele poszukiwać, znowu zatem jak w Religii katolickiej przez dwie nowe kościelne przechodzi instancje, a na co z powyższego historycznego wywodu szczególniejszą waszą uwagę, szanowni Reprezentanci zwracam, poszukiwać ma jeszcze potwierdzenia Rzymu, lub ustanowionej w tym celu stałej nuncjatury, więc jakem już wykazał i udowodnił, prawodawca nadaremnie krążąc około mylnego punktu rozumowania, usiłuje ukryć swój zamiar; zawsze jednak w końcu się wykrywa, iż prawa nasze nie moralne, nie religijne, ale towarzyskie i cywilne, zależeć będą w ostatniem ogniwie tego nieskończonego łańcucha, od dworu Rzymskiego, bo skoro musi nastąpić rozwiązanie małżeństwa w jakichś sądach duchownych, których nawet postępowanie nie jest nam wskazane, skoro inaczej nie można nowych zawrzeć ślubów, nie mogą też utworzyć się nowe prawa i obowiązki między chcącymi nowy związek kojarzyć, jak za wyraźnem Rzymu zezwoleniem. Nie tu nie znaczy, że sądy nasze względem skutków cywilnych wyrokować będą, bo te skutki wszystkie zależą od pierwszego ognia, to jest: od zezwolenia władzy duchownej i Rzymu, a sądy nasze będą tylko właściwie komornikami wyroki sądów duchownych egzekwującami. Uważajmy, jak dalekie tu będzie nasze wstecz cofnięcie, już nietylko powrócimy napowrót za te granice, za tę linię demarkacyjną nowej cywilizacji, prawa i obowiązki zewnętrzne od praw i obowiązków wewnętrznych, to jest moralnych i religijnych odłączające, nietylko się cofniemy wstecz kodexu cywilnego, ale nadto jakem to powyżej wyluszczył, wstecz czasów fanatycznego i samowładnego rządu Ludwika XIV, bo uważcie sobie to dobrze, szanowni Reprezentanci, nie sam rozwód, ale unieważnienie nawet małżeństwa z powodów samego zezwolenia do małżeństwa dotyczących się, a zatem cywilnych, należeć także będzie do powtórnego rozpoznania sądów duchownych, nie zaś żeby jak za Ludwika XIV sąd duchowny już w tej mierze był obowiązany stosować się do decyzji sądów cywilnych, gdy do sądu duchownego samo tylko rozpoznanie Sakramentu nawet za Ludwika XIV należało; żądałem ja tego przynajmniej dodania w projekcie, żeby sąd duchowny był za obowiązany do dania wówczas ślubu lub przynajmniej wyrzeczenia także nieważności małżeństwa uznany, i winienem oddać tę sprawiedliwość szanownym moim kolegom i komisyi, jakkolwiek w zdaniu odemnie różniącym się, iż wniosek ten mój popierali, ale do takowego Rada Stanu przychylić się nie chciała, tyle tylko z tego powodu w artykule 24 projektu poprawiono, iż dla obostrzenia przepisów przeciw duchownym dającym ślub nieletniemu bez zezwolenia rodziców, lub wieku prawem przepisanego nie

mających, ten dodano warunek: że duchowny taki za niezdolnego do administrowania uznany będzie, lecz cóż nieszczęśliwym rodzicom z tej dymissyi duchownego przyjdzie, kiedy to nie unieważni haniębnego częstokroć związku, który nierozumnie dzieci zawarły przeciw ich woli, i woli prawa? — Więc i w tak ważnym przedmiocie prawo będzie bezsilne i musi oczekiwać wyroczni duchownej. Czyli rzecz nie zabawna? Sądy cywilne wyrzekną nieważność, a sądy duchowne trzymając się nieprzyjętego u nas soboru Trydenckiego, takowej odmówią.

Co za sprzeczność w wyrokowaniach tych szesć instancji! jaki nieporządek w towarzystwie! do tego to koniecznie musi doprowadzić zboczenie od zasad prawdziwej teorii i cywilizacji. Komuż ten projekt dogadzać będzie, nie ślepo nawet w sobór Trydencki jak w Ewangelię wierzącemu, bo często nie będzie mógł uzyskać w sądach cywilnych unieważnienia, któreby w sądzie duchownym było wyrzeczone, gdyż separacji co do stołu i łoża nawet bez względu na teraźniejsze prawo w myśl kanonu wyklinającego ósmego soboru Trydenckiego, będzie musiał w sądzie duchownym poszukiwać; więc postępowanie cywilne dla niego tylko przeszkodą, do niczego nie zmierzającą. Ten przeciwnie, którego sumienie nie jest związane przez sobór Trydencki, jeżeli wyższe rozłączenie w sądach cywilnych, będzie musiał takowego powtórnie przeciw swemu przekonaniu w sądzie duchownym poszukiwać. Istotnie więc dowiedziono, że projekt ten nikomu nie dogadza, dla nikogo korzystny nie przynosi, ale przeciwnie zwłokę i kosztą zrzadza, a narusza tę kardynalną towarzystw cywilnych zasadę, iż czyni je widocznie zawiśle od obcej władzy. Cóż wreszcie powiem

o artykule 25, uchylającym artykuł 249 kodexu cywilnego polskiego, który uznał był, iż sprawy małżeńskie sędzić będą same sądy cywilne.

Zniesiona więc ta jedyna gwarancja nieuległości władz tutejszych i sądownictwa władzom obcego rządu; jest to widoczne targnienie się na artykuły 138, 139, 140, 141, 142, 143, 146, 150 i 151 konstytucji, tej zasadniczej swobód naszych ustawy, której każde by też najmniejsze naruszenie jest zbrodnią dla Polaka; a my ją uchwaląc mamy! my nowe zaprowadzać sądy i w kodexie narodowym polskim wskazywać takie, których konstytucja nasza nie zna? lepiej żebyśmy nigdy narodowego kodexu nie mieli, lepiej pozostać przy obcym kodexie; ale prawa nasze zasadnicze utrzymujmy. Co do dodanego teraz w Senacie

Art. 26, prawo przechodnie w sobie obejmować mającego, o którym naprędce prawo to robiąc w początku zupełnie zapomniano; dosyć powiedzieć, iż utrzymanie w swęj ważności wyroków prawomocnych na zasadzie prawa sejmowego z roku 1825 na nie się istotnie nie przyda, gdy zdaniem Rady Stanu prawo to wykonaniem być nie może, więc zawsze książd odmówi ślubu religijnego, i prawo także nowe pozostanie bez skutku.

Kończę, bom was już za długo zatrudnił, szanowni Reprezentanci, a kończę z niemiłą nadzieją, iż tą razą nie pójdziecie za przykładem starszych braci waszych, którzy sami z chwilowego wyszedłszy błędu, podziękują wam za odrzucenie prawa tak dalece swobody narodowe naruszającego.

Marszałek następnie dał głos JW. Chomentowskiemu, deputowanemu miasta Sandomierza, lecz ten oświadczył, iż znajdując przedmiot dostatecznie objaśniony, głosu swojego ustępuje.

W tém miejscu sessja na pół godziny zasolowaną została, po czém z kolei zapisanych mówców

Marszałek dał głos członkowi komisji, Romanowi Sołtykowi, lecz ten głosu odstąpił. — Wielu zaś posłów w tym miejscu żądało głosowania.

Członek komisji sejmowej, Gustaw Hr. Małachowski, mówił jak następuje: „Prześwietna Izbo Poselska! Jeżeli chęć głosowania tak żywo przez Izbę okazana, na tym przekonaniu zasadza się, której i komisja wasza za podstawę swojego wniosku przy wprowadzeniu podanego projektu wzięła, to jest: iż zbyt późno projekt ten pod rozprawę Izby przychodzi, aby mogła bez ubliżenia artykulom 128, 142, i 143 statutu organicznego, sumiennie o nim wotować; podzielimy to zdanie, bo jest sprawiedliwem, prawdziwem i konstytucyjnym. Jeżeli zaś powodem tej chęci przystąpienia natychmiast do głosowania miałaby być myśl, iż na zdanie preopinującego nie było do odpowiedzenia, wtedy sumiennym naszym obowiązkiem będzie dowieść, iż wielka część twierdzeń jest mylnych, a z prawdziwych nawet cytacji, dedukuje się także łatwe do zbiecia rozumowanie, czego dowodem jest, iż z jednego z głównych argumentów, to jest z listu kanclerza *Pantchartianin*, zupełnie sprzeczneby można ciągnąć konsekwencje. A tak i praemissa są mylne i konsekwencje odmienne. W ogólności niebezpiecznymby był taki antecedent, któryby tamował wolność odpowiadania i zaraz przy, a raczej przed rozpoczęciem dyskusji, już ją miał zamykać. Takiego precedenta możeby wkrótce przeciw nam użyto. Przeto rezumując się, zdaniem jest mojem, iżby Izba jeśli chce zamknąć dyskusję, z tego wysła stanowiska, że ubliżono statutowi w niedość wczesnem rozdaniu projektu, niemniej, iż zmiany w prawie zaprowadzone dopiero dziś nam są udzielonemi, a komisje wasze nad takowym naradzić się czasu nie miały, na taką decyzją śmiem wróżyć jednomyślność, bo to jest słuszną i niezaprzeczoną prawdą. Lecz w przeciwnym razie wolności dyskusji tamować gorszego nie dajmy przykładu.“

Na żądanie wielu członków Izby, aby do wotowania przystąpić, Marszałek odpowiedział, iż uważa się w obowiązku udzielenia wprzód głosu wszystkim, którzy się do mówienia zapisali.

Zastępca Komisarza, Gumowski, deputowany z okręgu Łukowskiego, oświadczył zdanie swoje w ten sposób: „Projekt do prawa stosunków towarzyskich najbliżiej dotyczący, bo na nim szczęście wszystkich rodzin polega, zaledwie na kilka godzin przed wniesieniem do Izby komunikowanym został, ta zbyt krótka czasu, stawia w niemożności gruntownego nad nim zastanowienia się, pomimo więc tego, jakie czas pozwolił odkryć niedokładności w przedstawionym projekcie, te, które się na pierwszy rzut oka przedstawiają, wyjawiam prześwieitnej Izbie poselskiej, i znajduję projekt:

1. Przeciwny konstytucji.
2. Nie odpowiadający potrzebie ludu.
3. Uchybiający moralności i ludzkości.

A postrzeżone prawdy tak usprawiedliwiam:

Co do pierwszego: Artykuł 17 konstytucji zaręczył opiekę zarówno dla wszystkich obywateli; artykuł zaś 35 wyrzekł, iż rząd jest w osobie króla. Późniejsze zaś artykuły tejże konstytucji 146, 147, 148, 149, 150 i 151 objawiają, jakie sądy opiekę i sprawiedliwość artykułem 17 konstytucji zaręcone wszystkim zarówno obywatelom wymierzać będą, projekt zaś wniesiony do prawa od artykułu 1 do 23, oddaje sądom cywilnym sprawy rozwodowe, przecież sądy te gwarancji artykułem 17 konstytucji zapewnionej udzielić

nie są w stanie obywatelom, przechodzenie bowiem przez nie, jest prostem i niepotrzebnem uludzeniem, skoro obywatel przeszedłszy trzy konstytucyjne sądy i znaczne poniołszy koszta, chociaż wygra sprawę, staje w tym stanowisku w jakim był przed jej zaczęciem, a wyrok zostaje bez wykonania; jeśli bowiem jest katolikiem, artykuł 23 nie dozwala mu zawarcia nowych związków, i odsyła do trybunałów duchownych których konstytucja nie zna; projekt więc taki jako niekonstytucyjny, jako przypuszczający drugą najwyższą władzę z obrazą art. 35 konstytucji, nie może i nie powinien być przez Reprezentantów kraju konstytucyjnego przyjęty.

Co do drugiego: Każdy projekt do prawa jest żadnym, skoro na współczesnych sobie obywatelach nie gruntuje się, nigdy więc on nie może przynieść towarzystwu tych zaspakajających korzyści, których z rządu konstytucyjnego spodziewać się należało, tą to cechą jest napiętnowany art. 23 projektowanego prawa, bo wszystkie poprzednie przepisy znosi, odsyłając obywatela pod nie znane konstytucji trybunały, pod obce dla Polaka prawa i panowanie.

W tym więc miejscu należy się zastanowić, kto to nas ma sądzić po otrzymanym raz w sądach konstytucyjnych rozwodzie? podług jakich form i wedle jakiego prawa? Religją katolicką przyjęli Polacy za Mieczysława, lecz przyjęli tylko prawdy ewangeliczne przez Zbawiciela świata objawione, nigdzie zaś na to nie ma dowodu, aby Rzym miał wspólne z królami w Polsce panowanie, żeby dowolnie mógł narzucać i do wykonania za obowiązujące ogłaszać swoje ustawy, bądź na zborach, bądź na konsystorzach nowo uchwalone, zawsze wolny Polak niczyj nie podlegał dowolności, miał równe prawo z królami apostolskim, chrześcijańskim i katolickim, rozpoznawać nowe kościoła ustawy, a jeżeli znajdował one potrzebne i dobru powszechnemu odpowiadające, wtenczas wyrzekł *sic volo*, i dopiero potem ustawa stała się powszechnie w kraju obowiązującą — tej prawdy mamy przykład z Zboru Trydenckiego od 1545 roku do 1563 tworzonego, przybył zastawami onego Nuncjusz papieżki Komendoni do Parczowa, i 7 Sierpnia 1564 roku złożył takowe Zygmuntovi Augustowi Królowi Polskiemu, upraszając o przychylenie się do przyjęcia wszystkich postanowień Trydenckiego soboru; Król otoczony Senatem odebrał od papieżkiego Ambassadora przy liście wierzytelną ustawę, wzięcie atoli onę nie stanowi akceptacji, jakoż nie ma ustawy ogłaszającej ten zbor w Polsce za obowiązujący, a nadto wedle zasad wszystkich konstytucji w Voluminach Legum znajdujących się, Król Polski, w wolnym Polskim kraju, żadnych praw stanowić, przyjmować, i za obowiązujące ogłaszać, bez przyzwolenia panów Posłów ziemskich naród reprezentujących, nie mógł; idzie więc następność, iż skoro niema uchwały sejmowej akceptującej zbor Trydencki, nigdy ustawy onego w Polsce ważnie mocy obowiązującej nabrać nie mogły. Pomimo więc tego, że prawo to nie obowiązywało ważnie w Polsce, artykuł 23 teraz wniesionego prawa odsyła Polaków pod onego przepisy; a tak moralność, obyczaje i potrzebę narodu cofa w tył o cztery blisko wieki.

Prześwieitna Izbo poselska! jesteśmy za uchwały nie odpowiadające potrzebie ludu, owszem onemu przeciwnie, odpowiedzialnemi naszemu sumieniu, współobywatelom których reprezentujemy, naszym rodzinom; wszyscy oczekują od nas, abyśmy ich z dotychczasowego chaos, które zawieszenie wykonania praw osadziło, wyrwali; ale nigdy się nie spodziewają, abyśmy ich w gorszy i boleśniejszy odmet wtrocili. Znamy duchowne trybunały, każdy Polak czuje do nich wstręt; a zatem kiedy

przodkowie nasi nie oświadczyli się za przyjęciem Trydenckiego zboru, bez wahania się więc przystoi i należy nam odrzucić projekt do prawa, wartykule 23, oddający nas pod onego przepisy.

Co do trzeciego: Gdy się z ścisłą rozważą zastanowimy nad skutkami projektowanego prawa, znajdziemy rezultat w nim nieludzkości i niemoralności, bowiem rozwieziony w sądach cywilnych obywatel Polak w 20tym roku życia, przychodzi jako katolik do konsystorza i żąda religijnego zerwania związków; ponieważ zaś kanoniczne przepisy nie mieszczą w sobie zasad cywilnych, przeto zostaje żądaniem oddalony, nie wolno mu więc zawierać nowych związków; a tak człowiekowi nie wolno być człowiekiem, bo projektowana ustawa te najświętsze przywileje mu odejmuje, jakąż więc dalsza następność, natura musi walczyć z ciałem, pierwsza pospolicie zwycięża, ztąd więc nastaje niemoralne życie. Zaprowadzenie więc tego wszystkiego w moralnej Polsce, winniabymy przyjęcie projektowanego prawa.

Zostańmy więc przy prawie w roku 1825 uchwalonem, jeżeli Rada Stanu lepszego nie zaprojektuje, bo one stanowi trzy instancje cywilne, bo niedopuszcza obcego wpływu; bo następnie wstępując na tron szczęśliwie nam panujący Monarcha, wyrzekł: iż rządy jego będą kontynuacją rządów Wskrzesiciela ojczyzny naszej.

Prawo w roku 1823 dotknięte zostało błogosławioną dłonią wskrzesiciela ojczyzny, otrzymało jego sankcję, nikt więc bez ubliżenia władzy najwyższej dopuszczać się nieposłuszeństwa bezkarnie nie mógł. Skoro zatem wszyscy stale obstaniemy przy obowiązującym prawie, wątpić nie należy, iż Rząd znajdzie i obmyśli środki do wykonania go zmuszające i skuteczne. Kończę więc deklaracją negative.“

Zapisani i wzywani z kolei, członkowie Komissji: Tymowski, Czarnocki, Lelewel, i Stanisław Jezierski, tudzież Jan Ledochowski, Poseł Jędrzejowski, głosów swoich odstąpili.

Szymczykiewicz, Poseł Pilicki uważał, iż małżeństwo nie może być uważane inaczej, jak tylko umowa cywilna, albowiem akt religijny, który nazywamy Sakramentem, jest dopiero przywiązaniem łaski Nieba do takowej umowy, kiedy zaś umowa cywilna jest istotą rzeczoności aktu, sądzić zatem o jego ważności lub nieważności nie może, jak tylko władza świecka; nie duchowny, którego uważać wypada tylko jako uroczystego świadka.

Radca Stanu, Potocki, powiedział: „iż duchowni są władzą, lecz my obywatele nie znamy władzy prócz króla i sejmu, bo władza duchowna tam tylko widzieliśmy dążyć, gdzie władza rządu jest słaba. Lecz na cóż mamy stanowić prawo, kiedy jego wykonania nie doczekamy się, wszak i prawa przeszłego sejmu, duchowieństwo prywatnym aktem zniszczyło.“

Swiniarski, Poseł Stanisławowski, opierał zdanie swoje przeciwko projektowi na tém, że ten projekt nadaje władzom duchownym sądownictwo, którego kontynuacja nie zna.

Następnie Jabłonowski, Poseł Lubartowski, i Wieszczycki, Poseł Gostyński, głosów swoich odstąpili.

Wężyk, Poseł Łosicki, przymówił się jak następuje: „Nie będę nadużywał ciępliwości waszej, szanowni Reprezentanci Narodu! przebiegnę tylko choć w części zasady projektowanego prawa, i porównam je z motywami przez mówców Rady Stanu, przy wnoszeniu projektu w roku 1818 przywzdużonemi. Stosownie do dzisiejszego projektu, sądy cywilne będą tylko wyrokować co do sepe-

racyów między małżonkami, skutkiem albowiem rozwodu jest możność zawarcia powtórnego związku, czego bez udania się do władzy duchownej projekt dzisiejszy niedozwala uczynić. A więc sądy duchowne, konstytucyjną nie objęte, będą miały prawo wyrokować o tem stanowczo; projekt zaś do prawa z r. 1818 oddawał rozstrzyganie wszelkich sporów między małżonkami, jako też i unieważnienie samego związku sądom cywilnym. Jakież motywa przywodził pod ten czas mówcy Rady Stanu? o to wprowadzający go w Senacie między innemi powiedział te słowa: „lecz jak z jednej strony główne zasady nauki kościoła katolickiego w projekcie zachowane zostały, tak z drugiej strony nie chciał Najjaśniejszy Pan aby związek małżeński wyjętym był z pod panowania i opieki praw krajowych; nie chciał, aby ta część prawodawstwa nie miała ulegać obradom narodowym, słowem nie dozwolił ścieśnienia władzy prawodawczej konstytucyjnej, i ograniczenia niepodległości narodowej“ więc co pod ten czas ścieśniało i ograniczało niepodległość narodową, dziś już się nie nazywa ograniczenie tejże niepodległości! w przeciagu 12 lat jak się odmieniły zdania!

Dalej tenże sam mówca powiada, dla tego to znajdziecie szanowni Senatorowie, w projekcie który wam przynosimy, wcielone w prawdzie, i wymienione z precyzją dyspozycje praw kanonicznych, lecz bez odwołania się do nich; dla tego sprawy małżeńskie poddane sądom krajowym konstytucyjnym, bo wielkość dawcy ustawy konstytucyjnej chciała mieć Królestwo Polskie i jego mieszkańców niepodległemi prawom, któreby nie były dziełem prawodawczej konstytucyjnej władzy. Pytamy i sądom, któreby inną od konstytucyjnej uznawały zwierzchność i prawodawczą władzę. Pytamy się, czyli już przestali duchowni uznawać dzisiaj Zaalpejską władzę? następnie jeszcze mówca Rady Stanu dodaje: „dobroczynne było zaiste powierzenie przez cesarzów wschodnich władzy sądowniczej w ręce biskupów i ich sądów w tenczas, kiedy z upadkiem państwa Rzymskiego Europa ciemną pomroka niewiadomości i barbarzyństwa pokryła się, a sam tylko stan duchowny cnota i nauki dla późniejszych wieków przechowywał i pielegnował. Lecz w wiekach wskrzeszonego oświecenia, Rządcy krajów, których chluba było szczycić się szczególniejszem poszanowaniem Religii katolickiej, jakimi bez zaprzeczenia były Francja za panowania królów, i Austria; objęły tę władzę sądenia, która w wieku IV. i V. z rąk słabych cesarzów wschodnich wypadła, a więc za panowania Najjaśniejszego Mikołaja I. tylu już pamiętnymi czynami wzbogacone! za panowania pogromcy Persów i Turków, pokojodawcy Grecji! w naszej małej krainie, władza sądenia sporów rozwodowych stanowcza, ma że się z rąk naszych wysiliżnąć? Dalej w Izbie Poselskiej, jeden z mówców Rady Stanu powiedział: „projekt wniesiony roku 1818 godzi wyobrażenia wieku? wieku z tém, o co się dopomina Religia, oddaje sądom świeckim sądenie o nieważności ślubów, duchownym jedynie błogosławienie tych ślubów zostawia, zmieniliż się już dzisiaj te wyobrażenia wieku? jeżeliby tak było, jakżeby nasz wiek był zmienny, niestały, lecz te wyobrażenia, nie są tylko wyobrażeniami dzisiejszego wieku, za czasów jeszcze Teodozjusza, innego udziału duchowni nie mieli i jak to sam mówca Radca Stanu przyznał, osłabieniu Cesarzów wschodnich jedynie rozciągłość władzy swój winni. Kończę głos mój tą uwagą: że nie wyjdziemy z labiryntu praw rozwodowych inaczej, jak za powróceniem się do przepisów prawa, które nami do roku 1825 rządziły; to tylko mojem zdaniem godzi wyobrażenia wieku z interessem Religii, bo jednych z drugimi nie miesza. Przy projekcie tylko na takich zasadach opartym obstawać będę.

Łuszczewski, Poseł Sochaczewski, oświadczył: iż jest za projektem, lecz nie czuje się na dostatecznej wymowie aby zabierać drogi czas Izbie.

Chełmiński, Poseł Przasnyski i Faltz deputowany miasta Kalisza głosów swoich odstąpili.

Członek Kommissyi sejmowej, Ostrowski, mówił za projektem w sposób następujący:

„W podwójnej powołania postaci przychodzi mi dzisiaj głos mój do was dostojni Narodu Reprezentanci zwrócić; podwójnych albowiem praw gorliwego we mnie wyznawcę widziecie. Pozwólcie mi więc abym do was przemówił, raz jako noszący wspólnie z wami znanie Chrystusa i do jego kościoła katolickiego od niemowlęcego wieku należący, wtedy nawet nim drogie imię Ojczyzny do dziecinnego powicia przystęp mieć mogło; — drugi raz jako Reprezentant wolnego Narodu ustawie konstytucyjnej żarliwie hołdujący. Szczęśliwym się czuję, iż mając do wypełnienia te na pozór niby różne obowiązki, żadnej między nimi sprzeczności nie upatruję, owszem widzę naocześnie stałą i zgodną harmoniją między prawem Boga, a prawem narodu.

Wiara przodków naszych, dla obrony której jako przedmurze Europy z barbarzyńców tłuszcami tak długo walczyli; wiara ta, dla której daj Boże, iżby nie napróżno krew swoją przelewali, uczy nas niemylnie, jak szanując zasady z nieba pochodzące, innych wyznań zwolenników bratniem sercem kochać i uważać winniśmy. Równie więc wierze tej jak i duchowi konstytucji naszej sprzeciwia się wszelkie prześladowanie za różność zdań i przepisów religijnych; a lubo w art. 11 prawa naszego kardynalnego niejaka opieka i pierwszeństwo dla wyznania większej części tej ziemi mieszkańców zaręczone mamy, nie szukajmy ztąd z krzywdą innych wyznawców wyłącznych dla naszej Religii korzyści, lecz z drugiej strony nie dopuszczajmy się nadwierać tych swobód, które jej są zaręczone na zawsze przez nienaruszalność konstytucji.

Jakiż cel prawodawcy naszego w zaręczonej opiece wyznaniu katolickiemu upatrywać mamy? oto ten zaiste najwyraźniejszy i cechą mądrości oznaczony, aby w społeczeństwie naszym jako najliczniejszym utrzymać spokojność, niepodległość sumienia i na wierze od wieków ustalonej zasadzającą się czystość obyczajów, te najpewniejsze towarzyskiego szczęścia warunki i rękojmię.

Wszakże przeczucząc karty dziejów naszych, zaprzeczyc nie zdołamy, że przodkowie nasi tak jak i my zrodzili się na łonie Rzymsko-katolickiej wiary, pod jej znakami bronili dzielnie swój niepodległości; i że właśnie dotąd najszczytniejsze w rzędzie wielkich mocarstw zajmowali miejsce, i co raz wyżej postępowali, dopóki ta wiara nasza była niezachwiana, pełna gorliwości i ognia. W ówczas Polak wznosząc pienia do Bogarodzicy, kruszył oręż nieprzyjaciół i nieśmiertelnym wieńcem zwycięstw i sławy zdobił ojczyście skronie. I téż te Religii przepisy, my wnuki owych wzorowych i dzielnych mężów osłabiać mamy? nie szanowni kolledzy! niech ta święta pamiątka, i niestety jedna z ostatnich pozostała nam z wieków naszej wielkości i mocy; niech mówię, zachowana będzie jako nie zatarta cecha i najpewniejsza narodowości naszej opiekunka; przestrzegajmy w całej jej czystości wiarę Jagiellów, Batorych, Sobieskich. Jako Polacy, jako godni Ojczyzny synowie, i zasad konstytucyjnych wierni obrońcy, nie dopuścimy nic takowego co by wysokiemu powołaniu naszemu sprzeciwiać się mogło. Duchownym tylko kapłanom wolnoby było tak jak jest ich obowiązkiem zagłębiać się w dowodach teologicznych, i przemawiać za kościołem, zbawienie i przyszłe w nieśmiertelnej Ojczyźnie uszczęśliwienie. Co do mnie, chociażem w uczuciach religijnych od obojętności daleki, tutaj ze względów tylko cywilnych wywiązać się jestem w obowiązku.

Prawo sejmu zeszłego zupełnie w zastosowaniu okazało się nietrafnym, albowiem gdy w artykule 149 jedynie sądy cywilne za właściwe do spraw małżeńskich postanowiło; przez to samo wyłączyło władzę duchowną, której przez kościół pod klątwą sprawy takowe są oddane, a choćby nawet kto w tém prawomocności soboru Trydenckiego chciał zaprzeczać, jako w Polsce nieprzyjętego urzędownie, uświęca takowy nieprzerwane onego przez trzy wieki zachowywanie. Żaden więc kapłan katolicki po unieważnieniu małżeństwa na mocy teraz istniejącego prawa, nowych ślubów pobłogosławić nie może. Zmusić zaś go do tego nie godzi się, bohy się to sprzeciwiało nie tylko wolności osobistej zbyt często na nieszczęście gwałconej, lecz oraz i art. 143 pierwszej księgi kodexu na ostatnim sejmie uchwalonej, która stanowi: „iż małżeństwo nie może być zawarte jak według przepisów religijnych.“ Choćby więc takowe chciał kapłan udzielić, czy z dobrej woli, czy z przymusu, byłoby wszakże nieważne, jako zasadam kościoła katolickiego przeciwne.

Prawo więc teraz obowiązujące wykonane być nie może, a przez to jako niepotrzebne, inném zastąpione być powinno. Bez wątpienia w tak krytycznym położeniu, gdybyśmy mieli wolny wybór między rozlicznymi praw zbiorami, bez wahania wolelibyśmy się za dawnym kodexem cywilnym nad wszystkie inne oświadczyć; w nim albowiem Religija jako nieba i Boga się dotycząca, ręką prawodawcy tkniętą dla swej wyższości nie była; lecz też przepisy nie krępowały niczyjego sumienia, i każdy za jego popędem idąc, obowiązkom wyznania swego zadosyć mógł uczynić. Wszakże gdy już nie ma nadziei, żebyśmy mogli wypływające z kodexu niebacznie uronione korzyści odzyskać, a nie godzi się bez opieki zostawiać tej smutnej części społeczeństwa, której Opatrzność nie dozwoliła używać spokojnie najtkliwszego związku dwóch istot, przez naturę ku własnemu uszczęśliwieniu przeznaczonych, gdy ich zostawiać nie godzi się, bez możności wyjścia z tej niedoli, której na mocy teraz istniejącego prawa końca położyć nie mają sposobu, trzeba więc takowe dokładniejszém, choć nie zupełnie doskonałym zastąpić. Nie bójmy się, żeby stosunki tylko cywilne cywilnym sądom, a duchowne duchownej zostawiając władzy, takowa zbyt niżej nie zyskała przewagi; i żeby nas wstecz o kilka wieków w cywilizacji nie cofnęła. Szczęściem, nie wahać się powiedzić, szczęściem nawet dla Religii, już tej obawy mieć nie możemy. Ta przewaga mogła mieć miejsce, gdy duchowienstwo monopoljum wyłączne nauki posiadało, i tej wyższością panowało nad światem w ciemnościach pograżonym. Wynalezienie drukarskiej sztuki, upowszechniło oświatę i wszystkich bez wyjątku do jej tajemnic przypuściło. Żadna siła ich postępów wstrzymać nie zdoła, przez co wszelkiego rodzaju przemocy niezłomna położyła się tama.

Z tego więc względu nie lękajmy się złych skutków wniesionego projektu. Że zaś nie jest przeciwny konstytucji, zaprowadzeniem jak niektórzy mniemają niezwykłych w niej duchownych sądów, zdaje mi się być rzeczą jawną i dowodzenia nie wymagającą. Czyliż dla tego, że w niej nie ma wzmianki o sądach kompromissarskich, o sądach wojennych, takowe nigdy istnieć nie mogą? Czyli dla tego, iż w niej nie ma wzmianki o sądach przysięgłych; mamy mniemac, iż ich nigdy mieć nie możemy? nie zaiste, nadwierać konstytucją ukrócając zaręczone w niej swobody i kardynalne zasady, nawet sejmowi nie wolno; lecz jest mu wolno na mocy artykułu go miarkować i zmieniać atrybucje władz konstytucyjnych, jakoto: sądownictwa i innych. Wolno więc by mu było do spraw duchownych postanowić sądy duchowne, tak jak do Towarzystwa kredyto-

wego spraw, postanowił trzy instytucje dyrekcyi szczegółowej, dyrekcyi głównej i komitetu. Lecz tu nawet nie masz mowy o sądach, projekt wzmiankuje tylko w artykule 23.

małżonek, który po unieważnieniu małżeństwa swego, lub po rozwodzie, chciałby w powtórne małżeńskie śluby wstąpić, winien udać się do właściwej wyznania swego władzy duchownej, jedynie po unieważnieniu lub rozwiązaniu ślubu religijnego, jeżeli w wyznaniu jego powtórny akt religijny ślubu, bez tego nastąpićby nie mógł.

Mowa więc tu tylko o władzy duchownej, która stosownie do przepisów, i w imieniu kościoła stanowić będzie; a przez to samo nie będzie miała atrybucyi sądom właściwej, która na mocy artykułu 137, tém się odznacza, iż w imieniu króla, wyrokować nakazuje. Zdaje mi się, że na dwa najważniejsze odpowiedział zarzuty, jako obywatel i reprezentant narodu, stanąłem więc u zamierzonego kresu; a nawet byłbym może prędzej celu mojego dopiął, gdybym, szanowni narodu posłannicy! na to tylko był zwrócił uwagę waszą, iż senat nasz jednomyślnie, nie wyłączając pasterzy dycezyi, za tym projektem wotował.

Możem więc być spokojni jako katolicy, iż jest z przepisami wiary naszej zgodny; możem też być spokojni jako reprezentanci narodu, iż w nim nic przeciwnego konstytucji być nie może, skoro przez starszych naszych braci, owych w odznaczającej się większości nieugiętych, i nieskazitelných ustaw naszych stróżów, jednomyślnością został przyjęty. Z tych więc wszystkich przyczyn, jako prawowierny katolik duchem tollerancyi przejęty, jako Polak ogniem miłości ojczyzny zagrzany, jako Reprezentant wolnego narodu gorliwie w obronie swobód naszych stawający, jako obywatel pragnący wykonania praw, jako członek powodowany miłością bliźnich, i chęcią skrócenia ich niedoli, jestem za przyjęciem projektu, zgodnego z religiją, z konstytucją i z potrzebą kraju.

Zastępca kommissarza sejmowego, Chomentowski, deputowany miasta Sandomierza, oświadczył przeciwko jednemu z twierdzeń popierającego mówcy, iż projekt za ściśle zgodny z zasadami katolickimi uważać nie można, albowiem artykuły w nim od pierwszego do trzynastego, oddają pod rozpoznanie władzy świeckiej przedmioty, które podług praw kościoła wyłącznie do rozpoznania władzy duchownej należą.“

J.W. Węzyk, Poseł Łosicki, ze względu na jedno miejsce mowy członka kommisyi posła Piotrowskiego, uważał za obowiązek powtórzyć, że sejm z roku 1825 dla tego przyjął istniejące prawo, że mu rząd ściśle i niezawodne jego wykonanie przyrzekł, co jak dalece nastąpiło, wiadomo.

Następnie zabrał głos, Radca Stanu Potocki, i odpowiedział na zarzuty uczynione projektowi, w ten sposób: — „Tyle światłych uwag szanownych reprezentantów narodu dowodzi, że nie nowo roztrząsana rzecz przychodzi pod waszą decyzję. Na to co mogłem pochwycić odpowiadam: Dowodzone naprzód, iż duchowni nie mieli w dawnych czasach prawa sądenia; dostateczną na to odpowiedzią niech będzie proste zacytowanie konstytucyi z roku 1450, 1490, 1505, 1510, 1516, i nakoniec 1538, które jasno rozgraniczyły sędownictwo duchowne od świeckiego. Jeżeli sądy duchowne pewnych nadużyć się dopuściły, nie jest to dowodem, że je znieść potrzeba, nadużycia te bowiem mądrość naszego Monarchy powściągnąć zdola, zaufajmy więc jego potęgę, pewni będąc, iż on nie sobie nie dozwoli ująć z władzy, jaką posiada i posiadać winien, czego łatwo dokaże ostatecznem urządzeniem sądownictwa duchownego; następnie utrzymywano: że małżeństwo jest kontraktem, projekt bynajmniej temu nie przeczy, ale nie można twierdzić, że w braku dostatecznej

go kontraktu, godzi się przymusić księdza do udzielenia powtórnego Sakramentu. Porównywano dalej kodex austriacki z projektem pod wasze rozstrzygnięcie przychodzącym, ztąd wykazuje się, że kodex austriacki wcielił konieczne powody do swych ustaw względem małżeństwa, lecz nie mógł i nie umieścił jak projekt w mowie będący przepisów dotyczących wszystkich wyznań. Naostatek uwagi wasze szanowni Reprezentanci narodu wyjaśniły, że dwóch władz rękojmnia zapewnia małżeńskie związki nowym tym projektem, czemuż więc wahać się mamy w ustanowieniu prawa, które im więcej ustala i zapewnia stosunki małżeńskie, tym lepsze.

Po czém członek kommissyi Sejmowej, Barzykowski, poseł Ostrolęcki, mówił jak następuje: — Dobija godzina, w której rozstrzygnąć macie czy władza konstytucyjna czy też Papięż Polakami ma rządzić. Niemal to zakrój, bo wydarłoby nam będą, co więcej wydarłoby mieć mają monarchję naszą prawa obowiązujących ustaw. Słowem Watykan władzę rozpocznie. Nie waham się powiedzieć, że jestem przeciwko projektowi i każdy z nas zapytawszy się sumienia swojego toż samo powtórzy; śmiało to mówię, bo znam was, bo wiem, że nie przyjmiecie tego czegoście niezrozumie- li. Mamyż przyjmować prawa, w godzinach kilku przez noc ukute. Nie mówię, aby było złem lub dobrém prawo, bo kilka minut niedostatecznym jest czasem do jego ocenienia.

Na przeszłym sejmie gdzie byłem także przeciwny dziś obowiązującemu prawu, Rada Stanu oświadczyła, że król ma sześćkroć stotysięcy wojska, i że potrafi przymusić Rzym do przyzwolenia na nasze prawa, cóż widzimy? czyliż Rada Stanu śmiała nawet zajrzeć księżom w oczy? jeżeli przy-
miemy proponowane prawo, sądownictwo całkiem upadnie, nie Senatorowie, nie Izba Poselska, nie Król nawet, ale jakaś obca władza sądzić nas będzie; jasno już tego dowiódł JW. Wołowski. Nie dzielię zdania JW. Hr. Ostrowskiego, jakoby dla tego że konstytucja o sądach duchownych nie mówi, mogło to się równać z okolicznością, że i o sądach wojskowych i przysięgłych i tym podobnych nie wspomina, bo co innego jest sąd wojskowy, sąd przysięgłych, a co innego jest sąd duchowny bez żadnych zasad konstytucyjnych, dowolnością albo rozkazami dumnego watykanu rządzony. Jeszcze raz powtarzam, zapytajcie się sumienia, a powtórzycie ze mną, że jakośmy tego projektu nie zgłębili, tak przyjąć go nie możemy. Niekładźmy kajdan nowych na współbraci naszych już i tak zanadto obciążonych.“ W tém miejscu gdy wielu członków Izby żąda niezwłocznego wotowania.

Radca Stanu, Woźnicki, zabrał głos w ten sposób: „W ostatnim głosie słyszeliśmy, że Izba nie poznała dostatecznie projektu z przyczyny krótkiego czasu, ponieważ zarzut ten obchodzi jak najmocniej Radę Stanu, a projekt jest tyle ważny, jestem więc upoważniony ze strony Rady do zanieśienia żądania, aby JW. Marszałek wotowanie stosownie do art. 143 Statutu organicznego na dzień jutrzejszy odłożył.“ — Wiele głosów prosi o wotowanie.

Jan Hr. Ledochowski, poseł Jędrzejowski, rzekł: „Odwolujemy żądanie odroczenia - nie ustąpimy. — JW. Woźnicki przestąpił prawa Izby, dyskusya bowiem zamknięta została, skoro kommissarz miał głos ostatni.“ Marszałek wzywa mówcę do porządku. — „Niech mię Izba sędzi, do nię policja należy, a jeszcze raz powtarzam: nie ustąpimy — to wybieg Rady Stanu, takim to sposobem nas podchwytyują, i chcą przez zyskaną noc frymarzyć.“

Marszałek, Rada Stanu nie potrzebuje frymarczyć z kimkolwiek, bo na mocy postanowienia królewskiego z dnia 26 Marca 1818 roku w tomie IV Dziennika praw na karcie 275 umieszczonego, zamknięcie dyskusyi do Marszałka należy, daję więc w kontynuacyi głos JW. Woźnickiemu.

Radca Stanu, Woźnicki, kontynuuje, przepis artykułu 136 Statutu organicznego, pozwala odkładać roztrząsanie do dnia następnego, Rada Stanu więc stósownie do tego woła swoją oświadcza.

Kommissarz sejmowy, Barzykowski, poseł Ostrołęcki: „Mamy jasny dowód jak Rada Stanu z narodem postępuje, chce zwłoki, lecz kilka godzin za krótkim byłoby czasem do ocenienia projektu, a winnych względach może nam wiele zaszkodzić. Zręcznie Rada Stanu i moją mowę na swój cel naprowadziła, ja nie chciałem wcale odłożenia, i owszem proszę o wotowanie.“ Co liczne głosy powtórzyły.

Węzyk, poseł Łosicki, żąda głosu w materji porządkowej, i mówi: „Wotowania nie możemy do jutra odkładać, gdyż JW. Marszałek odmówieniem głosu kolledze Dąbrowskiemu, posłowi Łęczyckiemu, zamknął dyskusję, przeto prosimy dzisiaj o wotowanie.“

Chomentowski, deputowany miasta Sandomierza: „Jeżeli Rada Stanu ma jeszcze co mówić, będziemy słuchać choćby do północy, bośmy już wszystko skończyli. Niech więc JW. Marszałek zapyta, czyli większość Izby uważa projekt za dostatecznie wyjaśniony.“ Wiele głosów woła: wszyscy uważamy go za dość wyjaśniony.

Jan Hr. Ledochowski, poseł Jędrzejowski: „Byłoby największym zgwałceniem praw naszych, gdyby w takim razie wotowanie zawieszono.“

Członek kommissji sejmowej, Biernacki, poseł Wieluński: „Wiadomo Radzie Stanu, iż nie jest wołą Najjaśniejszego Pana przedłużyć sejm, nie traćmy więc drogiego czasu, mając jeszcze tak ważne czynności do załatwienia.“

Ledóchowski poseł Jędrzejowski: „Choćby Marszałek przystał na odrzucenie, my nie przystaniemy, nie jesteśmy pod przedmową Marszałka, ale pod policyą Izby.“

Członek kommissji sejmowej, Biernacki, poseł Wieluński: „Niech JW. Marszałek zapyta się Rady Stanu, czy ma co do dyskutowania, inaczej należy nam niezwłocznie przystąpić do wotowania.“

Radca Stanu Woźnicki oświadcza: „Upoważniony byłem do uczynienia wniosku, ażeby sessya do dnia jutrzejszego odłożoną została, ale niemam upoważnienia do odwołania takowego wniosku.“

Marszałek uważa, iż nie ma się co obawiać, aby jutrzejsza dyskusja była długą, będzie bowiem miała miejsce tylko między Radą Stanu, a komissyami, poczem niezwłocznie przystąpimy do czytania uwag nad raportem Rady Stanu, a teraz na żądanie Rady Stanu..... wiele głosów przerywa słowami: „Rada Stanu nie ma prawa.“

Ledóchowski, poseł Jędrzejowski: „To zniowa, czekajmy do jutra.“ Marszałek odpowiada: „Niepotrzebuje namawiać się, bo mi służy prawo tak zagajania, jako też solwowania każdej sessyi. Nie widząc w tém nic złego, chęć sessyą odroczyć.“

Liczne głosy wołają: niech Rada Stanu choć dziś przychyli się do naszego żądania, i na wotowanie zezwoli.

Marszałek: „Proszę w imieniu Izby, aby Rada Stanu przychyliła się do tego żądania, i w tym miejscu na chwilę sessyą solwuję.“ Gdy zaś Rada Stanu przy swoim oświadczeniu obstała, Marszałek powtarzając: iż nie widzi żadnej potrzeby trzymania dłużej Izby, a pewien jest, że jutrzejsza dyskusja nie przeszkodzi wniesieniu uwag nad raportem Rady Stanu, solwuje sessyą na dzień następny, na godzinę w pół do dziesiątą zrana.

POSIEDZENIE DZIESIATE.

Dnia 24 Czerwca.

Izba Poselska zebrała się w Sali zwykłych swoich posiedzeń o godzinie w pół do dziewiątej. Sekretarz odczytał listę prezencji, z której następujący Członkowie okazali się być nieobecnymi: Józef Hr. Leduchowski, Poseł Staszowski; Józef Rozenwerth, Poseł Tarnogrodzki; Jego Cesarszewiczowska Mość Wielki Książę Konstanty, Deputowany z Cyrkulu VIII. Miasta Warszawy; Józef Hr. Malachowski, Poseł Radzyński; Michał Dunin Borkowski, Deputowany okręgu Radzyńskiego; Kajetan Gawroński, Poseł Sejneński.

Marszałek w kontynuacyi dyskusji projektu do prawa o powodach unieważnienia i rozwiązania małżeństw, dał głos Radcy Stanu Xaweremu Potockiemu, który mówił jak następuje:

„Nie nadużyjcie cierpliwości waszej szanowni Reprezentanci Narodu! wiem, że ważne jeszcze oczekują was prace, pokrótce więc do projektu w dyskusji będącego przymówię się.“

Słyszeliśmy liczne głosy zarzucające, iż nie mieliście czasu do rozebrania i zgłębienia projektu pod narady wasze dziś przychodzącego, a jednak obszerne za, i przeciw projektowi przez was miane głosy dowodzą, iż projekt należycie zgłębiliście, nader trafnie dostrześliście, iż art. 23 projektu zawiera dyspozycję, która łączy wpływ władzy duchownej z ustawami świeckimi, w materji małżeństw. Historyczne erudycje, na których zebranie długiego potrzeba czasu i mozolnej pracy były przez was szanowni Mężowie! za i przeciw projektowi, z głęboką rzeczą znajomością przytaczane.

Przynajmy więc, iż wyzerpane są wszelkie w rozbiórce niniejszego projektu wiadomości wszelkie, tak na zarzuty przeciw projektowi jako i na obronę za projektem środki, i że z obojczy strony bezbronni już nie tak dyskusji dalszej jak raczej decyzji oczekiwać mamy. Mimo to jednak chwila jeszcze zastanowienia się nad projektem nie może być szkodliwą.

Jeżeli projekt odrzucicie szanowni posłannicy Narodu! pozostawimy naród przy niedogodnościach na jakie prawo z 1825 roku go naraziło.

Sądy cywilne będą z powodów religijnych unieważniać i rozwiązywać małżeństwa, a władza duchowna katolicka, i wiarą i przysięgą związana, nie będzie mogła udzielać powtórnego błogosławieństwa małżonkom, których poprzedni związek małżeński za wyrokiem cywilnym unieważniony został.

Małżonkowie więc tacy obok przepisów artykułów 143, 164, i 246, tegoż samego prawa z roku 1825 obrządku religijnego do ważności małżeństwa wymagających, nie będą mieli żadnego sposobu wejścia w powtórne związki małżeńskie, i skazani zostaną z przykrością dla nich, ze szkodą dla dobra publicznego, na bezienność aż do śmierci jednego z nich.

Gdyby nieważność powtórnego żenienia się miała być hamulcem przeciw łatwości rozwodu, zaiste lepijby ją w prawie pozostawić jak usuwać. Lecz nie tak się dzieje i dźać może. Wyznawcy religii katolickiej obrządku łacińskiego i greckiego, najlicniejsi w naszym kraju, z przepisów

wyznania swego rozwodów nie znają, nie wolno im żądać rozwiązania małżeństwa ważnie zawartego, lecz mogą, a w niektórych przypadkach powinni żądać unieważnienia małżeństwa, które ważnie zawartem nie było, skoro przyczyny nieważności staną się im wiadomymi, inaczej zostawiliby w ciągłym grzechu. Nadto, gdyby w przypadkach niektórych małżonkowie powody nieważności zataić i żyć z sobą chcieli, podług artykułu 250 kodexu cywilnego, Prokurator królewski na unieważnienie nastawać jest obowiązany.

Unieważnienia więc małżeństw w najliczniejszej klasie ludu naszego, to jest u wyznawców Religji katolickiej, nie będą przez niemożność wstąpienia w powtórne śluby małżeńskie wstrzymane; a rozwodem w innych religjach w kraju wyznawanych (oprócz Religji grecko-rosyjskiej) nie stanie władza duchowna na przeszkodzie, albowiem wyznania te nieprzywiązując do małżeństwa godności Sakramentu, wyroki cywilne szanować, i zaniemi powtórne błogosławieństwo udzielać mogą.

Jak tedy niedogodność z prawa 1825 roku wynikająca, nie zmniejszy unieważnień w Religji katolickiej, nie ukróci rozwodów w innych religjach, a zostawi tę nierówność między wyznawcami najliczniejszymi Religji katolickiej, a innymi mniej daleko licznymi, że pierwsi nie będą mogli wchodzić w powtórne związki małżeńskie, gdy drugim też wolność w zupełności pozostanie. Jeżeli ustawy religijne, stopień oświaty na którym stoimy i przykład naszych ojców, nie każą nam zaprowadzać intolерancji jakiegokolwiek w kraju wyznawanej religji, jakżebyśmy mogli też intolерancją pozostawić względem 7/8 części narodu względem wyznawców Religji katolickiej, której z artykułu 11 konstytucji, szczególna należy opieka.

Trzeba więc środka uchylenia niedogodności wynikającej z prawa 1825 roku. Nie mogło być w niem rozłączenie zupełne ustaw religijnych od cywilnych, poruczając wypełnianie pierwszych sumieniowi wyznawców, a drugich rygorowi prawa świeckiego. Bo nie masz w naturze takiego między nimi przedziału, aby człowiek nie był przymuszony co chwila deptać jedne, lub drugie ustawy, i aby się nie wystawiał albo na zgryzotę sumienia, albo na przestąpienia praw świeckich. Nie będę na poparcie tego twierdzenia powtarzał licznych w tym względzie przytoczeń, tak w pierwszym moim głosie, jak w powodach do księgi I, kodexu cywilnego znajdujących się. — Dosyć jest do nich się odwołać.

Nie mógł być tym środkiem przymus na duchownych katolickich, aby za wyrokami cywilnymi powtórnego nie odmawiali małżeńskiego błogosławieństwa, albowiem ci od przyjęcia przez nich w roku 1577 na synodzie Piotrkowskim ustaw soboru trydenckiego, przez trzy wieki blisko składają przy wstąpieniu na kapłaństwo przysięgę, iż ustaw soboru trydenckiego dochowywać będą, iż im nie ubliżą i ubliżyć nie dadzą; a zatem przysięgają, iż wierzyć będą, że sprawy małżeńskie do sądów duchownych należą, i że na wyroki cywilne w tej mierze względu mieć nie mogą.

Postawmyż się więc na miejscu kapłana, do którego przyjdzie kto zastawia przymuszającą w jednej, a z wyrokiem cywilnym w drugiej ręce, żądać powtórnego pobłogosławienia małżeństwa.

Krzywoprzysięzca jeżeli się podda, buntownik jeżeli się oprze, stanie między zgwałceniem przysięgi, a nieposłuszeństwem prawu świeckiemu, między grzechem a występkiem, między potępieniem wiecznym, a karą doczesną.

Takiego środka ani ludzkość, ani tollerancja, ani światło XIX wieku, ani sprawiedliwość użyć nie pozwalają. Komissje z grona waszego wybrane, jednomyślnie się przeciw niemu oświadczyły.

Niepozostał więc inny środek jak ten, który w artykule 23 projektu jest zawarty, to jest: aby małżonek, który po otrzymanym wyroku cywilnym, małżeństwo jego unieważniającym lub rozwiązującym, zechce wstąpić w powtórne związki małżeńskie, udał się do właściwej władzy duchownej po rozwiązanie związku religijnego, jeżeli to wyznaniu jego jest potrzebnem.

Ten środek znosi dotychczasową niedogodność, nie uwłaczając winnemu dla Religji poszanowaniu. Jeżeli projekt wniesiony, światli mężowie! przyjmiecie, zachowacie ścisłą tollerancją wszelkich w kraju wyznań, oddacie winny hold Religji ojców waszych, dopełnicie w całej ścisłości artykułu 11 konstytucji, szczególną opiekę Religji rzymsko-katolickiej zapewniającego, zabezpieczycie na długi szereg lat spokojność rodzin, pewność i prawość potomstwa waszego, a jednomyślnie projektu tego w Senacie, tak przez świeckich jako i przez duchownych senatorów przyjęcie, zaręcza wam niezawodne wykonanie onego, gdy w prawo zamienionym będzie.

Zwrot bezwarunkowy do kodexu francuzkiego w materji małżeństw, przez niektóre w Izbie słyszane głosy żądany, nie zdaje się odpowiadać życzeniom komissji z grona obydwóch Izb do dyskusji praw cywilnych i kryminalnych wyznaczonej, i nie ma inicjatywy królewskiej, mowa więc o nim być nie może.

Zwrot zaś do kodexu francuzkiego w materji o której mowa zmodyfikacjami jest właśnie projektem niniejszym objęty i zamierzony.

Co się tyczy zwrotu bezwarunkowego do kodexu francuzkiego w materji małżeństw, to jest: uważania małżeństwa, w ustawie cywilnej jedynie za kontrakt cywilny, chociaż ściśle biorąc przedmiot ten inicjacji królewskiej nie mając, nie powinienby być dyskutowany, zastanówmy się jednak na chwilę, czy zwrot taki może być tak bardzo pożądanym.

W pierwiastkach stanu bezspóecznego ludzi, malowała nam wyobraźnia poetów, którzy pierwszymi byli dziejopisami, złote czasy, szczęścia, cnót i swobód wszelkiego rodzaju. Brak prawdziwszy żródła prawdy, a nawet tradycji o stanie owym rodu ludzkiego, i odległość niezmierna onych czasów, zostawiały wątpliwość o pierwiastkowym ludzi stanie. Odkrycie Ameryki podchwyciło, że tak powiem, naturę w kolébce, i w ten czas ujrano dzikiego i srogięgo Indjanina nie znającego z pewnością własnych dzieci, bo nie znał małżeństwa; a jeżeli sobie przyswoił dzieci, nie trudił się ich wychowaniem, ani pod fizycznym, ani pod moralnym względem, ale używał ich jak bydła do wszelkich dla siebie posług. Dzieci stawszy się z czasem od mniemanego ojca mocniejszymi, śpiesznie używały odwetu, i zabijały bezsilnego tyrana. Zamiast więc szczęścia, cnót i swobód w stanie tym bezspóecznym obficie płynąć mających, dostrzeżono w ludziach w ręku sarowej natury będących, okrucieństwo, zbrodnie, nędze, tchórzostwo, i zupełny brak jakiegokolwiek oświaty.

Co za dowód przekonujący, iż ludzie nie mogą używać bezpieczeństwa, zamożności, obyczajów dobrych i oświecenia, jak tylko w społeczeństwach; społeczeństwa składają się z rodzin, a rodziny nie mogą istnieć bez małżeństwa, małżeństwo więc jest jedyną i istotną podstawą prawdziwego szczęścia rodu ludzkiego.

Znały to już starożytne narody, że akt małżeństwa stanowi najważniejszą epokę w życiu człowieka, bo nie tylko jego samego ma stanowić szczęście, spokojność domową, przywiązanie do zacisza rodzinnego, i osób rodzinę składających, a w przeciwnych losu kolejach, i w starości po-

wszeństwo władzy. Czy świecka z duchownej, czy duchowna ze świeckiej wynikają? jakie między nimi granice? dziś obojętną jest ta kwestya. Przyszło prawo cywilne do swego działania, i swoją niepodległość mieć winno. Upomnieli się i z pośród stanu duchownego o całość światowej cywilnej władzy, rozmaite owego wieku osoby, źle od Rzymu widziane. Franciszkanie Okkasu, Janduno, rzecz o małżeństwie władzy świeckiej przyznawali. Na samym Soborze Trydenckim, Kardynał Moroni pierwszy z przydujących oświadczył, iż nie należy tego dotykać anatematyzowaniem, co jest wyłącznie politycznem i cywilnem; bo zaniedbanie tylko monarchów i władz świeckich sprawiło, że duchowni otrzymali rozpoznawanie małżeństw i rozwodów. Na takich to faktach zasadza się właściwość sądów cywilnych i przelanie się ich w duchowne. Zobaczmy jak się rzecz miała w Polsce. Pewnie że to jest ciekawą i bardzo ważną rzeczą, ale dotąd nie wyjaśnioną i nie małego potrzebującą czasu, aby dostatecznie poznaną być mogła. Przyszło poszukiwania, dzisiejszemi właśnie dyskusjami obudzone, zdola wyjaśnić ją: tym czasem niektóre tylko fakta z czasów dawnych wywołam, których lepsze wyrozumienie przyszłości zostaje. Mieczysław po zgonie pierwszej żony Dąbrowki, porwał mniszkę z klasztoru i pojął ją za żonę: a kto mu ślub dawał? współczesny Biskup Lersburgski Dithmar; upewnia, że się to stało bez pozwolenia Papieża. Bolesław Wielki, rozwodził się dwa razy, i trzeci raz dostał ślub z Kunildą. Jakie to były rozwody i śluby? może się z czasem da zrozumieć. To pewna, że było już kanoniczne prawo, bo czwarty z Odą ślub jak upewnia Biskup Mersburgski Dithmar, niechętny Bolesławowi świadek, był nie kanonicznie „*post septuagesimam*” zawarty. Było wówczas znane prawo kanoniczne, i znał je sam Bolesław. Nie raz on Opatowi Tynieckiemu powiernikowi swemu kazał przynosić przed się księgę prawa kanonicznego, i w niej szukał wybiegów w różnych z Niemcami zatargach i zdarzeniach, gdy tego była potrzeba, i postęпки swoje usprawiedliwiał. Z początkiem XII. wieku duchowieństwo nalegało w Polsce, ażeby śluby w kościele były brane. Dawniej przeto nie były w kościele, a jakie były? na prędce teraz trudno rozwiązać. Kietlicz Arcybiskup koło roku 1200 wiele dla duchowieństwa wyjednał, że duchowne osoby od świeckich sądów wyłączył, że im się żenić wzbronił. Są to przedmioty do zgłębienia, i wyjaśnienia; wreszcie, w rzeczy do której zmierzamy nie wiele znaczące. Był ówczesny Polski przypadek w wieku powszechnych władz świeckich z duchowną utarczką. Liczne statuta i konstytucye, w *voluminach legum* za Jagiellonów pisane, okazują ciągłą taką w Polsce lukę między stanem świeckim a duchownym. Konstytucya z roku 1543 jest to tylko więcej poszczególniająca, co sądom duchownym zostawiono. Odbieranie czci szlachcie i konfiskowanie ich majątków było wyrokiem biskupim odjęte, a co przy sądach duchownych pozostawiono, to oznaczali i powtarzali liczne statuta. Teraz powiemy o Soborze Trydenckim.

Na polu kościelnym, tak jak na politycznym trwa ciągle luka między demokratyzmem i despotyzmem. Jedni Papieżowi niechybność i wszystkie władzę przyznają, inni wyższość Soborom i za republikanizmem w chrześcijaństwie obstają, a Papieża zarówno powszechnym i Ewangielii i kościoła prawom podległego widzą. W każdym razie są to dobrzy chrześcijanie, do jakiegokolwiek chyli się ostateczności, dobrzy są rzymskimi katolikami. W stronnictwach takich, jaka strona nam konstytucyjnego kraju obywatelom przyzwoitsza? zostaje każdego uczuciu; wszakże republikanizm kościoła łatwiej się kojarzy z konstytucyjnym duchem naszym. Dawni Polacy mocno za Soborami obstawali, pamiętne są walki w kościele chrześcijańskim, sobory Konstancyjski i Bazylejski a na-

ród Polski nie mały na nich złożył dowód śmiałości i swobodnego ducha. Nie ustraszona, wielka i niepodległa czynność tych soborów, tych sejmów europejskich, tych sejmów chrześcijańskich, zatrzwożyła dwór Rzymski, wnieciła wstręt w nim do nich, i sprawiła, że dwór Rzymski przestawał je zwoływać! Wszakże zawiła się nieodzowna potrzeba zwołania soboru. Wśród największych trudności, wśród zabiegów usilnych, aby się sobór z pod dworu rzymskiego i zaalpejskiego niewymknął wpływu, zwołany był sobór Trydencki. A z tym soborem trydenckim w chrześcijaństwie jest coś tak prawie, jak z naszym artykułem dodatkowym do konstytucyi, o którym wątpimy, czy obowiązywać może. Łatwiej go przyznają urzędnicy, wypierają się jego reprezentanci narodowi sejmujący i naród. Pod mocnym wpływem zaalpejskim i dworu rzymskiego, zwołany sobór zebrał się do Trydentu i zaraz na pierwszych seccyach, dziwne objawił wątpliwości. Uznawał on obrady Bazylejskie za buntownicze, sam wątpił, czyli mu się godzi powszechnym nazywać. Przez skromność i pokorę lękał się pyszny tytuł soboru powszechnego przybierać, wątpił, czyli uznany będzie. Jakoż mało gdzie przyjęty, znajdował opór od dworu Madryckiego, w parlamentach Francyi, a od narodu Węgierskiego wcale nie przyjęty. Tylko następne ciągle Jezuitów wpływy i starania *de facto* po różnych katolickich krajach moc mu nadały. Złożony był z liczne-go duchowieństwa, a polskiego wcale na nim nie było. Hozyusz był jako kardynał jeden z sześciu Prezesów. Biskup Herburt był jako poseł króla Zygmunta Augusta, pytany od OO. soboru za co z Polski duchowieństwo nie przybyło? oświadczył: że nie duchowieństwa polskiego usprawiedliwić nie może, bo niema żadnych przeszkód do przybycia. Jeżeli jaki duchowny Polak znajdował się, to był prywatny pobyt jego, ale reprezentacyi duchowieństwa polskiego na soborze Trydenckim wcale nie było. Po skończonym soborze 1564 r. śpieszył legat Komandoni do Polski, niosąc księgę ustaw soboru tego. Wiadomy jest opór Prymasa Uchańskiego nie dopuszczający przyjęcia tych ustaw. Zebrany był sejm w Parczowie, dokąd Komandoni przybył, są listy Komandoniego i Zygmunta Augusta datowane *e Conventu generali* z Parczowa w Sierpniu 1574 r. Ale ten sejm pod laską Sienińskiego nie doszedł i rozchwiał się. Rozjechali się posłowie, a w części i senat. Ale część znaczna senatu pozostała, dla tego obecny i czynny w tym razie Hozyusz upewnia, że w Parczowie *in frequenti senatu* per Cardinalem Comandonum decreta Concilii Majestati vestrae fuerint oblata, et ea Majestas vestra magna cum reverentia recepit. Przyjął księgę ustaw na uroczystej audyencyi Król Zygmunt jak przyjmował różne dary; ale to nie mogło być przyjęciem obowiązującym, bo Król do tego nie miał prawa. Wyjaśnił dostatecznie JW. Wołowski nieprzyjęcie ustaw soboru Trydenckiego w Polsce, ja z tego miejsca to powtórzę, że mimo wiadomej księgi tych ustaw w Polsce inaczej się działo; gdy roku 1576, w uroczystym akcie pa-ctów Stefana Batorego pod wpływem Biskupów naszych ułożonym, Król Stefan biorąc za małżonkę Annę Jagiellonkę, oświadczał w obliczu narodu, iż okrom takowych przyczyn, które pismem i słowem Bożem są wyrażone, żadnych okazji do niemieszkania powinnego w małżeństwie, albo do rozwodu szukać sobie nie będziemy, wcale to jest różne od zasad na soborze Trydenckim przyjętych. W roku 1577 na soborze Piotrkowskim niegdyś niechętny Prymas Uchański, dopuścił duchowieństwu polskiemu przyjąć soboru ustawy, ale z excepcjami i moderacjami, które z dworem rzymskim umówione być miały. Roku 1621 na soborze Piotrkowskim pod Prymasem Gębickim o tychże moderacjach mówiono, a na synodzie Piotrkowskim 1628 roku, Prymas Wężyk upowa-

złożywszy sądowi na piśmie, oddalił się z posiedzenia z godnością kapłanowi właściwą, a nie wdał się w repliki i dupliki z obrońcą świeckim, skoro nie czuje dość sił, aby go pokonać zdołał. Duchowny czyni zadosyć sumieniowi i powołaniu swemu, skoro wypełnił obowiązek objaśnienia sądu.

Wyrok zgodny z jego zdaniem, lub przeciwny, nic jego sumieniowi nie szkodzi, bo nie on sądził; wszakże obrona jego wyjaśniająca prawa kościelne, dosłownie w wyroku zamieszczoną być może i powinna, aby sąd następnej instancyi mógł także na nią zwrócić uwagę. Z resztą zamieścić w prawie, lub osobno ogłosić drukiem, wszelkie przyczyny spraw małżeńskich, a wszelkie dysputy ustają.

Powołuje się do świadectwa Rady Stanu, iż zasiadając w roku 1825 w kommissyji sejmowej do praw cywilnych i kryminalnych, kommissja ta przedstawiała Radzie Stanu potrzebę zamieszczenia w prawie przyczyn do umieszczenia rozwiązania i rozdzielenia małżeństwa od stołu i łoża; lecz odebrała odpowiedź, że prawo pisze się dla wszystkich wyznań, że Rada Stanu nie mając dokładnej wiadomości o przyczynach do unieważnienia, rozwiązania lub rozłączenia małżeństwa od stołu i łoża, które służą wyznaniom Machometanickim, Tatarskim, Filipińskim, i Żydowskim zamieszczać onych w prawie nie może; dziś jednak równie nie posiadając tej wiadomości przyczyny takowe dla wyznań chrześcijańskich służące w projekcie zamieściła.

Co do drugiego: Że duchowni wykonywają przysięgę na concylium Trydenckie, to równie nie jest powodem do zmiany prawa, lecz do zmiany rotacji przysięgi. Duchowni bowiem wykonywają przysięgę na wierność i posłuszeństwo monarsze i konstytucyi krajowej, gdy się przeto znajdują w kolizyi, nie powinni się domagać zmiany konstytucyi, ani prawa przez naród uchwalonego, lecz powinni raczej przedstawić Stolicy Apostolskiej konieczną potrzebę zmienienia ich przysięgi.

Co do trzeciego: Że konstytucye polskie jeszcze przed concylium Trydenckim nadały duchowieństwu władzę sądenia spraw małżeńskich; to także nie jest powodem do zmienienia prawa przeszłego sejmku, owszem najmocniejszym powodem do jego utrzymania. Skoro bowiem dysputa zachodzi, czyli u nas zbor Trydencki przyjęty był, lub nie; przeto nie rzeczy wątpliwiej, lecz praw narodowych jasnych i niewątpliwych trzymać się należy. Mówca Rady Stanu przyznał, iż duchowieństwo w Polsce od narodu miało sobie nadaną władzę sądenia spraw małżeńskich, a więc skoro naród miał prawo dać, ma też nie zaprzeczone prawo napowrót odebrać.

Gdyby Rada Stanu zamiast zmianą prawa zatrudniła się była usunięciem tak mało znaczących i łatwych do pokonania przeszkód; byłaby mogła zatrudnić sejm obecny ważniejszym, jakim pożyteczniejszym, aniżeli takim jak ten, bezasadnym projektem.

Złe wystawienie rzeczy królowi spowodowało inicjatywę niniejszego projektu, lepiej było stanąć w obronie prawa sejmu przeszłego, które wszakże równie jest dziełem Rady Stanu, a inicjatywę i sankcyą króla zyskało; króla, któremu bezbożności najpobożniejszy zarzucić nie może, dosyć było zacytować dziś nam panującemu Monarsze. Słowa wyjęte z mowy nie wygaslęj pamięci poprzednika jego wyrzeczone do Reprezentantów Narodu przy zamknięciu ostatniego sejmku:

„Religia otrzymała od was hołd sprawiedliwy i rozsądny. — Jej prawa pogodzone zostały z ustawami i z formami, których dobro publiczne wymagało.“

Szanujmy więc ten pomnik Wskrzesiciela naszego, a przez odrzucenie projektu który go chce obalić, oddajmy cześć jego mądrości, i okazmy wdzięczność narodu, szanując sankcyonowane przez niego ustawy.“

Następnie Radca Stanu, Tomasz Grabowski, bronił projektu w sposobie następującym: „Nie w celu powołania raz jeszcze nowej nad wniesionym projektem dyskusyji, Rada Stanu odłożenie do dnia dzisiejszego, ostatniego nad nim wyroku waszego zacni Reprezentanci narodu, doradzała. — Zamiarem jej raczej było uzyskać cokolwiek czasu, ażeby zdania przeciwko projektowi i za nim otworzone, zimną rozembrane rozważyć, w świetle i sumieniu waszém dojrzale ocenione, otrzymały sąd bezstronny, wolny od pomyłek wszelkiemu pośpiechowi zwykle towarzyszących. — Ważność przedmiotu którego się rozbiór dotyczy, pochlebia sobie Rada Stanu, że w oczach waszych dostojni mężowie, tę jej naturalną usprawiedliwi troskliwość.

Był projekt o którym mowa, głęboko na wczorajszym rozbiegającym posiedzeniu i nader obszernie rozprawdzony na piśmie, i z pamięci głosy napelnione długim szeregiem mozolnie tylko zebranych dających cytacyi, wyczerpanych z dziejów wszystkich narodów i wieków, jak z jednej strony świadczą o głębokiej mowie nauce, tak z drugiej strony trudno na nich oprzeć zasadnie, oświadczając dla krótkości czasu brak przygotowania do dyskusyji.

Tak z powodu na wstępie tego głosu wynurzonego, jak z przekonania, że rozumowanie z przykładów do naszego położenia po największej części mało stosownych, nie może jak odwracać uwagę od istotnego punktu, z którego tylko rzetelnie ocenić się dadzą, potrzeba i korzyści wniesionego projektu, nie pozwoli sobie już Rada Stanu więcej cytacyami na cytacje odpowiadać, ani okazywać istotnego znaczenia tych, które przywiedzionemi zostały. Przystanie owszem Rada Stanu na krótkim zebraniu tych myśli i uwag, obszernie i dowodnie na wczorajszym przez mówcę Rady Stanu okazywanych posiedzeniu, które prosto do uformowania zdania o projekcie pod dyskusją będącym prowadzą. Jakiegokolwiek były mniemania i postęпки w różnych narodach i wiekach, o właściwości sądu do spraw małżeńskich, to jest przecie pewną, że dogma katolickiego kościoła, jak było tak i jest w tej mierze jedno niewzruszone i nieodmienne, a w narodzie naszym od zaprowadzenia wiary chrześcijańskiej z poszanowaniem i bez żadnego kiedybądź wykonywane.

Dziewięć wieków nieprzerwanie spory w materji małżeństwa rozpoznawaniemi w kraju naszym były przez właściwe sądy duchowne, i właściwości tej używały pod powagą praw narodowych, lecz niepodobna zasadnie twierdzić, że ta moc sądenia delegowaną im tylko była od władzy świeckiej. Nie mogło być delegacji, gdzie nie było używania, u nas jak i na całym katolickim świecie sądenie spraw małżeńskich było, i jest wpływem dogmatów religijnych, nie zaś udziałem świeckiej władzy.

Nie będzie dalej Rada Stanu wchodzić w rozbiór, czyli w narodzie naszym postanowienia soboru Trydenckiego przyjętemi były lub nie, gdy przez trzy blisko wieki, co jest rzeczą niezaprzeczoną, każdy duchowny w Polsce przy wszystkich, jakie odbiera święcenia i instytucje bądź na probostwo bądź na godność biskupią, zachowanie przepisów concylium Trydenckiego, uroczystą zapewnia przysięgę. Postawienie więc duchownych naszych w konieczności uchybienia tym przepisom, jest bez wątpienia narazieniem ich na złamanie przysięgi w odstąpieniu od jednej z głównych zasad religji, którą największa część narodu wyznaje, a której oni są stróżami i kapłanami, wszy-

stkie tajemnice i święte obrzędy sprawującami. Takiej przecież smutnej kolei doczekałoby się duchowieństwo polskie, gdyby prawo z roku 1825 wykonaniem w całości zostało, a raczej gdyby wyciągnięte z niego zostały wnioski, których prawo to wyraźnie nie rozkazuje. Zarzucana była Radzie Stanu wina, że do prawa tak przykre rodzącego koliduje, wniosła była projekt na obrady roku 1825.

W usprawiedliwieniu siebie to sumiennie Rada Stanu ma do przytoczenia, że artykuł 249 sprzecznie od innych tegoż prawa przepisów odbijający, nie jest jej utworem, i że go pierwotny jej projekt nie obejmował. Widząc w jak niepodobnej do pogodzenia sprzeczności wprowadzona odmiana prawem sądów duchownych na cywilne stawia kapłana między obowiązkiem urzędu i obywatela, duchowni w roku 1825 tak w Izbie senatorskiej jako i poselskiej obradujący, przyzwolenia swego takowemu prawu udzielić nie mogli.

Slusznymi być uznał i koil ich troski błogosławionej pamięci, nieśmiertelny narodu naszego Wskrzesiciel, i przyjął oraz przełożenia ich w tej mierze Stolicy Apostolskiej uczynione. Odziedziczył wraz z berłem duszę i serce Alexandra, dostojny brata swego następcy, łaskawie nam panujący Król, wysłuchać i ocenić on raczył zaniezione z pokorą ewangeliczną do tronu proźby zatroszonego sumienia, a wierny przyrzeczeniu przedłużenia pod swym berłem poprzedniego panowania, niesie w tak ważnej potrzebie zamierzone przez dostojnego poprzednika swego zarządzenie. A tym zarządzeniem jest projekt pod dyskusją waszą, szanowni narodu Reprezentanci, przyniesiony. O trafności obranych środków, świadczy przyzwolenie jednomyślne świeckich i duchownych senatorów; na przekonanie to zdają się nawet naprowadzać głosy w tej Izbie słyszane, te bowiem pomimo różności zdań i widoków z których mówcy wychodzili, na tej jednak głównej spotykały się zasadzie, że aby skutecznie zapobiedz kolidom, należy w sprawach małżeńskich część cywilną od części religijnej najstaranniej odłączyć. Niech się nam godzi zastanowić na chwilę uwagę obradujących, czyli podobnym jest więcej do zakreślonego w ten sposób przybliżyć się celu, jak oddając władzy właściwej duchownej sąd sumienia; w rozpoznaniu ważności religijnego tylko związku i to w przypadkach, gdy która ze stron ponowienia związków religijnych, powtórnego udzielenia Sakramentu by się domagała. Cóż w tym władzy duchownej poruczeniu znajduje się cywilnego, i czyli idąc dalej nie postanowić? wrócenie do kodexu z modyfikacjami, to było jednogodnym prawem komisji sejmowych życzeniem. Temu życzeniu zadosyć czyniąc, Najjaśniejszy Pan dozwolił raczył, aby dzisiejszy projekt wniesionym został. Uznały komisje Senatu, że ich przełożenia zrozumianiami zostały, a za przychylenie się do nich wdzięczność królowi oświadczyły, czyliby podzielone z komisjami Senatu życzenie komisji Izby poselskiej, inne miało mieć znaczenie? i jakaż w celu zarządzenia obecnym niedogodnościom w duchu pogodzenia przepisów nowych z systematem pierwszej księgi kodexu polskiego mogła być inna proponowana modyfikacja jak ta, którą kodex przedstawia? Słubów cywilnych mało kto zapewne w gronie tej Izby pragnie; na ich przywrócenie Najjaśniejszy Pan nigdy nie da zezwolenia, one tylko jedne z kodexu wypuszczone zostały. Niech tu podwójna nie zastrasza procedura, nie unikniona jest ta konieczność, skoro w małżeńskim związku oddzielne części uważać mamy; niósł ją z sobą pożądaną kodex francuzki dla tych, którzy najważniejszym religii obowiązków uchybiać nie chcieli.

Do pomijania przepisów religijnych w istotnym jej punkcie nie może upoważniać prawodawstwo

oparte na karcie konstytucyjnej, która przy wolności innym religiom, katolickiej szczególniejszą zaręcza opiekę. Nadto i ta myśl zaspakając powinna, że postanowienia władzy duchownej co do Sakramentu w kraju wyrzekaniami będą. Pomnijcie, dostojni Reprezentanci narodu, iż przyjęcie projektu, zaradzając skutecznie obecnym niedogodnościom, zatroszonym sumieniom i rodzinom pokój niesie, a przy oddaniu należnego holdu Religii, stósunki i prawa cywilne, pieczy sądów cywilnych porucza. Odrzucenie zaś projektu rzeczy w obecnym zostawia stanie, bo któżby pomyślał o pogwałceniu sumienia kapłanów Religii naszej do czynów równie przysiędze jak i dogmatom wiary naszej przeciwnych? — Sama myśl ta z oburzeniem odrzuconą została przez zacnych mężów, komisje tej Izby składających. Nie chciejcie spuścić z baczenia, czyje twarze przyjęcie projektu, a czyje odrzucenie smutnym okryje wyrazem; zważcie nadto, jakbyście przed samymi sobą, przed współobywatelami, przed bogobojnymi żonami waszemi, przed milemi wam rodzinami, którym chrześcijańskie wychowanie winniście, usprawiedliwić się zdołali, gdybyście mieli odrzucić środek umorzenia kolidacji i wypełnienia konstytucyjnego zaręczenia, względem Religii, który wam sprawiedliwy król podaje, lubo różnego z wami wyznania; gdybyście wy mówię, wyznawcy Religii katolickiej i równie gorliwi karty konstytucyjnej obrońcy, projekt tym podwójnym piętnem nacechowany, a który senat z wdzięcznością przyjął, odrzucić mieli?

„W tym krótkim wywodzie mniema Rada Stanu, iż znajduje się ten prawdziwy punkt z którego najwłaściwiej dyskutowany projekt ocenionym być może. Oddaje go Rada Stanu światłej decyzji waszej z tym nieograniczonym zaufaniem, które w niej rodzi przekonanie, iż z wzorową stając gorliwością przy nienaruszalności swobód konstytucyjnych, troskliwość tę rozciągnięcie do opieki, którą zasadnicze to prawo Religii ojców naszych najuroczyściej zaręcza.

Poczem gdy już żaden z członków Rady Stanu, ani też z komisarzy sejmowych głosu nie żądał, Marszałek zamknął dyskusję i stósownie do przepisów art. 137 statutu organicznego wezwał Izbę do głosowania. Głosowano jak następuje. Głosujących było 115 — z tych za projektem czyli *affirmative* było 22. Przeciw projektowi czyli *negative* 93. W skutek czego marszałek ogłosił projekt za odrzucony, a gdy już więcej projektów do roztrząsania nie zostawało, stósownie do przepisu art. 154 statutu organicznego oświadczył Izbie, że mają być czytane uwagi nad raportem Rady Stanu, do odczytania których członków komisji sejmowych zaprosił.”

Naprzód zabrał głos J.W. Barzykowski komisarz do praw skarbowych, i mówił jak następuje: „Przystępują komisje do uskutecznienia ostatniej czynności, jaka im jest art. 107 konstytucji i 154 statutu organicznego zaznaczona to jest: do złożenia uwag nad raportem Rady Stanu. Z ukontentowaniem widzą komisje być swoim obowiązkiem donieść, iż przy przeglądaniu akt władz rządowych wszędzie spostrzegali, jak Najjaśniejszy Pan król nasz miłościwy ciągle największą troskliwością opiekował się dobrem ojczyzny naszej, jak ciągle konstytucją wskazywał ministrom za podstawę ich postępowania, jak zawsze był daleki od zezwolenia na powiększenie wydatków, i żądał od ministrów, by jak najprędzej dali mu sposobność przynieść ulgę w podatkach szczególnie w liwerunku i w cenie soli. Dostrzeże także Prześwietna Izba poselska, iż komisje rozbiegając pięcioletnie postępowanie ministrów, z skwapliwością oddają im sprawiedliwość, gdzie tylko dostrzeżły dążenie, bądź do ustalenia porządku, bądź do podniesienia przemysłu krajowego, albowi też do zaprowadzenia instytucji potrzebnych krajowi, lecz zarówno sądziły być swoim obowiązkiem, wy-

tknąć to wszystko, co uznały, że jest, bądź niekonstytucyjnym, lub też sprzecznym z pomyślnością krajową; lecz i w tém dalekie od wszelkich uniesień, tém więcej jednak mające siłę, do powiedzenia prawdy; bo prawda jest tylko godna i majestatu tronu i ust reprezentantów narodu; dalekie od wszelkich zapatrywań się na obce narody, dzieje ojczyste i potrzeby kraju były iedynym źródłem do wszelkich uwag, a konstytucja jedynym stanowiskiem, z którego oceniały wszelkie postępowanie.

Usłyszysz Prześwietna Izbo poselska w złożonych uwagach i takie przedmioty co już po trzykroć na przeszłych sejmach powiedzianemi były; lecz że Rząd na głos narodu głuchym okazał się, mamyż dla tego zamilczeć? Zaszczyceni zaufaniem rodaków, mamyż nie wypełniać naszych powinności? nie! sumienie mówić nakazuje, a serce rozgrzane miłością ojczyzny kreśli te prawdy w których widzi szczęście swoich rodaków. Z boleścią wyznac muszą wasze komisyje, że im więcej zgłębiały całe działania rządowe, im więcej rozbrajały całą administrację w wszelkiem postępowaniu, tém jaśniej dostrzegły, iż Rząd nie na wytkniętego pewnego i oznaczonego celu, do którego dążyć powinien, iż wszędzie brakuje harmonijnego postępowania i jednostajności w dążeniu, a tém samém brak i téj siły, która z harmonijnego dążenia tworzy się, wszędzie omdlenie, wszędzie brak życia, cała machina rządowa zdaje się iż ledwo postępuje, i że więcej jest popychana koniecznością, a niżeli ową energiczną siłą, która pochodzi z przeniknięcia się wysokością powołania na idei szczęścia ludzkiego rodu opartej. Wszystko to sprawia nieszczęśliwy wybór na urzędy i niedostatek urzędów i praw, któreby na konstytucyi oparte były; niedostatek ich zaczawszy od najwyższej władzy, jaką jest senat, aż do ostatniego ogniwa władzy wykonawczej jakimi są wójci gminy; a jednak komisyje rządowe mimo wyraźnego zalecenia Najjaśniejszego Pana, nie przygotowały na sejm odbywający się, stosownych projektów organicznych z konstytucyi wynikających, a tak koniecznych; lecz najwięcej tylko podrzędne i mniej ważności mające. Równie sądzą komisyje być swoim obowiązkiem, na wstępie zwrócić uwagę prześwieatnej Izby poselskiej na całe moralne wykształcenie narodu.

Prawda w teorii niezaprzeczona i wiekami w doświadczeniu sprawdzona, że wszelkie zasadnicze prawa, czyli konstytucje o tyle mają swojej trwałości, o ile wszelkie instytucje w duchu prawa zasadniczego są utworzone i całe moralne wykształcenie narodu w tym duchu rozwija się.

Z smutkiem muszą wam komisyje donieść, iż tego nie dostrzegły w postępowaniu władz rządu naszego. Wiele instytucji wzniosło się nie w duchu konstytucyi, a całe wykształcenie narodu zdaje się, iż dąży do fanatyzmu i ciemnoty. Z tąd też wymaga się coraz demoralizacja, powiększają się występki, i nikną te cnoty, które są konieczne do istnienia narodów reprezentacyjnych.

Nie uszło uwagi komisyji coraz mocniejsze upadanie stanu rolniczego, téj podstawy bogactw wszystkich narodów, a u nas jeszcze główne źródła tegoż bogactwa; staraly się wybaczać przyczyny, i podać środki zaradcze, i jeden z najgłówniejszych, by zmniejszyć podatki, które głównie na rolnictwie są oparte.

Rozpatrując się komisyje wasze w raporcie Rady Stanu, postrzegają tę niedogodność, że czynność komisyji waszych jest w niniejszym 1830 roku, a raport zdaje sprawę z upłynionych lat przed rokiem 1828, i usiłuje wystawiać stan rzeczy, jaki był w tym 1828. Przez to nie raz raport ten bywa przedawniony i z niniejszym stanem niezgodny. Uniknęło by się podobnej nie-

dogodności, gdyby władze rządowe, stosownie do swego obowiązku, gotowe były w każdym momencie zdawać sprawę sejmowi tak, jak to być powinno, i stan rzeczy właśnie do czasu sejmowego stosownie skreśliły. Sądźmy, że oto słusznie dopominać się należy. Komisyje wasze nie mogły się rokiem 1828 ograniczyć, owszem miały sobie za obowiązek rozważać, ile było można, postęp rzeczy aż do obecnej chwili i zastanowiły się nad stanem obecnym.

W tym duchu są skreślone te uwagi, które teraz pod twoje prześwieatna Izba Poselska, przyjście i zawyrokowanie są złożone, a kreślone były w tém przekonaniu, iż ponieważ pierwszy raz dostaje się nam w podziale składać nasze uwagi u stóp tronu Najjaśniejszego pana króla naszego miłościwego, On sam swoją mądrością oceniając ich prawdziwość, zdoła odwrócić zarozy zlego, a zapewnić nienaruszalność konstytucyi, bezpieczeństwo, wolność, i wszelkie swobody na których szczęście narodu spoczywa. Po czém nastąpiło czytanie uwag w sposób następujący:

I.

WYDZIAŁ WYZNAŃ I OSWIECENIA.

A. WYZNANIA RELIGIJNE.

URZĄDZENIA OGÓLNE.

Rapport Rady Stanu powiada, że z przyjętej na ostatnim sejmie księgi kodexu cywilnego, wynika potrzeba zaprowadzenia nowych ksiąg aktów cywilnych. Chwalebny jest w téj mierze porządek zaprowadzony w wyznaniach chrześcijańskich, ale w wyznaniu mojżeszowém dotąd nie zapobieżono częstemu zaniedbaniu, należałoby w téj mierze obostrzyć przepisy i najsurowszą dopilnować exekucją.

Wspomina raport Rady Stanu o ustanowieniu obrońców duchownych małżeństw przy sądach cywilnych, co także wynika z przyjętej księgi kodexu, wszakże Komisyja Rządowa żadnych skutecznych nie przedsięwzięła kroków, aby się zadosyć stało prawu, owszem dopuszczając ciągle oporu ze strony władz duchownych, zagaściła w towarzyskich stosunkach niepewność, która rzeczywiście wywiera wpływ nader szkodliwy na spokojność rodzin i na obyczaje. Był to pierwszy przykład niepowolności prawu, któremu władza rządowa pohlazała. Nie wchodziły komisyje wasze w przyczynę i rozwinięcie się tego zdarzenia, ponieważ ich skutek aż nadto dał się poznać i niebawem powinien mieć tamę.

Pożądaną ze wszech miar jest gorliwość stanu duchownego, jego powołaniu odpowiadająca, dla tego nie można dosyć upraszać pasterzów kościoła, ażeby nie zapominali odprawiać wizyt dyccezyi. Obowiązkiem jest każdego rzetelną żywić wdzięczność w tych wszystkich zdarzeniach, w których duchowienstwo prawdziwą religijność i czystą moralność w mieszkaniach przelewa; ale nie można do tego liczyć obwieszczeń pasterskich wzbraniających targów w dni świąteczne i nie chowania bez rozgrzeszenia zmarłych na cmentarzu; obwieszczenia te sprawują zamieszanie i wzbudzają niespokojność w żyjących, a do zaniedbywania uświęconych zwyczajów skłaniają; tworzą między władzami krajowemi sprzeczności i spory, które wpływają na porządek krajowców, a duchowienstwo

narazają na nieodzwonne nieprzyjemności. Kommissje wasze zwróciły uwagę na sekcyą duchowną, część kommissyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego składająca.

Już przeszły sejm jej nieużyteczność dostrzegał. Następny czas pięcioletni, zdanie to popiera, wykrywa albowiem sprzeczności i krzyżowanie się w działaniu. Sekcyą rzeczona, zamiast jednakić z rządem dążności, zamiast wspierania jego zamiarów, przeciwnie owszem silny wpływ wywiera na wyosobnienie duchowieństwa katolickiego i stopniowe jego wyłamywanie się z pod ogólnego rządowego dozoru; utrudza działanie kommissyi rządowej, gdy pospolicie jest tylko pośrednictwem do przesyłki rapportów i przełożeń władz duchownych, do Kommissyi Rządowej, która je wprost od tychże władz odbierać może, zdaje się być nadto uciążliwą samym biskupom, zniewolonym odrywać się od dycezyi swoich, przesiadywać w stolicy i podejmować nie małe wydatki. W przypadkach jakich trudniejszych, bądź Religij, bądź karności kościelnej dotyczących, ma kommissja rządowa pod boki w miejscu stolicy przebywającego prymasa, który na każdy raz z miejscowych suffraganów lub prałatów archidiecezyi, może tworzyć komitet doradczy mogący trudności rozpoznawać.

SEMINARJA.

Czternaście Seminarjów możeby dostateczną było dla kraju naszego liczbą, gdyby ich urządzenie i w nich dawane nauki odpowiadały potrzebie wieku i miejsca. Do Seminarjów powinni być przyjmowani uczniowie, którzy już szkoły ukończyli i examen maturitatis złożyli. Przyjmowanie bardzo nieusposobionej młodzieży, ciągnie za sobą niedostateczne duchownego ukształcenie, sprawa iż nie rzadko wychodzą na świat kapłani lubo zacni, ale z teraźniejszym światem nie oswojeni. Możeby to było nie złe, gdyby wychodzący kapłani byli jakiś czas zatrzymani blisko kościołów katedralnych po miastach, gdzieby się z towarzyskiem życiem oswoili, a dopiero po niejakiem czasie posługę przy wiejskich parafiach lub beneficja pozyskiwali. Z tych seminarjów dycezalnych posyłani bywają alumni do seminarjum głównego. Słyszeć się dają utyskiwania, że seminarja te zamiast coby najdatniejszych do gruntownego powzięcia nauki posyłać miały, posyłają owszem mieniejzych. O seminarjum głównem, nie ledwie powiedzieć mogą Kommissye wasze, że chybia swego celu. Znalazły w niem niedogodny lokal, rzucaną potwarz na professorów, jakoby mogli z drogi prawej nauki schodzić. Ztąd doszedzily wstręt zakonników i innych duchownych do uczęszczania na lekcje, a od sekcyi duchownej ścieśnienia kursów professorskich. Odmieniane przepisy, jakich dzieł professorowie do kursów używać mają, narzuciły im takie, które kępując ich sposoby udzielania nauki, ograniczają ich pole i zniżają słuchaczy do zawierzania.

Tym czasem celem nauk głównego seminarjum, powinno być poznanie nauki w całej obszerności; zgłębienie jej rozumowe, aby uczących się do dalszego w niej postępu usposobić. Ścieśnienie to i poniżenie nauki nastalo od czasu, kiedy fakultet teologiczny uniwersytecki zostal w murach seminarjum zamknięty, kiedy sekcyą duchowną nastala, kiedy seminarjum główne wśród różnych lekliwych trudności pozostajac, pod bezpośrednią arcybiskupa władzę powierzone zostalo.

Życzylby nalezalo azeby władza rządowa więcej się tem seminarjum opiekowala, zeby bylo ściślej z uniwersytetem związane, bliżej uniwersytetu umieszczone, zeby alumni mogli z różnych uniwersyteckich kursów korzystać. Jest to potrzeba kościoła polskiego, jest jednym środkiem najpewniejszego zaszczepienia jednoci między stanem duchownym a świeckim, środkiem zdolnym do

wyższych posług stan duchowny ukształcić. Niemniej jest potrzeba czuwania nad seminarjum dycezalnymi, bo te mają dostarczać pasterzów i nauczycieli ludu.

DUCHOWIEŃSTWO PARAFIALNE

Piąta część parafii z właściwych parochów od tak dawnego czasu wyzuta, wystawia bez wątpienia wielki brak duchowieństwa, i jasny dowód jak niedostateczną jest religijna posługa. Jasno z tego, w jak niedogodnym stan duchowny znajduje się położeniu. Przeszły sejm uważał wyraźny ubytek liczby świeckiego duchowieństwa, teraz jeśli nie ubyło, przybytku nie widać. Przybytek duchowieństwa zakonnego około 400 osób, jest tylko pozorny, bo liczą się w to i braciszkanie, spokojnego tylko w usłudze klasztornej schronienia szukający, wreszcie posługa zakonna nie wielu tylko parafiom jest pomocną. Między tego rodzaju posługą jest fundacja jezuitów Liguristów, Benonistami zwanych w Piotrkowicach i Tarnogórze, którzy się i parafią, i szkolną posługą, i utrzymywaniem swego zakonu trudnią. Trwały ten upadek duchowieństwa wynika, już to z niewczesnego przez własną zwierzchność duchowną wyosobnienia poważnego stanu swego od towarzyskości i wiadomości wiekowych, już z uszczerbku zamożności i dochodów parochów, którzy przecie zniewoleni są z powołania swego, poświęcić wszystek czas i siły na posługę religijną; a przecie przyzwoite ubogich probostw zasilanie dotąd zaniedbane było.

KOŚCIOŁY I ICH REPARACJE.

Niektóre dozory kościelne, podały tę myśl, że *jura stolae* z posługi religijnej wynikające, powinnyby być odkładane na kościoły i ich reparacje. Myśl ta możeby zasługiwała na baczność, ale nie prędzej, aż przy dokonaniem uposażenia duchowieństwa i upewnieniu fundusów probostw, wprzód na te, nie raz jedynie proboszcza utrzymanie, targać się nie godzi.

Potrzeba też jest azeby przy uposażeniu duchowieństwa zmienione zostały zasady reparacyi i restauracyi kościołów, dziś równie dla kollatorów jak i dla parafian nader uciążliwe, które łatwo z ogólnych składek dopełnione być mogą.

WYZNANIE GRECKO-ROSSYJSKIE.

W urzędzeniu duchowieństwa Grecko-rossyjskiego 8 Marca 1825 roku polecił król kommissyi rządowej, znosić się z delegowanym przez synod i ustalenie wzajemnych stosunków wyznania Grecko-rossyjskiego z kommissją rządową wyznań religijnych. Na mocy tego kommissja rządowa uczyniła w Styczniu 1819 roku z delegowanym od synodu układ, w którym nie wszystkie trudności rozwiązywała, albowiem jedynie do woli królewskiej odwoływała się tak względem spraw rozwodowych, jak względem potomstwa, którego rodzice nie jednostajnego są wyznania. Zwyczaj wyznania Grecko-rossyjskiego wymagają nieodzwonne, azeby wszystkie dzieci podobnie połączonych małżeństw były wychowywane w Grecko-rossyjskim wyznaniu, co się ze zwyczajami naszymi i zasadami tollerancyi żadnemu wyznaniu przewagi nie dającej nie zgadza, a zostawuje woli rodziców inne warunki, które z delegowanym od synodu kommissja rządowa wyznań Religijnych i oświecenia publicznego umówiła, zostały mocno zaatakowane przez kommissje Rządowe sprawiedliwości i skarbu, jako niezgodne z prawami kraju naszego. Tak tedy stosun-

ki, zamiast ulżenia ich, zostały więcej utrudzone i zawichrzane. Pewni jesteśmy, że Najjaśniejszy Pan król nasz miłościwy, ojcowską pieczołowitością nad nami czuwający niczego nie dopuści, co by było z obrazą praw i przepisów naszych.

WYZNANIA EWANGIELICKIE.

W tym razie kommisje wasze, zwracają uwagę rządu na fundacje przodków naszych w Niemczech kiedyś exstujące, dla nauki młodzi tych wyznań za czasów Rzeczypospolitej Polskiej poczynione, ażeby postarała się one wykryć i poznać.

B. WYCHOWANIE PUBLICZNE.

Przechodząc do wychowania publicznego i zakładów naukowych, lubo kommisje wasze z żętną pociechą kwitnienie niektórych zakładów tego wydziału i gorliwości wielu osób, piękne na usługi powszechne poświęcenie się widziały, i piękne o tém dać winny świadectwo; z tém wszystkiém nie mogą tego na wstępie pominąć, że rzadko która władza podobną ma przeciw sobie opinią, jak kommisja rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Ztąd wynikają i od jakiegoś czasu rozwijają się nie mało dla kraju kłeski; starały się kommisje wasze przeświadczyć o prawdziwości tych poglądów, ale nie chciały ostatecznie zdzierać zasłony, która dopiero długim i powolnym rozpatrywaniem zupełnie uchyloną być może.

Oby powzięte poślaki mogły się okazać choć w części mylnymi. Lecz to pewna, że kiedy władza wziętość traci, wzrasta ztąd nieufność, a stracone zaufanie pobudza do zбочnych kroków albo rozwija niemniej szkodliwą niemoc; aż nadto się to sprawdza na kommisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

UNIWERSYTET.

Przeszły sejm oddał sprawiedliwość temu instytutowi, i zakładom do niego przywiązany, jako to: bibliotece, obserwatorium astronomicznemu, gabinetom zoologii, mineralogii, lekarskiemu, fizycznemu, numizmatyki, rycin, gdzie wszędzie widoczny jest wzrost i pełność w utrzymaniu i zachowaniu. Teraźniejszy niemniej ponawia te uczucia które przeszły wyraził. Ale razem ponawia też samo ubolewanie, że uniwersytet nie przestaje być celem zamachów na jego poniżenie wymierzonych. Kommissja rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, utrzymuje go ciągle w krytycznej niepewności, zagraża nawet wyniesieniem precz z Warszawy, co by instytut ten całkowicie zrujnowało; utrzymuje elekcją Rektora, daje dowody że może samowolnie o losach profesorów stanowić, daje otuchę nie pełniącym lub wykraczającym przeciw swym obowiązkom, a prawdziwie zgorszenie czyniącym. Mogą tego być dowodem akta Zinserlinga sześć rozmaitemi pensjami obdarzonego cudzoziemca, nalegania uniwersytetu aż nadto słuszne aby to zgorszenie usunąć, były bezskuteczne. Zanosił uniwersytet do kommisji wyznań religijnych i oświecenia publicznego różne prośby, niektóre przykre albo sprzeczne odpowiedzi odbierał; o co innego pisał, a na co innego miał odpowiedź. Rosną ztąd narzekania i kolidyze, a w gronie samego uniwersytetu nieporozumienia, jakich dotąd nie było i w obowiązkach oziębłość zjawiać się musi.

Prosiła na przeszłym sejmie Izba poselska, aby Rektor uniwersytetu mógł powrócić do najwyższej magistratury edukacyjnej i znowu członkiem kommisji rządowej zostać. Rada Stanu w odpowiedzi na petycję w tym celu podaną, opinowała, że to jest niezgodne z obecną organizacją kommisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Przypuściwszy że tak jest, właśnie téż Izba prosiła, aby i w tym razie organizacja jakiej odmianie uległa; przekonana, iż doświadczenie okazało, że odmiana organizacji byłaby potrzebną, a zasiadanie Rektora w kommisji nie miałyby pożytek naukom przynieść. Czyniła Izba przeszłego sejmowi uwagi o potrzebie rozmaitych kursów; jako to: agronomji, inżynierji, weterynarji, technologii, historii narodu polskiego, ażeby filozofja nie w łacińskim, ale jedynie w polskim była wykładana języku. Kommisje wasze przeświadczone są o słuszności tych życzeń.

Klinika zawsze w złém miejscu pozostaje i oczekuje przeniesienia na miejsca otwarte. Życzęcy, aby przy zakładaniu na nią budowy, budowa jej pomieszczona była nie opodal od jakiegoś głównego szpitalu, z którego by budową połączoną być mogła. To by ułatwiło z takowego szpitalu przenoszenie do kliniki potrzebnych chorych.

Co do zbiorów uniwersyteckich; kommisje wasze widziały mocno rozszerzoną budowę biblioteczną, wszakże zostającą dotąd w oplakany stan. Przystrojenie zewnętrzne, zrównanie piętra, tynkowanie i sufitowanie sal i danie nowego dachu, kosztowało sumę 169,000 złotych polskich. Tymczasem po dwuletnich naprawach dotąd sale nie mogą być ochronione od gwałtownego zaciekania.

Przybyło do bibliotek w przeciągu lat pięciu 11,000 ksiąg za sumę 90,000 zł. pol. pewnie są pięknym i szacownym wielkim zbioru ubogaceniem, ale przypadkowe ksiąg zakupywanie nie zawsze potrzebę czasową i naukową zaspokoi. Wzmaga się życzenie, ażeby biblioteka była zaopatrzona w istotne naukowe użytku dzieła. Nie trudnoby było téj potrzebie zadosyć uczynić, gdyby oprócz funduszu jaki jest do szafunku dyrektorowi zostawiony, uniwersytet ze swojej strony miał znaczną na książki do swój dyspozycji ilość funduszu. Dziś uniwersytet o najmocniejszy i najpotrzebniejszy wydatek musi się dopraszać pozwolenia w kommisji rządowej, nie byłoby przywoicić, aby mu była na zwykłe potrzeby pewna summa ze składek uczniów do szafunku przeznaczoną.

Gabinet numizmatyczny zakupieniem kilku tysięcy numizmatów za cenę dużo podniesioną może nad potrzebę w miarę innych potrzeb, i nad możność kraju w ostatnich czasach około 200,000 złp. wydatku pociągnął; ale rzeczywiście zaopatrzony został w znaczną liczbę nowożytnych różnego narodu, w piękne sztuki starożytnych. i wielką ilość narodowych polskich numizmatów.

KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI DO SZKÓŁ WYŻSZYCH.

Dokładały władze rządowe starania, ażeby ludzi do nauk usposobić. Nie jest to stracony grosz roztropnie ucząc się młodzieży na stypendyach przy uniwersytecie rozdawany, więcej jeszcze użyteczny, skoro jest na wysyłanie za granicę obracany. Od czasu ostatniego sejmiku wielu się usposobiło do szkoły politechnicznej, a życzyć należy aby do sztycharstwa i skulptury usposobieni jak najprędzej do kraju powrócili i znaleźli do swych wysokich zdolności stosowne posady. Dotychczas cieszyć się można, że wracający z zagranicy przynoszą z sobą piękne i dojrzałe usposobienia, lecz zjawia się niepewność czy i nadal podobnie będzie.

Występuje rapport Rady Stanu z dokładniejszą wiadomością o instytucie pedagogicznym zostającym pod zwierzchnim kierunkiem Rady Stanu dyrektora jeneralnego wychowania publicznego, prezesa towarzystwa ksiąg elementarnych; zwróciły te pilniejszą bacność na tak ważny zakład kommissye wasze, i poznały że to nie zewszystkiem jak się rapport Rady Stanu wyraża, jest.

Z oświadczonego celu, młodzieńcy na przyszłych nauczycieliw do szkół wyższych są przeznaczeni, i po ukończeniu uniwersytetu mają zapewnioną sposobność uzupełnienia naukowych wiadomości. Tym czasem przeświadczyły się kommissye wasze, że pierwotna usilność w założeniu tego instytutu zmierzała do znizenia nauk, gdy uniwersyteckie nauki nadto są wysokie dla nauczycieliw szkół. Usiłowano tedy w tym instytucie zamknąć młodzież, która nawet szkolną niedostatecznie powziawszy naukę, winna była wyrzucić się uniwersytetu i poddać jakiemuś poziomemu udzielaniu nauk. Zamiar ten popierany lat parę nie powiódł się. Do takiego instytutu uczniów zabrakło. Tak było, a lubo rapport Rady Stanu jest z czasu dawnego, to jest z roku 1828, jednak o tém nie wspomina, tylko wystawia instytut w sposobie jak dopiero w tym niniejszym roku urządzony. Lecz i w dzisiejszym urzędzeniu niema tego, aby do niego dla uzupełnienia nauk wchodzili ci, co uniwersytet skończyli. Znajdujących się w nim dziesięciu kandydatów do stanu nauczycielskiego, mając wspólne mieszkanie, chodzą na kursa uniwersyteckie, a razem odprawiają konferencje aż z ośmioma uczonemi mężami, co ich ma sposobić na biegłych nauczycieliw i pedagogów. W takim urzędzeniu cel dużo jest chybiony, i uczone prace na próżno pomnożone. Nie należałoby wprzód w tym instytucie dolożyć starania, aby dobrze szkolną nauką usposobieni młodzieńcy wprzód należycie się w uniwersytecie udoskonalili, a gdy staną na dojrzłym nauk stopniu, wtedy czas pedagogiczną dać instrukcją i przez konferencje nie zbyt liczne, na biegłych nauczycieliw usposobić, wczém mogą dawać próby w licznych stolicy szkołach. Przydać należy, że nauka języków francuzkiego i niemieckiego jest zaniedbaną; że dozór i administracya nie jest zaspakajająca, że nareszcie koszt czterdziestu czterech tysięcy złotych polskich jest zbyt wielki, gdy z niego samo tylko utrzymanie dwunastu i dodatkowa dla nich instrukcyja z nadzorem są podejmowane. Wszędzie na świecie takie instytuty są powierzane bliższemu nadzorowi uniwersytetu.

INSTYTUT POLITECHNICZNY.

Pożądaný od dawna instytut politechniczny liczy już usposobione i gorliwe w jego składzie osoby i rokuję dla kraju pożyteczne pewne owoce, a zasługuje na pilniejszą rządu bacność, aby nietylko nie opuszczał jego, ale nadto niósł mu przyzwoitą pomoc; zasługuje, aby osoby w nim będące były stósownie do art. 2 urzędzenia zaciagu wojskowego z daty 17 Października 1818 r. od spisu wojskowego wyłączone, równie jak to jest w innych naukowych instytutach; zasługuje aby w miejsce dogodniejsze, w laboratoria, różne zbiory i potrzeby zaopatrzone został, cohy mu ułatwiło ze szkoły przygotowawczej postąpić na właściwy instytut politechniczny. Naostatek potrzebuje ten instytut ostatecznego wyrzeczenia Najjaśniejszego Pana, że exystować ma i żeby dostatecznemi funduszami był uposażony. Usposobieni w nim uczniowie pewnie będą mieli przed inshemi pierwszeństwo do różnych posad dozoru i obowiązku, bo tym sposobem najlepiej podejmowany wydatek krajowi się wywiąże, i rząd najlepszą znajdzie pomoc w nowych przemysłowych przedsięwzięciach.

Rozwinięty instytut politechniczny i do swęj dojrzałości doprowadzony, potrzebowałby z uniwersytetem pewnego rozgraniczenia, jakiego teorya z zastosowaniem wymaga. Zważając: że w kraju naszym wiele dróg bitych powstaje, i kanały kopią, możeby przedmioty inżynierii cywilnej i architektury zasługiwały na zupełnie osobny wydział, z któregoby równie uniwersytetu i politechniczni uczniowie korzystali, a który do jednéj byłby z tych głównych szkół przywiązany.

Jak dalece szkoły agronomiczne, leśnictwa, weterynaryi, handlu, górnictwa, uniwersytetu, albo instytutu politechnicznego wydziałem być mają, zostaje do uwagi. Powiązanie tych wydziałów w stolicy jedności spojnia, nie mało się przyczyni do oszczędności, gdy wszystkie jedne w drugich pomoc wzajemną znajdują.

Żeby zaś wiadomość i usposobienia przemysłowe pomnażać, życzyłby należało, aby mogły po całym kraju powstawać szkoły rzemieślnicze któreby pod ogólnem instytutu politechnicznego nadzorem zostawały.

INSTYTUT GŁUCHONIEMYCH.

Instytut głuchoniemych, dowód prawdziwego poświęcenia się dla ludzkości. Znają Komissye wasze te uroczyste wyznanie przeszłego sejmu, iż wzorowa gorliwość Rektora umiała zadość odpowiedzieć szczerobliwości zgasłego w Bogu króla i cesarza Alexandra, instytut ten na coraz rozleglejszy, i coraz użyteczniejszy wymiar prowadzony; potrzebuje wzrostu fundusów. Do wzrostu jego pełen zasług w narodzie Staszie przyłożył się przekazując swą zaległą pensyą. Zapisu tego, jak i innych niektórych instytut pozyskać nie może, z powodu że likwidacya swoich czynności jeszcze nie zupełnie pokończyła. Prosiłby należało Najjaśniejszego Pana ażeby kiedy czynność likwidacyi nie może wyspieszyć całkowitej pracy swojej, ażeby fundusze instytutu głuchoniemych od téj przewłoki wyzwolone być mogły. Zdarzają się ofiary na ten cel dobroczynny z różnych stron przynoszone, zdaje się iż byłoby większem dla kraju dobrodziejstwem, ażeby te przeznaczone były nie na sam tylko główny instytut w Warszawie, ale równie wzięty do tworzenia mniejszych szkółek głuchoniemych po województwach.

INSTYTUTA SZKOLNE DLA PĘCI ŻEŃSKIEJ.

Na słuszną to zasługuje pochwałę, że władza rządowa poczęła zwracać pilniejsze oko na część narodu mającej wpływać na wychowanie dzieci i matek. Oby trafne zasad rozwijanie prawdziwe dla narodu przynosiło dobro.

Komissje wasze rozpoznawały szkołę rządową guwernantek od lat kilku utworzoną, nie przysła ona do swęj dojrzałości; obiecuje jednak, że nakład nie będzie daremny, dotąd nie ma własnego domu, co istotną w takim zakładzie jest potrzebą. Z ukontentowaniem widzieć można pewien porządek, gorliwość wielu osób przewodniczących, udzieloną instrukcją i postęp uczennic spodziewać się każe, że danęj instrukcji i wychowanie wyrównywać będzie, że z czasem przy dogodności miejsca więcej będzie widoczne sposobienie się do gospodarstwa domowego, że nie będzie zaniedbywane wprawianie w całej rozległości do robót i zatrudnień szczególniej płci pięknej przyzwoitych, że będzie kształcone serce i wyższe uczucia, które ich uformuje na godne serca polskiej przewodniczki.

DOZÓR SZKOLNY.

Rozdwojony jest dozór szkolny między właściwe władze szkolne i kuratorją. Żeby prefektostwa szkół koniecznien duchownym powierzane były, komissje wasze to niekoniecznien dogodnem uznają.

W każdej szkole do nauki religji, latwo by mógł być albo miejscowy Paroch, albo Wikary powołany, ale trudno ich do dozoru szkolnego od ich pasterskich obowiązków odrywać, a tém trudniej osobno tém zajmować, gdyż do posług kościelnych niedostatek duchowieństwa aż nadto jest widocznym. I to jeszcze uważać należy, że świeżo usposobiony do swego powołania kapłan poruczony sobie prefektostwem, wstępuje nie raz w odmet dziecinnej płochosci, lub zając światowych, w których znaleźć się nie umie.

Inny dozór szkolny imię kuratorji noszący, teraz zastępczo powierzony Radcy Stanu Dyktorowi jeneralnemu wychowania publicznego jest instytucją, o której szkodliwosci, Izba wasza z przeszlego Sejmu dostatecznien wyrzekla. Od niejakiego czasu po większej części ucichło na niego narzekanie, a to z powodu rozgłaszanych powieści, że będzie skasowany; albo z tego powodu, że znaczna część kuratorów prawie zupełnie obowiązków nie pilnuje, gdzie są czynniejsi tam ich gorliwość nie przestaje wzniecać utyskiwania; tak i z każdego względu doświadczenie o potrzebie skasowania tej tymczasowej i na wypróbowanie tymczasowe ustanowionej władzy, mocno przeświadcza.

W rozporządzeniach dozoru szkolnego wiele jest chwalebnych przepisów, i ze słuszną oznaczonych ścisłością. Wszakże doświadczenie wskazuje o niedogodności niektórych, że tu na surowe dopilnowywanie noszenia mundurów uwagę zwrócimy. Koniecznien z nakazu ich noszenie, jest dla biedniejszych bardzo uciążliwe, tém uciążliwsze, że się władza szkolna podszarzanym i obdartym mundurem obraża. Nadto, noszenie mundurów wiąże młodzież w niejaką widoczną korporację, i bardzo często jeden za drugim ujmując się, gromadnie się w awantury płaczą, którychby uniknęli, gdyby ich do tego mundur nie powoływał.

TOWARZYSTWO ELEMENTARNE.

Towarzystwo elementarne pod prezydencją i szczególniejszą pieczę Radcy Stanu, Dyktora jeneralnego wychowania publicznego przeszło 6 lat exystujące, nieczynną okazało się władzą. Niektóre dzieła zaleciło szkołom. Samo cztery wcale nie osobliwszej zalety dzielek do tymczasowego użycia wygotowało, wreszcie żadnego, ani swego, ani obcego dzieła do uwięczenia nie znalazło, składając się niemożnością w tej mierze z powodu, iż ciągle oczekuje instrukcji i planu nauk i edukacji, jaką układa komitet pod prezydencją rzeczywistego Radcy Stanu, Senatora państwa Rossyjskiego, Nowosilcowa. Przydana nowa attrubucja towarzystwu elementarnemu examiniowania uczniów, którzy do uniwersytetu przychodzą, wymyślona była dla tego, aby towarzystwu jakiegokolwiek zatrudnienie znaleźć. Rzadko to pożytecznym dla kraju być może, ażeby piérwój władzę utworzyć, a potém dla niej przedmiot zatrudnienia wymyślać.

Z powodu, że się towarzystwo na komitet pod prezydencją rzeczywistego Radcy Stanu, Senatora państwa Rossyjskiego, Nowosilcowa, powołał, komissje wasze pytały czynnego tegoż komitetu członka, Radcy Stanu, Dyktora jeneralnego wychowania publicznego, Prezesa towarzystwa do ksiąg elementarnych i cenzur Szaniawskiego, jaki postęp w plantowaniu nowego planu edukacji komitet uczynił. Radca Stanu Dyktor jeneralny wychowania publicznego, obszérnie rozpowiadał

o czynnościach komitetu. Okazał, że jedyny owoc jego pracy, jest wymyślenie i utworzenie kuratorji czyli dozoru szkolnego, na co zaraz od wszystkich władz krajowych i z Izby sejmowej zasłzy przelożenia, że to jest nieużyteczne i szkodliwe. Wreszcie bardzo ciekawym sposobem objaśnił, dla czego komitet nie więcéj nie wykończył, oczekiwał długo na wykończenie i nadesłanie, już to rossyjskich z Petersburga edukacyjnych urzędów, już austrjackich z Wiednia, a takowe znajdował nie dostateczne. Z tego co komissje wasze wiedzą i co słyszały, ucieszyć się należy, że komitet nie nie zadecydował, gdyżby to nagle urzadzania dotychczasowe zmienialo, a zmienialoby szkodliwie. — Wszakże bez tego Komissja Rządowa cząstkowemi postanowieniami swymi trwające urzadzanie, dużo naruszyła komissję.

CENZURA.

Rapport Rady Stanu niewspomniał o exystencji cenzury rządowej, bądź o niej przypadkiem zapomniął, bądź jój był chciał zataić, z obawy ażeby nie zamieścić życzliwych dla nas uczuć Najjaśniejszego Pana. Komissje wasze przeświadczyły się o jój bycie pod szczególnym kierunkiem Radcy Stanu, Dyktora jeneralnego wychowania publicznego; przeświadczyły się o podniesionych na nią wydatkach, z zagranicy do niej sprowadzanych cudzoziemcach i arbitralności w jój postępowaniu; znajdują się tedy w przykrym obowiązku o tém Izbę poselską uwiadomić i narazić się na konieczność sprawienia Najjaśniejszemu Panu rzetelnego frasunku, że podobna władza exystuje.

Art. 16 konstytucji wolność druku zaręczył, a zatém wszelka cenzura jest władzą antykonstytucyjną, i w żadnym sposobie prawnie exystować nie może, owszem konstytucja wymaga prawa o wolności druku, które jest istotną rekojmią rządu konstytucyjnego. Drogiój dla nas pamięci Król i Cesarz Alexander, nie chciał mieć cenzury, dla tego w odpowiedzi swojej na uwagi Izby poselskiej nad raportem Rady Stanu z dnia 4 Września 1818 roku, najlaskawiej oświadczyć raczył, iż chce aby nadużycia wolności druku podlegały dawnemu prawodawstwu polskiemu, przy zachowaniu *status quo*, póki nowe prawo nie przepisz powściągnięcia wydarzyć się mogących nadużyć. Nie była nadużyta wolność, i nie było żadnego zdarzenia do pociągnięcia do odpowiedzialności. Tym czasem *status quo*, wruszone zostało. Nietylko 1819 roku 20 Maja i 16 Lipca nastalo ustanowienie cenzury przeciwne konstytucji, przeciwne dawnemu prawodawstwu polskiemu, i niezgodne z wolą błogiój pamięci Alexandra, ale *de facto*, zjawilo się i powstalo dziwne tej cenzury rozgalęzienie. Osobną jest cenzura policji, osobną duchownych u Księżu Missjonarzów, osobna dramatyczna, osobna żydowska, osobna ministerjum interessów wewnętrnych. Nieraz jedna się do drugiej odwołuje, a w każdej nowe śmieszności, nowe kaprysy, każdy dowodzi co może. Nie potrzebuje powtarzać, jak dalece byt cenzury jest szkodliwy, niesłychanie wstrzymuje rozszerzenie się światła w narodzie, krzywi wyobrażenia i myśli dzieł przepuszczanych przez jój arbitralność, sprawia wstręt do swobodnego wyjawienia swego przekonania, a przez to rządowi odejmuje środki poznania sposobu myślenia znacznej i najcelniejszej części narodu, podnieca pokątne uczuć objawienie, obudza narzekania i sieje nieufność między władzą i narodem.

SZKOŁY WYŻSZE.

Przed dziesięcią laty zadany był cios naukom i szkołom kraju naszego. Wówczas nietylko mnóstwo szkółek znikło, ale szkół wyższych i w nich uczniów ubyło. Po nagłym takim przed dzie-

sięcia laty ubytku, zaledwie teraz liczba pomnażająca się uczniów, dosięgnęła liczby jaka przed dziesięcią laty była; ale wówczas liczono szkół wyższych 35, a dziś liczy ich rapport Rady Stanu 34.— Zachodzą żądania o podniesienie szkół w Rawie, w Łęczycy, w Węgrowie, do stopnia wojewódzkich; w Siedlcach, w Częstochowie, Mławie do wydziałowych, i zjiszczenia tego obywatele niecierpliwie oczekują. Jest to korzystniej dla światła i zakwitającej okolicy, że w Piotrkowie szkoła wojewódzka powstała, która i nadal stale utrzymywać się powinna; ale smutno jest wspomnieć, że to wynikło z upadku szkoły wojewódzkiej w Kaliszu. Żeby drugie po stolicy miasto nad granicą położone, ludne i kwitnące, żeby pozbawiać szkoły wyższej od wieków istniejącej, żeby przez nie miały cios nauce i krajowi zadawać do tego żadnych słusznych powodów, tém mniej konieczności być może, a krzyczącą jest niesprawiedliwością i krzywdą. Dla tego nagląca jest potrzeba, ażeby szkoła w Kaliszu do dawniej zwróconą była świetności.

Wizyty szkół są odprawiane wcale często, i powinnyby wiele pożytku szkołom przynosić, lubo skutku tego niewiadać.

Szkola Plocka odbierała od Wi-ytatorów świadectwa, ale teraz wpadła w nieład i odkryły się zdrożności, które powściągnąć należy. Wizyty okazują, że oprócz szkoły Kaliskiej, wszystkie potrzebują bibliotek. Dotąd nie dobrego w tej mierze nie przedsięwzięto. Owszem zjawiają się narzekania, że są do nich dzieła mniej warte nasyłane. Życzyłby, aby było obmyślane wszystkich razem porządne zaopatrzenie w księgi istotnie szkolne i do użytku szkolnego potrzebne. Podobnie i muzea szkolne potrzebują opatrzenia. Lubo liczba szkół wyższych w pewnej utrzymujesz mierze, wszakże niektóre doznały odmian, które nie przyłożyły się do ich wzrostu. Owszem, musiało coś zająć na szkodę nauk, ponieważ towarzystwo elementarne w examinowaniu, równie jak i w uniwersytecie, przybywającą z tych szkół młodzież, coraz mniej usposobioną znajdują. Czyli to wynika z braku zaleconych szkołom ksiąg, czyli ze szczególnych co do nauk przepisów plan dawny naruszających, czyli z osób, którym obowiązki nauczycielskie poruczone bywają, z wizyt i Wizytatorów nie można było wyrozumić.

S Z K O Ł Y E L E M E N T A R N E .

Jedna z największych dla tej generacji klęsk w kraju naszym, jest wywrócenie mnóstwa szkółek elementarnych. Rapport Rady Stanu z przeszłego sejmku objawił, że ze szkółkami parafialnemi razem szkółek przeszło pięćset, a uczniów uczących się czytać, pisać, rachunku i moralności, ośmnaście tysięcy ubyło. Kommissya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego składa się, że nie była do tego upadku powodem. Ale już lat dziesięć upływa, a przecież dotąd żadnego kroku nie uczyniła, na podźwignienie upadku. Wykazuje teraz w przeciągu lat pięciu, iż 85 szkółek elementarnych przybyło, kiedy Minister interessów wewnętrznych upewnia, że owszem ich jeszcze 35 ubyło. Po pilniejszym rozważeniu rzeczy przez kommissye wasze, okazało się, że oczywiście większych szkółek od roku 1823, do 1829 roku jeszcze 64 upadło, a ubytek uczącej się wiejskiej młodzieży w liczbie przeszło 10,000 nieodmienił się, tylko w miejskich szkołkach podniosła się liczba uczniów na 11,000, a miejskich szkółek około 60 przybyło, co upadek tak miejskich, tak wieśniaczych, jak szlacheckich pokrywa. Ale te miejskie prywatną gorliwością obywatelską podźwignione zostały; kommissya rządowa w niczem się do tego nie przyczyniła, owszem do ich upadku i poniże-

nia pozostałych przyczyniła się. Gdy fundusze prywatne na cel tych szkółek przeznaczone do tego nie używa, na Banku lokuje; gdy w pozostałych metody wzajemnego uczenia, albo zniosła, albo narzuciła, aby początkowej nauki udzielenie utrudzić. Naostatek w tym razie, gdzie trzeba czynnie i nagle działać, tam naznacza deputacye mające przedstawić projekta nowego urządzenia szkół.

Czyliż przystoi myśleć i czas marnować nad planami, gdzie exekwować potrzeba? Czyliż nie przystało, ażeby Rząd dawał z siebie przykład? Właśnie sprzedaje na własność prywatną wie i miasta: nie wypadłoby aby władze rządowe obmyśliły i zabezpieczyły instrukcją ludu, którego pod prywatną oddają pieczę? żadnych atoli kroków w tej mierze nie uczyniły. W kollonjach hollenderskich i niemieckich powstają szkółki niemieckie władzy edukacyjnej nie znane, i władza niebażnie w to nie wchodzi, że w nich niemiecki tylko język panuje, i kolloniści w naszej generacji nie uczą się po polsku.

Patrzeć na kraj kwitnący do którego napływ jest cudzoziemców czytać i liczyć umiejących, w którym ludność dzieci Izraela czytać i liczyć umiejaca wzrasta; na kraj, w którym ubogi szlachcic, mieszczanin i wieśniak jest pozbawiony łatwości i sposobów nabycia nauki czytania, liczenia, i instrukcyi moralnej, jest bez wątpienia widokiem serce obywatelskie przerażającym, a jednak (dotąd ze strony władz naszych skutecznego nieprzedsięwzięto kroku; przez upadek owszem szkółek całej generacji ciężka rana zadana została, albowiem jak to słusnie Minister interessów wewnętrznych wyraża: włóscianie pozbawieni pierwiastkowego oświecenia, zostają aż nadto wystawieni na nędzę i występki, które są nieuchronnym ciemnoty skutkiem. Nie wielki wydatek, wezwanie zakonników aby się przy klasztorach swoich sposobem wzajemnego uczenia szkółkami zajęli, prędkoby liczbę szkółek pomnożył; miała zachęta przez lat kilka podjęta, mogłaby na zawsze ustalić zakłady oświaty, byle były utworzone małe szkółki, tysiąceby uczniów śpieszyło. W zacnem sercu narodowem, we wszystkich jego klassach drogo i wysoko jest ceniony zaszczyt obywatela. Byle utrzymać prawa obywatelskie, najuboższy szlachcic, mieszczanin, gotów największe czynić ofiary. Oby władze nasze przemówiły do ich uczuć, przełożyły że nieumiejacemu czytać nie można godnie praw obywatelskich dopełniać, że mogą zająć rozporządzenia dla nieumiejających czytać dostapienia praw obywatelskich utrudzające, a niewątpić że narod cały największych dołoży usilności do nabycia nauki czytania, rachunków i zasad moralności. Tym pożądanym krokiem w lat niewiele dodałyby władze nasze nowej siły krajowi, rozwinęłyby nowe jego zdolności, i zasłużyłyby na błogosławieństwo pokoleń.

S Z K O Ł Y D L A S T A R O Z A K O N N Y C H .

Od szkół chrześcijańskich, przechodzimy do szkół izraelskich. O czterech tylko szkołach starozakonnych i o jednej szkole rabinów wspomina rapport Rady Stanu, ta ostatnia jest pod szczególnym dozorem Komitetu starozakonnych. Przeświadczone są kommissje o szczerych chęciach komitetu starozakonnych wpływania na los narodu tak u nas licznego.

Komitet ten ustanowiony dekretem 1825 roku, sam zdołał dźwignąć szkołę rabinów, doznał licznych w komissji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego przeciwności i przeszkód. Dopiął jednak swego, i cieszy się wzrostem tej szkoły, pięknie kształcącemi się uczniami, co komissje wasze widząc przekonały się o pożytecznych z urządzenia szkoły pomysłach.

ejom przeciwny, wskazał rządowi pruskiemu drogę do odwetu, a lubo następne obliczenie wykryło, że instytutu nasze więcej utraciły dotąd, wszakże względem odzyskania przewyżki, nie nastąpiło jeszcze stanowcze z rządem pruskim porozumienie, a tymczasem Komissja rządowa wyznań religijnych fundusze zajęte zbiera, i bez wynagrodzenia instytutom i proboszczom onemi niewłaściwie i bez upoważnienia wyższego szafuje. Z dochodów bowiem od roku 1823 *inclusive* do roku 1829 tylko 304,462 zlp. wynoszących, na same pensje i extraordinarja 36,056 zlp. już użyto. Wszakże i ten fundusz ku uposażeniu duchowieństwa posłużyć winien.

DEUGI KAHALNÉ.

Do funduszków duchowieństwa należą także długi na kahalach niegdyś lokowane. W województwach pogalicyjskich, długi te przez rząd jeszcze austriacki obliczone i przyjęte, są dziś długiem krajowym, który przy ostatecznym uposażeniu duchowieństwa, może być skompensowanym, a nawet zmażanym. Lecz w województwach popruskich długi podobne ani nie są jeszcze obliczone, ani zwrot ich od kahalów zapewniony. W czem komissje wasze tém większą potrzebę pośpiechu uznają, gdy kapitały te dziś żadnego procentu nie przynoszą, a dalsza zwłoka większą trudność w odzyskaniu onych sprawi, i gdy ztąd równie fundusz na przyszłe uposażenie zwiększonym być może.

UPOSAŻENIE DUCHOWIEŃSTWA.

Kompozyty dziesięcin uchylając mnóstwo kollizji, wskutku nabrały wielkiego dochodów ubytku, co nie jednego parocha do ubóstwa przywiodło. Jeszcze te układy nie są do ostatka ukończone, a zatem jeszcze niejaki ubytek oczekuje. Z funduszków suppressyjnych, dochód mogący się z czasem na korzyść duchowieństwa świeckiego w większej obrócić ilości, pewnie będzie niedostatecznym zasilkiem. Beneficja zamożniejszych, któreby mogły być zasilkiem dla uboższych (ile, że ile możliwości względ na fundacje mieć należy) bardzo już małe. Nie obejdzie się przeto bez dolożenia ze skarbu zasilków.

Wyjaśnienie ścisłego oznaczenia funduszków duchownych, nie może być dopełnione z tychże właśnie przyczyn ubytku i podrośnięcia dochodów; a jednak polepszenie losu parochów jest nieodzowne i naglące. Koniecznie tedy Rząd powinienby wejść w potrzeby biednych parochów, albo na nich do masy funduszków duchownych dodać, albo przynajmniej awansować i uzyć do przyszelego zwrotu. Zwracają przytém komissje wasze uwagę rządu na to, aby gdy tak fundusz od Austrii odzyskany, jako i fundusze suppressywne i popoznańskie, i fundusze na kahalach lokowane, pochodzą w źródle swém z dobroczynnych zapisów prywatnych, w uposażeniu duchowieństwa parafjalnego żadna nie była czyniona różnica, czyli kościoły parafjalne są w dobrach rządowych lub prywatnych położone.

Aby nie miano względu na dotychczasowe fundusze kościołów, ile raczej na ludność parafji, która jest miarą zatrudnień duchownych, a do większej lub mniejszej posługi religijnej, nierównie liczby wikariuszów potrzebuje.

Aby przy uposażeniu duchowieństwa ulepszone były dochody instytutów seminaryjnych.

FUNDUSZE EDUKACYJNE.

Urządzenie dóbr pojezuickich opiera się jeszcze na konstytucji 1775 r. Za rządu pruskiego przy urządzeniu hypotek nastąpiła ta ważna zmiana: że rząd pozwolił na te dobra długi zaciągać. Gdy teraz moc konstytucji pierwszej została zwrócona, zaszyły od sejmku 1825 r. petycyje N. 49 o właściwość sądu i reklamacje wierzyteli za rządu pruskiego hypotecznie zabezpieczonych. Rada Stanu myśli swoje w tej mierze otworzyła.

Komissjom waszym zdaje się, iż jeżeli konstytucja 1775 r. warowała dobra pojezuickie od wszelkich długów, przeciwna rządu pruskiego decyzja niemniej ważną się stała, i słusność nakazuje szanować prawa hypoteczne wierzyteli. Ażeby zaś przy teraźniejszym mianowicie towarzystwie kredytowym, trudnościom z tąd wynikającym koniec położyć, możeby nie źle było dozwolić sprzedania tych dóbr i zamienienia ich w dziedzictwo i własność, przez to i ta korzyść wyniknie, że kaucyonujący od zaręczeń swoich wolni zostaną. Z tym atoli warunkiem: aby spłacona ilość niezwłocznie była zamienioną w kapitał, nie inaczej lokowany, tylko na pierwszej hypotece na nieruchomości.

WYDATKI Z FUNDUSZU EDUKACYJ.

Co do wydatków edukacyjnych na które w moc etatów corocznie przeszło dwa miliony skarb udziela; nadmienić komissyje wasze widzą potrzebę, w ogólności: Że pożądana ze wszech miar i organizacya samćje komissyi rządowej wyznań religijnych przez zwiniecie wydziału administracyjnego po oddaniu dóbr suprimowanych pod kontrolę skarbu, i przez zwiniecie niepotrzebnej sekcji duchownej oszczędziłaby mogła rocznie do złotych pol. 60,000. Za uchylenie towarzystwa elementarnego złotych pol. 48,000; za zwiniecie kuratorji złotych pol. 126,000; za zwiniecie cenzury złotych pol. 38,000; za zwiniecie examinatora szkół elementarnych złotych pol. 3,300 oszczędziłaby rocznie; wydatków zaiste niepotrzebnych i zbytecznych.

Uchodzi komissyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego nie właściwe wydatków podejmowanie, ponieważ mając do szafunków fundusze na pewny cel przeznaczone, takowymi pokrywa te wydatki, które wedle woli królewskiej powinny były wejść na budżet. To jest z komitetem starozakonnym i szkołą rabinów, z funduszu biletowego dotąd opłacanych. Dogodną to jest w komissyi rządowej skarbu, a za to komissya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, z różnych tytułów fundusze sobie powierzone na co innego obraca.

Nie właściwe są z funduszu towarzystwa elementarnego wydatki na gratyfikację; za wydanie rocznika złotych pol. 1000; na dzieło ucznia chrześcijańskiego i obronę chrystjanizmu, na druk, intrologatora, i gratyfikacją złotych pol. 6,965; na utrzymanie drukarni złotych pol. 8,000; kiedy z summy 50,800 złotych pol. na extraordinarja wyznaczonej czyniła wydatki na gratyfikacje i dodatki do pensji bez wyższego upoważnienia jakim inne komissyje rządowe podobne wydatki uprawnia ją. Ważnem także dostrzeżeniem, że były posady płatne a jedna wcale nie czynna; jak na przykład bibliotekarza który pobierając 6,000 złotych pol. przez lat 5, wcale biblioteką się nie trudnił; do innych czynności od Ministra powoływany, tych niedopełniał, gdy znowu do innych był odrywany: został przytém dyrektorem drukarni i redaktorem monitora; za co drugą pensją złotych pol. 5,800 z mieszkaniem pozyskał. Drukarnia ta zafundowana była w celu wydawania pisma pery-

odycznego monitora, w którym Radca Stanu dyrektor wychowania publicznego i cenzury prezes, zamierzył sobie dobrego ducha w narodzie rozszerzać. Wszakże kommissya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego tą monitora antreprzyją straty przeszło 60,000 zlp. zrzadziła. Uczynione śledztwo przez deputacyą na ten koniec wyznaczoną, w raporcie w d. 6. Czerwca 1827 r. o tę stratę obwiniło dyrektora drukarni. Raport rzeczonej deputacyi nie wiedzieć jak się do rąk obwinionego dostał, aż za naleganiem komissjów waszych wydobyty, obwiniony odpięra poczynione sobie zarzuty, ale dotąd nic względem tego nie zdecydowano. Jako bibliotekarz jest on powoływany do wykładu kursu bibliografii w uniwersytecie, czego stale odmawia jako do tego nie obowiązany.

SKŁADKI UCZNIÓW.

Najprzyswoić, aby ten fundusz zostawiony był na potrzeby uniwersytetu i *respective* każdej szkoły, ile której urasta, na gabinety i muzea, na bibliotekę, na pensye osób do naukowych posług przybieranych i inne potoczne wydatki. Lecz i w użyciu tego funduszu od r. 1825 widzieć się dała dowolność komissyi rządowej wyznań religijnych przez obciążenie takowych funduszy dodatkami do pensyj dla professorów już z etatu edukacyjnego płatnych.

II.

WYDZIAŁ SPRAWIEDLIWOSCI.

Z liczby spraw wsadach pokoju w latach 1824, 1825, 1826, 1827, 1828 ugodzonych, nie mogły się komissje wasze przekonać, ile takowych istotnie przez magistraturę pojednawczą przechodziło, ile zatem nieugodzonych pozostało. W zmniejszeniu stopniowem spraw ugodzonych i sparalizowaniu tej tak dobroczynnej instytucji, spostrzegają komissje, że nie we wszystkich województwach zapelnione są miejsca sędziów pokoju; jako to: w województwie Kaliskiem, które składając się z 10 powiatów zamiast 30, zaledwie ośmiu sędziów pokoju posiada, nie może zaś być ich więcej dla tego, że w tym województwie od lat kilku nie masz Rady wojewódzkiej, któraby Komissji Rządowej Sprawiedliwości kandydatów podawała. Prócz tego, sędziowie pokoju pomimo, że krajowi bezpłatnie usługi swe poświęcają, i z przykładną gorliwością obowiązki pełnią, najmniej są od Rządu zachęcani.

Wszystko to nie może jak tylko niweczyć cel szlachetny całej tej instytucji. To samo spostrzegać się daje w zmniejszającej się coraz liczbie odbytych rad familijnych; jest to krzywda dotykająca wszystkie klasy mieszkańców, szczególnież też osoby, którym rząd winien przynosić z urzędu opiekę jakimi są nieletni. Znajdujemy zatem rapport Rady Stanu niezgodny z położeniem rzeczy co do tego, jakoby nowo nominowani sędziowie pokoju na skutek postanowienia królewskiego z dnia 16 Maja 1825 roku we wszystkich województwach urzędować zaczęli. W liczbie spraw przez sądownictwo wytoczonych, widzą wprawdzie komissje wasze znaczącą ilość odsądzonych, jest to niezaprzeczony dowód czynności i gorliwości tych sądów, lecz prócz tego radeby przekonać się czyli i jakie w tych sądach z ostatniego roku pozostały zaległości? także nie mogą ujść uwagi

komissyi waszej iż urząd podsędków cywilnych, którzy są nie tylko sędziami w materii cywilnej, i policyi prostej ale nadto inkwizytami w niektórych sprawach kryminalnych, w sądach policyi poprawczej toczących się, nie powinni być powierzani jak tylko najwytrawniejszym prawnikom. Mniejsze jest złe, jeżeli sędzia trybunału mniej będzie zdatnym, jest ich jeszcze pięciu lub więcej, nie może się więc tak łatwo weisnąć nadużycie, ale tam gdzie urzędnik sądowy z tak obszerną władzą sam sobie jest zostawiony, winien być nie tylko w prawnictwie biegłym, ale też nieskazitelnych obyczajów; ani to usprawiedliwić może mniejsze usposobienie podsędków, że przed nimi mniejszej wagi sprawy się toczą, są one bowiem wielkiej wagi dla tych, którzy większego nie posiadają majątku.

Lecz chcąc dobrymi urzędnikami zapelnić sądy, potrzeba ich przyzwycie, stósownie do ich rangi wynagrodzić, potrzeba postawić ich w tym stanie, ażeby sumienie ich na szwank nie było narażone i ażeby ciśnieni potrzebami życia, nie byli przymuszani dopuszczać się nadużyć, nakońiec powiększyć ich znaczenie i powagę.

Liczba spraw w trybunałach handlowych od roku 1824, do roku 1828 odsądzonych, dowodzi, że handel wewnętrzny w naszym kraju na jednakowej dotychczas pozostaje stopie. Jednakże komissje wasze nie mogą pominąć z uwagi, że nie spostrzegają w raporcie Rady Stanu żadnej wzmianki o upadłościach, jaka liczba w tych czasach ich się wydarzyć mogła? i ile z nich się ukończyło? ze spiesznym ukończeniem upadłości łączy się spokojność i dobry byt licznych familij na który obojętnym być nie można, prócz tego zaś komissja pozbawiona była możności przekonania się, jak dalece sądy dopełniły swoich powinności. Wzmniejszającą się corocznie liczbie odsądzających spraw w trybunałach w Iszłej instancji i sądzie appellacyjnym, spostrzegają wasze komissje dowód, iż sądy przez wyroki swoje, umieją kłaść tamę pieniactwu; lubo nieznajdujemy wzmianki o zaległościach, niemożemy przecież wątpić, iż sądy te czas swój jedynie dobru publicznemu poświęcają. W stósunku odsądzonych spraw w sądzie appellacyjnym mała bardzo liczba pokazuje się wydanych wyroków ostatecznych jako też decyzji odrzucających rekurs w sądzie najwyższej instancji. Być to może wada w sposobie prowadzenia spraw i wnoszenia obron w całej obszerności, co więcej pamięć sędziego morduje, niżeli spór wyjaśnia.

Komissja wasza zgadza się z życzeniem powszechnym, ażeby instancja najwyższego sądu, na sąd kassacyjny zamieniona została, który nad nią tę ma wyższość, iż przestrzega tylko uchybien prawa lub formy, której się sędzia w ostatecznej instancji wyrokującej dopuścił, sędzia zaś najwyższej instancji nieomylnie i nieodwołnie sami w ostatecznej instancji wyrzeka, nie może więc być naczelnym stróżem wykonania praw, jakim jest sędzia kassacyjny; lecz mając na celu osądzenie sprawy, ta trzecia instancja do niczego istotnie nie prowadzi, bo w rozpoznaniu samego sporu, tak dobrze trzeciej, jak drugiej instancji sędzia pomylić się może, i stronom tylko bezużyteczna robi się zwłoka, i nie potrzebne przysparzają się koszta. Komissje więc wasze byłyby tego zdania: iż należy w porządku właściwym z attrubucyi podług artykułu 155 statutu organicznego o reprezentacji narodowej Izbie poselskiej służącej, wnieść o ustanowienie czystego sądu kassacyjnego, któryby skasowawszy wyrok, po powtórne odsądzenie, sprawę odsyłał; a to na zasadzie artykułu go konstytucyi, stanowiącego: iż sejm naradza się nad wszystkimi projektami, które mu król każe podać, względem umiarkowania, lub zmiany attrubucyi władz i urzędów konstytucyjnych. Komissje wasze widzą się dalej zagnane ubolewać nad zwłoką w sprawach konkur-

sowych i likwidacyjnych z rządu pruskiego i austriackiego pozostałych; lat 24, jak sądy ciągle zajmują się tego rodzaju sprawami, los tylu rodzin zostaje dotąd w niepewności, dobra pod konkursem będące w największym nieładzie, na czym tracą wierzyciele, traci ekonomika krajowa, traci kraj cały. Nie wątpię kommisje, iż gdyby dekret króla J. Mości Saskiego z dnia 15 Lipca, 1809 roku ściśle był wykonany, sprawy tego rodzaju jużby więcej niestały na tabellach sądowych. Zwłokę w ukończeniu tych spraw przypisać właśnie należy zmianie dekretu z roku 1809 przez Radę tymczasową księstwa Warszawskiego i przez postanowienie Namiestnika Królewskiego z dnia 22 Stycznia 1819 roku wprowadzające exdywizje, a zatem przepisy z cywilizacją naszego kraju niezgodne, niewykonalne i krzyżujące się z dawnymi przepisami. Obok tego zastanowienia godną jest rzeczą naruszenie prawa naszego zasadniczego, które w artykule 163 wyraźnie stanowi: iż statuta organiczne, i księgi praw nie mogą być miarkowane, lub zmieniane tylko przez panującego i obiedwie Izby, — Postanowienie zatem księcia Namiestnika zmieniające dawne postępowanie w rozdzielaniu mass, jako przeciwne ustawie konstytucyjnej uważane być było powinno, i stosowne w tej mierze przełożenie komisja sprawiedliwości władzy najwyższej uczynić była powinna. W prawdzie zaspokoiłoby nieco powinno komisje wasze zapewnienie komisji rządowej sprawiedliwości, iż w upłynionym pięcioletnim przeciągu czasu ciągle czuwała nad całością depozytów, nad zachowaniem w administrowaniu porządku przepisanego, i nad regularnym układaniem rachunków, zasmuciły się jednak widząc, iż zupełne wydanie depozytów tak po rządzie pruskim jakoteż i austriackim, dotąd jeszcze nie nastąpiło.

Lat piętnaście wystarczycy były powinny nie tylko na wykrycie przez Komisję rządową sprawiedliwości defektów po urzędnikach pruskich, ale też użycie środków dla wrócenia zabranych przez austryę z kass depozytowych funduszy, przyspieszenie nakoniec extradycyi z utęsknieniem najwyższym przez interessantów od tak dawna oczekiwanej.

Użyte przez komisje sprawiedliwości środki dla załatwienia trudności co do legitymacyi osób odbierających fundusze z depozytów sądowych, przyniosły wprawdzie ten zbawienny skutek, iż ze 4486 szczegółów pozycyi majątkowych, wydano interessantom 3983, tak iż tylko jeszcze 503 do załatwienia pozostało; lecz życzyliby należało, żeby wydanie reszty zgłaszającym się, i wylegitimowanym interessantom żadnej na przyszłość nie doznało zwłoki. Chociaż uregulowanie własności gruntowych prawem 20 Kwietnia 1818 roku zamierzone, z końcem 1825 roku w całym Królestwie do skutku doprowadzonem zostało, przecież życzyliby sobie potrzeba, ażeby na przyszłość podobne działania były z większą dokładnością wykonywane, wcisnęło się bowiem wiele pomyłek, wiele uchybień, które strony na niepotrzebne processa i znaczne koszta naraziły. Uporządkowanie dawnych archiwów polskich obejmujących dokumenta i akta prywatnych własności, wykazujących zarazem pochodzenie i prawa rodzin, które dotychczas po większej części w klasztornych gmachach bez żadnego dozoru, bez porządku butwiały, zapewne godne było troskliwości komisji rządowej sprawiedliwości.

Z ukontentowaniem widziałyby komisje uporządkowanie to po wszystkich Województwach jak najspieszniej dokonane; zwłaszcza, że niedogodność lokalów i nie dozór, narażają takowe akta na niebezpieczeństwo, również usposobienie osób do czytania charakterów dawnych znajdują komisje nieodbycie potrzebnym, życzyliby sobie także, aby archiwiści lub osoby, którym podobne akta po-

wierzone zostaną, zajęły się niezwłocznie ułożeniem repertoriów, któreby dla użytku publicznego i osób prywatnych drukiem ogłoszone były. Wprawdzie prawodawstwo krajowe r. 1825 znacznym uległo zmianom, lecz zmiany te okazały się bardzo niedoskonałemi; niedoskonałość którą się prawa nasze oznaczają, przypisać głównie należy nie znanemu dotąd w żadnym ucywilizowanym kraju postępowaniu przy stanowieniu praw. Wszelkie projekta do praw są dla nas aż do otwarcia sejmu tajemnicą, nie przechodzą przy tworzeniu każdego nowego prawa przez krytykę uczonych prawników, uniwersytetów i całej publiczności, tak jakby nas wcale nie obchodziły. Ztąd też rodzą się owe prawa które na każdym sejmie zmieniać znowu potrzeba, i nie może też być inaczej, trzebaby ludzkiego pojęcia, ażeby dzieło które długoletniej wymagało pracy, dojrzałego zastanowienia się, ocenić w dniach kilku, przewidzieć wszelkie jego wady i niedoskonałości, ażeby zachować pewny związek z całością. Dla tego komisje byłyby zdania, iżby na przyszłość w tworzeniu praw, które mają ustalić i zapewnić przyszłych pokolei spokojność i pomyślność, Rada Stanu większą zachowała ostrożność.

Wszakże wnoszone na ten sejm zmiany do prawa, mianowicie art. 127 z roku 1818, tyżącego się hipotek, tudzież zmiana prawa co do rozwodów na ostatnim sejmie uchwalonego, są tego dowodem. Pierwsze wystawiało dobra spadkowe przez rok cały bez żadnego celu na niepewność, co do osoby dziedzica i na nierząd; drugie, nie zdołał rząd do exekucji doprowadzić. Utworzenie uniwersytetu warszawskiego, który tyle uzdatnionych urzędników dostarcza, iż na najwyższe nawet stopnie hierarchii sądowniczej znajdują się kandydaci teorycznie przysposobieni, przynosi nam mile nadzieje, iż w przyszłości coraz zdutniejszych posiadać będziemy urzędników. Życzyłoby tylko wypadało, ażeby w nominacjach najściślejsza pod względem zasług zdolności i konduity, zachowywaną była sprawiedliwość, ażeby ani przyjaźń, ani interessowanie się, ani wyższe względy i rachuby, ani łaska, nie stanowiły tytułów do otrzymania urzędów.

Z mocnym podziwieniem dostrzegliśmy, iż komisja rządowa sprawiedliwości dopuściła się pogwałcenia artykułów 138 i 139 karty konstytucyjnej, przez dowolną bez wyroku dyscyplinarnego translokacją sędziów. Przenoszenie sędziego z jednego miejsca na drugie, podkopuje całą niepodległość w zdaniu sędziego, i czyni go zawisłym od woli ministerjalnej. Chociaż komisje wasze największej oszczędności w wydatkach grosza publicznego przestrzegać winny, przecież nie mogą komisje spuścić z uwagi, że jeden tylko wydział sprawiedliwości najgorzej jest płatny, nie znajdują komisje nie tylko żadnej w tej mierze proporcji z innemi wydziałami rządowemi, ale też nie widzą stosownego wynagrodzenia za te prace i poświęcenie się, jakich nabycie tak obszernych wiadomości w nauce prawa a osobliwie w kraju naszym, gdzie tyle różnorodnych praw obowiązuje i wykonywania tych tak trudnych obowiązków wymagają.

Tak szanowne powołanie jak jest sędziego, wymaga pewnej powagi, a z nią przyzwoitego utrzymania się. Sędzia jeżeli ma być bezstronny, nie powinien się oglądać na uboczne dochody. Niedostatek prowadzi do uległości i przekupstwa; sędzia powinien być tak zapłacony, aby nie był w codziennęj niespokojności o utrzymanie swojej familji.

Życzeniem jest powszechnem, ażeby wydział sprawiedliwości w tej samej proporcji, jak wydział skarbowy był płacony. Nastręcza się tu sama z siebie uwaga, iż z utęsknieniem oczekujemy

od tak dawna zaprowadzenia organizacji sądownictwa konstytucyjnego, którego niepodległość tak uroczyście w artykule 138 konstytucji jest zaręczona.

Tym czasem stan sądownictwa nie daje nam tej rękojmi, ponieważ sędziowie wszystkich Instancji będąc tylko mianowani zastępcami, nie są niepodległymi, ale i owszem zawisłymi od władz wyższych. Zaprowadzenie organizacji sądownictwa konstytucyjnego jest tém naglejsze, gdy od niego głównie bezpieczeństwo osób i majątków naszych zależy. Obojętność więc w tej mierze komisji rządowej sprawiedliwości zasługuje na uwagę. Zastanowiło to także mocno komisje wasze, iż komisja rządowa sprawiedliwości nie stanęła w obronie własności prywatnej i onej wmyśl artykułu 26 konstytucji nietykalności, gdy widziała własność tę ciągle naruszoną w exekucji. Postanowienia JO. K. Namiestnika królewskiego, z roku 1817 pozwalającego sprzedaż placów pustych po miastach w drodze administracyjnej, które wcale w dzienniku praw ogłoszone nie zostało. Były przykłady: iż władze administracyjne naprzód drogą właściwą artykułem 27 konstytucji wskazaną poszły o wywłaszczenie za ustanowieniem poprzedniego przyzwoitego wynagrodzenia, lecz potem namysliły się, i wołały nic właścicielowi nie dając, iść drogą wzmiankowanego dekretu z roku 1817, tym sposobem własność prywatna stanie się igraszką władz administracyjnych, jeżeli nie zajmie się jej obroną władza, naczelny kierunek wydziału sprawiedliwości powierzony sobie mającą.

Zastanawiając się dalej nad najważniejszą częścią wydziału sprawiedliwości, nad gałęzią kryminalną, niemogą komisje wasze szanowni reprezentanci, uitać uczuć jakie w nich wzbudził raport Rady Stanu po skutkach petycji Izby poselskiej w roku 1825 wydanych, Najjaśniejszemu Panu złożony; z zadziwieniem i boleścią dostrzegliśmy w tym raporcie, jakim sposobem władze rządowe chcą się usprawiedliwić z naruszenia wolności osobistej artykułami od 18 do 23 konstytucji, tak uroczyście zaręczonęj. Mniema Rada Stanu, iż w zastosowaniu tych przepisów „dla braku rozwinięcia ściśle onych wykonanie, mogłoby w wielu przypadkach bezpieczeństwo publiczne narazić.“

Pod tym to pozorem Rada administracyjna ma się zająć „rozwinięciem artykułów ustawy konstytucyjnej wolności osobistej dotychczasowych w ten sposób, iżby utrzymanie téjże wolności w niczem utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa publicznego nie zagrażało.“ Co więc, Rada administracyjna zamierza nawet przez postanowienie swoje już nie rozwinąć, ale zmienić i naruszyć tę najważniejszą i konstytucyjną swobodę zapewniając przepisy; wyszczególniając „okoliczności, kiedy rząd byłby upoważnionym do chwilowego wolności osobistego ścieśnienia.“ Te publicznie nam przez Radę Stanu objawione rzędu zamiary, rozbierzmy podług zasad kardynalnej konstytucyjnej ustawy.

Zastanówmy się naprzód nad przytoczoną potrzebą rozwinięcia przepisów konstytucji, tyczących się wolności osobistej, zobaczymy które artykuły w tym przedmiocie wymagają rozwinięcia i jaka władza do tego jest właściwą? Artykuł 18 konstytucji powołujący starodawne kardynalne prawo i stanowiący, iż ono stosować się będzie do wszystkich mieszkańców podług prawideł w następujących artykułach objętych, jest już w tychże artykułach rozwiniętym. Artykuł 19 stanowi:

„nikt nie będzie mógł być zatrzymanym, tylko podług form i w przypadkach prawem oznaczonych.“

bez wątpienia artykuł ten potrzebuje rozwinięcia, lecz sama jego sonowa wskazuje, jakim sposobem rozwiniętym być powinien.

Odwoluje się tu konstytucja do prawa mającego oznaczyć przypadki, w których zatrzymanie mieszkańców kraju może nastąpić i form jakie przy takowem zatrzymaniu zachowane być powinny. Prawo takie nie może być jak tylko przez sejm uchwalone, oznaczenie bowiem przypadków i form zatrzymania, należy do prawa względem postępowania kryminalnego.

Kiedy dotąd władza prawodawcza nie uchwaliła postępowania karzącego do zasad konstytucji zastosowanego, obowiązują w tym przedmiocie jakkolwiek niestosowne, przez żadne jednak późniejsze prawo nie zniesione, dwie procedury kryminalne, pruska i galicyjska, obowiązując o tyle, o ile przez samą konstytucją zmienione już nie zostały.

Uznajemy gwałtowną potrzebę zniesienia tego dziwotworu, jaki nam przedstawiają dwie z obcych praw wycięte, dla krajów samowładnym rządów podlegających postanowione procedury karne, z których każda w jednej tylko części kraju obowiązuje, które zatem dzielą mieszkańców jednego narodu, pod najważniejszą wolności osobistej tyczącym się względem, na dwie różnorodne połowy; uznajemy potrzebę zaprowadzenia jednostajnego dla całego kraju z zasadami konstytucji, z przepisami praw karnych, zwyczajami i obyczajami krajowemi, z charakterem i duchem narodowym zgodnego prawa postępowania kryminalnego, lecz właściwą do postępowania takiego prawa władzą, nie są ministrowie, którzy zamiar przywłaszczania sobie téj atrybucji w raporcie Rady Stanu nam objawili, ale wyłącznie sejm, który podług artykułu 90 konstytucji:

„naradza się nad wszelkimi projektami do praw cywilnych i kryminalnych.“

Rada administracyjna w myśl artykułu 163 konstytucji, może postanowienia swoje wydawać tylko względem tego co nie jest przedmiotem statutu organicznego, lub księgi praw i w myśl artykułu 90 konstytucji, nie powinno być odsyłane do sejmu podług tego atrybucji.

Następne artykuły konstytucji, wolności osobistej dotyczące się, są jasne; i jeżeli potrzebują w pewnych względach rozwinięcia, to tylko równie przez prawo postępowania karnego na sejmie uchwalić się mające. Proste przytoczenie tych artykułów dostatecznym twierdzenia tego będzie dowodem: Artykuł 20 stanowi, iż:

„powody zatrzymania powinny być natychmiast oznajmione na piśmie osobie zatrzymanej“

Może tak wyrzany przepis ulegać jakiemukolwiek tłómaczeniu, czyż potrzebuje być rozwiniętym to, co samo przez się jasne, do żadnej wątpliwości nie może się stać powodem? Artykuł 21 jest téj osnowy:

„Każda osoba zatrzymana, stawiona będzie najpóźniej w trzech dniach przed sąd właściwy, końcem iéj wybadania lub osądzenia podług form przepisanych, jeżeli będzie uniewinnioną przez śledztwo, wróconą iéj natychmiast wolność zostanie.“

Artykuł ten wymaga rozwinięcia przez oznaczenie form badania i sądenia w sprawach kryminalnych; lecz gdy i te formy należą do prawa postępowania karnego, sejm tylko jest właściwą władzą do ich stanowienia. Ten sam artykuł, co do obowiązku dostawienia do sądu osoby przytrzymanej w przeciągu dni trzech, wcale nie potrzebuje być rozwiniętym, a żadne rozwinięcie z oznaczonych prawem trzech dni, nie może zrobić trzech tygodni, ani trzech miesięcy. Artykuł 22 przypisuje iż:

„w przypadkach prawem dozwolonych, ktokolwiek złoży rękojmią, powinien być natychmiast tymczasowo uwolnionym.“

Osnowa tego artykułu wskazuje, iż prawo tylko może oznaczyć przypadki, w których przytrzymana osoba za stawieniem rękoma, uwolniona być powinna; co także stanowi część postępowania karnego. Nareszcie artykuł 23 stanowiący, iż:

„nikt karany być nie może, tylko na mocy trwającego prawa i wyroku właściwego sądu.“ jest tak jasnym i dobitnym, że widocznie żadnego innego rozwinięcia nie potrzebuje, jak tylko oznaczenia właściwych sądów do wydania wyroków w sprawach kryminalnych. Takie zaś właściwe sądy oznaczone już są w artykułach 149, i 151 konstytucji.

Do oczywistości więc wykazano, iż ani jeden z przytoczonych artykułów konstytucji, wolności osobistych dotyczących się, nie może być rozwiązany, przez żadne postanowienie Rady administracyjnej, podobne bowiem rozwinięcie nieusłuszne przez uchwaloną na sejmie nową powszechną procedurę kryminalną nie byłoby rozwinięciem, ale zwać by się raczej mogło zniszczeniem głównych zaręczeń konstytucją obwarowanych.

Są artykuły konstytucji, które powinny być przez rząd rozwinięte, jak na przykład: szczególnie art. 79 stanowiący wyraźnie potrzebę statutu organicznego sądownictwa, który skoro niezwłocznie po ogłoszeniu ustawy konstytucyjnej wydanym nie został, powinien być podług art. 161 w Radzie Stanu roztrząsany. Tego to właśnie statutu organicznego od lat 15 nadaremnie oczekujemy, a dotąd nie dochodzi wiadomości naszej, żeby w celu urządzenia w sposobie konstytucyjnym sądownictwa cywilnego i kryminalnego najmniej nawet uczyniono przygotowanie. Co za sprzeczność! To Rada Stanu i ministrowie, z uchybieniem obowiązkom swoim niezajmują się rozwinięciem artykułów konstytucji, gdzie one wyraźnie jest przepisane, a chcą rozwijać to, do czego prawa nie mają, z ujmą atrybucji prawodawczej sejmowemu Izbowi służącej władzy, znazowaniem najdroższych swobód narodowych! dla praku rozwinięcia artykułów konstytucji wolności osobistych dotyczących się; mniema Rada Stanu, iż ściśle ich wykonanie mogłoby w wielu przypadkach publiczności bezpieczeństwu zagrażać. Pytamy się naprzód gdzie to niebezpieczeństwo? Naród polski zawsze obstawa przy utrzymaniu swobód swoich, lecz nigdy nie targnął się na władzę najwyższą; z chlubą otworzyć możemy księgę dziejów ojczystych, bo żadna tam karta skazana nie jest czynami, które są plamą historii tylu narodów starożytnych i nowoczesnych; przeciwnie doświadczenie nas nauczyło, iż niebezpiecznym dla wolności obywatelskiej jest każde by też najmniejsze zboczenie od ścisłego zachowania tych właśnie artykułów konstytucji, które wolność osobistą najuroczyściej mieszkańcom kraju zaręczają. Rada Stanu nietylko usiłuje usprawiedliwić liczne tych artykułów konstytucji nadwężenie, jakich się rozmaite rządowe władze dopuścili, ale donosi jeszcze obu Izbowi sejmowemu, iż ministrowie pracują nad ściśnieniem najważniejszych narodowych swobód; nad zmianą i obaleniem zasad kontytucji dotyczących się wolności osobistych, przez udzielenie rządowi nadzwyczajnej władzy chwilowego w pewnych okolicznościach wolności osobistych ściśnienia. Zastanówmy się do czego tu dąży Rada Stanu, i rozbierzmy jej zamiary. Udzielona rządowi nadzwyczajna władza, choćby chwilowego tylko wolności osobistych ściśnienia, sprzeciwiała się pierwotnym i właściwym zasadom bytu społeczeństwa narodowego. Jaka część wolności naszej naturalnej złąną jest na władzę najwyższą, uczy o tym kardynalna ustawa, to jest ustawa konstytucyjna, nadana nam przez wiekopomnej pamięci Aleksandra I. i przez Polaków z wdzięcznością przyjęta, stanowiąca od czasu nadania i przyjęcia, to jest: od r. 1815, prawo polityczne narodu.

Oznacza ona zobowiązanie władzy najwyższej do obywateli. obejmuje w tytule II. zaręczenia ogólne, to jest prawa i swobody narodowe dla których zabezpieczenia rząd jest ustanowionym, których przeto pod żadnym pozorem naruszać mu nie wolno. Między zaręczeniami w tytule II. konstytucji objętymi, jednym z najważniejszych jest zapewnienie, wolności osobistych wszystkich mieszkańców kraju. Bliżej ten przedmiot zgłębiając, nie wahajmy się oświadczyć, że nietylko rząd, ale nawet sama prawodawcza władza w sejmie połączona nie mogłaby postanowić prawa zmieniającego zasady konstytucji, dotyczące się zaręczeń ogólnych, a mianowicie wolności osobistych; bo przeznaczeniem sejmu jest tylko przez szczególne prawa zabezpieczać te ogólnie zaręczone swobody narodowe, nie zaś je obalać i niweczyć; jak również przeznaczeniem jest rządu, przez ściśle praw postanowionych wykonanie, zabezpieczać wolność osobistą mieszkańców kraju, nie zaś ograniczać ją i ściśniać bardziej, niż tego konstytucja dozwala. To nasze zdanie oparte jest jak na ogólnej teorji i naturze umów społecznych, tak w szczególności na przepisie art. 19 konstytucji, który sejmowi dozwala tylko umiarkować i zmieniać atrybucje władz urzędów konstytucyjnych, nie zaś zmieniać i obalać ogólne wszystkim mieszkańcom kraju w tytule II. konstytucji zaręczone swobody, których zabezpieczenie będąc celem istotnym towarzystwa, jest także głównym warunkiem i podstawą istnienia wszystkich władz konstytucyjnych. Czego nawet sam sejm postanowić by nie mógł, to ministrowie przez swoje postanowienie zaprowadzić zamierzają, to jest: udzielić rządowi nadzwyczajną władzę chwilowego ściśnienia wolności osobistych, z naruszeniem i obaleniem art. 19 konstytucji, stosownie do którego:

„nikt nie będzie mógł być zatrzymanym, tylko podług form i w przypadkach prawem „oznaczonych.“

a przeto w przypadkach prawem nieoznaczonych rządowe władze na chwilę wolności osobistych ściśnić nie mogą; wreszcie chociaż ustawa artykułów 24 i 25 nie wspomina, jednakże i swobody artykułami swemi zaręczone, w szczegółowych przypadkach naruszone widzimy.

Przechodząc następnie do szczegółowego rozbioru czynów i wypadków wydziału sprawiedliwości kryminalnej dotyczących się przytoczymy tylko te, o których naocześnie się przekonaliśmy.

Odwiedziły komisye wasze archiwa i miejsca posiedzeń sądów sprawiedliwości karzącej, i policyi poprawczej w Warszawie znajdujących się, odwiedziły istniejące w stolicy więzienia, i kazały sobie podać pierwsze akta, które im w oczy wpadły w sprawie Andrzeja Kupieli i współników, a z nich przekonały się, że obwiniony w d. 30. Grudnia r. z. przytrzymany, w dniu dopiero 15 Stycznia roku teraźniejszego przed sąd stawiony został; a przeto to pięć razy dłużej był trzymanym w areszcie przed dostawieniem do sądu, niż art. 21 konstytucji dozwala. Z akt sprawy Fajwlowicza Djabłowicza Sztoltz przekonali się komissarze sejmowi, iż obwiniony ten w dniu 15 Marca 1829 r. przytrzymany w d. dopiero 8 Kwietnia t. r. i po trzech krotnych przez sąd poprawczy ponawianych wezwaniach, do tegoż sądu był stawiony. Takie same i daleko większe jeszcze zboczenia widziały komisye wasze w innych sprawach, tak iż zamiast żeby wykonanie art. 21 konstytucji było regułą, a uchybienie (któreby zawsze na surową zasługiwało nagane) excepcją, przeciwnie jak gdyby artykuł ten nie istniał i nie był prawem obowiązującym, kardynalną ustawą objętym, w regule, artykułu tego wcale się nie trzymano, a sposobem excepcyi nawet nie zdołano wskazać komisynom waszym, żeby w którejkolwiek sprawie, był zachowanym; z badań samych więźniów przez

kommissarzy skuteczniokommissarzy okazało się, iż najmniej dwa tygodnie, a często aż do kilku miesięcy w więzieniu policyjnym miasta Warszawy przytrzymami, tam bici i okrutnym sposobem traktowani byli. O tych i wielu najokropniejszych nadużyciach przekonywa najlepiej głośna sprawa ajenta policyjnego Birnbauma. Pomijając wszystkie inne, ta jedna sprawa liczne nadużyć tych przedstawiająca dowody, wystarczy na wykazanie do jakiego stopnia niższe wykonawcze władze czynią sobie igraszkę z najważniejszych swobód narodowych, i jakie są skutki nie przyprowadzenia do exekucyi głównych zaręczeń konstytucją obwarowanych. Dostyc tu będzie powołać się na wyrok ostateczny sądu appellacyjnego w sprawie tej pod d. 7 Kwietnia 1830 r. wydany, skazujący Birnbauma na dziesięcioletnie warowne więzienie z przykuciem na łańcuchu. Zasługuje tu naprzód na uwagę, że sąd appellacyjny nie sądził tej sprawy ze zwyczajnej swojej atrybucyi w zastępstwie sądu kassacyjnego, ale w appellacji i od wyroku sądu sprawiedliwości kryminalnej województwa Mazowieckiego i Kaliskiego, a to w myśl dekretu Najjaśniejszego Pana z d. 8/20 Maja 1817 r. dla urzędników tu dwie Instancje stanowiącego, więc Birnbaum uznany został za istotnego urzędnika chociaż w czasie spełnienia czynów za które ukarany, będąc wyznania mojżeszowego, bez szczególnego nadania prawa obywatelskiego, nie był obywatelem. Uczyniono mu 101 zarzutów, z tych w 69 jako udowodnionych, za zasługującego na karę uznanym został. A jakież zarzuty? samowolne uwięzienie obwinionych, okucia ich w kajdany, przykucia nawet do muru, bicia i katowania, wymagania opłat pieniężnych, uzyskania od nich po kilka tysięcy zł. pol., obchodzenia się najsurowszego z niewinnymi, a uwalnianie winnych za wykupem, trzymanie w więzieniu po kilka, a nawet kilkanaście miesięcy.

Przytoczymy tu dwa tylko szczegółowe z tej sprawy czyny stanowiące zarzuty 16 i 18 wyrokiem objęte. Co do uwięzienia i katowania Arona Senfeld i Samulowicza, z których pierwszy nielitościwie bity, a dla powiększenia bólu i możności dawania więcej razy, ciało jego solą posypywane było, tak iż dostał konwulsji. Drugi zaś podobnie traktowany, a przy biciu ciało okrywane było mokrą szmatą, i dla wymuszania przyznania odmawiano mu napoju. Częstokroć Birnbaum z drugim ajentem policyjnym już zmarłym Wincentym Góreckim, bili jak nazywano we dwójkę; wreszcie przestać możemy na przytoczeniu następnych wyrazów z wyroku sądu apellacyjnego, „w urzędzie municypalnym podejrzanych po kilkanaście miesięcy więziono. katowano, i srogości ludzkość obrażających dopuszczano się.“ Możnaż mocniejszego żądać dowodu, jak wyrzeczenie sądu appellacyjnego w ostatniej zbrodni te ajenta policyjnego sądzącego instancji? — Nadmieniamy w końcu, iż sąd apellacyjny dalsze co do czynów z tej sprawy wykrywających się postępowanie, Prokuratorowi jeneralnemu porucił. Nie wątpię komissje, że to polecenie ściśle wykonaniem będzie, a tym sposobem wykryte zostaną główne tych czynów sprężyny i czynniki w tej mierze mające udział osoby. Ta jednak sprawa dostateczne i najmocniejsze już przynosi przekonanie na poparcie tej prawdy, której dostyc powtarzać nie można, iż nie jak Rada Stanu utrzymuje, ściśle wykonanie artykułu 19 i następnych konstytucji, niebezpieczeństwem grozi, ale przeciwnie zaguba głównych swobód naszych, jest skutkiem zgwałcenia tychże artykułów. Doświadczenie będące próbiczym kamieniem dobroci wszelkich teorii i zasad, do oczywistości prawdę tę wykryło. Przedstawić teraz wypada szczegółowo, jakie zrewizji tak sądów kryminalnych i policyi poprawczej, jako też więzień, wykryć można było nadużycia i uchybienie naprzeciw przepisom konstytucji, wolności osobistej dotyczącej

się, jakieby w tym względzie środki zaradcze przedsiębrać należało. Sądy wydają wprawdzie postanowienia względem osadzenia w więzieniu osób podejrzanych i o zbrodni obwinionych, w przypadkach prawem przepisanych, i względem uwolnienia tych, którzy niewłaściwie przyaresztowani zostali. Lecz sądy nie mają w ręku swoim władzy wykonawczej. Postanowienia sądów będą bezskuteczne, jeżeli władza której czuwanie nad wykonaniem praw i wyroków sądowych jest powierzane, nie przyprowadzi je do skutku. Tą władzą jest Komissja rządowa sprawiedliwości, jej opiece poruczone jest jeszcze zwrócenie na drogę sądową wszelkich spraw w przedmiotach karnych wytoczonych, czuwanie nad tym, aby inne władze nie przywłaszczały sobie atrybucji sądów karzących, i aby względem wolności osobistej mieszkańców kraju jedynie właściwe sądy stanowiły. Z porównania artykułów 19, 20 i 21 konstytucji wykazuje się, że władze policyjne, które winowajców przytrzymują w sądach właściwych, na trzy dni po zatrzymaniu oddawać powinny, nie mogą zatrzymywać tylko podług form i w przypadkach prawem przepisanych, i obowiązane są oznajmić natychmiast na piśmie osobie przyaresztowanej powody zatrzymania. Już więc same władze policyjne dokładnie z przepisami prawa i postępowania karzącego obeznane być powinny, aby wiedziały w jakich przypadkach wolno im podejrzane osoby przytrzymywać, i umiały tém samém powody zatrzymania natychmiast przy arestowaniu na piśmie objawić. Tymczasem urzędnicy policyjni z przepisami prawa nieobeznani, bez żadnych zasad postępując, często niewinnych przytrzymują lub arestują, w przypadkach gdzie tego wcale nie zachodzi potrzeba, i gdzie prawo winowajców nawet przed wyrokiem więzić nie dozwala. Czasem znowuż w przypadkach gdzie prawo wyraźnie zabezpieczenia osoby obwinionego przed wyrokiem uznaje potrzebę, zaniedbują go przytrzymać, i ułatwiają mu przez to sposobność usunięcia się z pod zasłużonej kary. — Dostyc tu będzie przytoczyć, że nawet w przypadkach, gdzie prawo tylko karę pieniężną stanowi, jak za obelgi; władze policyjne przytrzymują oskarżonych i na kilka czasem tygodni wolności pozbawiają, tych, którychby najsurowszy nawet wyrok na tak ciężką nie mógł skazać karę. Przekonali się o tem komissarze z akt w sprawach Rojdego i Rothberga w sądzie policyi poprawczej obwodu warszawskiego wydziału I. znajdujących się.

Tak więc przepis artykułu 19 konstytucji, iż: „nikt nie może być zatrzymanym, tylko podług form, i w przypadkach prawem oznaczonych“ bardzo często nie jest wykonanym.

Przepis zaś artykułu 20 konstytucji o oznajmianiu przyaresztowanym na piśmie powodów zatrzymania, władze policyjne nigdy niedopełniają. Ściśle zastosowanie się do tych przepisów, zapewniłoby każdego mieszkańca kraju, iż nie będzie tylko wtenczas wolności pozbawionym, kiedy tego koniecznie prawo wymaga; a będąc przyaresztowanym, widziałby zaraz jaki jest powód jego zatrzymania. Gdyby władze policyjne musiały arestując, oznajmić natychmiast i na piśmie powody przytrzymania i na przepisach prawa je gruntować, nie poważałaby się lekkomyślnie i bez prawnych przyczyn nikogo wolności pozbawiać.

Środek jakiego do zabezpieczenia wolności osobistej przez czuwanie nad wykonaniem artykułów 19 i 20 konstytucji, Komissja rządowa sprawiedliwości użyć była powinna, jest łatwy i jasny. Ułożyć na przepisach prawa uregulowaną dokładną instrukcją wykazującą przypadki, w jakich podług prawa należy arestować obwinianych, a w jakich więzić ich nie jest wolno, i za zniesieniem się z Komissją rządową spraw wewnętrznych i policyi, instrukcją takową zakomunikować wszystkim urzędnikom policyjnym, wyjednać od téż komissji, aby władze policyjne nie ważyły się arestować,

objawiały na piśmie uwięzionemu powód zatrzymania, to jest: zarzucone jemu przestępstwo, dowód, lub padające na niego podejrzenie, iż się tego przestępstwa dopuścił i przepis prawa, który obwinianych o takie przestępstwo aresztować nakazuje. Środek ten liczne przyniesłby korzyści; urzędnicy policyjni byłiby tym sposobem obznajmianymi przynajmniej z temi przepisami prawa, które codziennie wykonywać powinni; zabezpieczoną byłaby wolność osobista podług zasad konstytucji, zmniejszałaby się znacznie liczba aresztantów, których nieprawne przytaczanie władzom policyjnym i sądom niepotrzebnych przysparza zatrudnień, a odrywa je od innych czynności.

Po zatrzymaniu obwinionego przez władzę policyjną, powinien on być podług artykułu 21 konstytucji, najpóźniej w 3ch dniach pod sąd właściwy stawionym. Przepis ten bardzo rzadko był dopełnianym, często nieprawnie przez policję aresztowani, jeżeli po kilka a nawet po kilkanaście miesięcy w więzieniu policyjnym, a dopiero potem przed sąd właściwy stawieni, wolność odzyskali. Czasem nawet wcale do sądu nie byli oddawani, i stali się ofiarą przewrotności agentów policyjnych.

Liczne tych nadużyć dowody, przedstawia przytoczona już powyżej sprawa jednego z takich agentów Birnbauma. Komisja rządowa sprawiedliwości, powinna skłonić Komisję rządową spraw wewnętrznych i policji, aby wydała nakaz do wszystkich urzędników policyjnych i dozorców więzień policyjnych, iżby zaraz po przytrzymaniu, o uwięzionej osobie właściwy sąd zawiadamiali, i najdalej we 3 dni, pod osobistą odpowiedzialnością przed tymże sądem ich stawiali; aby oraz dokładnie co miesiąc Komisji rządowej sprawiedliwości składali raporty o osobach przytrzymanych, z wyrażeniem daty przytrzymania i oddania więzionego do właściwego sądu, powinni nawet urzędnicy wydziału sprawiedliwości karzącej, odbywać często rewizje aresztów policyjnych, dla przekonania się, czy jaki aresztant więcej nad trzy dni, bez oddania do właściwego sądu nie jest tam przytrzymywany. Gdyby z raportów i rewizji okazały się jakie nadużycia, urzędnicy którzy się takowych dopuszczają, do surowej odpowiedzialności powinni być pociągani. Drugim środkiem do tego celu prowadzącym, byłoby połączenie miejsca posiedzeń sądów karzących z aresztami policyjnymi i sądowymi, w jednym lokalu, tym bowiem sposobem sąd mógłby jak najłatwiej powziąć wiadomość o wszystkich policyjnie zatrzymanych, najdalej we trzy dni po ich przyaresztowaniu do sądowego badania ich pociągać, i gdyby się z tego badania ich niewinność wykryła, powracać im natychmiast wolność, w dopełnieniu tegoż samego artykułu 21 konstytucji.

Przedmiot właśnie ten dałby się teraz ułatwić w stolicy, gdzie nowy budynek na więzienia przeznaczony ma być stawiany. Urządzenie aresztów policyjnych i inkwizycyjnych, jest jednym z najważniejszych przedmiotów, tak dla zabezpieczenia wolności osobistej, jak i wykonania przepisów prawa co do postępowania z obwinionymi tymczasowo tylko, aż do wydania względem nich winy lub niewinności wyroków uwięzionymi. Komisja rządowa sprawiedliwości ten tak ważny przedmiot jakby wcale do jej attribucji nie należący pominęła, i urządzenie więzień prawie w zupełności władzom policyjnym i administracyjnym pozostawiła; dowodzi tego sam raport ogólny Rady Stanu, w którym niedość dokładne urządzenie więzień, wskazane jest jako jedna z głównych przyczyn zwiększających liczbę spraw karnych; udoskonalenie zaś administracji więzienniej w tymże raporcie uważane jest, jakoby nie należące do wydziału sprawiedliwości, lecz tylko do wydziału administracyjnego. Zdania tego cale nie dziejemy, bo kiedy od urządzenia więzień zawisło po naj-

większej części zabezpieczenie wolności osobistej i wykonanie przepisów, tak konstytucji, jako postępowania karnego, przedmiot ten widocznie do attribucji Komisji rządowej sprawiedliwości należy. Prócz tego, nie możemy mieć zaufania w administracyjnych i policyjnych władzach, jako z odwołalnych urzędników złożonych. Jak w artykule 19 i następnych konstytucji znajdujemy gwarancją wolności osobistej, tak wykonania tych artykułów możemy tylko wtenczas się spodziewać, gdy udział w administracji więzień będą mieli urzędnicy sądowi nieodwołalni, których niepodległość artykułem 138 jest zawarowana. Uwagi jeszcze przeszłego sejmiku wykazały, i terazniejsze prawdę tę stwierdzają, jak daleko urzędy administracyjne i policyjne władzy swę nadużywali, poważając się nawet wstrzymywać egzekucje prawomocnych wyroków sądowych. Pozostawienie urzędzenia więzień samemu tylko wydziałowi policyjno-administracyjnemu z wyłączeniem wydziału sprawiedliwości, pociągnęło za sobą liczne nadużycia.

Władze policyjne w brew wyraźnym przepisom artykułu 285, 286, 288, 289 ordynacji kryminalnej pruskiej, które obwinionego do przyznania się przez groźby lub gwałtowne fizyczne środki zmuszać nie pozwalają w brew artykułowi 23 konstytucji, który stanowi, iż „nikt karany być nie może tylko na mocy trwającego prawa i wyroku właściwego sądu.“

Władze policyjne na tak wyraźne przepisy prawa, żadnego nie mając względu, poważają się wymierzać na osoby tylko podejrzane, a niczem jeszcze nieprzekonane i wyrokiem sądowym nie skazane, okropną karę cielesną, którą prawo wrzaskliwych bardzo przypadkach sędziemu wyrzec dozwala; czasem jeszcze okropniejsze nawet i w prawie zupełnie nieznane męczarnie są przez urzędników policyjnych używane za środek do otrzymania wyznania; środek prawem zakazany i do niczego nie prowadzący, bo wyznania takie w sądzie dowodu nie stanowią (§ 370 ordynacji kryminalnej pruskiej), a osoby przez policyjne władze i w areszcie policyjnym przytrzymywane, padają często ofiarą złości i przewrotności niższych urzędników policyjnych, i nie mogą nawet znaleźć środka wykazania swojej niewinności i odzyskania wolności; bo władza nad wymiarem sprawiedliwości czuwać obowiązana, nie rozciąga wcale dozoru swego do aresztów policyjnych. Dosyć będzie w tej mierze powołać się znowu na przytoczoną już sprawę Birnbauma. Kończąc rzecz o więzieniach policyjnych, uznajemy za nasz obowiązek dodać, iż rewidując akta więzienia policyjnego miasta Warszawy, znaczne dopiero co uczynione polepszenia znaleźliśmy. W ogóle nie są już teraz więźnie tak długo przed oddaniem do sądu przytrzymywani, jak się to działo dawniej, katownie i męczarnie ustały, sam nawet Urząd municypalny dąży do zwrócenia rzeczy na drogę konstytucyjną, i w tym celu uczynił do sądu sprawiedliwości kryminalnej województwa Mazowieckiego i Kaliskiego wniosek, o delegowanie z grona tegoż sądu jednego członka, któryby w terminie trzy-dniowym konstytucją oznaczonym, raportował sądowi policji poprawczęj o przytrzymaniu w areszcie policyjnym; takiego delegowanego sąd kryminalny mianował; a tak teraz sąd mając sobie dostawionego w czasie prawem zakreślonym przytrzymanego, może względem uwięzienia lub uwolnienia jego postanowić, lecz z jednej strony delegowany dla wielości aresztantów działa tylko w sprawach ważniejszych, pod względem zaś wolności osobistej wszystkie sprawy za jednakową wagą powinny być uważane, z drugiej zaś strony delegowanie członka sądowego do miejsca posiedzeń Urzędu policyjnego jest niewłaściwe i może mieć ten skutek, że przewrotni ajenci potrafią swym policyjnym śledztwom cechę sądowych badań nadać, skłaniając aresztantów przez groźby i bicia do odpowiadającego im

tlómaczenia się przed delegowanym. Stósowniej przeto byłoby areszta policyjne z miejscem posiedzeń sądowych połączyć, i żeby nie sąd do policji, ale policja do sądu delegowanych zsyłała. Węzienia policyjne znaleźliśmy w złym stanie, osobiście tak złym powietrzem zarażone, iż niepodobna było długo w nich wytrzymać.

Nietylko w policyjnych, ale w sądowych nawet czyli inkwizycyjnych więzieniach dzieją się nadużycia, którym Komisja rządowa sprawiedliwości nie zapobiega.

Umieszczenie w więzieniu inkwizycyjnym podług ogólnej teorii i wyraźnego przepisu artykułów 209 i 210 ordynacji kryminalnej pruskiej, ma jedynie na celu zabezpieczenie się aż do wydania wyroku stanowczego, od ucieczki obwinionych i przecięciem im możności znoszenia się z innemi osobami, któreby prawdę zaćmić i inkwizycją utrudnić mogły. Tacy więc więźniowie nie powinni nic więcej cierpieć nad to, co do dopięcia tego podwójnego przez prawo wskazanego celu jest koniecznym. Tymczasowo u nas więźniarze inkwizycyjni są porównanemi zupełnie ze zbrodniarzami już wyrokiem sądowym na karę skazanemi, bo razem z nimi do robót publicznych w kajdanach okuci, w ohydne przyodziani ubiory, są używani bez względu na artykuły 31 i 32 kodexu karnego, które roboty publiczne do kar więzienia warownego i ciężkiego przywiązują, wbrew artykułowi 23 konstytucji, który na nikogo przed wyrokiem kary wymierzać nie dozwala. Postępowanie to jak z jednej strony niewinnych wystawić może na kary, tak z drugiej strony wielu zbrodniarzom podaje sposobność do znoszenia się pomiędzy sobą i z innymi osobami, a nawet i do ucieczki.

Tak nieprawne i oburzające ludzkość obchodzenie się z więźniami, oparte jest na postanowieniu księcia namiestnika królewskiego z dnia 7 Stycznia 1823 roku, Nro. 10,360 wydane, które nawet jako w dzienniku praw nieumieszczone, nie można za obowiązujące uważać. Sady kryminalne w Warszawie i Płocku przedstawiły te nadużycia komisji rządowej sprawiedliwości, nie widzimy jednak, coby w skutku tych przełożeń uczyniono. Przekonali się także kommissarze więzienia inkwizycyjne rewidujący, o innem ważnem nadużyciu, iż winowajcy wyrokiem prawomocnym na karę skazani, długi częstokroć przeciąg czasu, zamiast być przeniesionemi do domu kary i poprawy, pozostają w więzieniu inkwizycyjnem. I tak niejaki Sawicki już na karę wyrokiem prawomocnym skazany, jeszcze podług rezolucji sądu kryminalnego z dnia 15 Maja 1829 roku, winien był być przeprowadzonym do domu kary i poprawy, a jednak dotąd zostaje w więzieniu inkwizycyjnem; kara na którą skazany został kończy się w miesiącu Wrześniu, tak więc albo przez bardzo krótki czas, albo wcale kary przez wyrok oznaczonej nie poniesie, i nie nastąpi satysfakcja prawa. Nadto ta niesprawiedliwość i nieprzyzwoitość jest wykazaną, iż uznany za winnego i na karę wskazany dzieli los tych, którzy jeszcze mogą być wyrokiem za niewinnych uznani. Tyle co do aresztów policyjnych i więzień inkwizycyjnych.

Trzeci rodzaj więzień, dom kary i poprawy, przeznaczony dla skazanych wyrokami sądowymi na kary, zostaje także pod wyłącznym dozorem komisji rządowej spraw wewnętrznych i policji, która sprawowanie tego dozoru komisjom wojewódzkim poruciła, a te mając nieograniczoną nad intendentami więzienia władzę, nadużywają takowej.

I tak komisja województwa Mazowieckiego przywłaszczyła sobie atrybucją wydawania wyroków w przedmiocie włóczęgostwa, skazuje włóczęgów na dwa lub trzy miesiące więzienia, i osadza ich w domu kary i poprawy. Sprzeciwia się to artykułowi 23 konstytucji podług któ-

rego nikt nie może być karany, tylko na mocy trwającego prawa i wyroku właściwego sądu. Sprzeciwia się dalej prawu karnemu w artykułach 498, i 505, uważającemu włóczęgostwo za policyjne przewinienie, ulegające karze policyjnej, najwyżej do dni trzech więzienia rozciągać się mogącej. O tém przywłaszczeniu sobie przez komisją wojewódzką atrybucji władz sądowych, w tak krzyżującym nadużyciu wymierzania kary kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt razy większej nad tę którą prawo oznacza, Komisja rządowa sprawiedliwości, uwiadomiona była przez sady, nie wiadomo jednak co dla zaradzenia temu złemu przedsięwzięła. Przytacza się w dowód rezolucja komisji województwa Mazowieckiego z dnia 20 Maja 1827 roku, skazująca Marciszewską na dwa miesiące aresztu. W domu kary i poprawy znaleźli kommissarze rewidujący czystość i ochędostwo, lecz izby za ciasne, w stósunku do ilości więźniów; tę samą niedogodność dostrzegli w więzieniu Inkwizycyjnem. Lecz na największe zasługuje tu zastanowienie, szczupłość lokali sądów sprawiedliwości kryminalnej województw Mazowieckiego i Kaliskiego, a więc jeszcze obu wydziałów policji poprawczej obwodu Warszawskiego. W ciasnej izbie, w której zaledwie jeden inkwient byłby w stanie wysłuchać obwinionego i świadków, po dwóch i trzech inkwientów razem słuchają obwinionych.

Tym sposobem zлочынцы w tych spólnych inkwizycjach, znajdują prawdziwy kurs, przy którym jedni od drugich nauczyć się mogą, jakim sposobem tać swoje wykroczenia, i jak wyszedłszy z więzienia nowych dopuszczać się występów.

Prezydujący, jednego z wydziału policji poprawczej zapewnił kommissarzy sejmowych, iż częstokroć w tej samej izbie przed różnemi inkwientami, odbywają się przesłuchania obwinionych i świadków razem w przedmiotach kradzieży, gwałcenia niewiasty, zatrącenia płodu; mamy się jeszcze dziwić, coraz bardziej mnożąc się ilości zbrodni i występku!

Wszakże wiadomą jest rzeczą, iż oddawna już pałac krasinśkich z officynami dla władz sądowych wyłącznie jest przeznaczony, czemuż dotąd zajmują takowy w znacznej części inne władze dla których przecie tyle nowych obszernych gmachów wystarczyłoby powinno. Mała pensja jaką inkwiryjący w sądach poprawczych pobierają, obok nadzwyczajnej pracy jakiej urząd ten wymaga, skłania ich do starania się o inną posadę; ztąd wypływa, iż prawie co rok zmieniają się inkwiryjący, nowy niedoświadczony urzędnik, zaledwie się z tokiem i sposobem prowadzenia inkwizycji obezna, zaledwo zdąży odczytać foljały ogromne, pozostawianych mu przez poprzednika aktów i sprawy sobie powierzone w bieg puścić, alizci porzuca urząd, a w jego miejsce wchodzi znowu niewytrawiony i długiego czasu na ukształcenie, i obeznanie z aktami potrzebujący inkwient. Tym czasem obwinieni z niecierpliwością wyroku oczekujący jęczą w więzieniach, czas przyaresztowania w ciągu inkwizycji który powinien być ile możności najkrótszym przedłuża się. Sprawy najważniejsze, bo życia, wolności i honoru obywateli dotyczące się, na znaczną zwłokę narażone, urywkowo tylko i niedokładnie są prowadzone.

Łatwo by temu zaradzić można, gdyby rząd nietylko większą inkwientom wyznaczył pensją, ale chcąc mieć doświadczonych biegłych, w ciągłym dokładnym toku sprawy utrzymujących urzędników, zamiast posuwania ich na wyższe inne urzędy, udzielał im większą płacę, wyższą corażę, pozostawiając ich zawsze na tymże samym urzędzie inkwizytora, jak się to dzieje w prusiech gdzie inkwirenci mają nawet tytuły tajnych radców. Wszyscy również urzędnicy sądowi,

w wydziale kryminalnym, lepiej powinni być placeni, jak nawet w innych wydziałach sądowych. Rzecz niesłychana! aby ci właśnie urzędnicy, którzy przeznaczeni są do stanowienia względem najważniejszych praw człowieka, życia, honoru, wolności, których obowiązki nadzwyczajnego poświęcenia się, żelaznej pracy i gorliwości wymagają, którzy często zdrowie na tém urzędowaniu tracą, byli najgorzej płatni. Assessor sądu policyi poprawczej należący do stanowczej decyzji, mogącej każdego z nas pozbawić wolności osobistej na lat 3, płatny jest tylko 2500 zlp, do 3000 zlp.; w ten czas kiedy sekretarze po biurach administracyjnych i skarbowych dwa lub trzy razy większą pobierają płacę. Dowód ztąd oczywisty, iż komisja rządowa sprawiedliwości zaniedbuje dopominać się o przyzwoite stosowne opatrzenie się urzędników do jej wydziału należących, i zaprowadzenie w tej mierze między wydziałami rządowymi właściwej równowagi, któraby bez uciążenia skarbu publicznego urzędnikowi do każdego wydziału należącemu, stosowną do jego pracy ważności przedmiotu i nauki jakiej po nim obowiązki urzędu wymagają ustanowiła wynagrodzenie. Urzędnicy ci powinni mieć nadto dostateczną pomoc, przynajmniej taką, jakiej prawo koniecznie wymaga.

Ordynacja kryminalna pruska w paragrafach 34 i 35 przepisuje, że każdy inkwiring powinien działać razem z protokółistą i przytomność obu jest konieczną do ważności protokołu. Godną podziwienia jest rzeczą, obok tak wyraźnego przepisu prawa, w sądach poprawczych nie wszyscy assessorowie inkwiringami się trudniący, swoich protokółistów mają. Jakże od nich wymagać ścisłego zastosowania się do prawa przyspieszania biegu spraw i utrzymywania porządku w aktach? Z tąd też wypływa, iż najczęściej przez jedną tylko osobę sądową są prowadzone, a tak w ręku jednej osoby przez nikogo niekontrolowanej, los obwinionych o zbrodnie jest złożony. Nareszcie dla utrzymania koniecznej sądom karnym powagi, dla ułatwienia prowadzącym inkwiring tak ważnych i trudnych obowiązków, dla zapobieżenia powyżej wykazanym już skutkom, mieszcząc kilku inkwiringów w jednej izbie, konieczną jest rzeczą aby każdy inkwiring, miał dla siebie oddzielną izbę dla prowadzenia inkwiringi, i aby w każdym sądzie znajdował się osobny pokój, gdzieby zapozwani na jeden termin razem słuchanemi być nie mogący, oczekiwali. Osobny znowu pokój dla więźniów do inkwiringi dostawionych, aby z jednej strony ci, którzy się mogą jeszcze niewinnymi okazać, przedwcześnie, to jest przed wyrokiem nie byli wystawieni na publiczną przechodzących osób pogardę i pośmiewisko, z drugiej strony złoźnicy nie mieli ułatwionej sobie sposobności znoszenia się z familją, przyjaciółmi, a nawet i świadkami do sprawy zapozwanemi, jak się to teraz na ustępach sądowych dzieje. Nieprzyzwoitości powyżej wyszczególnione, które w sądach i w więzieniach stolicy spostrzedz się dały, wydarzają się równie i po innych miastach, gdzie się sądy znajdują, jak o tém komisje z osobistych wiadomości członków Izby poselskiej powzięły przekonanie. Niemogą wreszcie przemilczeć komisje wasze nadużycia, jakiego się komisja rządowa sprawiedliwości dopuściła, przywłaszczając sobie władzę deklarowania czyli czynienia interpretacji praw w przedmiocie najważniejszym wolności osobistej dotyczącym się; jak tego jasnym dowodem reskrypt komisji rządowej sprawiedliwości z dnia 19 Kwietnia r. b. Nro 1404 przez który wstrzymanym został bieg zwyczajnej sprawiedliwości co do osób w toku inkwiringi uwięzionych; reskryptem tym zabroniła komisja sprawiedliwości sądom kryminalnym, aby nie czyniły zadosyć żądaniom sądu appellacyjnego w zastępstwie sądu kassacyjnego w sprawach krymi-

nalnych działającego, względem przysłania akt tych spraw gdzie obwiniony w więzieniu decyzją kwalifikacyjną przez sąd kryminalny wydaną, osądzony; od tej decyzji odwołał się do sądu appellacyjnego, a to na zasadzie tego mylnie przez komisją rządową sprawiedliwości zrobionego wytłomaczenia praw, że odwołanie się do sądu kassacyjnego służyć ma tylko od wyroków stanowczych wyjawsz w przypadkach nagłych.

Cóż może być naglejszego nad rozpoznanie tego, czy obwiniony ma z więzienia, czy z wolności odpowiadać, przecinać obwinionemu możność odwołania się od decyzji, która go w więzieniu aż do wyroku osadza, kazać mu na wyrok stanowczy czasem lata całe oczekiwać, nie tylko sprzeciwiają się istniejącemu prawu, ale jest prawdziwem barbarzyństwem. Któż wynagrodzi obwinionemu wysiedziany areszt, skoro wyrok stanowczy uwalniający go od kary wykaże, że niewinnie w więzieniu cierpiał?

Moc deklarowania czyli tłomaczenia praw, nie służy wcale komisji rządowej sprawiedliwości; ta tylko władza która prawa stanowi, może je wyjaśniać i tłomaczyć; komisja sprawiedliwości przywłaszczyła tu sobie atrybucje władzy prawodawczej.

W duchu konstytucji i praw obowiązujących, Minister sprawiedliwości niczem innem nie jest, jak tylko nadzorca sądów pilnującym, aby one powinności swoich dopełniały. Gdzie nie ma przez władzę prawodawczą wydanego objaśnienia, lub tłomaczenia prawa, tam choćby prawo było nie jasne, sam sędzia tylko w myśl artykułu 4 kodexu cywilnego królestwa Polskiego, jako nie mogący się od sądenia z powodu ciemności lub niedostateczności prawa wymówić, musi je w każdym szczególnym przypadku wyjaśniać i tłomaczyć; lecz równie jak sędziemu, nie jest wolno takowe swoje tłomaczenie lub objaśnienie, w formie ogólnego rozporządzenia, a do wszystkich przypadków stosować się mogącego, wydawać; tak tém bardziej władza podobna nie służy komisji rządowej sprawiedliwości, która przez rozporządzenia swoje na zdania sędziego nie powinna podług artykułu 139 konstytucji, żadnego wywierać wpływu. Wnoszą więc komisje żądanie odwołania, tak nieprawnego reskryptu.

Pocieszyły się komisje, widząc tak małą liczbę spraw karności, na przeciw urzędnikom sądowym w obowiązkach wykraczającym; nadewszystko, że pomiędzy podciągniętymi do odpowiedzialności znajdowali się tylko niższego stopnia urzędnicy.

O SĄDZIE SEJMOWYM.

Kończąc uwagi nad wydziałem kryminalnym, nie mogą komisje wasze pominąć nadużyć i postępowania nadzwyczajnego, jakich się dopuścili ministrowie przy zatrzymaniu instrukcji sprawy o zbrodni stanu obwinionych, którzy później przez wyrok sądu sejmowego za niewinnych w tym zarzucie uznanemi zostali, a jednakże w skutku działania nieprawnego w brew uroczystem zaręczeniu wspaniałomyślnie nam nadanej, i przez nas z wdzięcznością przyjętej konstytucji nastąpionego, kilkoletnie bolesne więzienie wycierpieli.

Jaki okropny przykład nie trzymania się ściśle tych prawideł konstytucji, które nam najdroższe dobro człowieka, wolność osobistą zaręczają. Nie może to służyć za usprawiedliwienie ministrów, iż dotąd myśl artykułu 159 statutu organicznego o reprezentacji narodowej, nie mamy postanowionego przez osobne prawo sposobu postępowania w podobnych sprawach, gdy z jednej stro-

ny jeżeli projekt w tym przedmiocie na sejmie roku 1820 podany, przyjęty nie został, powinnością było ministrów wniesienie takowego na sejm roku 1825, co nawet na ten sejm nie nastąpiło; z drugiej zaś strony żadne prawo choćby one na sejm wniesione i przyjęte było, nie mogło w myśl §. 90 konstytucji, narażać swobód narodowych, gdy jak się powyżej dowiodło, zaręczenia te wolności osobistej dotyczącej się, sejm nawet ścieśniać, ani zmieniać nie jest mocen. Jakakolwiek byłaby postanowiona procedura tymczasowa, ta nie mogłaby odstępować od zasad konstytucji, ani mieć miejsca żadne postępowanie téż konstytucji przeciwne, a ileż tu zboczeń w tym najważniejszym wypadku znajdujemy?

1. Naruszony w sposobie nadzwyczajnym przepis §. 21 konstytucji, gdy zamiast oddania obwinionych o zbrodnię stanu pod sąd w ciągu dni trzech, ciż przez półtora roku w więzieniu jęczeli, nim ich przed ten właściwy sąd stawiono. Wielu nawet wcale pod sąd nie oddano, bo ta sama władza, która ich aresztowała, nie uznała ich za kary godnych, inni podczas zwołania sądu sejmowego i instrukcji przez delegacją tegoż sądu prowadzonej, byli jeszcze przytrzymywanymi, a to bez względu na czynione ze strony téż delegacji reklamacje.
2. Z naruszeniem znowu §§. 90 i 163 konstytucji, attrybucją stanowienia nowych praw lub zmieniania dawnych sejmowi tylko udzielających, wydano procedurę do tego szczególnego przypadku służyć mającą, gdzie w §. 73 postanowiono, iż „w ocenianiu dowodów sąd sejmowy nie jest obowiązany przepisami procedury karnej;“ przez co chciano niejako zmienić ten sąd w sąd przysięgłych, w własnym tylko sumieniu przekonanie czerpający; lecz całe urządzenie i postępowanie przed sądem sejmowym niezgodne z zasadami tyle winnych krajach zbawienną instytucji przysięgłych, która na tém głównie polega, iż cała inkwizycja odbywa się publicznie w obec przysięgłych, mogących być w części bez dania powodu wyłączeni; moralne więc przekonanie tych przysięgłych, zasada się na badaniu w ich obecności nastąpionem; lecz chcieć, żeby sędzia podług swego przekonania wyrokował, a odmówić mu środków do nabycia takowego, jest to rozdzielić dwie rzeczy, jedną stanowiącą całość, które bez siebie istnieć nie mogą. — Wreszcie gdyby to postępowanie było korzystnem, jest zawsze niewłaściwem, bo wydane w brew przytoczonym artykułom konstytucji.
3. Z obaleniem praw wyraźnych poruczona instrukcja nieznanemu konstytucji komitetowi śledczemu, który żadnych nie trzymając się zasad, i wyznania niewłaściwie wymuszając, posłużył tylko do długiego cierpienia niewinnych, i przyćmienia sprawy, a dzieło w znacznej części nocą, jakby jakiego sądu tajnego odbyte, później przez sprawiedliwy wyrok sądu sejmowego za niestanowcze uznane zostało.
4. Krzyczącem jest jeszcze nadużycie, jakiego się względem oddanych pod sąd sejmowy dopuszczono, gdy wstrzymano publikacją i exekucją wyroku sejmowego, a co więcej obwinionych z kraju wywieziono; zgwałcono więc §. 138 konstytucji niepodległość sądownictwa stanowiący, dalej §. 139 gdy tym sposobem wpływ władzy ministerjalnej na sądy rozciągniono; niemniej §. 23 podług którego nikt karany być nie może, tyl-

ko na mocy trwającego prawa i wyroku właściwego sądu, a nakoniec §. 25 ten nader w sobie ważny przepis obejmujący; iż:
„skazany na karę ponosić ją będzie w królestwie. Nikt nie będzie mógł być z kraju wywożonym, wyjąwszy w przypadkach wywołania prawem oznaczonych.“

O SĄDACH ADMINISTRACYJNYCH.

Lubo Rada Stanu w raporcie swym, żadnej o sądownictwie administracyjnem, i sprawach w niem osądzonych, tudzież o uwięzieniach przeznaczonych do pomieszczenia jego ofiar nie uczyniła wzmianki, jednak kommissje wasze, wierne śwemu powołaniu uwłaczałyby świętości swych obowiązków, gdyby naśladować Radę Stanu, pominęły przedmiot godny zająć całą uwagę i troskliwość prześwietnej Izby.

Sądownictwo administracyjne *de facto* w kraju istniejące, dzieli się na linię cywilną i kryminalną. I. Instancją dla obu linii jest kommissja wojewódzka, — II zaś dla linii cywilnej Rada Stanu; stósownie do dekretu królewskiego z daty (30 Marca) 11 Kwietnia 1817 roku; nakoniec dla linii kryminalnej jest sama tylko Komisja Rządowa przychodów i skarbu, jak się to widzieć daje z postanowienia JO. Księcia namiestnika królewskiego daty 24 Sier. 1824 r. Sądownictwo to antykonstytucyjne wywiera swą siłę nie tylko na własność prywatną, ale nawet na wolność osobistą, szczegółowe jego działania najgłębszém milczeniem w raporcie Rady Stanu pokryte, odjęły komissjom waszym sposobność zebrania i udzielenia wam potrzebnych spostrzeżeń nad linią cywilną; o części zaś kryminalnej i jej skutkach, kommissje wasze przedstawiają uwagi, na które ich rewizja więzień w stolicy naprowadzała.

W więzieniu policyjnym przy urzędzie municypalnym, w którym nikt dłużej nad dni 3 zatrzymanym być nie powinien, znalazły komisje wasze ludzi za przewinienia defraudacyjne od kilku tygodni zostających, dotąd nie osądzonych. Więzienie zaś przy ulicy Bugaj napelnione jest temi niešťęśliwemi, w ich liczbie są nawet chłopcy zaledwie rok 12 życia liczący. Ze wszystkich obwinionych jeden tylko Józef Gołuchowski, posiadał w swych rękach wyrok kommissji województwa Mazowieckiego, daty 9 Kwietnia 1830 r. wyrażający wprawdzie ilość summ na którą obwiniony skazany, w zamiarze której osadzony na proporcjonalne uwięzienie bez wyrażenia jednak długości czasu, tak więc obwiniony mając wyrok nie wiedział wszakże jak długo w więzieniu pozostać musi. Inni zaś obwinieni, chociaż niektórzy od roku w więzieniu będący, nie mieli ani pisma, artykułem 20 konstytucji wymaganego, a powody ich zatrzymania objawić powinnego, ani wyroku karę na nich wymierzającego. Z badań niektórych dowiedziały się kommissje wasze o skazywaniu na bardzo długi przeciąg czasu uwięzionych, jak na przykład: Mortko Starupę za summę 12,401 złot. pol. gr. 10. Bubin Standelsten za summę 12,300 złot. pol. Feik Frechtharter za summę 12,607 zł. pol. na lat przeszło 8 w więzieniu osadzeni. Zasady bowiem takowego administracyjnego wyrokowania, są nie prawa karne, zarówno wszystkich mieszkańców kraju obowiązujące, lecz urządzenia skarbowe daty 1 Października 1809 r. przez samego ówczasowego ministra skarbu Pana Węglińskiego podpisane, a postanowieniem Namiestnika królewskiego z d. 10 Lutego 1824 r. wydanym upoważnione, podług których były minister skarbu pozwoilił sobie ustanowić osobne więzienia za niektóre przewinienia defraudacyjne na tych, którzyby oznaczoną w tych przepisach kary pieniężnej uścić nie byli w stanie, taki zachowując stósunek, że za każde 30 zł. pol. tydzień więzienia obwi-

niony odsiedzieć musi, z kąd wypada niekiedy taka liczba lat, że najdłuższe życie człowieka na wypełnienie tej kary nie wystarcza.

Zanosila już Izba poselska w r. 1825 do podnóżka tronu swą prośbę, o zniesienie sądów administracyjnych i wprowadzenie na sejm kodexu administracyjnego i skarbowego wraz z przepisami postępowania w tej mierze, lecz Rada Stanu to za powód usprawiedliwienia swego przed Najjaśniejszym Panem przedstawiła, że sądy takowe istniały i za byłego księstwa Warszawskiego, że i teraz są potrzebne, a do postanowienia stałych urzędów dotąd nie zdołała zebrać potrzebnego światła. Komisje wasze nie mogąc dzielić takowej opinii Rady Stanu, czynią uwagę, że istnienie sądów administracyjnych za księstwa Warszawskiego wypływało z jego konstytucji §. 65, nie były one wszakże udziałem władzy prosto wykonawczej, sprawowały je Rady prefekturalne jurysdykcją oddzielną po departamentach składające a z organizacyi króla Jmci Saskiego daty 7 Lutego 1809. r. przekonać się można, że część sądownictwa kryminalnego w żadnych przypadkach do nich nie należała. Gdy przeciwnie teraz komisje wojewódzkie, których podług §. 83 konstytucji przeznaczaniem jest jedynie wykonywać rozkazy komisji rządowych, nie mogą być bezstronnym sądem, zależąc bowiem od rozkazów swęj zwierzchniej władzy, chcąc jęj się podobać zgorliwości o fundusz skarbu którego bronić jest ich obowiązkiem zaprzysiężonym, lękając się odwrotności, rozpoznając oraz czyny własne, za które w bezstronnym sądzie sami odpowiadać winni, muszą być stronnymi, i poświęcać często interes prywatnego dla dobra skarbu. A gdy §. 165 konstytucji, wszystkie prawa i urzędy jęj przeciwnie znosi, §§. 138 do 152 wyszczególniając wszystkie sądy, o administracyjnym nie mówi, są więc zdania komisje, iżby Izba ponowiła prośbę do Najjaśniejszego Pana, o ich zniesienie.

PROKURATORJA JENERALNA.

Magistratura ta postanowieniem królewskim z dnia (29 Września) 11 Października 1816 roku, przez żadnego Ministra nie kontrasygowanym, do królestwa Polskiego zaprowadzona, przyczyniła się ciągle do niepokojenia obywateli, a niszczenia ich majątków; na co się poprzednicze sejmy użalały i prosiły o ograniczenie tej władzy. Nie przestała i w latach od ostatniego sejmiku upłynionych wywoływać obywateli z ich siedlisk, wystawiać na trudy i wielkie wydatki a obok tego okazała wielką nieczynność.

Processa, które w swęj tabelli za wygrane pokłada, i windykcją summy złp. 7,684,364 gr. 20 szczyci się; pochodzą w większej części z spraw mało kwestyonowanych, w których chociaż żądane summy dostateczne zabezpieczenie miały, Prokuratorja jednak spłacenia onych usilnie domagała się, ściąganie summ takowych podwójny ciężar przyniosło obywatelom, raz przez zmuszanie do wypłacenia kapitałów w ten czas, kiedy kraj pozbawiony handlu ziemioplodów w smutnym znajdował się stanie; drugi, przez ponoszenie kosztów sądowych i zasądowych. Sprawy przegrane w przedmiotach ocenionych, sumę przeszło półtora miliona złp. wynoszące, a więc jęj jeszcze spraw numerycznie nieocenionych, których w ciągu lat pięciu było 727, i z tych 303 wygrane, a 423 przegrane niezem usprawiedliwić się nie dadzą; okazują owszem chęć prześladowania funduszów obywatelskich, już i tak bardzo szczupłych i ledwo pierwszym potrzebom życia wydostarczających. W przeciągu upłynionych lat pięciu wytoczyła Prokuratorja jeneralna spraw 1577 z których wygrała 977, a prze-

grała 610; wypada więc na jeden rok spraw wytoczonych 315, między temi przegranych 122, a wygranych 193. Z tego rezultatu na raporcie Rady Stanu opartego, widzieć się daje, jak Prokuratorja jeneralna składająca się oprócz licznęj kancelarji: z 1 prezesa, 1 wiceprezesa, 7 radców, 8 asessorów, 14 obrońców mało czynną była, a jednak blisko półtora miliona kosztowała, i 5625 spraw zalegających wykazała. Wielka na oko ilość 10599 spraw zasadownie ukończonych, mogłaby być policzona między zasługi urzędników Prokuratorji jeneralnej, gdyby wam szanowni Reprezentanci królestwa wiadomem nie było, iż niemal od wszystkich tych spraw przeciwko obywatelom bezzasadnie wytoczonych, i żdnym tytule prawnym nieopartych, sama Prokuratorja jeneralna odstąpić musiała, lecz ileż to kosztów, trudów i niespokojności obywatelom nie przyniosło? Trzy nadto przywileje Prokuratorji jeneralnej służące, a konstytucji i ogólnym prawom krajowym przeciwnie, są trzema rodzajami dotkliwego ucisku obywateli.

Naprzód: forum wyłączne trybunału cywilnego wdztwa mazowieckiego dla spraw rzeczonych wszelkiego rodzaju, tudzież hypotecznych, oraz tych gdzie idzie o ważność tranzakcji, testamentów kontraktów, umów it. p., które prowadząc obywateli z najodleglejszych kraju odolic do stolicy, stają się dla nich przyczyną do ciąglego narzekania, bo przynoszą stratę czasu i majątku.

Powtóre: dilacje kilku miesięczne, które przybywającego okilkadziesiąt mil do miasta Warszawy obywatela, na wielkie koszta narazają, bo gdy mu wcześniej wiadomo nie jest, czy Prokuratorja jeneralna zechce użyć służącego sobie przywileju bracia dilacji, musi albo na rok cały do Warszawy się wybierać, albo kilka razy podróż tę odbywać, a w obudwu przypadkach opuszczać dom, gospodarstwo i bliższe interesa, prócz tego zwłoka samemu interessowi, niepowetowane może przynieść szkody. Nie slychana jest rzeczą, aby Prokuratorja uwolnioną nawet była od usprawienia powodu i potrzeby zwłoki, i żeby proste żądanie dilacji do uzyskania jęj z krzywdą obywateli było dostateczne.

Potrzebie: zwrócenie spraw do linii administracyjnej, które miało miejsce nawet w ten czas, kiedy wyręki we wszystkich trzech instancjach już zapadły, podobne nadżycie Prokuratorji jeneralnej zwracając sprawę obywatela nie bez znacznych kosztów w sądach cywilnych przeprowadzoną na drogę administracyjną, a tém samem niszcząc od razu wyroki i stawiając obywatela w smutnej konieczności puszczania się w odmet władzy administracyjnej, najboleśniejsze zadawało rany obywatelowi, uwłaczało powadze władz konstytucyjnych sądownictwa, a Prokuratorji jeneralnej otwierało pole do dowolnego działania.

Przyczyniły się także komisje rządowe, a z niemi i komisje wojewódzkie do prześladowania obywateli. Są sprawy, które Prokuratorja jeneralna z ich prowadzić musiała, chociaż przed ich rozpoczęciem przedstawiała, iż nie mając prawnych dowodów na którychby konkluzją żądaną oprzeć zdołała, pomyślnego skutku obiecywać nie mogąc, dla tego rozpoczęcia takowych spraw doradzała, nie pomogły te przedstawienia, obywatel musiał być włóczonym po wszystkich sądach, a wypadek okazał, że sprawy przegrane zostały. Co więc komisje rządowe po zapadłych nawet prawomocnych wyrokach często nie chcą ich wykonywać i różne w exekucyi wyroków robią trudności, których rozpoznanie oddano samym władzom administracyjnym. Rząd w podobnych sprawach jest zarazem stroną i sędzią. Personale Prokuratorji jeneralnej kosztowało w latach pięciu upłynionych 1,372,660 złp. 27 groszy, wypłacono w téjże magistraturze tytułem zaległości zlat da-

wnych 5,835 zlp. i gr. 7. Wykazują rachunki, iż pozostało do opłacenia téjże magistraturze z dniem zamknięcia ksiąg kassowych za rok 1828 zlp. 22,200 i gr. 29. Tak więc Prokuratorja jeneralna kosztowała kraj w ciągu lat 5, zlp. 1,400,697, gr. 3.

Jeżeli Prokuratorja jeneralna wolna od stępla i portorii, mająca swoich obrońców przy wszystkich sądach, kosztowała blisko półtora miliona, cóż dopiero za koszta ponieść musiał, obywatel włóczony po wszystkich instancjach, przymuszony trzech ustanawiać obrońców, i każdego drogo opłacać, szukać dowodów do odparcia niesłusznej sprawy, występować jako strona pilniejsza, bo Prokuratorja zwykle wszystkie sprawy wodłokę puszcza, opłacać wpisy, stęple, pocztę, kilka razy zjeżdżać do Warszawy, albo znaczny czas przesiedzieć w téj stolicy, za nim jego sprawa pod przysądzenie przyjdzie; łatwo ztąd wniesć można, iż każda sprawa najmniej pięć razy więcej kosztowała obywatela jak Prokuratorja jeneralna, a z tego porównania wykrywają się ogromne, bo milionowe summy, które obywatele z winy Prokuratorji jeneralnej ponosić byli zniewoleni. Zważając więc, że Prokuratorja jeneralna po zaprowadzeniu hypotek po województwach i przeprowadzaniu blisko 100,000 spraw, mało dziś już jest czynną, kiedy w wprzeciągu lat pięciu corocznie zaledwie 315 spraw odbywa, a w następnych latach co raz mniej będzie miała do czynienia.

Że magistratura ta dla kraju jest zbyt kosztowną, a dla obywateli uciążliwą, że jej wyłączne służą trzy przywileje nieoparte ani na konstytucji, ani na prawie obowiązującym, bo Prokuratorja jeneralna będąc stroną, nie powinna doznawać innych wolności nad te, jakie są w ogólności wszystkim stronom przez prawo udzielone, przywilejów zaś swoich na pogńębienie obywateli używa.

Z tych powodów mniemają kommisje nasze, iż należy Najjaśniejszego Pana upraszać, aby Prokuratorja jeneralną jako władzę niekonstytucyjną znieść, czynności zaś jej właściwym kommisjom rządowym powierzyć, a to tém bardziej, że przy władzach administracyjnych są obrońcy prawni, i przy każdym wydziale assessorowie prawni, w każdym zaś razie służące jej pierwsze dwa przywileje, forum wyłącznego, i dillacyi kilku miesięcznej na zawsze uchylić, trzeci zaś przywilej wracania spraw do drogi administracyjnej ograniczyć raczył w tym sposobie, aby Prokuratorji jeneralnej nie było wolno wyłączać sporu jurisdikcyjnego jak tylko przed zapadnięciem wyroku w pierwszej Instancji.

III.

WYDZIAŁ WEWNĘTRZNY.

A. ADMINISTRACJA WEWNĘTRZNA.

ZGROMADZENIA POLITYCZNE I RADY OBYWATELSKIE.

Najpierwszą sprężyną reprezentacji narodowej i jedną z kardynalnych swobód, kartą konstytucyjną przez wiekopomną pamięć Najjaśniejszego Wskrzesiciela Królestwu Polskiemu nadaną za pewnionych, są bez wątpienia zgromadzenia polityczne. One są pierwszym zawiązkiem Izby poselskiej i Rad wojewódzkich, do których obywatele swych reprezentantów wybierają. Dwukrotnie w przeziagu lat pięciu zwołane zgromadzenia, w spokojnym odbyciu obrad dowiodły, jak drogą

jest dla obywateli ustawa konstytucyjna, jak coraz wyraźniejsza usilność w przyzwolitem używaniu swobód zaręczonych wzmagą się i wzrasta. Wypada wszakże zwrócić uwagę Rządu na potrzebę usunięcia wpływu urzędu administracyjnego, na wybory reprezentantów, mianowicie na zgromadzeniu gminnem dostrzeganego, gdyż od tego wolne działanie reprezentacji narodowej, przez którą pośrednictwo Najjaśniejszy Pan rzetelnej prawdy dójszć pragnie, istotnie i wyłącznie zawisło.

RADY OBYWATELSKIE.

Rady obywatelskie wywiązują się z zaufania przez współziomków w nich położonego; liczne do Rządu czynione przełożenia i trafne tychże rad uwagi, już to dobra województwa, już to ogółu kraju dotyczące, są niezaprzeczonym ich gorliwości dowodem. Wszakże instytucja ta znajduje jeszcze silną przeszkodę w swém działaniu wpływ jej użyteczny wstrzymującą; tą przeszkodą jest zaiste artykuł 7 postanowienia Księcia Namiestnika królewskiego, w którym rady wojewódzkie w swęj korespondencji do jednej tylko Komissji rządowej spraw wewnętrznych są ograniczone.

Jeżeli wszystkie kommisje rządowe na mocy artykułu 76 konstytucji trudnią się wykonaniem praw i należą do ogólnego ogniska rząd wyobrażającego, dla czegożby rada obywatelska z artykułu 137 w przedmiotach dotyczących rozkrzewienia oświaty, polepszenia obyczajów, stanu i wpływu duchowieństwa, nie miała korespondować wprost z komissją rządową. Z jakiegoby powodu w przedmiotach sądownictwa dotyczących czynione postrzeżenia nie miały być przez nią wprost Komissji rządowej sprawiedliwości przekładanemi. Dla czegożby we względzie systematu podatkowania i dostrzeżonych ztąd przeciężeń lub szkodliwych na gospodarstwo krajowe wpływów, nie mogła udawać się wprost do Komissji rządowej skarbu. Z jakiejżeby nakoniec przyczyny w przedmiocie rozłożenia konsystenji wojska, a szczególnie ciężaru kwaterunkowego, który jest najuciążliwszy z wszystkich podatków, nie miało wolno być radom wojewódzkim czynić przełożeń do Komissji rządowej wojny. Życzyłoby należało, aby przeszkoda powyższa ulepszeniu téj instytucji na zawadzie stojąca uchyloną była.

Z hołsćią, ale razem z najmocniejszym przekonaniem o sumienném dopełnieniu włożonych na siebie obowiązków, zagnane są komisse zwrócić uwagę rządu na smutne położenie, w jakim znajduje się województwo Kaliskie, a jeszcze smutniejszą niestety przyszłość, jeżeli nadal rada obywatelska tegoż województwa przywróconą nie zostanie, ponieważ zachodzi przerażająca naród obawa, że województwo Kaliskie wkrótce reprezentacji całkowicie pozbawionem będzie.

Dla nieistniejącej rady wojewódzkiej, już od lat dziesięciu księgi obywatelskie, nie są dopełniane, ani sprawdzane; ztąd dla jednych wstrzymane jest uczesnictwo do obrad i zgromadzeń gminnych, ztąd dla drugich utrudzona kwalifikacja do urzędów, ztąd wreszcie przeszkoda w używaniu swobód artykułami 117, 125, 130, 133 i 136 konstytucji zaręczonych.

Już teraz na niektórych sejmikach zaledwie kilku tylko obywateli ma prawo głosowania, a zmniejszająca się corocznie liczba tychże, wkrótce niektóre powiaty prawa reprezentacji pozbawi.

RADY MUNICYPALNE.

Życzeniem jest powszechném, aby dla zapobieżenia rozmaitym nadużyciom i zaslonienia mieszczan od dowolności prezydentów i burmistrzów miast, rady municypalne w stolicach województw, a miej-

skie w powiatowych, oraz innych miastach były zaprowadzone. Wniosek ten czynionym był [na przeszłym sejmie, a użyteczność jego okazywała się widocznie za Księstwa warszawskiego, gdyż urządzone naówczas rady municypalne i miejskie, były ściślemi dozieraczami czynności prezydentów i burmistrzów; zapobiegały one niejednemu nadużyciu władz, przykładały się do równego rozkładu ciężarów i podatków gruntowych; a jako prawdziwie interessowane strony o dobro swych gmin troskliwie radziły, i one na pierwszym miały względzie. Instytucja ta z powodu ustawicznych prawie wojen za Księstwa warszawskiego, nie mogła wprawdzie kwitnąć i dojść do zebrania pożądaných rezultatów. Ale teraz gdy pod szczęśliwem berłem Najjaśniejszego Pana słodkich owoców pokoju używamy, gdy właśnie nadeszła chwila wznoszenia się naszych miast, tudzież rozkrzewienia się w nich rękodzieł i handlu, a ztąd pomnażającej się widocznie ludności, rady municypalne z tym większym dla kraju pożytkiem w miastach ustanowione byćby mogły.

O IZBACH SEJMOWYCH.

W tém miejscu przychodzi komissjom waszym obowiązek zwrócenia uwagi na organizację Izb sejmowych; dziesięcioletnie wszakże doświadczenie będące najlepszą skazówką udoskonalenia praw i urzędów, wkłada na komissje tém uroczystszy obowiązek doradzenia Izbie poselskiej do wniesienia prośby do Najjaśniejszego Króla pana naszego miłościwego, iżby obadwa projekta o Senacie i reprezentacji narodowej na przyszły Sejm łaskawie wprowadzić rozkazał; a przytém do wynurzenia życzeń reprezentantów, iżby projekta do praw wcześniej przed otwarciem Izb były przesyłane, o co na Sejmie w roku 1820 petycja Izby poselskiej z kolei szósta była wniesiona, iżby protokół posiedzeniu Izby poselskiej, podobnie jak się dzieje w Senacie przez sekretarza był czytany i w tej mierze artykuł 85 dotychczasowego statutu z dnia 1 Grudnia 1815 roku, wyraźnie objaśniony został; iżby rapport komissjów sejmowych obejmujący uwagi nad raportem Rady Stanu, w całkowitości bez żadnego skracania w Dyaryjusz sejmowym, z mocy artykułu 107 był wydrukowany; nakoniec, ponieważ w dyaryjuszach posiedzeń każdej Izby, są obszernie wyluszczone pobudki uchwalonych praw, które wrazie zachodzącej wątpliwości w tłómaczeniu prawa, zamiar i ducha onego wyjaśnić są tylko zdolne, i z tego względu dla obrońców sądowych i sędziów wyrokujących, niemniej dla urzędów administracyjnych i wykonawczych są potrzebne, zatem mniemają komissje wasze być rzeczą nieobojetną, a nawet godną przedstawienia przez Izbę prośby aby dyaryjusz sejmowe wydrukowane, władzom rządowym rozsyłane były.

MIASTA W OGÓLNOŚCI.

W działaniach rządu co do miast w ogólności, widzą tylko komissje wasze dążność ku zewnętrzному i powierzchownemu ozdobieniu miast, i to w niektórych tylko województwach. Lecz nie dostrzegły żadnych kroków ku ulepszeniu bytu i stanu mieszkańców. — Nie mówią tu komissje wasze o miastach prywatnych, bo w tych podźwignienie mieszkańców do interessu przez samego dziedzica dobrze zrozumianego należy. Ale zwracają uwagę na miasta tak zwane rządowe. Miasta te dotąd jeszcze w tych samych prawie jak dawniej zostają względem rządu jako dziedzica stósunkach, chociaż stósunki te zmianą systematu rządowego, również już zmianie uległy były powinny. Ciężar jak dawniej na mieszkańcach miast tych owe daniny, owe osep, owe opłaty skórowego, łokcio-

wego, łopatkowego i inne podobnych nazwisk ciężary, jeszcze z dawnych polskich czasów z nadużyć starostów początek biorące, bez względu że nateraz przez później zaprowadzone podatki stałe i niestale na rzecz rządu przez opłaty konsensowego, kanonowego i tym podobne, na rzecz kass gminnych, wreszcie przez kwatunki, posługi szarwarkowe, i tym podobne ciężary mieszkańców, nadproporcjonalnie, zwiększyły. Życzyćby więc ze wszech miar należało, aby rząd bezstronną sprawiedliwością zajął się roztrząśnieniem, i rozpoznawaniem źródła i natury owych uciążliwych opłat i danin do dziś dnia od mieszkańców miast rządowych pobieranych, tudzież porównaniem onychże z zaprowadzonymi podatkami i opłatami; a następnie, aby zniósł i uchylił te, któreby się być bądź niesłusznymi, bądź zbyt uciążliwymi okazały. Na niejaka stratę chociażby ją rząd jako dziedzic poniósł, mniejby zważyć należało, bo polepszenie stanu mieszkańców nietylko przez zwiększenie ludności, przemysł i handel silny wpływ na ogół kraju wywrze, ale nadto jeszcze rząd bezpośrednio w dochodach niestających stratę małą jakaby poniósł, w krótkim czasie odwetuje. Życzyćby także dla wzniesienia miast rządowych wypadalo, aby rząd wszelkie realności w terytorjum miast położone, niemniej daniny dotąd do urzędów ekonomicznych lub leśnych opłacane, któreby po ich poprzedniem rozpoznaniu za sprawiedliwe uznane były, wyłącznie na rzecz kass miejskich za opłatą roczną wyrównywającą odstąpienie intracie na zawsze odstąpił.

Co do samych funduszy miejskich, gminnych i ich administracji, jakkolwiek przyznać muszą komissje wasze, że rząd starał się o zwiększenie takowych funduszy, jak również rozmaite budowle kosztem kass miejskich wystawił, wszakże nie mogą pominąć postrzeżeń, jakie im bliższe wejście w administrację funduszy miejskich nastręczyło; i tak, lasy miejskie nietylko dotąd jeszcze nie są urządzone, ale na ich ochronę nie zwrócono uwagi; zostają one pod samem tylko bezpośredniem zarządzeniem burmistrzów o dobro gminy bynajmniej nieinteressowanych. Propinacje po miastach, gdzie z przywileju należy, nie zostały dotąd urządzone; w jednych mieszkańcy dziś jeszcze z kolei piwo wyrabiają, w innych jednemu z majątniejszych z takowej użytkować, w innych żydom takową ogarnąć dozwolono, w niektórych opłata zysku na rzecz kassy gminnej od propinujących istnieje; w drugich zaś zyskiem z wydzierzawionej propinacji dzielą się. W opłacie kanonowego od zarobków nie masz stałej zasady; tam zależy od dobrowolnej deklaracji mieszkańców, tu jest przymuszona. W niektórych województwach do opłaty tej należą tylko zarobki zbytkowe, w innych zaś pociągani są nawet rzemieślnicy pierwszych potrzeb, jako to: rzeźnicy, piekarze, szewcy, krawcy. Podobnie w poborze innych opłat, jako to: targowego, brukowego, wjezdnego, polankowego, jarmarcznego, postanownego, kamiennego, które w każdym województwie i w każdym prawie mieście pod innym tytułem, a często obok siebie istnieją; nie masz żadnych pewnych prawideł, bo prawie każde miasto inną w tej mierze ma taryffę.

Dalej w zarządzeniu dochodami kass miejskich, ani komissje wojewódzkie, ani komissja rządowa spraw wewnętrznych, nie trzymają się pewnych zasad. Tak bez względu, że fundusze te nie przestały być własnością rządowi obcą, i że tylko pod jego opiekę, jako gminne są poddane, władze te bez wpływu mieszkańców, lub przynajmniej ich reprezentacji, rozporządzają takowemi funduszami, często nawet dowolnie używają tych funduszy na obce przeznaczeniu wydatki, jako to: na Komissję rządową spraw wewnętrznych i Izbę obrachunkową, na opłatę adjunktów przy komisarzach obwodowych, chociaż te wydatki właściwie, jako ogólnej administracji dotyczące, z skarbu

opędzane być mają, a nigdy miast ciążyć nie powinny. Nakoniec poważają się aljenować nieruchomości gminne, podnosić kapitały dawniej ulokowane, lub zapasowe z oszczędzeń lat upłynionych uzbierane, zaciagać nawet pożyczki. wszystko bez zezwolenia mieszkańców i bez upoważnienia najwyższej władzy, jakiego samo nawet prawo cywilne wyraźnie wymaga. Postrzeżenia powyższe przekonywają widocznie, jak mało kommissja rządowa spraw wewnętrznych w tym względzie była czynną, i jak mało troskliwą; i dla tego właśnie kommissje wasze szczególną w tej mierze uwagę rządu zwrócić uznały potrzebę.

MIASTO WARSZAWA.

Rapport rady stanu podany Najjaśniejszemu Panu, obejmuje nader krótkie szczegóły o stanie Stolicy prócz wykazu wzrostu znacznego ludności w tejże, i wyliczenia nowo powstałych gmachów w znacznej części kosztem prywatnym wzniesionych, nie obejmuje on ani rapportów o administracji miasta, ani nieusprawiedliwia powodów coraz nowych i większych opłat, jakie w ciągu lat upłynionych nakładano na mieszkańców, ani wskazuje środków jakie rząd przedsięwziął, lub przedsięwziąć zamierza ku polepszeniu ich bytu. Wspaniałością wznoszących się gmachów, które przynajmniej co do rządowych, rzec śmiało można, iż w większej części są niepotrzebne, osłania on niedolę najliczniejszej klasy mieszkańców.

Kommissje wasze dały sobie pracę wejść w bliższe rozpoznanie wszystkich gałęzi administracji miasta, i z takowych postrzeżeń składają wam następujące uwagi.

LUDNOŚĆ.

Wzrost jej w ciągu lat 5 znaczny, bowiem blisko o 20,000 zwiększony, jest skutkiem powstałych w tych latach kilku fabryk i rękodzielni w mieście, niemniej wzrastającej nędzy na prowincji, w których przy upadku rolnictwa, przeciążony opłatami mieszkaniec szuka zarobku i utrzymania w stolicy. Znaczną, bo większą jak czwartą część ludności składają żydzi. Aczkolwiek opłata biletowego chciała położyć tamę ich napływowi, rezultat okazuje, że liczba ich od roku 1823 do 1828 wzrosła z 26,903, do 30,459.

BRUKOWANIE ULIC.

Zaprowadzony system makadama na wielu ulicach, jak z jednej strony wygodniejszy dla jeżdżących, tyle z drugiej strony ma wiele wad i niedogodności mówiących za jego zniesieniem. Za najmniejszym deszczem, ulice te dla błota są trudne do przebycia, a w czasach po suszy, kurz w domach przy tych ulicach położonych, jest nieznosny dla ochłody i wygody mieszkańców, szkodliwy na ich zdrowie, przez spadanie na pluca i oczy przyzmatycznych cząstek kamieni. Nakoniec znaczne powiększenie dla miasta kosztu tak z budowy jak i utrzymywania dróg makademizowanych koncentrujące się w stolicy, wszystkie bite trakty spotrzebują znajdujące się w okolicy kamienie, a coraz powiększająca się potrzeba tego materiału w mieście, gdyż dowiedziona jest rzeczą, że corocznie ginąca ilość kamieni wyrównywa całkowitemu pokładowi ulicy. słuszną wzbudzają obawę niedostatku, a przynajmniej ogromnej drogocności tego materiału.

Nie można zamilczeć targnięcia się urzędu Muncypalnego na własność prywatną w odebraniu właścicielom niektórych bruków, których utrzymanie własnym nakładem jako na własnym gruncie opędzali, i nadto pociągnięcia ich jeszcze do opłaty brukowego. W tém miejscu widzi kommissja potrzebę wspomnieć o nowo nałożonej na miasto opłacie brukowego, którą podobało się nazwać Ministrowi spraw wewnętrznych w jego mowie równiejszym rozkładem, a które jest istotnie nowem, pełnem w zasadach swych nadużyciem i nieprawym podatkiem, wbrew artykułowi 91 konstytucji. Następne objaśnienie dokładniej was o tém przekona. Pierwszą opłatę brukowego w Warszawie wspomina konstytucja z roku 1685 pod tytułem: *naprawa dróg i kanałów miasta Warszawy i circumferencji*, Pierwsze taryffy, jakich ślad w aktach urzędu Muncypalnego widzieć się daje, są z r. 1754, a zasady przyjęte do klasyfikacji domów do tego podatku w r. 1784, zatwierdzone przez deputację sejmową w r. 1789 i 1791, do końca 1828 r. obowiązywały, i w skutek takowych opłata ta w Warszawie wynosiła złp. 66,407, gr. 23. W zasadach do klasyfikacji szczególniej w miejscach więcej zaludnionych, i gdzie się koncentrował handel, przemysł i zysk z domów, miano wzgląd nie tylko na długość frontu, ale na ilość sklepów kupieckich okien, pięt, jednym słowem na istotny dochód z domów. Na innych ulicach tylko z długości frontu budowli, opłatę stanowiono. Budowle narozne pociągane były w prawdzie z dwóch ulic do opłaty, lecz z frontu rachowano im całą, a z boku połowę tej opłaty, jaka stosownie do klasyfikacji przypadła. Spostrzegać się daje, że opłata ta na 14 klas dzielila się, które od złotego 1 i groszy 8 do groszy 2 stosunkowo się zmniejszały.

Instrukcja kommissji Rządowej spraw wewnętrznych i policji z dnia 14 Stycznia 1828 roku zatwierdzona postanowieniem rady administracyjnej z dnia 30 Grudnia 1828 roku, podzieliła ulice brukowane na trzy klasy, i niebrukowane na tyleż, pociągnęła do brukowanych w klasie pierwszej: najpierwsze i najpryncypialniejsze, i ustanowiła opłaty od łokcia każdego po złp. 2; w drugiej klasie, ulice mniej korzystne, jak w pierwszej położone, z opłatą groszy 25 od łokcia; w trzeciej klasie, ulice ustronne z opłatą 12 gr. od łokcia. Co do ulic niebrukowanych, w miarę jak bliżej lub dalej przytykają do ulic brukowanych, należą do pierwszej, drugiej, lub trzeciej klasy z opłatą 6, 4, lub 2 grosze od łokcia, tak domów, jako i parkanów lub ogrodów, same tylko grunta orne wyłączając, nie mając żadnego względu, ani na wysokość domów, ani na ich dochody. Ztąd wynikło, że na ulicach mianowicie gdzie są possessje obszerne z parkanami i ogrodami, właściciele tych realności opłacają składki brukowej więcej, jak połowa dochodu z ich possessji wynosi, tym sposobem opłata ta w tym roku wzrosła do 212,116 złp. i groszy 28; a przeciążenie mieszkańców z tego powodu zasługuje na konieczny i bezzwłoczny wzgląd władzy rządowej.

OŚWIECENIE ULIC.

Z obowiązku jaki właściciele domów mieli utrzymywania w stosunku rozległości swych possessji latarni, przy zaprowadzeniu dziś exystujących rewerberowych, zmieniono na opłatę od każdej latarni, do której utrzymania właściciel w ówczas był obowiązany, płaci dziś po złp. 45 rocznie. Fundusz ztąd wynosi 141,840 złp. a koszt utrzymania jednej latarni rewerberowej w przecięciu rachując w to oświecenie, usługę i reparacją słupów, wynosi przeszło 200 złp. i ten rodzaj opłaty w innym stosunku rozłożonym byłby powinien, i więcej do dochodu jak do rozległości possessji stosować go należy.

D O C H O D Y.

Dochody miasta Warszawy składają się podług etatu przedstawionego kommissji rządowej spraw wewnętrznych i policji na rok 1830 z summy ogólnej zlp. 3,669,481, gr. 3 i 3/4. W tej summie dochody stałe wynoszą zlp. 64,801 gr. 1 i 1/4, resztę zaś składają dochody niestałe lub z innych kass przez kasę urzędu municypalnego przechodzące.

Co do niektórych dochodów niestałych przedstawiają wam kommissje wasze następne spostrzeżenia, przy których zaraz dla skrócenia i związku o wydatkach z nich nadmienię, jak się już wyżej rzekło co do poboru brukowego i latarniowego; również jak i użycie tych funduszków.

- a) Pobierane opłaty od zarobków wynoszą zlp. 77,860 gr. 20, jest to rodzaj opłaty kano-nowej, którą każdy procedent rok rocznie wnosić winien. Klasyfikacją układają kommissarze cyrkulowi w miarę bliższej miejscowej znajomości, a urząd municypalny taką zatwierdza; tak rozkład jak i pobór dają liczne powody do nadużyć i samowolności, tak z braku należytej kontroli, mianowicie od tych, którzy w ciągu roku przybývają, jako też, że pobór tych opłat nie za kwitami sznurowemi odbywa się.
- b) Opłata rogatkowa postanowieniem Rady administracyjnej z dnia 3 Listopada 1829 roku w zastępstwie dochodów z mostowego i kopytkowego ustanowiona, *projective* na 600,000 zlp. w etacie jest zamieszczona. Opłata ta jest niesprawiedliwą, nadewszystko pobór jej od wieszonych na furach cieląt, baranów, a nawet drobiu, przyczyną jest licznych nadużyć. Postanowienie uwolniło od opłaty wszystkie powozy, i te właśnie klasy są najmniej dotknięte, którym opłata ze względu na ich możność znosić się była, przeciwnie cały ciężar spadł na rolników. Z upływu pięcio miesięcznego od Nowego roku do końca Maja roku bieżącego widzieć się daje, że nietylko projektowanej summy nie dojdzie, ale ledwie 400,000 wyniesie. Po potrąceniu administracji i kosztów poboru, zaledwie pokryć zdoła wydatek utrzymania dwóch mostów, kommissje wasze zwracają uwagę na konieczną potrzebę reformy zasad tego poboru, w sposób, aby zarówno wszystkie klasy dotknął, a przez to nie był tak znacznym dla rolnika uciskiem.
- c) Administracja dochodów konsumpcyjnych płaci miastu 808,529. Za odebrany dochód po zlp. 1,000 od każdego szynkarza. Od układu zrobionego z Administracją ludność Warszawy wzrosła o 24,000, a ilość szynków powiększyła się z 816 na 1,450. Zdaje się kommissjom waszym słusznym żądanie Urzędu municypalnego, aby Administracja dochodów konsumpcyjnych zwiększyła miastu to wynagrodzenie, co by go postawiło w możności zmniejszenia innych opłat.
- d) Miasto pobierać jest mocne od każdego szynku trunków zagranicznych po zlp. 1,000, temu rodzajowi opłaty ulegałyby winny niemal wszystkie handle win, w których ten trunek na szklanki i kieliszki sprzedaje się, lecz rzeczywiście w całym mieście jest tylko 18 handlów tę opłatę ponoszących. Wypadałoby zmniejszyć ją jako nawet uciążliwą, a za to rozciągnąć ją do wszystkich handlów win, wyjąwszy hurtowników, tym sposobem i ciężar znosić by się miał dla miasta byłby powiększony.
- e. Dochód z opłaty wnoszony do bióra kontroli służących umieszczony jest na etacie *projective* 130,000 zlp., rachunki z lat 1827, 1828 i 1829 okazują, że dochód w tych

trzech latach z tego przedmiotu uczynił 342,422 złotych pol. gr. 20; pensje, materialja, zaprowadzenie ksiąg, i inne koszta administracyjne spotrzebowaly w tych latach 260,581 złotych pol. gr. 18; z reszty ulokowano na hypotecę z procentem po 5. od 100 na posesji pod numerem 2,874 lit. B. złotych pol. 46,000, a to w moc upoważnienia Kommissji Rządowej spraw wewnętrznych i policji; złotych pol. 20,000, z procentem po 4 od 100 ulokowano w banku polskim. W kassie pozostało w gotowiznie złotych pol. 6,841 gr. 2; z funduszków r. b. zaasygnowano dla Instytutów dzieci zepsutych 5,000 złotych pol.; 30,820 dla domu zarobkowego.

K W A T E R U N E K.

Kiedy kraj cały cieszy się od lat 15 błogimi skutkami pokoju, Warszawę stolicę państwa z względu kwaterunku uważać można za miasto militarnie zajęte w czasie wojny, i jeszcze pod całym ciężarem systematu rekwizycyjnego. Miasto, które poniosło tak znaczne ofiary na wybudowanie koszar za panowania Stanisława Augusta, którego rząd obcy, rząd pruski szanował własność, i tylko łagodną na ten cel opłatę serwisową zwaną, ustanowił; mogło się spodziewać, że za odzyskaniem bytu politycznego, spadnie na nie najcięższa plaga jaką mieszkańiec miast może być dotknięty, plaga; która narusza własność jego i tak silny wpływ na demoralizację jego rodziny wywiera. Od r. 1806, do 1815, w tych latach walki ciągłej, jeżeli ciężar kwaterunku był dotkliwym, nie opuszczała przynajmniej nadzieja mieszkańców, że pokój położy tamę jej uciskowi; daremnie, pomimo woli wiekopomnej pamięci dawcy naszej konstytucji, dekretem w Trojes z d. 11 Lutego r. 1814 objawionej, pomimo ustawy konstytucyjnej, pokoju, wszelkich nakoniec przyrzekań rządu, ucisk z tego względu nie tylko nie ustał, ale się zwiększył i coraz zwiększa, wyjaśnić to kommissje wasze mają sobie za szczególny obowiązek. Kwaterunek w czasach wojennych zwyczajny i nadzwyczajny był zawsze w naturze, w roku 1816 kiedy nastąpił pokój zaczął się spodziewać, że wkrótce zupełnie zniesionym zostanie, dla ulgi obywateli i równiejszego rozkładu, uformowano taryffę oznaczającą rodzaj i ilość kwater na każdy dom przypadających. Widziano bowiem, że wracające z wojen wojska rosyjskie i formujące się narodowe, musiały mieć zbieg w stolicy; ta taryffa dotąd obowiązuje, pomimo że ciężar istotnie raz przez nabycie na rzecz rządu wiele gmachów prywatnych, uwolnionych tym samym od kwaterunku; powtórę przez ubytek kwater w wielu domach mniejszych, w miejscu których pobudowano nowe od tego ciężaru na lat 10 uwolnione; co raz większy na resztę miasta splaywał, tym bardziej, że garnizon coraz bardziej się powiększa. Namiestnik królewski pierwszy polecił urzędowi municypalnemu, by domy ministrów i senatorów własnością będące, uwolnione były od kwaterunku w naturze, a od nich w to miejsce stosowną ustanowiono opłatę. Następnie rozciągnięto to do innych prywatnych domów, tak że dziś liczba opłacających za kwatery do 200 w mieście dochodzi, ale i to, jak za wyrokiem i wolą władzę mającego powstało bez żadnych stałych zasad i przepisów, tak też jest tylko samowolną umową jaką urząd municypalny z właścicielem zawiera, i od jednych 14 od 100 od dochodu, od innych 20 od 100 w miarę jak może, że tak rzekę wytargować, pobiera. Fundusz z tego źródła podał urząd municypalny w r. 1829 zł. pol. 126,504, sądząc że pociągnięcie lokatorów i profesjonalistów do opłaty kwaterunkowej uczyni ulgę mieszkańcom, wydał postanowienie stosowne namiestnik królewski w d. 23 Marca 1816 r. i ten samowolny w roz-

kładzie przez urząd municypalny pobór który wynosił w r. 1829 złot. p. 268,800 nie tylko niezmięszyl ciężaru, ale ten miał jedyny skutek, że pomnożył liczbę cierpiących. Fundusze te stały się w większej części łupem arbitralności, za imiennymi rozkazami władzy wojskowej bez względu na stopień, jenerałowie, officerowie, i urzędnicy wojskowi bior mianowicie rosyjskich, niżsi więcej od wyższych, równi w stopniach jedni, różni od drugich, słowem bez żadnych zasad i przepisów pobierają wynagrodzenia za kwatery, lub im miasto takowe wynajmuje, a w r. 1829 na liście wydatków czyni sumę złot. pol. 297,189 gr. 27; reszta z tego funduszu wychodzi na wynajęcie kwater i stajen dla wojska stojącego w domach prywatnych sposobem koszarowym, niemniej danie im efektów drzewa, światła, słomy i tym podobnych: tak więc gdy jedni znoszą ogromne opłaty, drudzy dla tego w naturze coraz większy cierpią kwaterunek, a to z powodu, że są okolice miasta, gdzie dla rozłożenia wojska więcej jak w drugiej kwater potrzeba. Ile to jeszcze daje powodów do nadużyć urzędnikom trudniącym się tem w urzędzie municypalnym, wykazać wam, przechodziłoby zakres czasu jaki mamy. Ztąd tylko powodowane są kommisye wasze przedstawić wam, że konieczne jest domaganie się, że jeżeli nie zniesienia to przynajmniej stosowniejszego urządzenia kwaterunku, a to żeby naprzód kwaterunek żołnierzy po domach zupełnie nie miał miejsca, by kwaterunek w naturze zupełnie został zniesiony i zamieniony, na opłatę, któraby nieprzenosiła 10 od 100 od dochodu, by rozkład poboru i oszacowanie dochodów z domów, było powierzone urzędowi municypalnemu wspólnie z Radą Obywatelską, by domy rządowe pociągnięte były do opłacania w równi z prywatnymi, by urząd municypalny składkę tę całkowicie wnosił do kassy ministerstwa wojny, by officerowie obu wojsk i wszelkich stopni, pobierali opłaty za kwatery na stałych zasadach, i stosownie do rangi.

L O M B A R D.

Fundusze lombardu składają się z własnego kapitału zakładowego, który corocznie ze zbywającego zysku powiększa się, (a to po odtrąceniu kosztów administracji i opłaceniu złot. pol. 31,200 dla szpitali wyznań katolickich w Warszawie) i z kapitałów w tymże lokowanych, od których 5 od 100 procentu opłaca. Podług pierwsiastkowych zasad pobiera lombard od pożyczek udzielanych po 8 od 100 procentu prócz opłaty od wpisu; opłaty te wszakże w roku przeszłym zwiększyły się przez zarządzenie, aby do biletów lombardowych stępla był używany. Bank udziela równie na zastaw pożyczek nie mniejszych jednak jak 200 złot. pol. z procentem 5 od 100 i bez używania stępla, tym sposobem Instytucja lombardowa pozostała dla uboższej klasy, a wysokość procentów i kosztów tak jest nadproporcjonalną, że częstokroć od 20 do 40 od 100 procentu pożyczający opłacają. Chcąc przeto z jednej strony zabezpieczyć fundusz lombardowy, wypadłoby zniżyć stopę procentu od kapitałów w lombardzie lokowanych z 5 na 4 procentu, w takim jak bank opłaca stósunku, i oznaczyć stałą opłatę roczną dla taxatorów, gdyż w stósunku pół od 100 procentu jak dziś pobierają za zbyt wysoko; z drugiej zaś strony dla ulgi pożyczających zniżyć stopę procentu z 8 do 5, zniżyć opłatę od wpisów, a bilety lombardowe od stępla uwolnić. Tym tylko sposobem Instytucja ta do pierwotnego celu użyteczności dla klas najuboższych zwróconą być mogła.

S P O S T R Z E Ż E N I A O G Ó L N E.

W każdej prawie gałęzi administracji miasta, a mianowicie w rozkładzie i poborze składek gminnych, dostrzegać się dają niedogodności, samowolności lub nadużycia; wskazują one niezbędne powody jak najprędzszego zapobieżenia onym, a ztąd wynikającą potrzebę bliższego dozoru działań Urzędu municypalnego. Rady obywatelscy miasta zasiadający w gronie Rady województwa Mazowieckiego, nie są w możności wypełniania obowiązku, jaki na nich art. 7 postanowienia Namiestnika królewskiego z dnia 15 Maja 1816 r. wkłada, miasto Warszawa oddzielone pod względem administracji od województwa, którego Urząd municypalny w hierarchii władz równe z komissją wojewódzką trzyma miejsce, winienby mieć osobną i własną radę municypalną, która będąc pośrednikiem między władzą wykonawczą a mieszkańcami, czuwałaby bliżej i skuteczniej nad dobrem obywateli miasta i haczniejsze oko na postępkach i nadużyciach Urzędu municypalnego mieć mogła. Urządzona tym sposobem stałaby się użyteczniejszą i zgodniejszą z przeznaczeniem, jakie jej i duch konstytucji i samego postanowienia z dnia 15 Maja 1816 roku wskazał. Przedstawiają także komisse wasze nieodbyłą potrzebę zaprowadzenia najdokładniejszej kassowości w poborze składek gminnych miasta Warszawy, przez urządzenia kwitarjuszów sznurowych na wzór tych, które się znajdują we wszystkich kassach skarbowych.

B U D O W A T E A T R U.

Rozpoczęta z woli Namiestnika królewskiego, gdyż przez zatwierdzenie rysunku przez wiekopomnej pamięci Cesarza Alexandra, żadnej we względzie budowania tegoż i przeznaczenia funduszy na ten cel, nie masz objawionej woli Najjaśniejszego Pana, miała kosztować podług pierwotnego anszlagu 2,901,900 złp. z funduszy miasta Warszawy. W skutek tego zawarty został kontrakt z wolnej ręki przez Urząd municypalny jedynie z samym Alfonsem Jasińskim, a to stosownie do wyraźnych poleceń Namiestnika królewskiego z dnia 15 i 24 Września 1825 roku przez reskrypt Rady Sekretarza Stanu objawionych. Na budowę całkowitą teatru z oficyną prócz maszynierji i ozdób umówiona summa 1,750,900 złp. z których na korzyść kassy miejskiej odstępował Jasiński 144,900 złp., a materjał starego Mariwillu przyjmował w 114,989 złp. i 22 gr. i tak rozpoczęta robota była pod dozorem Urzędu municypalnego aż do roku 1826 w którym Rada administracyjna oddała kierunek tej roboty Komissji rządowej spraw wewnętrznych i policji, decyzją swą z dnia 19 Grudnia 1825 roku, i do czego w komissji wyznaczony został oddzielny komitet. Po zrewidowaniu anszlagu pierwotnego, okazał się tenże mylnym co do budowy, a fundusz pozostający na ozdobę i maszynierję złp. 341,000 niedostarczający. Uformowano więc nowe kosztorysy i budowę wszystkiego wraz z przeformowaniem frontu drugiej oficyny, ozdobami i maszynierją, temuż Jasińskiemu za sumę 3,385,860 złp. 8 gr. z zastrzeżeniem stosunkowego na korzyść kassy miejskiej rabatu wypuszczono. Gdy fundusze niewystarczały, upoważniła Rada administracyjna dnia 24 Lutego 1829 roku miasto Warszawę, tak na pokrycie zaciągniętej w skarbie pożyczki, jako i dalszą budowę do zaciągnięcia w Banku narodowym długu 5,000,000 złp. z którego dalsza budowa teatru i bulwarków skuteczną być miała. Układ zawarty i przez Radę administracyjną zatwierdzonym został z Października 1829 r. którym miasto Warszawa obowiązana się płacić przez lat 16 i pół, po 5 od sta na kapitał, a po 4 od sta na amortyzację. Tak tedy powstaje ta kosztowna budowa, która

przez lat kilkanaście pozbawi miasto możności przedsięwzięcia użyteczniejszych fabryk dla jej wygody i upiększenia.

TOWARZYSTWO OGNIOWE.

Z przejrzenia akt towarzystwa ogniowego, komissje wasze mają sobie za najpierwszy obowiązek donieść wam o wzorowym porządku jaki w czynnościach Dyrekcji jeneralnej towarzystwa ogniowego znalazły.

TOWARZYSTWO MIAST.

Towarzystwo miast jest jak w najpomyślniejszym stanie. Z końcem 1828 r. miało remanentu 1,133,770 złp. gr. 22, któren do końca 1829 r. podniósł się 1,517,694 złp. i gr. 13; fundusz ten znajduje się w kapitale wypożyczonym Bankowi Polskiemu złp. 3,000,000 od którego 3 od sta procentu towarzystwu opłaca. W ścisłym zastosowaniu się do artykułu 11 postanowienia Namiestnika królewskiego z dnia 9 Lipca 1816 r. składka na miasta z powodu tak znacznego zapasu zmniejszoną byćby powinna. Dyrekcja daje za powód niewykonania niniejszego artykułu, konieczną potrzebę mienia tak znacznego funduszu w gotowiznie, dla pokrycia we wszelkim przypadku wydarzyć się mogącej pogorzelli niektórych gmachów rządowych, których wartość wyżej miliona w towarzystwie jest zabezpieczona, mając to na uwadze, iż pokrycie braku funduszu w podobnym wypadku, rozpisanie znacznych dodatkowych składek wymagało. Komissje wasze sądzą, że wykonanie ścisłe prawa, koniecznem jest w instytucji podobnego rodzaju.

TOWARZYSTWO WSIÓW.

Co do towarzystwa wsiów przez składki dodatkowe akuradne wykonanie przepisów i baczny dozór dyrekcji, dług towarzystwa, który z końcem 1823 r. wynosił 1,282,119 złp. 24 gr., zmniejszył się po koniec 1828 r. do złp. 141,551 i gr. 12, i przez rok 1829 pomimo że składka dodatkowa o groszy 2 od 100 złotych zmniejszona została, dług ten nietylko w zupełności umorzony, ale nadto pozostaje z końcem 1829 r. 145,301 złp. 7 gr. w remanencie. To powodowało dyrekcją do zmniejszenia jeszcze o groszy 2 od sta składki dodatkowej. — Doświadczenie jednak upłynionych lat dostatecznie przekonywa, że składki stałe nigdy pokryć i wynagrodzić niezdolają wydarzonych w ciągu roku pogorzeli, i tém większą udowodniają potrzebę reorganizacji zasad towarzystw, jakie poniżej wspomina petycja Izby poselskiej w roku 1825 proponowała. Rząd krajowy przedstawił Najjaśniejszemu Panu do umorzenia defekt przez Solczewskiego kassjera obwodu Gostyńskiego zrzadzony, któren z woli Najjaśniejszego Pana odezwą ministra sekretarza stanu z dnia 30 Września 1826 r. objawiony, istotnie umorzonym został. W defekcie tym znajdowało się złp. 11,278, gr. 3 funduszy towarzystwa ogniowego, które jako własność prywatna towarzystwa, umorzeniu ulegać nie były powinny i przez skarb królewski towarzystwu skompensowany być winien.

TOWARZYSTWO OGNIOWE DAWNE.

Towarzystwo ogniowe dawne uchwałą komissji rządowej od 4 Czerwca 1807 r. postanowione, z dniem 31 Grudnia 1816 r. postanowieniem Namiestnika królewskiego z dnia 9 Lipca 1816 r. rozwiązane, zostało w znacznym długu względem stowarzyszonych. Artykuł 17 rzeczonego postanowienia

zastrzegł, że żadne długi towarzystwa dawnego nowo urządzać się mającego obciążać nie będą, i zalecił Komissji rządowej spraw wewnętrznych i policji, przedstawienie środków zastąpienia niedostatku funduszu na wynagrodzenie za pogorzele do końca roku 1816 wynikłe. Komissja rządowa spraw wewnętrznych i policji liczne czyniła w tym względzie Radzie administracyjnej przełożenia, i wносиła zgodnie z objawionem w tej mierze życzeniem Izby poselskiej w roku 1825, aby dług ten dawnego towarzystwa złp. 2,622,282 wynoszący, a na rzecz którego w kasie towarzystwa tylko summa złp. 74,426 znajduje się, zalikwidowany i za dług istotny krajowy uznanym został, a wierzycielom towarzystwa obligacje wydano. — To tak słuszne żądanie, komissje do decyzji waszej przedstawić mają sobie za obowiązek.

O G Ó L N I E.

W ogólności komissje wasze uznały niezbędną potrzebę reorganizacji towarzystwa ogniowego na zasadach wzajemnej assekuracji przy obieralności urzędników, które będą więcej niezawodnie odpowiadać celowi towarzystwa. Dyrekcja towarzystwa ogniowego składaćby winna oddzielny wydział w Komissji rządowej spraw wewnętrznych i policji, pod bezpośrednim kierunkiem prezesa obieralnego, a zwierzchnictwem samego ministra. Tym sposobem skróciłaby się wszelka korespondencja z władzami administracyjnymi, a tém samém ułatwiła wszelkie czynności stowarzyszonych. Życzyłoby należało, aby czy to z pomiędzy członków towarzystwa, czy z reprezentacji narodowej uformowanym został komitet nadzwyczajny, któryby kontrolował czynności téż dyrekcji, i czuwał nad dobrem stowarzyszonych. Nie mogą się komissje w tem miejscu jak odwołać do petycji w tym względzie na Sejmie w roku 1825 Najjaśniejszemu Panu przedstawionej, a pomimo woli Najjaśniejszego Pana odezwą ministra sekretarza stanu z dnia 25 Lipca 1826 r. Radzie administracyjnej objawionej; nietylko żadne zmiany w organizacji towarzystwa ogniowego dotąd nie nastąpiły, ale nadto Rada administracyjna w raporcie swym z dnia 18 Maja 1830 r. względem petycji Izby Najjaśniejszemu Panu złożonym, tę tak ważną prośbę Izby zupełnie zamilczała.

R O L N I C T W O.

Rolnictwo odwieczne bogactwo naszej ziemi, wiekami bez pomocy przemysłu i fabryk wystarczające na utrzymanie potrzeb narodowych, i zamożny byt rolnika i właściciela, wieloletniemi bez folgi nękane wypadkami, osłabłe, koniecznej opieki Rządu z wielu wymaga względów. Jeżeli jak sam rapport Rady Stanu twierdzi, klasa oświeconych właścicieli nie stygnie w usilności opierania się tym przygodom, stan wieśniaczy zupełnie drętwieje i zagraża upadkiem mimo najwyższych tych usiłowań.

Zbytek wielolicznych i nad możność znoszonych ciężarów, jakimi są: podatki podymnego, liwerunku, szarwarkowego, składki na transporta więźni i włóczęgów, oprócz monopolicznych opłat obywateli do najpierwszych potrzeb życia należących, jakim jest sól, na znękany umysł natłokiem spadających, ściągają rozpacz i prowadzą do obrzydzenia odwiecznego dziadów swoich rzemiosła. Wyzuty z uczucia brakiem oświecenia wieśniak, zacięra w pamięci najświętsze obowiązki stosunków familijnych, porzuca siedziby, trwoni uprząż, marnuje sprzęty i zasób gospodarski, a głuchy na głos naturalny i rodzicielskiej czułości, gardzi świętością religijnych związków, zostawia Opatrzno-

ści i staraniu gminy pozostała i niezdolna do gospodarowania żonę z sierotami, sam za otwartym dziś gęstym zarobkiem, gotowy codziennie pieniądź przynoszącym wędruje, i zakosztowawszy tego rodzaju pracy, oswaja się z większą dla domu rodzinnego obojętnością i tulactwem. Z tego to względu i z tej przyczyny, rolnictwo coraz więcej traci pracowite ręce, coraz z większą spotyka się nędzą. Ciężary publiczne, bez względu na tę zmienną postać rzeczy rolniczej, nie zmieniają ilości i jakości wymagań mniej słusznych w zasadzie swojej. — Ciężar liwerunkowy w roku 1811 uchwalony na jeden rok, dla nadzwyczajnej potrzeby, przybrał postać etatowego podatku; a narzucony niekonstytucyjnie szarwark zabijający do reszty byt rolniczy, przewyższający w swojej ilości podymne, tém sroższą staje się chłostą, iż rząd w rozkładzie i pieniężnej opłacie, i w naturze odrabianych dni, trzyma się zasad statystyki roku 1810 bardzo burzami klęsk wojennych zmienionej, i co do ilości zamieszkania i inwentarza.

Żydzi, których odsunięcie od nawykłych szynków i propinacji procederów w nędzy coraz gorzej stawia, a którzy nie lenią się do ciężkich robót garbarskich, rąbania sżni, karczowania pól, tłuczenia kamieni przy drogach, dla zarobienia sustentacji zgłodniałej rodziny, niewątpliwie chwyciliby się i roli, gdyby na rzetelnie przybierających postać rolników, władze rządowe swoją zwróciły opiekę, gdyby rząd uwolnił od jakiego oburzającego ich podatku, gdyby władze rządowe chciały istotnie podawać sposoby zachęcające raczej, niż odrażające od szczerej chęci. Zaledwie postanowienie Księcia Namiestnika królewskiego z dnia 9 Kwietnia 1823 r. pozwalające żydom osiadania na rolach, wydane i ogłoszone zostało, w lot poniem rozwinęły się przeszkody z samego tego postanowienia wynikające, i z objaśnień komissjom wojewódzkim udzielanych, przez które Żydzi nie są przypuszczeni do prawa osiadania na roli zarówno z chrześcijanami: pozwolono im jedynie brać lasy i zarośla do karczunku, potrzebujące poprzedniego znoju, bez doraźnej sustentacji i korzyści, zaniedbane odłogi przez innych wzgardzone i porzucone, albo nakoniec role opuszczane przez dzierżawców i czynszowników, z warunkiem zapłacenia pozostałej za poprzedników zaległości. Surowość takiego względem nich postępowania zmieniona i przypuszczająca ich w równi z innego wyznania szukającymi pracy, zachęci do rolniczego stanu. Że zaś całe ulepszenie ekonomiki naszej spieniężenia ziemio-plodów przerobionych, utrzymanie inwentarzów, opiera się na gorzelniach, a fabrykantów usposobionych chrześcijan dotąd nie mamy, pożądaną byłoby rzeczą, aby dozwolone było utrzymywanie Żydów na gorzelników i piwowarów, bez opłaty konsensowego, jako w tej sztuce praktycznie i dobrze obeznanych. Rozmnożenie koni, bydła i owiec ogólnie wspomniane, nie udowadnia ilości i istoty. Z boleścią tu należy wspomnieć przepomnienie o chorobach owiec, które tysiącami padały, w czym ze strony władz rządowych żadnych nie czyniono kroków, aby zarazę wstrzymać. Niedozór policyjny w przewożeniu skór, nówek i wełny, rozkrzewiał choroby. Zakład stada koni małą w ogóle przynosi korzyść i zaręczyć można, że ledwie dziesięć na sto klacz upłodnionych wychodzi. Opłata od nich znaczny przynosząca zysk, dziwno, iż posłużyła tylko do budowy, które niedawno kosztem rządu i ekonomji stawiane, jeszcze w dobrym winny być stanie. Koszt zaś na utrzymywanie w kwocie 220 wykazany, przewyższa godność wiary. Każdy wszakże zakład ko-
rzyćsi odnosić powinien, żadnej przecież nie wykazuje rapport rubryki dochodów, mimo pewnej wiadomości o przedawanych koniach czołowych i braku.

Instytut agronomiczny w Marymoncie dwa przedstawia względy, pod którymi uważać go należy, to jest: *raz* jako gospodarstwo wzorowe przeznaczone do wystawienia wzorów zasługujących na naśladowanie w różnych w kraju zdarzać się mogących miejscowych stosunkach, tak co do składu całego gospodarstwa, jak co do środków najliczniejsze stosunkowo korzyści zapewniających; *powtórę*, jako szkoła do ukształcenia teoretycznie praktycznych naukowych rolników.

Co do pierwszego względu, to doświadczenie nauczyło, że Marymont swemu przeznaczeniu nie odpowiedział, i odpowiedzieć nie może dla następujących przyczyn: posiadanie Marymontu z przyległościami jest jednostronną, nie może dla tego rozmaitych sposobów gospodarowania wystawiać, jej stosunki są ze wszech miar wyjątkowe, nie powtarzające się w ogóle kraju, bliskość stolicy królestwa i bliskość obozu, istnienie zgubnego monopoljum trunków w Warszawie, są to okoliczności dające szczególnie kierunek zagospodarowaniu tych folwarków; dla tego nie wystawia i wystawiać nie może Marymont w ogólnym swym składzie, ani jednego godnego naśladowania wzoru, pomimo że dyrektor z znacznym nakładem rządowym przez pierwszych mistrzów tej najpożyteczniejszej sztuki za granicą kształcony był. Jakoż do jakich się narzędzi, machin, sposobów chodowania ziemio-plodów, upowszechnienia w kraju dołożył ten instytut? O ileż usłużył krajowi w uszlachetnieniu i rozplodnieniu rodu bydła wszelkiego rodzaju? jako instytut naukowy w części także tylko odpowiada narodowej potrzebie. Już to dla tego, że dwuletnie utrzymanie się ucznia jest zakosztowne zwłaszcza dla tej klasy ludu, która do zarządzania cudzym majątkiem ma być przeznaczoną i usposobioną. Liczba wychodzących corocznie uczniów, nie dochodzi nawet 20. — Jakiegoż się więc wielkiego rezultatu ztąd dla kraju spodziewać można? supponując nawet, że odrębność położenia gospodarstwa z którego naukę czerpali, uczyni ich zdolnemi do skutecznego działania w położeniach zupełnie innych, i że bliskość wielkiego miasta nie przyzwyczajają się do potrzeb i nałogów z oszczędnością pracowitością, z pogardą wygód w sprzeczności stojących. Do tego dyrektor teraźniejszy instytutu, gospodaruje od lat kilku na własne ryzyko; możnaż po nim wymagać, żeby w zagospodarowaniu bez względu na własną korzyść, samą jedynie naukę miał na celu? — Z tych powodów dogodniejby było, aby instytut ten jako celowi nieodpowiadający, był zniesiony, a użytek z folwarków Marymontu, tak jak z innych dóbr wydzierżawiony został; dochód zaś z dzierżawy tej połączony z wydatkiem na budżecie w tym celu zamieszczonym, składał fundusz stały do rozszerzenia i upowszechnienia nauki gospodarstwa wiejskiego, co by na przykład przez urządzenie z tego funduszu katedry rolniczej przy uniwersytecie i we wszystkich wojewódzkich szkołach rolniczej nauki zaprowadzenie skuteczném być mogło. Co się zaś tyczy weterynarii, ta również będąc podziałem sztuki lekarskiej do uniwersytetu być może przywiązana. Budownictwo, mechanika, i t. d. są wykładane w uniwersytecie. — W uniwersytecie tedy powziąć można potrzebnych nauk. Upowszechnienie zaś we wszystkich klassach mieszkańców, pierwszych zasad naukowych gospodarstwa rolniczego, przyłoży się niezawodnie do rozwinęcia tego jedynego źródła bogactwa kraju naszego.

B. KUNSZTA I PRZEMYSŁ.

Kręśląc uwagi nad raportem Rady Stanu wydziałów kunsztu i przemysłu, nie mogą komissje sejmowe, jak zacząć od dania należnego hołdu wdzięczności wiekopomnej pamięci Alexandrowi I,

który do nadania ustawy konstytucyjnej, do wskrzeszenia królestwa, do tylu dobrodziejstw któremi wdzięczną mu Polskę obdarzył, dodał jeszcze szczególną opiekę dla fabryk i rękodzieł, w przekonaniu że wzrost ich i rozkrzewienie jest niewzruszoną podstawą niezawisłości od innych narodów, jest węgielnym kamieniem kwitnącego stanu i bogactwa w kraju. Na ten cel raczył wspaniałomyślny Monarcha od roku 1820 aż do 1830 włącznie, przeznaczyć na każdy rok po 850,000 złp. i sumę tę oddać pod rozporządzenie komisji rządowej spraw wewnętrznych i policji, na wzniesienie w królestwie polskim przemysłu i kunsztów. Przekonały się komisje sejmowe iż summa ta w ciągu lat pięciu 4.250,000 wynosząca, przez komisją rządową spraw wewnętrznych i policji, użyta została w sposób następujący:

1. Na opłatę urzędników techników, oraz ekspedycją wyrobów przemysłu za granicę złp. 261,633.
2. Na rozmaite zapomogi dla rzemieślników, na zakładanie fabryk, oraz na wzniesienie kunsztów i przemysłu złp. 3.048,864. — 939,503, potrąciła sobie komisja rządowa przychodów i skarbu na opłatę celną od materiałów, machin i wzorów, ku potrzebie wznoszących się fabryk i rękodzieł z zagranicy sprowadzanych.

Nie mogą komisje sejmowe w tém miejscu wstrzymać się od uwagi, że jakkolwiek postępowanie to znamionuje działalną i sprężystą gorliwość pomnożenia dochodów niestających komisji rządowej przychodów i skarbu, tak nie odpowiada pierwiastkowemu przeznaczeniu dobroczynnego Monarchy, przeznaczeniu opatrzenia zasilkami pieniężnym wzrostu i rozciągłości fabryk, które bez kapitałów gotowych, będą snem letargicznym opanowane, gdy wysoki system celny tak szkodliwy dla rolniczych mieszkańców, rozciągnięty nadto zostanie do fabryk i rękodzieł w kolebce jeszcze w kraju naszym będących. Wnioskiem przeto jest komisjów sejmowych, ażeby w przyszłości pobieranie cla od machin, wzorów i materiałów niezbędnie dla wzrostu rękodzieł w kraju potrzebnych, zaniechanem zostało.

Miasta przez fabryki i rękodzielnie wznoszą się, i wzrastają. Dla tego komisje sejmowe poczytują sobie za istotny obowiązek uczynić wniosek o upraszanie Najjaśniejszego Pana, ażeby przedłużywszy swemu dobrodziejstwu panowanie swego nieśmiertelnego poprzednika, przedłużył także opiekę jego nad kunsztami, i przemysłem krajowym, przeznaczając rocznie na wzniesienie tego bogactwa kraju równą sumę dawniej, 850,000 złp. aż do czasu, w którym fabryki i rękodziela Polski we wszystkich województwach rozkrzewione postawią się na szczeblu, na którym bez użycia systemu prohibicyjnego, tak dla reszty konsumentów w kraju szkodliwego, do śmiałego współubiegania się z fabrykami zagranicznymi, wystąpić będą mogły.

Oczywiste jest kraju naszego zakwitnienie, pomimo trudnego położenia, w jakim się znajduje, podnosi się i ulepsza w nim przemysł. Przybywają i osiadają cudzoziemcy i rząd słusznie nieszczerdzi im wsparcia i pomocy, aby ich pobyt w kraju naszym ustalić, i ztąd wynikać korzyści ubezpieczyć. Życzyćby należało, ażeby równie doznawały pieczy i pomocy przedsięwzięcia krajowców, żeby przeto ich miejscowe zdolności z przybyłymi, cudzoziemcami snadniej i śmielej w zawód pójść mogli.

WYROBY WEŁNY.

Wyroby wełny szczególnie w województwach, Mazowieckim i Kaliskim znaczny uczyniły postęp, życzyćby należało, aby w województwach: Krakowskim, Sandomierskim, Lubelskim, Podlaskim i Augustowskim, równie fabryk wyrobów tych w większej ilości zakładane, troskliwiej pielęgnowane i rozszerzane były.

Pożyczka Frenklowi, jednemu z najzamożniejszych kapitalistów, niewłaściwie udzieloną została, tém więcej, że przez umorzenie należitości skarbowej za pierwiastkowe kupno, która assekuracjami towarzystw ogniochowych pokryta być nie mogła, już i tak dość znaczne zstrony rządu doznał dobrodziejstwo, a pożyczone mu 216,074 złp. nie jedne mniejsze zasoby mającą, mogłyby wnieść rękodzielnię.

WYROBY LNU I KONOPI.

Co do wyrobów lnu i konopi, komisje wasze dodać muszą, że jakkolwiek gałęź ta przemysłu w województwach Lubelskim, Augustowskim, Płockim i Kaliskim, w płótnach średnich i ostatnich gatunków dosyć wyrobów dostarcza, jakkolwiek maszyny do przędzenia lnu przez P. Girard z Anglii sprowadzone, liczniejszych się dają spodziewać dla wyrobów lnianych korzyści, są przecież komisje sejmowe tego przekonania, że gałęź ta rękodzielni krajowych, zasługuje na większą jeszcze troskliwość rządu, szczególnie w kraju, który bez żadnego natężenia produkuje nietylko taką ilość lnu, jaka na wewnętrzną potrzebę kraju wystarcza, ale nawet i taką, która przez wyrabianie wyrobów i wyprowadzanie ich za granicę, mogłaby się stać obfitą bogactwa krajowego źródłem.

W raporcie Rady Stanu nie wyjaśniono wcale, jaka była potrzeba zaprowadzenia takiej taryfy celnej, która się stała przyczyną upadku drukarni perkalów w Marymoncie, która będąc powodem do zerwania kontraktu przed ogłoszeniem tej taryfy z przedsiębiorcami zawartego, i do odkupienia zakładu rzeczzonego, Rząd na straty naraziła, ile straty te wynosić mogły, także z raportu doczytać się nie można, tylko wnieść się daje, że jedno postanowienie, drugim postanowieniem i do tego ze szkodą publiczną jest zniweczone.

WYROBY BAWELNIANE.

Wyroby bawełniane i inne rozmaite fabryki wykazują już pomyslny swój wzrost, przy starannej pieczołowitości rządu, lecz powinnyby jeszcze troskliwszą opiekę uzyskać garbarnie, dla których niedostatecznej ilości, corocznie kilka milionów bezpowrotnie za granicę wychodzi. Na równą zasługuje uwagę zaprowadzenie fabryk cukru zburaków, których zakłady pewne i znaczne korzyści dla kraju zapewniają.

HANDEL.

Gdy Polska dotąd jest krajem rolniczym, najgłówniejszą jej produkcją jest zboże: ułatwienie przeto handlu zbożowego, i podniesienie ile możności ceny surowych produktów, jest jedynym środkiem zaradzenia coraz smutniejszemu położeniu rolników i właścicieli ziemian.

Jak z jednej strony przedsięwzięte środki ożywienie handlu na celu mające, wzniesienie szpi-chlerzy rządowych w Włocławku i w Warszawie, dla skupowania od prywatnych właścicieli ziemian-

skich zboża, zasługują na wdzięczność narodu, tak z drugiej strony kommissje sejmowe za konieczny mają obowiązek zwrócić uwagę Izby poselskiej na niezbędną potrzebę przedstawienia Najjaśniejszemu Panu postrzeżeń i prośb, których wysłuchanie, handel i ceny surowych produktów znacznie wzniesie. Jedną z najważniejszych jest:

Naprzód: Aby na zasadzie artykułu 28 traktatu Wiedeńskiego w słowach: „kommissarze mianowani do układów podług brzmienia artykułu 26 będą równie obowiązani w przeciagu miesięcy 6 ułożyć taryfę cła wchodowego i wychodowego, wszelkich płodów natury ziemi, rękodziel i fabryk wzmiankowanych (polskich) prowincji.“ Oplata takowa nie może przenosić 10 od 100 wartości towarów w miejscu ich ekspedycji.

Rząd pruski od zboża z Polski do Pruss sprowadzanego wszędzie prócz spławianego Wisła, po złp. 1 gr. 7 i pół od szefla pobierający (co więcej jak 40 od 100 od pospolitej ceny zboża wynosi); wypada aby takowe cło zniżył stosownie do osnowy powołanego artykułu traktatu Wiedeńskiego, który dotąd żadnym późniejszym traktatem w tym względzie zmieniony nie został.

Powtórę. Ażeby cło z strony polskiej od wyprowadzonej wełny, bydła i trzody pobierane, zupełnie zniesione było.

Potrzebie. Ażeby we wszystkich województwach wystawiono szpichlerze i składy, do którychby przez rząd polski zakupowane było zboże.

Poczwarte. Jednym z urządzeń głównie tamujących handel, jest nader uciążliwy nakaz ekspedjowania towarów na dwóch komorach wchodowej i konsumowej, i wprowadzenia takowych do tej ostatniej traktami często niedogodniejszymi, i o kilka, nawet kilkanaście mil drogi od prostego kierunku zbaczającymi; przez co handlujący trwonią czas, znaczne a niepotrzebne ponoszą koszta, a oprócz tego są wystawieni na różne i uciążliwe dowolności urzędników skarbowych. Niemniej znaczną zaawadą dla handlu jest: trzykrotne sprawdzanie świadectw wykonanych na wyprowadzane z Polski do Rossji wyroby rękodzielnicze. Obadwa te wsteczne dla pomyślności i wzrostu handlu urządzenia, jak najprędzej usunięte i zniesione być winny.

KOMMUNIKACJE WODNE I LĄDOWE.

Zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się tu nad powszechnie uznaną użytecznością dróg bitych, nad zaszczytem, który urządzenie takowych krajowi przynosi; życzyliby należało, aby dla zaprowadzenia przez kraj nasz handlu transitoowego między Austrią a Prussami zachodniemi, budowla kamienną drogi od Krakowa do Częstochowy przez prywatne Towarzystwo skutecznie się mająca, ztamtąd do Kalisza i Pysznę przedłużoną była. O co obywatele wództwa Kaliskiego w licznych podaniach prośby swoje do Rządu zanosili. Niemniej nader ważnem i dla handlu zbożowego koniecznem jest wybudowanie drogi kamienną (chaussée) od Kola do Włocławka; nie będzie to zwyčajnem przez budowę dróg zamierzaniem ułatwieniem komunikacji, ale raczej nader ważnem dziełem połączenia drogą kamienną dwóch znaczniejszych rzek w królestwie Wisły z Wartą. Równie wyrobienie traktu kamiennego łączącego Galicję z królestwem od Sandomierza do Radomia, jest pożądanem i dla handlu znaczne korzyściby przyniosło.

Co się tyczy utrzymania dróg kamiennych, kommissje wasze zwracają uwagę na opłaty drogowe, że te jakożkolwiek nie małe, nie wystarczają na ich utrzymanie. W części oszczędzenie w wy-

datkach uczynioneby być mogło przez umniejszenie liczby przynajmniej w połowie drożników, którzy przez 7 miesięcy dla pory roku są nieczynnemi, a znacznych wydatków wymagają. Nadto zaniechać nadal należy, dla inżynierów objazdowych wnoszenia tak kosztownych budowli, do 40,000 złp. dla jednego kosztujących, a natomiast w miastach na trakcie będących oszczędniejsze dla nich obmyśleć mieszkania. Zwracają też kommissje sejmowe uwagę nad opłatą drogową od włościan, zwoili Najjaśniejszego Pana od ciężaru tego uwolnionych, w istocie zarówno z innymi opłacających, trudne bowiem rozróżnienie ich produktu z ziemi, a nie z handlu pochodzącego, jest powodem, że poborcy opłaty wymagają udowodnienia zaświadczeniami, które przez władzę tylko na papierze stęplowym udzielanemi być mogą.

Nakoniec kommissje sejmowe odwołując się do uwag na przeszłym sejmie uczynionych i obiecanego w odpowiedziach na petycje zniesienia poboru mostowego IV klasy taryf, a jak najspieszniejsze uwolnienie od tego handel i rolnictwo ciążącego postanowienia, wnoszą.

Co do rzek: Nie mogą kommissje sejmowe przemilczeć, iż szczerpy fundusz 180,000 złp. rocznie na oczyszczenie i usposobienie do spławu, oraz ich obwarowania używany, nie odpowiada ważności tego przedmiotu i licznym korzyściom jakieby przez powiększenie go, a razem ułatwienie handlu i zaslonienie go od ogromnych szkód okolic nadbrzeżnych przyniosł. Szczególniej zwrócić winna troskliwą opiekę Rządu Wisła nieustannie koryto swoje odmieniająca, której brzeg prawy Rząd austriacki w znacznej przestrzeni posiadając, szkodliwe dla królestwa Polskiego skutecznie zabezpieczenia. Szczególniej zasługują na bacność brzegi w dobrach Słupiec w wództwie Krakowskim, Kostmierzów, i okolic miasta Sandomierza w wództwie Sandomierskiem. Lubo w raporcie Rady Stanu co do zabezpieczenia brzegu Wisły od strony Warszawy bulwarkiem kamiennym żadnej nie masz wzmianki, gdy jednakże roboty te z tak znacznym nakładem uskuteczniały, rozmaite nastroczają uwagi, przeto kommissje sejmowe od udzielenia przynajmniej ważniejszych wstrzymać się nie mogą, jako to:

1. Że roboty w właściwym czasie z należytą gorliwością nie są prowadzone, przez co i nadzwyczajnie wolno postępują, i roboty przygotowane przez niewłaściwą porę ujszczą, na znaczne narażają fundusz przeznaczony, straty.
2. Że wszystkie roboty te w większej części nie przez ręce wolne, ale przez więźniów są uskuteczniały, co także nie mało do przewłoki się przyczynia.

Pod miastem Płockiem także Wisła różnym budowom zagraża, w tej mierze należałoby rychło czynne przedsięwziąć środki. Równie zdaniem kommissjów zasługuje na uwagę Rządu rzeka Prośna, która przez pustoszące swe wylewy zamienia urodzajne lany na piaskiem okryte i przepaściami zasłane nieużytki, a kilkanaście tam i wałów ochronnych w nizinach usypanych, oraz zrobienie rzeki tej spławną, (do czego jak już na sejmie księstwa Poznańskiego przez Stany wnoszono, i Rząd Pruski w połowie kosztów przyczynić się zechce) ochroni mieszkańców nadbrzeżnych od pustoszących wylewów wody i dla handlu znaczne przyniesie korzyści. W tym miejscu kommissje sejmowe mają za obowiązek złożenia hołdu wdzięczności Najjaśniejszemu Panu za przeznaczone szczodroliwością jego 100,000 złp. na wsparcie zubożonych przez wylew Prośny mieszkańców miast i wsi nadbrzeżnych, oświadczając, iż dar ten przez kommissję wojewódzką i komitet na to wyznaczony jedynie dla mieszkańców miasta Kalisza użyty, nadbrzeżnym włościanom i właścicielom ziemskim pozbawio-

nym nie tylko rocznego plonu, ale i możliwości użytkowania wylewem dotkniętych gruntów, żadnej nie przyniósł pomocy i nie odpowiedział całkowicie dobroczynnemu Najjaśniejszego Pana daru tego przeznaczeniu.

Powszechne skargi na nadużywanie przez władzę administracyjną robot szarwarkowych po wszystkich okolicach głośnie, zmuszają komisje sejmowe do uczynienia wniosku, aby tylko zpo bliższych włości szarwarki do sypania tam, plantowania i obsadzania brzegów rzek używane były. W wództwie Sandomierskiem wzdłuż Wisły położonym wsiom jest nakazywane ciągle bez żadnego tytułu dostawianie ludzi do sypania tam i bicia kanałów z najodleglejszych okolic bez ograniczenia tej pracy, a mimo licznych do komisji rządowej spraw wewnętrznych i policji o ukrócenie tych nadużyć zażaleń, urzędy administracyjne bezkarnie ciągle to bezprawie wykonywają.

S C E N A N A R O D O W A.

Przystępując komisje wasze do postrzeżeń nad teatrem narodowym i instytutem śpiewu, zwracają naprzód uwagę ile jest niestosownem i szkodliwem dla wzrostu sceny narodowej i dla szkoły śpiewu oddawanie dyrektorstwa widowisk publicznych, i ogólnego kierunku instytutów scenicznych jeneralowi broni i dowódcy jazdy wojsk polskich.

Stwierdzoną to jest prawdą, że teatr do utrzymania języka, do poprawy i zlagodzenia obyczajów, do przechowywania narodowości, w czasie nawet letargu politycznego, znacznie się przykłada. Wzrost przeto sceny narodowej w kraju konstytucyjnym jak jest nasz, nie jest obojętnym dla każdego Polaka, tém boleśniej jest widzieć podupadnięcie sztuki i skrzywienie jej z dróg, które potrzeba narodowa wskazywała.

Jedną z najgłówniejszych przyczyn upadku i cofania się wsteczną ścieżką postępu, jest zaprowadzona cenzura teatralna z urzędników mało zszuką dramatyczną, historją i literaturą polską obeznanych; z urzędników, którzy osobiste i chwilowe korzyści nad wzrost obrazu obyczajów i szlachetnych uczuć narodowych przekładają. Dla tego wywołane zostały zsceny narodowej, narodowe wspomnienia, przez któreby lud zebrany mógł być godniejszym napajany i ożywiany uczuciem, zacniejszemi natchniony myślami, a pospolicie zamiast coby miał być poważnem zajmowany widowiskiem, coby miał być ucziwą rozerwany śmiesznością, to płochą i niesmaczną zahawiany jest pustotą.

Drugą równie ważną przyczyną upadku teatru narodowego jest niezapewnione utrzymanie wysłużonym artystom, w czasie kiedy stargane długoletnią wysługą siły, występować nie pozwalają, a przez to zmniejszenie w innych chęci poświęcenia się zawodowi dramatycznemu; dla tego komisje wasze widzą nieodzowną potrzebę, aby wybór sztuk nie był wypadkiem cenzury, ale potrzeby narodowej, aby do wyboru tego użyte były osoby umiejące te potrzeby cenić i sztukę prawdziwie szacować; powtóre: ażeby Izba Poselska raczyła przedstawić Najjaśniejszemu Panu prośbę o przypuszczenie artystów dramatycznych teatru narodowego Polskiego do dobrodziejstwa należenia do towarzystwa emerytalnego urzędników, dekretem królewskim z dnia (12) 24 Lutego 1824 roku postanowionego, którzy oprócz opłacania składki emerytalnej postanowieniem tym przepisanej, jeszcze 46,000 złp. do ogólnego funduszu złożyć się zobowiązali; co i teatr narodowy od upadku zasłoni i kilkunastu osobom którym pod względem znakomitego przyłożenia się do utrzymania języka i narodowości, na-

rodowości nawet w smutnej i niepomysłnej dla Polski epoce, zasług zaprzeczyć nie można, zapewni sposób do życia w wieku podeszłym, przy starganych na usługę publicznej siłach.

Nakoniec zdaniem jest komisjiów sejmowych, aby roczny wydatek 60,000 złp. bezpotrzebnie na teatr francuzki obracany, do udzielanej teatrowi narodowemu zapomogi przyłączonym został. Instytut śpiewu nie wiadomo, czyli pod opieką komisji rządowej spraw wewnętrznych i policji, czyli komisji oświecenia, czyli też pod nieodpowiednim zarządem dyrektora widowisk publicznych będący, nie widzimy dotąd czyli celowi swemu odpowiada. Już 9 lat instytut ten istnieje i przez tak długi przeciąg czasu nie wydał żadnego owocu, kiedy połączona z tymże instytutem szkoła dramatyczna od r. 1815, 43 uczniów częścią rozwijających swe talenta w teatrze narodowym, częścią odznaczających się w teatrze rozmaitości dobrze usposobionych wydała.

Zwrócić należy uwagę, czyliby nie było innych jakich prostszych środków, jakie są do rozszerzania muzyczności za granicą używane, któreby z mniejszym nawet wydatkiem niżeli całego instytutu utrzymywanie prędzej celu dopinały.

W tém miejscu Marszałek dla spóźnionej pory solwował sessją na dzień następny na godzinę w pół do dziewiątą zrana.

POSIEDZENIE JEDENASTE.

Dnia 25 Czerwca.

Izba Poselska zebrała się o godzinie w pół do dziewiątej w sali obrad swych zwykłych. Sekretarz odczytał listę prezencji, z której okazali się być nieobecni, następujący członkowie: Jan Mozalski, deputowany z okręgu Kieleckiego; Konstanty Świdziński, poseł Opoczyński; Antoni Jaksiewicz, deputowany z okręgu Kaliskiego; Alojzy Hr. Poletyło, poseł Chelmski; Józef Rozenwerth, poseł Tarnogrodzki; Wojciech Chobrzyński, deputowany okręgu Ostrołęckiego; Józef Modliński, poseł Radziejowski; Józef Mędrzecki, deputowany z cyrkułu IV miasta Warszawy; Jego C. M. W. książę Konstanty, deputowany z cyr. VIII miasta Warszawy; Wojciech Chłodecki, deputowany z okręgu Łęczyckiego; Ludwik Bieniecki, poseł Węgrowski; Felix Gumowski, deputowany z okręgu Łukowskiego; Michał Dunin Borkowski, deputowany z okręgu Radzyńskiego.

Następnie Marszałek dał głos członkom komisji sejmowych dla dalszego odczytania uwag komisji nad raportem Rady Stanu; to jest dla dokończenia wydziału spraw wewnętrznych, tudzież wojny i skarbu. JW. Lelewel Poseł Żelechowski rozpoczął czytanie uwag jak następuje:

C. P O L I C J A.

Podług raportu Rady Stanu bezpieczeństwo publiczne żadnym wypadkiem odznaczającym się nie było naruszone. Nastąpiło jednak w przeszłych latach mnóstwo uwieńczeń szczególnych osób w różnych stronach kraju przeciw artykułom 18, 19, 20, 21, i 23, konstytucji. Do roku 1829, kilka domów na więzienia urządzonych nimi napelnione były. Wiele osób uwieczonych w ciagu, wcale pod sąd nie oddano, a wiele zbyt długo przytrzymano, nim się sądu doczekały. Okoliczność ta tak jest niewątpliwą, iż wymienianie osób staje się niepotrzebnym.

Prześladowanie zaś wolności osobistej przez policję stało się w ostatnich latach prawdziwą plagą kraju i jednym z najdotkliwszych nieszczęść, jakie go kiedykolwiek dotknąć mogły.

P O L I C J A T A J N A.

Obok braku przyzwoitej Policji mającej śledzić kradzieże, powściągać próżniactwo, uprzedzać popełnianie występów, exystuje policja tajna. Daje się ona czuć w całym kraju, miesza spokojność domową, zagraża wolności osobistej. Tłum agentów obrat za siedlisko miasta, miasteczka, wioski, dwory, i pałace. Dla dopełnienia snadniejszego doniesień i potwarzy zasługę ich stanowiących, mnożą oni podrzędnych zwolenników, psują moralność domowników, a nawet węzłem jednej krwi związanych rodzin. Mieszają się do spokojnych ustroni obywatelskich, siejąc trwogę tém słuszniejszą, że wielu bardzo przez tajne oskarżenie spotwarzonych, tracili wolność osobistą.

N A D Z W Y C Z A J N E P R Z Y P A D K I.

Coraz mnożąca się liczba samobójstw, i nagłych śmierci, zwrócićby powinna uwagę tak co do klasz towarzystwa, w którym się zdarzają, jako i na przyczyny, z których pochodzą, miano-

wicie co do nagłych śmierci, zdaje się iż brak chirurgów wpływa wiele na podobne przypadki, w których człowiek bez prędkiego ratunku ginąć musi.

Zastanawiającem jest upewnienie Rady Stanu, jakoby niebyło w ciągu 4 lat ostatnich chorób na zwierzęta domowe, któreby na wzmiankę zasługiwały. Dowodzi to zaiste niepospolitej obojętności, a nawet niedbalstwa o najznakomitsze źródło bogactwa krajowego. Okropna zaraza ospica, panowała w latach 1827, 1828, 1829 i jeszcze wykorzystaną nie jest. Ogarnęła ona kraj cały i pozbawiła go ogromnej ilości owiec, tak iż były miejsca, gdzie z sztuk 1000 ledwie kilka pozostało, i że są obwody, gdzie do 80,000 sztuk upadło. Brak środków policyjnych okazał się w tym przedmiocie najwidoczniej. Ogłaszano w prawdzie w pismach publicznych sposoby szczepienia i leczenia; lecz środków zapobiegających szerzeniu się zarazy nie przedsięwzięto. Zarazały powietrze wyrzucone ściérwa, rozłożono zapowietrzony skóry i wełnę po całym kraju niemal, nie starano się przeszkodzić komunikacji zarazy, zgola rzeczą jest prawdziwie oplakaną czytać wiadomość, iż liczba owiec znacznie się w kraju pomnożyła.

Podobnie w roku przeszłym dotknęła różne okolice województwa Lubelskiego i Podlaskiego zaraza na bydło i niemalże zrujnowała upadek. Koniecznym jest przeto zaprowadzenie surowszych i ściślejszych przepisów policyjnych, dozoru Burmistrzów i założenie szkół weterynaryj, któreby upowszechnić mogły po kraju sposoby leczenia wszelkich zwierząt domowych.

P O L I C J A L E K A R S K A.

W całym prawie kraju jest zaniedbaną. Przy dawnym podziale kraju, każdy powiat miał osobnego lekarza z skarbu państwowego; przy złączeniu dwóch i trzech powiatów w jeden obwód, pomoc lekarska policji, jakoby dla oszczędności zmniejszoną została.

Zaprowadzenie oszczędności zaiste jest potrzebnym, ale operacja ta zkażadną zacząćby się powinna, a mianowicie od uchylecia niepotrzebnych magistratur, zmniejszenia ludności biur ministerjalnych i służby przybocznej ministrów. Zdaniem iest przeto komisji waszych, upraszać o lekarza dla każdego powiatu, o pomnożenie liczby chirurgów, i wyznaczenie im pensji zatrudnieniom odpowiedniej.

Jak dalece jest potrzeba lekarskiej pilności, są dowodem miejscowe choroby; rozszerzanie się po wsiach choroby wenerycznej winny zwrócić uwagę rządu, tém więcej, że choroba ta w ekonomji Wygierskiej województwie Augustowskim od lat 20 trwająca, dotąd przez nieużycie skutecznych lekarskich środków wykorzystaną nie została.

Liczba dzieci zaszczepioną ospę mających, nie jest jeszcze dostateczną rękojmią; ilość bowiem 7834 dzieci na ospę naturalną zmarłych, dowodzi że znaczniejsza tylżże liczba na nią chorowała. Należałoby przeto bliższy dać dozór, aby z większą troskliwością szczepienie odbywało się, i ażeby formowana była lista dzieci szczepieniu podlegających, iżby wszystkie dzieci szczególnie w porze letniej miały zaszczepioną ospę, tudzież iżby przyjęcie się ospy rewidowane było.

P A S Z P O R T A.

Pod względem wydawania paszportów, wielką cierpią uciążliwość ci, którzy pomimo znacznej opłaty stępla, muszą się udawać po nie o mil 10, lub 11 do miast obwodowych, co mno-

ząc kosztą, tamuje wolność komunikacji handlowej, dla której często jeden dzień opuszczony wielkiem stać się może uszczerbkiem, a tém więcej dla tych, którym bez powodów i przyczyn udzielenie paszportu odmówione bywało.

S Z P I T A L E.

Szpitala po województwach są jeszcze dużo w zapomnieniu zostawione. Ale nawet w samej stolicy Warszawie, pomimo wzrastającej ludności, która w ciągu lat 20 podwojoną została, ten rodzaj instytucji jest w tymże prawie niskim co i był stanie. Żadne polepszenia jakie miłosierdzie i ludność, jakie postęp sztuki lekarskiej w obcych krajach na obu półkulach zaprowadziły, u nas przystępu nie znalazły. Nie brakowi to ludzi dobroczynnych przypisać należy, ale niedbałości władz rządowych i nieśmiałości naruszenia niektórych wad w instytucjach, które aczkolwiek użyteczne w wiekach dawnych, dziś się okazywały szkodliwymi. By zwrócić na ten cel uwagę, kommissje wasze widzą się w obowiązku poszczegółowo przedstawić wam o nich swe spostrzeżenia.

Między tego rodzaju instytucjami w Warszawie odznaczają się szpitale wyznania mojżeszowego i ewangelickiego, zostające pod zarządem gmin. Są one wskazówką do urządzenia innych.

Szpital braci miłosierdzia dla obłąkanych, mógłby przy dobrych chęciach zawiadowców i czynności władz do dobrego stopnia być doprowadzony. Doświadczenie i ostrożność wymaga, aby obostrzyć przepisy i pomnożyć troskliwość, iżby nie było nadużycia w osadzaniu ludzi zdrowych zmysłów, bo to nazbyt obchodzi wolność osobistą; ażeby tedy szpital ten nie inaczej mógł przyjmować tylko chorych, o których rzeczywistej chorobie świadectwo kilku przysięgłych lekarzy zaręczy.

Zatrzymały naszą uwagę szpitale pod zarządem i dozorem siostr miłosierdzia zostające. Najznaczniejszy z tych Dzieciątka Jezus, obejmuje chorych, kalek, starców, obłąkanych, niemowlęta i dzieci. Głośna tego szpitalu śmiertelność z rozlicznych wynika przyczyn. Zgromadzenie rozmaitego wieku chorób sprawia trudność dostatecznego dozoru. Administracja w nieudolnym ręku zostaje. Siostry miłosierdzia najświętszym uczuciem religij powołowane, całkiem oddane miłosierdziu i ludzkości, przejęte wzniosłością swego powołania, nie są może w stanie wydolać temu, co wychodzi z ich obowiązku, i co z natury silniejszej i światowej wymaga ręki. Być może, że fundusz szpitala jest niedostateczny; okazuje się bowiem z wyrachowania ilości dzienną na individua przypadającą, z której się okazuje dla księży po gr. 13 dziennie, na służących po gr. 9, dla mamek po gr. 12, dla chorych po gr. 7 i 1/5, dla dzieci po gr. 4 i 3/4; lubo ilości te *de facto* zdają się wystarczać, wszelako są nazbyt małe.

Czyli to jest z niedostatku, czyli złej administracji, mamki wiejskie dzieci od Dzieciątka Jezus karmiące nie są jak należy wypłacone, z ich wielką krzywdą liczy się zaległość 129,206 złot. pol. oprócz 17,428 złot. pol. które dobrowolnie od nich darowane być mają, czyli raczej, że się swęj należitości wyrzekły. Należy im to wrócić i wypłacić, bo by źle było, aby miał krzywdą cudzą fundusz szpitala wzrastać. Zaległości takie odstręczają niesłuchanie wieśniaczki od podejmowania się wykarmiania, a przecie ich tylko poświęcenie się dzieci w Instytucie Dzieciątka Jezus utrzymuje. Należałoby uchylić podatki przez Instytut opłacane i zaradzić, aby Instytut nie tracił na zmniejszeniu procentu od summ do banku wniesionych. Dochód z ręcznych robót 20,000 złot. pol. rocznie przynoszący dowodzi starań panny przełożonej, byle to było bez wysilenia dzieci. Zawsze Insty-

tut Dzieciątka Jezus zreorganizowania potrzebuje. Potrzebą będzie oddzielić chorych od dzieci, to jest: szpital od domu podrzutków. Śmiertelności niemowląt najpierwszą przyczyną jest niedostatek pokarmu, albo pokarm stary. Zaradzić temu można zamieniając Instytut podrzutków w Instytut położnic, albo przynajmniej z nim połączyć Instytut położnic i mamek, który pomniejszając liczbę podrzucanych dzieci, podrzuconym zapewniłby dostateczną ilość karmielek. Pod zarządem siostr miłosierdzia zostające szpitale Marcinkanek na Przyryнку i Świętego Rocha, są przepełnione chorem. Pewnie miłą jest dla ludzkości pociechą, że szpital Marcinkanek w obszerniejszą budowę przeniesiony został, jednak i ten szpital dowodzi równie jak i Świętego Rocha, ile zarząd silniejszej potrzebuje ręki.

Alle wszelkie przechody wyobrażenie szpital Świętego Łazarza, istna jaskółka morderstwa, gdzie nieszczęśliwi dotknięci najrozsza chorobą, jaka ród ludzki nawiedza, leżą w zaduchu, w wilgoci, w fetorze, gdzie używane lekarstwa, nie zdrowie, ale pewną śmierć przynoszą. Niewiasty, mężczyźni, dzieci, pomieszczeni w najrozsze nędzy i cierpieniach oczekują kresu swęj niedoli. I na tóż to władza rządowa znająca złe, której dozór szpitala czynił liczne przełożenia, która to sama w raporcie swym uznała, oczekuje wynalezienia fundusów, kiedy miliony trwoni na zbytkowe budowlę. Nie mogą zanilczć kommissje wasze że i rada dozorcza szpitalna postanowieniem namiestnika królewskiego z d. 2 Grudnia 1817 r. ustanowiona nie odpowiada swemu przeznaczeniu, że urządzoną byćby winna z obywatelów tchnących ludzkością i miłością bliźniego. Urzędnicy rządowi innemi pracami swemi zatrudnieni, nie mają dość czasu zająć się tym przedmiotem, który całego poświęcenia się wymaga.

W I Ę Z I E N I A.

Nie prędko jeszcze przyjdzie do urządzenia więzień odpowiadających obecnej cywilizacji, gdzieby łączyły się względy kary i ludzkości, poprawy i użyteczności. Stan ich dzisiejszy wiele zostawuje do życzenia i niedosć można być troskliwym, aby przy budującym się gmachu na ten cel przeznaczonym zachowano dokładnie wewnętrzne urządzenia potrzebnym poprawom odpowiednie. — Zatrudnienie więźniów pracą, rozłączenie ich na klasy, a ile być może pojedyncze użycie wszelkich środków moralnych ku zwróceniu ich na drogę prawości, stanowi oczekiwanie przyszłych ulepszeń. Pożądaną jest procedura karna, iżby więzień inkwizycyjny przed zapadnięciem wyroku nie był kajdanami hamiony. Potrzeba, aby srogość warownego więzienia szczególnie dla kobiet złagodzoną była. Potrzeba ta wypływa z większej ich słabości moralnej i fizycznej. Jakoż doświadczenie okazuje, że żadna niewiasta w więzieniach warszawskich dłużej nad 4 lata nie wyżyła. Pożądanem jest uchylenie postanowienia namiestnika królewskiego pozwalającego w śledztwie będących używać do robót publicznych.

Wnosić nakoniec należy o zniesienie na zawsze więzień przez prawo nieupoważnionych, gdzie niesądowe władze powatają się więzić bezprawnie i przetrzymywać za przewinienia im samym tylko wiadome; tak nazwane: *więzienia defraudacyjne*, jak i całe tak nazwane sądownictwo skarbowe, są nadużyciami, które ani na chwilę cierpieniami być nie mogły, kodex tego sądownictwa równie dziki jak srogi, przypuszcza możność osadzenia w więzieniu na lat 100 i dłużej. Otóż skutki opłakane systemu monopolicznego, z którego narodziło się tyle klęsk, bezprawio i zepsucia,

które utworzyło nieznana dotąd w towarzystwie klasę 1,000 defraudantów, którzy zaprawiają się do występków przyszłych, a uchylają ręce do roboty zdadne, dla nęcającego napoju z państwa kabaku płynącego. Nazywają się te więzienia administracyjno-konsumpcyjne, siedzą w nim ofiary prohibicji, których też władza sędzi, co i oskarża. Równie się więzienia tego Minister spraw wewnętrznych i policji wypiera, jak i Minister przychodów i skarbu, jednak na wezwanie władz skarbowych, policja osoby skazane w tych więzieniach osadza, i skarb na to potrzebny koszt policji zalicza.

Nakoniec co do więzień następcza się uwaga na okrucieństwo, które popełniano osadzając więźniów w miejscu, z którego przeniesiono szpital, nad którego tam umieszczeniem ubolewała Rada Stanu w roku 1820; a nie pobudziła się do litości w późniejszych latach nad losem ofiar śmierci i niezdrowia, w tym samym przez siebie potępionym lokalu osadzonych.

KANTOR SŁUŻĄCYCH.

Urządzenie kantoru dla służących wcale nieodpowiada celowi poprawienia ich moralnego. Instytut ten przy trwaniu tajnej policji, sprawia obawę dla przyjmujących, iżby zamiast służącego, niezarazili domu ajentem podglądającym; tém więc, gdy na zaufaniu i posłuszeństwie opiera się cała służącego odpowiedzialność. Kantor ten owszem staje się schadzka, gdzie się nawzajem instrukcja złego odbywa, zmowy na szkodę panów, odmawianie wzajemne od służby; ztąd namnożyły się służby na dnie i miesiące ustawicznie zmieniane, a za każdy raz opłacane. Sam urząd trdniący się tą kontrolą, uznał niedogodność ztąd wynikającą.

Zgubna instytucja loterii liczbowej, gdzie rząd z wyrachowaną na stronę swoją pewnością wygranej, gra z najbiedniejszą klasą ludzi, skłania ich przez ponętę podstępna mniemanego zysku do kradzieży, przemieszczeń i oszustwa, pogrąża często całe rodziny w toni nieszczęśliwego losu, poróżnia stadła małżeńskie, niszczy źródło zarobkowe rzemieślników, którzy kapitałik mogący możność ich zasilić i podnieść, niosą częstokroć wrotpaczy do kantoru loterii.

AKUSZÉRKI.

Zastanawiając się pilnie nad statystyką krajową, uderza w oczy klęska, jaka dotyka ludność przez wielką liczbę matek i dzieci przy, i po pólgu szczególnie w wsiach ginących. Zaprowadzenie instytutów akuserek po województwach, zapobiegłoby tej klęsce. Urządzenie ich może by postawiło w możności posyłania z parafii kobiet, które usposobiwszy się, za powrotem w każdym stanie niosłyby pomoc tyle wpływu na mnożność ludności mającą.

D. P O C Z T A.

Jakkolwiek zwiększenie liczby pocztamtów i ekspedycji pocztowych, podnoszące się budowlę, przyspieszony bieg poczt, i porządek regularność, przekonywają o stopniowem ulepszeniu się administracji pocztowej; wszakże z drugiej strony kommisje sejmowe nie mogą przemilczeć o czynionych przez siebie postrzeżeniach, a mianowicie:

1. Że połączenie dyrekcji poczt jako władzy podrzędnej z dyrekcją policji w komisji rządowej spraw wewnętrznych jako zwierzchniej władzy, nie zdaje się być stosownym, gdyż

niezapewnia względem poczt, przynależnej zwierzchniej kontroli i potrzebnej wyższym władzom odpowiedzialności.

2. Że opłata wewnętrznego portorjum od listów, nie jest słusznie umiarkowana, a ztąd zdaniem kommisjów sejmowych sprawiedliwшему zastosowaniu do odstępów dziesięciomilowych jak w innych krajach uleż winna, że podobnie opłata portorjum od pieniędzy papierowych i obligacji, dotąd do złota zaregulowana, jako jeszcze za wysoka sprawiedliwie zmniejszoną byćby powinna, że opłata portorjum od pism publicznych krajowych zbyt wysoka, dla redaktorów uciążliwa, nadproporcjonalnie powiększając kosztą prenumeraty, staje razem na przeszkodzie upowszechnieniu wiadomości naukowych i technicznych.
3. Że opłata za ceduły furmańskie jako uciążliwa zniesioną byćby powinna, jakoteż dla ułatwienia komunikacji na traktach niepocztowych, już dla ochronienia, i uwolnienia mieszkańców krajowych od napaści szynkarzy i officyalistów pocztowych, już wreszcie dla usunięcia owej przykrzej niestósowności, iżby ta sama władza co denuncjacją popiera sprawy o defraudację téż opłaty nie sądziła, tém bardziej gdy nawet dochód z tego źródła zbyt jest mało znaczący, aby nie mógł być dla dobra ogólnego poświęcony.
4. Że dyrekcja poczt wybudowanie 11 domów przy trakcie Kowieńskim, a w szczególności 2 domy na urzędy pocztowe po 66,131 złp, każdy, a 9 domów stacyjnych, każdy po 42,131 złp. dla pozornych tylko korzyści, bez publicznej licytacji i z wolnej ręki jednemu entrepreneurowi powierzyła, kiedy takie same korzyści z większą daleko oszczędnością, a jednak bez słusznych narzekań obywateli, którzy pod budowlę rzeczzone gruntów swych odstąpili, zapewnić mogło by przez przypuszczenie rzeczonych obywateli do współubiegania się z ogólnym entrepreneurem, bądź na licytacji publicznej, bądź w drodze opieczętowanych deklaracji. Zwróciły także kommisje sejmowe uwagę, że komunikacja pocztowa między Rossją a krajem naszym, równie jak korespondencja zagraniczna z Rossją przez Królestwo Polskie do Pruss, Austrii, Włoch austriackich, z strony poczt rossyjskich doznaje utrudzenia, i już do licznych kwestji i sporów między pocztamtami obu krajów dała powody, i że w tej mierze wypada poprzeć wnioski przez dyrekcją poczt jeszcze pod dniem 2 Lutego 1828 roku uczynione, o potrzebę zawarcia konwencji z rządem rossyjskim, któraby wzajemne obu poczt stosunki ustaliła.

Podobnie komunikacja pocztowa do Austrii, jako i przez Austrią do innych krajów nie jest jeszcze uregulowaną, w czém również gdy już dyrekcja poczt austriackich w miesiącu Styczniu 1829 roku pierwszy krok uczyniła, porozumienie się byłoby potrzebnem, i z wszech miar dla kraju naszego korzystnem.

W tém miejscu J.W. Jan Szymczykiewicz, poseł Pilicki, przymówił się jak następuje: „Zdawałoby mi się, iż po odczytaniu uwag dotyczących się każdego w szczególności wydziału, Izba mogłaby najstósowniej swoje myśli objawiać, ażeby nim dalsza dyskusja nad nowym przedmiotem nastąpi, podług jej żądań mogły być robione poprawy.

Co do uwag nad wydziałami oświecenia i wyznań religijnych, oraz sprawiedliwości, nie mam nic do nadmienienia; lecz w uwagach wydziału administracyjnego dotyczących się, umieścili

np. komissje, iż żadne obwieszczenia dotyczące się zarazy bydła, nie są przez rząd ogłaszane, ani też zaradcze środki przedsiębrane, co wyraźnie rzeczywistości się sprzeciwia; nietylko bowiem rząd takowe obwieszczenia ogłasza, ale nawet lekarzy w razie potrzeby wysyła, ja sam winienem środkom tym ocalenie mych owiec. Mówią, że przy przewożeniu wełny i skór nie dosyć jest zachowanych ostrożności; przecież wójci gmin i burmistrzowie obowiązani są wydawać świadectwa pochodzenia, co dostatecznym zdaje się być zabezpieczeniem; gdyby bowiem środki ostrzejsze były, zrodziłyby koniecznie utrudzenie w sprzedazach.“

Członek komissji administracyjnej, Jan Nepomucen Gliszczynski, poseł Koniński, oświadczył: „iż w uwagach zamieszczone jest zażalenie, nie na brak postanowień w tej mierze, lecz na to, iż takowe żadnego bez skutku i wykonania zostaje. W województwie Augustowskim w ekonomji Wielkie, weneryczna choroba od lat 15 panuje, a żadnego dotąd nie użyto przeciw niej zaradczego środka. — Szymczykiewicz, poseł Pilicki, sądzi: że skoro władze wydały swe postanowienia, już zadosyć uczyniły swoim obowiązkom; osób zaś prywatnych jest rzeczą żądać ich wykonania, i z takowego korzystać.“

Jan Rostworowski, poseł Czerski, zwrócił uwagę Izby, iż tak mało czasu zostaje na resztę obrad, że gdyby Izba uwagi komissjów swoich szczegółowo rozbiierać chciała, na petycje nawet czasu jęby zabrakło.

Członek komissji skarbowej, Stanisław Barzykowski, poseł Ostrołęcki, i Jan Hr. Ledóchowski, poseł Jędrzejowski, poparli uwagę posła Czerskiego, nadewszystko przypomnieniem Sejmu z roku 1825.

Ernest Faltz, deputowany z cyrkułu I. miasta Kalisza, oświadczył: „iż nietylko Izba dla tego nie powinna robić swych uwag, żeby to jej wiele nie zabierało czasu; ale nadewszystko dla tego, że jej w tej mierze żadne nie służy prawo. — Statut organiczny mówiąc o uwagach nad raportem Rady Stanu nie mówi, że Izba może je monitować, ale że po ich wysłuchaniu uchwali adres do króla, wyrażający zdanie i uczucie Izby z powodu uczynionych jej przez komissje uwag.“

Marszałek powołując się na artykuł 154 statutu organicznego sądził, iż uwagi komissjów dopóty do nich należą, dopóki Izba z nich użytku nie uczyni.

Felix Dolinski, poseł Kraśnicki, uważał: „że z cytowanego artykułu wypływa, iż Izba ma swe uczucia objawić w adresie Najjaśniejszemu Panu podanym, a jakżeby Izba skutecznie to mogła nie zastanowiwszy się wprzód nad każdą *successive* materją.“

Jan Jezierski, poseł Garwoliński: „Jeżeli uwagi te pozostaną w Izbie, przychylam się w tym razie do zdania JW. deputowanego z miasta Kalisza, jeżeli zaś mają być Najjaśniejszemu Panu podane, jak się to za zwyczaj dzieje, Izba ma niezaprzeczone prawo zastanawiać się nad niemi, powinna bowiem mieć przekonanie, że wszystko co komissje przytoczyły dowodami jest poparte; a to aby na przyszłym Sejmie nie zarzucono Izbie, iż na fałszywych zasadach podanie swe do króla oparła.“

Marszałek uczynił wzmiankę: „iż uwagi komissjów z ostatniego Sejmu, w całej rozciągłości Najjaśniejszemu Panu były komunikowane, w roku zaś 1818 wyznaczona była komissja do ich skrócenia.“

Józef Ziemecki, deputowany z okręgu Wieluńskiego, uważał: „iż kiedy niektórzy członkowie

Izby żądają, ażeby uwagi poparte były dowodami, to uczynić się nie da, boby potrzeba było akta rządowe do Izby przynosić; zdaje się jednak, że Izba wybrawszy raz z grona swego komissarzy, dostateczne w nich zaufanie pokładać powinna.“ — Zdanie to, deputowanego Wieluńskiego, poparł Paweł Grąbczewski, poseł Pultuski.

Marszałek zaś w tém miejscu zamknął obecną dyskusję, oświadczając: iż po skończonem odczytaniu całych uwag, każdy członek Izby będzie mógł zdanie swoje nad niemi objawić. I wezwał JW. komissarzy do dalszego czytania, które Jan Nepomucen Gliszczynski, poseł Koniński, w ten sposób rozpoczął:

IV.

WYDZIAŁ WOJNY.

Przeszły Sejm oddawał sprawiedliwość temu wydziałowi, do którego i teraźniejszy łączy swe uczucia. Patrząc na szykowność i postawę wojska narodowego, patrząc na porządki godne uwielbienia, urządzenie szpitalów wojskowych wyborne i wzorowe, regularność wypłaty żołdu, która każdego żołnierza utrzymanie zaręcza i zaspakaja, przynależyte jego we wszystko opatrzenie, dowodzi niezmordowanej pieczołowitości. Dostawa sukna i płócien z fabryk krajowych, nietylko potrzeby wojska zaopatruje, ale dopomaga do wzrostu fabryk krajowych. Powierzenie pułków w zupełny zarząd pułkownikom, oddaje im wręce szafunek i czyni ich liwerantami, którym są spekulacje oddawane.

Do uzbrojenia, broni różnego rodzaju z Rossji sprowadzana zaciąga dług kraju, z którego się winien wypłacić, a sprawia to, że rzemieślnicy krajowi nie mają pola swą pracą i zdolnością oczywiście się wypłacić, jakby to mogli, gdyż rządowe w tym rodzaju fabryki: warsztaty, nie są dosyć czynne, i niedość rozwinięte, jakożkolwiek biegłość fabryk i warsztatów artyllerii jest wysoka. Założona ludwisarnia dostarczyłaby wojsku potrzeb, utrzymanie przez Komissją rządową wojny rachunków i kontroll wszelkich wojskowych przedmiotów jest wzorowe.

Rachunki funduszów na wojsko użytych z lat upłynionych 15 oczekują w zupełnej gotowości, z wszelką akuracnością i w nader jasnej rejestraturze sporządzone, na wyższy rozkaz posłania ich do przyjęcia właściwej magistraturze.

Wykonanie prawa z dnia 17 Października roku 1816 o zaciągu, pewnie jest życzeniem Naczelnego Wodza, równie jak życzeniem powszechnem: dla tego komissje wasze rozważały urządzenie rezerw, długość służby i konskrypcji.

Zdaje się, że jeżeli obmyślanie podatków i funduszów, jest udziałem decyzji sejmowych, niemniej ilość konskrypcjonistów i czas kapitulacji, będąc ofiarą krwi narodowej, słusznieby ohodził Izby. Dziesięcioletni zakres służby wojskowej sprawia, iż w służbie wyćwiczony w tak długim przeciągu czasu, staje się odwykłym od prac wiejskich, i rzadkie bywają zdarzenia, ażeby wracając z wysługi żołnierskiej do domu, zachował ochotę i zdolność do roli. Częstsza zmiana przyniosłaby niechybną korzyść uzdatnienia podwójnej lub większej liczby wojska, którzy po pięciu *naprzykład* latach wchodząc na nowo na łono familij, powrócą wprawdzie do pierwotnych zatrudnień swoich,

a będą zakładem w razie potrzeby uzdatnionych wojowników. Ztąd też niemała nastąpi korzyść moralnego usposobienia masy narodu we względzie wojskowym, a prędsza nadzieja powrotu do rodziny, wpływałaby na chętniejsze opuszczenie ojczystej zagrody. Ukształcenie moralne początek swój brać będzie w usposobieniu elementarnym. Ileżby były odpowiadające takiemu celowi szkoły po pulkach metody Lankastra czyli wzajemnego uczenia, co bardzo łatwo odnowić, i znowu na sposób jak były zaprowadzić — w czasie umiejętności początkowa przez wracających z służby, często do cięższej pracy już mniej zdolnych, do siedzib rodzinnych wniesiona, dla całej włości niemałym byłaby użytkiem. Wyższe szkoły oficerów sposobiące, piękne mają cele. — Szkoła kadetów w Kaliszu zawsze pełna wielkiej staranności, oczekiwaniu odpowiada. — Inne w stolicy wiele też pięknej obejmują młodzieży. Zasługuje ta przyszła nadzieja rycerstwa na ojcowską, czułą, towarzyską pieczołowitość, na otworzenie dla niej przybytku nauk i wiadomości, na udzielenie i przelanie w nią godnych swobodnej duszy uczuć, bo ich oczekuje w przyszłości wielki obowiązek przywodzenia powierzonym sobie szeregom.

Utrzymanie przez Kommissją rządową wojny prac topograficznych inżynierskich, jest w piękności i wypracowaniu nad wszelkie oczekiwanie. Niedostatek jednostajności ustawodawstwa karnego, nie przestaje okazywać potrzeby kodexu wojskowego. Zdarza się, że sędzia w jednej sprawie po kilka razy wyrokuje; zdarza się, że nie ma znajomych kar na przewinienia, że są wyszukiwane, samym sędziom nieznajome wprzód ustawy; a przez tę niepewność co są sady i prawa wojskowe, nawet w zastępstwie sądu sejmowego byłznaczony sąd wojenny. Na każdym sejmie odzywają się głosy posłanników narodu o kodex wojskowy. Na pierwszym sejmie 1818 roku, Izba poselska upraszała:

„o wniesienie projektu tak do kodexu karnego wojskowego, jako też do postępowania „kryminalnego dla wojska.“

Rada Stanu w raporcie swym na sejmie 1820 roku oznajmiła:

„że gdy ogólne prawo karne zostało już uchwalone, spodziewać się należy, że wojskowi używać będą również tego dobrodziejstwa.“

Tymczasem artykuł 14 kodexu karnego polskiego przepisał:

„wojskowi w czynnej służbie zostający, co do przestępstw dotyczących się służby wojskowej, podlegają wyłącznie przepisom kodexu wojskowego.“

Również artykuł 22 organizacji kassacyjnej z dnia 3 Kwietnia 1810 roku, mówiąc o kolidzji między sądem kryminalnym a wojskowym, wyraża: że sąd kassacyjny taką kolidzją rozstrzyga. Attribucje zatem sądu wojskowego oznaczyć należy.

Od roku 1818, w którym kodex karny od Izby przyjęty i sankcją niewygasłej pamięci Króla i Cesarza Alexandra zaszczycony, nie słyszymy aby taki projekt wnoszonym być miał: wypada przecież koniecznie, iżby dla związku nawet i dopełnienia naszego ustawodawstwa, kodex wojskowy utworzony został.

Na drugim sejmie 1820 roku Izba poselska zaniósła o ten kodex petycją, i z wdzięcznością przyjęła wolę króla przez Radę Stanu objawioną względem ułożenia kodexu karnego wojskowego, mającego zaspokoić troskliwość ojców rodzin i synów ich pod chorągwie narodowe powołanych, dotąd przecie wola błogosławionej pamięci Króla i Cesarza Alexandra, spełnioną nie została.

Zdaje się kommissjom sejmowym, że wypada aby ponowić prośbę dla zanieśienia jej do Najjaśniejszego króla pana naszego miłościwego, którego rządy, jak sam wyrzekł, są jedynie przedłużeniem rządów poprzednika jego i zachowaniem nadanej przez niego konstytucji. Lubo wojsko będąc zawsze gotowe na usługi króla i ojczyzny, trzymając przednią straż wojska czuwającego nad bezpieczeństwem granic, oddawna w pokoju nie podejmowało wojennych zwojów, wszelako liczy wysłużonych inwalidów, których los jest zapewniony, a wygody ich mogłyby być lepiej opatrzone, gdyby dom osobny na ich przytułek był obmyślony.

Przeszłego sejm u zanieśiona była petycja o uciążliwości kwaterunku, i o ustawę mogącą od tej uciążliwości kraj zasłonić. Jak dalece to uciążliwe być musi, sama Rada Stanu i minister spraw wewnętrznych i policji jednoznacznie wyrazili. Jak dalece to stało się uciążliwem dla stolicy i pod miastem Warszawą, dostatecznie się o tem przekonały kommissje sejmowe. W tem miejscu zwracają jeszcze uwagę na uciążliwość dla całego kraju, ponieważ gdzie jest postój wojska, wprawdzie okolica na konsumpcji zyskuje, ale pomimo najlepszej żołnierza karności, jakaby być mogła, zawsze do szczupłej chaty przybywa mieszkaniec, który nie mało miejsca potrzebuje, a nie obfite množstwem podatków i opłat, uciśnionego rolnika zapasy życia zużywa.

V.

WYDZIAŁ SKARBOWY.

Z kolei przystępując kommissje zaszczycone zaufaniem Prześwietnej Izby poselskiej; do wydziału skarbowego, składają swoje uwagi nad raportem Rady Stanu.

Przeniknione kommissje wasze ważnością przedmiotu do którego powołane zostały, starały się stać godnemi i zaufania waszego i zgłębić przedmiot jaki im poruczony został. Nie mogą jednak na wstępie przemilczeć, iż tak długi przeciąg czasu, jaki jest między zwoływaniem sejm u sprawia, iż mając z kilku lat rozważać czynności wydziału skarbowego, jakoteż przeglądać rachunki w tak krótkim zakresie czasu, sama fizyczna niemożność staje na przeszkodzie. Nadto Kommissja Rządowa przychodów i skarbu, mimo już zrobionej uwagi na przeszłym sejmie, przedstawiła jednak swój raport w tak ogólnych rezultatach, iż nie można powziąć przekonania potrzebnego do ocenienia tak przychodów krajowych, jakoteż wydatków, czyli w nich dowolność i marnotrawstwo nie panuje: jednak w okazaniu wszelkich żądanych objaśnień, dała dowód otwartości i pośpiechu. Zapatrując się na ogólny rezultat obrazu pięcioletniego przychodu i wydatku skarbu publicznego, nie można zaprzeczyć, iż tenże pomysłny stan wystawia, czyli jednak ta pomysłność oparta jest na gruntownych podstawach, lub czy to jest zabłyśnienie przemijającej pomysłności, to poniżej rozbiór wydziału tego okaże. Wszystkim budżetom przychód stanowiącym, które Rada Stanu Najjaśniejszemu Panu pod zatwierdzenie przedstawia, wzięte jest za zasadę prawo finansowe wr. 1811 uchwalone. Prawo z owego czasu, w którym reprezentanci powstającego narodu uchwalając je, nie wzięli za podstawę możność, lecz potrzebę; niepodobieństwo przychodu, lecz konieczność wydatku; nie szło w ten czas oto, co dać, ile dać, i z jakiego źródła dać; nie szło oto, w jakiej części dochód

oddać; ale cały dochód majątek, krew, i życie wszystko chętnie niesiono, bo szło w tedy o najwyższe dobro, o odzyskanie bytu ojczystego. Wtedy niema kresu w dawaniu dla prawego Polaka, i dla tego prawo takie finansowe nie mogło być oparte na zasadach ekonomij politycznej, ani na finansowych prawidłach, lecz jedynie na świętej miłości ukochanej Ojczyzny. Na takim to prawie opiera rząd do dnia dzisiejszego z niektórymi tylko odmianami budżet pobór podatków stanowiących, a jednak potrzeba takich ofiar już ustala, dobroczynnego używamy pokoju i mamy sobie zapewniony przez traktaty i wiekopomnego dawcę karty konstytucyjnej byt polityczny. Że takie prawo finansowe za zasadę przyjęto dotyka ono mieszkańca nad jego możność, nie jest zgodne z dobrem kraju, i że tylko chwilową pomyślność skarbu tworzy, rzecz sama przez się zdaje się być jawna, gdyż w ten czas tylko jest prawdziwa pomyślność skarbu, gdy się opiera na zamożności mieszkańca, inaczej jest tylko ostatnim wyciśnięciem, które z czasem ustać, a niedostatek skarbu nastąpić musi. Nadto zgromadzeni w ten czas reprezentanci składali się jedynie z obywateli gospodarstwu rolniczemu poświęconych, dla tych najdroższą jest ojczyzna, bo oni do tej ziemi nasterconej kośćmi przodków i własną krwią użyźnioną najmocniej są przywiązani, i dla tego ofiary na jej okup ze wszelkich źródeł swego dochodu chętnie postąpili, a z tąd wynikało, iż pobór podatków w największej części na dochodach stałych opartym został, opodatkowane więc zostało rolnictwo nad wszelkie prawidła finansowe, a jęcząc pod tym ciężarem dotychczas, dzwignąć się nie jest w stanie, i ta najważniejsza gałąź bogactwa narodowego w zupełnym leży upadku. Uciążliwość ta jeszcze pogorszoną została tem, iż Kommissja Rządowa przychodów i skarbu podatki niestale w monopolja zamieniła; przez to oddalona została od konkurencji klasa rolnicza, drogość dla konsumujących wynikła, a cały zysk poszedł w ręce monopolistów. Krajowi w całym zysku dostała się demoralizacja, a nadewszystko widoczna sprzeczność z duchem konstytucyjnym. Przytém fiskalność skarbową bez granic posuniętą została. Często postępowano z pogwałceniem wszelkich praw, a sposób exekwowania, wydierał trzykroć większą należność nad mającą być wyexekwowaną. Czyliż jeszcze nie uderzają rubryki znacznego dochodu z kar defraudacyjnych, lub że tylu nieszczęśliwych jęczy po więzieniach i turmach za defraudacje. To wszystko nadto jasno dowodzi, jak trudne do uskutecznienia być muszą przepisy, jak niezgodne z dążnością narodową i zasadami ekonomij politycznej, jaki jedynie miano w nich na celu fiskalność. Że zaś sam wydział skarbowy nie zdaje się dążyć do oszczędności, tej najlepszej zasady każdej dobrej ekonomiki, to zdają się udowodniać te ośm milionów na koszt administracji wydziału skarbowego na etacie zapisane. Summa uderzająca tém bardziej, że unas jest najwięcej dochodów stałych lub monopolicznie-administracyjnych, lubo przy wszystkich budżetach przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzanych, ciągle zwracaną była uwaga przez monarchę na powiększające się koszty administracji, a tém samém na pozbawienie Najjaśniejszego Pana roskoszy uczynienia ulgi w podatkach. Takie złe skutki wynikać musiały z budżetów, które miały za podstawę prawo finansowe noszące cechę témczasowości; z tąd wypływa konieczność zmienienia całego prawa finansowego i sądzą kommissje sejmowe, iż jedyny jest sposób zwrócić tę całą rzecz na stanowisko konstytucyjne, gdyż taki tylko może być zgodny i z tym duchem jaki w naszej karcie panuje i z dobrem kraju i tego nakoniec żąda sama konstytucja, która stanowi w art. 91, iż sam sejm naradza się nad układaniem budżetu przychodów i wydatków. W prawdzie art. 162 tejże konstytucji stanowi, iż pierwszy budżet dochodów i wydatków będzie urządzonym przez króla, lecz ileż od r. 1815 jest budżetów przez

Najjaśniejszego Pana zatwierdzonych, wszak co rok jest przez Radę Stanu pod zatwierdzenie Najjaśniejszego Pana budżet przedstawiony, a więc ten artykuł już jest zupełnie wykonany, więc i nawet Rada Stanu już jego nadużyła, przedstawiając 14 budżetów pod zatwierdzenie królewskie. Zna to każdy mieszkaniec, iż opłacanie podatku na drodze prawnej, na drodze konstytucyjnej, nie może być od niego domagane, jedynie miłość ojczyzny i wierność dla Króla sprawa, iż on je do kasy wnosi. Z prawdziwem zadziwieniem czytały Kommissje sejmowe, iż Rada Stanu w raporcie swoim do Najjaśniejszego Pana nad petycjami przez Izbę poselską w r. 1825 podanemi, co do petycji pod numerem 35 o zaprowadzeniu budżetu konstytucyjnego, śmiała jeszcze wyzwać: iż od ukończenia likwidacji z obcemi mocarstwami, zawisło ustanowienie pierwszego budżetu przez Króla w moc art. 162 konstytucji. Art. 162 jak wyżej Kommissje sejmowe okazały już jest wykonany. Rada Stanu już nie może żadnego budżetu pod zatwierdzenie królewskie przynosić, bez oczywistego zgwałcenia konstytucji, a szczególniej art. 91, 93, i 162. Teraz jedynie budżet konstytucyjny przez Izby uchwalony, a przez króla sankcjonowany, może mieć miejsce, dla tego sądzą kommissje sejmowe być swoim obowiązkiem zwrócić całą uwagę Izby poselskiej na ten ważny przedmiot, aby uniknąć nowych zgwałceń konstytucji, z ujmą prerogatyw Izby poselskiej; i mniemają oraz, iż sejm niniejszy powinien podać petycją do Najjaśniejszego Pana, w której należy wystawić, iż artykuł 162 jest już wykonany, iż żaden budżet oprócz konstytucyjnego przez Izby uchwalonego nie może mieć miejsca, bez wyraźnego zgwałcenia tej karty konstytucyjnej, która tak uroczystie przez króla i naród w obliczu Boga zaprzysiężoną została. Nie podzielają i tego zdania kommissje sejmowe, ażeby od ukończenia likwidacji z obcemi dworami, miało być zawisłe ułożenie systematu konstytucyjnego w wydziale skarbowym. Już lat 15 upłynęło, a jeszcze zapowiadane likwidacje ukończonemi nie są, i któż jest w stanie przewidzieć ową chwilę zupełnego ich ukończenia? Wszak takie układy nie są zawisłe od woli jednej z układających się stron, a więc zaprowadzenie budżetu na tak długi przeciąg czasu dowolności zostawione być ma? Kończąc ten wstęp nie mogą kommissje sejmowe nie oddać sprawiedliwości księciu Ministrowi naczelnie wydziałem skarbu zarządzającemu. Jego szczęśliwym i dobrze wyrachowanym usiłowaniami winniśmy zaprowadzenie i ustalenie niektórych nader potrzebnych dla kraju instytucji. Od czasu jak objął stér tego wydziału, zaraz się okazała działalność, dążność do ulepszeń i położone zostały granice dozwolonemu marnotrawstwu grosza publicznego, tym sposobem przyprowadzony skarb publiczny do zamożności, a rachunkowość do porządku. O bogdajby tylko jak najprędzej na drodze konstytucyjnej mogła się Reprezentacja narodowa z tym gorliwym Ministrem połączyć, a przez przyjęcie budżetu konstytucyjnego zapewnić i pewne wpływy skarbowi i zarazem wiarę i kredyt ugruntować, bez czego nie może istnieć pomyślność skarbową.

A. PRZYCHODY STAŁE.

Podatki tą kategorią objęte wtedy jedynie bez uszczerbku dla kontrybuentów, umniejszenia kapitałów produkcyjnych, zniszczenia lub też zatamowania bogactwa krajowego mogą być pobierane, gdy zasadą ich nałożenia i rozkładu jest czysty przychód. Czy podatki stałe w kraju naszym mają podobną zasadę? lub też czyli w najszkodliwszym sposobie nie uciskają rolnictwa, na którym wszystkie prawie są oparte? to kommissje sejmowe usiłują w szczegółowym rozbiórce wykazać.

O F I A R A.

Podatku tego pierwszy pomysł był właśnie na zasadzie przykładania się do ciężarów krajowych z stosunku czystego dochodu każdego z kontrybuentów oparty. Lecz, że w kraju obecnie królestwo Polskie składającym zasada ta znacznie zmieniona została, lub przez różnorodne środki, jakie pod rozmaitemi rządami rozwinięte zostały; lub też przez środki ogólne, a w okolicznościach miejscowych znaczne modyfikacje stosownie do miejscowości tworzące, jak tego przykład mamy na zasadzie przez sejm dawnego królestwa Polskiego z roku 1789 uchwalony, iż wynajdywanie czyściej intraty z pańszczyzny miało miejsce; przeto główna zasada równego przykładania się do ciężarów publicznych w miarę czystego dochodu, w tym podatku najzupełniej pominięta została. Dowody tej nierówności wykryły się przy zaprowadzeniu systemu kredytowego ziemskiego. Nierówność ta przy układaniu budżetu konstytucyjnego zwróciła powinna uwagę rządu.

P O D Y M N E.

Do tego podatku nie da się zastosować wyżej przytoczona zasada. Lecz że jego początkowe nałożenie na dymy zamieszkałe przez włościan możniejszych, z czasem w umiarkowaną ilość na każdy dym rozłożone zostało, stąd i uciążliwość tego podatku, i jego bezzasadne nałożenie mniej dawniej jak teraz czuć się dało. Nie można pominąć tej uwagi, iż ponieważ pobór podymnego dzieje się podług dawnych taryf, więc jest opłacane podymne i z takich dymów, które już podupadły, gdy przeciwnie nowo przybyłe dymy żadnej nie ponoszą opłaty, co jest wyraźną niesprawiedliwością. Mniemają przeto komisje sejmowe, iż przy układaniu budżetu konstytucyjnego, i to na uwagę wziętym być powinno.

K O N T Y N G E N S L I W É R U N K O W Y.

Podatek ten przez sejm 1811 roku dla wojska nad możność kraju w ten czas utrzymywanego uchwalony na raz jeden, i to jako furaz i żywność dla tegoż wojska na stopie wojennej będącego, rozłożony na mieszkańców kraju, ani w stosunku czystego przychodu kontrybuenta, ani też w miarę korzyści, jakie stąd na niego spłynąć mogły stał się jedynie rolnictwu uciążliwym i zupełną ruiną zagrażającym.

Znając wszystkie uciążliwości tegoż, sejm ustanawiający go wyrzekł; iż to na raz jeden ta składka miała być uczynioną. Lecz okoliczności wojenne wprowadziły go w następnych latach w używalność. Wspaniały dawca bytu narodowego, znalazłszy go między przychodami stałemi królestwa Polskiego w pierwotnej formie żywności i furazu istniejący, mając uwagę na wysoką cenę produktów rolniczych w roku 1817 po daleko niższej cenie jak w targach były przedmiotem ten podatek składający, oszacować kazawszy, dla uwolnienia mieszkańców od niedogodności, jakie z dalekich odstaw i szyszan po magazynach wynikały, w pieniądzech do kasy wnosić rozkazał, lecz co w czasie zamiany było wspaniałego serca wielkomyślnego Monarchy prawdziwem dla kontrybuentów dobrodziejstwem, to po znizeniu się cen produktów rolniczych o 2/3 części a czasem i niżej od minimum przy redakcji za zasadę wziętego, podniosło podatek początkowo z trudnością na raz jeden uchwalony, do trzy razy większej ilości odnośnie do pierwotnego sposobu jego uiszczenia.

Lecz nie na tym koniec ciężaru. Włościanie nie mając innego sposobu zapłacenia tego podatku, jak sprzedaż produktów rolniczych w terminach przypadających, zmuszeni wzorowo w kraju naszym urządzonemi exekucjami, zapełniają jednocześnie targi jednego rodzaju produktami rolniczymi, z czego wynikać musi w tym czasie nadzwyczajnie niska cena produktów, a tak daleko więcej sprzedawć muszą na zaspokojenie należącego się od nich podatku. Stąd wynika na wiosnę bardzo częsty niedostatek do życia i tak choć składają klasę rolniczą, jednak sami wraz z dziećmi w niedostatku i głodzie życie spędzać muszą. Takie okropne rezultaty wynikają z tego podatku.

Równie niepomysłny skutek wynika dla właścicieli ziemskich. Ten tak znaczny podatek oparty na ich produktach, które także niekorzystnie zbywać muszą, przez to odbiera im kapitał, którymby reprodukcją mogli powiększyć, lub dobrą polepszyć, stawia ich w smutnej kolei, iż obok znajomości rzeczy prowadzić muszą rolnictwo dawnym sposobem i środkami, które co chwila w ręku ich nikną.

Uznał już wiekopomnej pamięci cesarz Alexander wielkość i uciążliwość tego podatku, i zmniejszył go o 1/3 część, a szczęśliwie nam panujący cesarz i król reskryptem ministra sekretarza stanu z dnia 30 Stycznia 1827 roku ministrowi skarbu oświadczyć kazał: iż cesarz i król jmsć nietylko oddaje sprawiedliwość powodom dla których Rada stanu i komisja skarbu, nie podały wniosku o przywrócenie kontyngensu liwerunkowego do pierwotnej stopy, lecz przypominając rozkazy w rozmaitych okolicznościach przez dostojnego poprzednika swego i nie dawno przez siebie samego wydane, wzywa ministra skarbu, aby zajął się sposobami zastąpienia tego podatku innym, któryby nie tak bezpośrednio rolnictwo dotykał. Dla tego sądzą komisje sejmowe, iż powinna Izba Poselska upraszać Najjaśniejszego Pana, aby zalecił swoje życzenie do skutku doprowadzić.

S Z A R W A R K.

W kraju dobrze administrowanym ku pomyślnemu wzrostowi handlu, rękodzielnictwa i rolnictwa, tak wodne jako i lądowe komunikacje na szczególną uwagę Rządu zasłużyć powinny, a ponieważ w kraju naszym drogi w jak najprzykrejszym były stanie, zdawało się niezbędną koniecznością temu złemu stanowczo zaradzić.

Z tego to punktu widząc rzecz wiekopomnej pamięci cesarz i król, kazał przedstawić sobie środki stosowne do zaradzenia temu złemu. Lecz wielkomyślnie zamiary monarchy w ręku ministrów którym było powierzone przedstawienie środków, zamieniły się w źródło nowego ucisku dla klasy najbiedniejszej; zamiast rozłożenia go na kupców, rękodzielników, właścicieli ziemskich, klasę przemysłową, które istotną z dobrych komunikacji ciągną korzyść, utworzono podatek przez włościan opłacać się mianym. Co do tego podatku sądzą komisje sejmowe być swoim obowiązkiem zwrócić uwagę prześwietnej Izby poselskiej na następujące postępowanie:

Minister spraw wewnętrznych i policji uczynił układ z bankiem polskim, przez który bank przyjął obowiązek robienia ośmiu traktów bitych; w przeciągu lat 5 ma być robota ukończoną, zaś Minister spraw wewnętrznych odstąpił podatek szarwarkowy na lat 16, jako zwrot awansu przez Bank uczynionego. Nie wchodząc w sam układ, to Minister w takiej ugodzie wyraźnie zgwałcił konstytucję; gdyż ta stanowi, iż budżet przychodu trwa lat *dwa*, jakże Minister mógł na lat 16 robić

podatku przeznaczenie? Następnie konstytucja mówi: „iz sejm układa budżet przychodów“ jakże minister mógł trwanie podatku na lat 16 zapewnić.

Takie postępowanie jest przeciwne konstytucji z ujmą prerogatywy sejmu, a zatem zasługuje na całą uwagę prześwietnej Izby poselskiej. Kommissje wasze wyłożyły wam szczegółowo całą niestósowność rozkładu podatków stałych opartych na rolnictwie. Toż samo czyniły kommissje poprzednich sejmów; lecz gdy żaden skutek z ich przedstawień nie nastąpił, teraz mogą już przytoczyć skutek zniestósowności rozkładu podatków.

Włościanin zniechęcony raz bezcennością produktów rolniczych; powtórę, ogromem na nich ciążących podatków, mając bezwarunkowo dekretem króla Saskiego z roku 1810 zabezpieczoną wolność opuszczenia gruntów, widząc ciągłą i mozolną swą pracę uwieńczoną nędzą i niedostatkiem, wyrzeka się roli i puszcza się na włóczęgostwo. Początkowo (co się dzieje po województwach nie mających fabryk) szuka zarobku po miastach i miasteczkach, a tam namówiony przez żydów, lub się kształci na złodzieja, mając w swych nauczycielach kupców na ich reprodukcję, lub co szczególnie dzieje się ponad granicami kraju, trudni się przemycaniem towarów, soli i tytoniu. Momentalnie takim zarobkiem zapelnivszy potrzeby życia, powraca do wsi pomiędzy familją w próżniactwie używać tym sposobem nabytego grosza, ogłaszać i zachęcać przykładem innych rolników do podobnego prowadzenia życia, aż nakoniec pierwsi dostają się w ręce sprawiedliwości karzącej, aby za uczynioną z niewielką zręcznością kradzież, odbywszy kilkoletni areszt w domu poprawy, powrócili lepiej usposobieni prowadzić swoje rzemiosło; dradzy, aby przepelniać defraudacyjne więzienia. — Bogdajby te uwagi Reprezentantów narodu, wyrzeczone w obronie najbiedniejszej klasy mieszkańców, trafiły do podnóżka tronu, a ojcowskie serce króla przekona się, że nie namiętność, lub interes osobisty, lecz prawdziwa chęć dobra ojczyzny tychże natchnęła; a wtedy zapewne monarchia każe przynieść ulgę uciśnionemu rolnictwu. W każdym razie kommissjom waszym pozostanie to przekonanie, iż nie zataiły nędzy, jaka z powodu niewłaściwego nałożenia podatków, kraj nasz uciska.

R É K R U T O W E O D Ż Y D Ó W.

Przychód z tego podatku, naturę jego i cel, kommissje wasze roztrząsały wielostronnie, a zdanie swoje przedstawiają pod sąd prześwietnej Izby poselskiej.

Podatek osobisty jakim jest niniejszy, nakładany bywa lub pod względem pomnożenia dochodów publicznych, co się staje gdy klasa mieszkańców na której ciąży, jest tak liczną i zamożną, iż z nałożonego tym sposobem na nią podatku, może się otworzyć dla skarbu znaczny przychód bez ucisku, lub celem zachęcenia przez uwolnienie od osobistych usług krajowych, do osiadania jakich kolonistów, których pracowitość, przemyślność, moralność znana dla kraju może przynieść korzyści. Czy ten podatek nosi na sobie cechę którejkolwiek bądź z tych celów? następne wnioski najlepiej wykryć potrafią.

Pod względem finansowym podatek ten wynoszący rocznie sumę 701,996 złp. gr. 28 na budżecie 1828 roku zamieszczoną, nie jest tak wielkim źródłem pomnażającym zamożność skarbu publicznego. Pod względem sprzyjania powiększenia się tej ludności przez uwolnienie od usług osobistych w wojsku, również kommissje wasze nie mogły uważać uzasadnienia tego podatku; wiadomo bowiem, iż ta klasa w niczem nie przyczynia się do pomnożenia bogactwa krajowego, przeciwnie

jest istotnym źródłem demoralizacji, przyczyną upadku handlu, stekiem ciemnoty. Kommissje wasze i pod tym względem nie mogły znaleźć powodu, dla czego by żydzi za pomocą stósunkowo do ludności tak małego podatku uwolnieni być mieli od ciężaru służenia osobiście w wojsku zarówno z wyznawcami katolickimi; zwłaszcza, iż nie masz powodu z którego by uważając, przyznać im można wyższość w obliczu prawa od innych mieszkańców kraju. Jest przeto zdaniem kommissyj waszych, iżby zanieść do podnóżka tronu prośbę o pociągnięcie żydów do spisu wojskowego, a tem samem o zniesienie podatku rekrutowego.

B. DOCHODY NIESTALE.

C Ł O.

Gdyby wszystkie rz. dy ożywione duchem braterstwa uwolniły handel od więzów krepujących, ludzkość do naturalnej równowagi własnego dobra przywrócona nie potrzebowałaby innej wskazówki produkcji i zamiary, jak uczucie własnej potrzeby; pomysłność narodu w krótkość zakwitnęła. Lecz gdy tak szczęśliwe porozumienie jeszcze nie nastąpiło, narody w handlowych stósun-kach obowiązane są bronić własnego dobrego bytu przez handlowe taryffy odpowiadające ich potrzebom i systematom prohibicyjnym innych krajów. Aby oznaczyć postępowanie rządów, tak trudny mających obowiązek, potrzeba długiego namysłu i najobszerniejszych wiadomości. Mądre rządy przywołują na pomoc światło własnemu, światło narodów. Szczęśliwie! jeżeli znajdują je w Reprezentacji, w tém jedynym ognisku prawdy. Dla tego to widziano kongres Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki, i Parlament angielski w długich rozprawach i najmózolniejszych badaniach, zatrudnione dojść do prawdziwego systemu taryffy handlowej, do okoliczności i stanu kraju przystosowanej.

Mniej rozciągle są nasze stósunki handlowe z innymi narodami, nie mamy tak znacznych na nasze płody i wyroby zagranicznych targów, i przez nasze położenie określone, w mniej ważnym handlowym stanowisku powinniśmy zmierzać do założenia raczej wewnętrznej pomysłności, niż zewnętrznej zyskowej zamiany. Handel wewnętrzny winien być u nas najgłówniejszym przedmiotem starań; handel zewnętrzny, choć mniej znaczny, winien jednakże zwracać naszą uwagę; a taryffę handlową należy do obudów zastósować. Całe więc dalsze swoje rozumowanie kommissje sejmowe zasadzać będą na wyż wymienionem twierdzeniu.

Chociaż mówiąc tylko o cie, nie jest głównym przedmiotem badania kommissyj sejmowych założenie pomysłności wewnętrznego handlu, jednak ustanawiając handlową taryffę i wykonywając ją, winniśmy mieć na wielkiej uwadze ten najgłówniejszy punkt naszej pomysłności; i tak: rozważając dzisiejszy stan rzeczy, kommissje sejmowe musiały przeziierać ogrom postanowień i urządzeń często z sobą sprzecznych, i dla tej przyczyny dowolności wykonywających, otwierających obszerne pole nadużyć; mimo więc nader trudnego wyjaśnienia rzeczy, mozolne badania następujące kommissjom nastręczyły uwagi:

Uważały kommissje sejmowe z smutkiem i zadziwieniem zewsząd stawiane zapory wewnętrznemu handlowi, przez istniejącą taryffę i celne urządzenia. W innych krajach towar jak tylko przejdzie granicę państwa, już się staje własnością nietykalną, i z zupełną wolnością rochodzi się na kraj

w miarę potrzeby; u nas przeciwnie, towar przez komory wewnętrzne przechodzić musi i często wstecz do miejsca swęj konsumpcji zwracając, obciąża konsumenta niepotrzebnymi wydatkami nie-
użytecznego przewożu. Wszystkie plody krajowe ściągają ciagle podejrzenie przy wewnętrznej cyr-
kulacji, że są zagraniczne; ustawicznie kontrollowane i tamowane w swym ruchu wielkimi koszta-
mi obciążają kupca i konsumenta. Nareszcie systemat tak przeciwny dobru i bogactw kraju, prowa-
dzi za sobą demoralizację urzędników i nieufność na mieszkańcach najprzykrejsze czynią wrażenie.
Taryffa dziś obowiązująca w królestwie Polskiem, ogłoszona w 1823 roku, zdaje się zasadzać na do-
syć mylném pomysle, zakazuje wiele towarów, których podczas jęj ustanowienia zupełnie kraj nasz
nie wyrabiał, a wielkiej z nich liczby dotąd nie dostarczają nasze rękodzielnie; nakłada opłatę
na zagraniczne plody potrzebne do utrzymania naszych rękodzielni, co zupełnie się nie zgadza z do-
brem naszego przemysłu. Z resztą zakazuje wywozu wielu surowych materiałów do przerobów
w naszych fabrykach potrzebnych, przymuszając przez to produkujących, aby sprzedawali je w kra-
ju zamiast korzystniejszego za granicą odbytu.

Nie mogą przemilczeć kommisjsje sejmowe o wyprowadzaniu wełny krajowej za granicę. Zna-
czne kapitały włożone zostały przez gospodarzy wchów owiec, i można powiedzieć, iż wełna głó-
wnym jest dochodem gospodarstwa, wszelkie przeto nakładanie opłaty celnej jest szkodliwem dla tęg
gałęzi bogactwa krajowego, a tęg bardziej żeby rząd miał przedsięwziąć jakie środki utrudniające jęj
wyprowadzenie, natenczas stałby się powodem zupełnego jęj zniszczenia.

Zdaje się kommisjsjom sejmowym, iż przewyżka ceny z przewożu towarów za granicę pocho-
dząca, między sprzedającego i kupującego podzielona, byłaby dostatecznem zachęceniem pierwsze-
mu do produkcji, drugiemu do przerabiania płodów.

Przeroby naszych rękodzielni, które codziennie bardziej się doskonalą, przy wychodzie za
granicę obciąża małe cło, lecz zupełnie niepotrzebne. Zdaniem przeto kommisjsj sejmowych było-
by, aby przeciwnie udoskonalonym reprodukcjom krajowym przy wychodzie naznaczać nagrody dla
postawienia ich w możności współubiegania się z zagranicznymi. Tyle trudności zewnętrznemu han-
dlowi przez Rząd położonych, powiększa jeszcze zmniejszenie liczby komor od 137 do 29, z których
8 jest wewnętrznych. Łatwo sobie wystawić jak wielkie zamieszanie, jaką niechęć i nieufność wzbu-
dzić musiała w handlujących ta nagła i niespodziewana odmiana; co tęg więcej się powiększyło,
gdy wymagano, aby pewne tylko rodzaje towarów, przez tęg, lub owę komorę przechodziły. Wszy-
stkie te niedogodności za sobą tyle kosztów pociągające, ostatecznie ciążą na konsumencie, a zatem
mieszkańców z ubożają.

Niedokładność taryffy handlowej jeszcze i to jasno wykazuje, iż wedle akt oryginalnych kommisji
rząd: przychodów i skarbu uczyniono 123 odmian i objaśnień w taryfie celnej od jęj ustanowienia.

Kommisjsje sejmowe przebiegłszy różne niedogodności naszej taryffy z obowiązku zwracają
twoją uwagę prześwietna Izbo poselska, na daleko główniejszy przedmiot, bo na nieprawność jęj
ustanowienia. Artykuł 91 konstytucji stanowi, iż sejm jedynie trudnić się powinien uchwaleniem
wszelkich nakładów i publicznych ciężarów, jako tęg zmianami jakichby wymagały. Celna taryffa
jest widocznie jednym z ciężarów publicznych kraju, i to ma jeszcze właściwego i powiększającego
jęj ważność, iż najmocniej działa na przemysł i pomyślność narodu. Zwyczajny podatek dotyka
tęg lub ową klasę mieszkańców, taryffa celna dotyka wszystkie, a razem wzrost narodowego bo-

gactwa ułatwia, lub w samym zarodzie niszczy. Kommisjsje sejmowe więc uznają, że ustanowienie
celnej taryffy w kraju naszym dotąd obowiązujące, jest niewłaściwe i przeciwnie konstytucji.

Również urządzenie komor nadgranicznych i wewnętrznych postanowieniem królewskim z d. 13
Sierpnia 1822 roku niekontrasygowanem nakazane, nie nosi na sobie cechy prawa zgodnego z na-
szą konstytucją; narusza bowiem własność i wolność osobistą w tęg, że przymusza do niepotrze-
bnych wydatków i straty czasu na nieużyteczne objazdy. Z natury tych wszystkich instytucji wy-
nikły liczne nadużycia. Zakaz towarów będących nieodzowną potrzebą, a z tęg przyczyny podróż-
nych, wzniecił chęć kontrabandy, która coraz staje się liczniejszą. Urzędnicy celni coraz więcej
w przemyśnianiu tajnej udzielają pomocy. Wojsko regularne Kozaków rozłożonych nad granicą,
oskarża opinia publiczna o najgłówniejsze defraudacje i ich ułatwianie. Przyczyną nader trudnego
w tęg mierze uzyskania dowodu jest subordynacja wojskowa, nakazująca odpowiedzialność star-
szych za młodszych. Gdy więc każde oskarżenie o dowódców się opiera, ci podkomendnych ła-
two zdołają zasłonić, chociażby w tęg żadnego nie mieli interessu, jako okazanie im swojej przychyl-
ności. Przeciwnie zwyczajni strażnicy cywilni osobiście za własne swe winy odpowiedzialni, daleko lepiej
i pewniej uczyniliby zadość woli rządu. Sądzą kommisjsje sejmowe być swoim obowiązkiem zwrócić
i na to uwagę prześwietnej Izby poselskiej, iż nad granicą stojący oficerowie regularnego wojska
Kozaków, wdają się do paszportów, urządzeń cywilnych przez władzę krajową wydanych, jako tęg
do rewizji przejeżdżających przez granicę. Takie wdawanie się jest ujmą władzom krajowym, do
których jedynie to należyć może.

Chociaż co do wszystkich tych nadużyć kommisjsje sejmowe nie mogły wyjednać dostatecznych
dowodów do individualnego oskarżenia, popiera jednak prawdo-podobieństwo ich podejrzenia,
ogromna liczba zagranicznych towarów cyrkulująca w niektórych województwach i tłumiąca prze-
mysł kraju. Nieszczęście to najgłówniej dotyka województwo Augustowskie, ściśnięte między dwie
linje graniczne. Systemat wewnętrznego śledzenia towarów zakazanych, był powodem wielu nadużyć
i ciągłych uciążliwości, szpiegostwa, denuncjacji, rewizji prywatnych domów, powstającej ztąd nie-
ufności, a nawet nieporozumień między rządem i rządzonemi. Z tych wszystkich powodów kom-
misjsje sejmowe ostatecznie wnoszą:

1. Aby Rząd Królestwa wróciwszy się do prawnej i konstytucyjnej drogi, wygotował han-
dlową taryffę przystosowaną do obecnego stanu rzeczy i na zasadzie traktatów, a naj-
główniej artykułu 24 traktatu wiedeńskiego i innych istnących ugruntowaną.
2. Niemniej, aby ogłosił nowe urządzenie komor, znoszące wszelkie zewnętrzne zapory han-
dlu i obostrzające czynność celnych urzędników nad granicami królestwa, przez zapro-
wadzenie dwóch linii strażników wstrzymujących [przemycanie i służących razem za
kontrolę samym sobie i komorom.
3. Aby wojsko regularne Kozaków z nad granic oddalone zostało.
4. Aby jak teraz sam rząd dał przykład poddając pod zatwierdzenie sejmu podwyższenie ta-
ryffy na fundusz pomnika wiekopomnemu Dawcy konstytucji, tak i tęg celną taryffę
do rozpoznania i potwierdzenia sejmowi poddał, żadnej w niej odtąd od sejmu do
sejmu nie robiąc odmiany — wszelka bowiem zmiana w podobnych zasadniczych posta-
nowieniach jest zgubna dla przemysłu i handlu narodu.

5. Aby kodex karny administracyjny jak najrychlej wygotowano, i pod rozwagę sejmku oddano, a wykonanie tegoż poruczone zwyczajnym konstytucyjnym sądom. A przede-wszystkiem, aby najstaranniej urządzone zostały więzienia dla defraudantów; sprawiedliwa bowiem jest, że im czyn mniej jest kary godnym, tém łagodniejsze powinno być uwięzienie.

K O N S U M P C J A.

Necessitas frangit legem, to dawne, często powtarzane, niemniej jednak błędne, a w krajach konstytucyjnych szczególnie przewrotne axjoma, zazwyczaj przytacza się dla pokrycia bezprawia lub wykroczenia, i ledwo w wyższej polityce na jakoweś pobłażanie zasłużyć mogło, gdyby na jego zastosowaniu zbawienie ojczyzny zależało. Każdy z łatwością ocenić zdola, o ile się to dotyczy zaprowadzonego u nas dochodu konsumpcyjnego prawie najważniejszego, choć w swych dalszych skutkach uciążliwego i nieprawnie pobieranego podatku. Gdy szczęśliwym dla kraju naszego wypadkiem, książę minister przychodów i skarbu, stanął u steru gospodarstwa finansowego, zastał tak wyczerpane wszystkie źródła intrat publicznych, iż sobie nieprzyjaciele nasi tuszyli wnet się widokiem upadku naszego ucieszyć. Niebawnie minęły ich przedwczesnej radości oznaki, i nasze obawy. Rozpędziły zagrażającą nam burzę finansowo przedsięwzięte i sprężyscie wykonane środki. Między temi liczyć należy zajęcie na skarb propinacji w mieście Warszawie, w wielu innych miastach tak wojewódzkich jak obwodowych, i w okręgu ćwierciomilowym w około każdego z nich. Zaprzeczć niepodobienstwo, iż zajęcie to nastąpiło z zgwałceniem praw miastom służących, gdyż ta propinacja od niepamiętnych czasów była własnością mieszkańców, i tylko przepisom prawa sejmowego z dnia 23 Grudnia 1811 r. ulegać mogła. Chciały się one na mocy artykułu 26 ustawy konstytucyjnej w drodze właściwej o gwałt ten upomnieć, lecz ich nawet do trybunałów niedopuszczano i rząd wyrokował w tej sprawie jako *sędzia* będąc *stroną*. Przytaczały one napróżno listy gabinetowe króla pruskiego z dnia 7 Czerwca 1796 roku, z dnia 10 Sierpnia 1796 roku i z dnia 8 Września 1798 roku pisane, a na rzecz ich ustalające propinację z zaleceniem:

„aby mu nadal bez dojrzałej rozwagi, nadwierzających słusność projektów nie podawano.“

Napróżno liczne familje okazywały z wielkim nakładem wystawione gmachy, odebranie sposobu do życia, przywiedzenie do nędzy; wszystkie te przełożenia i narzekania głuszyło axjoma *Necessitas frangit legem*. Ale czyliż ta gwałtowna wówczas potrzeba trwała dotąd? czyliż może tę nieprawość usprawiedliwić? Powinienby ustać ten gwałt wyrządzony własności prywatnej i własności publicznej przez naruszenie 26 artykułu konstytucji i prawa sejmowego z dnia 23 Grudnia 1811 roku, które obowiązują dotąd, jak to widzimy w odpowiedzi na petycję 35. Ustaćby powinien tém bardziej, iż zyski z niego moralnością ludu zbyt drogo opłacone, zaludniają więzienia administracyjne, jakieśmy to wyżej wyrazili, o niesłychane i żadnym prawem krajowem nie przepisane kary defraudantów przygotowują, a to dla tego, żeby się temi wynękanymi zyskami skarb dzielił z kilką monopolistami. Takowe nadużycia ściągnęły na siebie uwagę rządu, w skutku czego wyznaczona została deputacja z Rady Stanu, która po dwuletniej pracy wygotowała rapport na aktach i ścisłym badaniu oparty, i takowy w dniu 24 Grudnia 1829 roku ogólnemu zgromadzeniu

Rady Stanu złożyła. A chociaż mylnie w nim ta zasada jest wyrachowana, iż przez przecinę licząc dochód konsumpcyjny od r. 1818 do 1822 roku, dochód ten rocznie na osobę zlp. 38 i gr. 20 uczynił; gdy jednak, chociaż nie wskutku tego wyliczenia przez lat 7, to jest: od roku 1822 do 1828 trwania monopoljum, przyniósł rocznie na głowę zprzecięcia biorąc zlp. 39 gr. 15, wypadaloby się tegoż rezultatu spodziewać, gdyby rząd przy nabytym teraz przez urzędników konsumpcyjnych doświadczeniu, na siebie tę gałęź administracji odebrał. Ze zaś ludność Warszawy z wojakiem i przybywającemi do niej osobami, lekko na 150,000 liczyć można, otrzymanoby do 6,000,000 dochodu rocznego, zaprowadzając administrację mniej kosztowną jak teraz, taką jaką była w r. 1821 i nie wzbogacając monopolistę, administratora, cudzoziemca zawsze gotowego wywieść nagromadzone dostatki. Powinniśmy więc zwrócić uwagę waszą, a przez was i Najjaśniejszego Pana na ten deputacji z Rady Stanu rapport, który udowadnia jawnie:

1. Iż fabrykacja wódki tak mocno przez zaprowadzenie monopoljum przygnębiona, jest w kraju naszym konieczną, dla łatwiejszego spieniężenia ziarna, od rozmnożenia kartofli bez pokupu zostającego; nakoniec dla podania właścicielom możliwości uiszczenia się z podatków.
2. Iż produkcją wódki obciąża już podatek ofiary 24 grosza i liwerunkowy. W taryffach bowiem lustracyjnych dochód z arrendy i propinacji połączonej zsprzedają uboczną pod podatek zinnemi dochodami podciągnięty został. A przy rozpisywaniu liwerunku nie potrącono ziarna przerobionego na wódkę. Zmuszony zaś jest sprzedawać ją uprzywilejowanym tylko monopolistom, ponosi ogromny podatek i zbywa ją za dowolnie przez nich ustanowioną cenę, nie wiedząc nawet do jakiego stopnia zniżać się im takową podoba.
3. Chciano wprawdzie licytacjami dopomódz mniejszym fabrykantom wódek, lecz formy przy tych licytacjach tak uciążliwie przepisano, iż te wszystkich odstręcają. Prócz tego zakupują ilość bardzo małą, bo na miljonie garcy wódki potrzebnej, 320,000 garcy tylko przez licytację nabywają.
4. Iż jest rzeczą drożną, ponętą takowego i wielkiego zysku do przemycania zachęcać, drogość zaś wódki w mieście w porównaniu z taniością jej po wsiach, tak silnym do defraudacji jest bodźcem, iż ani konfiskaty, ani kary pieniężne i cielesne odstręczyć od niej nie mogą. Cheiwi zarobków, których za zbrodnie poczytywać nie przywykli, śmiało narażają zdrowie i życie. Wywraça to ze szczerem moralność ludu, który się mało ją cenić przyzwyczaja i oswaja śmiało z wykonywaniem oszustostwem, owym do dalszych zbrodni pierwszym krokiem. Mnóstwo więc silnych i zdrowych ludzi, oddaje się lenistwu, żyje z nieprawości, łączy się w towarzystwa assekuracyjne przemycania, lub napelnia więzienia, gdzie ich rząd o własnym koszcie utrzymywać musi, ażeby tam aż do śmierci zamknięci z światem się nazawsze pożegnali, albo do niego wrócili jako zbrodniarze cheiwi zemsty, wyćwiczeni w teorji zbrodni, i gotowi dla niej resztę dni poświęcić. Lubo więc może początkowo dla niedostatku w jakim się skarb znajdował, i zapewnienia mu regularnych wpływów, mogła być monopolijna administracja potrzebna, teraz już nią być przestała i jest nawet szkodliwą: przez zubożenie producenta i konsumenta, przez koszt ogromne, których wymaga, przez demoralizację ludu. Oprócz

tego 150.000 złp. pensji rocznie, jaką administrator pobiera, wybrał udziału przewyższek od roku 1822 do roku 1828 1.800.000 złp. jest to więc zbyt wysoko opłacony urzędnik. W roku 1822 administracja przez rząd prowadzona, przyniosła dochodu według obliczenia deputacji z Rady Stanu 2.692.766 złp. chociaż stosownie do prawa sejmowego z dnia 23 Grudnia 1811 roku od garca szumówki tylko po gr. 13, a od okowity tylko gr. 26 opłaty pobierano.

Teraz zaś, gdy administrator do 6 złp. ma zysku na garcu okowity, czyż tylko tak małe podwyższenie w dochodzie wynikać powinno? jeżeli jest monopolista, na cóż mu tak okropnego zarobku z krzywdą praw i osób wyciśniętego dozwalać z wolnej ręki? jeżeli jest urzędnikiem drogo płatnym, dla czegożby go do ścisłego zdania rachunków nie pociągnąć, żeby udowodnił od kogo, wiele, po jakiej cenie kupił trunków? żeby udowodnił, że sam nie był defraudantem? czy otrzymane zyski wiernie do skarbu publicznego, jak na urzędnika przystało, składał? Do sprawdzenia tego wszystkiego, trzeba by Najjaśniejszego Pana upraszać o wyznaczenie oddzielnej komisji, któraby oraz przekonała się na jakiej zasadzie sądy spraw defraudacyjnych skazują do odsiadywania w więzieniu kar na pieniądze obliczonych, które na lata zredukowane, czasu dłuższego nad życie ludzkie wymagają.

Z tych więc powodów komisja wasze myśli, iż dotychczasowy stan rzeczy konsumpcji w Warszawie i we 20 miastach zaprowadzonej już nie poprawy, lecz zupełnie potrzebuje zmiany z względu zgwałconych praw, nadwężającej się moralności ludu, bez przykładowego wymierzania kar przez sądy administracyjne, i nieodpowiednich zysków owym ogromnym na kraj nałożonym ciężarem przez zaprowadzenie monopolicznej administracji.

K O S Z E R N E.

Podatek ten, nad którym poprzednie sejmy liczne poczyniły uwagi, zwrócił nateraz bacność komisji co do jego repartycji. Sposób repartycji jest jeszcze dziwniejszy, jak rzecz sama, i staje się największą arbitralnością, i częstokroć najniesprawiedliwszego prześladowania powodem; bez względu albowiem, ile który z starozakonnych konsumuje mięsa, taxują go dzierwiacy koszerne dowolnie, ile zkonsumować powinien w miarę dostatku lub ilości głów familij jego, i według tego do opłaty go pociągają. Tak jawne nadużycie zakala jest dla rządu konstytucyjnego. Zakończymy te uwagi smutnym spostrzeżeniem iż przez te lat 5 wpłynęło z tego podatku o 590.000 złot. pol. mniej jak przez 5 lat poprzedzających. Od roku więc do roku zmniejszający się dochód z koszerne jest dowodem jak wielce zubożała przez uciemnienie i odebranie wszelkiego zarobkowania, ludność dawniej zamożna starozakonnych. Wszakże pamiętać wypada, iż chociaż praw politycznych pozbawieni, zostawali pod opieką konstytucji, która każdemu własność zapewnia.

O P Ł A T Y S Z Y N K O W E O D Ż Y D Ó W.

Dopiął rząd zamierzonego celu — opłata konsensowa przez przeciąg ostatnich lat 5 przez połowę zmniejszyła liczbę szynkujących starozakonnych. Jest to bez wątpienia pożądany skutek, lecz czyliż jest równie sprawiedliwy? lepijby w tej mierze wydać zupełny zakaz, bo w ten czas nie jeden z resztą majątku innyby mógł obracać proceder życia. Teraz zaś przyzwyczajenie i nadzieja, wy-

trwałość żydów utrzymując, zwolna ich fundusze pożerają; a gdy już konsensu opłacić z czego nie mają, ustąpić muszą ogolocieni z wszystkiego, bez sposobu i bez chleba. Powinienby rząd dla nich obmyślić źródło zarobku, ażeby ich do rozpacz i zbrodni nie przywieść.

O P Ł A T Y S T E M P L O W E.

Prawo stemplowe z roku 1811 przez niedokładność, niepoprawność, i arbitralne onegoż tłumaczenie, jest niezawodnie jedną z niemałych przygód na którą wszyscy urzędnicy i mieszkańcy kraju są wystawieni. Kary za pierwsze przepuszczenie kontrawencji po 150 złot. pol., za drugie po 300 złot. pol. a za trzecie oddalenie z urzędu, jak to czytamy w §1ie 21 numerze 3, zniewalają każdego urzędnika by był policyantem, denuncyantem i fiskalem stempla, by się wyrzekł wszelkich uczuć delikatności, mając z tych kar udział do połowy. Interessenci zaś są niemniej udręczeni, bo nie jest wcale łatwo wiedzieć: jakiego gatunku, jakiej wartości papier ma być używany do każdej prawie czynności, nie tylko urzędowej, sądowej, lecz prywatnej, nawet domowego ekonomicznego pożytku dotyczącej. Nieużycie zaś papieru stemplowego właściwego, pociąga za sobą kontrawencją administracyjnie exekwowaną. Decyzje 30 złot. pol. nieprzenoszące są ostateczne i niewzruszone. Że prawo stemplowe wymaga nierównie większego czasu i mozolu do poznania, jak jakiegokolwiek inne poznanie, to nabyte zawsze jest niepewnym, bo bezustannie mnożą się reskrypta objaśniające, a właściwie wklajające rzecz, że objaśnienia i tak zwane uzupełnienia są arbitralne, nielegalne, nie można o tym wątpić, gdy i dzienniki wojewódzkie, i dzieło Pana Trzetrzewińskiego o tym przekonywają. Czyliż może reskrypt przez tłumaczenie zmieniać postanowienia sejmowe i prawa. Dziś dochód stemplowy nie na prawie z r. 1811, lecz na reskryptach rozlicznych opiera się. W żadnym kraju nie ma względu na opłatę stemplową takiego zamieszania, arbitralności i fiskalności, jaka jest u nas z gorliwości urzędników skarbowych i administracyjnych. Dzieło P. Trzetrzewińskiego referenta wydziału skarbu pod tytułem: „Zbiór praw i przepisów stemplowych” w czasie od dnia 23 Grudnia 1811 r. do 10 Kwietnia 1828 r. wydanych, składa dosyć spory tom *in 8vo* zawierający stron 144, a na każdej stronnicy więcej reskryptów w treści wypisanych, niżeli prawa. Dzieło to jest urzędowym, bo w skutku zezwolenia Komisji Rządowej przychodów i skarbu wydane. — Nieustala wszelako chęć czy potrzeba tłumaczeń nowych. Tak na przykład dnia 7 Stycznia 1830 r. wyszedł reskrypt Komisji Rządowej przychodów i skarbu stanowiący: że od darowizn opłata stempla, jako od kupna ma być za życia Donanta pobierana przez skarb. Sprzeciwia się to słuszności, bo w przypadkach prawem przepisanych darowizna może upaść, a skarb wszelako w takim razie opłaconego stempla nie zwróci. Jest więc nieodzowną koniecznością upraszania Najjaśniejszego Pana aby projekt do prawa stemplowego na pierwszy sejm wnieść rozkazał a dopokąd to nie nastąpi wszelkiego arbitralnego tłumaczenia prawa sejmowego z r. 1811 zakazać raczył.

S Ó L.

Milo było komisjom waszym przeglądając akta przekonać się, iż z końcem Grudnia 1828 r. zapas soli od potrzeb pozostały wynosił 325.900 cetnarów. Dalej jeszcze posunął książę Minister przychodów i skarbu przezorność swoją, za co mu się sprawiedliwa pochwała, jak za tyle innych zgromadzonych korzyści należy. Widząc, iż już upływa z rokiem 1832 układ, na mocy któ-

rego Austria nam corocznie 350,000 cetnarów soli na umorzenie długu darmo dostawiała a 100,000 centnarów po cenie ośm zlot. pol. przedawiała, zawarł dwie nowe umowy z Austrią mocą których przez lat 10 po sobie idących będzie mu wolno brać od 500,000 do 1,000,000 cetnarów po cenie nader umiarkowanej, bo po zlot. pol. 4 w monecie polskiej za centnar. Lecz jeżeli godzien jest pochwały za tę tak zrecznie i szczęśliwie dokonaną negocyacją, równie sądzą być kommissje sejmowe swoim obowiązkiem zwrócić jego uwagę na tylokrotne objawienie woli monarchy i żądania obu Izb, względem ile możność skarbową pozwala, znizenia ceny soli. Dotąd nie jeden włościanin nie może nią dla drogości okraszyć suchego kawałka chleba, lub w samej wodzie ugotowanych ziemniaków. Licząc bowiem familją jedną z pięciu głów złożoną, a na głowę po 18 funtów soli rocznie, wypadnie na chatę przeszło centnar, którego cena wyrównywa pięciu korcy żyta. Te zaś żeby miał do zbycia rolnik, albo by mu go na chleb nie zostało, albowy nie miał z czego podatków i ciężarów publicznych opędzić. Niech więc książę Minister raczy pamiętać, iż jeżeli się chlubi wzrostem zamożności skarbu, niechże z niej błogie skutki spłyną na klasę ubogą, u której sól jest pierwszą prawie potrzebą, potrzebą gwałtowniejszą niż jak dla bogatych. Zniży się cena soli, powiększy się jej konsumpcja, a tak przychód sam zostanie tym samym jak dotąd.

Rapport Rady Stanu krótkie tylko czyni wspomnienia o ważnym dla kraju zakładzie *warzelni soli w Ciechocinku*; kommissje atoli sejmowe uważają za swój obowiązek dać objaśnienia o tém użytecznym przedsięwzięciu. Rząd 1823 r. przez pośrednictwo P. Wolickiego nabył od P. Zawadzkiego obywatela mazowieckiego solne źródła w Ciechocinku. Przed zakupieniem jednak okolicznych gruntów, przekonał się, iż źródła wydają 4 od 100, co niezawodnie zapewnia korzyści. Fundusze na wystawienie warzelni i na prowadzenie robot, przeznaczył dekret Króla z d. 16 Lipca 1823 r. i w miarę potrzeby nakazał je wybierać z kasy jenerałnej królestwa z zapasów 1822 r. Same źródła kupił rząd za 141,000 zlot. pol. a dobra Ciechocinek wymienił za doba narodowe: wszystko na mocy wyroku Króla z d. 10 Października 1827 roku, a przeciw budowie jeszcze 1825 r. widocznie na obcym gruncie rozpoczęto. Lecz nie należy zapominać, że te postanowienia Króla upoważniające wydatek na budowę, roboty, i samę dobr zamianę, nie kontrasygnowane przez ministra, jawnie obrażają konstytucję zastrzegającą, że tylko kontrasygnowane postanowienia królewskie mają moc obowiązującą. Zasmucającem jest przeto widzieć ministrów, którzy tak mało szanują zasadnicze konstytucji urządzenia. Rząd zajmując się ułożeniem planu na zakład warzelni soli powziął pewność, że warzelnia ta krajowi corocznie 100,000 centnarów soli może dostarczyć i że koszt wyrobienia jednego centnara wynoszą 6 zlot. pol. Minister skarbu naukowe urządzenie i kierunek zakładu oddał P. Graff a główny nadzór P. Wolickiemu bezpłatnie. Pan Wolicki zobowiązał się że po ukończeniu zakładu, jeden cetnar po 5 zlot. pol. jako maximum wydatku, wyrabiać będzie. Różnica pierwotnie na 6 zlot. pol. wyrachowanego nakładu na wyrobienie 1 centnara wyniknęła ztąd, że przyjęto zbyt wysoką cenę i zbyt wielką ilość palnego materiału. Lecz powyższe dochodzenie nie przekonało, iż na zlot. pol. 3 produkcja jednego cetnara soli zmniejszona i przewidziana być mogła.

W prawdzie budowy zakładu rozpoczęte 1825 r. jeszcze nie są ukończone, lecz nie długo, bo na przyszłą wiosnę, zupełnie się rozwinąć mające, obiecuja krajowi 100,000 cent. soli, co by zaspokoilo jedną szóstą część krajowej potrzeby. Entrepreneur na mocy zawartego między nim a rządem kontraktu

ma pobierać tytułem nagrody czyli pensji przez lat 20 1/4 część summy oszczędzonej na mniej kosztownem warzeniu soli; co przyniesie jemu czystego zysku 50,000 a rządowi 150,000 zlot. pol. przypuszczając wyz namienioną oszczędność produkcji, która ponieważ z użycia i ceny palnego meteryalu ma pochodzić, zdaje się być niezawodna.

W obecnym stanie rzeczy porównanie uczynionych i jeszcze wyłożyć się mających nakładów z spodziewanemi korzyściami następujący daje wypadek:

1) Zakupienie źródeł	zlp. 141,000.
2) Wydatki na budowy już ukończone	— 1,723,577.
3) Wydatki na budowy projektowe	— 50,000.

Łącznie zlp. 1,914,577.

Rozdzielając sumę tę na lat 5 równemi częściami i dokładając procenta składane, ogół wydatków przez zbliżenie na zupełne ukończenie warzelni soli wyniesie 2,221,719 zlot. pol.

Spodziewany dochód *brutto* za sprzedaż 100,000 centnarów soli, licząc jeden centnar po zlp. 10, cena za którą teraz sól liwepolską wraz z przewozem możemy nabywać, wynosi zlp. 1,000,000.

Lecz z tej summy potrącić należy, koszt wyroku. zlp. 300,000.

Panu Wolickiemu. zlp. 50,000.

Procenta od ogólnej summy wydanej na utworzenie zakładu. zlp. 111,086.

Łącznie zlp. 461,085.

Czysty więc zysk dla kraju wyniesie. zlp. 538,914.

Kommissje sejmowe uważają za swoją powinność oddać pochwałę ministrowi skarbu za utworzenie zakładu pod dwoma względami użytecznego krajowi; raz przez oszczędzenie miliona złotych polskich wychodzących za granicę na zakupienie soli i znowu przez zapewnienie znacznego zysku zlp. 538,914. Ale przytém z zadziwieniem widzą przyznana entrentenerowi ogromną nagrodę, czyli pensją 50,000 zlp. a więc przez 20 lat 1,000,000 zlp. — P. Graff bowiem urzędnik płatny mający powierzone sobie naukowe urządzenie i kierunek zakładu, wszystko sam przez siebie może dopełniać i najzupełniej usuwa potrzebę ustanowienia tak chojnie opłaconego i widocznie tak lekkie nadzorcy mającego obowiązki. Jednakże entrentener, wynagrodzony zostanie miljonem złotych polskich za tę oszczędność, która tak łatwo bez jego wpływu osiągniona być mogła.

Zdaje się, iż właściwiej byłaby Kommissja rządowa przychodów i skarbu postępowała, gdyby była przez konkurencją postępowała co do sposobów i środków warzenia soli.

TABAKA I TYTÓŚ.

Gdyby kommissje wasze nieupatrywały potrzeby przyniesienia ulgi krajowi, przez otrzymanie zniesienia kilku nader uciążliwych szczególnie dla włościan podatków, jako to: soli, szarwarkowego i liwrunku; gdyby nie miały na względzie zbyt nagłego оголоzenia skarbu, piérwój nimby go napełniać mogły z innych źródeł dochody; musialyby być i przeciw monopoljum tabaki. Jest ono zupełnie przeciwnie art 26 ustawy konstytucyjnej, który każdemu właność jakiegokolwiek bądź nazwiska, a zatem i użytkowanie z niej zapewnia. Samowładne zabronienie plantowania tytoniu możnaby równie gdyby tak się władzy podobało, rozciągnąć do sadzenia kartoflii do wszystkich innych ziemnych

plodów. To monopoljum szczególnież co do plantacji, jako prawom przeciwne, jako rolnictwu przemysłowi i handlowi krępujące więzy narzucające, znieśby wypadło; lub przynajmniej zastąpić innym mniej nieznosnym środkiem podatkowania. Pobierając znaczne cło wchodowe od tytoniów zagranicznych, które się sprowadza za zbyt wielkie sumy, bo prawie za drugie tyle, za ile się krajowych kupuje; naznaczając opłaty konsensowe na fabrykantów, handlarzy i producentów krajowych, możeby skarb zwiększył swoją perceptę. a zwrócił każdemu wolność używania swęj własności, według najdogodniejszych mu widoków i otworzył nową gałęź przemysłu krajowego, teraz przez jednego monopolistę zagrabionego.

L O T E R J A.

Chęć bytu dobrego czyli zamożności, jest jednym z pierwszych i naturalniejszych popędów człowieka. Człowiek prawy przez pracę i środki prawe chce dojść do tego celu, lecz mniej moralny używa środków mniej pracowitych; do rzędu tych należy bez zaprzeczenia i gra, która w próżnowaniu do ślepego losu, tegoż samego oczekuje skutku, towarzystwo nie na niej zarobić nie może, bo ona mu żadnych nowych niedostarcza wartości; a przez nadzieję takowych zysków oswaja z lenistwem, upowszechnia bezczynność, wznieca bogactw marzenia; do uiszczenia których, gdy już pełznąć zaczynają, nawet zbrodni za środek przedstawić nie waha się. Lecz jeżeli w ludziach hywają złe skłonności, obowiązkiem jest rządu nie dać się takowym rozwijać; owszem powinien oświecać ich o niebezpieczeństwie, na jakie się wystawiają. A jeżeli oprócz popędowi się nie zdola, niechże nie będzie współuczestnikiem grabieży, i łupiestwa. Że loterja niczem innym nie jest, już oddawna wiadomo. Wysysa ona u nas ośmkróć [kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie, i to powiększającej części najbiedniejszej klasy ludu. Jest to prawdziwa klęska, która rok rocznie odwraca ten kapitał od przemysłu, handlu i od codziennych potrzeb rękodzielnika, która niezliczoną liczbę rodzin do największej przyprowadza nędzy, która szerzy demoralizację i występki.

Są to prawdy oparte nie na czcym rozumowaniu, lecz na ścisłej rachubie. Pan Karol Dupin w mowie mianej w Izbie deputowanych dnia 22 Marca 1828 roku wykazał, iż z 86 departamentów francuzkich:

21. stawia na loterję	46,003,025.
65. zaś tylko	1,251,737.

Osób otru- tych.	Ran za- danych rodzicom.	Kradzieży domowych.	Dzieci o- puszczo- nych.
------------------------	-----------------------------------	------------------------	--------------------------------

Stosunek zaś popełnianych zbrodni jest w tych 21 de-

partamentach	9.	20.	351.	34.
a w 65 departamentach	11.	24.	355.	35.

a zatem, iż w departamentach zapalenie w loterję grających właśnie stosunkowo do liczby ich trzasy tyle popełnia się zbrodni, jak w departamentach umiarkowanych. Nie waha się ten sławny statystyk i publicista, loterji tak okropne przypisać skutki. A i u nas kto z bliska widział ubogich i wchodził w powody ich nędzy, mógł się z łatwością przekonać, iż najczęściej w pierwszym mie-dzy nimi rzedzie mieścić wypadła loterja. Smutny owoc dochodu tego dostarczany jest przez niż-

szą klasę rzemieślników i przez służących obojęd płci, przez wyrobników dziennych, którzy gorzko zapracowany grosz, a czasem i nieprawnie na ten przedmiot wzięty, trwonią bez względu na gwałtowniejsze ich i ich rodzin potrzeby.

Oby ten obraz który wam kommissje wasze przedstawić poczytują za obowiązek, trafił do przekonania rządu i otrzymał pożądany skutek, by loterja liczbowa, jako najniebezpieczniejsza dla ludu, zniesioną była.

D O C H O D Y Z D Ó B R R Z A D O W Y C H.

Dobra narodowe lubo najpewniejszym źródłem być powinny dochodów, bo się opierają na użytku ziemi wydającej plody pierwszej potrzeby człowieka, od epoki istnienia królestwa, przedstawiają co do dochodów najzawodniejsze rezultaty. Stosownie bowiem do zdania sprawy Rady Stanu wynoszą zaległości 23,010,102 złp. co wynosi blisko półtrzecio-letni dochód budżetowy tej odnogi służby publicznej.

W roku 1824, 1825, 1826, 1827 i 1828, nie była kommissja rządowa dobrami narodowymi zarządzająca szczęśliwszą w swych działaniach niż w latach poprzedzających. Nagromadziła się bowiem zaległość w tym przeciągu czasu, w ogóle, 16,814,676 złp. wynosząca, co czyni więcej niż jedną trzecią część summy ogólnej zamierzania budżetowego pięcioletniego aż do końca 1828 roku, wynoszącego 50,691,081 złp.

Zawód w oczekiwaniu szkodliwy jest, jak w zarządzeniu prywatnego majątku, tak w zarządzeniu dochodów publicznych; nadzieja bowiem większych dochodów, pobudza do większych wydatków, i przedsięwzięć z kosztami połączonych, zkad wynika zepsucie równowagi między dochodem a wydatkiem, która jedynie nakładem nowych podatków przywrócona być może.

Tę wielką różnicę rzeczywistych wpływów od zamierzenia budżetowego, usprawiedliwia kommissja rządowa przychodów i skarbu, bezcennością produktów, i aby tej niedogodności zapobiedz, podała Najjaśniejszemu Cesarzowi i Królowi Alexandrowi I wiekopomnej pamięci projekt, do wypuszczania dóbr narodowych w wieczystą dzierżawę, i do obczyznowania włościan, do którego częstkowego wykonania została upoważniona pod dniem 8 Lutego 1820 roku; a to aby nadać dzierżawcom i czynszownikom sposobność nabycia stopniowo ziemi, (bo te są motiva dekretu). Co do usprawiedliwienia, ta bezcennosc nie zdaje się tłómaczyć zawodności budżetowego zamierzenia w tak wysokim stopniu jak kommissja sejmowa powyżej wskazała przez lat kilka; wypadło bowiem raczej umiarkować cenę dzierżaw do bieżącej ceny zbóż, aniżeli illuzjinie układać budżety.

Co do porównanego przez władzę skarbową wiecznego wypuszczania dóbr narodowych na wieczną dzierżawę, to ubolewać należy, że projekt ten prędko został opuszczony; utworzyłaby się bowiem na tej drodze bez pogwałcenia niczyich dobrze nabytych praw własności, najszacowniejsza klasa rolników niepodległych, jednej czwartej części ogółu ludności krajowej wyrównywającą, najwięcej rękojmi dająca pod względem czystości obyczajów, podnoszącą się coraz kultury ziemi, a nakoniec pod względem odbytu wewnętrznego na plody rękodzielne.

Powody do odstąpienia od planu do wieczystego wydzierżawienia dóbr narodowych, nieprzekonywają bynajmniej kommissji sejmowej; zdaje się, że władza skarbowa za łatwo dała się odrażać przeszkodami, które z natury rzeczy wynikają, nie pomyślając na to, że wielkie dzieła w krótkim

czasie dokonać się nie dają, i jeżeli posiadacz dóbr temu warunkowi poddać się musi w ulepszeniach swych posiadłości, to tym więcej okazywać powinny władze rządowe odwagi i wytrwałości w przedsięwzięciach tego rodzaju, pamiętać na to, że narody nie umierają. Przesady włościan przeciw reformom przewyciężają się szczęśliwie z skutkami zmian przedsięwziętych na miejscach, gdzie były łatwo wykonalne; wprawa i doświadczenie sposobi zdolnych urzędników, zaludniające się i nowo powstające miasta, rękodzielnie i rozwijający się handel w kraju, zapewnia w przyszłości zarobek dla włościanina i korzystny pokup na płody rolnicze, z kąd koniecznie wyniknąć musi chęć okupowania się od pańszczyzn, i możność punktualnego wypłacania czynszów. Doświadczenie wskazywałoby coraz łatwiejsze sposoby do prowadzenia planu, o którym tutaj mowa; w całym kraju wskazywałoby miejscowości, z któremi by początek zrobić wypadło.

Podobna operacja w różnych krajach najpomysłniejszym uwieńczona skutkiem, dla czegożby w naszym miała być niewykonalna? Zaległość czynszów zdaje się dowodzić tylko nietrafnego wyboru miejsca, gdzie obczynszowanie rozpoczęto, lub że władza skarbową upatrując wszelką gotowość włościan wzięcia na siebie wszelkich obowiązków, nie miała dosyć na uwadze niepopłatności płodów rolniczych przy stanowieniu czynszów.

Żądanie ze strony władzy skarbowej, aby wieczni dzierżawcy folwarków brali na siebie odpowiedzialność za regularną opłatę do kassy czynszów od włościan, nie zdaje się kommissji sejmowej być na słuszości opartem. Jakżeby bowiem mógł przyjąć na siebie dziedziczny dzierżawca folwarku solidarność tyle zagrażającą, a żadnej nieobiecującej dla niego korzyści? jeżeli czynsze będą odpowiednie dochodowi z posad na czynsz wypuszczonych, ściąganie ich także bez żadnych kosztów odprawiać się może, jeżeli poręczonym zostanie ten szczegół służby publicznej kassom obwodowym. Przy takim urządzeniu dóbr narodowych kosztu administracyjne znacznieby się zmniejszyły. Potrzeba zapomagania w przyszłości czynszowników, dowodziłaby źle wymiarkowany stosunek między czynszami a rzeczywistą wartością obczynszowanej ziemi.

Wreszcie dobrze urządzone szkoły elementarne i przemysłowe po ekonomjach, przy odpowiednim ich uposażeniu, zapewniłyby najsukuteczniej regularne wpływy czynszów i usposobiłyby czynszowników do godnego udziału w używaniu praw politycznych, których chciał mieć uczestnikami wszystkie klasy narodu, wspianiałomyślny dawca prawa naszego kardynalnego.

Wśród przyczyn dla których wieczyste wydzierżawienie do skutku nie przyszło, muszą kommissje i te przytoczyć, że nie dozwolono dzierżawcom wieczystym urządzić hipoteki przez nich wziętych włości, a następnie, że gdy nie wypłacili który należnego czynszu, sprzedaż tych włości nie drogą sądową lecz administracyjną skuteczną była. Władza skarbową nieprzyjajna planowi obczynszowania włościan, a wypuszczenia folwarków na wieczną dzierżawę, rozstała się z nimi i prowokowała postanowienie królewskie upoważniające władzę skarbową do sprzedaży wszystkich dóbr i lasów narodowych. Sprzedaż takową kommissja sejmowa do praw skarbowych widzi się być zmuszoną uważać.

1. Za operacją niezgodną z konstytucją.
2. Za narażającą kapitał ze sprzedaży dóbr narodowych spodziewany na stratę zupełną, a przez to na zmniejszenie dochodu ogólnego budżetowego więcej niż o jedną ósmą część.

3. Za ubliżającą prawom włościan.

Co do pierwszego punktu, to poniżej okazaniem będzie.

Co do drugiego punktu, to opiera kommissja sejmowa swoje twierdzenie na przeznaczeniu wskazanem w raporcie Rady stanu funduszom z zamierzonej sprzedaży dóbr narodowych spodziewanym jako to: Na udział pożyczek na dobra prywatne do pierwszej połowy onychże wartości, z wolnością amortyzacji na uposażenie banku i lokacje reszty w nim. Kapitały splacalne podług upodobania dłużnika wystawiają tę pewność, co posiadanie prawem własności dóbr? Jaka trudna kontrola, aby zabezpieczyć wpływy częściowe kapitałów do kass publicznych od przemożnej atrakcji jaką wywierają wydatki budżetowe na wszelkie wpływy kassowe bez względu na źródło pochodnie i na ich przeznaczenie pierwotkowe. Powierzenie kapitałów instytutowi handlowo finansowemu, jakim jest Bank Polski, nie wystawiaż pozornego tylko bezpieczeństwa narodowi, który go uposażył i jego jest ręcycielem.

Co do trzeciego punktu, to kommissja sejmowa do praw skarbowych rozpatrzywszy się w warunkach sprzedaży przez władzę skarbową za podstawę do alienacji przyjętych, z wielkiem swoim podziwieniem dostrzegła, że nie są zastrzeżone w kontraktach sprzedaży prawa 925,715 włościan, w dobrach narodowych 79,373 osady zajmujących, lubo wydział zarządem dóbr narodowych trudniący się, ważne powody na faktach historycznych oparte, do pewnych w tym względzie kontraktowych opisów zachowawczych dla włościan gruntownie przedstawił.

Odwieczne posiadanie posad włościańskich przez osadników w dobrach narodowych zamieszkałych, pod niezmiennymi warunkami, oparte częścią na wyraźnych przywilejach, postanowieniach ogólnych, na kontraktach częścią przedumownych, częścią sądowych, częścią na przedawnionej possessji, jest rzeczą notorycznie wiadomą. Prawa te włościańskie nie wszędzie dostatecznie są opisane: alienując dobra przy tak niepewnych stosunkach włościan, nie jest ich narażać na kosztowne processa, które zawsze z zgnębieniem i mniej oświeconej strony kończą się. Może Rząd zostać obojętnym w tej tak ważnej sprawie! może być dla niego straconym przykład wzorowej pieczołowitości jakiej są przedmiotem w dobrach narodowych szczególnie od epoki sądu referendaryjskiego Rzeczypospolitej Polskiej. Z tych powodów sądzą kommissje, iż najkorzystniej byłoby gdyby dobra narodowe w wieczną dzierżawę zostały wypuszczone, i najprzód włościanom tym co są zamieszkalni, a następnie szczególnie folwarkami.

PRZEDAŻ DÓBR RZĄDOWYCH.

Chociaż tak jest niekorzystny rezultat pięcioletnich dochodów z dóbr narodowych, choć tak nieodpowiedni oczekiwaniu, mniej to jest jednak ważne, aniżeli oświadczenie księcia ministra przychodów i skarbu, obraz ten uzupełniające. Zapowiada on w niem to co już się niestety! w skutkach ujsczać zaczęło; zapowiada, iż majątek publiczny 200,000,000 złp. wynoszący, wartości (podług wykazu postępu alienacji dóbr narodowych 31 Maja 1830 roku, wynosi wartość ogólna tychże dóbr 254,585,520 złp.) bez odwołania się do Izb za postanowieniem królewskim alienować ma zamiar. Wprawdzie sprzedaż takowa jest potrzebna i może konieczna, dochody i ustalić i powiększyć mogąca; wszakże gdy jest samowolna i cechą prawa nieopatrzone, kraj cały obawą i żalem przejęła. —

Do kogo należało właściwie zamysł ten pożyteczny przywieść do skutku, i za czyjém upoważnieniem, wykład to następujący wyświeci:

Dla lepszego ocenienia natury dóbr narodowych, przenieśmy się myślą jako cząstka dawniej Polski do czasów przodków naszych — piastowali oni zazwyczaj urzędy bezpłatne, poświęcenie się ich w pokoju i w wojnie na usługi publiczne, wynagradzali królowie nadawaniem im starostw w posiadanie dożywotnie, lecz się takowe na dobra dziedziczne zamieniać nie mogły, tylko na mocy konstytucji sejmowej — Upadło odwieczne mocarstwo w chwili, gdy swą wolność i niepodległość nowym porządkiem na zawsze ustalić zażądało, ale z podbicia nie można wywodzić dla Rządu prawa rozrządzania dobrami narodowemi.

Gdy trzy mocarstwa Polskę dzielące objęły posiadanie przypadłych im części kraju, położone w nich majątki wszystkie zachowały przeznaczenie, jakie miały w swoim początku. Dobra osób rozmaitych pozostały ich własnością, również dobra stanowiące uposażenia rozmaitych instytutów i towarzystw, własnością ich być nie przestały. Zawojowanie bowiem nie zmienia stosunków istniejących, tylko z pod zwierzchności jednego mocarstwa poddaje te stosunki pod zwierzchność drugiego. Według tego więc także majątek który stanowił uposażenie owego wielkiego instytutu, jakim jest społeczność narodowa, pozostał jej własnością; zarządzanie tylko, jego zarządzać się zaczęło według form stosownie do nowego składu politycznego, pod jaki się ten majątek dostał.

Rządy między sobą Polskę dzielące były samowładne. Wola narodu nie miała w nich innego objawienia, jak w postanowieniach panującego. Owczasowi więc Władcy tych części kraju naszego, rozrządzali dobrami narodowemi nie dla tego, iżby one przeszły na ich osobisty majątek, iżby stały się były dobrami koronnymi, lecz dla tego że tam działanie monarchy było działaniem narodu. Gdy dobra pomienione przeszły pod rząd księstwa Warszawskiego, co do ich natury żadna również nie zaszła zmiana; forma jednak zarządzenia niemi przyjęła naturę ówczesowego składu politycznego, w którym wola narodu zyskała organ w Reprezentacji narodowej, do której odtąd wyłącznie rozrządzanie majątkiem narodowym należało — odbija się ta zasada wyraźnie w konstytucji księstwa, odróżnieniem dóbr narodowych uposażenie korony składających. Gdy Alexander I. kraj ten objął pod swoje panowanie, i w ten czas dobra narodowe w tychże samych stosunkach pozostały. Przed nadaniem nam konstytucji, gdy zupełność władzy najwyższej bez ograniczenia w osobie jego spoczywała, nie przedsięwziął on żadnego umniejszenia, ani rozporządzenia majątkiem publicznym. Owszem postanowieniem swoim z dnia 2 Maja 1813 roku do Rady tymczasowej wydanym, zalecił jej, jak to w tomie VI Dziennika praw na stronie 318 widzieć można, ażeby jenerałom francuzkim darowane dobra w roku 1807 i w części do hipoteki jak prywatne zapisane, do własności publicznej powróciły. Skoro zaś w nadanej nam konstytucji organem społeczności narodowej uczynił Izby sejmowe, żadne zbycie uposażenia tej społeczności na dobrach narodowych zależącego, bez zezwolenia Izb tych miejsca mieć nie może. Choć kommissjom sejmowym zdaje się, że przez powyższy wykład dostatecznie udowodnili prawo narodu do dóbr przeznaczonych, ustala jeszcze takowe na zasadzie samej konstytucji. Przez artykuł 165 znosi ona wszystkie prawa i ustawy poprzednicze które jej są przeciwne; te zaś o których nie wspomina, jak to w codzienném widzimy zastosowaniu byle nie były z konstytucją w sprzeczności, dotąd są obowiązujące. Jakiej więc natury były dobra narodowe za czasów przeszłych, też samę niezmiennie dotąd zachowały; dawnym prawom polskim

ulegają, a zatem ani przez dar, ani przez wyprzedanie, ani przez zamiany alienowane być nie mogą bez uczestnictwa króla i obudwóch Izb. Prócz tego artykuł 91 konstytucji wyliczając atrybucje sejmowe wyraża: „iż się ten naradza nad powiększeniem lub zmniejszeniem podatków i wszelkich ciężarów publicznych i nad zmianą jakiegoby wymagały.“ A czyż może być ważniejsza zmiana większemi zagrażająca i nieochybnemi ciężarami jak przeistoczenie dwóchset milionowych dóbr narodowych, na kapitał powierzony w znacznej części spekulacjom bankowym często chybnym, lub samowolnie użyciu pojedynczej osoby, która swoich choćby najradszych zdolności swę o dobro kraju gorliwości przelać na następcę swego z pewnością w operacjach finansowych potrzebną, nie jest mocna, i innych rękami prócz osobistych zalet wraz z człowiekiem przemijających przedstawić nie może. Zgwałcona więc została atrybucja sejmowi w art. 91 nadana, a zatwierdzona temi wyrazami w artykule 163 konstytucji: „iż to tylko urządzone będzie przez królewskie postanowienia, co nie powinno być odesłane do sejmów podług jego atrybucji.“ Że zaś mogące z tej sprzedaży wyniknąć umniejszenie dochodu, zastąpićby musiał naród, to nawet potwierdzają oświadczenia mówców rady stanu na sejmach miéwane. Jeden z nich, jak to widzimy w dyarjuszu Izby poselskiej z roku 1818 na stronie 68 tomu Igo powiedział: „Raczie zważyć, iż uszczuplenie dóbr narodowych, a zatem strata publicznego dochodu, będąc stratą publiczną, byłaby istotnie waszą.“

Drugi zaś J.W. radca stanu prokurator Jenerałny, jeszcze dobitniej wyrzekł, jak to na stronie 112 tomu Igo, tegoż dyarjuszu widzieć można: „ważność całą tej masy nieruchomych własności, łatwo tu każdy ocenić zdola; są to własności publiczne, kraj tu więc cały, naród sam interesowny jest rzeczywiście w tej materji. Gdziekolwiekby wyniknęły jakowe szkody, te szkody, byłyby i szkodami dla kraju. Zapelnienie niedostatku z takowych strat wynikającego na etatach, niemogłoby zład inąd nastąpić, jak tylko kosztem ogólnym mieszkańców. Wyznajmy więc, że w ostatnim skutków rozbiórze uważając rzecz całą, jest to interes wspólny nas wszystkich a tém samém interes każdego w szczególe. Silniej jak tutaj sam rząd, nikt w obronie własności narodowej stanąć nie zdola. Są to nie zaprzeczone prawdy, które cała rada administracyjna podzielała przy wniesieniu projektu do tak przeciwnego ustawie konstytucyjnej postanowienia.“

Rozbiórmy jeszcze pokrótce motiva, w których słabość brak lepszych powodów udowadnia. Odwołuje się w nich najprzód książę minister przychodów i skarbu do próżnych usiłowań rządu w ciągu lat 7, wypuszczania w wieczystą dzierżawę dóbr narodowych na mocy postanowienia królewskiego z dnia 20 Lutego 1820 roku, wszakże gdy takowe nigdy dziennikami praw ogłoszone nie było — możnaż się dziwić, iż jako mało komu znajome, bezskutecznie wcale pozostało? iż tylko 44 dóbr mniejszych przynoszących razem 117,114 złp. wydzierżawić się udało? chociażby żadnej innę kraj ztąd nie odniósł korzyści jak tylko, iż włościanie osiedli w dobrach narodowych w liczbie 925,290 głów, zamiast pańszczyzny czynsz opłacając, zamilowaliby dziedziczną własność swoją, zarzuciliby nalogi od teraźniejszego ich stanu pogńeblenia nierozdzielne i spiesznieliby ku cywilizacji europejskiej, i z niej wypływającym korzyściom dążyli; choćby kraj ztąd innę nie odniósł korzyści, już toby dostatecznie za tym planem przemawiało i powinno było rząd zachęcić do cierpliwego trudności zwalczania. Prócz tego wieczyste dzierżawy zostawując przy narodzie *dominium directum*, nie były alienacją; a łączyły w sobie podwójną korzyść przez opłacone wkupno, dostar-

czenie znacznej masy gotowizny na zaspokojenie długu narodowego i ubezpieczenie nazawsze od utraty reszty stałego dochodu.

Nie więcej ma gruntowności drugi przytoczony powód, że artykuł 3 prawa sejmowego z dnia 13 Czerwca 1825 roku, upoważniający komisję przychodów i skarbu do zaciągnięcia w towarzystwie ziemskim kredytowym pożyczki hipotecznej na części dóbr, jaką rząd oznaczy, miał na celu ułatwienie onych sprzedaży, i że artykuł 94 rzeczonoego prawa przepisuje sposób postępowania towarzystwa kredytowego, na przypadek sprzedaży dóbr jemu zastawionych. Ogólne wyrażenie artykułu tego, gdyby rząd sprzedał które z dóbr towarzystwu zastawionych, nie dowodzi bynajmniej, żeby rząd miał władzę sprzedawać te dobra bezprawnie, to jest: bez poprzedniego Izbu zatwierdzenia. A że przytoczony artykuł 3 tegoż prawa, nie miał na celu bynajmniej tej sprzedaży, widać to dostatecznie z uwag nad raportem Rady Stanu uczynionych przez Izby sejmujące, które to prawo uchwały. Wyraziły one albowiem: „Iż dobra te będąc własnością narodu przez ministra przychodów i skarbu dowolnie sprzedawane być nie mogą, iż przez najwyższą delikatność Najjaśniejszy Pan w artykule 39 konstytucji, rozrządzenie sobie tylko dochodami zostawił; aż do najlaskawszej więc inicjatywy w tej mierze u Izby sejmowych, komisja rządowa przychodów i skarbu wszystkie dalsze podobne plany wstrzymać powinna.“ Jakże po takim oświadczeniu chcieć utrzymywać, iż sejm 1825 r. w artykułach 3 i 94 prawa o towarzystwie kredytowym miał na celu sprzedaż dóbr narodowych? nie było alienacją dozwoleń zaciągnięcia na ich części pożyczki, gdy takowa umarzania się corocznym pretem. Gdy zaś potrzeba było żądać u Izby sejmowych umocowania do zaciągnięcia pożyczki, takim takowe nieodzowniejszemu być musiało do ich alienowania.

Nakoniec chcieć dowodzić, iż sprzedaż dóbr narodowych ułatwi nadanie ich części, przepisane w artykułach 13 i 137 konstytucji na uposażenie hierarchii duchownej i korony, byłoby toż samo co chcieć dowodzić, iż trzeba poprzednio własność osoby trzeciej zaalienować, żeby jej posiadanie tej własności zapewnić. Odstępować od literalnego wykonania prawa, tam gdzie takowe jest wyraźne, nie wolno nikomu. Gdy więc konstytucja nadanie dóbr narodowych, nie zaś intryty z nich przeznacza, nie można takowej w zamian za nie samowolnie narzucać. Oto są motiva w postanowieniu o sprzedaży dóbr narodowych wyluszczone. Nietylko że nie mogą wytrzymać rozbioru, ale same najjawniej arbitralność i zgwałcenie konstytucji udowadniają. Wszelakoż wielu pozornie zastósowaniem złudzonych obywateli ufność swoją pokładając w prawach o których się niespodziewali, żeby je od właściwego ich znaczenia odwrócić można, wielu mówię dało się już powodować do czynu nieprawnego, ochronić więc od straty naród cały i pojedyncze osoby i czcigodnego ministra, któryby tak ciężką odpowiedzialność na siebie ściągnął, jako pierwszą czynu tego sprężyną, obowiązkiem jest waszym prześwietna Izbo poselska! Komisje wasze sądzą, iż najłatwiej będzie można celu tego dopiąć, upraszając przez petycję Najjaśniejszego Pana, aby stósownie do swych attribucji postanowienie swoje z dnia 19 Sierpnia 1828 r. kazał wnieść na sejm, jako inicjatywę projektu do prawa, któremu nadaje piętno niezmienności i dokładności, łącząc pożytek ogółu z bezpieczeństwem szczegółów, i wskazując najszcześniejszy sposób użycia zmobilizowanego nieruchomości majątku narodowego. Dokąd zaś to nie nastąpi, ażeby wszelka sprzedaż i alienacja wstrzymana została. Inaczej musieliby być uważani wszyscy nabywcy nazawsze jako nieprawni posiadacze dóbr narodowych.

WYDATKI.

Wszystkie wydatki publiczne będąc same przez się złem, nieprzynoszącym dla kraju innej korzyści jak zaspokojenie kosztów utrzymania dobrej i koniecznej administracji zniewalać powinny do największej w nich oszczędności. Dobrze utrzymywana rachunkowość jest rękonią wykrywającą, ile ludy dla wzmocnienia i utwierdzenia potęgi i sławy tej władzy, a ile ona dla ich pomyślności uczynić stara się.

Rzut oka na administrację kraju naszego i pomnażające się corocznie wydatki, przekonać może dostatecznie, jak dalece zasada ta zachowywana była. Po pięcioletnim oczekiwaniu sejmu, złożyła nareszcie Rada Stanu raport ogólny w którym wydatki z lat 1824, 1825, 1826, 1827 i 1828 zamieszczone, zastraszają naród swą zaległością złp. 38,096,516 i gr. 16 wynoszącą. Nadzwyczajne rozszerzenie za pomocą postanowień królewskich i reskryptów ministerjalnych ustawy stemplowej z roku 1811, wyekskwowanie wszystkich zaległych w tej mierze opłat, zaprowadzenie uci-skających wszelką własność monopoljów, pobór od rządów austriackiego i pruskiego, na rachunek pretensji tutejszych mieszkańców summ i zatrzymanie takowych w skarbie, pożyczka listów zastawnych na dobra narodowe i częściowa ich bez woli narodu sprzedaż, zdawały się zapewniać, że stan skarbu nie pogorszonym, ale polepszonym będzie; gdy przeciwnie złożone w tej mierze obrachunki wykrywają, że epoka do 1824 r. miała zaległości tylko 31,414,303 złp. a epoka do 1828 r. jak się już wyżej rzekło, kilka milionów więcej, lub jak raport opiewa, zaległość ta zmniejszoną być ma jak obrachunki dzierżawne do końca zbliżone, ostatecznie załatwione będą, przecięż biorąc pomiar z wzrastających coraz bardziej wydatków na kosztowne budowle i pomnażające się bióra, trudno spodziewać się, aby nawykła do pomnożenia wydatków administracja, na drogę koniecznej oszczędności zwrócić się chciała. Przy każdym roztrząsaniu raportów przez Radę Stanu zdawanych, wola naród o zachowanie pomiaru w szafunku grosza publicznego, lecz administracja niepomna na ten głos usprawiedliwiają konieczność wydatków przed monarchą, zniewala go do potwierdzenia budżetu, z tą uwagą zawsze, iżby przez zamienienie podatku kontyngensu liwerunkowego i zniesienie ceny soli, mogła jak najprędzej przyniesioną być ulga stanowi rolniczemu, cały ten ogrom wydatków dźwigającemu: dogodziłaby administracja sercu monarchy i potrzebie narodu, gdyby trzymając się ściśle konstytucji, budżet pierwszy w roku 1815 przez monarchę ustanowiony, w myśl artykułu 93 konstytucji, tylko 4 lata obowiązywał, miałby już naród dotąd nowy budżet zastósowany do dochodów i potrzeb kraju, a ustanowiwszy go sam sobie, oszczędziłby nie jeden wydatek dla kraju uciążliwy. W dzisiejszym stanie rzeczy, kiedy pomnażające się ciężar wydatków sprowadzić może gwałtowne na kraj środki, powrócenie prawa podatkowania narodowi, jest konieczne i do wzbudzenia ufności w administracji krajowej nieodzowne. Aby osądzić można, ile wydatki dotąd przez administrację użyte, przyczyniły się do wzrostu pomyślności krajowej, rzut oka na szczegóły takowych, odkryje to dostatecznie. Ile miło jest widzieć wydatki korony zawsze w jednej i tej samej wysokości na budżecie zamieszczane i wypełniane, tyle boleśnemi, że władza jaką jest Rada Stanu widziała corocznie potrzebę powiększenia etatu swojego; i tak w roku 1824 zamieszczoną była na budżecie summa ogólna 585,409 złp., w roku 1825 podniosła się do summy złp. 610,409, w roku 1826 podwyższyła się do summy 691,209, w roku 1827 doszła jeszcze summy 697,409 złp., w roku 1828 kosztowała sumę 690,409 złp. i podwyżka ta użyta była na powię-

kszenie pensji dla jej członków, którzy za czasów księstwa warszawskiego, jak to w uwagach Izby poselskiej z roku 1820 zamieszczono, kontentowali się etatem w złp. 446,460, a w roku 1819 jeszcze 517,261 złp. były dostateczne. Głównym powodem zwiększenia, jest posada ministra skarbu, który przez wzgląd na sprawowany urząd gubernatora w państwie rosyjskiem, musiał mieć równą temu stanowi pensją, a stopniowo podwyższając takową, zajmuje dziś prawie 1/6 część całego etatu. — Za jego przykładem mieli sobie powiększone pensje od 20,000 do 50,000 złp. i inni ministrowie, a tak następnie i drudzy członkowie Rady Stanu do wyższości pensji przyszli. Wydatek ten na Radę Stanu wynagradzałby może naród, gdyby organizacja odpowiadała jej powołaniu w artykule 73 konstytucji oznaczonemu, lecz wykonywający w kommissjach wydziałowych Rady Stanu, Dyrektorowie jeneralni, prawa postanowione nie mogą z bezstronnością zupełną rozstrząsać i układać projektu do praw na ogólnem zgromadzeniu Rady Stanu; potrzebaby aby miejsca ich zajęli tacy, którzyby żadnego u władzy wykonawczej nie mieli udziału, starali się o rozwinięcie we wszystkich konstytucji, potrzeba aby byli sędziami sprawiedliwymi czynów przez wydziały rządowe spełnionych. Ich obowiązkiem jest robić spostrzeżenia nadużyć u uwłaczających ustawie konstytucyjnej; jakżesz takowe w dzisiejszym składzie Rady Stanu wykryte być mogą, kiedy osoba popelniająca nadużycie jest swoim sędzią. Kommissja oświecenia kosztowała w r. 1824 summe 4,541,185 złp., w roku 1825. summe złp. 3,785,207, w roku 1826. 3,849,575 złp., w roku 1827. 3,831,821 złp. w roku 1828 summe 3,929,976 złp. — Wydatek na oświecenie publiczne nigdy dość wielkim być nie może, jeżeli uprawa wszystkich rodzajów wiadomości narodowi potrzebna, korzystne zrodzić ma owoce. Wszystko co nas otacza, podlega pewnym prawidłom, im więc bardziej te nam są wiadome, tym więcej odnosimy korzyści. Od rąbającego drzewo, do ministra, który pociąganiem pióra pomysłności krajowej rozszerza lub ścieśnia granice, każdy lepiej swój obowiązek wykona, im lepiej takowy jest mu znany; wydatek zatem jest pożądanym, skoro ma za cel powiększenie zdolności ludzkich; lecz kommissja naszego oświecenia publicznego nie miała tego celu moralnego — był fizyczny kilku individuów miała tylko na względzie, jak tego dowodzi etat pensji od 199,900 do 223,300 złp. podniesiony. Nie myśląc o utworzeniu szkółek elementarnych, utworzyła urzędy w towarzystwie elementarnem 287,400 złp. kraj przez te 5 lat kosztujące. Ustanowienie takowego towarzystwa nietylko że kosztowne, ale krajowi żadnego użytku nie przynosi. Naród, większą odniósłby korzyść z nagród chwilowo udzielanych, niż z ciągle zasiadającej, dużo kraj kosztującej magistratury, zniesienie przeto tego wydatku byłoby pożądanem. Wydatek na wydział cenzury i kuratorja jeneralna 359,960 złp. wynoszący, nie na rozszerzenie, lecz na ścieśnienie oświecenia działa. Ustanowienie na ten przedmiot wydatków nietylko że jest szkodliwe towarzystwu, ale owszem sprzeciwiając się art. 16 naszej konstytucji jest czynem do odpowiedzialności z urzędu kwalifikującym się. Kuratorja jeneralna jest również instytucją w naszym kraju niedawno utworzoną, mającą na celu zepsucie obyczajów i skażenie charakteru narodowego; zniesienie przeto takiej instytucji uważa Izba poselska za konieczne, jeżeli celem oświecenia ma być ukształcenie moralne człowieka. Wydatek na szkoły niedzielne rzemieślnicze Lankstra po 51,000 złp. rocznie, jest tak mały w porównaniu z czterema milionami ludności kraju naszego, gdzie dla najlicniejszej klasy ludzi, tę pierwszą dopiero uczyniono ofiarę, że zaledwo można dowiedzieć się z raportu Rady Stanu o istnieniu takowych szkół. Kommissja oświecenia czyniąc tak mało dla upowszechnienia tego sposobu uczenia, zdaje się po-

twierdzać tę zasadę zgubną dla wszystkich krajów, że lud prosty nadużyłby swego rozumu, gdyby był oświecony, niechaj doświadczenie będzie dla niej w tej mierze odpowiedzią. Porównajmy Niemcy z Portugalją, Francją z Hiszpanją, Anglią z Włochami. Szczęście, bogactwo, obyczaje, moralność i wszystkie korzyści są z strony pierwszych, wszystkie nieszczęścia ubóstwa, nędza, poniżenie, występki, są udziałem drugich; im więc lud są oświeceni, tym więc lepiej umieją cenić dobrodziejstwa rządu i wynikające z pokoju publicznego i uszanowania dla praw korzyści.

Pomysłność narodów dzisiejszych zasadza się na przemyśle: jakżeż utworzyć naród przemysłowy, który czytać nie umie? jak naród taki poddać się może pracy człowiekowi towarzyskiemu właściwej, a usposobienia umysłowego potrzebującej? Na co się przydadzą te ogromnym kosztem u nas zakładane fabryki i miasta, kiedy wychowanie ludu jest zaniedbane? Wszak był ludu wiejskiego utwierdza był innych klas? Cudzoziemcy przybyli na naszą ziemię, z taką łatwością opuszczają zajęte przez nich siedliska, z jaką je pobudowali; a wtenczas cóż z tego dziś błyszczącego stanu miast pozostanie? Wychowanie więc i oświecenie ludu już w rządzie samowładnym jest potrzebnem, w rządzie reprezentacyjnym zaś jest koniecznem; bo od narodu zależy pomysłność kraju, naród stanowi o potrzebach, rozstrząsa uchwalone i tworzy nowe prawa, wykonywa prawa polityczne, jakże tego dopełni bez upowszechnionego oświecenia? Życzyć więc należy, aby kommissja oświecenia wszelkiego dołożyła mogła starania ku odpowiedzeniu skutecznemu tak naglącej potrzebie, a nie szczedząc na ten cel wydatku, pracowała nad dobrem wszystkich, sławę jej własną zapewniając. Wydatek na kommissję sprawiedliwości w roku 1824. summe 2,280,113 złp., w r. 1825. 2,491,113, w r. 1826. 2,505,925 złp., w r. 1827. 2,528,301 złp., w r. 1828. summe 2,575,328 złp. wynoszący, jakkolwiek od czasów księstwa warszawskiego powiększony, nie zasługuje przecież na zmniejszenie; zważając, że pomiędzy rękojmiami jakie towarzystwo winno swym członkom, najdroższa jest niepodległość sądownictwa, którego przeznaczeniem jest stanowcze nad majątkiem, honorem i życiem obywateli wyrokować, weszły w zwyczaj nominacje zastępców na posady dożywotnich sędziów i dowolność ich translokacji nie zapewniają tej koniecznie dla kraju potrzebnej niepodległości sądownictwa. Oby kommissja rządowa sprawiedliwości lepiej chciała być przejęta obowiązkiem powołania swego i niestawiała w konieczności Izby poselskiej zastosowania się do artykułu 116 konstytucji. Zaprowadzenie w myśl artykułu 140 konstytucji sądownictwa konstytucyjnie niepodległego, zabezpieczyłoby od tych nadużyć, i zjednałoby może oszczędność nawet w tym wydziale, o tyle konieczną, o ile z potrzebą zgodną.

Wydatek na kommissję spraw wewnętrznych i policji, w roku 1824 summe 4,749,883 złp., w r. 1825. 2,691,042, w r. 1826. 3,400,870, w r. 1827. 3,178,909, w r. 1828. summe 3,217,609 złp. czyniący, zwraca uwagę najprzód co do więzień i więźniów. Wzrastająca corocznie na ich opatrzenie summa od 812,072 złp. do 1,111,346 złp. wskazuje wzrost występków, lub też niepotrzebnego w więzieniach zatrzymywania obwinionych. Więźnie albo są kary winni; a przeto koszt na ich utrzymanie łożony powrócić obowiązani, nie może być przedmiotem podwyższenia wydatku; albo niewinni, a przeto pomnażający się na to wydatek nie tylko że niepotrzebny, ale i osobistej wolności zagrażający, powinien być powrócony od tych, co długiego zatrzymania osoby w więzieniu stały się przyczyną. Dochód z więzień zaledwo rocznie 50,000 złp. wynoszący przekonywa, o ile wydatek wyłożony nie powraca się.

Wydatek na szkołę górnica przeszło sto kilkadziesiąt tysięcy kraj kosztującą, a dziś nieistniejącą, wnosić każe, iż albo górnictwo w kraju naszym ogromnych kosztów będąc przyczyną, upadać zamysła, bo bez usposobienia ludzi do tego zawodu, prowadzić się nadal nie da, albo odbywane będzie za pomocą cudzoziemców, do wielkich pensji, ale nie do oddania prawdziwego użytku naszemu krajowi przywiązanych, stawiających rząd w uległości dla nich z przyczyny, że krajowców usposobionych mieć nie będziemy. Wyłożony tu kapitał zginął dla kraju z wszystkimi procentami, i przekonywa o lekkim wazieniu grosza publicznego.

Wydatek na Instytut agronomiczny w Marymoncie od 36,000 do 52,297 złp. kosztów utrzymania narosłych, zasługuje, aby Instytut ten jako celowi nieodpowiadający był zniesiony, a użytek z folwarków Marymontu, tak jak z innych dóbr wydzierżawiony został, dochód zaś z dzierżawy tej połączony z wydatkiem na budziecie w tym celu zamieszczonym składał fundusz stały do rozszerzenia i upowszechnienia nauki gospodarstwa wiejskiego, co by np. przez urządzenie z tego funduszu katedry rolniczej przy uniwersytecie i wszystkich wojewódzkich szkołach uskutecznił być mogło. Co się zaś tyczy weterynaryi, ta również będąc poddziałem sztuki lekarskiej, w uniwersytecie nauczaną być może. Budownictwa, mechaniki, i t. p. mający chęć uczenia się w szkole przygotowawczej, lub technologicznej nauczyćby się nie mógł; nareszcie upowszechnienie w wszystkich klasach mieszkańców pierwszych zasad naukowych gospodarstwa rolniczego przyłoży się niezawodnie do rozwinięcia tego jedynego źródła bogactwa kraju naszego.

Wydatek na czyszczenie rzek 187,000 złp. rocznie, a nawet w roku 1825 złp. 333,666 wynoszący, lepiejby nierównie użytym być mógł, gdyby roboty w tej mierze po wielu miejscach rozpoczynane, w jednem wprzód uskuteczniane były, gdyby pojedynczo rzeki brane, pojedynczo wprzód ukończone w czyszczeniu zostały, nim czyszczenie drugiej rzeki przedsięwziętém będzie, bo słabe siły, słaby tylko popęd dzielić dać mogą, jak to widzieć możemy, na przykład na czyszczenie rzeki Warty: przeznaczony na ten cel fundusz 24,000 złp. rocznie pochłonięty bywa w połowie na pensje urzędnikom splawu, a w drugiej dopiero połowie używany bywa bez korzyści, gdy ograniczając się na stosownym do funduszu wydatku, ciągle reperować to należy na wiosnę co w lecie zrobioném być mogło, dla tego też pomimo pozrzućcia młynów, tam, grobel, i mostów przecież dotąd czyszczenie rzeki tej ukończonem nie jest, i zapewne prędzej nie nastąpi, dopóki większy fundusz na ten cel przeznaczonym nie będzie, lub też oszczędność kilkoletnia funduszu dzisiejszego nie nagromadzi kapitału do prowadzenia ciągłego tej roboty potrzebnego, w przeciwnym razie do życzenia byłoby fundusz ten na pożyteczniejsze dla kraju cele obrócić.

Wydatek na zakładanie rękodzielni rocznie budżetem na 850,000 oznaczony i wypłacony, powinien być wydzielany z większem zabezpieczeniem, gdy w małej dotąd ilości do skarbu powracający, wnosić każe, iż albo fabrykanci nadużywają tego dobrodziejstwa, zatrzymując zapomogi dłużej nad czas zakreślony, albo że wypożyczenie tego funduszu nie opiera się na zasadzie dostatecznie powrót kapitału zapewniającej, wreszcie fundusz ten odbierany od rękodzielników nie powinienby służyć do pokrycia wydatków budżetowych, ale owszem stanowić fundusz stały zasłku przemysłu narodowego do zasilenia i wydobywania wszystkich gałęzi gospodarstwa krajowego użytym byćby mógł.

Wydatek na utrzymanie stad rządowych koni, dziś summy 271,931 złp. dochodzący, a przynoszący tylko dochodu 20,000 byłby może wynagrodzony, gdyby reprodukcy czyli rozmno-

żenie licznych stad koni w kraju było jego skutkiem. Ubolewać należy, iż zakład bydła kalma-górskiego przez wpływ niedogodny i dozorowi właściwemu nie odpowiadającej administracji zupełnie zniknąwszy, pociągnął za sobą i utratę kapitału i utratę korzyści zład zamierzonych.

Wydatek coroczny 12,130 złp. na utrzymanie ogrodu saskiego nie powinienby kosztem kraju być opędzany; stanowiąc wyłączną przyjemność miasta Warszawy, z jego funduszu wyłącznie podejmowany być winien.

Wydatek na pocztę od 1,040,975 do 1,777,377 złp. podniesiony, łatwo zmniejszonymby został, gdyby dyrektor pocztę nie był zarazem dyrektorem w Ministerjum spraw wewnętrznych, od pozwolenia którego zależy budowa stacyj pocztowych, tyle kosztów krajowi przynosząca. — Gdyby te dwie posady od siebie oddzielone były, budowle i z mniejszym kosztem, i z dogodniejszym sposobem zachowania przepisów licytacji uskuteczniane byłyby, a oszczędność w wypadku tym zaprowadzona, posłużyłaby mogła do zniżenia portorjum od listów i pism zagranicznych, tak dziś wielce uciążliwego, a przez to upowszechnieniu światła w różnych odnogach przemysłu szkodzącego.

Kommissja wojny w roku 1824 summe 30,854,994 złp. zajmująca, podniosła się w r. 1825 do summy 30,927,694 złp. dla reparacji budowli wojskowych po województwach i założenia placu musztry za koszarami artylleryi w Warszawie. — w r. 1826 potrzebowała 30,927,794 złp. a w r. 1828 summe 32,664,451 złp. wyexpensowała. Zaprowadzenie milicji wskutek art. 153 konstytucji mogłoby znacznie zmniejszyć koszt utrzymania wojska, z którychby i oszczędność wydatku nastąpiła, i budowle konieczne dla wojska uskutecznioneby być mogły.

Kommissja Rządowa przychodów i skarbu postępując w systemacie zwiększenia wydatków, w ciągu tych lat 5 podniosła etat swój od 3,691,086 złp. do 5,281,579 złp. prócz do dyspozycji Ministra Skarbu zostawionych 102,000 złp. Zwiększanie to użytym zostało na podwyższenie pensji urzędnikom bióra, jak to szczegółowy rozbiór przekona:

Sekretaryat w r. 1824 kosztował 79,600 złp. dziś kosztuje 86,600 złp. Dyrekcja dochodów stałych od 24,500 złp. podniosła się do 27,690 złp. Dyrekcja dochodów niestałych wynosząc w r. 1824 summe 40,100 złp. dziś wzniosła się do summy 51,700 złp. Bióro dochodów stempla, tabaki, loteryj, od summy 29,000 złp. podniosła się do summy 124,700 złp. Wydział dochodów solnych, od 53,800 złp. wydatku doszedł 62,400 złp. Sekcja ogólna dyrekcji kontroli od 23,000 do 33,600 złp. Sekcja wypłat od 16,400 złp. do 20,900 złp. Buchalterja od 22,400 złp. do 31,600 złp. Wydział dóbr rządowych od 77,500 złp. do 85,500 złp. Materyalja piśmienne od 37,200 złp. do 56,100 złp. Extraordinarja i odrobienie zaległości od 148,210 złp. do 300,000 złp. Służba bióra od 10,800 złp. do 20,800 złp. Dyrekcja jeneralna loteryj od 89,018 złp. do 94,818 złp. Bióro jeneralne stempla, od 248,543 złp. do 268,939 złp. Dyrekcja mennicy od 76,400 złp. do 81,100 złp. Kassa jeneralna, od 119,700 do 141,600 złp. Urzędy niższe celne od 1,259,394 do 2,210,000 złp. Urzędy leśne od 296,316 złp. do 386,194 złp. zgola nie masz wydziału w tej rozgałęzionej kommissji któryby pomnożenia podatku nie był przyczyną; smutny zaiste widok dla mieszkańca, którego ciężar ulżonym nie będzie, jeżeli takie systema ciągle potrwa.

Izba obrachunkowa corocznie 270,000 złp. kosztująca, jak dalece swojemu powołaniu odpowiada; kommissje sejmowe nie mając sobie komunikowanych jej działań szczególnych, nie mogą

sądzić o ile dla kraju przynosi korzyści, życzyby wszelako należało, aby będąc przedmiotem wydatku krajowego, posłannikom tych co ją opłacają, spostrzeżenia swoje nad rozmaitemi wydatkami, na każdym sejmie komunikować obowiązana była. Przybyli na krótki czas bo czteroniedzielny sejm Reprezentanci Narodu, nie mogą z obszernych po rozmaitych biórach rozrzuconych akt, przy złożeniu wszelkich dowodów w Izbie obrachunkowej, nabyć dostatecznej wiadomości, o szafunku grosza publicznego, jeżeli Izba obrachunkowa tak jak dotąd odmawiać będzie wszelkiego objaśnienia. Jest życzeniem kommissjów waszych, ażeby upraszać Najjaśniejszego Pana, by na przesów kommissji obrachunkowej raczył powoływać mężów niezawisłych, jakimi są senatorowie i aby w radzie administracyjnej głos stanowczy mieli.

Prokuratorja jeneralna od 248,000 do 293,533 złp. pomnożywszy wydatek, jest władzą w konstytucji nieprzewidzianą, ani też dawniej w kraju naszym nie istniejącą, nadającą interesom skarbu przywilej, prawu opiekę równą wszystkim udzielającemu, i konstytucją w artykule 17 zatwierdzonemu przeciwny. Sprawia zwłokę interesów między skarbem, a prywatnymi zachodzącymi; utrudza sprawiedliwość, powołując wszystkie sprawy by też najmniejsze przed trybunał województwa Mazowieckiego, ubliża przytém powadze innych trybunałów i wzbudza nieufność do takowych. Przy rozlicznych wreszcie przy każdej kommissji rządowej, i wojewódzkiej wydziałach prawnych, postanowionych przy trybunałach prokuratorach i obrońcach, jest zbytęcną, i do zniesienia zupełnego na jej utrzymanie wydatku kwalifikującą się, tym bardziej że jest antikonstytucyjną magistraturą.

Kommissja likwidacyjna i obrachunkowa 353,365 złp. dziś kosztująca i lat 15 wydatkiem swym kraj obarczająca, rodzi życzenie najprędzszego jej ukończenia. Skutek działań téjże kommissji nie odpowiada nakładowi na nią łożonemu, tamuje kredyt publiczny i daje pozór lubo niesłuszny do wstrzymania budżetu konstytucyjnego; im więc prędzej zakończy swoją czynność, tém więcej przyczynić się może do dobra ogólnego, koszt dawniejszy utrzymania jej 229,352 złp. wynoszący, staje się powodem do zmoderowania dzisiejszego etatu do téjże samej summy.

Wydatek na kommissje wojewódzkie od 3,414,609 do 3,704,926 złp. podniesiony, winienby ulegać oszczędności zwłaszcza przy zaprowadzeniu systematu centralizacji władz, gdzie kommissje wojewódzkie nie działając przez się, ale we wszystkich do kommissjów rządowych referować się obowiązane, w znacznej części swych działań przez kommissarzy obwodowych zastąpione byćby mogły.

Wydatek na policję dla miasta Warszawy, rocznie 180,000 złp. wynoszący, budżetowym wydatkiem być nie może, zwłaszcza przy tak znacznych temuż miastu zapewnionych dochodach. Policja mniej liczna wystarczy powołaniu swemu, byleby jak to dotąd miało miejsce, za obręb przeznaczenia swego nie wychodziła. Do niej należy czuwanie nad spokojnością, bezpieczeństwem, i zdrowiem mieszkańca, lecz wglądaniem w czynności jego policja trudnić się nie powinna, bo czynny człowieka tak długo nie podpadają pod jej władzę, dopóki publiczności szkodliwemi nie są; nie uprzedzać więc, ale zdziałane złe, władzy właściwej donosić powinna, inaczej odstępując od usług publiczności prawdziwie do nich należących.

Wydatek na białe drogi, od 2,530,160 złp. do 2,756,146 złp. pomnożony, wykrywa w porównaniu z dochodem z opłat szarwarkowych i dróg 206,876 złp. oszczędzenia, jako fundusz w rezerwie 1824 i 1825 roku zatrzymany, fundusz ten do bieżących wydatków nienależący, mógłby

posłużyć do zmniejszenia opłat drogowych podwójnie dziś rolnika uciskających; raz że bez woli narodu nałożonym podatkiem szarwarku, podatkowi podymnego równającym się, musiał droge białą zapłacić; powtóre, że zapłaciwszy ją, musi wnosić od przejazdu utworzonego antikonstytucyjnym ciężarem podatek drogowy.

Mniej potrzebne, a zbyt kosztowne koszary drogowe, i nad potrzebę liczniejsze zajmują znaczną część tego wydatku; zaprowadzenie więc oszczędności w podobnych budowlach jest pożądanem, nim podatek ten zniesionym zostanie; bo zniesieniu ulegać by powinien, jeżeli stanowienie podatków nie do postanowień, ale do Narodu w sejmie zebranego w duchu artykułu 91 konstytucji należeć ma. Budowle rządowe [na budżecie w summie 200,000 złp. rocznego wydatku zamieszczone, a w nadbudżetowych wydatkach główny przedmiot w ogromniejszych nierównie summach stanowiące, są powodem do życzenia, aby kapitały na ten cel użyte żadnego zysku dla kraju prócz ozdoby nie przynoszące, na cele ważniejsze, jakimi są oświecenie i wsparcie uciśnionego ludu obrócone być mogły. Wszak w innych krajach budowle kosztowne są skutkiem przemysłu, handlu, i idącego za niemi dobrego bytu narodowego, u nas z wyciśnionego samemu rolnictwu ostatniego przychodu, wnoszą się gmachy, do których utrzymania braknie nie długo funduszu, jeżeli najlichniesza klasa w narodzie, klasa rolnicza, na której w naszym kraju wszystkie podatki ciężą, dźwigniona nie będzie. Fundusz do dyspozycji Namiestnika królewskiego w summie rocznej 300,000 złp. budżetem oznaczony, użytym był przez czas rachunków złożonych po największej części na cele szkodzące bezpieczeństwu publicznemu, bezpieczeństwu osób, na translokacje niektórych uprzywilejowanych urzędników, na gratyfikacje i tym podobne mniej z dobrem kraju zgodne przedmioty, i tak: w latach 1828, 1827 i 1826, wydawano rocznie na więzienia osób policyjnie przytrzymanych w klasztorze XX. Karmelitów, w ordynanshausie, w domu pod Nro. 112 przy ulicy Piwniej, czyli Marcinkanek, na Ratuszu u Vice prezydenta Lubowidzkiego, który osobiście odbierał przeznaczone na ten cel kwoty, w klasztorze XX. Dominikanów, w koszarach artyllerji i placu przeszło 100,000 złp. Machnicki, Koszutski, Schröder z pod sądu wojkowego wyszli obywatele i tu w Warszawie dotąd zatrzymani, z tego funduszu żywieni byli. Utrzymanie obywatela Dobrzyckiego w Górze po wytrzymanem 5cio letniem fortecznem więzieniu, przez wojskową władzę nieprawnie osądzonego, i teraz mimo odbytej nieprawnie nakazanej i niezasłużonej kary, w Górze na niewiadomy czas przytrzymanego z tego funduszu opędza się; transporta osób przez Zarzeckiego Rezydenta krakowskiego od Krakowa do Warszawy uskutecznił, także z tego funduszu po parę tysięcy złotych na rok zaspakajane były. Transport doktora Góry z Kępna ujętego tu nad granicą Polski, także z tego funduszu poniesionym być musiał — Przeniesienie dwóch klas z szkół wojewódzkich Kaliskich, do Piotrkowa i wynagrodzenie translokacji profesorom, również tym wydatkiem załatwione było. — Gratyfikacje Piwnickiemu, prezesowi kommissji wdzstwa Kaliskiego po 5 i 6,000 złp. — Radoszewskiemu, dzisiejszemu radcy stanu 10,000 złp. — Kowalskiemu, kommissarzowi administracyjnego wydziału przy kommissji Kaliskiej 2,000 złp. i innym tym podobnym, zajmują drugą część funduszu. Tym sposobem wydatek ten całkowity znaczną sumę bo 300,000 złp. rocznie wynoszący, z budżetu, już dla tego samego wypuszczony być winien, że za pomocą jego odebrana została wolność osobista artykułami 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23 konstytucji zaręczona, i że z użycia jego więzienie polityczne zamienione zostały na okropniejsze jak każde-

go innego zbrodniarza, mieszkańca. Druga część tego funduszu użyta na gratyfikacje, jest dowodem mało ważenia pobranego z ofiarą potrzeb od mieszkańca podatku; urzędnicy bowiem z skarbu płatni, albo dopełniają swych obowiązków, albo nie; w pierwszym razie nie należy się im żadna gratyfikacja, w drugim przypadku nie tylko że na żadną gratyfikację ale nawet na żadną pensję nie zasługując, z posad swoich oddalonymi być winni, aby ustąpili miejsca tym, co z gorliwością urzędowanie pełnić będą.

Wydatek na zasilek roczny teatru Francuzkiego corocznie 70,000 zlp. jest wydatkiem mniej potrzebnym dla kraju, żadnej korzyści nieprzynoszącym prócz uprzyjemnienia życia mieszkańcom Warszawy, których nawet większa część teatru Francuzkiego nie potrzebuje, rozsądniej więc byłoby, aby uczęszczający na tenże teatr, koszt ten ponosili, a kraj już i tak różnymi uciążony podatkami od tego uwolnił.

Wydatek na pensje dla deputacji prawodawczej rocznie wynoszący 145,000 zlp. uważany być powinien za zbyt wielki i dla kraju niekorzystny: skład dzisiejszej deputacji sprzeciwia się konstytucji, raz, że Izba poselska i senatorska nie mają atrybucji stanowienia praw: lecz tylko rozbiegania ich, a w moc artykułu 155 statutu organicznego o reprezentacji narodowej, służy im prawo naradzania się nad potrzebą nowego prawa w przedmiotach, któremi się trudniły przez czas zebrania i nad podaniem prośby do króla o wpiesienie stosownego projektu do prawa, który wedle 73 artykułu konstytucji, ogólne zgromadzenie Rady Stanu układa, Jakże więc jedna cząstka Izby jaką jest deputacja prawodawcza ma mieć większe prawo? wreszcie Izby ogłoszone są tym sposobem z takiej ilości reprezentantów, ile ich do składu tej deputacji wchodzi; przejęci bowiem utworem własnego dzieła, nie mogą zachować tej bezstronnej krytyki, jaka w Izbach zachowaną być musi. Sejm dzisiejszy przekonywa się, iż pomimo upływu pięcioletniego czasu, deputacja ta żadnego dojrzałego projektu do prawa przygotowanego nie miała, życzyły więc należało, aby ten wydatek łącznie z deputacją niekonstytucyjną ustał.

Ten jest główny obraz wydatków krajowych — przekonała się zapewne przeświecona Izba poselska, jak wiele jest wydatków zbyt wielkich, a tym samym jak znaczna oszczędność mogłaby mieć miejsce; a gdyby ta zaprowadzona została, zmniejszenie w podatkach mogłoby nastąpić, a tym samym stać się zadosyć i życzeniu Najjaśniejszego Pana przyniesienia ulgi mieszkańcom i oczekiwaniu narodu, który w czasie pokoju oczekuje chwili, w którejby mógł doznać ulgi od ciężarów na czas wojny uchwalonych.

G Ó R N I C T W O,

Rapport Rady Stanu uznaje co do górnictwa, że za administracji komisji rządowej spraw wewnętrznych i policji, utworzyła się znaczna liczba zdalnych urzędników, z których nauki terazniejsze górnictwo korzysta. Jestto skutkiem trafnego zakładu górnictwej szkoły. Komisje sejmowe widziały więc z smutkiem ten użyteczny zakład od lat dwóch rozwiązany, a profesorów dawniej do niego należących, rozrzuconych po górnictwych wydziałach. W rozpoznaniu czynności górnictwa pod zarządem komisji rządowej przychodów i skarbu od 1824 do 1828 roku wyłączyły komisje sejmowe rok jeden do zarządu komisji rządowej spraw wewnętrznych i policji należący, a w raporcie Rady Stanu do pięcioletniego zdania sprawy z górnictwa zajęty, a to celem dokładniejszego

wyjaśnienia rzeczy i porównania ostatniej epoki z poprzednią. Z porządku więc przystąpiły komisje sejmowe najprzód do rozbioru przychodu i rozchodu górnictwych funduszy w tej ostatniej epoce.

Stan tych przychodów w raporcie Rady Stanu Królestwa skreślony, wymaga objaśnienia, gdyż w nim summy tylko ogólnie podane; a w produkcji *brutto* ani *netto* żadnej nie uczyniono wzmianki. Żądały więc komisje dokładnego wyjaśnienia w sposób więcej ekonomiczny niż kupiecki, tak co do przychodu jak i rozchodu remanentów, przy końcu obu epok istnących długów zaciągniętych i wydatków. — A najprzód co do przychodów, według zeznania samego górnictwa wynikało:

1. Z poprzedniej epoki pozostałe remanenta i zapasy wynosiły. . . zlp. 1,912,975 gr. 22.
 2. Produkcja ogólna górnictwa czyli dochód *brutto* od którego winien być wydatek odtrącony. zlp. 13,535,715 — 19.
 3. Posiłkowy dochód z dóbr i lasów na fundusze górnictwa przeznaczony zlp. 1,555,922 — 22.
 4. Z pożyczek funduszy emerytalnych cywilnych i wojskowych. . . zlp. 4,115,000.
 5. Z funduszy skarbu publicznego na produkta do sprzedaży usposobione i w magazynach złożone. zlp. 4,906,286 — 21.
- Długi razem czynią. zlp. 10,517,209 gr. 19.

CO ŁĄCZNIE CZYNI. . . zlp. 26,025,901.

Co do wydatku ten wedle podania samego górnictwa składa się:

1. Z wydatków zwyczajnych na produkcję górnictwa. zlp. 10,871,446 gr. 25.
2. Z wydatków na różne ulepszenia i wystawienie nowych budynków. . . zlp. 1,473,789 — 16.
3. Z wydatków na nowe zakłady, poszukiwania, kupno machin przyszły wzrost górnictwa mających zapewnić, tudzież na splawienie rzeki Kamionnej, na nowe zakłady w Bobrzy i Selpi, na zakłady tokarni na Solcu, w mennicy i Białogonie, na budowy machin przez mechaników krajowych i t. p. zlp. 6,828,764 — 18.

ŁĄCZNIE zlp. 19,173,700 gr. 29.

Pozostaje w zapasach i activach, jak rapport świadczy z końcem roku 1828. zlp. 6,852,200 gr. 1.

ŁĄCZNIE zlp. 26,025,901.

Czystego zaś dochodu z czterech lat ostatnich pod zarządem komisji rządowej przychodów i skarbu jest rzeczywiście. . . zlp. 2,664,268 gr. 24.

Czyli rocznie zlp. 666,067 — 6.

Trzeba jednak potrącić od powyższej summy procent od włożonego kapitału w budowę. zlp. 1,473,489 — 16.

Który odtąd rok rocznie ciężać będzie przychód w summie. . . zlp. 73,674 — 12.

Następnie porównały komisje sejmowe produkcję i dochód czteroletni z ostatniej i poprzedniej epoki, iż

	<i>z I Epoki.</i>	<i>z II Epoki.</i>
Produkcja ogólna wynosiła. . .	złp. 9,398,214 gr. 13.	złp. 13,535,715 gr. 19.
A dochód czysty . . .	złp. 1,328,248 — 15.	złp. 2,664,268 — 24.

Z czego wynika, iż administracja komisji rządowej przychodów i skarbu przyniosła większe dochody i utworzyła większą ilość wyrobów, niż administracja komisji rządowej spraw wewnętrznych i policji, co przypisać należy lepszemu zarządzaniu i więcej naukowemu prowadzeniu rzeczy. — Jednak przyznać trzeba, że starania komisji rządowej spraw wewnętrznych i policji, ułatwiły zaprowadzenie późniejszych ulepszeń i służyły im za podstawę. — Gdy komisje sejmowe przystąpiły do rozbioru szczególnych ulepszeń, co do tanności i udoskonalenia produkcji, nie mogły ich dostatecznie ocenić, nie mając pod ręką potrzebnych materiałów. Jednak z pewnością wyjaśniły, iż ulepszenie węglastwa nie jest tak wielkie, jak je rapport Rady Stanu wystawia, gdy siąga w drugiej epoce rąbane są większego wymiaru, co wykazuje sama ich płaca o 6 groszy na siagu podwyższona, niemniej kible górnicze do rudy są większej miary i droższe są płatne, a to wyjaśnia, dla czego tak znacznie podniósł się procent przy topieniu rudy w wielkich piecach, po większej części od tych zależący przyczyn. Co do tanności wyrobów, komisje także zapewniły się, iż nie włączono w koszt produkcji ogólnego wydatku na wyższe górnicze władze, który jednak ten przedmiot stosunkowo ciążyć powinien. Jakoż istotnie wyrób centnara żelaza surowego złp. 3 gr. 13 na złp. 3 i gr. 25, a żelaza kutego z 12 złp. 10 gr. na 13 złp. i gr. 20 podnosi.

Życzyłoby należało, aby górnictwo w swych raportach więcej się powodując miłością prawdy niż szukaniem mniej potrzebnego blasku, przedstawiało na rzeczywistych swoich zasługach i pochvale, na którą za swoją pracę rzetelnie zasługuje. Jakkolwiek są znaczne postępy górnictwa rządowego, komisje porównawszy zakłady rządowe z prywatnymi (które to ostatnie blisko 4 razy tyle towaru wydają, gdyż ich produkcja wynosi około 120,000 centnarów w kutém żelazie) uznały, iż zakłady prywatne o wiele przewyższyły rządowe.

W dobrze urządzonych zakładach prywatnych, jeden piec w przecięciu rocznie wydaje 14,000 centnarów, w rządowych tylko 7,700, fryszerka prywatna dobrze urządzona kuje rocznie 1,300 centnarów, rządowa w przecięciu 930. — Oszczędność na produkcji jest następująca: 1 centnar surowcu kosztuje rząd złp. 3 gr. 25, a prywatne rękodzielnie złp. 3 gr. 2. — Centnar żelaza kutego kosztuje rząd złp. 13 gr. 20, a prywatnych złp. 11 gr. 11. Przyczyna tej tak znacznej różnicy, zależy od kosztownej rządowej administracji, od lepiej zrozumianego interesu i staranności w prywatnych zakładach. Uważały także komisje sejmowe, iż dyrekcja górnicza zajmująca się raczej teorią niż praktyką, więcej dbająca o ulepszenie wyrobów, niż o potrzeby kraju, zaniechała z razu wielce dla kraju potrzebnych wyrobów stalowych, żelaznych, i dopiero w późniejszym czasie je przywróciła. To wszystko potwierdza tę odwieczną prawdę, iż każdy najlepiej dla samego siebie pracuje i swój własny interes ocenia. Nowy dowód tej prawdy i tu widzimy.

Ogólne porównanie wyrobów prywatnych fabryk żelaza z rządowymi wykazało równie, iż w ósmiu ostatnich latach, pierwsze więcej jako połowę swoje wyroby powiększyły, a przeciwnie rządowe o szóstą tylko część swój wyrób podniosły. Pierwsze same w sobie znajdowały potrzebne kapitały, drugie mimo ogromnych pożyczek i nakładów, nie zdołały wyrównać ich postępowi, mo-

znały śmiało zapewnić, że te pożyczki obrócone na polepszenie prywatnych zakładów, byłyby podwoiły ich wyrób.

Obojętną jest rzeczą dla kraju, kto jest właścicielem fabryk, lecz niezmiernie ważna wiadomość, kto równemi zakładami więcej wyrobów wydać; a tém samém bogactwo narodu pomnożyć może. Zagadnienie to tu praktycznie rozwiązane zostało. Z dalszego postępu prac swoich komisje sejmowe zajęły się rozpoznaniem planu nowych zakładów, zapowiedzianych przez górnictwo, mających zapewnić naszemu krajowi wyrób 300,000 centnarów czystego żelaza. Zakłady te uskutecznione być mają nad rzeką Kamionną w Wąchocku, starej Rudzie, Nietulisku, i w okolicy: w Łagowie, w Bobrzy, Sielpi, Murowanej Woli, i składać się mają z 15 wielkich pieców, 76 fryszerek i 8 walcowni na sztaby. Tak ogromne zakłady zapowiadają wielkie wydatki; komisje przeto dochodziły, czyli korzyść im wyrównywiają. Wydatki nadzwyczajne w raporcie Rady Stanu umieszczone, wynoszą 6,828,764 złp. 18 gr. dzielą się na następujące kategorie:

Na nowe zakłady.	w Bobrzy złp. 744,434 gr. 5.
dtto.	w Sielpi złp. 518,582 — 1.
Na sprowadzenie zdalnych robotników z zagranicy.	złp. 282,256 — 20.
Na wystawienie rzeki Kamionny łącznie z groblą rudzką.	złp. 1,467,810 — 1.
Na pomiar hydrotastyczny, wód, lasów, poprawę dróg i przysposobienie zapasów. . . .	złp. 560,029 — 20.

ŁĄCZNIE	złp. 3,573,112 gr. 17.
Na zakłady tokarni na Solcu, w Mennicy, i Białogonie.	złp. 584,608 — 11.
Na nabycie różnych realności blisko nowych zakładów.	złp. 134,982 — 8.
Na budowę machin przez krajowych mechaników	złp. 552,129 — 10.
Na sprowadzenie zagranicznych machin.	złp. 693,485 — 6.
Na sprowadzenie różnych efektów do budowy potrzebnych. . .	złp. 305,495 — 11.
Na poszukiwanie soli, rudy żelaznej, miedzianej, węgla i t. p. . .	złp. 584,951 — 15.

CO ŁĄCZNIE Z POPRZĘDZAJĄCĄ SUMMĄ CZYNI. złp. 6,828,764 gr. 18.
z których bezpośrednio należy do zakładów nad Kamionną i w okolicy summa złp. 3,573,112 gr. 17, do innych zakładów w kraju pozostała summa złp. 3,255,622 gr. 1. Ponieważ wielkie zakłady nad Kamionną były najgłówniejszym celem poszukiwań, komisje sejmowe żądały od górnictwa anszlagu wyjaśniającego koszt na ich budowę. Anszlag wykazał, iż summa 12,794,100, i lat 20 czasu do ich zupełnego ukończenia są potrzebne. Niemniej rozbiór ogólnego planu przekonał komisje, iż ten kosztowny plan tak jest ułożony, że znacznych dochodów spodziewać się można dopiero po zupełnym rozwinięciu zakładów, które na kilku założone miejscach doskonałą całość osiągną; wtenczas, kiedy już wszystkie zakończone będą. To właśnie jest jednem z najważniejszych uchybień ich pomysłu, gdyż nie mogąc same siebie odradzać się, włożony kapitał musi obciążać zakład, póki ten zupełnie rozwinięty nie będzie. Prócz tego kosztu, usławienia rzeki Kamionnej wynosić ma złp. 8,000,000 — aże jego połowa potrzebna jest do uzupełnienia samych fabrycznych zakładów, po-

łowa przeto wydatku 4,000,000 złp. na ich rachunek liczoną być musi. Po dodaniu tej summy do poprzedniej, wypadnie ogólna summa 16,794,100 złp. — Przyłączwszy na koniec do tej summy składe dane przez lat 20 procenta od summy 839,705 złp. rocznie składanej, otrzymamy ogólną summe 29,153,930 złp. Gdyby zaś jakie korzyści ciążnione być miały z tak wielkiego zakładu przez czas jego utworzenia, co jak wyżej komisje sejmowe wyjaśniły, jest wątpliwem; korzyści te za ledwie wyrównyują szkodom przez tak długi przeciąg czasu mogące wyniknąć, i przez różne przypadki jako to: powódzie, zawalenia się grobel, brzegu, od podobnego przedsięwzięcia nierozłączone. — Śmiało więc twierdzić można, iż po uskutecznieniu całego planu ogromna summa 29,153,930 złp. ten zakład obciążać będzie.

Przystępując dalej do obliczenia spodziewanych korzyści zukończonych już fabryk, komisje uznały z najpewniejszych wiadomości, iż lasy okoliczne najdalej o 3 mile położone, wynoszą 241,000 morgów polskich, a przeto 241,000 pół-kubicznych siągów drzewa rocznie wydać mogą, ileby zaś więcej drzewa wydać zdołały, zaledwie wystarczy na opał, utrzymanie i naprawę budowli kilkunastu miast i kilkuset wsi górniczych, Temi więc siągami najwięcej 241,000 centnarów walcowanego żelaza można będzie wyrobić, a 30,000 centnarów w laniu utworzyć. Rachując przeto zysk razem tak na walcowanym jak na laném żelazie złp. 6 gr. 10 na centnarze, przyjąwszy nawet, iż złoty i wyrób tańszy będzie jak dotąd, czysty dochód wyniesie 1,716,333 złp. 10 gr. lecz jeszcze dochód ten zmniejszyć wypada przez potrącenie 482,000 złp. na drzewie zbyt tanio obliczoném, bo na 1 złoty przyjęto wartość siaga, gdy w całej okolicy teraz siagu cena złp. 2 wynosi; a bez wątpienia przy uzupełnieniu zakładu dójdzie do złp. 3 wartości: potrącenie to zmniejsza summę zysku na 1,234,333 złp. 10 gr. — Sam zaś zwyczajny procent 5 od sta od summy 29,153,930 złp. wynosi 1,457,696 złp. Wynika więc, że czyste zyski ciągnąć się mające z górniczych zakładów, nawet zwyczajnego 5 od sta nie wydadzą procentu. Lecz gdyby i wydały, czémże jest taki procent w kraju, w którym kapitały jeszcze są i będą długi czas rzadkie, w którym lepiej kierowane górnicze spekulacje dziś kilkanaście od sta czystego zysku przynoszą.

Komisje zwracają jeszcze uwagę i na to, że całe powyższe obrachowanie zasadza się na najlepszym i najszczęśliwszym rozwinieniu planu. Jest zaś wielkie podobieństwo, że 3 następne okoliczności stan rzeczy znacznie jeszcze pogorszyć mogą.

Pierwszą, niższenie ceny żelaza. To jest bardzo podobném, gdy zważymy, że kraj nasz dzisiaj mniej więcej 150,000 centnarów żelaza konsumuje, trudno zaś przypuścić, aby potrzeba kraju w przeciągu lat 16 podniosła się do 421,000 centnarów. Wywóz żelaza za granicę utrudzają znaczne we wszystkich kierunkach cła, prócz Krakowa i Rosji. — Odbyt do Krakowa jest zbyt małym, do Rosji zaś z przyczyny, że kraj ten sam posiada ogromne w tym rodzaju zakłady, wywóz wielkim być nie może, zwłaszcza, że rząd tamtejszy uciążliwemi formalnościami utrudza wprowadzenie towaru.

Druga, podwyższenie ceny drzewa na zlp. 3 siąg pół-kubiczny; co jest aż nadto podobnem, gdy zważywszy, iż w przeciągu lat 10 z ceny 1 złotego na 2 zlp. się podniósł. Tak znaczne podwyższenie ceny, wielkie użycie palnego materiału i upadek krajowych lasów w 16 latach może przynieść.

Trzecia, nareszcie nierozdzielna od podobnych zamiarów, niedoskonałość w wykonaniu i zmiana pierwotnego planu, której już jesteśmy świadkami; plan bowiem wyżej namieniony wsamym swoim początku kilkakrotnie już był zmieniany. — Komisje sejmowe uznały za konieczną potrzebę rozebrać szczegółowo stan zakładów fabryk żelaznych, tak z powodu ważności celu, jak wielkości ich pomysłu i ogromnych zapowiadanych wydatków.

Przystępując dalej do rozbioru innych przedmiotów objętych raportem Rady Stanu, a naj-
przód co do poszukiwania soli, komisje sejmowe pochwalają gorliwość komisji rządowej przy-
chodów i skarbu, celem wynalezienia tego nieodzownego wszystkim mieszkańcom produktu, lecz
razem życzą, aby to poszukiwanie lepiej zarządzane być mogło. Jest powszechnie wiadomą prawdą,
iż galicyjski brzeg Wisły posiada obfite kopalnie soli pod całą powierzchnią, również między Wisłą,
Sanem i Karpatami, rozciągające swoje pokłady; jest więc oczywistą rzeczą, iż i na tę stronę
Wisły pokłady muszą przechodzić, a jeżeli ku Królestwu Polskiemu zagłębiają się, z tego samego
można wnosić, iż są grubsze i obfitsze, tylko nieco głębiej; wypadłoby więc jak najbliżej Wisły,
nie zaś w znacznem od niej oddaleniu zająć się poszukiwaniem.

Co do miedzi, gdy produkcja tego kruszcu zupełnie jest zaniedbaną, bolesną jest rzeczą, że teraźniejsza administracja niepotrzebny nakład 128,493 złp. na parową maszynę zrobiła, równie jak dawniejsza administracja wystawiła za 118,000 złp. sztolnię, która pozostała bez użytku.

Co do poszukiwania kamiennych węgli, górnictwo bardziej zajęte swoim szczególnym zarządkiem jak ogólnym stanem kraju, wspomina tylko o pokładach węgla znalezionych nad Kamionną, a żadnej nie czyni wzmianki o poszukiwaniach, które w dobrach prywatnych blisko Stefankowa 22 cali pokład węgla wykryły. Wiadomość powzięta o obfitości żelaznej rudy jest wielce dla kraju pocieszająca, a dokładne przekonanie o jej wielości bardzo ważnym wypadkiem. Ogromna ilość wydobytego galmanu 187,483 centnarów i wytopionego cynku 153,036 centnarów, zdaje się być skutkiem mylnej spekulacji podnoszenia wyrobu jednego przedmiotu bez uwagi na dalszy jego obdyt i potrzebę. Właśnie ten wypadek popiera zdanie sejmowej komisji i jej troskliwość co do przyszłego, acz bardzo oddalonego wyrobu i przędzy żelaza.

Zamykając komisje ogólny rys stanu górniczej administracji, zobowiązku swego nadmieniam, iż wszelkie dotądłożone usiłowania na wynalezienie lub wyrabianie wynalezionych w kraju naszym wszelkich kopalnych mineralów prócz żelaza i cynku, były nadaremne, chociaż znaczny zrządziły nakład. Odbyt cynku jest niepewny. Wyznać przytém komisje muszą, iż plan zakładu hut żelaznych uznały za niedostateczny i mało zyskowy w najlepszym wypadku, a szkodliwy i niebezpieczny dla kraju w mniej pomyślnym. Przekonały się równie, iż mimo kilkoletnie zachody i starania górniczej administracji, produkcja nawet podług dzisiejszej skali nie odpowiada nadziejom kraju i daleko jest od wyrównania ilości, dokładności i ekonomji prywatnym zakładom, co zsamej jej natury i składu wynikać musi. Wykazuje się z tego rozbioru, iż plan terażniejszy co do ogromnego zakładu nowych hut żelaznych ostać się nie może, i winien być na nowo gruntownie rozważonym, zinodifikowanym lub całkowicie zmienionym i mocą prawa ustalonym; również mniemają komisje sejmowe, iż byłoby z użytkiem dla kraju, rządowe zakłady i kopalnie prywatne przeistoczyć. — Uznają jednak, iż ta wielka zmiana potrzebuje dostatecznego czasu i namysłu.

LIKWIDACJA DŁUGU NARODOWEGO.

Ustawa konstytucyjna, ta święta i zasadnicza dla nas księga w artykule 158 wyrzekła: „Dług publiczny stanu jest zaręczony.“

Od czasu jej ogłoszenia upływa już rok piętnasty, a jeszcze przygotowawcze działania nie doszły do tego stopnia, aby wiedzieć można, kiedy i w jakim sposobie tenże dług zaspokojony będzie; rapport Rady Stanu nie postawia nas nawet w możności poznania w bliższym sposobie ilości *passivów* i *activów* kraju, i na tych datach opierać pocieszające nadzieje. Kosztowna na ten cel postanowiona kommissja centralna likwidacyjna małym postępem działań swoich, zaslania przed nami samą nadzieję ujrzenia pomyślnego skutku oczekiwań ogólnych, których tém pewniej spodziewać się wypada, gdy wysokie kontraktujące strony, zawarły konwencją w latach 1819 i 1825 ryczałtowym układem dały nam rys wzajemnego obliczenia, którego pomyślny wykrył się równie z rządem austriackim jak pruskim rezultat, na stronę naszą przypadających należności, które przez rząd nasz już odebrane zostały; a ztąd wynika konieczna powinność dla rządu rzetelnego ich zwrotu szczególnym osobom, które mają swoje u Rządu należytości. Nad tym przedmiotem tyczącym się godności działań rządowych i słuszności w żądaniu stron interessowanych, zastanowić się należy.

Ta ogromna masa obliczeń z wysilenia krajowych dostatków utworzona, wróciłaby powinna do swego źródła. Bolesnie przecież widzimy, iż przedmiot likwidacyjnych indywidualnych do Rządu pretensji, których zwrot stanowiący zasób prywatnych osób, stanąć mogący w pomoc nie jednej rodzinie niedostatkiem i nędzą nękaną, zbyt powolnie dla stron a kosztownie dla kraju odbywa się. W smutnym tedy, co do tej kategorii położeniu widzą kommissje sejmowe strony interessowane, to jest, Naród, ze względu przewlekłej manipulacji w oczekiwaniu słusznego wynagrodzenia, a raczej zwrotu poniesionych nadzwyczajnych ciężarów; w smutniejszym on jest jeszcze położeniu, co do rozpoznania kategorii likwidacyjnych, i sposobu ich realizacji. Pomysł pierwotkowy urzetelnienia długów krajowych pociągnął zasadnicze przepisy co do form w podawaniu szczegółowych likwidacji, posuniętych aż do sumiennego zobowiązania stron przysięgą przed urzędnikiem sądowym właściwego powiatu, w rozpoznaniu zaś ważności kommissja Rządowa skarbu zasadę przyjęła, odrzucenia od likwidacji tych, choć zaprzysiężonych kategorii, które za uciążliwe do wypłat, bo indemnizacji nie uległy, uważała, a które pod względem ekonomji krajowej, bardzo ważne są i stanowcze, a takie są likwidacje poborów, datków i samowładnych zaborów stanowi rolniczemu, zawsze i wszędzie stawającemu w posłudze publicznej, a dzisiaj znękanemu.

Trudny do pogodzenia stan zaległości wydatkowej 38,096,516 złp. gr. 16 wynoszący, w raporcie Rady Stanu zamieszczony, z przewyżką w dochodach w obrazie 5 letnich przychodów i wydatków, w gotowiznie złp. 4,764,273 gr. 21, w dowodach 24,386,043 złp. a razem 29,150,316 złp. 21 gr. skłonił kommissje wasze do przekonania się, z jakiego funduszu przewyżka ta powstała, a powziawszy wiadomość, że takowa jest skutkiem wpływu za sól konwencją pruską i austriacką na rachunek pretensji mieszkańców królestwa do pomienionych rządów, przez też rządy wydaną; z smutkiem ujrzały własność obywatelską, nie jak się należało w gotowiznie, lecz już w dowody wydatku niczem nieuprawnionego zamienioną; narzekanie więc, że pomimo wybranego od rządów rzeznaczonych funduszu, nikt dotąd nietylko w pretensji swój zaspokojonym nie jest, ale owszem wyszukiwanymi od lat 30 po różnych spleśniałych archiwach zaległościami, kwitowany zostaje, ma

w takim lekce wazeniu cudzej własności swe źródło; a kommissja rządowa przychodów i skarbu nie może być dosyć obwiniana za naruszenie własności, która w depozycie w niej złożona, świętą i nietykalną być była powinna.

Jeżeli albowiem z nadzwyczajnych wysiłków narodowych uformowana z pomyślnym rezultatem masa wpłynęła do skarbu publicznego i postawiła go w możności ważnych i korzystnych operacji, mianowicie przez pobieranie soli ceną przyzwoitą, a w kraju dla domowego mieszkania potrójną wartością przedawaną, zdaje się, iż Rząd podręcznie z krzywdą indywidualną osób trudniłby się nie powinien, jak np. wykupowaniem dowodów kommissji centr. likwidacyjnej, własnym pomysłem rządu na zaspokojenie stron wydanych i w dobrej wierze z cierpliwym oczekiwaniem lat tyle, bez procentu przyjmowanych, a dziś albo dla przełbranej cierpliwości, albo dla gwałtownej potrzeby po 35 za sto przedawanych, z przyczyn, iż bank trybem nabywania tychże zajęty, odsuwa wielu prywatnych od korzystnych dla stron podwyżki, a tym sposobem dyskredytuje papier. Manipulacja ta w wykupywaniu papierów rządowych przybiera poniewolnie postać manipulacji konkursowej, zdaje się, jakoby zapowiadała bardzo rażący rezultat, to jest bankructwo kraju, przecież stan nasz nie jest daleko gorszy od innych krajów, a administracja nasza skarbową może za pomocą naczelnika, znaczny postęp w stosunku finansowym uczyniła.

Co do pozycji w raporcie umieszczonych, widzieć się daje, iż ogół przyznanego długu a końcem roku 1828 wynosił 49,683,497 złp. 21 gr.

Życzeniem byłoby naszym wiedzieć, wiele cała masa tego długu wynosi, o czém zamieścił raport choć był w możności wyjaśnienia tej stanowczej kategorie, ile że wyrażnie mówi o oznaczeniu dla mieszkańców terminu prekluzyjnego do składania dowodów pretensji. Odsuwając wielu słuszną lecz opóźnioną likwidacją, stanęła kommissja centralna likwidacyjna na stopniu niewątpliwego wykazania masy przyznaną, bo nieodrzuconą przez nią należytości. Ogół pretensji rządowych do mieszkańców kraju wynosić ma podług raportu rady stanu złp. 77,628,094 gr. 9.

Porównyując więc activa z passivami kraju dotąd obliczonemi, korzystny dla kraju okazuje się rezultat; na którym opierając się, wypadłoby złożyć prośbę u podnóżka tronu Najjaśniejszego Pana, ażeby raczył nakazać użycie środków do spłacania (nie czekając na ostateczne ukończenie likwidacji z Rosją i Francją) długu już przez kommissję centralną likwidacyjną w pewnych przynajmniej wylikwidowanych kategoriach przyznanego.

Każdy dług kraju jest święty, rzetelność w jego ujszczeniu wzmacnia ogólną siłę kraju, bo w razie potrzeby, daje możność śpiesznie i chętnie powierzyć swój zapas rządowi i potrzebę publiczną zaspokoić, zaspokojenie długu krajowego nie może nastąpić jak stopniowo, stopniami wyjaśnia się stan *passivów*, stopniami wykryte zabezpieczone i ściągnięte będą activa.

Gdyby się w dalszym postępowaniu dzieła, po ukończonej likwidacji z Francją i Rosją okazało, iż activa przewyższają passiva, stan ten byłby bardzo pomyślny dla kraju, bo zbliżyłby chwilę sprawienia jakowej ulgi w ciężarach publicznych mieszkańcom kraju, a szczególnie włościanom, tej najpracowitszej a razem najuboższej klasie społeczności.

Dalekie są kommissje sejmowe od podawania w tym względzie projektów, lecz czynność kommissji rządowej przychodów i skarbu, punktualność w wypłatach skarbowych i trafność środków, które potrafił sobie książę minister skarbu zjednać zaufanie tak w kraju jak i za granicą, wre-

z 10,000,000 złp. brzęczącą monetą, pochodzących z zapasów skarbowych, z takieżże summy w listach zastawnych u towarzystwa kredytowego na dobra narodowe zaciągniętych, i z superat skarbowych w gotowiznie od służby zbywających, a który to ogół nie wynika z dochodu budżetowego. Nadto upoważnia rzeczony dekret używania wszelkich depozytów nieopieczutowanych na zakupienie papierów publicznych i wexłów, a art. 31 nakazuje składać w banku wszelkie kaucje i depozyta sądowe i administracyjne, dalej wszelkie fundusze i depozyta w innych kassach rządowych, jakoteż u urzędników zostające. Artykułem 46 tegoż postanowienia zabezpieczone są na wszelkich dochodach, i majątku skarbowym tak depozyta jak i kapitały, jakoteż wszelkie inne wartości, czyli to powierzane bankowi, czyli to stanowiące jego własność. W tém położeniu rzeczy, zgodzi się przes. Izba poselska na potrzebę podania petycji do tronu o zniesienie postanowienia królewskiego na prawo sejmowe z odmianami, jakie za potrzebne uznane będą.

W samym dekrete królewskim uznana jest potrzeba uczestnictwa obu Izb sejmowych w tym przedmiocie, kiedy w art. 46 jest zastrzeżone, iż żadne jego zmiany bez uczestnictwa tego nastąpić nie mogą. O ileby postanowienie bankowe na zasadzie prawa sejmowego utwierdziło jego kredyt i jego działalność rozszerzyło, o ileby to do spokojności mieszkańców kraju dołożyło się, zbyt jest jasną rzeczą, aby się nadtém rozwodzić; dwa główne przedmioty działalności banku polskiego zaznacza dekret stanowiący: zaspokojenie długu narodowego i rozszerzenie przez nysłu i handlu krajowego.

Co do pierwszej czynności: to w małym zakresie rozpoczętém zostało, i wypłaty następowały dotąd pod warunkami niezgodnymi z art. 158 konstytucji zaręczającym publiczny dług stanu. — Zarobek rządowy z tego źródła wynikający, odrzuca naród od siebie, bo jego honorowi ubliża.

Co do drugiej czynności: niezaprzeczona prawda, iż bank polski w tak krótkim czasie znacznie wykonał włożoną na siebie powinność, zniżył procent przez swoje operacje od 24 do 6 od 100, co największy wpływ na handel mieć może. Pomnożony został ruch pieniężny przez przyjmowanie kapitałów, przez otwarcie kredytów, i przez przyjmowanie przekazów, przez skupowanie papierów i wexłów krajowych i zagranicznych, przez udzielenie pożyczek i zaliczeń zakładom przemysłu na zastawy. Przemysł i rolnictwo doznało także dobroczynnego wpływu tej instytucji przez udzielenie pożyczki na wełnę, zboże, drzewo i żelazo. Szczególniej dobroczynnie działał bank podniósłszy kurs listów krajowych od 85 do 99 gdyż w tej proporcji podniósł się majątek krajowy. Rezultat działań bankowych w raporcie ogólnym o położeniu kraju, przez Radę Stanu Najjaśniejszemu Panu złożonym, zgodny jest zupełnie z sprawozdaniem złożonym przez kommisją do czuwania nad umorzeniem długu krajowego, wypuszczeniem biletów bankowych i całością depozytów, dekretem królewskim wyznaczoną, która z włożonego na siebie przez monarchę zaszczytnego obowiązku, jak najskrupulatniejszem postępowaniem i przykładną pracowitością wywiązała się, jak się o tém przekonały kommisje wyborem waszyny zaszczycone. Z skutku tych działań bankowych wnosić można jeszcze świetniejszą przyszłość, i dłożenie się do pomysłu łości ogólnej. Te świetne początki banku narodowego nakazywały kommisjom sejmowym zastanowić się z tém zienniejszą rozważą, nad dążnością tego instytutu, nad ulepszeniami, których interes ogólny wymaga. Uznały nawet kommisje za nieodzowny swój obowiązek zastanowić się: czyli w pierwszym zawiązku, nie masz zarodu do wypadków zgubnych dla banku, któreby okoliczności sprowadzić mogły, i te za stanowienia stały się powodem do następujących uwag:

Nie można zaprzeczyć, że dla wielorakich attrubucji jakie bank narodowy ma sobie poruczono, ma przez to wiele środków być użytecznym krajowi, lecz że tak wielka komplikacja potrzebuje wielkiej akuratałości w postępowaniu z strony Dyrekcji bankowej, lecz i wszelkich rękami i niepodległej ufności wpajającej kontroli wymaga, z tego powodu, ile na początku zwierzchnictwo ministra przychodów i skarbu było dla banku i potrzebnem i koniecznem, a szczególniej tego ministra, któremu winien swój utwór, tak jednak na przyszłość powinien być w pewnych granicach zamkniętym, aby nie być nawet w odległej przyszłości szkodliwym. Do wiadczenie różnych krajów i wieków, opinią tę usprawiedliwia, i dla tego zmodyfikowanie dekretu pod tym względem staje się koniecznem, i z tego wynika ten pomysł, iż attrubucje kommisji do czuwania nad umorzeniem długu krajowego, mogłoby być rozciąglejsze i mógłby być powierzony jej nadzór i wszelkie kontrolowanie czynności bankowych bez udawania się i mieszania do jakiegokolwiek operacji bankowych; przez to byłby i nadzór nad tą instytucją i nie byłaby skrepowana w swojej działalności.

Dla dania zaś tej kommisji tém większego zaufania publicznego, lepiej możeby było, gdyby zamiast (jak teraz uskutecznionem bywa) podawania kandydatów na kommissarzy przez ministra przychodów i skarbu, przez Izby sejmowe do królewskiej nominacji proponowani byli. — Tém bardziej ten pomysł zasługuje na uwagę prześwietnej Izby poselskiej, im mocniej zastanowi się nad tém, iż wszelkie fundusze, zapasy, jakie naród i rząd mieć może, wniesione będą do banku, (teraz już posiada do sta kilkadziesiąt milionów), bo jedno polecenie ministra przychodów i skarbu, jedna niedostateczna kontrola mogłaby narazić też zapasy na niebezpieczeństwo. Kassa amortyzacyjna Bankowi powierzona nie powinna również powyższemu niewłaściwemu wpływowi ulegać.

Co do szczegółowych operacji banku, sądzą kommisje za swój obowiązek uczynić następujące uwagi: Bank Polski wypuścił 8,000,000 złp. w biletach kassowych, nie zapisał ich jednak jako uposażenie, i przy zysku okazanym jaki otrzymał, nie policzył od nich procentu. Wypuszczenie biletów kassowych z ujmą prerogatywy Izby poselskiej art. 91 konstytucji zastrzeżonej nastąpiło. Już tak doświadczenie jak teoria uważa bilety kassowe za pieniądze, tém bardziej u nas bilety kassowe oparte są na zaręczeniu rządowem i dochodach publicznych, opatrzone herbami krajowemi, i nakoniec mając nakaz przyjmowania po wszystkich kassach bez wytrącania, nie mogą więc być inaczej jak pieniądze uważane, i tém samem jako kapitał powinny były być zapisane i procent od nich porachowany.

Skupowanie papierów ile jest użytecznem i potrzebnem, tyle w nabywaniu potrzebna jest ostrożność, gdyż łatwo na niebezpieczeństwo kapitał może być wystawiony. Dla tego, że bank na to szczególniej jest ustanowiony, by ożywił przemysł i handel, są zdania kommisji, aby swoje kapitały ku temu celowi zwrócił, a co od tej gałęzi zostanie, niech na skupowanie obraca, a najprzód krajowych, gdyż przez tych skupowanie, prócz zysku podnosi się bogactwo krajowe, a następnie dopiero zagranicznych.

Składanie w banku funduszy duchownych dekretem ustanawiającym tę instytucję nakazane, nie jest do pogodzenia z art. 13 konstytucji, jako ograniczające własność hierarchji duchownej. Te są uwagi, które kommisje nad bankiem uznały za potrzebne do uczynienia.

Gdy kommisarze odczytanie dzieła swego skończyli, Mazurkiewicz deputowany okręgu Zamajskiego zabrał głos i mówił jak następuje. „Radziłbym ażeby do uwag dodano żądanie, aby

komisja rządowa oświecenia szkółki elementarne po wsiach zaprowadziła i wydatek w tej mierze aby był umieszczony na budżecie.

Co do Banku, oświadczam: iż gdyby komisje sejmowe dowiodły były, że listy zastawne w kraju tylko obieg mają, wtedy zgodziłbym się z ich zdaniem, że bogactwo narodowe przez poświęcenie kapitałów wyłącznie krajowych na nabycie listów, przewyżką ich kursu powiększoneby zostało; gdy jednak miejsca to nie ma, a kapitały zagraniczne na ich nabycie wpłynęły do kraju w stosunku kilkudziesiąt za sto, wyjdą zaś al pari, majątek przeto narodowy nie tylko że się przez to nie zwiększy, ale owszem zmniejszony będzie.“

Wężyk, poseł Łosicki: „Co do wydziału administracyjnego uważałbym, iż przytoczono w uwagach o dowolnie zabranio placów bez wynagrodzenia, a nie przywiedziono faktów, żądałbym aby wskazać takowe. Co do rolnictwa uważam, że rząd pod względem zapobieżenia zarazy byłby czyni co może; dalej słyszałem życzenie, aby rząd zakupywał zboże krajowe w czasie tanności; lecz nim do tego przyjdzie, potrzebaby wprzód zaradzić, ażeby zboże z zagranicy do nas wprowadzane nie było. Uskarżano się także, że paszporta u kommissarzy obwodowych są składane, to zaś nie jest dla obywateli dogodnym. Pytam się, gdzie je należy składać? czyli u wójtów gmin? Nie dosyć jest ganić, środki zaradcze na to wskazać potrzeba. — Dalej nie widzę w raporcie żadnej wzmianki o administracji lasów narodowych, chyba dla tego, że w naturze znikają, znikły i w raporcie “

Biernacki, poseł Wieluński, kommissarz sejmowy: „Ponieważ z podziału prac w komisjach sejmowych między innemi przedmiotami dostały mi się i lasy, trudno mi było w kilku dniach zaciągnąć potrzebnych w tym przedmiocie wiadomości, lecz sądzę, iż pieczołowitość Rady Stanu Platera powinna nas zaspokoić; oświadczyłem kollegom moim kommissarzom to zdanie moje, i oni się na nie zgodzili.“

Klimontowicz, deputowany z okręgu Augustowskiego: „Ogromne summy widzę wydane na wydział oświecenia, będąc examinatorem szkoły rzemieślniczej w Węgrowie, sędzę się być upoważnionym wynurzyć moje przekonanie, co do tej części przynajmniej instrukcji krajowej, i wyznaje, iż zupełnie nie dzielę zdania, aby zakłady te w kwitnącym były stanie, jak nas o tém rapport Rady Stanu zapewnia.“

Trzcinski, poseł Orłowski, wniósł żądanie, aby uwagi komisjów wydrukowane były.

Węzyk, poseł Łosicki, popiera to żądanie odwołując się do tego, że w latach 1818 i 1820 Izba poselska miała swój dyaryusz.

Marszałek odpowiadając oświadczył: „iż Najjaśniejszy Pan udzielił w tym sejmie pozwolenie prowadzenia szczegółowego protokołu posiedzeń, lecz co do drukowania dyarjuszu, względem tego dotąd nie ma wyraźnego rozkazu Najjaśniejszego Pana.“ – Wielu posłów uprasza w tém miejscu Marszałka, aby przedmiot ten przedstawił królowi, a fundusz sama Izba chętnieby złożyła.

Jabłonowski, poseł Lubartowski, zapytuje się, gdzie są roczne rapporta, które stósownie do art. 154 statutu organicznego, Rada Stanu obowiązana jest składać w senacie.

Marszałek odpowiada: iż przepis statutu wkłada na Radę Stanu obowiązek złożenia raportu Najjaśniejszemu Panu, a następnie sejmowi z każdego uplynionego roku; lecz nie zawiera w sobie konieczności składania rocznych raportów w senacie. Z kolei czynności art. 154 statutu organi-

cznego przepisane, Marszałek zapytuje się: czy kto w Izbie ma przygotowany projekt adresu do Najjaśniejszego Pana?

Członek komisji sejmowej, Gustaw Hr. Małachowski, poseł Szydłowiecki, odczytał projekt przez siebie ułożony następującej osnowy:

Najjaśniejszy Panie!

Wierni poddani twoi posłowie i deputowani królestwa Polskiego, składają u stópni tronu twojego Najjaśniejszy Panie, hołd najgłębszego uszanowania - Lat pięć upłynęło od ostatniego zgromadzenia naszego. Oczekiwaliśmy z troskliwością, a z wdzięcznością odebraliśmy uniwersały, które nas zgromadziły około ciebie Najjaśniejszy Panie! aby dopełnić konstytucyjnych obowiązków naszych, aby być tłumaczami życzeń i potrzeb kraju. Przeciąg ten czasu sam z siebie długi, odznaczył się nadto przez wypadki równie smutne jak ważne. Podobało się Boskiej Opatrzności powołać do siebie wskrzesiciela Ojczyzny naszej, połączyliśmy się z senatem uczuć naszych tłumaczem, dla wzniesienia pomnika dawcy konstytucji, równie jak wdzięczność nasza trwać mającego. Tak Najjaśniejszy Panie! każdy Polak powołanym jest do uczestnictwa tego szlachetnego pomysłu, a Izba nasza dowiedziała się ze słów przez waszą królewską mość do deputacji wyrzeczonych, z uczuciem rozczulenia szczęścia i dumy, że wolno nam jednym Polakiem jeszcze pomnożyć liczbę tych, co się do uskutecznienia zamiaru tego przykładać mieli. Wszechmocny pobłogosławił chrześcijańskiemu orężowi waszej królewskiej mości w dwóch wojnach, które cesarstwo odbyło przeciw niemiernemu powódzenie, które zawiodły w mury zburzonej Warny następcę królewskiego rycerza i męczennika. Małej jedynie liczbie officerów naszych wolno było dzielić niebezpieczeństwa króla naszego. Reszta wojska zazdrościłaby im tego uczestnictwa chwały, gdyby się nie dowiedziała od waszej królewskiej mości, że niemniej ważne stanowisko tworzenia przedniej straży czuwającej nad bezpieczeństwem państwa poruczone jej było. Jeśli kiedykolwiek wolno mu będzie mieć czynniejszy w walkach udział, dzieje narodu naszego są niemyłym świadectwem stałości, z jaką dopełniamy wszystkich naszych zobowiązań. Polacy zawsze wierni Sprzymierzeńcy odpowiedzą zaufaniu potężnego ich Władcy, a najlepszą rękojmnią ich wiary jest niedawny przykład, który dali nie odstępując do końca sprawy nieszczęścia.

Minister spraw wewnętrznych przedstawił nam obraz położenia królestwa. Również udzielony nam został rapport przez Radę Stanu waszej królewskiej mości złożony, o działaniach administracyjnych. Uprzyszczając królewską mość w dołączonych uwagach kommissjów naszych, ile nam jeszcze do życzenia zostaje, jak nagle potrzeby zaspokojenia wymagają. Bezstronna ta praca równie pochwał jak nagany nie szczędzi. Nie mogliśmy przeto jak się cieszyć ze znakomitych korzyści spływających z towarzystwa kredytowego ziemskiego, które stanowi silną podstawę wszystkich następnych ulepszeń publicznego i prywatnego majątku. Wysoki kurs listów zastawnych dobiegający już prawie nominalnej wartości, zmniejszając skargi dłużnika, zaspokoili sumienie wierzyciela i usprawniwił władzę prawodawczą, która to prawo ustanowiła. Coraz znaczniejsze postępy przemysłu, wzrost naszego zewnętrznego handlu, którego ajenci przebiegają odległe a dla przemysłu naszego dotąd niedostępne strony, pomnożenie zamian naszych z Rossją, są to korzyści których już używamy, a po których spodziewamy się coraz większej pomysłowości. Jest jednak cierpienie, o którego wy-

tycje Izby Poselskiej w roku 1825 podane otrzymały, został zakomunikowany Izbie. Ten dół łaskawości twojej Miłościwy królu z wdzięcznością i uszanowaniem przyjmując, upatrujemy w nim nowe powody do położenia nieograniczonej ufności w sprawiedliwym sercu twojem, gdyż widzimy, iż się niewzbranasz być sędzią między narodem, a rządem twoim.

Najjaśniejszy Panie! Wszystkie sejmy upraszały stósownie do konstytucji o wniesienie budżetu przychodów i wydatków przed zgromadzenie narodowe. Otrzymaliśmy teraz w tej mierze od Rady Stanu odpowiedź zasadzającą się na mylném tłómaczeniu art. 162 téjże ustawy. Lecz Najjaśniejszy Panie! Izba poselska stale jest przekonana, że teraźniejszy budżet dopóty nie będzie konstytucyjnym, dopóki nie zostanie zatwierdzony przez obie Izby, i waszj królewskij mości opatrzony sankcją. — Jasno się to okazuje z art. 90, 91 i 162 konstytucji, ostatni z nich czyni wyraźny wyjątek od powszechnego pravidła dla budżetu przed rokiem 1818, który przez poprzednika waszj królewskij mości za zdaniem Rady Stanu urządzony, pod zatwierdzenie pierwszego sejmku podany być był powinien, lecz gdyby tego dotąd niedopelniono, mamy nadzieję, iż na przyszłość wasza królewska mość tego pierwszego warunku konstytucyjnego rządu pominąć nie dozwolisz. Ukończenie likwidacji z dworami zagranicznymi nie może tamować ułożenia budżetu konstytucyjnego, gdyż w miarę jak wylikwidowaną zostanie wchodzić zaraz powinna na perceptę skarbu publicznego, a nawzajem dług narodowy w miarę przyznania natychmiast w wielką księgę długu wpisany być winien.

Izba poselska upraszała także o wierne zachowanie artykułów od 18 inclusive do 23 ustawy konstytucyjnej tyjących się bezpieczeństwa osobistego. Uznałeś Najjaśniejszy Panie! że wymienione artykuły zabezpieczają wolność osobistą jak najrozsadliwiej i jak najzupełniej; lecz jeśli który z nich potrzebuje rozwinięcia nie do Rady administracyjnej, ale do władzy prawodawczej, należy dopełnić tego w procedurze kryminalnej w organizacji sądu sejmowego, których naród od szczodroblowości waszj królewskij mości na przyszłym sejmie oczekuje. Potrzeba procedury i organizacji sądu sejmowego, jawnie się okazała w smutném dla kraju zdarzeniu zwolania senatu w tym przedmiocie w roku 1828. — Troskliwość twoja zaradziła téj nagłej potrzebie ustanawiając pravidła, których na ten raz trzymać się miano, lecz nie wątpi Izba poselska, że wasza królewska mość rozkażesz wygotować prawo, któreby tak z konstytucją jak z innemi prawami krajowemi w związku i zgodności zostawały.

Izba poselska upraszała nareszcie o uchylene sądów administracyjnych, i o wniesienie na sejm projektu do kodexu i postępowania administracyjnego i celnego. — Najjaśniejszy Panie! tam gdzie administracja krajowa stałych i pewnych nie trzyma się pravidel, tam koniecznie arbitralność i zwałcenie praw osobistych panować musi. — Doświadcza tego kraj nasz przez istnienie sądów administracyjnych i więzień defraudacyjno-policyjnych, a brak kodexu administracyjnego i celnego.

Rada Stanu w odpowiedzi swj nadmienia, że na usunieniu pierwszych sprężystość administracji mogłaby cierpieć, a na ustanowieniu drugiego jeszcze nie powzięła dostatecznego światła i doświadczenia; o ile ta odpowiedź może zaspokajać Izbę poselską, wasza królewska mość sam osądzić raczysz. Na te i na inne odpowiedzi Rady Stanu, znajdziesz miłościwy królu w uwagach nad raportem i petycjach Izby złożonych ustóp tronu twojego powody nasze, z których łaskawie przekonać się raczysz, że nie wszystkim żądaniom Izby zadosyć uczyniono. Widziałeś Najjaśniejszy Panie! jaką radością i uczuciem przejęty był naród cały, gdy cię ujrzał koronującego się w grodzi e

królów swoich, w téj samj świątyni, w której niegdys z rąk prymasów polskich odbierali koronę królowie nasi; powtarzającego przysięgę, która ma być wiecznym węzłem łączącym panującego z poddanymi i rękojmją konstytucyjnych rządów twoich. Odzywała się w duszy każdego Polaka przysięga wyrzeczona na wiarę dla ciebie i konstytucji, tudzież jednomyślne uczucie miłości i poszanowania, któremi zawsze naród polski ku swym monarchom się odznaczał. Od nas samych ma już zależeć ustalenie dzieła wskrzesiciela ojczyzny naszj: oświadczamy ci więc Miłościwy królu to szczere wyznanie, że jedyném życzeniem naszém, jedyném dążeniem całego postępowania jest, aby konstytucja i prawa kardynalne kraju naszego święcie i zawsze dochowywane były. — Przyjm Najjaśniejszy Panie zapewnienie wierności i poszanowania, z któremi Izba poselska ku tobie zostaje.“

Izba oświadczyła się głośno za redakcją Gustawa Małachowskiego, gdy jednakże Marszałek zwrócił uwagę Izby, iż w tak ważnym przedmiocie niepodobna, aby nie było do zaproponowania niektórych modyfikacji, przeto dla przygotowania takowych, sessją na godzin 3, to jest od godziny 5tej z południa do godziny 8mej wieczornj zasolwował.

Po rozpoczęciu obrad o godzinie 8mej wieczornj, Marszałek przedstawił Izbie, iż z obowiązku swego będzie miał do proponowania niektóre odmiany w adressie, w czém do jutra o ciérpliwosć Izby uprasza, tém więcj, że będąc własnje wezwany do Najjaśniejszego Pana, pragnąłby korzystać z téj chwili, aby mu wystawić istotny stan żądań Izby. — Wiele głosów odpowiada żądaniem, aby adres przez posła Szydłowieckiego ułożony, jako już prawie jednomyślnie przez Izbę za dobry uznany, mógł być niezwłocznie przyjęty.

Członek komisji sejmowj, Biernacki, poseł Wieluński, oświadczył: „Adres posła Szydłowieckiego już był przeczytany, Marszałek winien zapytać Izbę, czyli go przyjmuje w téj treści jak ułożony został, lub z odmianami; tém bardziej, że Izba obojętną być nie może, gdy idzie o drogi czas, w którym jeszcze wiele ważnych rzeczy uskutecznić pozostaje, a niewiadomo nam jest dotąd z obojętnego tłómaczenia się JW. Marszałka, czyli Niedziela będzie nam na petycję dozwolona?“

Augustyn Słubicki, poseł Brzeski, dowodził z dyarjuszu sejmku 1810 r. że w ten czas i w dzień niedzielny odbywały się narady Izby.

Marszałek oświadczył: „iż adressu bez proponowania modyfikacji pod decyzję Izby w téj chwili podać nie może, jeżeli zaś Izbie idzie o czas, możemy teraz petycjami się zająć.“

Członek komisji sejmowj, Biernacki, odczytał artykuł 154 statutu organicznego, i dowodził: że Izba przed uchwaleniem adressu do innj czynności przystąpić nie może.

W tém miejscu Marszałek zaklina Izbę, aby w tak stanowczj okoliczności jak jest publiczne przemówienie w imieniu narodu do monarchy, nie uważała kilkogodzinnej zwłoki za czas stracony, lecz owszem, aby raczyła się na bliższy rozbiór przedmiotu tém dokładniej przygotować.

Szymczykiewicz, poseł Pilicki: „Uważany jako prosty członek Izby Marszałek, ma prawo żądać, aby mu dozwolono przedstawić własny projekt do adressu.“

Członek komisji sejmowj, Świdziński, poseł Opoczyński, odpowiedział: „Jeżeli jest jaki gotowy projekt to prosimy go odczytać.“

Członek komisji sejmowj, Władysław Ostrowski, poseł Piotrkowski: „Uchwalenie adressu powinno na jednj sessji nieodstępnie nastąpić, inaczejby to bardzo długiego wymagało czasu, gdyby każdy z posłów i w różnych dniach projektu swoje do adressu przedstawiał.“

Swidziński, poseł Opoczyński, powtórzył żądanie odczytania projektu do adresu, jeżeli się taki znajduje.

Kaczkowski, poseł Sieradzki, oświadczył: że pomimo całego swego uszanowania dla osoby JW. Marszałka, nie może w obecnym przypadku upatrywać w jego postępowaniu dobrej wiary. Przed kilką godzinami obiecano przygotować modyfikacje adresu, teraz nas odsyłają do jutra, dawniej obiecywano nam Niedzielę na petycję, teraz o tém niema mowy.

Franciszek Soltyk, poseł Radomski upatrywał jeszcze to do przytoczenia przeciwko dalszej zwłoce, że cała Izba aż nadto jest przeświadczoną o przytomności i zdatności JW. Marszałka, aby wątpić mogła, iż jest w stanie zaproponować zaraz to, coby miał przeciwko addressowi przez posła Szydłowieckiego podanemu do wniesienia.

Marszałek oświadcza, iż przykro mu jest wyznać, lecz tak jest rzeczywiście, że swoich uwag niema zupełnie przygotowanych. Wiele głosów odzywa się „to bardzo źle“ po czém Marszałek sessją na dzień następny na godzinę 7 zrana odłożył.

POSIEDZENIE DWÓNASTE.

Dnia 26 Czerwca.

Izba poselska zebrała się w miejscu zwykłych swych posiedzeń o godzinie 7 zrana. Sekretarz odczytał listę prezenji członków Izby, z której okazali się być nieobecni następujący posłowie i deputowani: Jan Mozalski, deputowany z okręgu Kieleckiego — Józef Rosenwerth, poseł Tarnogrodzki — Józef Modliński, poseł Radziejski — Jego Cesarzewicza mość wielki książę Konstanty, deputowany z cyrkulu VIII miasta stołecznego Warszawy — Jan Augustowski, poseł Dąbrowski — Kajetan Gawroński, poseł Sejneński.

Przystępując do przedmiotu obrady o addressie, Marszałek przemówił jak następuje: „Chciéjcie odróżnić kolledzy adres od petycji; te obejmować mogą wszelkie zaskarżenia nadużyć i żądania ulepszeń, w addressie zaś wdzięczność i przekonanie o dobrych zamiarach monarchy powinny przemawiać. Gdybyśmy w addressie zamiast dziękczynień, same nasze skargi wyrazili, odepchnęlibyśmy od siebie serce łaskawego na nas monarchy; przeto pozwólcie kolledzy, że w duchu dopiero co uczynionych uwag, przeczytam wam adres przezemnie ułożony, którego treść z projektu posła Szydłowieckiego jest wziętą.“ — Tu nastąpiło odczytanie adresu następującej osnowy:

Najjaśniejszy Panie!

U stopni tronu twego, Najjaśniejszy Panie składamy owoc prac z tego sejmku, którego zwołanie opóźniły równie smutne jak ważne wypadki. Przejęci największą boleścią zutraty Wskrzesiciela ojczyzny naszej, slyszeliśmy z uczuciem niejako pociechy, szczęścia i dumy, przyjęcie przez dostojnego Następcę jego tych życzeń narodu, których senat był pierwszym tłumaczem, a obok zezwolenia na uczestnictwo każdego z poddanych swoich do wzniesienia pomnika wdzięczności, dla dawcy konstytucji naszej, oświadczenia szlachetne, oraz zapewnienie, iż wolno nam jeszcze jednym Polakiem pomnożyć uczestników liczbę. — Z drugiej strony odgłos zwycięstw twoich Najjaśniejszy Panie, obudził zapal naszych rycerzy; wszyscy zazdrościliby dotąd pobratymstwa chwały, do której niektórzy z nich mieli szczęście być powołanymi, gdybyś miłościwy Królu nie raczył im oświadczyć, że ich powołanie było także ważnem, bo składało przednią straż wojska czuwającego nad bezpieczeństwem granic cesarstwa. Jednak życzenia ich Królu wtenczas dopiero zostaną spełnione, kiedy podzieliwszy niebezpieczeństwo twoje dowiodą tej miłości i tej niczem niewzruszonej wierności, której przodkowie ich zawsze tak świetne dawali przykłady. Wezwani do uwag nad położeniem królestwa, wywiązaliśmy się z obowiązku naszego, rozbiorem raportów Rady Stanu i ministra spraw wewnętrznych co do działań administracyjnych; w pracy nad tym przedmiotem, którą nasze komisje złożyły u tronu waszej królewskiej mości, poważamy się wymienić potrzeby, na które racz spuścić oko ojcowskiej pieczołowitości twojej; lecz zarazem dozwól nam i wynurzyć wdzięczność za opiekę, jakąśś udzielił miłościwy królu towarzystwu kredytowemu ziemskiemu. — Równie racz przyjąć Najjaśniejszy Panie i dzięki nasze za ciągle zachęcenia i wsparcia rozwijającego się krajowego przemysłu, który zdajesię być przeznaczonym do wynagrodzenia kiedyś tych strat, jakie kraj jedynie rolniczy musiał koniecznie ponieść z ustaleniem handlu zbożowego. Likwidację z obcym mocarstwem kazales kończyć Najjaśniejszy Panie, już tylko z Francją i cesarstwem ukończyć

je pozostaje, a te ukończywszy, nie nie będzie na przeszkodzie ustanowieniu wysokości długu publicznego, równie jak dochodów i wydatków państwa. Z tém większą jeszcze wdzięcznością widzimy zbliżający się koniec tego rozciągłego i trudnego dzieła, że budżet konstytucyjny zdaje nam się koniecznym, i od samej ustawy konstytucyjnej i od porządku kraju publicznego nieoddzielnym skutkiem; ustanowienie więc tego budżetu, który wkrótce mamy nadzieję otrzymać z łaski waszej królewskiej mości, policzymy Królu za nowe dobrodziejstwo twoje. — Co do projektów do praw oddanych pod nasz rozbiór, zgodziliśmy się skwapliwie na te, których użyteczność nie podlegała wątpliwości. Z dwóch, które nam przyjąć nie zdawało się można, jeden dotyczył urzędów, których dotąd potrzeba wcale czuć się nie dała, drugi przeciwnie z powodu ważności swojej wymagał rozbiórów niepodobnych dla krótkości czasu; w niepewności więc skutków, jakieby on dla towarzystwa mógł pociągnąć za sobą, woleliśmy zostawić prawo od lat pięciu istniejące, które choć w wykonaniu doznało niejakię trudności, jednakże zdaje nam się, iż z lekkimi odmianami zachowane być może, nadewszystko jeśli je wasza królewska mość pod swoją szczególną racysz wziąć opiekę; takie to obawy Najjaśniejszy Panie, kierowały nami w tej okoliczności, nie wątpimy Królu! iż racysz uznać ich słusność jako mających tylko źródło w tém pragnieniu, aby niepowierzać wypadkom wątpliwym losu naszych rodzin i świętości związków małżeńskich. — Pozostaje więc nam tylko złożyć u nóg waszej królewskiej mości petycje Izby: niektóre z nich są tylko powtórzeniem życzeń już na ostatnim sejmie wynurzonych; a niewątpimy, iż wasza królewska mość względ na nie pewnie mieć racysz, jeśli je tylko spełnić podobna. Spełniliśmy Najjaśniejszy Panie sumiennie obowiązki nasze, łatwemi zdawały nam się one, bo wspieranym żądzą okazania się godnemi dobrodziejstw, któreś nam zachował, przejmowała nadto wdzięczność za ojcowską dobroć twoją; wszyseśmy to czuli, że gdyby jaki artykuł w naszej konstytucji mógł się zdawać zbyt zbytecznym, byłby to tylko ten jeden, który przepisuje miłość i uszanowanie wryte w sercach naszych dla monarchy dzierżącego dziś z taką chwaleą tron Bolesławów i Jagiełłów.“

Członek komisji sejmowej, Świdziński, poseł Opoczyński, wniósł: aby nastąpiło odczytanie adresu posła Szydłowieckiego i wyjaśnione zostały wszelkie szczegółowe odmiany jakie w nim przez adres J.W. Marszałka poczynione zostały.

Jan Hr. Ledóchowski, poseł Jędrzejowski: „Tyloliczne sejmowe doświadczenie nauczyło, że ile razy Izba poselska nieprzyjęła improwizacji Rady Stanu, tyle razy też Rada starała się podburzać gniew wyższy na nią; ale tą razą nadaremnie usiłować będzie Rada Stanu, aby w adresie wszelkie pobudki, wszelkie skargi Izby zamieszczone nie były. Rada Stanu także rozsięwa pogłoskę, iż odrzucenie przez nas projektu o małżeństwie, który nie wiem jak przeszedł przez Izbę senatorską, rozgniewało na nas Najjaśniejszego Pana, właśnie w adresie winniśmy wyluszczyć powody naszego nieprzyjęcia; a tym sposobem usprawiedliwimy się, o ile to jest w naszej mocy.

Wężyk, poseł Łosicki, przymówił się w tych słowach: „Rozchodzą się wieści po stolicy, że Najjaśniejszy Pan jest nieukontentowany z przyczyny odrzucenia projektu o rozwodach. Wieści te muszą być fałszywe, i nigdy im wiary nie dam. Najjaśniejszy Monarcha bowiem wstępując na tron polski, wyrzekł: iż panowanie jego będzie tylko przedłużeniem rządów wiekopomnej pani jego poprzednika. A wskrzesiciel i ustawodawca nasz w roku 1818, kiedy projekt rozwodowy lubo

liberalniejszy od tegorocznego odrzuconym został, nie tylko że nie naganął postępowanie Izby, ale stanowczo uznał w mowie sejm zamykającej, że ta słusznie użyła swęj prerogatywy, w słowach:

„Pomiedzy projektami do praw, które was zatrudniały, jeden tylko nie otrzymał przyzwolenia większości w obu Izbach. Wypadek takowy opartym był na przekonaniu i dobrej wierze. Podnosi on niepodległość waszych zdań, i z tego powodu zyskał moje zadowolenie, wolno obroni, należało wam wolno się naradzać. Ta dwoista swoboda zawsze stanowić będzie prawdziwą cechą reprezentacji narodowej, jaką zgromadzić chciałem dla usłyszenia w jej głosie szczerego i zupełnego opinii publicznej wyrażenia. Takim sposobem złożone zgromadzenie, jedynie zaręcza rządowi pewność nadania narodowi takich tylko praw, których istotne jego potrzeby wskazują pożyteczność.“

Wnoszę więc, ażeby w adresie z winnem uszanowaniem dla tronu myśl ta Cesarza prawodawcy naszego była umieszczoną.“

Członek komisji sejmowej, Roman Sołtyk, poseł Koniecki, oświadczył zdanie swoje jak następuje: „Zapewne wszyscy czujemy, że przysięga na konstytucję jest ważną, na to zaś Najjaśniejszy Pan zachowuje nam konstytucję, abyśmy niepodległe nasze wynurzały zdanie i wytykali błędy rządu. Uszanowanie nasze dla króla powinno być konstytucyjne. Uważmy, kto Najjaśniejszego Pana otacza, oto Ministrowie i Rada Stanu, którzy mu właśnie wszystko w fałszywym wystawiają świetle; skądże się więc o naszych potrzebach, o naszym położeniu dowiedzieć, jeżeli nie od nas szanowni Reprezentanci narodu? jestem więc za pierwszym adresem, jako wynurzającym więcej prawdy, i oświecającym bliżej o naszym położeniu naszego Najmilszego Pana.“

Augustyn Ślubicki, poseł Brzeski, przymówił się w następujący sposób: „Cierpię mocno, że niedość wymowny, abym uczucia moje mógł dość trafnie i dobitnie przed wami reprezentanci narodu wystawić. Jedną tylko uwagę tyczącą się adresu chcę wam przedłożyć. Oto, zawsze jak i dzisiaj te same uczucia kierowały reprezentantami narodu. Też same petycje, też same zażalenia przedstawiano, a jednakże dawniejsze adresy nie mieściły tej ostrości, jaką się adres posła Szydłowieckiego odznacza. Tak w roku 1818 jakoteż w roku 1820 i 1825, gorliwość i życzenia były ówczesnym Izhom z dzisiejszą Izbą wspólne, jednak adres umiarkowany pociągnęły za sobą. I w tedy w prawdzie żądano z początku umiarkowania w adresie tych samych spostrzeżeń, któremi ówczesne uwagi nad raportem Rady Stanu napelnione były, lecz względna okoliczność, że adres nasz, który całej Europie wiadomy będzie, uraziłby mógł Najjaśniejszego Pana, gdyby w nim narzekania nasze na niektóre nadużycia jego ministrów wytkniętymi były, skłaniała nas do ułożenia adresu w sposób, wdzięczność naszą tylko i przekonanie o dobrych zamiarach monarchy udowadniający. Są petycje, aby w nich nasze żądania umieścić, od tego nasze uwagi, aby w nich co jest złego wykazać; pocóż więc mamy powtarzać to wszystko w adresie? Na dowód mego twierdzenia przeczytam adres z r. 1818.

Marszałek uczynił uwagę, że odczytanie dawnych adresów dobrze Izbie znajomych, próżno straciłoby czas pociągając za sobą.

Ledóchowski, poseł Jędrzejowski, odpowiadając posłowi Brzeskiemu oświadczył: iż nie powinniśmy się powoływać na dawne przykłady bo nas do nieczego nie doprowadzą. Adres z r. 1825 (mówił dalej) chociaż sam do jego redakcji należałem, wyznać muszę iż jest najgorzej i najslabiej z redagowanych

Rostworowski, poseł Czerski, wyraził życzenie, ażeby tak adres posła Szydłowieckiego jakoteż Marszałka zostały odczytane.

Jan hr. Jezierski, poseł Garwoliński, oświadczył: iż gdy z boku dochodzą Izbę wieści, jakoby Najjaśniejszy Pan nie był kontent z odrzucenia projektu tyżącego się rozwodów, sądzi w téj mierze rzeczą najstósowniejszą odwołać się do świadectwa JWW. Ostrołęckiego i Opoczyńskiego, a nawet Ministra sekretarza stanu obecnego przy złożeniu do sankcji Najjaśniejszego Pana projektów do praw przez Izbę przyjętych, w ówczas łaskawy monarcha deputacji oświadczyć raczył, że chętnie na wszelkie odmiany, którychbyśmy w projekcie o małżeństwach żądać mogli, przystanie.

Członek komisji sejmowej, Swidziński, potwierdził to, co poseł Garwoliński przedstawił Izbie.

Członek komisji sejmowej, Barzykowski, zapytał się, czemu téj odpowiedzi Najjaśniejszego Pana, nie raczyła deputacja zakomunikować Izbie?

Członek komisji sejmowej, Swidziński, odpowiedział: „Niewidziałem potrzeby powtórzenia tych słów Najjaśniejszego Pana, bo Izba podług mojego przekonania nie powinna dać się powodować żadnem obcém zdaniem, choćby nawet królewskiem. Mogłoby to nawet ubliżać powadze monarchy, gdyby oświadczonemu zdaniu jego, zdanie Izby przeciwném się następnie okazało.

Łuszczewski, poseł Sochaczewski. Obowiązkiem jest Izby przedstawiać uchybienia rządu, lub ministrów; uczyniliśmy już temu zadosyć w uwagach naszych nad raportem Rady Stanu. Niechodź tu teraz w adresie o powtórzenie tego wszystkiego, ale oto, żeby adres zgodny był z naszymi uwagami. Adres JW. Marszałka jest według mego zdania w wielu punktach przeciwny tym uwagom, że przytoczę tutaj np. miejsce mówiące o budzie konstytucyjnym, z tego względu, gdyby adres JW. Marszałka miał być przyjęty, wymaga koniecznie popraw w redakcji.

Członek komisji sejmowej, Swidziński, oświadczył: iż Izba słyszała i przyjęła z zupełnem ukontentowaniem adres JW. posła Szydłowieckiego, (mówił dalej) aby drugi adres objaśnił nam JW. Marszałek, chcemy widzieć powody, dla czego adres jego tyle się różni od adresu posła Szydłowieckiego, prosimy o szczegółowy rozbiór obudwóch.

Marszałek, wyluszczyłem już ogólne powody, dla których radziłem i porobiłem odmiany, powtarzać więc ich nie potrzebuję, odczytam jednak obadwa, a bliżej różnicę pomiędzy niemi poznać będzie można.

Członek komisji sejmowej, Wołowski, wniósł: aby punkt w punkt oba adresa przechodziły. Sekretarz odczytał początek adresu posła Szydłowieckiego, aż do wzmianki o likwidacjach z obcemi dworami. Marszałek odczytawszy część odpowiednią swojego adresu dodał uwagę, iż nie mówił o upływie lat 5, od ostatniego sejmku, ponieważ zdawało mu się to być niejakim wyrzutem czynionym Monarsze. Członek komisji sejmowej, Swidziński, był w téj mierze przeciwnego zdania sądząc, iż to co sam Monarcha w mowie swojej zamieścił, to zawsze w adresie powtórzone być może, uważał dalej, że równie zbytecznem jest wypuszczenie miejsca w adresie wspominającego o Władysławie Warneńczyku, skoro Najjaśniejszy Pan sam się ogłosił jego Następcą, czyniąc nam dar ze zdobytych pod Warną armat.

Jan Ledóchowski, poseł Jędrzejowski, oświadczył: iż nie należało wypuszczać wzmianki o naszych stosunkach i wytrwałości naszego związku z Francją. Wielu członków Izby, żądało do-

mieszczenia w adresie JW. Marszałka, ustępu o potrzebie rychłego przyjścia w pomoc klasie rolników, i co do tego przedmiotu Marszałek stósowny dodatek w swoim projekcie zamieścił.

Po odczytaniu drugiej części adresu posła Szydłowieckiego, co do likwidacji z dworami obcemi, i co do budżetu tudzież odpowiedzialnej części adresu Marszałka, członek komisji sejmowej, Gustaw Hr. Małachowski, poseł Szydłowiecki przymówił się w ten sposób: „W adresie przemnie zredagowanym, starałem się ile możliwości objąć i wyrazić uczucia Izby. Nie przywiązuję uwagi do szczegółowej redakcji, nie wiem jednak dla czego JW. Marszałek w adresie swoim opuścił umieszczoną w moim myśl o stosunkach naszych z Francją i o sprawiedliwości Najjaśniejszego Pana, do których się odwołujemy; zdaje mi się, że to odwołanie się przy uskutecznieniu likwidacji wpływ korzystny mieć może, a jeżeli idzie o wyraz sprzymierzona, kiedy o Francji mówimy, można użyć wyrazu połączona.“

Członek zaś komisji sejmowej, Wołowski, i wielu innych reprezentantów domagało się, aby adres dobitnie wyrażał zdanie Izby, co do niezawisłości budżetu konstytucyjnego od ukończenia likwidacji, niemniej co do życzenia, ażeby ten budżet na sejmie najbliższym mógł być wniesionym.

Stósownie do wszystkich tych żądań, Marszałek poczynił odpowiednie w swoim adresie odmiany i przydatki. Sekretarz odczytał dalej trzecią część adresu Posła Szydłowieckiego; o projektach przyjętych i odrzuconych, a Marszałek część adresu swojego w tymże przedmiocie, dodając, iż zupełne ma przekonanie, że Izba z samego powodu krótkości czasu byłaby projekt o rozwodach odrzuciła, nie należy więc w adresie innych w téj mierze powodów przytaczać.

Członek komisji sejmowej, Gustaw Małachowski: „Zgadzałem się na redakcję Marszałka uważał: iż w każdym razie, chciałby mieć w swojej redakcji wypuszczoną wzmiankę o konkordacie, jako niestósowną i niepotrzebnie rzecz przesadzającą.

Członkowie komisji sejmowych, Wołowski i Swirski oświadczyli: iż jakkolwiek wielu członków Izby mogło być z powodu samej krótkości czasu przeciw projektowi, jednak większość była za jego odrzuceniem z powodu istotnie wewnętrznej w nim upatrzonej niedoskonałości.

Franciszek Obniski, deputowany okręgu Siedleckiego i wielu innych reprezentantów, żądało aby w adresie, obok krótkości czasu, położono jeszcze za powód odrzucenia projektu chęć Izby zachowania prerogatyw korony przeciwko wpływowi dworu rzymskiego. Ze względu na ten ostatni wniosek, Marszałek uczynił w swoim projekcie stósowne domieszczenie.

Z kolei odczytał Sekretarz czwartą i ostatnią część adresu posła Szydłowieckiego, gdzie mowa o petycjach; Marszałek zaś odczytał także odpowiednią część swojego projektu, oświadczaając, że jeżeli ogólniej wyraził życzenia Izby, uczynił to jedynie z przekonania, że skargi o pojedyncze naruszania swobód konstytucyjnych powinny mieć miejsce w petycjach, w adresie zaś jedynie do nich odwołanie się następować powinno, inaczej adres przybrałby kolor obrażający, i mógłby przez Najjaśniejszego Pana nie zostać nawet przyjętym.

Mórawski, poseł Kaliski, przymówił się w tych słowach: „Nie może być obojętnem dla każdego Polaka, aby czekając tak długo na jakiegokolwiek prawa, nie zdołał ich otrzymać; kto czucia nie ma, ten chęba tak obojętnemi wyrazami malować będzie boleść swoją — ten zechce pokrywać gwałty sobie poczynione — nie mamy wolności osobistej, nie mamy praw — nie mamy niepodle-

głosici sądownictwa. Domy nasze nawet nie są dla nas pewnym schronieniem, lada żandarm może je nachodzić, może z nich porywać obywateli, i jako zbrodniarzy więzić. A my mamyż więc obojętnie i w nie nieznaczących wyrazach odzywać się w adresie naszym do króla, nieodkryć mu prawdy i nieupomnieć się o gwałty wolności osobistej i wszelkim naszym swobodom uroczyste zaprzysiężonym wyrządzone! Nie bracia, adres tu projektowany nie będzie godnym Polaka ani wrodzonego mu uczucia narodowego.“

Członek komisji sejmowej, Roman Sołtyk i Jan Ledóchowski, poseł Jędrzejowski oświadczyli: że nie można stanowczych skarg Narodu do petycji odkładać, bo tych Najjaśniejszy Pan nie czyta, niech więc z adresu całej dowie się prawdy, tę wykrywać i przed tron przynosić jest najpierwszym Reprezentantów obowiązkiem.

Członek komisji sejmowej, Wołowski, uważał, iż w redakcji posła Szydłowieckiego, na żaden przypadek pozostać nie może wyrażenie się, że Izba jest przekonana, iż Najjaśniejszy Pan, zachowa i zachować każe konstytucją, gdyż do Monarchy mówić tylko można w parlamentowym sposobie, aby zachować kazał, z resztą sądził, że zamiast zachować konstytucją, możnaby powiedzieć co, o zachowaniu wolności osobistej.

Konstanty Witkowski, Posel Mławski był za domieszczeniem po wyrazach: „zachowania swobód konstytucyjnych“ wyrazu: „w całości“ wielu członków Izby domagało się, aby ta część adresu mieściła treść następująca:

„Że Izba, oprócz petycji dawniej podawanych, a dziś ponawianych, przedstawia inne, a to w przedmiotach największej wagi, bo dotyczących się zachowania w całości wszystkich swobód konstytucyjnych.“

Marszałek uczynił w swoim adreście odmianny stosownie do dopiero co wyrażonego życzenia, tudzież zbliżył zakończenie swoje do zakończenia, jakie poseł Szydłowiecki proponował.

Następnie odczytany został tak poprawiony adres Marszałka w następującej osnowie:

Najjaśniejszy Panie!

U stopni tronu twoego Najjaśniejszy Panie składamy owoc prac tego sejmu, którego zwolanie opóźniły równie smutne jak ważne wypadki. Przejęci najżywszą boleścią z utraty Wskrzesiciela ojczyzny naszej, słyszeliśmy z uczuciem rozczulenia szczęścia i dumy, przyjęcie przez dostojnego następcę jego tych życzeń narodu, których senat był pierwszym tłumaczem; a obok zezwolenia na uczestnictwa każdego z poddanych swoich do wzniesienia pomnika wdzięczności dla dawcy konstytucji naszej, zapewnienie twoje Najjaśniejszy Panie, iż wolno nam jest jeszcze jednym Polakiem pomnożyć uczestników liczbę. Z drugiej strony, odgłos zwycięstw twoich Najjaśniejszy Panie obudził zapal naszych rycerzy; wszyscy zazdrościliby dotąd pobratymstwa chwały, do której niektórzy z nich mieli szczęście być powołanemi, gdybyś miłościwy królu nie raczył oświadczyć, że ich powołanie było także ważnem bo składało przednią straż wojska, czuwającego nad bezpieczeństwem granic cesarstwa. Te jednak życzenia ich Najjaśniejszy Panie wtenczas dopiero zostaną spełnione, kiedy podzieliwszy niebezpieczeństwa twoje, dowiodą tej miłości i tej niczem niewzruszonej dla Króla swego wierności, której przodkowie ich zawsze tak świetne dawali przykłady. Wezwani do uwag nad położeniem królestwa, wywiązaliśmy się z obowiązku naszego rozbiorem raportów Rady Stanu i Ministra spraw wewnętrznych co do działań administracyjnych; wuwa-

gach kommissjów naszych nad tym przedmiotem, które u tronu waszj królewskiej mości składa-
my, znajdziesz wasza królewska mość wymienione potrzeby, na które racz spuścić oko ojcowskij
pieczołowitości twojej; lecz zarazem dozwól nam i wynurzyć całą wdzięczność za opiekę jakąś udzie-
lił miłościwy Królu towarzystwu kredytowemu ziemiakiemu; również racz przyjąć Najjaśniejszy Panie
i dzięki nasze za ciągle zachęcania i wsparcia rozwijającego się coraz więcej krajowego przemysłu, któ-
ry zdaje się by przeznaczonym do wynagrodzenia kiedyś tych strat; jakie kraj jedynie rolniczy
musiał koniecznie ponieść z zatamowania handlu zbożowego. Racz Najjaśniejszy Panie klassie rol-
ników tej zaeniej części twoich poddanych przyjść bezpośrednio w pomoc przez ułatwienie im
środków oświaty, i przez ulgę w podatkach, które ich najwięcej dotyczą. Likwidacje zobecmi
mocarstwami kazałeś kończyć Najjaśniejszy Panie i już tylko z Francją i z cesarstwem do załatwie-
nia pozostają. Likwidacja z pierwszym z tych mocarstw ułatwi wspomnieniami dawnych przyja-
źnych między dwoma narodami stosunków; co do drugiej dosyć nam jest na pewności, że ty Najja-
śniejszy Panie, będziesz ostatecznym jej sędzią. Po ukończeniu likwidacji nic nie będzie już na
przeszkodzie ustanowieniu wysokości długu publicznego, tudzież dochodów i wydatków królestwa.
Z wdzięcznością widzimy zbliżający się koniec tego rozciągniętego i trudnego dzieła, uważamy jednak
za niezawisły od niego budżet konstytucyjny, a ten za nieuchronnie potrzebny do porządku publi-
cznego, którego konstytucja wymaga. Ustanowienie więc tego budżetu i wniesienie go na sejm
najbliższy, policzymy Królu za nowe dobrodziejstwo twoje.

Co do projektów do praw, oddanych pod nasz rozbiór, zgodziliśmy się skwapliwie na te, których użyteczność niepodlegała wątpliwości. Z dwóch [które nam zdawały się, iż przyjętemi być nie mogą, jeden dotyczył urzędów, których dotąd nie dała się uczuć potrzeba, drugi przeciwnie jak zdawał się nam ubliżać prawom korony polskiej, tak z powodu ważności swojej, wymagał rozbiórów niepodobnych dla krótkości czasu; w niepewności więc skutków jakieby [on dla towarzystwa mógł pociągnąć za sobą, woleliśmy pozostawić prawo od lat 5 istniejące, które choć w wykonaniu poddało niejake trudności, jednakże zachowane być może, nadewszystko, jeśli je wasza królewska moc pod swoją szczególną raczysz wiaść opiekę. Takie to obawy Najjaśniejszy Panie kierowały nami w tej okoliczności. Nie wątpimy Królu! iż raczysz uznać ich słusność, mają one albowiem swoje źródło w pragnieniu, aby nie powierzać wypadkom wątpliwym losu naszych rodzin i świętości związków małżeńskich. Pozostaje nam więc tylko złożyć u stóp tronu waszej królewskiej mości petycje Izby; niektóre z nich są tylko powtórzeniem życzeń, już na ostatnim sejmie wynurzonych; inne, dawniej nie podawane, są dla całego narodu największej ważności. Nie wątpimy Najjaśniejszy Panie, iż wydać raczysz rozkazy, aby przyzwoity wzgląd był na nie dany, szczególnież w przedmiotach dotyczących zachowania w całości wszystkich swobód konstytucyjnych.

Najjaśniejszy Panie! spełniliśmy sumiennie obowiązki nasze. Łatwemi one nam były, bo wspieranych żądza okazania się godnemi dobrodziejstw któreś nam zachował, przejmowała nadto wdzięczność za ojcowską dobroć twoją; wszyscy czujemy, iż jest przepis, który niepotrzebuje mieścić się w ustawie konstytucyjnej, aby był obowiązującym, przepis ten jestto miłość i uszanowanie wyryte na sercach naszych dla monarchy, dzierżącego dziś z taką chwałą tron Bolesławów i Jagiellów.

Odczytano równie projektowany adres posła Szydłowieckiego, i otworzyła się dyskusja o pierwszeństwie między niemi. Członkowie kommissjów sejmowych Biernacki, Ostrowski i Świ-

dziński tudzież Jan Ledochowski poseł Jędrzejowski, Łepicki deputowany z okręgu Opatowskiego obstawali za projektem posła Szydłowieckiego, utrzymując, że go najprzód Izba na wczorajszym posiedzeniu już niejako przyjęła, że dalej, w każdym razie wotowanie przynajmniej na oba projekta adresu razem odbyć się powinny, że poprawy w adresie marszałka uskutecznione, zostały poczynione tylko na wniosek części Izby, że nakoniec jeżeli te poprawy mają wpływać na ostateczną Izby decyzją, potrzeba najprzód, ażeby podobne w duchu żądania powszechnego odmiany na adresie posła Szydłowieckiego, uskutecznione były.

Z przeciwniej strony Marszałek — członek komisji sejmowej, Walchnowski, tudzież Konstanty Witkowski, poseł Mławski — Wężyk, poseł Łosicki, i Morozewicz, poseł Lubelski, uważali: iż gdy Marszałkowi równie z każdym innym członkiem Izby służy prawo wniesienia projektu do adresu, gdy ten jego projekt uległ już dostatecznemu rozbirowi i stósownym w skutek takowego rozbirowi odmiannom i poprawom, gdy z drugiej strony adres przez posła Szydłowieckiego ułożony, nie został jeszcze *de facto* stósownie do licznych przez Izbę poczynionych uwag przerobiony, względ zaś na krótkość czasu wymaga śpiesznego przybliżenia tej części obrad do końca, przeto Izba nie traci bynajmniej prawa wyboru między dwoma projektami adresu, skoro najprzód zapytana zostanie: „czy przyjmuje adres Marszałka, już w Izbie bliżej rozpoznany i przerobiony?“ a dopiero w razie nieprzychylenia się do niego, względem umodyfikowania i przyjęcia adresu posła Szydłowieckiego, zdanie swoje wyrzecze.

Po zamknięciu dyskusji, Marszałek wezwał assessorów i wotowanie na projekt adresu przez Marszałka ułożony, rozpoczęło się stósownie do przepisów artykułu 137 statutu organicznego: wotowano, jak następuje: wotujących było 115, z tych *affirmative* czyli za projektem 75, przeciwko projektowi 40. — Marszałek zatem ogłosił, iż Izba proponowany przez niego adres do Najjaśniejszego Pana przyjęła.

Barzykowski, poseł Ostrołęcki, upraszał o wyznaczenie deputacji do zanieśienia adresu Najjaśniejszemu, Panu.

Członek komisji sejmowej, Swidziński, uważał: iż gdy nie ma przepisanego porządku, kto imieniem deputacji ma przemówić do Najjaśniejszego Pana, a wyrażonem jest w prawie, że pierwsze z porządku województwo ma być przewodniczącem, naprowadzić to może na różne niedogodności, i najlepiejby było, ażeby deputacja sama w tym względzie decydowała.

Członek komisji sejmowej, Walchnowski, oświadczył: iż przeszłego sejmiku deputacja wybrała z pomiędzy siebie jednego, który miał głos do Najjaśniejszego Pana.

Jan Ledochowski, poseł Jędrzejowski dodał w tym miejscu: że w roku 1825 poseł Łubieński należący do deputacji chciał jej imieniem mówić, lecz na to nie zezwolono, i uczynił to pierwszy poseł z porządku województw.

Marszałek wyznaczył deputacją złożoną z następujących członków: Teodora Szlaskiego, posła powiatu Kieleckiego — Antoniego Suchodolskiego, posła Soleckiego — Ernesta Faltza, deputowanego z miasta Kalisza — Józefa Jabłonowskiego, posła Lubartowskiego — Ignacego Dembowskiego, deputowanego z miasta Płocka — Jana Rostworowskiego, posła Czerskiego — Jakóba Piotrowskiego, deputowanego z cyrkułu III miasta Warszawy — Ignacego Wężyka, posła Łosickiego — Wincentego Gawrońskiego, posła Kalwaryjskiego — Józefa Wiszniewskiego, deputowanego okręgu Kalwaryj-

skiego. Następnie zapytał się Marszałek, czyli stósownie do artykułu 155 statutu organicznego, nie ma kto do uczynienia wniosku do inicjatywy do prawa.

Członek komisji sejmowej, Lelewel, zapytał się: czyli Izba znajduje się w wydziale tajnym?

Kaczkowski, poseł Sieradzki, wnosil: iż przez wydział tajny rozumie się ustąpienie wszelkich, a wszelkich osób nie będących członkami Izby.

Marszałek zwrócił uwagę Izby na okoliczność, iż przez ustąpienie kancelarji, Izba pozbawiłaby się możności posiadania zupełnie wiernego protokołu, że nadto młodzi w kancelarji pracująca, składa się z samych synów obywatelskich. — Izba zgodziła się z wnioskiem Marszałka.

Po czém zabrał głos członek komisji sejmowej, Lelewel, i mówił w ten sposób: „Troskliwość Najjaśniejszego Pana kazała wnieść do Izby projekt o małżeństwie, który po należytej rozważce odrzuciliśmy. Wynikły ztąd różne nam nieprzychylne powieści, należy nam się z nich oczyścić i przekonać Najjaśniejszego Pana o naszych uczuciach. Artykuł 156 statutu organicznego, następcza nam do tego sposobność. — Radzę, ażeby wniosek był zrobiony, w którymby po przedstawieniu i wyluszczeniu Najjaśniejszemu Panu powodów odrzucenia wniesionego projektu, ułożony był w tej materji projekt do prawa tę główną zasadę w sobie mieszczący, ażeby stósunki cywilne od religijnych najściślej odłączone zostały.“

Marszałek zapytuje się JW. Lelewela, czyli wniosek ma na piśmie, gdyż inaczej nie mógłby być odesłany do komisji sejmowej, a zatem ani teraz przyjętym.

Posłowie: Wężyk Łosicki, i Franciszek Soltyk, Radomski; tudzież członek komisji sejmowej, Swidziński, przeciwni byli wnioskowi komisarza Lelewela głównie z powodu, iż inicjatywa na zasadzie kodexu francuzkiego byłaby sprzeczna z adresem, w którym Izba mówi o prawie z r. 1825, że zostać może, aby tylko wykonane było.

W skutek tej uwagi, gdy nadto komisarz Lelewel, wniosku swego stósownie do statutu organicznego na piśmie przez dziesiątą część Izby popartego niezłożył, Izba przystąpiła do czynności rozpoznawania petycji dolaski marszałkowskiej podanych.

Po przeczytaniu pierwszej petycji: „o zniesienie artykułu dodatkowego do konstytucji“ podanej przez Władysława Ostrowskiego, posła Piotrkowskiego, a podpisaną przez przeszło 3/4 części Izby, Marszałek żądał, ażeby wypuszczona została z petycji wzmianka, o postanowieniu pozwalającym wniesienia do Izb stenografom rossyjskim, to postanowienie albowiem Izbie wiadomem nie jest.

Członek komisji sejmowej, Ostrowski, odpowiadając oświadczył: iż tę wiadomość o postanowieniu w tym roku wydanym powziął w kancelarji senatu; to zaś nie potrzebuje dowodu, bo przez wielu członków tej Izby z pewnością poświadczonem być może, że na przeszłym sejmie, obok przepisu artykułu dodatkowego, stenografowie rossyjscy na sessjach tej Izby bywali przytomni.

Następnie w przedmiocie uchylecia artykułu dodatkowego, odczytana została petycja Chomentowskiego, deputowanego miasta Sandomierza. Po jej odczytaniu Jasiński, poseł Włodawski, zwrócił uwagę: czyli Izba nie powinna uważać petycji posła Piotrkowskiego za przyjętą już niejako, a razem za dostateczną, kiedy pokazuje się, że ją więcej jak połowa członków Izby podpisała.

Franciszek Soltyk, poseł Radomski, nierozbierając kwestji, czyli podpisy na petycji posła Piotrkowskiego mają moc obowiązującą, czyli nie? — sądził, iż gdy wszystko co wiekopomne pa-

mięci Alexander postanowił, jest świętym i nieodwołalnym; przeto prośba w tym przedmiocie nie może się opierać na argumentach, ale raczej obejmować powinna proste udanie się do łaski Najjaśniejszego Pana.

Członek komisji sejmowej, Swidziński, uczynił uwagę: że Najjaśniejszy Pan chce nabrać o wszystkiem przekonania. Winniśmy go więc przekonać, że go ten artykuł dodatkowy nieobowiązuje; a czémże to uczynić zdołamy, jeżeli nie przyłączeniem dowodów, które wskazują w jakim świetle sam Najjaśniejszy Pan artykuł dodatkowy uważał, gdy od niego czynił wyjątki; inny rodzaj prośby na nie się nie przyda.

Franciszek Soltyk, poseł Radomski, odpowiedział: iż Najjaśniejszy Pan w sercu to swoim najlepiej osądzi, odczytał ułożoną przez siebie w tym przedmiocie petycję.

Następnie przeczytał podobną petycję Augustyn Słubicki, poseł Brzeski.

Dalej zaś Szymczykiewicz, poseł Pilicki, przymówił się w tych słowach: „Mamy jednakie cele, środki tylko rozmaite; jestem tego zdania, abyśmy z kilku prośb w jednym przedmiocie napisanych najmniej odrażliwie napisaną wybierali, po czém ułożoną przez siebie petycją téżę rzeczy dotyczącą, odczytał; a po nim Franciszek Jabłoński, deputowany Olkuski, toż uczynił.

Po zapytaniu się przez Marszałka, czyli zdaniem Izby jest, iż jedna petycja w każdej materji dostateczną będzie? i po oświadczeniu Izby, iż jest tego zdania. — Petycja posła Piotrkowskiego została przyjętą, inne zaś odrzucone.

Następnie petycje Rembowskiego, deputowanego miasta Kalisza: „o wolności osobistej“ i Ostrowskiego, posła Piotrkowskiego: „przeciwko więzieniu osób przez policję, przeciwko pokątnym więzieniom, i o więzieniach inkwizycyjnych“ zostały przeczytane i przyjęte.

Z trzech petycji: „o zaprowadzenie sądownictwa konstytucyjnego“ które podali Doliński, poseł Kraśnicki — Wincenty Gawroński, poseł Kalwaryjski i Waskiewicz, deputowany Kujawski; po uznaniu petycji Gawrońskiego, raczej za skargę przeciwko Radcy Stanu Woźnickiemu, niżeli za właściwą petycją. Petycja ta Gawrońskiego, tudzież Waskiewicza odrzucone zostały; utrzymano zaś petycję posła Kraśnickiego.

Petycje Posturzyńskiego, deputowanego z okręgu Radomskiego: „o zniesienie sądów administracyjnych, i ustanowienie kodexu administracyjnego i celnego.“ — Walchnowskiego, posła Szydłowskiego: „o zniesienie Prokuratury jeneralnej.“ — Ostrowskiego, posła Piotrkowskiego: „przeciwko sprzedaży dóbr narodowych.“ — Zostały przyjęte. — Z dwóch petycji: „O budżet konstytucyjny.“ Izba przyjęła petycję Słubickiego, posła Brzeskiego, a usunęła petycję Mazurkiewicza, deputowanego okręgu Zamojskiego. Z dwóch petycji: „o kontrasygnowaniu postanowień“ przyjęła Chomentowskiego, deputowanego miasta Sandomierza, odrzucona Szymczykiewicza, posła Pilickiego. — Po odczytaniu dwóch petycji: „o wolności druku“ Łempickiego, deputowanego okręgu Opatowskiego, i Trzcńskiego posła Orłowskiego, gdy Izba żądała aby obiedwie były przyjęte, Chomentowski, deputowany miasta Sandomierza, oświadczył: że zgodzono się już na to, aby w jednym przedmiocie, jedna tylko była przyjęta petycja, i że dziwi się, jak Izba w kilka minut zdanie swoje odmienić może.

Marszałek poparł zdanie dopiero co wspomnianego mówcy, wskutek czego petycja Łempickiego utrzymana, Trzcńskiego zaś odrzuconą została. — Z dwóch petycji: „o wcześniejsze kommu-

nikowanie projektów na sejm wnoszące mających“ przyjęto petycję Baczyńskiego, posła Sandomierskiego; a odrzucono Chomentowskiego, deputowanego miasta Sandomierza.

Następnie trzy petycje:

Ostrowskiego, posła Piotrkowskiego: „o zniesienie komisji prawodawczej.“ — Jasińskiego, posła Włodawskiego: „o ustanowienie kodexu wojskowego.“ — Czarnockiego, deputowanego Stanisławowskiego: „o zasadzie konstytucyjnej w nominacji senatorów“ przyjęte zostały.

Co do ostatniej Franciszek Soltyk, poseł Radomski, uczynił uwagę: że jeżeli senatorami mianowane będą osoby, które z posiadanego majątku nie opłacają 2,000 zlp. podatku; a dopełniony będzie ten warunek przez nadanie im przy nominacji dóbr narodowych odpowiednic; to nie przyniesie jak tylko szkodę narodowi.

Po odczytaniu petycji Romana Soltyka, posła Koneckiego: „o przywrócenie Rady wojewódzkiej Kaliskiej“; Kaczkowski, poseł Sieradzki, oświadczył: iż gdy Jego Cesarzewicza Mość Wielki Książę Konstanty, przyrzekł wstawić się do Najjaśniejszego Pana o przywrócenie Rady Kaliskiej, prośba ta, gdyby ją jeden z reprezentantów województwa Kaliskiego podał, uważany być mogła za zbyt cenną, tak jednak jak jest podana, uważana być powinna za dowód troskliwości reprezentantów innych województw w tym przedmiocie. Po czém ta petycja przyjęta została. — Petycja Klemensa Witkowskiego, deputowanego Mławskiego „o zmianę statutu organicznego co do reprezentacji narodowej“ jako zdaniem Izby sprzeciwiająca się ustawie konstytucyjnej, odrzuconą została. — Petycji Szymczykiewicza, posła Pilickiego obejmującej „powody nieprzyjęcia przez Izbę projektu o rozwodach“ Izba nie przyjęła. — Następnie petycje Jasińskiego, posła Włodawskiego „o pozwolenie wydrukowania dyarjuszu obecnego sejmiku, uwag nad raportem Rady Stanu i adresu“ — tudzież dwie petycje Morawskiego, posła Kaliskiego, jedna „o zwolywanie sejmiku co dwa lata“ druga „o zmianę statutu co do rugów“ przyjęte zostały. — Petycją zaś Dembowskiego, deputowanego miasta Płocka „o zmianę organizacji Rad wojewódzkich“ odrzucono. — Petycje: Biernackiego, posła Wieluńskiego „o zamienienie w prawo dekretu stanowiącego bank polski“ — tudzież Gostkowskiego, posła Krakowskiego — Rembowskiego, deputowanego miasta Kalisza — Kozłowskiego, deputowanego okręgu Płockiego „o monopoljach“ — przyjęte zostały; — podobnie petycja Gumowskiego, deputowanego z okręgu Łukowskiego „o sądownictwie w sprawach masy Radziwiłłowskiej“ — Petycja zaś Cissowskiego, posła Lipnowskiego „o ulepszeniu stanu rolniczego“ odrzucona. — Petycje: Swiniarskiego, posła Stanisławowskiego „o zniesienie liwerunku“ przyjęto. — Petycja zaś Teodora Szlaskiego, deputowanego Kalwaryjskiego „o wyznaczenie *praemium* dla wywożących zboże za granicę, i Józefa Gostkowskiego, posła Krakowskiego „o zniesienie podatków *subsidi charitativi*, hybernij i Podskarbińskiego, posła Krakowskiego „o zniesienie podatków *subsidi charitativi*, hybernij i Podskarbińskiego“ odrzucono. — Dwie petycje Franciszka Wołowskiego, deputowanego z okręgu Warszawskiego: jedną „o potrzebie kodexu postępowania kryminalnego“ drugą „o wygotowanie procedury dla sądu sejmowego“ — tudzież petycja Klimontowicza, deputowanego Augustowskiego „o zaprowadzenie i zapomożenie fabryk w województwie Augustowskim“ przyjęte zostały. — Po odczytaniu petycji Złotnickiego, deputowanego Sieradzkiego „o dozwoleństwo wywozu do Rosji wyrobów bawelnianych.“ — Barzykowski, poseł Ostrolęcki. zrobił uwagę: iż wielka zachodzi kwestja, czyli

o stosunki handlowe pomiędzy Polską a Rosją, można do Najjaśniejszego Pana, drogą petycji przychodzić? Petycja Izba przyjęła.

Dwie petycje: Klimontowicza, deputowanego Augustowskiego: *jedna*, „o urządzenie systemu kredytowego dla miast?“ — *druga*, „o fundusz żelazny dla miast wojewódzkich“ przyjęte zostały. — Marszałek zrobił jednak co do ostatniej zapytanie, jakiego użyć kapitału na zaprowadzenie funduszu żelaznego? na co odpowiedział Gumowski, deputowany Łukowski: iż możnaby na ten cel obrócić fundusz towarzystwa ogniowego, który w banku na 3 od sta tylko procentu jest lokowanym. — Poparł to zdanie Mazurkiewicz, deputowany Zamojski.

Petycje: Wołowskiego, deputowanego okręgu Warszawskiego: „o przyspieszenie likwidacji“ i Gratkowskiego, deputowanego Konieckiego: „o przyspieszenie rachunków w komisji obrachunkowej.“ — Chomentowskiego, deputowanego miasta Sandomierza, i Jabłonowskiego, posła Lubartowskiego: „o podwyższenie pensji urzędnikom sądowym.“ — Michała Piotrowskiego, deputowanego z cyrkulu VI miasta Warszawy: „o kwaterunku w Warszawie.“ — Złotnickiego, deputowanego Sieradzkiego: „o kwaterunku i stawianiu koszar“, — tudzież Fritscha, deputowanego z miasta Lublina, w podobnym przedmiocie, przyjęte zostały. — Petycją Klemensa Witkowskiego, deputowanego Mławskiego: „o aktach stanu cywilnego dla żydów“ przyjęto — tudzież petycją Dembowskiego, deputowanego miasta Płocka „względem pociągnięcia żydów do spisu wojskowego.“ W tym ostatnim przedmiocie odrzucono inną petycję Chobrzyńskiego, deputowanego Ostrołęckiego. — Petycja Franciszka Soltyka, posła Radomskiego: „o ulepszenie stanu starozakonnych, godząc to z dobrem powszechnem kraju“ w której domagano się wykreślenia miejsca co do zwrócenia ich do prawa szynkowania, utrzymała się z żądaną odmianą. — Petycją Swirskiego, posła Hrubieszowskiego: „o emeryturze dla żołnierzy“ jako niezgodną z przepisami wojskowymi, odrzucono. — Petycją Ferdynanda Walewskiego, posła Miechowskiego, i Klemensa Witkowskiego, deputowanego Mławskiego: *pierwszą*, „o zniesienie podatku od dziesięcin na pieniądze zamienionych dotąd przez duchownych opłacanego“ *drugą*, „o zniesienie towarzystwa elementarnego“ przyjęto. — Przystąpiono następnie do czytania petycji Szanieckiego, deputowanego Stopnickiego: „o zniesienie pańszczyzny“ czytanie tej petycji tak głośne zrodziło nieukontentowanie Izby, iż Marszałek oświadczył: że jeżeli Izba nie wróci do porządku, zmuszony będzie solwować sessją.

Po odczytaniu petycji, dały się słyszeć głosy: iż przyjąć jej nie można, a na rozbiór czasu tracić nie wypada.

Grabczewski, poseł Pułtuski, odezwał się: „Petycja ta jest tak ważna, iż nie chcąc obrazić sumienia, nie można jej lekce ważyć; dla czego jeżeli jednomyślnie przyjęta być nie może, musimy wotować.“

Jan Ledóchowski, poseł Jędrzejowski, odpowiedział: „nie ma u nas poddaństwa; wolno jest włościanom przenosić się z miejsca na miejsce, wolno o pańszczyznę układać się — nie ma więc nawet przedmiotu do petycji o zniesienie pańszczyzny.“

Zdanie to poparł Gustaw Małachowski, poseł Szydłowiecki; po czym petycja znaczną większością głosów, odrzuconą została. — Petycją Morawskiego, posła Kaliskiego: „o potrzebie ułatwienia środków oświaty dla klasy rolników“ przyjęto.

Na odczytaną petycję Gliszczyńskiego, posła Konińskiego: „o zniesienie stopy procentu z pięciu na cztery od sta od pożyczki przez skarb obywatelom udzielanej.“ Posturzyński, deputowany okręgu Radomskiego, oświadczył: „iż nie można zarówno uważać pożyczających ze skarbu, z pożyczającymi od towarzystwa kredytowego. Funduszem skarbu są listy zastawne, za te wprowadzicie tylko 4 od 100 skarb opłaca, lecz prócz tego, gdy koszt Administracji skarbowej są znaczne i ledwo 1 od 100 procentem rocznym pokryte być mogą, przeto gdyby tego procentu pożyczający nie dopłacili, potrzebaby nowy podatek na pokrycie niedoboru nałożyć.“ — Podający petycją odpowiedział: iż myślą prawa o stowarzyszeniu kredytowym było przyjąć obywatelom w pomoc pożyczką 4 procentową; gdy zaś z powodu przyjęcia za zasadę, nie dziś ustanowionej wartości dóbr, lecz ich wartości za pomocą ofiary wynalezioną, wielu właścicieli z dobrodziejstwa prawa daleko mniej korzystało, przeto dla tych prawodawca pomoc ze skarbu zapewniając, zdaje się, że nie mógł jak tylko zapewnić równie dogodną pomoc jak jest ta, której towarzystwo kredytowe udziela. Koszt administracji skarbowej w tym przedmiocie nie są wcale znaczne, bo główny koszt, to jest: wydatki na lustro dóbr właściciele pożyczki żądający ponoszą. — Petycją posła Konińskiego Izba przyjęła. — Również przyjęte zostały petycje: Radomskiego, posła Pyzdrowskiego: „za posiadaczami dóbr Pojezuickich.“ — Swiniarskiego, posła Stanisławowskiego: „o powrócenie własności kościołom parafialnym przez skarb zabranych.“ — Barzykowskiego, posła Ostrołęckiego: „o wypłatę należności ozdobionym legją honorową.“ — Posturzyńskiego, deputowanego okręgu Radomskiego: „o poprawienie prawa względem egzekucji sądowej z wyroków.“ — Pusztyniki, deputowanego miasta Radomia: „o zniesienie wewnętrznej kontroli po miastach.“ — Wiszniewskiego, deputowanego Kalwaryjskiego: „względem kompensaty pretensji, które rządowi dzierżawcy do Rządu mają.“

Względem petycji Wołowskiego, deputowanego z okręgu Warszawskiego: „w przedmiocie inicjatywy prawa o małżeństwach i rozwodach na zasadach kodexu francuzkiego.“ Swiniarski, poseł Stanisławowski, oświadczył: iż między petycją a adresem zachodziłaby sprzeczność w tém, iż w adresie powiedziano, że Izba mało czasu miała do zastanawiania się nad projektem, a z petycją pokazałoby się, że miano dosyć czasu. — Na co Wołowski odpowiedział: Izba nietylko do rozważenia projektu samego, jak raczej do ocenienia wszystkich następności i skutków, sądziła mieć za mało czasu. — Barzykowski, poseł Ostrołęcki, uważał: że kiedy Izba prosiła w adresie, aby prawo z r. 1825 było wykonane; nie wypada w petycji o nowe prawo dopraszać się; poczem tę petycję odrzucono.

Petycje: Klimontowicza, deputowanego Augustowskiego: „o uczynienie spławną rzeki Łyk.“ — Biernackiego, posła Wieluńskiego: „o uwolnienie z pod obserwacji Wincentego Niemojewskiego.“ — Gustawa Małachowskiego, posła Szydłowieckiego: „o ulaskawienie osób skazanych wyrokiem sądu wojskowego w zastępstwie sądu sejmowego.“ — Walchnowskiego posła Szydłowskiego: „o ubezpieczenie brzegów Wisły w Krakowskim.“ — Baczyńskiego, posła Sandomierskiego: „o ubezpieczenie brzegów Wisły w Sandomierskim.“ — Wiszniewskiego, deputowanego Kalwaryjskiego: „przeciwko przeniesieniu stolicy województwa z Suwałk do Augustowa; przyjętymi zostały. — Następnie Florjanowicza, posła Marjampolskiego: „o komorę lądową w Kucharskini.“ — JCMości wielkiego księcia Konstantego, deput. z cyrk. VIII. miasta Warszawy: „za obywatelami przedmieścia Pragi.“ — Pusztyniki, deputowanego miasta Radomia: „o zapomogę dla miast“ — Morawskiego, posła Kaliskiego:

„o uwolnienie Dobrzyckiego trzymanego w Górze.“ — Pustyniki, deputowanego miasta Radomia: „o upiększenie miasta Radomia.“ — Suchodolskiego, posła Soleckiego: „za posiadaczami dóbr emfiteutycznych.“ — Dąbrowskiego, posła Łęczyckiego: „o wypłatę zaległego zółdu w nominalnej wartości.“ — Michała Walewskiego, posła Skalbnińskiego: „o ustanowienie komory pod Sierosławicami.“ — Móraskiego, posła Kaliskiego: „o uwolnienie przytrzymanych bez sądu Machnickiego i Koszutskiego.“ — Chomentowskiego, deputowanego miasta Sandomierza: „o wsparcie miasta Sandomierza.“ — Ostrowskiego, posła Piotrkowskiego: „o emeryturę dla XX. Pijarów.“ — Morawskiego, posła Kaliskiego: „o uchylenie rozporządzenia względem stawania obywateli w sądach audytorskich.“ — Walehnowskiego, posła Szydłowskiego: „o wodach Buskich.“ — Morożewicza, posła Lubelskiego: „o połączenie Wieprza z Bugiem.“ — Ignacego Starzyńskiego, posła Zgierskiego: „o udzielenie zapomogi zakładom fabrycznym w miastach prywatnych.“ — Dembrowskiego, deputowanego miasta Płocka: „o dzwignienie miasta Płocka.“ — Fritscha deputowanego, miasta Lublina: „o wyznaczenie funduszu żelaznego dla miasta Lublina.“ — Słojowskiego, posła Łelowskiego: „o szkołę wydzielową w Siewierzu.“ — Międzyńskiego, deputowanego Konińskiego: „o wsparcie pogorzalców miasta Pyzdry.“ — Wiszniewskiego, deputowanego Kalwaryjskiego: „o utrzymanie przykomórka w mieście Wysztyniu.“ — Michała Piotrowskiego, deputowanego z cyrkulu VI. miasta Warszawy: „o niesłusznym rozkładzie kopytkowego w Warszawie.“ — Konstantantego Witkowskiego: „o założenie fabryk w obwodzie Mławskim.“ — Gostkowskiego, posła Krakowskiego: „o reparację kościoła w Proszowicach.“ — Brinkiena, deputowanego z cyrkulu V. miasta Warszawy: „o zmniejszenie opłaty brukowego w mieście Warszawie.“ — Zawadzkiego, deputowanego okręgu Sochaczewskiego: „o podniesienie szkoły podwydziałowej w Łowiczu, do stopnia szkoły wojewódzkiej — tegoż: „o ustanowieniu sądu ziemskiego w Łowiczu.“ — Klemensa Witkowskiego, deputowanego Mławskiego: „o założenie szkoły w Mławie.“ — Chodźkińskiego, deputowanego Ostrołęckiego: „o wystawienie mostu pod miastem Płockiem.“ — Chodeckiego, deputowanego Łęczyckiego: „o zbudowanie drogi bitej pomiędzy Zgierzem a Włocławkiem — nakonie, Kisielnickiego posła Biebrzańskiego: „o polecenie wynagrodzenia za grunta zajęte na tamy między rzekami Bobrą, Netą, i Stanczą, a Wieprzem i Narwią; Izba przyjęła. — Petycja zaś Lelewela, posła Zelechowskiego: „o przeniesienie stolicy obwodu Łukowskiego z Łukowa do Zelechowa, w skutek opozycji kilku reprezentantów Województwa Podlaskiego, odrzuconą została.

Po ukończeniu czytania i rozbioru wszystkich do łaski marszałkowskiej złożonych petycji, Ostrowski poseł Piotrkowski zażądał głosu, i oświadczył, iż na mocy prawa służącego Izbie poselskiej z mocy art. 157 statutu organicznego, składa zaskarżenie na Radcę Stanu kasztelana Woźnickiego. Marszałek odczytał art. 157 statutu organicznego następującej treści: ukończywszy wszystkie czynności poprzedzające artykułami wskazane, Izba poselska może na wniosek posła lub deputowanego sprawdzać i rozstrząsać skargi, i zażalenia uczynione przeciwko Ministrowi, Radcy Stanu, Sędziemu Trybunału Najwyższego lub Refrendarzowi. Skargi i zażalenia takowe podpisane przez podających u łaski złożone, przez Marszałka Izbie powinny być przedstawione, a przez sekretarza odczytane. Izba naradzać się potem będzie, czyli te zażalenia mają być przez nią królowi przesłane za pośrednictwem Rady Stanu dla oddania pod sąd oskarżonego stosownie do art. 116 i 152 ustawy konstytucyjnej. Zaskarżający przyłączyć powinni dowody lub one wskazać. Osóbne prawo oznaczy przepisy przestąpienia i odpowiedzialności urzędników.

Następnie zapytał się Marszałek, czyli który z Reprezentantów nie ma jeszcze do podania przeciwko ministrom i innym urzędnikom stanu zażalen?

W skutek czego, Ostrowski, poseł Piotrkowski, złożył zaskarżenie na ministra sprawiedliwości, i na generała Maurycego Haukego. — Roman Soltyk, poseł Koniecki, na ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Stanisława Grabowskiego. — Biernacki, poseł Wieluński, na ministra przychodów i skarbu księcia Łubieckiego. — Móraski, poseł Kaliski, na członków składających komitet śledczy. — Swidziński, poseł Opoczyński: „proszę o odczytanie zażaleń.“ — Marszałek: „muszę je sam wprzód odczytać i uporządkować.“ — Swidziński, poseł Opoczyński: „uporządkowania nie potrzebują, gdyż winny być czytane w porządku podania.“ — Ostrowski, poseł Piotrkowski: „prosimy o odczytanie tym porządkiem jak są oddane.“ — Marszałek, ja tu pilnuję porządku — Swidziński, poseł Opoczyński, prosimy o odczytanie i nie traćmy czasu, gdyż się dwónasta zbliża; statut tego nie wymaga. — Marszałek, proszę mi nie rozkazywać, nikt tu nam nie mówi o zamknięciu obrad o godzinie dwónastej — Ostrowski, poseł Piotrkowski: „Statut rozkazuje.“ — W tym miejscu Marszałek oddał sekretarzowi oskarżenie Józefa Swirskiego, posła Hrubieszowskiego, złożone przez Ostrowskiego, posła Piotrkowskiego przeciw radcy stanu, kasztelanowi Woźnickiemu, za kontrasygnowanie postanowienia Rady administracyjnej, przez które w roku 1828 wstrzymane zostało ogłoszenie wyroku sądu sejmowego. Sekretarz czytał jak następuje:

Na mocy art. 138 i 139 karty konstytucyjnej, sądownictwo jest niepodległe, [sędzia za swoje zdanie nie odpowiada: gdy] przeto Michał Woźnicki, senator kasztelan radca stanu wbrew tym przepisom konstytucji, kontrasygnował postanowienie Rady administracyjnej z dnia 6 Czerwca 1828 roku, zawieszające ogłoszenie dekretu sądu sejmowego w sprawie obwinionych o zbrodnię stanu, przez co zgwałcił rękojmią niepodległości sądu artykułami wyżej przytoczonymi karty konstytucyjnej zabezpieczone, i stał się występny wedle art. 97 i 98 szczególnie wstępnie a i b kodexu karnego polskiego, zbrodni nadużycia władzy w urzędzie, bo:

1. przeszkodził wykonaniu artykułów 74 i 77 dekretu królewskiego z daty 18 Kwietnia 1827 roku urządzającego sąd sejmowy.
2. targnął się na wolność osobistą senatorów królestwa Polskiego, albowiem przez ośm miesięcy zmuszeni zostali pozostać w Warszawie; pomimo tego wzbroniony im był wyjazd do własnych domów, kiedy art. 89 nie dał się (wyrzeczonego dekretu) przystosować do przypadku, albowiem wyrzekłszy swe zdanie sąd wedle art. 90 tegoż dekretu, swe urządowanie skończył. Ztąd postanowienie Rady administracyjnej wyżej wzmiankowane, a przez oskarżonego podpisane, ułżyło konstytucji w artykułach 19, 21, 22 i 24.

Z tych przeto powodów, na mocy art. 82, 116, 152, karty konstytucyjnej, a w myśl art. 157 i 158 karty statutu organicznego o reprezentacji narodowej, podpisany poseł powiatu Hrubieszowskiego żąda oddania Michała Woźnickiego, senatora kasztelana radcę stanu, pod sąd sejmowy. Gdy zaś w myśl art. 157 statutu organicznego o reprezentacji narodowej, dowody, to jest: dekret wyżej powołany nie znajduje się w ręku oskarżającego, przeto odwołuje się do akt sądu sejmowego w senacie złożonych, w których ten dekret znajdować się powinien.“ Dnia 26 Czerwca 1830 roku.

(podpisano) Józef Swirski, poseł powiatu Hrubieszowskiego,

Po odczytaniu przez sekretarza podanej skargi, Marszałek zapytał się, kto w tym przedmiocie mówić żąda? — żądał głosu Stanisław Jezierski, poseł Siennicki, i mówił jak następuje:

„Nieuniewinniając bynajmniej oskarżonego, wolno się zastanowić, czyli skarga ta odnawiając ranę w sercu Najjasniejszego Pana, więcej złego niż dobrego nie przyniesie.“

Gustaw Małachowski, poseł Szydłowiecki: „pewien gatunek umiarkowania kierował mną zawsze, z drugiej strony nie łączą mnie z oskarżonym żadne stósunki, lecz JW. Woźnicki wyszedł zupełnie ze zwyczajnej drogi, i jeżeli na nieszczęście przyzwyczajeni jesteśmy widzieć prawa nasze przestępowane przez Ministrów, nigdy zaiste niewidzieliśmy tak ważnego przekroczenia, jakiego się dopuścił oskarżony Woźnicki. Każdy Sąd nieodpowiada za zdanie swoje, coś dopiero sąd sejmowy! JW. Woźnicki targnąwszy się przeto na niepodległość sądu sejmowego największej zbrodni stał się winą; on to był winien, że jeden sędziwy senator i kilku braci naszych rok dłużej w niezаслужonym jęczało więzieniu, a wszyscy senatorowie jak więźnie trzymani, Warszawy opuścić nie mogli. Wiadomo mi jest, iż zaskarżenie nasze żadnego nie odniesie skutku, niech jednak posłuży za dowód, żeśmy się nie lękali upomnieć o zgwałcone nasze swobody sposobem prawem dozwolonym.“

Roman Sołtyk, poseł Koniecki: „Okoliczność ta tak mocno rozżalone me serce ściska, iż ledwie mówić mogę, i bardziejby mi przystało nie odzywać się w sprawie tyczącej się ojca mego, bo w sądzie waszym radzicie się jedynie sumienia waszego: niepotrzebuję zapewne przypominać wam, że Polska cała, że potomność sądzić was będzie, lecz trudnoby mi nieprzypomniał wam, co cierpiał 80 letni Sołtyk Stanisław.“

Swiniarski, poseł Stanisławowski: „Aczkolwiek ważne są oskarżenia o nadużycia jakich się dopuszczono, lecz gdy te bez żadnego pozostawszy skutku, smutnym wspomnieniem rozdrażniłyby tylko serce Najjasniejszego Państwa; mojem przeto zdaniem: lepiejby je przemilczeć.“

Marszałek: trzeba by mieć przed oczyma postanowienie Rady Administracyjnej, aby ocenić, czyli z tego postanowienia wynikło zatrzymanie senatorów, sądzę więc, że ci co skargi podali winni postarać się także o dowody; pytam bowiem, czy można lekkomyślnie sądzić w sprawie, od której los i sława niesplamionego dotąd człowieka zależy?

Ostrowski Poseł Piotrkowski: „W odpowiedzi na uwagę JW. Marszałka dosyć będzie odczytać art. 157, statutu organicznego o reprezentacji narodowej, który stanowi; że:

„Zaskarżający przyłączyć powinni dowody, lub one wskazać.“

Co zaś do przekonania, wszyscy aż nadto obecne mamy złe skutki wynikłe z zaskarżonego czynu, a to równie dla uwięzionych, jako też dla Senatorów sędziów zatrzymanych w Warszawie.

Marszałek: Wszystko to nie stanowi rzeczy, chcąc oskarżać o zbrodnią, trzeba mieć jawne dowody.

Weżyk, Poseł Łosicki: „Akta sądu sejmowego w kancelarii senatu złożone mieszczą i postanowienie przez JW. Woźnickiego kontrasygnowane; wypada żądać postanowienia tego.“

Szymczykiewicz, Poseł Pilecki: „Opierając się na zdaniu księcia wojewody Czartoryskiego, który imieniem deputacji senatu, wzywając Izbę poselską do połączenia się z senatorską oświadczył iż wypada abyśmy w naradach naszych ostrożnie działali, Ostrzegam Izbę! Wiele głosów: żądają prawo ostrzegania Izby? — Szymczykiewicz, Poseł Pilecki: odwołuję wyraz „ostrzegam.“

Biernacki, poseł Wieluński, to nie parlamentarnie. — Marszałek, nie jesteśmy w parlamencie. Swirski, poseł Hrubieszowski, powołuję się na postanowienie królewskie z dnia 18 Kwietnia roku 1827. Artykuł 74 postanowienia tego mówi, że:

„gdy w skutku głosowania oskarżony uznany został za niewinnego, uwolnienie nastąpić powinno.“

Artykuł 75 mówi zaś:

„Prezylujący rozkaże zaraz odczytać wyrok przy drzwiach otwartych.“

Dalej art. 82:

„gdy sąd nieukończony, Senatorowie nie mogą się oddalać, ani się podawać do dysmisji przed ukończeniem sprawy.“

Nakoniec artykuł dalszy mówi, że:

„zaraz po ukończeniu sprawy senatorowie mogą się oddalić.“

Zatem JW. Woźnicki, kontrasygnując postanowienie Rady Administracyjnej, wszystkie przewidziane tu artykuły obraził, a następnie godzinę jest kary. — Marszałek, proszę nam okazać kontrasygnowane postanowienie. — Ostrowski, poseł Piotrkowski: Dosyć jest je wskazać, z resztą decyzja w tej mierze do Izby należy. — Marszałek: lecz jakże sądzić bez żadnego dowodu — Ostrowski, poseł Piotrkowski: Sąd dowód znajdzie tam gdzie go wskazujemy, my sądzić nie będziemy, lecz stanowić mamy czy go oddać pod sąd, lub nie? — Swidziński, poseł Opoczyński, zwracam uwagę Izby, że skarżący nie zawsze jest w stanie złożyć dowód popierający swoje oskarżenie; jeżeli bowiem postanowienie przeciwne konstytucji umieszczonem nie zostanie, jak w obecnym przypadku w dzienniku praw, jeżeli władze odmówią wydania go w kopii wierzytelną, skądże skarżący w dowód opatrzyć się zdoła; przestępstwo więc ministra, któryby się nawet na życie obywatela targnął, bezkarnie ujdź może, skoro do niego doda drugie przewinienie, nieumieszczenia go w dzienniku praw, a zechce dołączyć i trzecie, odma wiając wydania go z akt swoich, tém bezpiecznijszém będzie. — Marszałek: Zwracam uwagę Izby, iż jeżeli można ze wskazaniem tylko dowodów oskarżać, Izba która ma stanowić, powinna się o te dowody postarać; w obecnym przypadku powinna czytać postanowienie do skargi dające powód, widzieć, iż kontrasygnowanie jest przez oskarżonego, przekonać się, że treść postanowienia konstytucji, lub prawu uwłacza; rozstrząsać, jeżeli z niego wynikły skutki w skardze wymienione; poznać całe brzmienie postanowienia, jest rzeczą nader ważną, gdyż w ten czas dopiero ocenić można, czyli przez wydanie postanowienia, lub w jego wykonaniu prawu ubliżono. Nie możemy być dosyć ostrożni, dosyć troskliwi, stanowiąc o przedmiocie, od którego zawisł honor urzędnika od tylu lat krajowi zasłużonego i tak dostojny sprawującego urząd. — Jan Ledóchowski, poseł Jędrzejowski, karać bez dowodu jak tego nader częste widzimy przykłady zapewne się nie godzi, lecz wynikającą odpowiedzialność z obecnego niekarania lecz oskarżenia, spokojnym sumieniem bierzemy na siebie. — Szaniecki, deputowany okręgu Stopnickiego: „Jestem bardzo zatem, ażeby powściągać wszelkie nadużycia, lecz gdy tu idzie o rzecz tak ważną bo o zarzut, iż Woźnicki targnął się na wolność osobistą, pytam się jakim sposobem? — Ostrowski, poseł Piotrkowski: „kontrasygnowaniem.“ — Szaniecki: „Nie targnął się kontrasygnowaniem, bo one zawiesiło tylko ogłoszenie wyroku.“ — Ostrowski, poseł Piotrkowski: „i na rok blisko przedłużyło więzienie niewinnych.“ — Szaniecki, deputowany Stopnicki: „Postanowienie to nie mówi o przedłuże-

niu czyjegokolwiek więzienia, dalej nie sięga nawet do pogwałcenia niepodległości sądu, gdyż senat nie był obowiązany uleść nielegalnemu postanowieniu, a Woźnicki nie mając wręku władzy wykonawczej, nie mógł zmuszać ani zatrzymywać senatorów.

Wiśniewski, deputowany Kalwaryjski: „Uważałem, że złożono dwa zaskarżenia na JW. Woźnickiego, prosiłbym aby i drugie zaskarżenie było odczytane.“ — Marszałek: „Drugie jest przeciw Ministrowi sprawiedliwości, a JW. Woźnicki, nim nie jest.“ — Ostrowski, poseł Piotrkowski: „Jeśli nim nie jest, to go zastępował.“ — Michał Walewski, poseł Szkalbmirski: „Odpowiadając JW. deput. Stopnickiemu, mam horror oświadczyć, iż jeśli senatorowie mogli się nie poddać postanowieniu Rady administracyjnej, to przecie uwięzieni niezaprzeczenie do oparcia się temu postanowieniu żadnej mocy nie mieli, a wiadomo jest, ile ci bracia nasi przeszło rok dłużej w więzieniu zatrzymać musieli.“ — Grąbczewski, poseł Pultuski: „Oskarżenie to może być uzasadnione, lecz czyż możemy zapomnieć, że JW. Woźnicki łączy do chlubnych zasług urzędnika zasługi obywatela, zresztą zwrócić nam wypada uwagę na okoliczności w ten czas istniejące, historia nie dowodzi przed tym istnienia sądu sejmowego, więc czyż mógł Woźnicki wiedzieć jakie są przepisy w tej mierze? — Niesiołowski, poseł Kazimierski: „Okoliczności wymawiają go, a nie widząc dowodów, nie jestem za oddaniem pod sąd.“ — Swiniarski, poseł Stanisławowski: „Samo oskarżenie dostateczną powinno być dla Izby satysfakcją.“ — Jan Ledóchowski, poseł Jędrzejowski: „prosimy o wotowanie.“ — Jan Jezierski, poseł Garwoliński: „Zdaje mi się że nie możemy bez dowodów przystąpić do kręskowania; zgadzam się z JW. Piotrkowskim, że dość powołać dowód, aby przystąpić do dyskusji, lecz nie mogę bez obrazy sumienia dać kręski na zchańbienie kogokolwiek.“ — Ostrowski, poseł Piotrkowski: „Skrupulatność niektórych kolegów jest obrazą brakiem, jak powiadają, dowodów, sądzę, że stanie im się zadość, gdy będąc tego przekonania usuną się od głosowania lub dadzą negative.“ — Biernacki, poseł Wieluński: „Trafnie wykazał JW. Opoczyński, że nie zawsze jest w naszej mocy wynaleźć dowody, i podobno nigdy to w naszej mocy nie będzie, lecz mamy się wahać, gdy moralne przekonanie materialny zastępuje dowód.“ — Morozewicz, poseł Lubelski: „Dwie są kwestje nad którymi, zdaje mi się, Izba zastanowić się powinna:

Pierwsza. Czyli uważać się mamy za rodzaj sądu zwyczajnego, gdzie w miarę wskazanych dowodów rzecz się dochodzi, lecz tylko w miarę złożonych dowodów rzecz się rozstrzyga.

Druga. Czyli stanowimy niejako *Grand juri*, to jest: juri oskarżenia, przy którym wszystko na przekonaniu moralnym polega, i gdzie nie ma potrzeby przywożenia szczegółowych dowodów.

ja osobiście mam przekonanie moralne zupełne, jednakże z powodu nowości i ważności przedmiotu, niemniej z powodu różnicy zdań jaka się już okazywała, nie sądziłbym, ażeby nam wypadło przystąpić do dania stanowczej opinii względem oskarżenia, za nim dyskusja bliżej nie wyświeci i nie przetnie kwestji, które w obecnym przemówieniu starałem się Izbie przedstawić, — Swirski, poseł Hrubieszowski. „Dowodami są: zatrzymanie senatorów i przedłużone o rok więzienia niewinnych współbraci naszych. Jeżeli Woźnicki kontrasygnował przyczynę takowych, to jest: postanowienie o które idzie, oczywiście jest jego winą; jeżeli nie, jest zupełnie niewinny.“ — Marszałek: „Pytam się czy Izba sądzi potrzebnym żądać od senatu dowodu w tym przedmiocie?“ — Grąbczewski, poseł Pultuski: „Żądamy, aby dowody były złożone, nim przystąpimy do wotowania.

Samo bowiem przystąpienie do niego, będzie karą dla Woźnickiego.“ — Marszałek: „Pytam się raz jeszcze, czy Izba potrzebuje żądać komunikacji tego postanowienia od senatu, i czy ten dowód jest potrzebny, lub nie? — Biernacki, poseł Wieluński: „Artykuł 157 Statutu organicznego nie przepisuje, aby dowody konieczne załączone były, wskazanie takowych jest już dostatecznym.“ — Marszałek: — „Jest dostatecznym dla skarżącego, lecz nie dla sądu.“ — Móraski, poseł Kaliski: „Pytanie JW. Marszałka dąży do tego, abyśmy nie mieli owocu z naszego zaskarżenia; narady nasze dziś się kończą, w nocy nikt nie wyda żadanego dowodu, ponieważ zaś statut organiczny mówi, że dosyć jest wskazać dowód; wnoszę, żeśmy powinni wotować jedynie na to, czy zaskarżenie ma być przyjętym, lub odrzuconym.“ — Marszałek: „Sądzę że potrzebny jest dowód, skarżący może go tylko wskazać, lecz Izbie przedstawiony być powinien. Dla tego wotować będziemy na to, czy złożenie dowodów jest potrzebne? albo nie.“ — Swidziński, poseł Opoczyński: „wyjaśniono już dostatecznie, że skarżący może być w niemożności złożenia dowodów, a prawo nawet pozwala powołać się tylko na nie; lecz JW. Marszałek twierdzi, że przywilej ten nie służy Izbie, i że ona aby wyrokować, uzupełnić musi dowody; na które się skarżący powołał. W tym sposobie rzecz tę uważać, jest to dowolnym domysłem wyzuwać Izbę z niewątpliwego prawa skarżenia urzędników, jest to nadto czynić sobie igraszkę z prawa; kiedyż bowiem zaskarżenie to miéwa zawsze miejsce, o to w ostatniej dobijającej godzinie istnienia sejmu! o to w spóźnionej nocnej porze, gdy wszystkich magistratur przezornie podwoje są zawarte, gdzie więc czas i gdzie spozyskanie tych dowodów? nie ma ich sejm i mieć nie może, a służy mu prawo skarżenia przestępstw na zasadzie przekonania moralnego, na zasadzie czynu publicznego każdemu aż nadto znanego, choćby pomienione dowody złożone nie zostały. Żądam więc, aby głosowanie nastąpiło wprost na pytanie: „czy skargę przyjąć, lub odrzucić?“ — Marszałek: „Głos JW. Opoczyńskiego innemi słowami wyraża: że według niego nie trzeba dowodu, ale gdy nie wszyscy członkowie Izby zdania jego dzielają; sądzę przeto, że sposób wotowania przezemnie podany przyjętym być powinien.“ — Jan Ledóchowski, poseł Jędrzejowski: „Najlepsza jest kwestja prosta, po co dwa wotowania, wotujmy na to: czyli ma miejsce oskarżenie, czyli nie? a kto dowodów wymaga, może dać negative.“ — Marszałek: jeżeli Izba na to, zezwoli, to i ja przystanę.“ Wiele głosów słyszeć się dało: „prosimy o powtórne odczytanie oskarżenia.“ Po powtórnem odczytaniu przez sekretarza, odezwał się Wężyk, poseł Łosicki, w następujących słowach: „W redakcji oskarżenia powiedzianem jest: że sądownictwo jest niepodległe. Sędzia za swoje zdanie nieodpowiada, zdaje mi się to niepotrzebnym, gdyż Woźnicki tej nieodpowiedzialności sędziego nieograniczył.“ — Marszałek, „Kto jest za przyjęciem oskarżenia da affirmative, kto zaś jest za odrzuceniem da negative. Stosownie więc do art. 137 statutu organicznego wzywam JW. assessorów i sekretarza do czynności tym artykułem oznaczonych.“ Wotowano jak następuje:

Teodor Szlaski affirmative, Jan Hr. Ledóchowski af., Ferdynand Walewski negative, Michał Walewski af., Józef Gostkowski neg., Jan Szymczykowski neg., Andrzej Walchowski neg., Władysław Soltyk af., Jan Olrych Szaniecki neg., Cypryan Baczyński af., Józef Hr. Ledóchowski neg., Antoni Libiszewski neg., Antoni Suchodolski neg., Franciszek Soltyk neg., Andrzej Deskur neg., Roman Soltyk af., Konstanty Swidziński af., Gustaw Hr. Małachowski, af., Franciszek Chomentowski neg., Jan Pusztynika neg., Ignacy Żeliński neg., Ludwik Łem-

picki af., Jan Posturzyński neg., Jan Gralkowski neg., Teofil Morawski af., Jan Nepomucen Gliszczyński af., Marcin Radoński af., Stanisław Kaczkowski af., Rafał Pstrokoński af., Kazimierz Bartochowski af., Alojzy Biernacki af., Kantorbery Tymowski af., Władysław Hr. Ostrowski af., Ignacy Morzkowski af., Ernest Faltz neg., Antoni Rembowski af., Stanisław Miączyński af., Józef Ziemięcki af., Kalixt Morozewicz af., Józef Jabłonowski neg., Xawery Niesiołowski neg., Ignacy Bielski neg., Alojzy Hr. Poletyło neg., Józef Chrzanowski neg., Adam Fritsch neg., Jan Kuczewski af., Paweł Cieszkowski af., Wojciech Węgliński af., Jan Turski neg., Paweł Grąbczewski neg., Marjan Cissowski neg., Konstanty Witkowski neg., Wincenty Chelmiński neg., Stanisław Barzykowski af., Ignacy Dembowski af., Klemens Witkowski neg., Wojciech Chobrzyński neg., Alexander Szymanowski neg., Konstanty Jezierski neg., Jan Rostworowski neg., Szczepan Swiniarski neg., Stanisław Hr. Jezierski neg., Jakób Okęcki af., Antoni Plichta af., Franciszek Dąbrowski af., Ignacy Starzyński neg., Adam Łuszczewski af., Rudolf Wieszczycki af., Franciszek Trzciański af., Augustyn Słubicki neg., Józef Kretkowski af., Józef Lubowidzki neg., Jan Charzewski neg., Jakób Piotrowski neg., Józef Brinken af., Michał Piotrowski, af., Xawery Czarnocki, af., August Morzkowski af., Wojciech Chodecki neg., Antoni Zawadzki af., Walenty Żwan af., Wincenty Waśkiewicz neg., Felix Markowski af., Ludwik Bieniecki neg., Franciszek Zalewski af., Jan Hrabia Jezierski neg., Joachim Lelewel af., Władysław Zawadzki af., Ignacy Węzyk af., Józef Hr. Małachowski neg., Teodor Jasiński af., Franciszek Obniski, neg., Felix Gumowski neg., Kalixt Mierzejewski af., Michał Dunin Borkowski neg., Antoni Bykowski neg., Wincenty Gawroński neg., Jakób Klimontowicz neg., Józef Wiśniewski neg. — Z obliczenia kresek okazało się, iż głosujących było 99. Z których za przyjęciem skargi to jest affirmative oświadczyło się 48; za odrzuceniem skargi to jest negative oświadczyło się 51, przeto Marszałek ogłosił skargę za odrzuconą większością głosów.

Następnie Marszałek wezwał Sekretarza do odczytania skargi przeciwko księciu Ministrowi Lubeckiemu przez Alojzego Biernackiego, posła Wieluńskiego podanej, za kontrasygnowanie postanowienia znoszącego Radę wojewódzką Kaliską; za kontrasygnowanie postanowień dotyczących utworzenia banku, sprzedaży dóbr Narodowych i zaprowadzenia monopoljów. Sekretarz sprawę następującej osnowy odczytał. „Oskarzenie JO. księcia Druckiego Lubeckiego Ministra przychodów i Skarbu królestwa Polskiego do łaski Marszałkowskiej oddane na zasadzie 157 artykułu statutu organicznego o reprezentacji narodowej przez Alojzego Biernackiego Posła z powiatu Wieluńskiego.

Prześwietna Izba Poselska!

„Strzeżenie nietykalności ustawy konstytucyjnej, wskazywanie wszelkich uchybień przeciw niej i oskarżenie sprawców onychże, jest nieodzownym obowiązkiem każdego reprezentanta. Artykuł 157 statutu organicznego o reprezentacji Narodowej, upoważnia w szczególności posłów i deputowanych do podawania skarg na Ministrów i innych wyższych urzędników. Tém przekonaniem powodowany i na tém opierając się prawie, poczytuję za moją powinność przelożyć prześwietnej Izbie Poselskiej następujące zaskarżenie przeciw JO. księciu Druckiemu Lubeckiemu Ministrowi przychodów i skarbu, które Prześwietna Izba Poselska raczy wziąć pod rozwagę, i jeżeli je uzna za do-

statecznie uzasadnione, raczy je przesłać za pośrednictwem Rady Stanu, Najjaśniejszemu Panu, dla oddania pod sąd oskarżonego, a to na mocy powyżej przytoczonego artykułu statutu Organicznego. Wiadomo jest prześwietnej Izbie Poselskiej, że Rada wojewódzka Kaliska skassowaną została w skutku dekretu królewskiego z dnia 11 Lipca 1822 roku, JO. księcia Druckiego Lubeckiego, jako naczelnika wydziału, podpisem zaświadczonego.

Dekret ten jest przeciwny konstytucji, stósownie bowiem do artykułu 124, téjże konstytucji Izba Poselska, tylko rozwiązana być może, lecz nie ma wzmianki o rozwiązaniu Rad Wojewódzkich, ani w tym, ani w żadnym innym artykule konstytucji. Jest więc postanowienie królewskie radę województwa Kaliskiego rozwiązujące przeciwnie konstytucji, a JO. książę Minister przychodów i skarbu, jako naczelnik wydziału zaświadcza je swym podpisem, jest za to odpowiedzialnym, w skutku artykułu 47, karty konstytucyjnej. Poświadczając postanowienie Namiestnika królewskiego z dnia 10 Lutego 1824 roku zrobione w interesie monopoljów, wyszynku trunków po miastach rządowych, stanowiące kary na przypadki wprowadzania trunków do miast Rządowych, a nawet za wjazd na innych drogach, jak te które policja wskazuje, popełnił książę minister przychodów i skarbu czyn niekonstytucyjny, odpowiedzialność za sobą pociągający. Postanowienie bowiem to, jest przywłaszczeniem sobie ze strony namiestnika królewskiego atrybucji prawodawczej, która stósownie do 86 artykułu konstytucji w osobie króla i dwóch Izb polega. Dekret królewski daty w Petersburgu (17) 29 Stycznia 1828 roku kontrasygnowany przez JO. księcia ministra przychodów i skarbu postanawiający bank, jego uposażenie i zabezpieczający na wszelkich dochodach i majątku skarbowym.

wpływy przeznaczone bankowi na wypłatę dochodu stałego i jego umorzenie, depozyta, kapitały, tudzież wszelkie inne wartości, czyli to powierzone bankowi, czyli to stanowiące własność jego.

nie jest także z konstytucją naszą do pogodzenia i stoi z art. 39 téjże w sprzeczności widocznej, według bowiem cytowanego artykułu:

„król rozrządza dochodami państwa, stósownie do ułożonego budżetu, a przez siebie potwierdzonego.“

których ogół do uposażenia banku obok wydatków służby publicznej nie wystarcza.

Podobnież dekret królewski wystawiający dobra narodowe na sprzedaż, datowany w Odesie (19) 31 Sierpnia 1828 roku jest także przeciwny 39 artykułowi konstytucji; a przez to obudwóch tych dekretów przez JO. księcia przychodów i skarbu podpisanie, ściąga na niego odpowiedzialność jako niemniej kontrasygnowanie przez niego postanowienia Namiestnika królewskiego z dnia 13 Lutego 1823 roku zamykającego wszelkie gorzelnie istniejące w obrębie miasta Warszawy i Pragi, jako prawo własności art. 26 konstytucji za święte i nietykalne uznane, gwałcącego; przeto na równą wystawia tego JO. księcia Ministra odpowiedzialność. Lubo kontrasygnowanie przez JO. księcia ministra przychodów i skarbu wszystkich powyżej wymienionych antykonstytucyjnych postanowień, odpowiedzialnym go za nie stósownie do artykułu 47 konstytucji czynią, zostawiam decyzji prześwietnej Izby Poselskiej, czyli wszystkie ze wskazanych poświadczeń, lub tylko pewne z nich dać mają powód do oskarżenia. To tylko jeszcze nadmienić poważam się, że zachowanie nietykalności konstytucji jest najważniejszą sprawą Narodu, przestrzeganie prawa ludu w téj mierze

Marcin Radowski affir., Stanisław Kaczkowski neg., Rafał Pstrokoński affir., Kazimierz Bartochowski affir., Alojzy Biernacki affir., Kantorbery Tymowski affir., Władysław Hr. Ostrowski affir., Ignacy Morzkowski affir., Ernest Faltz neg., Antoni Rembowski neg., Józef Ziemięcki affir., Kalixt Morozewicz neg., Józef Jabłonowski neg., Xawery Niesiolowski neg., Ignacy Bielski neg., Alojzy Hr. Poletyło neg., Józef Swirski neg., Józef Chrzanowski neg., Adam Fritsch neg., Paweł Cieszkowski neg., Wojciech Węgliński neg., Jan Turski neg., Paweł Grabczewski neg., Marjan Cissowski neg., Konstanty Witkowski neg., Wincenty Chelmiński neg., Stanisław Barzykowski neg., Ignacy Dembowski neg., Klemens Witkowski neg., Wojciech Chobrzyński neg., Alexander Szymanowski neg., Konstanty Jezierski neg., Jan Rostworowski neg., Szczepan Swiniarski neg., Stanisław Hr. Jezierski neg., Jakób Okęcki neg., Antoni Plichta neg., Franciszek Dąbrowski affir., Ignacy Starzyński neg., Adam Łuszczewski neg., Rudolf Wieszczycki neg., Franciszek Trzcinański neg., Augustyn Słubicki neg., Józef Kretkowski neg., Józef Lubowidzki neg., Jan Charzewski neg., Jakób Piotrowski neg., Józef Brinken neg., Michał Piotrowski neg., Xawery Czarnocki neg., August Morzkowski neg., Wojciech Chodecki neg., Antoni Zawadzki neg., Walenty Żwan neg., Wincenty Waszkiewicz neg., Felix Markowski neg., Ludwik Bieniecki neg., Jan Hr. Jezierski neg., Joachim Lelewel affir., Władysław Zawadzki neg., Ignacy Wężyk neg., Józef Hr. Malachowski neg., Teodor Jasiński neg., Franciszek Obniski neg., Felix Gumowski neg., Kalixt Mierzejewski neg., Michał Dunin Borkowski neg., Antoni Bykowski neg., Wincenty Gawroński neg., Jakób Klimontowicz neg., Józef Wiszniewski negative.

Po obliczeniu kręgów okazało się, iż było wotujących 95. Z tych za przyjęciem skargi czyli affirmative oświadczyło się 12; negative zaś czyli za odrzuceniem skargi oświadczyło się 83, przeto Marszałek ogłosił skargę za odrzuconą większością głosów.

Następnie Marszałek wezwał sekretarza do odczytania skargi Romana Sołtyka, posła Konieckiego, przeciwko Stanisławowi Grabowskiemu, ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego, o zgwałcenie art. 16 konstytucji.

Sekretarz czytał jak następuje:

Prześwietna Izbo poselska!

„Niżej podpisany poseł powiatu Konieckiego przekonany, że dopilnowanie sumiennego zachowania konstytucji, jest najświętszym obowiązkiem reprezentanta narodu; przekonany, że ze wszystkich zbrodni wstrząsających publiczne bezpieczeństwo, nadwężenie konstytucji, jest najwięcej zatruwającym, zaskarżam JW. Stanisława Hr. Grabowskiego, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, o zgwałcenie art. 6 konstytucji, zaręczającego wolność druku w słowach:

„wolność druku jest zaręczona, prawo przepisze środki ukrócenia jej nadużyć.”

Lecz aby nadużyć wolności druku, trzeba ją mieć, wprzód należy popełnić czyn, nim ukrócenie, nim kara nastąpić może. Najwidoczniej więc konstytucja nasza zniosła przypuszczenie nawet zaprowadzenia cenzury, zastrzegła tylko prawo mające karać nadużycia wolności druku, ale nie cenzurę znoszącą możliwość nadużyć i ukarania. Władze rządowe wydając postanowienia zaprowadzające cenzurę oświadczyły, iż to czynią jedynie dla tego, że nie ma jeszcze prawa przeciw nadużyciom druku, czuły więc, że działają niekonstytucyjnie, że niweczą prawa narodu; a przecież przez

lat 8 prawa sejmowi w tej mierze nieprzedstawiły; czyli wolność druku jest zbawienną lub nie? nikomu nie wolno jest w to wchodzić; bo konstytucja, bo wykonana na nią uroczysta przysięga, najsurowiej zabraniają nam mniemać, że prawa, że swobody narodu objęte konstytucją, w czemkolwiek szkodliwymi lub niebezpiecznymi być mogą. Przecież ministrowie przyjąwszy przeciwne zasady przez zaprowadzenie cenzury, a tym samym przez zniesienie wolności druku, zniewieczyli jedno z najwspanialszych dobrodziejstw konstytucji, obalili jeden z najkonieczniejszych warunków reprezentacyjnego rządu. Duszą reprezentacji jest jawność działań i wolność opinii; gdzie tych nie ma, gdzie te są zgwałcone, konstytucji największe zagraża niebezpieczeństwo. Reprezentanci narodu! Milczenie publicznej opinii jest dowodem panujących nadużyć, świadkiem ujarzmienia praw narodu, jest oznaką fatalnej dążności ministrów, usiłujących zadać najstraszniejszy cios konstytucyjnej monarchji. Zaskarżenie moje przeciw JW. Grabowskiemu, ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego, na tych opieram zasadach: Że nikt, nawet sama prawodawcza władza nie może zmieniać zasadniczych zaręczeń konstytucji, takie zaręczenie obejmuje artykuł 16, zapewniający wolność druku. Że gdy przypuścić można, że prawodawcza władza ma moc zniesienia wolności druku, prawo zaprowadzenia cenzury powinno być przedstawione sejmowi. Tak chce mieć art. 56 konstytucji. Namiestnik królewski nie ma żadnej prawodawczej władzy, ma tylko powierzona sobie wykonawczą władzę, która zawsze ulegać powinna woli prawodawcy. Wedle naszej konstytucji prawodawcą jest sejm, jako wyobrażenie najwyższej władzy i woli narodu. Że nakoniec, minister każdy wedle art. 47 konstytucji, powinien odpowiadać za wszelkie przez siebie kontrasygnowane postanowienia przeciwne konstytucji i prawom.

Te wszystkie przewinienia popełnił JW. Grabowski, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, kontrasygnując postanowienie Namiestnika królewskiego z dnia 7 Maja 1822 r. ogłoszone dnia 14 Czerwca tegoż roku zaprowadzające cenzurę dotąd wykonywaną przez kilku urzędników najdowolniej i bez żadnych przepisów mających powagę, obowiązującego prawa.

Na mocy przeto artykułu 167 statutu organicznego o reprezentacji narodowej, ogłoszonego dnia 10 Maja 1816 r. wnoszę, abyś prześwietna Izba poselska oddała pod sąd powołanego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, jako popełniającego zbrodnię nadużycia władzy w urzędzie, zbrodnią przewidzianą artykułami 97, 98 i 99 kodexu karnego. — Dnia 26 Czerwca 1830 r. (podpisano) Roman Sołtyk, poseł z ptu Konieckiego. Warszawa.

Po skończonem czytaniu, Wężyk, poseł Łosicki domagał się odczytania powołanego postanowienia, ścieśniającego wolność druku. Postanowienie to następującej osnowy, odczytane zostało:

W Imieniu Najjaśniejszego ALEXANDRA I. Cesarza Wszech Rosji,
Króla Polskiego, etc. etc. etc.

Książę Namiestnik królewski w Radzie Stanu.

Pragnąc skuteczniej ułatwić wykonanie rozporządzeń postanowieniami naszymi z dnia 22 Maja i 16 Lipca 1819 r. względem cenzury wydanymi objętych; a razem i usunąć niedogodności, jakie ztąd wynikają, że teraz cenzura osobno, co do pism periodycznych, i osobno co do wszystkich innych

dziel przez dwie oddzielne komisje rządowe jest sprawowaną; gdy zachowanie jednostajności zasad w wykonaniu tak ważnego obowiązku głównym jest warunkiem pomysłnych skutków, jakie w wzmiankowanych postanowieniach naszych zamierzonymi zostały; nim przeto w rozwinięciu artykułu 16 ustawy konstytucyjnej, prawo przepisze środki ukrócenia nadużyć wolności druku, na przełożenie komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Cenzura wszelkich dzieł i pism wkrólestwie wychodzących, równie jak wszelkich pism periodycznych i gazet, wyjąwszy tylko dzienniki wojewódzkie, jako też doniesienia publiczne miejscowe, które pod dozorem miejscowej policji w województwach zostają, sprawowaną będzie w komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przez radcę stanu dyrektora jeneralnego wychowania publicznego.

Art. 2. Radzca stanu dyrektor jeneralny wychowania publicznego, będzie miał sobie dodanych do pomocy trzech referentów, to jest: dwóch ze strony komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przez ministra w niej prezydującego (na przedstawienie rzeczzonego radcy stanu) nominowanych, a jednego ze strony komisji rządowej spraw wewnętrznych i policji wyznaczonego, którego minister prezydujący w niej zanominuje. — Wszyscy trzej obowiązani są ciągle pracować pod kierunkiem tegoż radcy stanu dyrektora jeneralnego, i wszelkie w tej mierze polecenia wykonywać.

Art. 3. Pensja roczna każdego z pomienionych trzech referentów wynosić będzie po 3.000 zlp. i umieszczoną zostanie na etacie tej komisji rządowej, od której referent jest przydanym. — Jeżeliby jednak posada referenta powierzona została któremuś z urzędników lub emerytów ze skarbu państwa, w takim razie on do etatowej swojej pensji, pobierać tylko będzie dodatkową nagrodę za pracę około cenzury w wysokości 1.500 złotych polskich rocznie; a to również z etatu właściwej komisji rządowej.

Art. 4. Komisja rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przeznaczy w gmachach swoich przyzwoity lokal, w którym bieżące prace cenzury odbywane i papiery oraz książki składane będą. Na etacie komisji rządowej rzeczonej, umieszczona także zostanie summa zlp. 3.000 jako coroczny potrzebny wydatek na opał rzeczzonego lokalu, na światło i na piśmienne materiały, nie mniej na utrzymanie jednego kancellisty i jednego posługacza.

Art. 5. W ciągu 40 dni od rozpoczęcia prac niniejszym postanowieniem sobie przeznaczonych, radzca stanu dyrektor jeneralny wychowania publicznego poda nam przez ministra prezydującego w komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego projekt do szczegółowej instrukcji mającej służyć jemu za prawo w sprawowaniu obowiązku cenzury.

Art. 6. Tenże radzca stanu dyrektor jeneralny znieśli się niezwłocznie z władzami, które w województwach trudnią się dotąd sprawowaniem cenzury, i jeżeliby z powyższych zawiadomień przekonał się o potrzebie jakowych zmian w tej mierze, tedy poda nam stosowne przedstawienie przez ręce ministra prezydującego w komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Art. 7. Względem dzieł, w materji religijnej, moralności i obyczajów wychodzących, upoważniony jest radzca stanu dyrektor jeneralny do znoszenia się w razie potrzeby z właściwymi władzami duchownymi.

Art. 8. Wszelkie akta, pisma i instrukcje dotyczące się sprawowanej dotąd cenzury, oddane być mają z dokładnym ich spisem rzeczonemu Radcy stanu dyktorowi jeneralnemu wychowania publicznego.

Art. 9. Pełnienie obowiązków cenzury podług niniejszego postanowienia przez radcę stanu dyrektora jeneralnego wychowania publicznego, zaczyna się z dniem 20 Maja r.b.

Art. 10. Wykonanie i umieszczenie w dzienniku praw niniejszego postanowienia, komisjom rządowym wyznań religijnych i oświecenia publicznego, sprawiedliwości, tudzież spraw wewnętrznych i policji, w czym do której należy, polecamy. — Działo się na posiedzeniu Rady administracyjnej d. 7 Maja 1822 r. — (podpisano) ZAJĄCZEK. — Minister wyznań religijnych i oświecenia stracyjnej d. 7 Maja 1822 r. — (podpisano) Stanisław Grabowski. — Radzca sekretarz stanu, jenerał brygady (podpis.) Kossecki. — Zgodno z wypisem, minister sprawiedliwości (podpis.) M. Badeni. — W zastępstwie sekretarza jeneralnego (podpis.) Antoni Podbielski.

Dzień ogłoszenia dnia 14 Czerwca 1822 roku.

Następnie zabrał głos Roman Sołtyk, poseł Koniecki: „Rozumiem, że skarga moja odczytaniem postanowienia poparta, dostatecznie stan rzeczy wyjaśniła, dodam jeszcze tę tylko uwagę, że nie ma droższej dla narodu swobody, jak wolność druku. Wszystko cokolwiek ją krępuje, niedozwalając rozszerzać się oświacie, niedozwala dójść prawdzie do tronu i jest przyczyną podwojenia się narodu i króla. Ztąd na teraźniejszym sejmie w ostatniej sprawie, z jednej strony był pod sąd; wyrzekając wyrok ten, pokażcie przykład dostojni narodu reprezentanci, że umiecie karcie nadużycia i przewinienia ministrów.“

Gustaw Małachowski, poseł Szydłowiecki: „Minister Grabowski, nie pozbawił nas wolności druku, bośmy jej przed kontrasygnacją powołanego tu postanowienia nie mieli.“

Roman Sołtyk, poseł Koniecki: „Jest już winnym, skoro kontrasygnował postanowienie urządzające nieznaną konstytucji cenzurę.“

Wężyk, poseł Łosicki: „Art. 16 konstytucji mówi: „wolność druku jest zaręczona, prawo przepisać środki ukrócenia jej nadużyć.“ Gdy więc to prawo nie istnieje, cenzura nie jest potrzebna.“

Ostrowski, poseł Piotrkowski: „Chciałem właśnie przeczytać przytoczony przez JW posła Łosickiego artykuł 16 konstytucji, bezwarunkowo tu wolność druku jest ogłoszona, a prawo jeśli nie przepisało jeszcze sposobu ukrócenia nadużyć, nie postanowiło bynajmniej dla tego cenzury.“

Leleweł, poseł Żelechowski: „winienem przypomnieć co komisje sejmowe wyraziły w uwagach nad raportem Rady Stanu, to jest: że istnieje pismo wiekopomnej pamięci Cesarza i Króla Alexandra, które obejmuje, iż:

„przepisy co do wolności druku powinny pozostać *in statu quo*, aż do nowego prawa.“

Dawniej w Polsce nie było cenzury: kontrasygnując przeto JW. Grabowski postanowienie Księcia Namieśnika, sprzeciwił się tym samym wyrażonej woli Wskrzesiciela i Dobroczyńcy naszego.“

Szymczykiewicz, poseł Piłicki: „Lubo mam żal do JW. ministra Grabowskiego, gdyż on jest przyczyną niewykonania prawa o małżeństwach z roku 1825; nie dziele jednak tego złamania, iż on jest

przyczyną wstrzymania wolności druku, już bowiem w roku 1819 exystowało w tym przedmiocie postanowienie, gdy on urzędowanie swoje we dwa lata później objął.“

Morozewicz, poseł Lubelski: „Jestem zdania JW. posła Szydłowieckiego, iż kiedy minister Grabowski zastał już cenzurę zaprowadzoną, nie może być oddanym pod sąd za jej utrzymanie.“

Kaczkowski, poseł Sieradzki: „Radhym się zapytać JW. posła Szydłowieckiego, czy jest jaka wina ministra Grabowskiego? lub czy jej nie ma? w pierwszym razie będzie wielką i godną ukarania; w przeciwnym zaś razie nie masz miejsca do dyskusji.“

Biernacki, poseł Wieluński: „Słyszałem zdanie, że JW. Grabowski zastał przedmiot wolności druku na drodze niekonstytucyjnej. Mojem jeszcze jest zdaniem, że minister powinien postępować drogą konstytucyjną, jeżeli zaś jej się trzymać nie chce, lub nie może, sumiennie postępując od urzędowania w ten czas usunąć się winien.“

Kaczkowski, poseł Sieradzki: „Zwracam uwagę prześwietnej Izby poselskiej na to, że wina jest zawsze winą, i poszukiwaną zawsze być powinna; a zarzut, że dwaj współnicy tej winy już nie żyją, a zatem odpowiedzialni być nie mogą, nie strąca zarzutu przeciwko żyjącemu.“

W tém miejscu przystąpiono do wotowania podług przepisu artykułu 137 statutu organizacyjnego o reprezentacji narodowej, i wotowano jak następuje:

Teodor Szlaski neg., Józef Gostkowski neg., Jan Szymczykiwicz neg., Andrzej Walchnowski neg., Władysław Soltyk affir., Jan Olrych Szaniecki neg., Cyprian Baczyński neg., Antoni Libiszewski neg., Antoni Suchodolski neg., Franciszek Soltyk neg., Andrzej Deskur neg., Roman Soltyk affir., Konstanty Swidziński neg., Gustaw Hr. Małachowski neg., Franciszek Chomentowski neg., Jan Pusztynika neg., Ignacy Żeliński neg., Ludwik Łempicki neg., Jan Posturzyński neg., Jan Gratkowski neg., Teofil Morawski affir., Jan Gliszczyński affir., Marcin Radoński affir., Stanisław Kaczkowski affir., Rafał Pstrokoński affir., Kazimierz Bartochowski affir., Alojzy Biernacki affir., Kantorbery Tymowski neg., Władysław Hr. Ostrowski affir., Ignacy Morzkowski affir., Ernest Faltz neg., Antoni Rembowski affir., Józef Ziemięcki affir., Kalixt Morozewicz neg., Józef Jabłonowski neg., Xawery Niesiołowski neg., Ignacy Bielski neg., Alojzy Hr. Poletyło neg., Józef Swirski affir., Józef Chrzanowski neg., Jan Turski neg., Paweł Grabczewski neg., Marjan Cissowski neg., Konstanty Witkowski neg., Wincenty Chelmiński neg., Stanisław Barzykowski affir., Klemens Witkowski neg., Wojciech Chobrzyński neg., Alexander Szymanowski neg., Konstanty Jezierski neg., Jan Rostworowski neg., Szczepan Swiniarski neg., Stanisław Hr. Jezierski neg., Antoni Plichta neg., Franciszek Dąbrowski neg., Ignacy Starzyński neg., Adam Łuszczewski neg., Rudolf Wieszczycki affir., Franciszek Trzciniński affir., Augustyn Słubiecki neg., Józef Kretkowski affir., Józef Lubowidzki neg., Jan Charzewski neg., Józef Brinken neg., Michał Piotrowski affir., Xawery Czarnocki neg., August Morzkowski affir., Wojciech Chodecki neg., Antoni Zawadzki neg., Walenty Żwan affir., Wincenty Waśkiewicz affir., Felix Markowski neg., Ludwik Bieniecki affir., Jan Hr. Jezierski neg., Joachim Lelewel affir., Władysław Zawadzki neg., Ignacy Wężyk neg., Józef Hr. Małachowski neg., Teodor Jasiński affir., Franciszek Obniski neg., Felix Gumowski neg., Kalixt Mierzejewski neg., Michał Dunin Borkowski neg., Antoni Bykowski negative. — Z obliczenia kręsek pokazało się, iż było głosujących 84, z tych za przyjęciem skargi, to jest affirmative

oświadczyło się 25, za odrzuceniem zaś, czyli negative oświadczyło się 59. — Marszałek przeto ogłosił że oskarżenie większością głosów odrzucone zostało.

Pozostawały jeszcze trzy skargi:

1. Przeciwko ministrowi sprawiedliwości bez oznaczenia bliżej osoby.
2. Przeciw generałowi Hauke, zastępcy ministra wojny; obiedwie podane przez posła Piotrkowskiego Hr. Ostrowskiego.
3. Przeciwko członkom komitetu śledczego, podana przez Morawskiego, posła Kaliskiego.

Marszałek zwrócił uwagę Izby na zbyt spóźnioną porę czasu, i zapytał się: czyli Izba nie zezwala na zamknięcie sessji. Po czém Ostrowski, poseł Piotrkowski, cofnął swoje pierwsze skargi; a gdy większa część członków Izby żądała zamknięcia posiedzenia, skarga podana przez posła powiatu Kaliskiego bez decyzji pozostała. — Przed zamknięciem sessji, Marszałek na żądanie dał jeszcze głós Swidzińskiemu, posłowi Opoczyńskiemu, który mówił jak następuje: „Dozwólcie szanowni kolledzy, abym w sprawie lubo osobistej, lecz która dla was obca być nie może słów kilka do was przemówił, z czém jeżeli się do końca obrad zatrzymał, było to, aby wam drogiego nie zabierać czasu. Uczyniono mi zarzut w tej prawie Izbie, że przywotowaniu projektu rozwodowego byłem za nim, kiedy w dniu poprzednim przeciw niemu się oświadczyłem. Zarzut ten sam z siebie ważny, gdyby był nawet prawdziwym, byłby małej wagi, bo jakież jest cel dyskusji, jeżeli każdy koniecznie ma zostać przy zdaniu z jakim do Izby przybywa, i zmienićby go nie miał prawa; lecz zarzut ten co do mnie jest w każdym razie żadnym, bo nigdy zdania mego w materji rozwodowej nie zmieniłem. Byłem zawsze za religijną zasadą małżeństw, być musiałem i za religijnym ich rozwiązaniem; Rzecz ta jest tak dalece wiadoma, że mogę się w niej na świadectwo całej prawie Izby powołać. Lecz mianowicie powołuję się tu na świadectwo członków wszystkich komisjów sejmowych, którzy będąc przytomni na dyskusjach projektu z Radą Stanu i kommissjami senatu wiedzą dobrze, jakie jest moje w tej mierze zdanie. Powołuję się na świadectwo szanownych kollegów, którzy jednego ze mną są zdania, a z którymi w tej materji zdarzyło mi się mówić, jako to: JW. Ostrowskiego, Gustawa Małachowskiego i Łempickiego. Tém śmieliej powołuję się jeszcze na świadectwo szanownych kollegów, różniących się w tej mierze ze mną w zdaniu, a z którymi mówić mi się o tém zdarzyło, jako to: JW. Baczyńskiego, Romana Soltyka, Lelewela, Morozewicza, i innych; powołuję się na świadectwo Izby całej, bo materja ta, tak dalece była materją opinji, że o każdego zdanie, a mianowicie o tych, co byli za projektem troskliwie się dowiadywano, i śmiało twierdzić moge, że zdanie moje wszystkim wiadome było.

Nadto, zdanie to w dniu pierwszym zaraz zapisane było, kiedy z powodu odroczenia dyskusji chciano się zabezpieczyć przeciw zmianom, jakie przez tę zwłokę nastąpić mogły, i odwołując się do świadectwa JW. Gustawa Małachowskiego, który mnie wtedy zapisał za projektem.

Jeśli więc ktokolwiek z powołanych osób, ktokolwiek z Izby, dzieli uczyniony mi zarzut, jeśli ktokolwiek mniema, że moje zdanie odmienił, upraszam aby się odczwał (gdy w tém miejscu nikt na wezwanie mówcy nie odczwał się), mówca tak dalej przemówił:

Uniewinniony zostałem przez was szanowni kolledzy z zarzutu tego, pozwólcie mi wyjaśnić nadto, że nie tylko osobiste zdanie moje nie było przeciwne projektowi, ale że nawet w imieniu komisji prawodawczej wprowadzając go nie mówiłem przeciwko niemu. Owszem, żądałem, aby był cofniętym dla tego, że formy przy udzielaniu go w Izbie nie były zachowane, że czas do rozważenia przez Izbę był zakrótki, a materja ta potrzebująca zgłębienia i zimnej rozważki; mówiłem przeto przeciwko formie udzielenia, nie przeciwko treści.

Kończę oddając na każdy wypadek honor i niepodległość zdania posła pod waszą szanowni kolledzy obronę, a zostawując sobie samemu dochodzenie osobistego ubliżenia.

Po czém Marszałek solwował sessją na dzień 28 Czerwca na godzinę 10¹/₂ z rana. — Posiedzenie ukończyło się o godzinie w pół do czwartej po północy.

POSIEDZENIE TRZYNASTE.

Dnia 28. Czerwca.

Izba poselska zebrała się w miejscu zwykłych posiedzeń swoich o godzinie 10 z rana. Sekretarz odczytał listę prezencji, z której okazali się być nieobecni następujący posłowie i deputowani: Jan Mozalski, deputowany z okręgu Kieleckiego; Józef Rozenwerth, poseł Tarnogrodzki; Józef Modliński, poseł Radziejowski.

Marszałek zawiadomiony o zbliżaniu się deputacji Senatu zapraszającej Izbę poselską do połączenia się z Izbą Senatorską, wyznaczył do jej przyjęcia posłów: JJWW. Stojewskiego Lelowskiego; i Bykowskiego, Łomżyńskiego; — deputowanych: JJWW. Pusztynikę, z miasta Radomia; i Chobrzyńskiego, z okręgu Ostrołęckiego.

Gdy deputacja Senatu zajęła miejsce naprzeciw Marszałka, członkowie jej JW W. Franciszek wojewoda Grabowski i kasztelan hr. Ostrowski, dopełnili polecenia senatu wzywając w mowach swoich Izbę poselską do otoczenia wraz z Senatem tronu Najjaśniejszego Pana.

Marszałek oświadczywszy podziękowanie Izby poselskiej, za wyrażone przez senatorów życzenie dla nich zdania i chęci, udał się za ich przewodnictwem na czele Izby do sali Senatu. Po zajęciu miejsc dla Izby poselskiej przeznaczonych, Prezes senatu wyznaczył Jego Cesarzewiczowską mość wielkiego księcia Michała, tudzież wojewodę Miączyńskiego i kasztelana hrabiego Bielińskiego Marszałek zaś Jego Cesarzewiczowską mość wielkiego księcia Konstantego, deputowanego z cyrk. VIII; miasta Warszawy, tudzież posłów: Ferdynanda Walewskiego, i Jana Nepomucena Gliszczyńskiego, dla doniesienia Najjaśniejszemu Panu o połączeniu się Izb. Przydujący w senacie i sekretarz oczekiwali na przybycie Najjaśniejszego Pana u drzwi Izby. Najjaśniejszy Pan poprzedzony Radą stanu, ministrami i dworem swoim, przybył do Izby o godzinie 12 i zajął miejsce na tronie, obok którego w przygotowanej trybunie znajdowała się Najjaśniejsza Pani, tudzież członkowie familij cesarskiej.

Za danym głosem od tronu, Prezes senatu a po nim Marszałek Izby poselskiej, mieli mowy, w których przedstawiali w skróconym obrazie rys czynności obecnego sejmku.

Następnie Minister stanu przydujący w Radzie administracyjnej, wojewoda Sobolewski, ogłosił sankcją królewską udzieloną projektom na tym sejmie przyjętym, a mianowicie projektowi do prawa względem wzniesienia pomnika wdzięczności narodowej dla Wskrzesiciela Polski, projektowi do prawa względem zmiany art. 127 prawa sejmowego o hipotekach, oraz względem dowodów legitymacji przez świadków — projektowi do prawa o żebrałkach, tulaczach i włóczgach — i projektowi do prawa o służebnościach pastwiska i wrębu.

Począł Najjaśniejszy Pan miał mowę w języku francuzkim, która odczytana przez ministra sekretarza stanu, w języku polskim tak brzmi:

Reprezentanci Królestwa Polskiego!

„Przechodząc prace teraźniejszego zgromadzenia waszego, powinszować wam naprzód wieniem szczęśliwej jednomyślności, z jaką dopełniając życzenie dawniej przez senat oświadczone, pozostawiliście pamiętny przykład wdzięczności narodowej, dla wskrzesiciela waszej ojczyzny. Do-

datkowe przepisy do praw o hypotekach uznane zostały za potrzebne, te uchwaliliście, licznym sporem zapobieży się, i spokojność własności zapewnioną będzie prawem, które urzęda używanie służebności pastwiska i węgla. Ukróciliście tularstwo, kładąc wszakże wolność osobistą pod rękojmią praw i form ich opiekuńczych. Takie jest dobro, jakie z waszych obrad wynikło.

Senat, to pierwsze ciało państwa, usprawiedliwił był całe moje zaufanie, przyjmując jednomyślnie projekt, który zapobiegał w części niedogodnościom uchwalonego w roku 1825 prawa o nieważności małżeństwa i rozwodzie. Żalować wypada, iż Izba poselska osądziła przyzwoitym projekt ten odrzucić, i zachować tym sposobem rozporządzenie naruszające istotnie spokojność rodzin, zatrważające sumienia, i którego przejrzenia najmocniejsze powody niezbędnie wymagają.

Różne żądania wasze ściśle rozważone zostaną, i dam wam poznać wyrzeczenia moje w ich względzie. Wyrzeczenia te, oparte będą na zasadach sprawiedliwości, porządku publicznego, i ciągłej troskliwości, z jaką, chociaż o podał od was, nie przestanę czuwać nad prawdziwem szczęściem waszém.

Nakoniec, gdy z rozkazu Najjaśniejszego Pana Minister spraw wewnętrznych oznajmił Izbie, iż sejm został zamknięty, Najjaśniejszy Pan w tymże porządku jak przy wniesieniu odprowadzony został do swych pokojów. — Członkowie zaś Izby poselskiej udali się do kościoła metropolitalnego Świętego Jana, dla złożenia dzięków Bogu i wysłuchania uroczystego *Te Deum*.



P E T Y C J E.

I.

NAJJASNIĘJSZY PANIE.

Wszystko cokolwiek jest przeciwne Konstytucji choćby w jej części najmniej ważnej, powinno być przedmiotem szczególniejszej uwagi Reprezentantów Narodu, którzy jej całości przestrzegać z powołania są obowiązani. Na zasadzie więc artykułem 92 konstytucji, przez ś. p. Alexandra I. Króla naszego nadanej Królestwu Polskiemu i w wypełnieniu przysięgi po dwakroć Królowi i téjże konstytucji wykonanej, podpisani posłowie i deputowani mają sobie za niezbędną powinność złożyć u łaski Marszałkowskiej niniejsze pokorne żądanie względem dekretu z dnia 13 Lutego 1825 r. stanowiącego artykuł dodatkowy do konstytucji artykułowi jej 95 przeciwny. Dawca ustawy konstytucyjnej, uznawszy w swoim sumieniu, iż konstytucja ta odpowiadała Ojcowskim jego względem Polaków zamiarom, raczył ją za siebie i następców swoich przyjąć; a chcąc nam dać rękojmią nietykalności i stałości tego arcydzieła mądrości swojej, artykułem 163 postanowił, iż księgi praw, statuta organiczne tylko przez panującego i obiedwie Izby zmieniane być mogą. Co więc nienaruszalność nadanej nam ustawy zatwierdził temi wyrazami, w mowie przy otwarciu Sejmu dnia 15 Marca 1818 r. wyrzeczonemi:

„Wskrzieszenie wasze jest opisane w uroczystych przymierzach, i uświęca je Ustawa konstytucyjna. Nienaruszalność tych umów zewnętrznych i tego kardynalnego prawa, zapewnia odtąd Polsce, zaszczytny między narodami europejskimi stopień.“

Artykuł przeto 95 konstytucji, stanowiąc część jej nierozłączną, nie ulega zmianie, gdy przeciwnie artykuł dodatkowy nie nosi na sobie cechy nienaruszalności, przysięgą stwierdzonej. Czynione bowiem z niego wyłączenia dla scenografów postanowieniem Królewskim, tak na Sejmie 1825 r. jako i na terazniejszym przeznaczonych, są jawnym dowodem, iż żadną przysięgą rzeczony artykuł objęty nie był. Z tych więc powodów Izba Poselska obowiązkiem sumienia zniewolona jest do złożenia u stopni tronu waszej Królewskiej Mości niniejszej prośby, ażeby dekret z dnia 13 Lutego 1825 r. stanowiący artykuł dodatkowy był uchylony, i żeby ustawa konstytucyjna Królestwu Polskiemu w dniu 27 Listopada w 1815 r. przez Najjaśniejszego Króla naszego nadana, w całej swjej niezmienności i czystości pierwotnej zachowaną została, jako jedyne prawo kardynałne, do którego nas

przysięga homagjalna obowiązuje. Zapewni to tём mocniej uczucia wierności i wdzięczności, któremi wszyscy waszój Królewskiej Mości poddani dla jego świętėj osoby są przejęci.

Dan w Warszawie dnia 26 Miesiąca Czerwca 1830 r.

(*podpisano*) Alojzy Biernacki, poseł Wieluński. — Kantorbery Tymowski, poseł Częstochowski — Teofil Morawski, poseł Kaliski — Antoni Rembowski, deputowany Kaliski — Stanisław Barzykowski, poseł Ostrołęcki — Władysław Hr. Ostrowski, poseł Piotrkowski — Konstanty Swidziński, poseł Opoczyński — Kalixt Morozewicz, poseł Lubelski — Joachim Lelewel, poseł Zelechowski — Józef Hr. Małachowski, poseł Radzyński — Klemens Witkowski, deputowany Mławski — Xawery Biedrzycki, deputowany — Stanisław Kaczkowski, poseł Sieradzki — Ignacy Morszkowski, poseł Radomski — Antoni Suchodolski, poseł Solecki — Antoni Libiszowski, poseł Opatowski — August Morszkowski, deputowany Rawski — Antoni Plichta, poseł Brzeski — Ignacy Wężyk, poseł Łosicki — Andrzej Deskur, poseł Kozienicki — Jan Hr. Ledóchowski, poseł Jędrzejowski — Konstanty Witkowski, poseł Mławski — Władysław Sołtyk, deputowany okręgu Miechowskiego — Jakób Klimontowicz, deputowany okręgu Augustowskiego — Andrzej Mazurkiewicz, deputowany — Wincenty Kruszewski, deputowany Maryampolski — Gustaw Małachowski, poseł Szydłowski — Adam Łuszczewski, poseł Sochaczewski — Józef Swirski, poseł Chrubieszowski — Franciszek Wołowski, deputowany okręgu Warszawskiego — Stanisław Hr. Jezierski, poseł Siennicki — Jan Posturzyński, poseł Radomski — Jan Nepomucen Gliszczynski, poseł Koniński — Marcin Radoński, poseł Pyzdrowski — Józef Kretkowski, poseł Kowalski — Walenty Żwan, deputowany okręgu Gostyńskiego — Zawadzki deputowany okręgu Sochaczewskiego — Roman Sołtyk, poseł Koniecki — Ludwik Łempicki, deputowany okręgu Opatowskiego — Xawery Czarnocki, deputowany okręgu Stanisławskiego — Jan Nepomucen Rostworowski, poseł Czerski — Stanisław Miączyński, deputowany okręgu Konińskiego — W. Węgliński, dep: obwodu Hrubieszowskiego — J. Floryanowicz, poseł Maryampolski — W. Chełmicki, poseł Prażnyski — Xawery Niesiołowski, pos: Kazimierski — Teodor Jasiński, poseł Włodawski — Jan Kuczewski, deputowany okręgu Lubelskiego — Antoni Rykowski, poseł Łęczyński — Jan Augustowski, poseł Dąbrowski — Felix Doliński, poseł Krasnicki — Alojzy Hr. Poletyło, poseł Chełmski — Ignacy Bielski, poseł Krasnostawski — Tomasz Baron Wyszyński, poseł Zamojski — Antoni Kruszewski, depu: Obwodu Sejneńskiego — Antoni Jaksiewicz, deputowany P. K. — Sobestyan Szymański, deputowany obwodu Piotrkowskiego — Teodor Szlaski, poseł Kielecki — Paweł Cieszkowski, depu: okręgu Krasnostawskiego — Franciszek Jabłoński, deputowany okręgu Olkuskiego — Józef Chrzanowski, poseł Tomaszewski — Jan Pusztyńska, deputowany miasta Radomia — Adam Fritsch, deputowany miasta Lublina — Franciszek Trzeciński, poseł Orłowski — Rudolf Wieszczycki, poseł

Gostyński — Franciszek Zalewski, poseł Łukowski — Ludwik Bieniecki, poseł Węgrowski — Michał Walewski, poseł Szkalmierski — Felix Markowski, poseł Siedlecki — Andrzej Walchnowski, poseł Szydłowski — M. Cisowski, poseł Lipnowski — Józef Brinken, deputowany cyrkułu 5. miasta Warszawy — Józef Modliński, poseł Radziejewski — Woyciech Chódecki, deputowany Łęczycki — Franciszek Kisielnicki, poseł Biebrzański — Ignacy Starzynski, poseł Zgierski — Kalixt Mierzejewski, deputowany okręgu Biały — Paweł Grąbczewski, poseł — Gumowski deputowany — Jan Bukowski, poseł Olkuski — Ignacy Dembowski, deputowany Miasta Płocka — Józef Gostkowski, poseł Krakowski — Rafał Pstrokoński — Stanisław Nowakowski, poseł Stopnicki — Jan Szaniecki, deputowany okręgu Stopnickiego — Władysław Zawadzki, poseł Bialski — Alexander Szymanowski, poseł powiatu Warszawskiego — Józef Hr. Ledóchowski, poseł Staszowski — Józef Ziemęcki, deputowany okręgu Wieluńskiego — Jan Hr. Jezierski, poseł Garwoliński — Józef Jabłoński, poseł Lubartowski — Franciszek Sołtyk, poseł Radomski.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1830 r.

Za zgodność z oryginalną petycją świadczę

Sekretarz Izby Poselskiej

Kalixt Morozewicz.

NAJJASNIĘJSZY PANIE.

Niewygastłej pamięci poprzednik twój Wskrzęsiel Ojczyzny naszej, nadając jej ustawę fundamentalną stosowną do charakteru, narodowego, wiekami utworzonego, dowiódł światu swojej wspaniałomyślności i głębokiej mądrości; oraz prawdziwego celu Monarchy, który być powinien uszczęśliwieniem ludu, rządom jego przez Opatrzność powierzonego. Tym to końcem objął artykuł 18 aż do 25 tejże ustawy dawne zasady prawa kraju naszego, względem wolności osobistych, dla której we wszystkich wiekach poświęcał Polak majątek i życie. Od epoki ustalenia bytu naszego, władze rządowe już przez mylne tłumaczenie praw obowiązujących, już przez nieznanomości charakteru narodowego, biorąc otwartość w wynurzeniu zdań politycznych za burzliwość, domyślając się więcej aniżeli dojść i domyśleć się należało, dały powód do rozmaitego nadużycia praw, nie tylko kardynalnych ale i innych, które choć kraj ten obowiązują, w postępowaniu z obwinionymi pominięte bywają: mianowicie co do zatrzymania i więzienia przez policję. Rozciąga ona władzę swoją za daleko i nad praw przepisy. Zatrzymując w więzieniach swoich nad czas zakreślony, utworzyła więzienia pokątne, ustanowiła dozorców i władców więzień niezależących od sądów właściwych i w miejscach do których sędzia nie ma żadnego przystępu.

Już zapewne do podnożka Tronu doszły takowe zażalenia, gdy Ty Najjaśniejszy Panie poleciles przez Ministra Sekretarza Stanu reskryptem pod dniem 24 Lutego 1829 r. zdawanie sobie wprost raportów względem więźniów w więzieniach detencyjnych zostających. Żeby te zamiary twoje ojcowskie Najjaśniejszy Panie odpowiadały celowi swemu i razem wypełniały prawa obowiązujące, wypadła konieczna potrzeba dokładnej ustawy, stanowiącej przepisy organizacyjne więzień detencyjnych czyli inkwizycyjnych, potrzeba:

- 1) Ażeby dozorczy wszystkich więzień w kraju byli przez właściwe władze nominowani, i pod dozorem bezpośrednim Sądu zostawali.
- 2) Potrzeba, żeby wszystkie więzienia tak policyjne jako i sądowe były jawne i wiadome; w miejscach pewnych i oznaczonych stale pod bezpośredniem zarządkiem sądu właściwego.
- 3) Żeby we wszelkich więzieniach były zaprowadzone księgi uwięzionych jawne, a te przez Prezesów sądów policzbowane i zaznaczone, któreby obejmowały spisy uwięzionych, podług dyspozycji i wzorów ordynacją kryminalną postanowionych.
- 4) Dozorcy więzień wszelkich bez różnicy, aby byli obowiązani przysyłać tygodniowe raporty przez wypisanie kopjów z ksiąg właściwych, aby dozorca zostawał pod bezpośrednią karnością sędziego właściwego.
- 5) Aby Prezesi lub sędziowie sprawdzali w krótkich epokach przez rewizye takowe raporty.
- 6) Ażeby każdemu przytrzymanemu i w więzieniu osadzonemu była udzielona kopia rozkazu, na mocy którego jest przyjętym do więzienia.

- 7) Żeby żaden dozorca bez legalnego i właściwej władzy na piśmie rozkazu, nie ważył się przyjmować i zatrzymywać więźniów.
- 8) Żeby każdy z zatrzymanych, któremu rozkaz zatrzymania nie zostanie doręczony, miał prawo przedewszystkiem sądownie skarżyć dozorcę więzienia, czyli to sądowego lub policyjnego, o nieformalne uwięzienie i gwałt osobie swojej wyrządzony.

Wszyscy mieszkańcy Królestwa Polskiego czują dobrodziejstwa pokoju, którego lat kilkanaście używają, przemysł i bogactwa olbrzymim i nieznanym w kraju naszym krokiem posuwają się, dla pomnożenia dobrego bytu narodowego; lecz to wszystko nie wynagradza tej niespokojności jaką każdy powziął względem osoby swojej przez nadużycie praw, nie zachowywanie przepisów względem wolności osobistych. Nie może żaden rodzaj podejrzenia, żadne oskarżenie o jaki bądź występki lub zbrodnie usprawiedliwić nielegalnych i tajemnych więzień, podciągniętych nawet pod rodzaj tak ważnego policyjnego w własnym domu dozoru, który zamieniony został w długotrwałe więzienie, gdyż każdy rodzaj zbrodni i występków jest i powinien być prawem oznaczony, i ma postanowionych sędziów właściwych do jego ukarania i do zawyrokowania kary w kraju, stosownie do artykułu 25 ustawy konstytucyjnej.

Przeto w moc artykułu 92 ustawy konstytucyjnej uciekamy się z niniejszą prośbą do Waszjej Królewskiej Mości, ażebyś łaskawie zalecić raczyła Radzie Stanu wzięcie na uwagę niniejszego przedłożenia, i urzędzenia więzień, tak, żeby ustawą konstytucyjną zaręczona wolność osobista zabezpieczoną została, nim nawet całkowity projekt do postępowania kryminalnego pod rozstrzygnięcie Izby oddany będzie.

w Warszawie dnia 25 Miesiąca Czerwca 1830 r.

(podpisano) M. Radoński, poseł Pyzdrowski — Fran. Trzeciński, poseł Orłowski — August Morzkowski, deput. Rawski — Michał Piotrowski, deput. z miasta Warszawy — Rudolf Wieszczycki, poseł Gostyński — Antoni Plichta, poseł Brzeziński — Władysław Hr. Ostrowski, poseł Piotrkowski — Teodor Jaczemski, poseł Włodawski — Teofil Morawski, poseł Kaliski — Barzykowski, poseł Ostrołęcki — Kantorbery Tymowski, poseł Częstochowski — Stanisław Kaczkowski, poseł Sieradzki — Jan Nepomocen Rostworowski, poseł Czerski — Rafał Pstrokoński, poseł Szadkowski — Jan Nepomocen Gliszczynski, poseł Koniński — Konstanty Swidziński, — Alexander Szymanowski, poseł Warszawski — Jan Hr. Ledóchowski, poseł Jędrzejowski — W. Kruszewski, deputowany Maryampolski — Xawery Czarnocki, deputowany okręgu Stanisławowskiego.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1830 r.

Za zgodność z oryginalną petycją świadczę

Sekretarz Izby Poselskiej

Kalixt Morozewicz.

III.

NAJJASNIĘJSZY PANIE.

Kiedy jeszcze w sejmie 1818 r. Izba poselska już zmuszoną była dopraszać się dostojnego poprzednika Waszój Cesarzkiej Królewskiej Mości, aby władze Rządowe wypełniały dopiero co podówczas nadane krajowi konstytucyjne swobody; łatwym jest wnioskiem, że istnienie takowych, jako dowolność działania i dopuszczania się nadużyć krepujące, władzom tym nie było do smaku! Przepis tyle ważny o kontrasygnowaniu postanowień królewskich i namiestnika, artykułami 47 i 68 konstytucyj objęty, musiał ściągnąć na siebie szczególną władz w mowie będących niechęć, kiedy do dnia 4 Września 1818 r. pominiawszy wiele mniej ważnych, te ważniejsze dekreta nie były kontrasygnowane:

Dekret o Mennicy w Dzienniku praw	Tom I.	na karcie	132
Statut organizujący Radę Stanu	I.	—	245
Statut o Reprezentacji Narodowej	I.	—	285
Dekret o ulaskawieniach	I.	—	353
Statut Prokuratorji jeneralnej	II.	—	116
Dekret o Żandarmerji	II.	—	145
Dekret o zaciągu Wojskowych	II.	—	152
Dekret o poborze Rekrutów	III.	—	26
Dekret o zaciągu żydów i poborze rekrutowego	III.	—	31
Dekret o zamianie dziesięcin	III.	—	124
Dekret przywracający sądownictwa administracyjne	III.	—	176
Dekret uchylający już scarbellatus	IV.	—	33
Dekret zatwierdzający wszystkie ustawy Namiestnika	IV.	—	270
Dekret o porządku sejmowania	IV.	—	275
Dekret o premulgacji Praw	IV.	—	284
Pełnomocnictwo Namiestnikowi udzielone	VI.	—	17

Nadużycie to praktykując się jeszcze bez względu na postanowienie nawet Najjaśniejszego cesarza i króla Alexandra z d. 4 Września 1818 r. sejm przedostatni w r. 1825 o zapobieżenie onemu nadal wnioś stósowną petycją, której mówi Rada Stanu w swym raporcie o petycjach, iż w zupełności, stało się zadość, i że od dnia 4 Września 1818 r. żadne pod tym względem uchybienie miejsca nie miało, że też i petycja pomieniona Izby poselskiej żadnego szczególnego uchybienia nie wykazuje.

Mimo to wszakże, prócz wielu przeczonemi być mogących nastreczyły się uwadze naszej następne postanowienia po roku 1818 zapadłe a nie kontrasygnowane.

Dekret uszlachcający Marcina Szembora	Tom VII.	na karcie	380
Dekret uszlachcający Teodora i Jana Opitz	VIII.	—	43
Postanowienie Namiestnika nakazujące umieścić w dzienniku praw artykuł Dodatkowy o tajności obrad sejmowych	IX.	—	90
Sam artykuł dodatkowy	IX.	—	92
Dekret przedłużający władze Namiestnika w czasie pobytu Króla	IX.	—	109
Dekret uszlachcający Maurycego Hauke	XI.	—	346
Dekret uszlachcający Greffe	XI.	—	367
Dekret uszlachcający Preshela	XI.	—	443

Otoż, Najjaśniejszy Panie! oczywisty dowód jak Rada Stanu dąży do ścieśnienia swobód naszych, i mylnie rzeczy Waszój Cesarzkiej Królewskiej Mości przedstawiać poważa się. Nie wątpimy przeto, iż postąpienie takowe Rady, przyganić i w mądrości swęj skutecznie środki obmyślić raczysz, iżby swobody konstytucyjne i wola najwyższa z podobną jak dotąd dowolnością w przyszłości przynajmniej przez władze wykonawcze zmienianemi nie były. Nie wątpimy więc zarazem, że i petycja zeszłego sejmiku o kontrasygnowaniu postanowień, ponawiająca się niniejszém, odtąd rzeczywistszy skutek powezmie.

Łącząc głębokiego hold uszanowania Waszój Cesarzko-Królewskiej Mości. Wierni i najuniżeńsi poddani.

(podpisano) Franciszek Chomętowski, deput. z miasta Sandomierza — Kalixt Morozewicz, poseł Lubelski — Joachim Lelewel, poseł Zelechowski — J. Rostworowski poseł Czerski.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1830 r.

Za Zgodność z oryginalną petycją świadczyć

Sekretarz Izby Poselskiej

Kalixt Morozewicz.

NAJJASNIEJSZY PANIE.

Nie doszła ostatniego sejmku do Tronu prośba Izby Poselskiej o rozwinięcie 16 artykułu konstytucyj, który zaręczając wolność druku stanowi: iż prawo przepisze środki ukrócenia jej nadużyć, dla tego zanoszą ją dzisiaj Izba Poselska i uprasza Waszją Królewską Mość ażebyś raczył powołany artykuł prawem uzupełnić. Przekonana bowiem jest Izba Poselska, że jak z jednej strony nadużycie wolności druku złe skutki za sobą pociąga, tak z drugiej bez względu przytłumienie wynurzenia uczuć i rozpraw nad przygodami krajowymi nie dozwala wyjaśnić istotnego położenia i potrzeb kraju, których znajomość konieczną działań prawodawczych jest przewodnią i nie przełamane stawia przeszkody ustalenia wzajemnej ufności między Rządem a rządzonemi. Gdyby wolność ogłaszania zdań i myśli nie zależała od woli kilku osób, lecz żeby za zboczenia prawem karana była, poddanoby wczesniej dyskusyj te przedmioty krajowego prawodawstwa, które wkrótce czasie trwania sejmku, należycie pojęte i zglebione być nie mogą, odkryłoby dolegliwą stronę potrzeb krajowych, troskliwie ojcowskiego serca Waszją Królewską Mość zajmujących, wyjaśniono by tem samem nie jedno zboczenie z drogi praw i obowiązków i zapobieżonoby nie jednemu użaleniu, które teraz Izba do waszjej Królewskiej Mości zanoszą, a władza wykonawcza miałaby sposobność pokonać uprzedzenia i podejrzliwość przez otwarte wyjawienie zamiaru Rządów, które póty nie znajdują ufności i wiary, póki te ważne przedmioty wolnej dyskusyj poddane nie będą. Tym sposobem spoichy można węzeł wzajemnego zaufania, usunąć zobopólne powody podejrzliwości i usposobić cały naród do używania tych swobód politycznych, które mu konstytucja zapewnia. Najściślejszy dozór cenzury nie zdoła zapobiedz przemycaniu zdań i myśli, które ona piętnem zakazu naznacza, i ukradkowy i tajny ich obiekt więcej daleko szkodliwego wpływu na nie ustalone wyobrażenia wywiera, jak jawne rozchodzenie się różnych mniemań, przy których prawda zawsze większą wziętość od fałszu znajduje. Rozliczne teraz istnieją cenzury, jako to sekcja duchownej, XX. Misyonarzy, komisyj Rządowej spraw wewnętrznych, policyjna, teatralna i żydowska. Nie będzie się Izba Poselska rozwodzić nad skutkami dolegliwymi ze zrozumianej gorliwości lub niewiedomości urzędników tych cenzur, bo pewną jest, że wasza Królewska Mość raczysz uznać w mądrości swojej potrzebę rozwinięcia artykułu 16 ustawy konstytucyjnej o wolności druku, która dziś do upodobania tychże urzędników należy. Izba Poselska uprasza przeto waszą Królewską Mość o inicjatywę prawa przepisującego środki ukrócenia nadużyć wolności druku.

(podpisano) Ludwik Łempicki, deput. okr. Opatowskiego — Teodor Jasieński poseł, Włodawski — Teodor Szlaski — Jan Hr. Leduchowski, poseł Jędrzejewski — Józef

Ziemiecki, deput. Wieluński — Roman Sołtyk, poseł Koniecki — Józef Swirski, poseł Hrubieszowski — Franciszek Wołowski, — Barzykowski, poseł Ostrołęcki — Ignacy Dębski, deput. miasta Płocka — Xawery Carnocki, deput. okr. Stanisławowskiego — Walchnowski, poseł Szydłowski — Józef Hr. Ledóchowski, poseł Staszowski — Baczyński, poseł — Lubiszowski, poseł Opatowski — Lelewel, poseł Żelechowski — Konstanty Świdziński.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1830 r.

Za zgodność z oryginalną petycją świadczę

Sekretarz Izby poselskiej

Kalixt Morozewicz.

NAJJASNIĘJSZY PANIE.

Cokolwiek dotyczy ustawy konstytucyjnej niemoże być, jak celem szczególnej naszej pieczołowitości. Stróż prawa, winniśmy ci przedstawić wszystko, co ją narusza lub obraża.

Mądry prawodawca wiekopomnej pamięci poprzednik waszej Królewskiej Mości w budowie naszej konstytucyjnej chciał mieć senat z Izbą i Królem składający ciało prawodawcze, pośrednikiem między tronem i narodem; jasno to przepisał w artykułach 110 i 111 ustawy konstytucyjnej, i dla tego zostawiwszy Królowi prawo nominowania Senatorów, chciał, by się odradzał sam w sobie, zostawując senatowi prawo przedstawiania kandydatów na wakujące miejsca, i wyraźnie zastrzegając, że nikt nie może być kandydatem kto nie opłaca najmniej dwa tysiące złp. podatku rocznie.

Ze smutkiem widzimy Najjaśniejszy Panie, że w nominacji niektórych Senatorów nie miano względu na te zastrzeżenia prawodawcy; zapelniający się senat jenerałami i członkami Rady stanu, stawia go częstokroć w sprzecznych stosunkach. Ci co w imieniu waszej Królewskiej Mości wnoszą inicjatywy do praw, i z obowiązku jako członkowie Rady Jego, bronią i usprawiedliwiają takowe przed narodem, zasiadają następnie w poważnym Senatora krześle, by o przyjęciu tegoż prawa głosować. Sprzeczność widoczna, narażająca niepodległość senatu, i grożąca przechyleniem należytej w Rządzie reprezentacyjnym równowagi.

Dla tego Izba Poselska jako reprezentująca naród zanosi prośbę swą najpokorniejszą do podnóżka tronu waszej Królewskiej Mości, by jeśli Ci się podobać będzie, w nadgodę usług publicznych zaszczyścić którego z urzędników swoich godnością Senatora, raczyteś Najjaśniejszy Panie rozkazać onemuż, wstrzymanie się do zasiadania w senacie i używania atrybucyj, które mu nadają artykuły 31 116 i 117 ustawy konstytucyj, dopóki urzędy płatne piastować będą; niemniej byś raczył Najjaśniejszy Panie mieć wzgląd na artykuł 111 ustawy. Tym tylko sposobem senat królestwa zając może z godnością i pewnością to miejsce, jakie mu prawodawca w ustawie wskazał, i wzbudzić te ufność w narodzie, jaką oycowie ojczyzny posiadać winni, i to tylko może być rękojmią zgodnego w stanowieniu praw, tyle pomyślnego dla szczęścia i spokojności narodu. Waszej Królewskiej Mości wierni poddani:

(podpisano) Xawery Czarnocki, deput: okręgu Stanisławowskiego — Barzykowski, poseł Ostrołęcki — Władysław Hrabia Ostrowski, poseł Piotrkowski — Józef Swirski, poseł Hrubieszowski — Franciszek Sołtyk, poseł Radomski — Jan Hr: Ledóchowski, poseł Jędrzejowski — Ignacy Dembowski, deput: Płocki — Alojzy Biernacki, poseł Wieluński — Małachowski, poseł Szydłowiecki — Paweł Cieszkowski, deput: z okręgu Krasnostawskiego — Franciszek Dąbrowski, poseł Łęczycki — A. Szymanowski, poseł Warszawski — Rudolf Wieszczy-

cki poseł Gostyński — Jan Nepomucen Rostworowski, poseł Czerski — Walchnowski, poseł Szydłowski — Baczyński, poseł Sandomierski — Ludwik Łempicki, deput: z okręgu Opatowskiego — Antoni Libiszewski, poseł Opatowski — W. Kruszewski, deput: Marjampolski — August Morzkowski, deput: Rawski — J. Kretkowski, poseł Kowalski — Antoni Rembowski, deput: z miasta Kalisza — Franciszek Zalewski, poseł Łukowski — Józef Chrzanowski, poseł Tomaszowski — Roman Sołtyk, poseł Koniecki — Teodor Jasiński, poseł Włodawski — Józef Małachowski, poseł Radzyński — Michał Walewski, poseł Szkabmirski — Michał Piotrowski, deput: z miasta Warszawy — Stanisław Hr: Jezierski, poseł Siennicki — Joachim Lelewel, poseł Zelechowski — Jan Postużyński — Franciszek Trzeciński, poseł Orłowski — Jan Nepomucen Gliszczyński, poseł Konński — Rafał Pstrokoński, poseł Szadkowski — Teofil Morawski, poseł Kaliski — August Słubicki poseł Brzeski — Marcin Radomski, poseł Pyzdrski — Kaczkowski, poseł Sieradzki — Teodor Słaski, poseł Kielecki — Ignacy Moszkowski, poseł Radomski — Kazimierz Bartochowski, poseł Ostrzeszowski — Władysław Sołtyk, deput: z okręgu Miechowskiego — Okęcki, poseł Rawski — Józef Ziemęcki deput: Wieluński — Stanisław Hr: Miączyński, deput, Konński — Kantorbery Tymowski, poseł Częstochowski — Xawery Biedrzycki, deput: Piotrkowski — Jan Charzewski, deput: z miasta Warszawy — Jan Augustowski, poseł Dąbrowski — Józef Hr: Starzyński, poseł Tykociński — Zawadzki, deput: Sochaczewski — Gawroński, poseł Kalwaryjski — Kajetan Gawroński poseł Sejneński — A. Kruszewski, deput: Seyneński — Kisielnicki, poseł Biebrzański — Klimontowicz, deput: obwodu Augustowskiego — Swiniarski, poseł Stanisławowski — W. Żwan, deput: z okręgu Gostyńskiego — Jan Kuczewski, deput: z okręgu Łęczyckiego — Antoni Suchodolski, poseł Solecki — Franciszek Obniski, deput: Siedlecki — Franciszek Markowski, poseł Siedlecki — M. Cissowski, poseł Lipnowski — Sebastian Szymoński, deput: Piotrkowski — Jan Szaniecki, deput: Stopnicki — Wincenty Chełmicki, poseł Praszynski — Konstanty Witkowski, poseł Mławski — Jan Hr: Jezierski — Kalixt Morozewicz, poseł Lubelski — Xawery Niesiołowski, — W. Węgleński, deput: z okręgu Hrubieszowskiego — Konstanty Swidziński, — Chomentowski, deput: z miasta Sandomierza.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1830 r.

Za Zgodność z oryginalną petycją świadczę

Sekretarz Izby Poselskiej

Kalixt Morozewicz.

VI.

NAJJASNIĘJSZY PANIE.

Artykuły 135 136 i 137 konstytucyj stanowią, że w każdym województwie będzie Rada obywatelska. Statuta organiczne 15 Maja 1816 i Listopada 1817 r. rozwijają działalność Rad wojewódzkich tak co do ich attrubucyj jak i związku z innemi władzami ustanowionemi przez konstytucję, której byt z ich istnieniem jest ściśle związany. Niszczyć więc Radę wojewódzką jest to naruszać część konstytucyjnej budowy.

Jednak postanowienie królewskie przez ministra naczelnika wydziału kontrasygnowane, rozwiązało Radę obywatelską województwa Kaliskiego, a postanowienie to jeszcze 11 Lipca 1822 r. wydane, w skutku swoim dotąd trwać nie przestaje. Ten smutny przykład naruszania zasadniczych swobód napetnia cały naród sprawiedliwą obawą.

Temi uczuciami i wiernością tak dla Ciebie Najjaśniejszy Panie! jak i dla konstytucyj, skłoniła Izba Poselska, składa na mocy artykułu 156 konstytucyj, u podnóżka twojego tronu pokorną prośbę, o łaskawe przywrócenie Rady obywatelskiej województwa Kaliskiego, a przeto postawienia tegoż województwa, w możności używania swobód i praw zaręczonych konstytucją, tak temu jak i innym województwom.

Przychylenie się twoje Najjaśniejszy Panie! do prośby Izby Poselskiej, ustali konstytucyjną budowę naszej ojczyzny, a zaspokoi troskliwość i obawę narodu o całość i nieetykalność konstytucji. Wierni poddani.

(podpisano) Roman Sołtyk, poseł Koniecki — Franciszek Trzciniński — W. Kruszewski, deput. Maryampolski — Jan Hr. Ledóchowski, poseł Jędrzejowski — Ignacy Morzkowski, poseł Radomski — Teodor Jasieński, poseł Włodawski — Ludwik Łempicki, deput. z okręgu Opatowskiego i Soleckiego — M. Radoński, poseł Pyzdrowski — Ignacy Dembowski, deput. miasta Wojewódzkiego Płocka — Józef Małachowski, poseł Radzyński — Józef Swirski, poseł Hrubieszowski — Józef Chrzanowski, poseł Tomaszewski — Franciszek Wołowski, deputowany okręgu Warszawskiego — Jan Gratkowski, deputowany okręgu Konieckiego — Franciszek Dąbrowski, poseł Łęczycki — Barzykowski, poseł Ostrołęcki — Teodor Słaski, poseł Kielecki — Franciszek Zaleski, poseł Łukowski — Xawery Czarnocki, deput. okręgu Stanisławowskiego — S. Jezierski, — S. Hr. Międzyński, — Michał Piotrowski, deput. z miasta Warszawy — Józef Brinken, deput. z miasta Warszawy — Jakób Piotrowski, deput. z miasta Warszawy — Antoni Libiszewski, poseł Opatowski — Lelewel, poseł Zelechowski — J. N. Gliszczynski, poseł Koniński —

Rafał Pstrokoński, poseł Szadkowski — Jan Posturzyński, — Władysław Hr. Ostrowski, poseł Piotrkowski — Jan Nepomucen Rostworowski, poseł Czerski — Antoni Suchodolski, poseł Solecki — M. Walowski, poseł Szkalbmirski — Franciszek Sołtyk, poseł Radomski — Alojzy Biernacki, poseł Wieluński — Teofil Morawski, poseł Kaliski — Kaczkowski, poseł Sieradzki — Józef Ziemięcki, deput. Wieluński — Rudolf Wieszczycki, poseł Gostyński — W. Żwann, deput. okręgu Gostyńskiego — Konstanty Jezierski, poseł Błotński — Xawery Biedrzycki, deput. okręgu Piotrkowskiego — M. Cissowski, poseł Lipnowski — Andrzej Deskur, poseł Koziennicki — Kazimierz Bartochowski, poseł Ostrzeszowski — J. Wiszniewski, deput. okręgu Kalwaryjskiego — Gawroński, poseł Kalwaryjski — Bykowski, poseł Łomżyński — J. Kisielnicki, poseł Biebrzański — J. Floryanowicz, poseł Maryampolski — Kajetan Gawroński, poseł Seyneński — Klimontowicz, deput. okręgu Augustowskiego — Antoni Plichta, poseł Brzeziński — Ignacy Zeleniński, deput. okręgu Sandomierskiego — Jan Pusztynika, deput. miasta Radomia — Konstanty Witkowski, poseł Mławski — Swiniarski, — Ignacy Starzyński, poseł Zgierski — Wincenty Chełmicki, poseł Prasnyski — A. Szymanowski, poseł Warszawski — J. Chomentowski, deput. z miasta Sandomierza — Kalixt Morozewicz, poseł Lubelski — Konstanty Swidziński, poseł Opoczyński.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1830 r.

Za Zgodność z oryginalną petycją świadczę

Sekretarz Izby Poselskiej

Kalixt Morozewicz.

VII.

NAJJASNIĘJSZY PANIE.

Z żywą wdzięcznością słyszała Izba Poselska z ust twoich wynurzony żal, że nie zależące od woli twojej, okoliczności wstrzymały zwołanie sejmu Królestwa Polskiego do bieżącego roku, uznałeś wasza Królewska Mość tem samém potrzebę zastanowienia się do artykułu 87 konstytucyj, rozliczne potrzeby kraju i konieczność rozwinięcia konstytucji przez Statuta, uzasadniają to twoje dobrowolne przyznanie i upoważniają Izbę Poselską do zanieśienia do podnóżka Tronu W. C. K. Mości niniejszej pokornej prośby, aby nadal narodowi Polskiemu ta ważna prerogatywa w myśl artykułu powyższego konstytucją zaręczona, w całości zachowaną być mogła. w Warszawie dnia 26 Czerwca 1830 r.

Znajgłębszém uszanowaniem waszej C. K. Mości.

Wierni poddani.

(podpisano) Morawski, poseł Kaliski — Stan. Kaczkowski, — Dembowski, deput. okręgu Płockiego — Antoni Plichta poseł — Ignacy Starzyński poseł Zgierski — Michał Piotrowski, deput. miasta Warszawy — Klemens Witkowski, poseł Mławski — M. Cissowski, poseł Lipnowski — Franciszek Trzciniński, poseł Orłowski — Ernest Faltz, deput. miasta Kalisza — Chobrzyński, deput. Ostrołęcki — Jan Szaniecki, deput. Stopnicki.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1830 r.

Za zgodność z oryginalną petycją świadczę

Sekretarz Izby Poselskiej

Kalixt Morozewicz.

VIII.

NAJJASNIĘJSZY PANIE.

Izba Poselska przejęta uczuciem najżywszej wdzięczności ku twój dostojnej Osobie, za uroczyste zapewnioną krajowi naszemu konstytucją i baczna na sumienne wypełnienie obowiązków swych, widząc pominięte artykuły 17, 18, 19, 20, 21, 23 i 24 téjże konstytucji na osobie Wincentego Niemojewskiego byłego posła powiatu Kaliskiego, który jako taki będąc w czasie rozpoczętego sejmu roku 1825 z ubliżeniem artykułowi 89 téjże konstytucji przy rogatkach miasta Warszawy przez policję i siłą zbrojną przytrzymanym, a następnie przez żandarmów, do domu własnego (w którym od roku tego, wyrzuty z wszelkich praw osobistą wolność jego zapewniających, aż do dnia dzisiejszego pod obserwacją woj-skową zostaje) odprowadzonym; ośmiela się do podnóżka tronu twojego zanieść niniejszą prośbę, aby rzeczony Wincenty Niemojewski, z pod téj obserwacji uwolniony, i wedle praw każdemu mieszkańcowi wolność rozrządzania osobą i majątkiem zabezpieczających uważanym być.

Znajgłębszém uszanowaniem Waszej Cesarsko Królewskiej Mości,

Wierni poddani.

(podpisano) Alojzy Biernacki, poseł Wieleński — Ludwik Biernacki, poseł Węgrowski — Roman Sołtyk, poseł Koniński — Antoni Rembowski, deput. miasta Kalisza — Władysław Hr. Ostrowski, poseł Piotrkowski — M. Radoński, poseł Pyzdrowski — Gustaw Hr. Małachowski, poseł Szydłowski — W. Kruszewski, deput. Ma-ryampolski — Joachim Lelewel, poseł Żelechowski — Konstanty Swidziński, poseł Opoczyński — Morzkowski, deput. Rawski — Wieszczycki, poseł Go-styński — Ignacy Morzkowski, poseł Radomski — Józef Ziemiński, deput. Wie-łuński — Kaczkowski, poseł Sieradzki — Teodor Śląski, poseł Kielecki — An-toni Suchodolski, poseł Solecki — Jan Hr. Ledóchowski, poseł Jędrzejowski — Teodor Jasieński, poseł Włodawski — Józef Swirski, poseł Hrubieszowski — Stanisław Miączyński, deput. Koniński — Ignacy Dembowski, dep. miasta Pło-cka — Franciszek Zalewski, poseł Łukowski — Józef Małachowski, poseł Ra-dzyński — Józef Brinken, deput. z okręgu 5. M. S. Warszawy — Franciszek Trzciniński, deput. z okręgu 5. M. S. Warszawy — Dąbrowski, poseł Łęczycki — Okęcki, poseł Rawski — Franciszek Trzciniński, deput. z okręgu 5. M. S. Warszawy — Xawery Czarnocki, deput. okręgu Stanisławowskiego — Mi-chał Piotrowski, deput. z Warszawy — Rafał Pstrokoński, — Libiszewski, po-seł Opatowski — Jezierski, poseł Siennicki — Jan Nepomucen Głiszczyński, po-

seł Koniński — F. Chomętowski, deput: z miasta Sandomierza — F. Markowski, poseł Siedlecki — Xawery Biedrzycki, deput: okręgu Piotrkowskiego — Walchnowski, poseł Szydłowski — Władysław Sołtyk, deput: z okręgu Miechowskiego — W. Żwan, deput: z okręgu Gostyńskiego — Antoni Plichta, poseł Brzeziński — Ignacy Starzyński, — Swiniarski — Węgliński, deput: z okręgu Hrubieszowskiego — Konstanty Witkowski, poseł Mławski — Wincenty Chełmiński, poseł Przasnyski — Jan Posturzyński, Kantorbery Tymowski, poseł Częstochowski — Paweł Cieszkowski, deput. z okręgu Krasnostawskiego — Jan Pusztynika, deput. miasta Radomia — Jan Hr. Jezierski, [Alex. Szymanowski, poseł Warszawski — Barzykowski, poseł Ostrołęcki — Józef Wiszniewski, deput. z okręgu Kalwaryjskiego — Kisielnicki, poseł Biebrzyński — Antoni Kruszewski, deput. Seyneńskiego — Klimontowicz, dep. obwoda Augustowskiego — W. Gawroński, poseł Kalwaryjski — Starzyński, poseł Tykociński — Bykowski, poseł Łomżyński — Konstanty Jezierski, poseł Brzeski — Kazimierz Bartochowski, poseł Ostrzeszowski — Franciszek Wołowski, deput. z okręgu Warszawskiego — Teofil Morawski, poseł Kaliski — M. Cissowski, poseł Lipnowski — Mozalski, deput. z okręgu Kieleckiego — Stanisław Nowakowski, poseł Stobnicki — Waszkiewicz, deput. Kujawski — Rostworowski, poseł Czerski — Xawery Niesiołowski, — M. Walewski, poseł Skalbmirski — F. Gumowski, deput. Łukowski — Józef Jabłonowski, poseł Lubartowski — Kalixt Morozewicz, poseł Lubelski.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1830 r.

Za zgodność z oryginalną petycją świadczę

Sekretarz Izby poselskiej

Kalixt Morozewicz.

NAJJAŚNIEJSZY PANIE.

Zgłębokiem uczuciem przybliża się do stóp twojego tronu Najjaśniejszy Panie Izba Poselska, prosząc abyś raczył w litości twojej rzucić okiem miłosierdzia na nieszczęśliwych, dotkniętych wyrokiem sądu wojennego w zastępstwie sądu sejmowego na dniu 14 Czerwca 1824 roku.

Pozwól, aby i w głębi więzień błogosławiono Imię twoje, Na tej drodze łaski i miłosierdzia nie znajdziesz Najjaśniejszy Panie jak godnych siebie, bo samych potężnych władców współubiegającemi się.

Wię Izba, że wyłącznie tobie Najjaśniejszy Panie jest zostawionem to prawo ulaskawienia, ale sądzimy, że nieubliżamy ci, gdy Cię upraszamy o użycie twego prawa dla nieszczęśliwych, których niedawno widzieliśmy na drodze zaszczytów i zastug.

Z trudną do wypowiedzenia wdzięcznością widziałaby Izba i naród, który ona reprezentuje, że wszystkie rany zagojone, wszystkie boleści uspokojone, wszystkie żale zapomniane.

O to łaskawe miłosierdzie Izba Poselska Najjaśniejszy Panie błaga twojego nieograniczonego miłosierdzia.

(podpisano) Gustaw Hr. Małachowski, poseł powiatu Szydłowieckiego.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1830 r.

Za zgodność z oryginalną petycją świadczę

Sekretarz Izby Poselskiej

Kalixt Morozewicz.

NAJJAŚNIEJSZY PANIE.

Prawo wskazujące przestępnego na karę, zakresła czas téż kary; lecz gdy nad zakres kary cierpi członek narodu, Reprezentanci narodu troskliwi, aby nadużycie podobne szerzyć się nie chciało, udać się do tronu w tém przedmiocie mają sobie za obowiązek.

Najjaśniejszy Panie! były wojskowy Dobrzycki, po wysiedzeniu kary wymierzonej na niego przez sąd wojskowy, w zastępstwie sejmowego działający, przytrzymywany zostaje w Górze Kalwarji dotąd pod dozorem policji, i ma wzbroniony wyjazd z miasta, stan przeto jego jest tém oplakany, iż nie mogąc opuścić miejsca przeznaczonego na mieszkanie, niema sposobności zabezpieczenia losu swego nadal.

Udają się przeto wierni twoi Najjaśniejszy Panie! poddani z prośbą, o uwolnienie przytrzymanego

Dan w Warszawie dnia 26 Miesiąca Czerwca 1830 r.

(podpisano) Morawski poseł Kaliski.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1830 r.

Za zgodność z oryginalną petycją świadczę

Sekretarz Izby poselskiej

Kalixt Morozewicz.

NAJJASNIEJSZY PANIE.

Nieosądzeni lecz przytrzymani dwaj nasi rodacy, po wysiedzeniu długim w więzieniu, Machnicki i Koszucki, zostający pod obserwacją tu w Warszawie, dają powód zanieśnięcia prośby do Najjaśniejszego Pana jako do Króla o uwolnienie tych ziomków naszych, którzy po najostrzejszem śledztwie winni być się nie okazali.

Nie racz miłościwy Królu odmawiać skrócenia cierpień twoich dwóch poddanych, którzy pomnożą liczbę wdzięcznych dla zaręczyciela swobód narodowych.

Dan w Warszawie dnia 26 Miesiąca Czerwca 1830 r.

(podpisano) Morawski, poseł Kaliski.

Za zgodność z oryginalną petycją świadczę

Sekretarz Izby poselskiej

Kalixt Morozewicz.



369597